

**Zamek Liw. Stowarzyszenie Kulturalne Ziemi Liwskiej
Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie**

ROCZNIK LIWSKI

Tom VI

**WYDANIE SPECJALNE Z OKAZJI JUBILEUSZU
50-LECIA
MUZEUM ZBROJOWNI NA ZAMKU W LIWIE**

Liw 2012-2013

Kolegium Redakcyjne

Roman Postek, Artur Rogalski, Mirosław Roguski (red. naczelny), Rafał Dmowski

Rada Redakcyjna

Henryk Drozd, Urszula Głowacka-Maksymiuk, Andrzej Koss,
Zbigniew Rostkowski, Tadeusz Samborski, Marek Wagner, Grzegorz Welik

Recenzent wydawniczy

dr hab. Andrzej Gil, prof. KUL

Projekt szaty graficznej

Artur Rogalski
Roman Postek

Przygotowanie do druku

Artur Zióntek

Wydawcy:

Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie

Stowarzyszenie Zamek Liw. Stowarzyszenie Kulturalne Ziemi Liwskiej.

© Copyright by Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie

ISSN 1895-748X

Druk i oprawa

ELPIL Siedlce



Liwka ziemia, która należy do księstwa albo województwa mazowieckiego, używa za herb pół niedźwiedzia czarnego, a pół orła czerwonego o jednej koronie. Ma naprzędniejszego senatora kasztelana. Co za nieszczęścia, także i pociech ten tam kraj używał, póki Litwa z Polską się nie zjednoczyła, toć napotem historya powie.

Naprzędniejsze miast Lw, jeszcze za pogańskich monarchów fundowane, używa za herb trzech wież; jest w niem gród sądowy. Jako często nieprzyjaciel na to miasto najężdżał, i co za przypadki na nie bywały, tego się w historyi nacytasz.

SPIS TREŚCI

Wstęp (Roman Postek)	7
----------------------------	---

ARTYKUŁY I ŹRÓDŁA

Tomasz Jaszczół Granica pomiędzy ziemią drohicką i liwską w świetle protokołów komisji z 1546 roku	13
Mirosław Roguski Kancelaria ziemská i grodzka liwska w XV-XVIII wieku	55
Michał Gochna Relacje międzystanowe w ziemi liwskiej 1587-1668 w świetle akt sejmiku liwskiego	85
Andrzej Sikorski Sobiescy. Linia szlachecka w XVI-XX wieku	97
Adam Moniuszko „Mówią za mną Boskie i ludzkie prawa...” Mowa starościny rawskiej Teresy z Rostworowskich Żaluskiej w Trybunale Koronnym w 1732 r.	121
Mirosław Roguski Rody szlachty liwskiej. Grzybowski herbu Prus II z Windyki i Żeliszewa	137
Artur Rogalski Ludność napływowa w Liwie 1810-1815	163
Bogusław Niemirka Spisy represjonowanych powstańców styczniowych z obszaru powiatu siedleckiego (w granicach sprzed 1863 r.)	175
Piotr Woźniak Dzieje organów w rzymskokatolickich kościołach węgrowskich od końca XVIII w. do czasów współczesnych	221

B I O G R A F I E

Artur Ziontek Tadeusz Grabianka – starosta liwski i Król Nowego Izraela Uwagi na marginesie biografii	241
Andrzej Kruszewski Ksiądz Jakub Górski (ok. 1525 -1585) – humanista i rektor Uniwersytetu Krakowskiego	261
Rafał Dmowski Liwianin z wyboru. Ksiądz Karol Rafał Leszczyński (1875-1936)	281

R E C E N Z J E I K O M U N I K A T Y

Artur Ziontek Rec.: Rafał Dmowski: <i>Unitis Viribus. Diecezja Podlaska</i> w <i>II Rzeczypospolitej</i>. Warszawa 2013	293
---	-----

K A L E N D A R I U M

Rafał Dmowski Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie oraz „Zamek Liw. Stowarzyszenie Kulturalne Ziemi Liwskiej” jako animatorzy badań naukowych regionu w latach 2005-2012	301
--	-----

Wstęp

W 2013 r. przypada pięćdziesięciolecie istnienia Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie. Ten jubileusz skłania do refleksji i spojrzenia w przeszłość podsumowującego dotychczasowe koleje jego losu i ludzi z nim związanych. Początki liwskiego zespołu zamkowego sięgają istniejącej w II poł. XIII w. drewnianej strażnicy przebudowanej na przełomie XIV i XV w. na zamek murowany, z którego do naszych czasów pozostała gotycka wieża bramna i część murów oraz dwór barokowy wybudowany w 1782 r. na terenie zrujnowanej po wojnach szwedzkich warowni.

Dzieje Liwa to wojny, oblężenia, zniszczenia i odbudowy. Przez zamek przewinęło się wiele wybitnych osobistości: księżę Janusz I Starszy, księżna Anna – regentka Mazowska oraz jej córka i imienniczka, ostatnia piastowska władczyni Mazowska. Bywała tu królowa Bona Sforza i król Stefan Batory, a dwór zawdzięcza swoje istnienie kolejnej barwnej postaci – staroście liwskiemu Tadeuszowi Grabiance, słynnemu mistykowi i iluminacie. Najbardziej niezwykła historia związana z Liwem wydarzyła się w czasie II wojny światowej, kiedy okupanci niemieccy, wprowadzeni w błąd przez polskiego archeologa Otto Warpechowskiego, odbudowali częściowo zamek piastowski jako krzyżacką twierdzę. Do kategorii wydarzeń nadzwyczajnych należy również dokończenie odbudowy zamku przez PP PKZ w latach 1955-62, biorąc pod uwagę sytuację zniszczonego wojną kraju oraz fakt, że bardziej znane obiekty zamkowe, jak Czernichów czy Cieszanów pozostawiono w ruinie.

Początkowo odbudowany zamek miał pełnić funkcję „światlicy Gromadzkiej Rady Narodowej” mieszczącą salę kinową, bibliotekę, mieszkanie służbowe oraz... gabinet agrobiologa. Kiedy przeważała koncepcja muzeum jego kolekcję planowano oprzeć głównie na etnografii złożonej z obiektów pozyskiwanych wśród miejscowej ludności. Kolejny niezwykły zbieg okoliczności zdecydował o powstaniu

muzeum oręża oraz określił profil jego działania – w 1963 r. Muzeum Historyczne Miasta Krakowa przekazało do Liwa kolekcję niemal 200 militariów z czasów XVII-XX w. Taki był właściwy początek Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie i rozwoju zbiorów zabytkowych militariów powiększających się sukcesywnie z biegiem lat.

Zamek w Liwie był obiektem istotnym w systemie obronnym i administracyjnym Księstwa Mazowieckiego i Korony Polskiej. Podobnie i Muzeum Zbrojownia odgrywa niepoślednią rolę w życiu kulturalnym województwa mazowieckiego. Stanowi obecnie najbardziej chyba znany obiekt turystyczny pogranicza mazowiecko-podlaskiego, ściągając na te tereny rzesze turystów, nie tylko z powodu zbiorów muzealnych, jakości walorów architektonicznych, ale także dzięki organizowanym tu imprezom historyczno-artystycznym, takim jak turnieje rycerskie i festyny archeologiczne.

Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie stanowi ponadto centrum kultury i nauki organizując konferencje naukowe, koncerty muzyki klasycznej oraz wystawy z dziedziny sztuk plastycznych, historii i archeologii. Wokół muzeum zebrała się grupa historyków, artystów i regionalistów skupiających się w istniejącym od 2004 r. stowarzyszeniu „Zamek Liw. Stowarzyszenie Kulturalne Ziemi Liwskiej” oraz wokół wydawanego przez muzeum „Rocznika Liwskiego”, pierwszego czasopisma naukowego poświęconego dziejom historycznej ziemi liwskiej. Oddając w ręce Państwa kolejny, szósty już tom „Rocznika Liwskiego” przekazujemy szereg zawartych w nim interesujących artykułów będących po części efektem konferencji naukowych, odznaczających się rzetelnym ujęciem poruszanych tematów i – tak jak większość dotychczasowych publikacji „Rocznika Liwskiego” – odsłaniających nieznanne fakty z dziejów pogranicza mazowiecko-podlaskiego i historycznej ziemi liwskiej

W szóstym „Roczniku Liwskim” Tomasz Jaszczółt przedstawia problematykę granicy pomiędzy ziemiami drohicką i liwską w świetle niepublikowanych dotąd dokumentów, podobnie jak Mirosław Roguski, odsłaniający początki dworu przy zamku liwskim – dawnej kancelarii starostwa. Temat ten powiązany jest także z biografią Tadeusza Grabianki – bohatera artykułu Artura Ziontka – starosty liwskiego, zapoznanego obecnie, a słynnego w swoim czasie iluminata i mistyka. Relacje społeczne mieszkańców ziemi liwskiej przedstawione zostały w ujęciu politycznym (Michał Gochna), sądowniczym (A. Moniuszko) i kariery rodowej (M. Roguski). Z tą tematyką koresponduje także tekst Artura Rogalskiego. Andrzej Kruszewski przybliżył postać znanego naukowca z ziemi liwskiej, Jakuba Górskiego, zaś mniej znaną gałąź rodu Sobieskich, właścicieli Korytnicy – Andrzej Sikor-

ski. Nie mogła przejść bez echa 150-rocznica powstania styczniowego i tej tematyce poświęcił swój obszerny tekst Bogusław Niemirka. Cykl poświęcony kościelnym organom kontynuuje Piotr Woźniak. W dziale recenzji Artur Ziótek omówił publikację Rafała Dmowskiego dotyczącą diecezji podlaskiej. Szczegółowe podsumowanie działalności naukowej i kulturalnej na terenie i z inspiracji Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie i Towarzystwa Kulturalnego Ziemi Liwskiej Zamek Liw zawarł w *Kalendarium* Rafał Dmowski. Tenże autor opracował obszerny biogram jednej z bardziej znaczących dla Liwa osobistości – księdza Karola R. Leszczyńskiego

Pięćdziesiąt lat istnienia Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie to w dziejach ziemi liwskiej niewielki fragment lecz dla zamku – cała epoka. Zamek, będący w przeszłości warownią, centrum sadownictwa i administracji, w końcu romantyczną ruiną odbudowaną następnie i przeznaczoną na muzeum, stał się ponadlokalnym centrum kulturalnym i ośrodkiem kultywowania tradycji i historii ziemi liwskiej.

Roman Postek

ARTYKUŁY I ŹRÓDŁA



Tomasz Jaszczółt

Granica pomiędzy ziemią drohicką i liwską w świetle protokołów komisji z 1546 roku

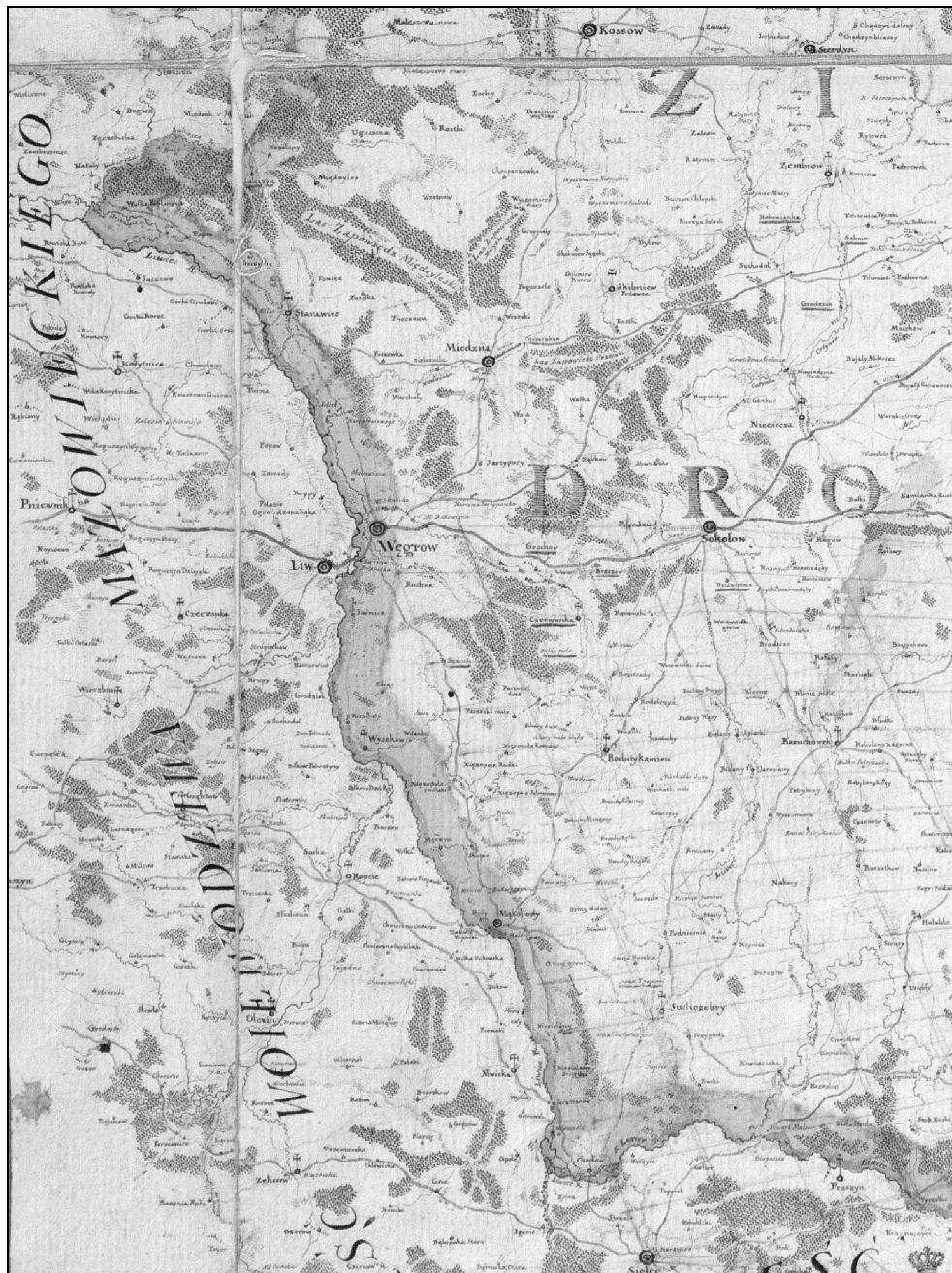
Przez ponad 400 lat istniała granica pomiędzy dwoma jednostkami administracyjnymi – ziemią drohicką oraz ziemią liwską. Do 1569 roku była ona jednocześnie granicą państwową pomiędzy najpierw Księstwem Mazowieckim a potem Koroną Polską oraz Wielkim Księstwem Litewskim. Dopiero po Unii Lubelskiej granica obu państw biegła wzdłuż wschodniej granicy województwa podlaskiego. Tak długa trwałość omawianego odcinka granicznego skłania do próby opisanego, zwłaszcza, że zachowały się interesujące źródła pozwalające ustalić jej przebieg w XV i XVI w.

Mniej więcej do połowy XIV w. granica pomiędzy Mazowszem a ziemią drohicką należąca do księstwa halicko-włodzimierskiego biegła inaczej niż w XV-XVI w. Za pierwszy dokument, w którym została wyznaczona granica i zasięg ziemi drohickiej, można uważać przywilej Konrada z 8 III 1237 r. dla rycerzy z zakonu Braci Dobrzyńskich¹. Oparta ona została na środowisku naturalnym – co było stosowane powszechnie, wówczas i później – od południa na rzece Bug, a od północy i zachodu na rzece Nur (obecnie Nurzec). Jedynie wschodni odcinek nie został precyzyjnie określony, gdyż musiał on przebiegać na gruncie². Książę zagwarantował sobie w dokumencie zwierzchnictwo nad zakonem oraz zabraniał mu sprowadzania na ziemię drohicką innych możnych i dokonywania bez jego zgody jakichkolwiek transakcji. Za otrzymane nadanie i immunitet gospodarczy dla zakonu i mieszkańców darowanej im ziemi, książę oczekiwał, że rycerze wraz z nim będą bronić granic jego księstwa od heretyków (Rusinów) i Prusów, oraz dostarczać mu pomocy w razie napaści jakichkolwiek wrogów na ziemię mazowiecką. Sam również zobowiązał się bronić w razie potrzeby ziemi nadanej zakonowi³.

¹ *Codex diplomaticus et commemorationum Masoviae generalis (dalej: Codex diplomaticus)*, wyd. J. K. Kochanowski, Warszawa 1919, nr 366, s. 421.

² *Castrum Drohicin et totum territorium, quod ex eadem parte castris continetur a medietate fluminis Bug et Nur, usque ad metas Ruthenorum.*

³ *Codex diplomaticus*, nr 366, s. 421.



Fragment mapy województwa mazowieckiego Karola de Perthesa z 1783 r.

Jak się wydaje, terytorium nadane przez Konrada I Braciom Dobrzyńskim nie stanowiło nawet wówczas całości ziemi drohickiej. Nie ma w ogóle mowy o obszarze położonym po lewej stronie rzeki Bug (tzw. część przedbużna), która jak wiemy, później stanowiła integralną część ziemi drohickiej aż do III rozbioru w 1795 r. Najpewniej Konrad I Mazowiecki pozostawił ten obszar bezpośrednio pod swoim władaniem, uznając za wystarczające nadanie tylko części ziemi drohickiej, w dodatku najbardziej narażonej na najazdy wrogów.

Północno zachodnia granica ziemi drohickiej, oparta na Nurcu, znajduje potwierdzenie także w innych źródłach z tego czasu. Pośredni dowód, potwierdzający, że tak właśnie przebiegała, przynosi nam dokument, w którym Konrad Mazowiecki potwierdził biskupstwu płockiemu dobra znajdujące się w jego księstwie⁴. Datowanie źródła nastrocza sporo problemów. Jest on datowany na ogół na pierwszą połowę XIII w., ze wskazaniem, że zawiera dane wcześniejsze, odnoszące się do wieku XII⁵. Dokument zawiera spis posiadłości diecezji złożony z trzech części: „Castellaniae Ecclesiae Plocensis, Telonea Episcopi Plocensis oraz Villae Capituli Plocensis”⁶. Dla nas najważniejszy jest wykaz wsi kasztelanii z ośrodkiem w Święcku. Dowodzi on bowiem, że kasztelania ta obejmowała wsie położone tylko na obszarze do rzeki Nurzec. Wiele nazw tych wsi przetrwało najazdy Litwinów i zostały one ponownie zasiedlone w XV w.⁷ Nie ma tu jednak żadnej nazwy wsi położonej w obrębie nadania Konrada dla Braci Dobrzyńskich z 1237 r. Można więc przyjąć, iż faktycznie granica północno-zachodnia ziemi drohickiej opierała się na rzece Nurzec.

Zmiana tej granicy dokonała się w połowie XIV w., gdy do walki o sukcesję po książętach wołyńskich włączyli się Litwini. Podczas tych walk w 1351 r. zginął pod Mielnikiem ks. mazowiecki Bolesław Wańkowic⁸. Walki toczyły się zatem

⁴ *Codex diplomaticus*, nr 301, s. 342-347.

⁵ K. Pacuski, *Uposażenie klasztoru Czerwińskiego w XII-XVI wieku*, [w:] *Dzieje klasztoru w Czerwińsku*, pod red. E. Olbromskiego, Lublin 1997, s. 22.

⁶ *Monumenta Poloniae Historica*, t. V, Lwów 1888, s. 433-437.

⁷ Identyfikację tych wsi przeprowadził J. Wiśniewski, *W sprawie badań nad pograniczem Jaćwieży*, „Przegląd Historyczny”, t. 48, 1957, z. 2, s. 320-323. Sprostował tym samym błędne identyfikacje A. Kamińskiego i wcześniejsze S. Zajączkowskiego. (S. Zajączkowski, *Najdawniejsze osadnictwo polskie na Podlasiu*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 5, 1936, s. 19-31; A. Kamiński, *Z badań nad pograniczem polsko-rusko-jaćwieskim w rejonie rzeki Śliny*, „Wiadomości Archeologiczne” 23, 1956, z. 2, s. 320-328. Ze wsi kasztelanii święckiej położonych później w XV w. w ziemi drohickiej dają się zidentyfikować: Święck, Klukowo, Gródek, Kuczyn, Lubowicz, Usza, Płonka, Luniewo, Wysokie (późniejsze miasto).

⁸ O. Balzer, *Genealogia Piastów*, wyd. II, Kraków 2005, s. 777-778; K. Jasiński, *Rodowód Piastów mazowieckich*, Wrocław 1998, s. 55-56; J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich*, Kraków 2012, s. 81.

w mazowieckiej części Podlasia. W tym też czasie zapewne Litwini odebrali ziemię drohicką Mazowszanom i ostatecznie znalazła się ona w dzielnicy trockiej ks. Kiejstuta. Litwini odebrali jednak księżętom mazowieckim nie tylko obszary należące do właściwej ziemi drohickiej, która wchodziła w skład księstwa halicko-włodzimierskiego. Oderwali także od wschodniego Mazowsza pas ziem pomiędzy Bugiem a Narwią, tworząc sztuczną granicę, która utrzymała się z niewielkimi zmianami aż do 1795 r.

Wcześniej zachodnia granica ziemi drohickiej biegła od ujścia Nurca do Bugu rzekami Nurcem, Mienią, Liżą i Gręską, czyli mniej więcej podobnie jak granica obwodu białostockiego i księstwa warszawskiego ustalona w 1807 r. O zaborze tych ziem książe mazowieccy pamiętali jeszcze w 1440 r. Gdy książę mazowiecki Bolesław IV zajął w tym roku Podlasie, wystawił przywilej zezwalający na posługiwanie się prawem polskim szlachcie: zarówno tej, która mieszka w terytorium ruskim suraskim, jak i w ziemi mazowieckiej na terenach między rzekami Liżą, Gręską, Mienią i znakami pospolicie zwanymi „płozy” w okręgu warszawskim mieszkającej, które niegdyś wielcy książęta Litwy dla siebie gwałtem i siłą przywłaszczyli⁹.

Płozami określano tutaj oraz w innych źródłach sztuczną granicę mazowiecko-podlaską znaną od początku XV w. Tereny położone na obszarze wyznaczonym granicami opisanymi w dokumencie z 1440 r. zostały rozdzielone pomiędzy powiat drohicki oraz powiat brański ziemi bielskiej. Oderwanie tego pasa od Mazowsza z całą pewnością miało miejsce w XIV w. Z wieku następnego znane źródło, jakim jest *Metryka Mazowiecka* przekazuje liczne wiadomości o nadaniach księcia Janusza na rzecz rycerstwa na obszarze wschodniego Mazowsza, czyli ziem: łomżyńskiej, nurskiej i liwskiej. Żadne z tych nadań nie było umiejscowione poza granicą znaną później w XVI wieku. Dowodzi to niezbicie, że tereny położone po wschodniej stronie tej granicy należały do Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Książęta litewscy przywłaszczyli również pas ziem pogranicznych na południe od rzeki Bug. Był to tzw. okręg węgrowski, który na mocy ugody zawartej w 1444 r. pomiędzy Bolesławem IV a Kazimierzem Jagiellończykiem miał pozostać przy Mazowszu, podczas gdy reszta ziemi drohickiej miała powrócić do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Kazimierz Jagiellończyk nie dotrzymał jednak tego warunku i pozostawił w obrębie swego państwa także okręg węgrowski¹⁰. Pretensje

⁹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), *Metryka Koronna* (dalej: MK), nr 3, k. 246.

¹⁰ *Joannis Dlugossii, Annales seu Cronicae Incliti Regni Poloniae, Liber XI et XII* (1431-1444), Warszawa 2001, s. 310-311. *Boleslaus Masovie dux, receptis a Casimiro duce Lithuaniae sexage-*

ksiąg mazowieckich podnoszone jeszcze kilkanaście lat później do tego obszaru, nie przyniosły jednak rozwiązania na ich korzyść.

Można spróbować ustalić, jak biegła pierwotna granica ziemi drohiczkiej z Mazowszem na odcinku między Bugiem a Liwcem. Wprawdzie źródła pisane nie przekazują żadnych informacji o tym, ale jest wielce prawdopodobne, że opierała się ona na obiektach naturalnych, jakimi są rzeki, podobnie jak na odcinku od Bugu do Narwi. Najbardziej prawdopodobny wariant każe brać pod uwagę rzeczki: Cetynię, wpadającą do Bugu i Starą Rzekę (dawniej Krynica), wpadającą do Liwca¹¹. Cetynia wpływa do Bugu mniej więcej w tym miejscu, w którym po drugiej stronie wpada Nurzec. Jak wiemy, rzeka ta była w swoim dolnym biegu do połowy XIV w. granicą między Mazowszem a księstwem halickim Romanowiczów. Za rolę Cetyni jako rzeki granicznej przemawia chyba także lokalizacja grodziska i kompleksu osadniczego w Niewiadomej, które istniejąc po stronie ruskiej, strzeżyły jednocześnie granicy z Mazowszem w XI-XIII w.¹²

Powiat węgrowski należał do ziemi drohiczkiej z całą pewnością już w 1388 r. Wówczas to książę Witold nadał kościołowi wileńskiemu i jego biskupstwu wieś Jarnice położoną nad Liwcem¹³. Także dokument uposażeniowy Władysława Jagiełły z 1387 r. dla katedry wileńskiej wspomina o Jarnicach w powiecie drohiczkim¹⁴. Wprawdzie już w 1407 r. Witold dokonał zamiany tych dóbr katedrze wileńskiej na inne, położone bliżej Wilna¹⁵, niemniej sam fakt przynależności ich,

narum sex millibus latorum grossorum Pragensium tam iuri quam possessioni terre Drohiczensis, restitutis literis, quas habebat super illa, cedat, districtumque Vingrow appropriatum ducatu suo perpetuo retineat.

¹¹ Pomocne w ustaleniu granicy mazowiecko-ruskiej w XII-XIII w. na terenie późniejszej ziemi drohiczkiej mogą być badania archeologiczne. Na ten temat zob.: K. Skrzyńska-Jankowska, *Wczesnośredniowieczne pogranicze polsko-ruskie w dorzeczu środkowego Bugu – główne problemy badawcze*, [w:] *Stan badań archeologicznych na pograniczu polsko-białoruskim od wczesnego średniowiecza po czasy nowożytne*, Białystok 2006, s. 51-61. Tam też po s. 56 mapy na wykłejkach przedstawiające hipotetyczne rekonstrukcje granicy przez różnych autorów. Autorka przygotowuje szerszą monografię poświęconą temu tematowi: *Dorzecze środkowego Bugu jako pogranicze kulturowe we wczesnym średniowieczu*.

¹² Na temat grodziska i kompleksu osadniczego w Niewiadomej, zob.: M. Miśkiewiczowa, *Wczesnośredniowieczny kompleks osadniczy w Niewiadomej w województwie siedleckim*, Warszawa 1996.

¹³ *Jarnice in districtu drogyciensi, Vitoldiana*, nr 9, s. 15; *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej* (dalej: *KDKW*), t. I, wyd. J. Fijałek, W. Semkowicz, Kraków 1948, nr 14, s. 27-28.

¹⁴ *KDKW*, nr 1, s. 7.

¹⁵ Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie (dalej: BLAN Wilno), f. 6-7 (oryginalny pergamin); *Vitoldiana. Codex privilegiorum Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1386-1430* (dalej: *Vitoldiana*), wyd. J. Ochmański, Warszawa-Poznań 1986, nr 19, s. 25; *KDKW*, nr 45, s. 71. *Jarnicze sita in longa distancia, videlicet in districtu et terra Drohiczinensi*.

a tym samym i całego okręgu węgrowskiego, do ziemi drohickiej już w ostatniej ćwierci XIV w. nie ulega wątpliwości.

Wreszcie sam Węgrów. Najstarsza znana wzmianka o miejscowości pochodzi z 1414 r. Wówczas to właściciel Węgrowsa Piotr Pilik, wojewoda mazowiecki, ufundował tutaj kościół nadając mu uposażenie¹⁶. Jednym ze świadków dokumentu był biskup włodzimierski Grzegorz, którego jurysdykcji biskupiej podlegała od 1409 roku ziemia drohicka¹⁷. Świadczy to o tym, że również sam Węgrów podlegał jurysdykcji biskupa Grzegorza, a tym samym należał do ziemi drohickiej. W przeciwnym razie byłby podległy albo jurysdykcji biskupów poznańskich (tak kościół w Liwie), albo plockich (kościół w Korytnicy i Pniewniku, ziemi liwskiej).

Ślad pewnej odrębności powiatu węgrowskiego w obrębie ziemi drohickiej znajdujemy jeszcze w źródle z 1475 r. Wówczas to toczyła się sprawa graniczna pomiędzy Panią Węgrowską i jej synem Wawrzyńcem, dziedzicami Węgrowsa oraz ich sąsiadami: szlachtą Żeleznickimi z Żeleźnik. Świadkowie Żeleznickich zeznali, że „za wielkiego kniazia Witowta i za wielkiego kniazia Żigimonta pan Nac, buduczi starostaju dorogickim i ugrowskim rozrubił Ugrowlanom i z Żeleznickim” granice¹⁸. Świadcstwo ich zawiera prawdziwe informacje, z tym, że owym starostą „drohickim i węgrowskim” był nie żaden Nac, lecz Mikołaj Nasuta, którego przydomek został tutaj mocno przekręcony¹⁹. Mikołaj Nasuta był w istocie starostą drohickim w samym końcu rządów Witolda²⁰.

Również przyglądając się nadaniom księcia Janusza I Starszego czynionym na terenie ziemi liwskiej w l. 1415-1429 nie widzimy pośród nich żadnych wsi

¹⁶ AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. VIII, nr. 601, s. 1-2.

¹⁷ *Bullarium Poloniae*, t. III, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, Rzym-Lublin 1988, s. 199, nr 1216.

¹⁸ *Lietuvos Metrika, knyga nr 6 (1494-1506), Užrašymų knyga 6*, par. A. Baliulis, Wilno 2007, nr 569, s. 336; *Akty Litovskiej Metriki* (dalej: *ALM*), wyd. F. J. Leontowicz, t. II, Warszawa 1897, nr 725, s. 166-167. Tutaj dokument błędnie wydatowany na 1505 r.

¹⁹ Autorzy spisów Urzędników podlaskich, na tej podstawie również podali informację o rzekomym staroście drohickim „Nacu”, który miał sprawować ten urząd przed 1476 r., (*Urzednicy podlascy XIV-XVIII w.*, opr. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, Kórnik 1994, nr 630, s. 90), sugerując jego identyfikację z Nacem herbu Doliwa, starostą brzeskim i kasztelanem trockim herbu Doliwa (Ibidem s. 180)

²⁰ Bezpośrednio poświadczony na urządzie starosty (wówczas jeszcze jako „wojewoda”) drohickiego w 1430 r., Biblioteka Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie (dalej: BPAN Kraków), dok. perg. nr 31; *Vitoldiana*, nr 189, nr 158. Wspominany jednak wielokrotnie jako były starosta, także w dokumentach późniejszych, np. w dokumencie swojego następcy Olechny Dowojnowicza z 1432 r., Archiwum Diecezjalne w Drohiczynie (dalej: AD Drohiczyn), Akta par. Winna, sygn. VIII/R/1a, s. 3.

leżących w tzw. okręgu węgrowskim²¹, co ostatecznie przesądza kwestię przynależności tego terenu w pierwszej połowie XV w. do ziemi drohickiej.

Znamy dosyć dokładnie przebieg granicy mazowiecko-podlaskiej ze źródła z 1546 r. jakim są protokoły komisji polsko-litewskiej powołanej przez Zygmunta Augusta. Zostali wówczas wyznaczeni czterej komisarze: ze strony Litwy Mikołaj Andruszewicz, koniuszy litewski i Stanisław Komorowski pisarz książęcy, natomiast ze strony polskiej ksiądz Dawid Poniatowski, kustosz gnieźnieński, kanonik poznański i Wawrzyniec Przyborowski. Między 1 a 31 sierpnia 1546 r. spisali oni wszystkie wzajemne pretensje mieszkańców polsko-litewskiego pogranicza – od granic pruskich aż do końca powiatu łukowskiego²².

Zanim jednak doszło do powołania komisji z 1546 r., już wcześniej parokrotnie dochodziło do prób regulowania stosunków granicznych pomiędzy Wielkim Księstwem Litewskim i Mazowszem (od 1526 r. Koroną). Spróbujemy je pokrótce omówić.

Już z 1471 r. mamy wzmianki o próbach rozstrzygania sporów granicznych pomiędzy szlachtą z ziem drohickiej i bielskiej a mieszkańcami mazowieckiej ziemi łomżyńskiej. Powołana została wówczas komisja złożona z przedstawicieli obu stron. Ze strony Wielkiego Księstwa Litewskiego w jej skład wchodził: Piotr Strumiłło herbu Dąbrowa, starosta drohicki i Jan Nasuta herbu Rogala, starosta brzeski²³.

W liście Aleksandra Jagiellończyka z września 1494 r. skierowanym do książąt mazowieckich Konrada i Janusza, za pośrednictwem posłów: Stanisława Korczewskiego i Rafała Raczki Puczyckiego, władca ten stwierdzał, że panowie, ziemianie i pospólstwo ziemi drohickiej doznają wielkich krzywd ze strony mazowieckiej „jako w granicach ziemi, tak w najejdkach gwałtownych, w grabieżoch, w razbojach i w innych mnogich rzeczach”. Stwierdzał jednocześnie, że wszelkie skargi zanoszone przez poddanych wielkiego księcia przed urzędników mazowieckich nie przynoszą sprawiedliwego rozstrzygnięcia. „A koli sia by utiekli na załobu do waszoje miłości abo do wriadnikow waszych, togdy się im ni w czom sprawiedliwost nie stanovit”. Aleksander wysunął sprawę poprawienia granic i rozpatrzenia krzywd, przy czym proponował wysłanie na miejsce sporu panów z obu stron

²¹ Zestawienie nadań Janusza na terenie ziemi liwskiej zob.: J. Suproniuk, *Osadnictwo ziemi liwskiej w XV-XVI w. w świetle źródeł pisanych*, „Rocznik Liwski”, t. III, 2007, s. 21-51.

²² M. Dogiel, *Limites Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae* (dalej: *Limites Regni*), Wilno 1758, s. 1-33.

²³ AGAD, Kopicjana, p. 56, s. 82-83.

dla ich rozstrzygnięcia²⁴. Również w liście z następnego roku do księcia Konrada Aleksander akcentował potrzebę naprawienia i uregulowania granic²⁵.

Także na początku panowania Zygmunta Starego wyłoniła się potrzeba generalnego rozgraniczenia Wielkiego Księstwa Litewskiego z Mazowszem i Koroną. Na sejmie wileńskim 1508 r. król wyznaczył komisarzy do „poprawienia granic i o inyi rzeczy”. Rozgraniczenie miało iść od Tykocina do Ratna. Na komisarzy mieli być powołani: Stanisław Kiszka, starosta grodzieński, (który w tym rozgraniczeniu miał żywotny interes, gdyż jego dobra ciechanowieckie bezpośrednio przylegały do granicy z Mazowszem), Wojciech Kłoczko, ochmistrz i starosta bielski i kowieński, starostowie: drohicki i mielnicki, sędziowie i podsędkowie tych powiatów, oraz starzy ziemianie, którzy posiadali wiedzę o dawnych granicach²⁶.

Rozgraniczenie to nie doszło do skutku, skoro w 1515 r. księżna mazowiecka Anna słała skargi do Zygmunta I na Olbrachta Gasztołda, wojewodę połockiego, właściciela dóbr tykocińskich, Janusza Kostewicza, wojewodę witebskiego, właściciela włości węgrowskiej oraz Lipków, szlachtę drohicką osiadłą tuż przy samej granicy z Mazowszem, „iz by poddanym jeje miłosti kriwdi wieliki diejali” w granicach Mazowieckich. Z kolei ci panowie odpowiadali, że im również działy się wielkie krzywdy ze strony mazowieckiej. Król stwierdzał wyraźnie, że byli już powołani do tych spraw komisarze, jednak dla innych potrzeb (chodziło zapewne o wojny toczone wówczas z Moskwą) nie mogli wyjechać, a obecnie niektórzy z nich już zmarli²⁷.

Z kolei w 1517 r. król Zygmunt I pod wpływem skarg szlachty z ziemi drohickiej wystosował list do księżnej Anny, prosząc o niedopuszczanie nadużyć ze strony jej poddanych²⁸.

Następna próba dokonania całościowego rozgraniczenia miała miejsce na sejmie grodzieńskim w 1522 r.²⁹ Król odwoływał się wówczas do rozgraniczeń

²⁴ *Lietuvos Metrika, knyga nr 5 (1427-1506), Užrašymų knyga 5*, par. E. Banionis, Wilno 1993, s. 86-87; *Lietuvos Metrika, knyga nr 6 (1494-1506), Užrašymų knyga 6*, nr 36, s. 73-74.

²⁵ *Lietuvos Metrika, knyga nr 5 (1427-1506)*, s. 95-96.

²⁶ *Russkaja Istorieczeskaja Biblioteka* (dalej: *RIB*), t. XX, S. Peterburg 1903, kol. 1193-1194, nr 485. Dokument nie posiada daty, jednak wymienione w nim osoby mianowane na komisarzy, m. in. Stanisław Kiszka, starosta grodzieński (1508-1514, *Urządnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. II, *Województwo trockie XIV-XVIII wiek*, opr. H. Lulewicz, A. Rachuba, P. P. Romaniuk, A. Haratym, przy wsp. A. Macuka i J. Aniszczeni, Warszawa 2009, nr 2332, s. 335), Wojciech Janowicz Kłoczko, starosta bielski (1506-1512, *Urządnicy podlascy*, nr 263, s. 59), przesądzają o roku 1508 jako dacie jego wystawienia.

²⁷ *RIB*, t. XX, kol. 855-856, nr 205.

²⁸ *Acta Tomiciana*, t. IV, Kórnik 1855, nr 201, s. 162. *Questi sunt hic coram nobis graviter subditi de terra Drohiciensi quod illis multa et intolerabilia damna, multaeque violentie inferuntur de dominio Illustris Vestre, occupanturque hereditates et silve illorum ultra limites antiquos.*

dokonanych za czasów jego przodków, nie wspominając natomiast nic o rozgraniczeniu, które by miało miejsce za jego życia. Powołani zostali nowi komisarze, którzy mieli przeprowadzić rozgraniczenie od granicy pruskiej i Rajgrodu, aż do Łukowa. Granica została podzielona na poszczególne odcinki. Komisarzami do rozpatrzenia granicy na odcinku od Rajgrodu do tzw. „płozów” zostali mianowani: Jerzy Mikołajewicz Radziwiłł, kasztelan trocki i starosta grodzieński, Jerzy Ilinicz, marszałek dworski, starosta brzeski, kowieński i lidzki, Mikołaj Niemira Grzymalicz, marszałek królewski, starosta mielnicki oraz Jan Mikołajewicz Radziwiłł, marszałek ziemski, starosta drohicki i słonimski. Następny odcinek od „płozów” do Łukowa, czyli do granicy z powiatem łukowskim mieli zbadać powyżsi komisarze oraz dodatkowo Olbracht Gasztołd, starosta bielski³⁰. Nie został on powołany do pierwszego odcinka, gdyż sprawa dotyczyła bezpośrednio jego, jako że dobra tykocińskie, należące do niego, graniczyły z księstwem mazowieckim.

Komisja powołana w 1528-29 r. do zbadania granicy mazowieckiej składała się z pięciu osób. Jej członkami byli: Olbracht Gasztołd, wojewoda wileński, kanclerz i starosta bielski, Jan Zabrzeziński, wojewoda nowogródzki, Piotr Stanisławowicz Kiszka, wojewoda połocki, starosta drohicki, Jan Hlebowicz (chyba syn Stanisława, wojewody połockiego) i Jan Radziwiłł podczaszy litewski. Panowie ci mieli za zadanie zrewidowanie granicy „a Goniandz ad Tykocin, Bielsko, Drohiczyn, Mielnik, Lossycze, Miedzirzecz, Brzesczie, usque ad Parczow”³¹.

Krótką wzmianką o próbie rozgraniczenia Wielkiego Księstwa Litewskiego z Księstwem Mazowieckim pochodzi także z 1536 r., gdy król zlecił niewymienionym z imienia komisarzom granicę „odnowicz i insse krzywdy uznawacz”³². Nic jednak nie wiadomo o działalności tej komisji.

W międzyczasie były powoływane komisje do rozpatrzenia sporów na pomniejszych odcinkach granicy mazowiecko-litewskiej. Chodziło tu głównie o spór pomiędzy drobną szlachtą Lipkami ze wsi Lipki i kapitułą warszawską, posiadającą obszerne dobra rażnieńskie przy granicy z Podlasiem. Już w 1511 r. król Zygmunt I odkładał na późniejszy termin sprawę Jana i Wojciecha Lipków z księdzem Jakubem Karczewskim, podkanclerzem księżnej mazowieckiej Anny w sprawie puszczy rażnieńskiej³³. Nie znamy jej finału, ale na pewno nie zakończyła się po-

²⁹ *RIB*, t. XX, kol. 1058-1062.

³⁰ *RIB*, t. XX, kol. 1040-1041, nr 327; kol. 1060, nr 342.

³¹ *Acta Tomiciana*, t. XI, Kórnik 1901, s. 11-12, nr 2.

³² *Lietuvos Metrika, knyga nr 1 (1380-1584), Užrašymų knyga 1*, par. A. Baliulis, R. Firkovičius, Wilno 1998, s. 24, nr 7.

³³ *RIB*, t. XX, kol. 764-765, nr 151.



Jan Radziwiłł (1492-1542) podczaszny wielki litewski, starosta żmudzki, kowalewski, bielski, moskowski oraz wasilewski.
Miedzioryt Hirsza Lejbowicza z albumu
M.F. Wobe, *Icones familiae ducalis Radivilianae...*, Nesvisii 1758.

myślnie, skoro w 1515 r. ze strony księżnej Anny została wystosowana skarga na tychże Lipków, że czynią wielkie krzywdy jej poddanym³⁴. Sama kapituła warszawska, podczas swoich posiedzeń w l. 1517-1526 wielokrotnie poruszała sprawę rozgraniczenia dóbr rażnieńskich, a w szczególności wsi Kołodziej od Lipków³⁵.

W 1526 r., już po inkorporacji Mazowsza do Korony król Zygmunt I Stary powołał komisję do rozpatrzenia sporów pomiędzy kapitułą warszawską reprezentowaną przez kanoników: Wojciecha Popielskiego, Jana Wojsławskiego, Piotra Bielskiego i Stanisława Bonieckiego z jednej strony i dziedzicami dóbr Lipki: Stanisławem Wszółkiem, Feliksem, Janem, Maciejem, Andrzejem i innymi. W skład komisji wchodził urzędnicy lokalni: Mikołaj Wodyński, sędzia, Jan Kamiński, podkomorzy, Bartłomiej Pobikrowski, podsędek i Mikołaj Jabłoński (Sarnacki), chorąży, drohiccy, przedstawiciele strony podlaskiej, natomiast ze strony mazowieckiej komisarzami byli: Stanisław Wojsławski, sędzia ziemski liwski i Szczepan Wodyński, chorąży warszawski (brat Mikołaja Wodyńskiego, sędziego drohicznego)³⁶.

Najpierw swój opis granic przedstawili kanonicy warszawscy. Dowodzili również, że barcie, które posiadają na terenie ziemi drohiczkiej nabyli niegdyś od Rusina Czarnaka, który ziemię sprzedał później Lipkom. Postawili na to świadków, w tym starego woźnego Jana Pogorzelskiego, którzy potwierdzili, że tak istotnie było, a wszystko to działo się za czasów Piotra Strumiły, starosty drohicznego (1464-1474). Kanonicy i ich świadkowie, twierdzili ponadto, że Czarnak i jego pomocnicy wybierali miód jedynie z barci położonych na terenie ziemi drohiczkiej, nie wchodząc w dobra należące do kapituły. Lipkowie przedstawili swoją wersję granicy, twierdząc, że to kanonicy i ich poddani przesunęli właściwe granice. Komisja przychyliła się do opisu granicy przedstawionego przez Lipków. Strony zawarły w ostatecznym efekcie ugode. Kapituła warszawska odstąpiła Lipkom sporne grunty, a także zrzekła się praw do dochodzenia szkód swoich poddanych. Za to Lipkowie mieli nie bronić bartnikom kapitulnym wchodów do swoich lasów i także zrezygnowali z wszelkich pretensji w stosunku do kapituły. Ugoda została zawarta pod zakładem 200 grzywien monety krakowskiej.

³⁴ *RIB*, t. XX, kol. 855-856, nr 205.

³⁵ *Acta Ecclesiae Collegiatae Varsoviensis*, wyd. B. Ulanowski [w:] "Archiwum Komisji Prawniczej", t. VI, 1897-1926, s. 35, 45, 56.

³⁶ Tekst dokumentu komisji znany z: AGAD, Varia o. I, nr 56, k. 73-75; AGAD, Terr. Droh. 2, k. 477-478v. Drukowany w: M. Dogiel, *Limites Regni*, s. 61-66. Był także wpisany do kopiarusza kapituły kolegiackiej warszawskiej, zob.: *Acta ecclesiae collegiatae Varsoviensis*, s. 30, nr 104.

Jak już była wyżej mowa, w 1546 r. doszło do powołania komisji w celu zbadania przebiegu granic pomiędzy Wielkim Księstwem Litewskim i Koroną. Utworzono dwie komisje. Pierwsza z nich, którą tworzyli Mikołaj Andruszewicz, koniuszy litewski, Stanisław Komorowski pisarz WKL, Dawid Poniatowski, kustosz gnieźnieński i Wawrzyniec Przyborowski, objechała odcinek granicy Wielkiego Księstwa i Korony począwszy od Kamiennego Brodu na rzece Łek (Elk), gdzie obie granice stykały się z granicą Prus Książęcych, aż do granic powiatu łukowskiego z powiatem brzeskim.

Druga komisja, w skład której wchodził Wasyl Tyszkiewicz, marszałek hospodarski, Wasyl Lenartowicz Narbut, Maciej Wargawski i Maciej Górecki, miała za zadanie spisanie granic od Parczewa aż po krańce Wielkiego Księstwa Litewskiego na Podolu³⁷.

Efekty prac pierwszej komisji zachowały się w postaci dwóch protokołów. Jeden z nich został sporządzony przez litewskich członków komisji w języku polskim³⁸. Spisał go sam Stanisław Komorowski, pisarz książęcy litewski, ale z pochodzenia Polak. Natomiast drugi protokół sporządzony przez księdza Dawida Poniatowskiego i Wawrzyńca Przyborowskiego został spisany w języku łacińskim³⁹. Tekst tego protokołu ukazał się częściowo drukiem⁴⁰. Tekst polskojęzyczny zawiera tylko opis granicy Podlasia z Mazowszem i Koroną. Tekst łaciński natomiast oprócz analogicznego opisu zawiera także rejestr szkód przedstawianych komisarzom przez mieszkańców wsi pogranicznych (niewydany przez Dogiela), oraz kopie przywilejów książąt mazowieckich z XV i początku XVI wieku, zawierające nadania dla rycerstwa mazowieckiego czynione tuż przy granicy oraz dokument komisji rozgraniczającej w 1526 r. dobra szlachty drohickiej Lipków od dóbr kapituły warszawskiej.

³⁷ Efektem prac tej komisji był protokół, wchodzący przed 1795 r. w skład zasobu Metryki Litewskiej (księga oznaczona numerem 49, por. I. Sułkowska-Kurasiowa, *Metryka Litewska-charakterystyka i dzieje*, „Archeion”, t. 65, 1977, s. 104). W nieznanych okolicznościach księga ta trafiła do Wileńskiej Biblioteki Publicznej (obecnie Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie), gdzie nosi sygnaturę: F. 16-119. O jej przynależności do zespołu ksiąg Metryki Litewskiej świadczy oryginalna nalepka z czasów prowadzenia prac porządkowych nad metryką przez Adama Naruszewicza. Księga liczy 98 kart. Całość została wydana drukiem w: *Archeograficzskiej Sbornik Dokumentow*, t. I, Wilno 1869, s. 46-126. Ponadto znane są kopie rękopiśmienne tej księgi: AGAD, Metryka Litewska, nr 212; Biblioteka Jagiellońska, rkps 6305; Biblioteka Czartoryskich., rkps 2242. Tekst został również wydany przez M. Dogiela, *Limites Regni*, s. 67-201.

³⁸ AGAD, Varia o. I, sygn. 55.

³⁹ AGAD, Varia o. I, sygn. 56.

⁴⁰ M. Dogiel, *Limites Regni*, s. 1-66.

Opisy granic – łaciński i polski w wielu miejscach odpowiadają sobie, różnią się tylko w paru miejscach niewielkimi szczegółami. Bardzo cenny jest zwłaszcza tekst polskojęzyczny, zawierający bogactwo słownictwa polskiego z pierwszej połowy XVI wieku. Jak wynika z tekstu obu protokołów komisja dokonała przeglądu granicy w okresie od 1 do 31 sierpnia 1546 r.

Jadąc od wsi do wsi, komisarze spisywali relacje ich mieszkańców co do przebiegu granicy. Relacje te przedstawiane przez Mazowszan i Podlasiów najczęściej różniły się ze sobą. Niekiedy różnice co do przebiegu granic bywały dość znaczne. Relacjonujący często opisywali, jak granice przebiegały dawniej i w jakich okolicznościach doszło do ich zmiany. Odcinek granicy po prawej stronie rzeki Bug można uznać za bardziej ustabilizowany ze względu na duże zagęszczenie wsi drobnoszlacheckich, zarówno po stronie mazowieckiej jak i podlaskiej. O ile granice pomiędzy samymi wsiami rodziły mnóstwo sporów i kontrowersji, o tyle przynależność wsi do poszczególnych powiatów była w zasadzie ustabilizowana i nie odnotowano na tym odcinku ani jednego przypadku, w którym mieszkańcy jakiegokolwiek wsi twierdziliby, iż nie należą do danego powiatu, lecz do sąsiedniego. Inaczej było na odcinku granicznym pomiędzy Bugiem a Liwcem. Tam strona podlaska rościła pretensje do całego klina ziem w widłach Liwca i Buga, który jak wiadomo z wcześniejszych źródeł, cały czas należał do Mazowsza. Były to wsie należące do kapituły warszawskiej i starostwa kamieńczykowskiego.

Starosta drohicki Andrzej Falkowicz twierdził, że granica idzie Bugiem nie tylko do Kiełczewa, lecz aż do miejsca, gdzie wpada do niej rzeka Liwiec. Zaprzeczali temu Mazowszanie ze starostą kamieńczykowskim i liwskim Mikołajem Zawiszą na czele, twierdząc stanowczo, że prawidłowo granica biegnąca Bugiem kończy się na tej rzece koło Kiełczewa i idzie dalej na południe częściowo rzeczką Wielącą, a częściowo gruntem, obok wsi: Prostyń, Złotki, Maleszewa, Glinna, Lipki, Ugoszcz i Kałęczyn, od granicy kałęczynskiej zaś biegnie rzeczką Lubieszą, która płynie tylko po wiośnie, latem zaś wysycha. Granica idzie cały czas tą rzeczką, aż do jej ujścia do Liwca, zostawiając po stronie podlaskiej dobra Paplin i Jakimowice. Dopiero od ujścia Lubieszy Liwiec zaczyna dzielić Wielkie Księstwo Litewskie od Mazowsza⁴¹.

Starosta drohicki nadal jednak podtrzymywał swoją wersję, tłumacząc dalej, że w tym klinie pomiędzy obecną granicą, a Liwcem i Lubieszą Mazowszanie bezprawnie założyli szereg wsi na ziemiach należących do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wśród nich wymienił wsie starostwa kamieńczykowskiego: Morzyczyn,

⁴¹ AGAD, Varia o. I, nr 55, k. 43.

Brzozę, Płatkownicę, Gwizdały, Tabaszewo; wsie kapituły kolegiackiej warszawskiej: Kołodziaż, Orzeł, Bojewo, Mrozową Wolę, Brzozę, Zieleniec, Sokółkę, Sadowne, Wilczogęby, Rażny oraz wsie należące do szlachty: dobra rodziny Łochowskich: Łojewo, Baczki, Golenie, Matałki, Twarogi, Laszczki, Łochów, Wargowo, *Rudzinszi*(?!); dobra Stanisława Olędzkiego⁴², które trzymał po żonie: Wieliczna, Stoczek, Zgrzebichy; wsie *Pana Łaszcz*⁴³, trzymane po żonie: Miednik, Drgicz, Zgrzebichy, a także wsie drobnej szlachty: Pogorzelskich i Łazowskich⁴⁴.

Dalej starosta drohicki tłumaczył, że w tym miejscu, gdzie teraz są posadowione te wsie była wcześniej puszcza, łowy i barcie bartników drohickich, od których zakupili barcie bartnicy mazowiecy. Ci jednak z początku też oddawali dań miodową do Drohiczyzna. Wtedy też ci bartnicy zaczęli zakładać na tych terenach wsie, które rozkazano palić panu Niemirze, gdy był starostą w Drohiczyźnie. Lecz wkrótce potem pan Niemira został przeniesiony na starostwo mielnickie⁴⁵, potem zaś nastąpiły częste wojny i cała rzecz upadła, dzięki czemu Mazowszanie mogli spokojnie kontynuować swoją kolonizację⁴⁶.

Pretensje wysuwane ze strony Andrzeja Falkowicza, co do obszarów w widłach Liwca i Bugu, były z pewnością zbyt daleko idące. Tereny te zostały rzeczywiście stosunkowo późno skolonizowane przez Mazowszan, nie należały jednak do Wielkiego Księstwa Litewskiego, jak chciał tego starosta.

Zatem faktycznie, granica pomiędzy Mazowszem a Wielkim Księstwem Litewskim biegnąca Liwcem zaczynała się dopiero od ujścia w niego rzeczki Lubieszki. Wydawałoby się, że tak widoczny element rozgraniczający, jakim była rzeka Liwiec, nie powinien stwarzać powodów do wzajemnych pretensji i sporów. Jednak i tutaj, jak wynika z protokołów dochodziło do kontrowersji i różnic w opisie przebiegu granicy. Odcinki sporne pojawiły się pomiędzy wsiami Paplin i Górki, obok Węgrowa i pomiędzy dobrami mokobodzkimi a wsią Żukowo szlachty Żukowskich. Dokładniej spory i różnice zdań Mazowszan oraz mieszkańców ziemi

⁴² Stanisław Olędzki, herbu Rawicz, wojski mielnicki (1530-1533), starosta wysocki i gródecki. Dobra te trzymał wraz z żoną Katarzyną córką Stanisława Wąsowskiego, ich poprzedniego właściciela. (por. *Lietuvos Metrika, knyga nr 224 (1522-1530. 4-oji Teismu byly knyga*, par. S. Lazutka, I. Valikonytė ir kt., Wilno 1997, s. 409, nr 514). W momencie pracy komisji już nie żył, a dobra te należały do jego syna, także Stanisława.

⁴³ Mikołaj Łaszcz ze Strzemilcza w ziemi bełskiej, herbu Prawdzic, drugi mąż Barbary (1voto Leonardowa Kosińska), drugiej córki Stanisława Wąsowskiego.

⁴⁴ AGAD, Varia o. I, nr 55, k. 43v-44.

⁴⁵ Mikołaj Niemira Grzymalicz był starostą drohickim w l. 1516-1517 (*Urzednicy podlascy*, nr 639, s. 91), starostą mielnickim był w l. 1496-1533 (*Urzednicy podlascy*, nr 1032, s. 123). Oba starostwa posiadał równocześnie w l. 1516-1517.

⁴⁶ AGAD, Varia o. I, nr 55, k. 45.

drohiczkiej zostały zrelacjonowane w protokole litewskiej strony. Protokół strony polskiej jest w tym względzie mniej szczegółowy. Zawiera też element, który trudno uznać za związany z samym rozgraniczeniem, jest nim skarga szlachcica mazowieckiego Szczepana Jabłońskiego, który przybył na targ doroczny do Węgrowa w święto św. Piotra w okowach (4 sierpnia) i został dotkliwie pobity i poraniony przez mieszczan węgrowskich. Jak sam zeznawał, bez żadnego powodu.

Przejdźmy teraz do przedstawienia kolejnych dóbr i wsi położonych po obu stronach granicy drohicko-liwskiej z krótkim omówieniem ich historii i właścicieli do ok. 1546 roku.

Jak już wyżej wspomniano granica ziemi drohiczkiej z liwską zaczynała się w miejscu w którym rzeczka Lubiesza wpadała do Liwca. Po stronie ziemi drohiczkiej znajdowały się dobra Paplin i Jakimowicze (obecnie Stara Wieś), które w połowie XV w. musiały stanowić jedną włość, należącą do bliżej nieznanego ze źródeł *pana Jakimowskiego*. Wiemy jedynie, że pozostawił dwie córki. Jedną z nich Anna wyszła za Stanisława Kosowskiego herbu Ciołek, syna Andrzeja, sędziego ziemskiego drohickiego. Początkowo osiadł on w dobrach żony, pisząc się nawet Jakimowskim.

Stanisław z Kossowa był fundatorem pierwszego kościoła we wsi **Jakimowicze**. Nie znamy pełnej treści dokumentu fundacyjnego, a jedynie krótkie streszczenie podane przez A. Jabłonowskiego⁴⁷. Według niego w 1473 r. Stanisław z Kossowa wystawił⁴⁸ w Jakimowiczach kościół i nadał mu gaj „Pługowe pole” między Miednikiem i Ugoszczą zawierający 30 włók do wykarczowania i osadzenia na nich kmieci; drugi gaj ciągnący się ku Zalesiu z łąkami; ponadto prawo wolnego mlewa, połowu ryb w Liwcu, trzymania karczmy oraz daniny w ziarnie od kmieci.

Stanisław Kosowski i Anna Jakimowska mieli aż dziewięcioro dzieci: trzech synów: Mikołaja, Jakuba i Andrzeja oraz 6 córek. W 1516 r. Andrzej Kosowski oskarżał swego brata Jakuba, twierdząc, że ich matka posiadała Jakimowicze i zapisała w testamencie trzem synom na tych dobrach po 100 kop groszy, gdyby zaś ich siostry odłożyły im te pieniądze, wówczas Jakimowicze miały być podzielone na 9 części. Andrzej twierdził, że był wtedy małoletni i całe dobra, w tym należne mu 100 kop wziął Jakub i niewiedomo gdzie podział. Jakub odpierając zarzuty twierdził, że owe 100 kop oddał według prawa ich siostrom jako posag

⁴⁷ A. Jabłonowski, *Podlasie*, cz. II, Warszawa 1909, s. 215.

⁴⁸ Jabłonowski podaje, że „*Stanisław z Kossowa dziedzic Jakimowicz wznawia tu kościół*”, co mogłoby sugerować wcześniejsze istnienie świątyni, jednak raczej należy sądzić, że była to fundacja pierwotna.

z ojcowizny. Kosowscy stopniowo wyprzedali posiadane części Jakimowicz Węgrowskim – Pawłowi i jego siostrze Marynie Kostewiczowej, i tak: w 1501 r. córki Stanisława i Anny Kosowskich - Tamila żona Jana Kostki ze Skibniewa, Barbara żona Marka Kostki Skibniewskiego sprzedały swoje części, a Dorota żona Krzysztofa Kostki Skibniewskiego zastawiła część Pawłowi Węgrowskiemu, w 1504 r. Zofia Kosowska, żona Macieja z Kołomyi sprzedała swoją część Januszowi Kostewiczowi z Węgrowa. Dopiero w 1530 r. swoją część sprzedali za 130 kop gr. lit. Rafał i Feliks synowie Mikołaja Kossowskiego⁴⁹. Po przejęciu dóbr jakimowskich przez Kostewiczową tamtejszy kościół został afiliowany do parafii w Węgrowie.

Siostra Anny Jakimowskiej – Elżbieta wzięła z podziału ojcowizny **Paplin**. Była żoną Stanisława Komora, najpewniej pochodzącego z mazowieckich Komorów-Komorowskich herbu Ostoja. Pojawił się on w zapiskach sądowych drohiczkich już w 1449 r.⁵⁰, więc już wtedy mógł być mężem Elżbiety. Nie znamy go więcej ze źródeł. W 1498 r. Elżbieta, już jako wdowa zapisała swemu synowi Andrzejowi połowę swojego dziedzictwa w Paplinie⁵¹. Drugą połowę zapisała dopiero w 1518 r.⁵² W 1521 r. Andrzej Komor z Paplina oprawił posag i wiano swej żonie Małgorzacie z Żeleźnik na połowie swoich dóbr w Paplinie i Woli (Paplińskiej)⁵³. Paplińscy – potomkowie Andrzeja – dziedziczyli Paplin jeszcze w XVII w.

Za dobrami jakimowskimi była położona włość węgrowska należąca w 1414 r. do Piotra Pilika, wojewody czerskiego, od połowy XV w. stanowiąca własność rodziny Węgrowskich, następnie Kostewiczów, Radziwiłłów i Kiszaków. Dokładniej właściciele **Węgrowa** i okolicznych dóbr zostali omówieni w innym miejscu⁵⁴.

Na południe od dóbr węgrowskich znajdowała się znana nam już wieś **Jarnice**. Jedna z najstarszych włości biskupstwa wileńskiego (do 1407 r.). Później ponownie własność książęca. Około 1446 nadana kniaziewi Andrzejowi Świrskiemu, który dał początek rodzinie Jarnickich, dziedziczącej tu do pocz. XVII w. W 1451 r. Andrzej ks. Świrski ufundował w Jarnicach kościół⁵⁵. Wielokrotnie wspominany w l. 1464-1488 jako właściciel Jarnic⁵⁶. Są to głównie jego wystąpie-

⁴⁹ RIB, t. XX, kol. 341-342; Nacyjonalnyj Gistarycznyj Archiv Belarusi w Mińsku (dalej: NGAB Mińsk), f. 1759-2-2, k. 3, 3v, 28, 28v, 113v; AGAD, Drohiczyński sąd ziemski 1529-33, k. 30v.

⁵⁰ BPAN Kraków, 8823/9, k. 33.

⁵¹ BLAN Wilno, f. 16-251/3, s. 200.

⁵² AGAD, Terr. Droh. 1, k. 126v.

⁵³ NGAB Mińsk, f. 1759-2-3, k. 90v.

⁵⁴ T. Jaszczolt, *Własność możnowładcza, średnio- i drobnoszlachecka na obszarze tzw. „podlaskiej części powiatu węgrowskiego do poł. XVI wieku*, „Rocznik Liwski”, t. V, 2010/2011, s. 9-13

⁵⁵ Archiwum Diecezjalne w Siedlcach (dalej: AD Siedlce), D 10, k. 129v; D 45, k. 28.

⁵⁶ BPAN Kraków, 8823/9, k. 54v, 58; 8823/10, k. 26, 44; AGAD, Castr. Droh. II/1, k. 59, 69v, 128,

nia przed sądem ziemskim drohickim w związku z różnymi sprawami, jakie prowadził. Następni właściciele Jarnic również zostali omówieni w cytowanym wyżej artykule⁵⁷.

Dalej znajdowały się dobra wyszkowskie. (wsie: **Wyszków, Zajęc**), które stanowiły jedną własność z dobrami mokobodzkimi. W 1436 r. właścicielem Wyszkowa był Jan z Mokobód herbu Przerowa, nadał tu wówczas wójtostwo braciom Pawłowi i Janowi⁵⁸. W latach 1440-1445 był podkomorzym drohickim. Po jego ucieczce na Mazowsze w 1444 r. dobra te oraz klucz mokobodzki zostały nadane Litwinowi Michałowi Goliginowiczowi, staroście drohickiemu (1445-1450). W 1457 r. Michał Goliginowicz nadał wójtostwo we wsi Zajęc Stanisławowi z Borkowa⁵⁹, zaś w 1458 r. uposażył kościół we wsi Budzieszyn w dobrach mokobodzkich⁶⁰.

W stosunku do dawniejszych ustaleń udało się ostatnio wykazać, że własność Goliginowiczów w Wyszkowie i Mokobodach nie skończyła się ze śmiercią Michała Goliginowicza. Otóż dobra te posiadał jeszcze jego syn Zygmunt Goliginowicz. W latach 1479-1481 jako właścicielka Mokobód i Wyszkowa była wspomniana wdowa po nim pani Bohdana Zyguntowa, siostra Wawrzyńca Węgrowskiego z Węgrowa⁶¹. Dopiero chyba po jej śmierci Kazimierz Jagiellończyk nadał w 1486 r. podskarbiemu nadwornemu Iwaszkowi (Janowi) Litaworowi Chreptowiczowi dobra Wyszków i Mokobody, tak jak posiadał je niegdyś Mokobodzki, a później Goliginowicz. Już w następnym roku Chreptowicz zgłosił w sądzie drohickim inhiację otrzymanych dóbr⁶².

Dobra mokobodzkie i wyszkowskie nie były ze sobą połączone. Rozdzielała je m. in. wieś **Męczyn** położona nad samym Liwcem. Męczyn został nadany przez księcia Witolda 4 IV 1424 r. rycerzowi Krystynowi⁶³. Krystyn i jego potomkowie

147v, 163v, 164, 169v, 184v, 269, 289v, 334v, 341, 353, 415v, 419v, 421v, 426, 430v, 437v, 440v, 445, 461, 466v, 467, 473, 476v, 489v, 484v; NGAB Mińsk, f. 1759-2-22, k. 7, 23v, 34v.

⁵⁷ T. Jaszczolt, *Własność możnowładcza, średnio- i drobnoszlachecka na obszarze tzw. „podlaskiej części powiatu węgrowskiego do poł. XVI wieku*, s. 26-27.

⁵⁸ NGAB Mińsk, f. 1759-2-35, k. 37; BPAN Kraków, 8823/7, s. 12.

⁵⁹ NGAB Mińsk, f. 1759-2-6, k. 192-192v; BPAN Kraków 8822/2, s. 65; Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: AP Kraków), Zbiór Zygmunta Glogera (dalej: ZZG) 32, s. 29-30.

⁶⁰ AD Siedlce, D 149, k. 225; *Wieś Budzieszyn albo Zbudzieszyno w ziemi Drohickiej*, „Pamiętnik Sandomierski”, t. I, 1829, s. 364-365.

⁶¹ AGAD, Castr. Droh. II/1, k. 313; Rossijskij Gosudarstviennyj Archiv Drevnich Aktov w Moskwie, f. 356, opis 2, nr 7, k. 38v.

⁶² *Lietuvos Metrika, knyga nr 4 (1479-1491), Užrašymų knyga nr 4*, par. L. Anužytė, Wilno 2004, s. 125; *ALM*, t. I, s. 24; NGAB Mińsk, f. 1759-2-22, k. 69.

⁶³ AGAD, Terr. Droh. nr 4, k. 284-284v; Ibidem, Kapijana, p. 3, s. 232-234; BPAN Kraków, 8822, z. IV, s. 133; *Vitoldiana*, nr 100, s. 93-94.

od posiadanej wsi przybrali nazwisko Męczyński. Krystyn został wymieniony w 1451 r. wśród szlachty, która podjęła uchwałę regulującą obowiązki kmieci w dobrach szlacheckich. W 1458 r. świadczył na dokumencie Michała Goliginowicza dla kościoła w Budzieszynie. W 1463 r. był pozywany przez Zdziechnę Budzieską i jej synów, że nieprawnie posiada części Budzieszyna, wygrał jednak tę sprawę⁶⁴. Synami Krystyna musieli być: Jan, Jakub zwany Nagórka i Paweł, występujący w drugiej połowie XV w. Jan był znany od 1475 r., nie żył w 1492 r., gdy występowała wdowa po nim. Jakub zwany Nagórka po raz pierwszy wystąpił w 1471 r. w konsystorzu janowskim, pisał się wówczas z Budzieszyna. Jego żoną była Anna, córka Szczepana Świejki. W 1479 r. Jakub pozywał Jakuba Świejkę, brata swej żony o należny jej posag. W 1489 r. Jakub Nagórka był pozywany przez Jana Litawora Chreptowicza z Mokobód, że posiada bezprawnie części Budzieszyna. Nagórka twierdził, że części te kupił, na co ma dowody zawarte w księgach sądowych drohickich. Sprawa zakończyła się ugodą, w wyniku której Chreptowicz odkupił od Nagórki części Budzieszyna. Jest o tym mowa w dokumencie Zygmunta Starego z 1510 r., potwierdzającym posiadanie dóbr w powiecie drohickim Janowi Litaworowi Chreptowiczowi. Paweł Męczyński, trzeci syn Krystyna, występował w l. 1475-87, jego żoną była Katarzyna, poświadczona w 1483 r. Męczyńscy wystawili w 1528 r. do popisu 2 konie⁶⁵. Przydomek Nagórka używany przez nich jeszcze w XVII w. był często spotykany u rodzin pieczętujących się herbem Bolesła-Jastrzębiec. Może więc tego herbu byli Męczyńscy.

W skład dóbr mokobodzkich weszły także niektóre wsie wcześniej będące w posiadaniu innych właścicieli. Jedną z nich były położone nad Liwcem **Witanki**. Mikołaj Witański z Witank był dworzaniem księcia Michała Zygmuntowicza i świadczył na dwóch dokumentach wystawionych przez niego w 1437 r.⁶⁶ W 1436 r. Stanisław z Witank świadczył na dokumencie sprzedaży wójtostwa w Wyszкові. Tenże Stanisław z żoną przed 1450 r. sprzedał część Witank za 12 kop groszy Janowi Stpicy. W 1469 r. występował Wojciech z Witank. W 1453 r. Jan z Witank zastawił trzecią część swego dziedzictwa Lenartowi z Zaliwia. On jeszcze zapewne występował w 1481 r. jako Jan Witański. W 1476 r. pojawił się w sądzie Mikołaj Witański, świadek Mikołaja Kamieńskiego, który był pewnie

⁶⁴ BPAN Kraków, 8822, z. II, s. 295, 8823, z. IX, k. 44v; AD Siedlce, D 149, k. 225.

⁶⁵ AD Siedlce, D 1, k. 11, 11v, 16v; AGAD, Castr. Droh., s. II, nr 1, k. 56, 92, 94v, 98, 177, 241v, 326, 476v; NGAB Mińsk, f. 1759-2-22, k. 57, 119, 125v; *Lietuvos Metrika, knyga nr 4 (1479-1491)*, *Užrašymų knyga nr 4*, s. 134; *Lietuvos Metrika, knyga nr 8 (1499-1514)*, *Užrašymų knyga nr 8*, par. A. Baliulis, R. Firkovičius, D. Antanavičius, Wilno 1995, s. 376-377, nr 525; *RIB*, t. XXXIII, kol. 122.

⁶⁶ *KDKW*, nr 151, s. 169; AGAD, dok. perg. nr 750.

identyczny z Mikołajem z Witanki pozywanym w 1481 r. przez Wojciecha plebana z Przesmyk o porwanie kobiety z jego parafii⁶⁷. W następnych latach Witanki wykupił od poszczególnych właścicieli Jan Litawor Chreptowicz. Jeszcze w 1525 r. Piotr z Borychowa, sukcesor nieżyjącego Wojciecha Witańskiego pozywał Jadwigę Litaworową o Witanki. Według niego ani ona ani jej mąż nie zapłacili 54 kop za kupno Witanki. Król nakazał Litaworowej wypłacić tę sumę, jednak nie uczyniła tego i w 1528 r. sąd dał wwiązanie w Witanki Borychowskiemu lecz gdy ten próbował objąć je w posiadanie został przepędzony przez Litaworową. Sprawę o Witanki Piotr Borychowski kontynuował w 1529 r. z zięciem Litaworowej Janem Oborskim⁶⁸.

Z kolei **Pierzchały** powstały na części gruntów Wyszkowa. Nazwa wsi powstała od herbu i przydomku właścicieli. Pierwszym z nich był Paweł Pierzchała, który pojawił się po raz pierwszy w 1451 r., gdy świadczył Jakubowi z Paczusek. W 1453 r. miał sprawę w sądzie z Maciejem z Połazia w ziemi liwskiej. W 1457 r. świadczył w dokumencie nadania wójtostwa w Zającu wystawionym przez Michała Goliginowicza⁶⁹. Synem Pawła musiał być Stanisław Pierzchała, piszący się też czasami z *Wyszkowa*. W 1464 r. był pozywany przez księcia Andrzeja Jarnickiego o zabójstwo kmiecia, musiał na jego rzecz zapłacić głów szczyzną. Pierzchała i Jarnicki toczyli jakiś spór także w 1480 r. W 1481 r. Stanisław Pierzchała oddał w zastaw łąkę Maciejowi ze Skupi i Maciejowi Kostce z Węgrowa⁷⁰. Jedyna córka Stanisława Pierzchały wyszła za mąż za Szymona syna Mikołaja z Księżopola z Trebnia. W 1498 r. Szymon zeznał, że wziął po swojej żonie jej ojcowiznę Pierzchały, w zamian, za co zapisał jej wiano 100 kop w półgroszkach na Księżopolu i Trebniu. W następnym roku Szymon z żoną Anną sprzedał wójtostwo w Pierzchałach z 3 włókami Stanisławowi Pirokowi. Jeszcze w tym samym roku sprzedali całą wieś Pierzchały za 100 kop półgroszków Janowi Litaworowi Chreptowiczowi. Chreptowicz postarał się u Aleksandra Jagiellończyka o potwierdzenie tego kupna. W 1510 r. Zygmunt Stary po powrocie Chreptowicza z niewoli potwierdził mu posiadanie m. in. wsi Pierzchały, kupionej od Szymona Księżopolskiego i jego żony Anny Pierzchalanki, która to wieś Pierzchały była już wcześniej częścią Wy-

⁶⁷ BPAN Kraków, 8823, z. VII, k. 12, z. IX, k. 31, 34, 38, z. X, k. 26; AD Siedlce, D 1, k. 69v; AGAD, Castr. Droh., s. II, nr 1, k. 171, 400v.

⁶⁸ *Lietuvos Metrika, knyga nr 224 (1522-1530). 4-oji Teismu bylų knyga*, s. 161, 253-254, 321-322; J. Wolff, *Kniaziovie litewsko-ruscy od końca czternastego wieku*, Warszawa 1895, s. 106.

⁶⁹ BPAN Kraków, 8822, z. I, s. 370, z. II, s. 65, 8823, z. IX, k. 32; NGAB Mińsk, f. 1759-2-6, k. 192v.

⁷⁰ BPAN Kraków, 8823, z. IX, k. 54v, 58; AGAD, Castr. Droh., s. II, nr 1, k. 182v, 401, 461, 466v, 467.

szkowa. W 1525 r. Zymunt Stary rozstrzygał spór pomiędzy Jadwigą Litaworową a Aleksandrem Jarnickim o granice pomiędzy Pierzchałami, Wyszkwem i Jarnicami⁷¹.

Za dobrami mokobodzkimi położone były wsie **Kisielany** (Kuce i Żmichy). Siedliska drobnej szlachty Kisieleńskich. Kisielany były własnością Andrzeja Przygody i jego synów Marcina i Jakuba. W 1471 r. przed konsystorzem janowskim toczyła się sprawa Marcina z Kisielan z żoną Małgorzatą z Dmochów. Jednym ze świadków był Jakub z Kisielan, który w następnym roku ręczył za Marcina. Sprawa ta toczyła się jeszcze w 1475 roku. Jakub Przygoda z Kisielan występował w sądzie drohickim w l. 1474-75. W 1479 r. Andrzej Przygoda z synami Marcinem i Jakubem dzielił się dobrami w Kisielanach. Bracia Jakub z Kisielan i Marcin z Przygod wystąpili razem w sądzie w 1481 r. W Kisielanach pozostali następnie chyba tylko potomkowie Jakuba (Kucza), od którego wzięła nazwę wieś Kisielany Kuce. Kisieleńscy ci byli więc najpewniej krewnymi Przygodzkich z Przygod. Oprócz nich z Kisielan pisał się w 1476 Jan, a w l. 1473-1501 Mikołaj zwany Żmich, od którego pochodzi wieś Kisielany Żmichy i druga rodzina Kisieleńskich. W 1528 r. Kisieleńscy z obu wsi wystawili do popisu 2 konie⁷².

Ostatnią wsią ziemi drohickiej graniczącą z ziemią liwską przez rzekę Liwiec był **Chodów** wspomniany po raz pierwszy w 1453, gdy jego dziedzicami byli niewymienieni z imion rycerze⁷³. Później w nieznanym czasie wieś znalazła się w posiadaniu braci: Zawiszy, sędziego drohickiego i Mikołaja, synów niegdyś Piotra Malewskiego z Malowej Góry (powiat brzeski litewski) i Brzyski (powiat biecki w Małopolsce), sędziego ziemskiego drohickiego. W wyniku podziału dóbr pomiędzy tymi braćmi wieś przypadła Zawiszy, po którym dziedziczyli synowie: Jakub i Mikołaj Zembrowscy. W 1508 r. zamienili oni po śmierci ojca Chodów z Mikołajem Wodyńskim sędzią ziemskim drohickim na Rzytowo. Z kolei w 1519 r. Mikołaj Wodyński odstąpił Chodów Stanisławowi Ołędzkiemu za Czepielin⁷⁴. Naprzeciw Chodowa do Liwca wpadała rzeczka Muchawka, która była granicą pomiędzy mazowiecką ziemią liwską, a ziemią łukowską województwa

⁷¹ BPAN Kraków, 8822, z. II, s. 291, 292, z. IV, s. 115; *ALM*, t. II, nr 519, s. 47; *Lietuvos Metrika, knyga nr 8 (1499-1514)*, *Užrašymų knyga nr 8*, s. 376; *Lietuvos Metrika, knyga nr 224 (1522-1530)*. *4-oji Teismu byly knyga*, s. 162.

⁷² AD Siedlce, D 1, k. 21, 21v, 26, 37v, 38; AGAD, Castr. Droh., s. II, nr 1, k. 5, 61, 72v, 80v, 92v, 105, 342v, 413v; NGAB Mińsk, f. 1759-2-2, k. 7; f. 1759-2-22, k. 25v, 54; *RIB*, t. XXXIII, kol. 121.

⁷³ BPAN Kraków, 8823/9, k. 38v.

⁷⁴ AGAD, Castr. Droh., II/1, k. 472; NGAB Mińsk, f. 1759-2-2, k. 295v, 296, 296v; AGAD, Terr. Droh. 1, k. 255v.

lubelskiego. Odtąd następne wsie powiatu drohickiego graniczyły przez Liwiec już z ziemią lukowską.

Przejdźmy teraz do miejscowości granicznych ze strony ziemi liwskiej. Zaczynając od północnego-zachodu pierwszą miejscowością są **Rowiska**. Nie zachował się w znanych księgach Metryki Mazowieckiej rejest przywileju książęcego ani żaden akt kupna, z którym można by łączyć powstanie Rowisk. Pierwsza wzmianka podająca tę nazwę pochodzi z 1448 r. Wystąpił wówczas Paweł Komor z Rowisk⁷⁵. Jednak wydaje się, że wzmiankę tę należy łączyć z początkami wsi Komorowo (Komory), które pierwotnie mogły być nazywane także Rowiskami.

Rowiska właściwe pojawiają się dopiero w dokumencie Konrada III z 1476 r. zwalniającym szlachtę liwską od obowiązku budowy i napraw zamków książęcych. Wystąpili wówczas Stanisław syn Macieja, Stanisław i Andrzej synowie Michała, Wojciech z synem Piotrem oraz Zygmunt i Mikołaj z Rowisk⁷⁶. Kiedy jednak się tu pojawili, trudno określić.

Zygmunt z Rowisk zamienił w 1483 r. części w Rowiskach z Wojciechem Żelazowskim na jego 2 włóki w Równem, koło Serocka⁷⁷. W 1487 r. Żelazowski 1 włókę w Rowiskach, nabytą od Zygmunta, zastawił pod przepadkiem Andrzejowi z Rowisk. Zastawu nie wykupił, wobec czego przeszła ona na własność Andrzeja⁷⁸. Andrzej z Rowisk świadczył także w 1508 r. w konsystorzu pułtuskim. Podał wówczas, że ma 60 lat i dobra o wartości ok. 200 kop gr.⁷⁹

Wojciech z Rowisk (*Nrovyska!*) z synem Piotrem w 1477 r. zeznali dług w wysokości połowy grzywny polskiej u ks. Mikołaja plebana z Jakimowicz (ziemia drohicka, później Stara Wieś). W 1492 r. Piotr z Rowisk w Czernsku razem z Michałem z Moszczony (Rabian) świadczył w trzeciej parze z herbu Pobóg Maciejowi Oszczerzowi z Polikowa⁸⁰. Mamy więc wyraźne świadectwo, że dziedzice Rowisk byli herbu Pobóg. Co więcej, kolejne źródło pozwoli nam z bardzo dużym prawdopodobieństwem ustalić skąd pochodzili przodkowie właścicieli Rowisk. Otóż w 1518 r. Piotr z Rowisk, niewątpliwie identyczny z powyższym Piotrem zeznawał w sprawie pomiędzy plebanem z Korytnicy a plebanem z Pniewnika o dziesięciny ze wsi Wielądki. Piotr wystąpił jako świadek plebana z Korytnicy. Miał wówczas ok. 70 lat. Zeznał, że w młodości służył u swego stryja Jana Świer-

⁷⁵ AGAD, MK 4, k. 88v-88.

⁷⁶ *Kodeks Dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego* (dalej: *KDKM*), wyd. J. T. Lubomirski, Warszawa 1863, s. 274.

⁷⁷ AGAD, MK 5, k. 210.

⁷⁸ AGAD, MK 18, k. 71v.

⁷⁹ AGAD, Pułtuskie testamenta 1, k. 19.

⁸⁰ A. Wolff, *Mazowieckie Zapiski Herbowe* (dalej: *MZH*), Kraków 1937, nr 713.

czewskiego plebana korytnickiego oraz, że jest sąsiadem Wielądków⁸¹. Jan ze Świerczy był plebanem w Korytnicy w latach 1467-1477⁸².

To ważne świadectwo, w połączeniu z informacją że dziedzice Rowisk byli herbu Pobóg, pozwala przyjąć, iż przyszli oni do ziemi liwskiej ze wsi Świercze w parafii Klukowo w ziemi zakroczymskiej, gdzie dowodnie siedziała szlachta herbu Pobóg⁸³. Do listy rodzin, których przodkowie przybyli z ziemi zakroczymskiej możemy więc dołączyć Rowickich herbu Pobóg.

Idąc dalej następną wsią graniczną był **Jaczew**. Za pierwszą pewną wzmiankę o Jaczewie należy przyjąć informację o nadaniu przez księcia Janusza I w 1419 r. Piotrowi z Lisowa 10 włók koło Korytnicy. Treści dokumentu nie znamy z Metryki Mazowieckiej a jedynie z krótkiego streszczenia podanego przez Tymoteusza Łuniewskiego w *Słowniku Geograficznym*⁸⁴. Jest jednak szansa, że dokument może się odnaleźć w XIX wiecznych papierach dotyczących dóbr Korytnica w archiwach w Radomiu lub Siedlcach. Dokument ten Łuniewski znał na podstawie wpisu do ksiąg grodzkich liwskich z 24 I 1776 r. Realne istnienie tego nadania potwierdza inny dokument z 1427 r., odnotowany już w Metryce, dotyczący nadania Piotrowi, piszącemu się już z Jaczewa, 20 włók leżących koło pierwszych 10 włók nadanych wcześniej. Piotr nie otrzymał sam tego nadania, gdyż w zawartym w regeście podziale są wymienieni także oprócz niego Marcin, Michał i Niewrzyd. Piotr z Marcinem i Michałem w wyniku podziału otrzymali 2/3 z owych 20 włók, natomiast Niewrzyd 1/3. Ponadto cały obszar 30 włók został objęty prawem niemieckim⁸⁵. Chociaż sam przywilej na prawo niemieckie dla Jaczewa został wystawiony dla Piotra i Marcina w 1428 r.⁸⁶ Z późniejszych zapisek wiemy, że na pewno braćmi byli Marcin i Michał. Nie wykluczone, że cała czwórka była rodzeństwem.

Pierwotni posiadacze Jaczewa pochodzili najpewniej z Lisowa w parafii Grójec w ziemi czerskiej, gdzie siedzieli Awdańcy⁸⁷. Co więcej, spotykamy tam

⁸¹ AGAD, Pułtuskie testamenta 1, k. 336.

⁸² AD Płock, Episcopalia 5, k. 184; Episcopalia 13, k. 113v.

⁸³ *MZH* nr 248, 303, 563, 626, 794, 925, 978, 1045. Rycerze ze Świerczy kolonizowali również ziemię nurską. Pochodzą od nich m. in. Czyżewscy i Dmochowscy herbu Pobóg.

⁸⁴ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. III, s. 360 (hasło: Jaczew); *Ibidem*, t. IV, s. 428 (hasło: Korytnica).

⁸⁵ *Metryka Księstwa Mazowieckiego z XV-XVI wieku. Tom I., Księga oznaczona nr 333 z lat 1417-1429*, Warszawa 1918 (dalej: *Metryka Mazowiecka*, t. I), nr 502.

⁸⁶ *Metryka Mazowiecka*, t. I, nr 812, s. 130.

⁸⁷ W 1441 r. na rokach w Grójcu stawił świadków Wojciech Bienięda z Lisowa. W pierwszej parze świadczyli mu współrodowcy Pakosz z Wodziczny i Jakub Kozietulski, dowodni Awdańcy (*MZH*, nr 29). Z kolei w 1460 r. w trzeciej parze z rodu Awdańców świadczyli Dobiesławowi z Promny Maciej Roguski i Mikołaj Bienięda, najpewniej pochodzący obaj z Lisowa. (*MZH*, nr 175, s. 38).

w 1429 r. Marcina syna Bieniędy, który ze swą siostrą Małgorzatą, całe swe części w Lisowie wraz z łąką w Rudkach, dzierzawioną przez jakiegoś Mirosława, sprzedali za 40 kop szerokich groszy Wojciechowi z Roguszyna w ziemi zakroczymskiej. Ów Marcin syn Bieniędy mógł być identyczny z Marcinem posiadaczem Jaczewa, zatem wszystkich czterech odbiorców nadania z 1427 r. można uznać za synów Bieniędy z Lisowa.

Piotra i Niewrzyda nie spotykamy więcej w znanych źródłach w Jaczewie. Natomiast Marcin i Michał, wyraźnie zapisani jako bracia, w 1448 roku 17 włók w Jaczewie zamienili z braćmi Dzierławem i Sięgniewem z Załusek (ziemia zakroczymska) na ich cztero włókowe wójtostwo w Winnicy z dopłatą 30 kop półgroszków i dodatkiem jednego stogu zboża⁸⁸. Z kolei w 1453 r. ci sami sprzedali sąsiadowi Piotrowi z Rabienia 3 morgi w Jaczewie za 15 kop groszy⁸⁹. W nieznanym czasie, ale najpewniej ok. 1470 r. weszli w posiadanie części Jaczewa Lubicze z Wyrzyk w ziemi zakroczymskiej. W 1476 podsędek i rządcą liwski nałożył wadium pomiędzy obie zwaśnione rodziny: Rawiczów reprezentowanych przez Sięgniewa i jego synów Stanisława i Mikołaja z jednej strony oraz Lubiczów: Mikołaja, Jana, Bartłomieja i Pawła [Wyrzyków]⁹⁰. Do sporu pomiędzy nimi mogło dojść na tle podziału i rozgraniczenia dóbr w Jaczewie.

Awdañcy z Lisowa całkowicie wyzbyli się dóbr w Jaczewie i nie występują w spisie szlachty liwskiej z 1476 r. Najpewniej osiedli na stałe w ziemi drohickiej, gdzie założyli Lisowo a także osiedli w Klepaczach. Późniejsi Klepaccy są właśnie poświadczeni z herbem Awdaniec. W 1476 r. w Jaczewie wymienieni zostali jedynie Rawicze, czyli Sięgniew, Bartłomiej i Jan syn Dzierława, oraz Wyrzykowie: Jan z bratem Mikołajem⁹¹.

W 1505 r. Piotr syn nieżyjącego Jana z Jaczewa, najpewniej wnuk Dzierława, sprzedał 5 włók pozostałych po zmarłym Stanisławie synu Sięgniewa Stanisławowi i Maciejowi synom nieżyjącego Mikołaja z Kruszewa⁹². W 1519 r. Adam z Jaczewa był świadkiem plebana z Korytnicy w jego sporze o dziesięciny z plebanem z Pniewnika⁹³.

W obu protokołach rozgraniczenia z 1546 r. bezpośrednio zostali wymienieni dziedzice wsi Górki w parafii Korytnica. **Górki** zostały założone na części roz-

⁸⁸ AGAD, MK 4, k. 81v-82.

⁸⁹ AGAD, MK 4, k. 14.

⁹⁰ Z. Wdowiszewski, *Inscriptiones clenodiales. Zapiski liwskie z XV w.*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1932, nr 1 (9), s. 3.

⁹¹ *KDKM*, s. 274.

⁹² AGAD, MK 18, k. 237v.

⁹³ AD Płock, Episcopalia 204, k. 35v-37v.

ległej dziedziny zwanej Kruszewiec. Dokument nadania wystawił 2 maja 1430 r. małoletni ks. Bolesław IV. jednak, jak wyraźnie wynika, nadania dokonał nieżyjący już jego dziad ks. Janusz I Starszy, zapewne krótko przed śmiercią w 1429 r. Nadanie opiewało aż na 60 włók miary chełmińskiej a odbiorcami była spora grupa rycerzy: Pełka, Pietrasz, Czczej, Jarosław, Falisław, Mikołaj, Jan, Adam, Dersław i Przedpełka dziedzice z Górek w parafii Winnica w powiecie nowomiejskim ziemi zakroczymskiej⁹⁴. W dokumencie zawarto opis granic nadania, a więc od granic dziedzictwa Korytnica do rzeki Liw i od granic dziedzictwa Turna (*Thurka*), także do granicy rzeki Liw, wraz z jej jednym brzegiem. Nadanie zostało od razu podzielone pomiędzy nich. Pełka, Czczej i Pietrasz otrzymali po 10 włók, Jarosław z bratem Falisławem także 10 włók, Mikołaj z braćmi Adamem i Janem 10 włók i Dersław z Przedpełką ostatnie 10 włók, z których Dersław wziął od razu 2/3 natomiast Przedpełka 1/3. Podział nadania od razu po jego otrzymaniu był często praktykowany wśród rycerstwa mazowieckiego osiadającego na wschodnim Mazowszu, zwłaszcza wtedy, gdy nadanie otrzymywała liczniejsza grupa odbiorców.

Dziedzice z Górek w ziemi zakroczymskiej pochodzili z rodu Szeligów. Dowodnie byli poświadczeni z tym herbem w licznych zapiskach herbowych⁹⁵. Jeden z odbiorców przywileju z 1430 r. – Czczej, w 1428 r. świadczył razem ze Świętosławem z Górek w pierwszej parze swemu krewnemu Trojanowi z Kamianki w ziemi wiskiej⁹⁶.

Wspomniani dziedzice Górek i Kruszewca nie wyzbyli się całkowicie działów w rodzinnych Górkach w ziemi zakroczymskiej i są wspomniani jako ich właściciele także po osiedleniu się nad Liwcem. Np. w 1426 r. występowali przed sądem zakroczymskim Jarosław i Falisław z Górek przeciwko Zdzesławowi⁹⁷. W 1431 r. Piotr sprzedał pół włóki w Górkach zakroczymskich Jakubowi, Szczepanowi, Pawłowi, Pełce, Adamowi, Mikołajowi i Janowi z Górek⁹⁸. W 1434 r. sąd zakroczymski nałożył vadium pomiędzy Dersława i jego cząstników oraz Pełkę i jego braci. W 1435 r. Świętosław z Górek wygrał sprawę w sądzie z Jakubem

⁹⁴ *Metryka Księstwa Mazowieckiego z XV-XVI wieku, tom 2. Księga oznaczona nr 334 z lat 1429-1433*, Warszawa 1930, (dalej: *Metryka Mazowiecka*, t. II), nr 194, s. 36-37.

⁹⁵ *MZH*, nr 294, 465, 785, 789, 817, 961, 974, 976, 999, 1034, 1038, 1041, 1042, 1043, 1044, 1046, 1048, 1061, 1063..

⁹⁶ *Metryka Mazowiecka*, t. I, nr 678, s. 106.

⁹⁷ *Najdawniejsze księgi sądowe mazowieckie. Księga ziemską zakroczymską pierwszą 1423-1427*, wyd. A. Rybarski, Warszawa 1920 (dalej: *Księga Zakroczymska I*), nr 2541, 2570.

⁹⁸ *Metryka Mazowiecka*, t. II, nr 292, s. 56.

o część w Górkach, którą kupił od Falisława, Czczeja i Trojana. W tymże roku Czczej sprzedał Świętosławowi część w Górkach kupioną od Zdziesława⁹⁹.

Także i później właściciele Górek zamieniali się częściami gruntów w ziemi liwskiej i zakroczymskiej. Np. w 1462 r. Paweł zrezygnował swemu bratu Michałowi dobra w Górkach w powiecie liwskim za dobra w Górkach w powiecie zakroczymskim¹⁰⁰.

W 1475 r. Książę Konrad III sprzedał dziedzicom Kruszewca (Górek) tzw. naddawki czyli obszary gruntu uznanego przez mierników książęcych za samowolnie zajęty przez właścicieli nadania ponad obszar włók faktycznie wymienionych w dokumencie. Nie zawsze musiało to wynikać ze złych intencji użytkowników. Przy ówczesnej technice mierniczej mogły to być zwyczajne pomyłki przy pomiarze gruntów już podczas nadania lub też podczas kontroli. Naddawki takie były z reguły „przymusowo” sprzedawane ich dotychczasowym posiadaczom, a dochód ze sprzedaży zasilał skarb książęcy. Dziedzice Górek musieli wykupić od księcia Konrada 2 włóki takich naddatków, koło swojego właściwego nadania, położone od strony Korytnicy i drogi prowadzącej z Korytnicy do Liwa. Wśród kupujących zostali wówczas wymienieni: Mikołaj i Wojciech synowie Pełki, Wawrzyniec i Jakub synowie Jana, Marcin i Dobiesław synowie Piotra i ich szwagier Niemierza¹⁰¹. Owe 2 włóki zostały objęte takim samym prawem jak poprzednio nadane 60. W przywileju Konrada III z 1476 r. zostali wymienieni następujący dziedzice Górek: bracia Marcin i Dobiesław (synowie Piotra), Mikołaj i Pełka oraz ich bratanek Jakub (syn Jana), Jan i Dobiesław synowie Falka (Falisława) oraz Jarosław z synem Bartłojem¹⁰². Jak zatem widzimy, w 1476 r. żyło jeszcze trzech odbiorców nadania z 1430 roku.

Na obszarze rozległego nadania w Kruszewcu powstały później trzy wsie o pierwszej nazwie Górki: **Borze**, **Grubaki** i **Średnie**. Niewykluczone, że Górki Borze powstały na 5 włókach Kruszewca, które w 1435 r. Mikołaj z Borzych sprzedał braciom Janowi i Tomaszowi z Kąsów¹⁰³. Mogły one zostać w nieznanym czasie kupione przez Górkich i powiększyć obszar nadania, a przyjęta nazwa mogła pozostać jako pamiątka po pierwszym właścicielu. Bez wątplenia we wszystkich Górkach mieszkali potomkowie pierwszych osadników, będący herbu Szeli-

⁹⁹ Najdawniejsze księgi sądowe mazowieckie. Księga ziemna zakroczymska druga 1434-1437, wyd. K. Tymieniecki, Warszawa 1920, (dalej: *Księga Zakroczymska II*), nr 388, 940, 1231.

¹⁰⁰ AGAD, Zakroczymskie ziemskie wieczyste relacje 5, k. 274.

¹⁰¹ AGAD, MK 5, k. 179v.

¹⁰² *KDKM*, s. 274.

¹⁰³ AGAD, MK 3, k. 169v.

ga¹⁰⁴. Choć nie można wykluczyć niewielkiego udziału członków innych rodów, jak widać to na przykładzie występującego w 1475 r. Niemierzy, który był żonaty z siostrą Marcina i Dobiesława z Górek.

Bezpośrednio z Liwcem graniczyła też wieś Turna, również wspomniana w protokole granicznym z 1546 r. Nie znamy przywileju nadania włości we wsi Turna. Najprawdopodobniej nadanie to liczyło 10 włości. Nazwa osady pochodzi od płynącego przez nią strumienia **Turna**. Po raz pierwszy strumień Turna pojawia się w źródłach w 1427 r. przy okazji opisu położenia nadanych włości w Kruszewcu¹⁰⁵. W 1430 r. mamy już informację o dziedzictwie Turna (*Thurka!*), obok którego były nadane włości dla Szeligów z Górek¹⁰⁶. O właścicielach Turny posiadamy informacje dopiero z 1439 r. Wówczas Maciej z Turny, pleban w Mielniku (wtedy jeszcze w ziemi drohickiej) 3 włości z 10 morgami w Turnie sprzedał swemu bratu Wojciechowi¹⁰⁷. W 1444 r. Abraham z Turny sprzedał także 3 włości i 10 morgów swemu bratu Wojciechowi¹⁰⁸. Najprawdopodobniej więc wszyscy ci trzej bracia byli odbiorcami pierwszego nadania w Turnie, które jak widać liczyło łącznie 10 włości i zostało od razu podzielone na trzy części. Od momentu kupna części od swoich braci jedynym właścicielem Turny stał się Wojciech. W 1450 r. Książę Bolesław IV nadał mu prawo chełmińskie dla Turny oraz uwolnił go od obowiązku naprawy dawniej wybudowanych zamków książęcych. Wojciech miał uczestniczyć jedynie w budowie nowych zamków¹⁰⁹. W 1469 r. Wojciech z Turny wystąpił ze swoimi dziećmi: Niemierzą, Janem i Katarzyną żoną Jana z Połazia¹¹⁰. Pierwszego syna Wojciecha możemy z całą pewnością utożsamiać z Niemierzą Turskim herbu Pobóg, który w 1468 r. prowadził jakiś spór z Janem Włochem z Sopęczów. Sąd ziemski warszawski nałożył wówczas pomiędzy nich vadium¹¹¹. Niemierza z bratem Janem zostali wymienieni jako jedyni właściciele Turny w dokumencie ks. Konrada III z 1476 r.¹¹² Choć najpewniej żył jeszcze ich ojciec Wojciech, który w 1477 r. poręczał dotrzymanie zakładu nałożonego w sporze pomiędzy Jakubem Gilem z Wąsoszy herbu Awdaniec i Urbanem z Kryp herbu Pobóg¹¹³.

¹⁰⁴ B. Paprocki, *Herbarz polski*, wyd. K. Turowski, Kraków 1858, s. 379.

¹⁰⁵ *Metryka Mazowiecka*, t. I, nr 500.

¹⁰⁶ *Metryka Mazowiecka* t. II, nr 194.

¹⁰⁷ AGAD, MK 3, k. 232.

¹⁰⁸ AGAD, MK 3, k. 314.

¹⁰⁹ AGAD, MK 4, k. 112v.

¹¹⁰ AGAD, MK 5, k. 163v

¹¹¹ *MZH*, nr 301.

¹¹² *KDKM*, s. 274.

¹¹³ Z. Wdowiszewski, *Zapiski liwskie z XV w.*, nr 10.

Poza własnością Pobogów były jeszcze w Turnie włóki w posiadaniu księcia, który w 1475 r. sprzedał 2 włóki z tej dziedziny przy granicy Zawad i Korytnicy Wojciechowi, Pawłowi i Stanisławowi braciom z Żelazowa¹¹⁴. W 1539 r. została potwierdzona sprzedaż tych włók na prośbę Wojciecha syna nieżyjącego Macieja Pękula z Żelazowa¹¹⁵.

Za Turną były położone wsie, które należały do książęcego starostwa liwskiego: Popowo (obecnie Popielowo), Krypy i Grodzisko. **Popowo** zostało wspomniane po raz pierwszy w 1436 r., gdy Pomścibor z Chamska, wówczas cześnik książęcy i starosta liwski, sprzedał Sędkowi z Popowa dwie włóki wójtostwa tamże, które otrzymał od księcia¹¹⁶. W **Krypach** już w 1415 r. książę Janusz Starszy sprzedał sołectwo kmieciowi Marcinowi¹¹⁷. W 1434 r. Wojciech z Węgrowa sprzedał 2 włóki w Krypach braciom Piotrowi i Janowi. W następnym roku Jan piszący się z Czerwonki sprzedał połowę wójtostwa w Krypach bratu Piotrowi. Z kolei w 1437 r. Piotr sprzedał wójtostwo w Krypach z 2 włókami niejakiemu Piotrowi Bujalo z Kryp¹¹⁸. **Grodzisko** zostało po raz pierwszy wspomniane w 1442 r., gdy książę Bolesław IV nadał młynarzowi Maciejowi nowo zbudowany młyn w tej wsi nad Liwcem¹¹⁹.

W 1471 r. wsie te razem z pozostałymi należącymi do starostwa liwskiego zostały wymienione w dokumencie podziałowym synów księcia Bolesława IV, na mocy którego przypadły one w dziale księciu Konradowi III Rudemu¹²⁰. W 1497 r. wsie te zostały wymienione w dokumencie ks. Konrada III Rudego, który oprawił na nich posag i wiano swej żonie Annie córce Mikołaja Radziwiłła wojewody wileńskiego¹²¹.

Dalej w górę rzeki Liwiec, przy ujściu do niej rzeczki Kostrzyń powstała okolica **Polikowo** złożona z kilku wsi. Założyli ją rycerze herbu Junosza pochodzący z Polikowa koło Sierpca w województwie płockim (obecnie Polik)¹²².

¹¹⁴ AGAD, MK 5, k. 180v.

¹¹⁵ AGAD, MK 60, k. 205.

¹¹⁶ AGAD, MK 3, k. 192v.

¹¹⁷ AGAD, MK 3, k. 4.

¹¹⁸ AGAD, MK 3, k. 129v, 169v-170, 210-210v.

¹¹⁹ AGAD, MK 3, k. 270v-271.

¹²⁰ AGAD, Archiwum Zamoyskich 33, s. 283-285; J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich*, s. 569-570.

¹²¹ *Kodeks Dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego*, wyd. J. T. Lubomirski, Warszawa 1863, s. 313-314, nr 265.

¹²² *Słownik historyczno-geograficzny województwa płockiego w średniowieczu*, z. 3, *Mł-Św*, oprac. A. Borkiewicz-Celińska, Warszawa 1998, s. 242.

W Polikowie sierpskim dziedziczyli później tylko zamożni Junoszyce z Życka¹²³. Najpewniej Polikowscy z ziemi liwskiej byli ich uboższymi krewnymi. W 1415 r. Jan i Paweł z Polikowa przed sądem w Płońsku powierzyli swoją sprawę Raciborowi ze Starczewa przeciwko Niemierzy z Brudzyna¹²⁴. Niewątpliwie już wtedy siedzieli w ziemi liwskiej. W 1416 r. ci sami kupili od Jakusza z Kryp jego części w Krypach. Jan i Paweł nie byli jedynymi posiadaczami Polikowa w tym czasie, z pewnością było ich więcej jak wynika z późniejszych zapisów. Np. w l. 1421-1426 przed sądem warszawskim występował Jakusz z Polikowa w ziemi liwskiej¹²⁵. W 1427 r. Jakub z Polikowa, część tamże, którą kupił od Szczepana, sprzedał Mikołajowi Chelchowi z Chelchów¹²⁶. W 1429 r. bracia Jan, Szymon i Mikołaj z Piotrowic zamienili swoje części w Piotrowicach w ziemi czerskiej (par. Radwankowo) z Marcinem synem Wojciecha na jego części w Polikowie¹²⁷. Zamiana ta dała początek wsi Polikowo-Piotrowice, w której siedzieli rycerze herbu Korab. W 1432 r. Wojsław z Polikowa całą swoją część w Polikowie sprzedał za 30 kop gr. Jakuszowi z Polikowa i Stanisławowi z Księżopola (w ziemi drohickiej). W tym samym roku Szczepan z Kryp z synami Piotrem i Przybkiem sprzedał część gruntu w Krypach Pawłowi z Polikowa¹²⁸. W 1436 r. Katarzyna córka Pawła z Polikowa kwitowała swego stryja Falisława z zadośćuczynienia z części ojczystych w Polikowie. Natomiast Falisław sprzedał połowę swojego dziedzictwa w Polikowie Janowi i Pawłowi z Jartyporów w powiecie drohickim¹²⁹. W 1437 r. Jan z Kryp całą swoją część w Polikowie i łąkę koło granicy Pawła z Polikowa, natomiast Jakusz z Polikowa część zwaną Wojsławowską koło granicy karczewskiej i suchodolskie obydwaj zrezygnowali Pawłowi z Polikowa. W następnym roku Jakusz całą swoją część w Polikowie za wyjątkiem 1/3, którą wydzielił synowi Stanisławowi, sprzedał Męcimirowi z Gołaszewa w ziemi warszawskiej, gniazda Rawiczów¹³⁰. Może synem Męcimira był Piotr Moszna z Polikowa, który sprzedał swoje części w dwu Polikowach za 50 kop gr. Andrzejowi z Piotrowic¹³¹.

W 1447 r. Piotr z Polikowa kupił część w Chojecznie od Jana z Chojeczna natomiast w 1451 r. uzyskał od Falisława z Polikowa jego część tamże, którą

¹²³ K. Pacuski, *Możnowładztwo i rycerstwo ziemi gostyńńskiej w XIV i XV wieku*, Warszawa 2009, s. 152.

¹²⁴ *Księga ziemka płońska 1400-1417*, wyd. M. Handelsman, Warszawa 1920, nr 2558.

¹²⁵ AGAD, Warszawskie ziemskie 1, k. 1v, 224v.

¹²⁶ *Metryka Mazowiecka*, t. I, nr 498.

¹²⁷ *Metryka Mazowiecka*, t. II, nr 781.

¹²⁸ *Metryka Mazowiecka*, t. II, nr 401, 406.

¹²⁹ AGAD, MK 3, k. 187, 187v.

¹³⁰ AGAD, MK 3, k. 210v, 223v-224.

¹³¹ AGAD, MK 4, k. 50-50v.

wcześniej otrzymał od Katarzyny córki Pawła z Polikowa. Oprotestował ten zapis Ziemak z Polikowa brat stryjeczny Piotra¹³². W 1453 r. Ziemak sprzedał 1 włókę w Polikowie Falisławowi i Piotrowi¹³³. Bracia stryjeczni Ziemak i Piotr stanowili już najpewniej drugie pokolenie właścicieli Polikowa licząc od pierwszych odbiorców nadania.

W 1455 r. Małgorzata żona (?) i dzieci nieżyjącego Mikołaja z Polikowa zastawili swoje części Wielisławowi i Stanisławowi z Proszewa¹³⁴.

W nieznanym czasie w posiadanie części Polikowa weszli też Wyrzykowie herbu Lubicz. W 1468 r. sąd liwski nałożył wadium pomiędzy Mikołaja, Piotra i Jana synów Szczepana Wyrzyka z Polikowa z rodu Lubiczów z jednej oraz Piotra z synem Stanisławem i Ziemaka z synami Janem i Mikołajem z Polikowa z rodu Junoszków. W 1470 r. występował Ziemak z Polikowa herbu Junosza a w 1471 r. tenże Ziemak z Piotrem Oszczerzem z Polikowa, także poświadczeni z tym herbem¹³⁵. Zapiski te bezpośrednio dowodzą przynależności pierwszych Polikowskich do rodu Junoszków

W 1473 r. występował Stanisław z Polikowa mąż Doroty córki Jana Koszki z Michałowa¹³⁶.

W 1476 r. jako dziedzice Polikowa zostali wymienieni liczni przedstawiciele kilku grup rodzinnych, i tak zostali wówczas zapisani: 1. Mikołaj i Piotr Wyrzykowie z Polikowa, 2. Piotr Oszczerz z synem Stanisławem i Ziemak z synem Mikołajem i z kmieciami; 3. Mroczesław, Klemens, Wojciech Dusz, Dadźbóg i Stanisław z synem Janem; 4. Abraham, Mikołaj, Marcin, Wit i Jan; 5. Szczepan, Mikołaj, Piotr bracia rodzeni, Piotr Piotrasz, Piotr Reszka i Stanisław Borowy z synem Mikołajem¹³⁷.

Z nich: pierwsi to niewątpliwie Wyrzykowie herbu Lubicz, którzy posiadali część Polikowa. Druga grupa to bracia stryjeczni: Piotr Oszczerz i Ziemak z synami z rodu Junoszków. Od nich wzięły początek wsie **Polikowo Oszczerze** i **Polikowo Ziemaki**. W trzeciej grupie widzimy Dadźboga, co pozwala sądzić, że byli to mieszkańcy części, na której powstało **Polikowo Dadźbogi**. W czwartej grupie mamy synów nieżyjącego już Andrzeja Plichty z **Piotrowic Polikowa**, który był

¹³² AGAD, MK 4, k. 44v-45, 124v.

¹³³ AGAD, MK 4, k. 14.

¹³⁴ MK 5, k. 201v.

¹³⁵ Z. Wdowiszewski, *Zapiski liwskie z XV wieku*. nr. 4, 6, 8.

¹³⁶ AGAD, MK 5, k. 165v.

¹³⁷ *KDKM*, s. 270-271, 273.

poświadczony w 1464 r. z herbem Korab. Nie bardzo wiadomo, z kim należy identyfikować posiadaczy Polikowa występujących w piątej grupie.

Synem Piotra Oszczerza, oprócz Stanisława, musiał być też Maciej Oszczerz występujący w l. 1488-1492, żonaty z Barbarą córką Jana z Suszczyzna¹³⁸. W 1511 r. Wojciech, Piotr, Mikołaj synowie nieżyjącego Macieja Oszczerza i Barbary z Polikowa zamieniali się częściami w Polikowie czyli Wyrzykach ze Stanisławem, Marcinem, Jakubem i Janem synami nieżyjącego Ziemaka z Polikowa. Synowie Ziemaka zamieniali się również w tym roku z Samsonem, Jerzym i Marcinem synami nieżyjącego Stanisława Oszczerza z Polikowa¹³⁹. W 1548 r. Jan Polikowski z Polikowa Oszczerzy wywiódł szlachectwo dowodząc, że jest po ojcu herbu Junosza¹⁴⁰.

Również następne wsie położone nad Liwcem: **Zaliwie Piegawki i Zaliwie Spinki** były gniazdami Junoszcyców. Pierwotnie była to jedna dziedzina a pierwsi właściciele byli najpewniej wspólnego pochodzenia z Junoszcycami z niedalekiej Dąbrówki w ziemi liwskiej.

Byli oni jednymi z pierwszych osadników na tych terenach. Swe nadanie mogli otrzymać od księcia Janusza już w końcu XIV w. W 1419 r. książę Janusz na nowo nadał Zdziesławowi z Dąbrówki oraz Pawłowi i Dzierśławowi z Zaliwia ich wsie które „wieczyście posiadali”. Jednocześnie nadał im prawo niemieckie z czynszem po 12 groszy od łana rocznie¹⁴¹. Oznaczać to by mogło, że Junoszyce ci otrzymali na początku nadanie bez przywileju, bo raczej wątpliwe by osiedlili się tu samowolnie. Dopiero w 1419 r. wystawiono dla nich odpowiedni przywilej potwierdzający własność w Zaliwiu.

W 1439 r. występowała Jachna córka Dzierśława z Zaliwia, żona Pawła z Chojeczna¹⁴². W 1447 r. książę Bolesław ponownie wystawił przywilej na prawo niemieckie Stanisławowi, Leonardowi, Janowi, Pawłowi, Mikołajowi i Jakubowi z Zaliwia oraz Gosławowi, Maciejowi, Dadźbogowi, Mikołajowi z Dąbrówki i Broniszowi z Igani¹⁴³. W 1449 r. Jan z Zaliwia kupił część w Żukowie od swoich braci (stryjecznych?) Jakuba i Abrahama z Żukowa¹⁴⁴.

¹³⁸ AGAD, MK 9, k. 184, MK 18, k. 32v, MK 32, k. 207; *MZH*, nr 713.

¹³⁹ AGAD, MK 32, k. 101.

¹⁴⁰ *Matricularum Regni Poloniae Summaria* (dalej: *MRPS*), t. V, cz. 2, nr 4639 (AGAD, MK 74, k. 434-437).

¹⁴¹ AGAD, MK 3, k. 19v, 20.

¹⁴² AGAD, MK 3, k. 155-155v.

¹⁴³ AGAD, MK 4, k. 57.

¹⁴⁴ AGAD, MK 4, k. 95v

W 1449 r. dziedzice Zaliwia i Dąbrówki przeprowadzili podział wszystkich swoich dóbr. Pierwszy dział otrzymali Stanisław, Leonard i Jan z Zaliwia; drugi: Mikołaj, Jakub, Mikołaj i Jan z Zaliwia; trzeci: Gosk, Maciej, Dadźbóg i Mikołaj z Dąbrówki i czwarty: Bronisz z Igani¹⁴⁵.

W 1458 r. Mikołaj syn Tomasza z Zaliwia zastawił część ojcowizny stryjowi Janowi¹⁴⁶. W 1466 r. występował Jakub syn Tomasza z Zaliwia¹⁴⁷. Z kolei w l. 1470-1473 Mikołaj syn Stanisława, poświadczony z herbem Junosza oraz Jan syn Dzierśława¹⁴⁸. Byli to przedstawiciele drugiej grupy dziedziców Zaliwia z podziału w 1449 r.

W 1473 r. Książę Konrad III Rudy przywrócił Piotrowi z Zaliwia jego ojcowiznę, która w jakiś sposób (może za przestępstwo) trafiła we władanie księżce¹⁴⁹.

W spisie szlachty liwskiej z 1476 r. zostały wymienione działy następujących dziedziców Zaliwia: Jana Spinka a także: Jana, Mikołaja, Piotra oraz Leonarda z córkami Jadwigą i Dorotą, którzy wszyscy posiadali jednocześnie działy w Żelkowie i Wołyńcach¹⁵⁰.

Z nich: Jan jest najpewniej identyczny z Janem Piegawką z Zaliwia ojcem Jakuba, Jana i Stanisława występujących w l. 1492-1505¹⁵¹. Od jego przydomka pochodzi nazwa części a potem wsi: Zaliwie Piegawki. W 1462 r. ten Jan z Zaliwia otrzymał w ramach posagu po swojej żonie Annie część w Żukowie od swych szwagrów: Jakuba, Abrahama, Jana i Bokszy z Żukowa¹⁵².

Mikołaj Zaliwski jeszcze w 1509 r. rozgraniczał swoje dobra w Wołyńcach od Siedlec należących do Daniela Gniewosza¹⁵³. Synami Mikołaja z Zaliwia i Wołyńiec byli Andrzej kasztelan liwski (1515-1517) potem wiski (1517-1521), Michał chorąży warszawski (1515), wojski warszawski i kasztelan liwski (1517-1539), Dzierśław, kuchmistrz królewski (1508-1524) i burgrabia krakowski oraz Stanisław, Feliks i Piotr¹⁵⁴. Pierwsi dwaj należeli więc do elity księstwa mazowieckiego.

¹⁴⁵ AGAD, MK 18, k. 40v-41.

¹⁴⁶ AGAD, MK 18, k. 133.

¹⁴⁷ AGAD, MK 5, k. 94.

¹⁴⁸ Z. Wdowiszewski, *Zapiski liwskie z XV wieku*, nr 6; AGAD, MK 5, k. 172v.

¹⁴⁹ AGAD, MK 5, k. 170.

¹⁵⁰ *KDKM*, s. 270.

¹⁵¹ AGAD, MK 18, k. 51v, 226v; *MZH*, nr 713.

¹⁵² AGAD, MK 18, k. 226v.

¹⁵³ *MRPS*, t. IV, nr 603 (AGAD, MK 23, k. 627).

¹⁵⁴ *MRPS*, t. IV, nr 10199 (AGAD, MK 26, k. 94), nr 14080 (AGAD, MK 39, k. 72), nr 19826 (AGAD, MK 58, k. 229); AGAD, MK 32, k. 125v, 191.

Również następna wieś **Żukowo** należała do rodziny herbu Junosza. Po raz pierwszy wspomniane w źródłach w 1417 r., gdy Jan z Żukowa sprzedał swoje dziedzictwo w Małym Chabdzinie w ziemi czerskiej Piotrowi Pilikowi wojewodzie czerskiemu¹⁵⁵. W 1445 r. występował Piotr z Żukowa z żoną Anną córką Wojciecha z Żeliszewa. Z kolei w 1449 r. Jakub i Abraham synowie zmarłego Jakuba z Żukowa sprzedali pewną część w Żukowie swemu bratu rodzonemu Janowi z Zaliwia (sic!, raczej z Żukowa)¹⁵⁶. W 1452 r. Piotr zwany Kot z Żukowa całą swą część w Żukowie zrezygnował Jakobowi, Abrahamowi, Janowi i Bokszy, swoim bratankom, za 34 kopy gr.¹⁵⁷. Tego Piotra można chyba identyfikować z Piotrem Kotem z Domanowa w ziemi bielskiej na Podlasiu, który w 1460 r. ufundował kościół w swej wsi. Jego potomkami byli chyba późniejsi Domanowscy, wśród których pojawiło się imię Ziemak, charakterystyczne dla rodu Junoszków.

W 1462 r. bracia Jakub, Abraham, Jan i Boksza wydzielili część Żukowa swej siostrze Annie, żonie Jana Piegawki z Zaliwia w ramach posagu¹⁵⁸. Bardzo możliwe, że na tej części powstała wieś Zaliwie Piegawki. W spisie szlachty liwskiej z 1476 r. występowali wspomniani czterej bracia oraz Mikołaj i Stanisław z Żukowa, może ich bracia stryjeczni¹⁵⁹.

Następnie działą w Żukowie zgromadzili tylko synowie Abrahama i Jakuba. W 1515 r. Abraham *de Sbithin in districtu Ostroviensi* w Wielkim Księstwie Litewskim, syn Jana z Żukowa, sprzedał całą swoją część w Żukowie i Woli Żukowskiej Mikołajowi kanonikowi wileńskiemu, płockiemu i warszawskiemu, Krystynowi podseńskowi liwskiemu, Janowi, Wojciechowi i Markowi synom niegdyś Abrahama oraz Mikołajowi synowi Jakuba z Żukowa¹⁶⁰. W 1523 r. Książęta Stanisław i Janusz nadali ks. Mikołajowi, Krystynowi, Janowi, Wojciechowi i Markowi synom Abrahama oraz Mikołajowi synowi Jakuba prawo chełmińskie dla ich dóbr w Żukowie i Woli Żukowskiej, wraz z prawem nieodpowiednym. Żukowscy i ich kmiecie zostali też zwolnieni od prac przy naprawach zamków¹⁶¹. Z nich: Mikołaj, który wybrał drogę duchowną, zrobił największą karierę. Zaczynał jako notariusz przy biskupie wileńskim, potem był pisarzem ks. Janusza II, sekretarzem królewskim, kanonikiem wileńskim, płockim i warszawskim. W l. 1517-1526 był kancle-

¹⁵⁵ AGAD, MK 3, k. 114.

¹⁵⁶ AGAD, MK 4, k. 74v, 95v.

¹⁵⁷ AGAD, MK 4, k. 9.

¹⁵⁸ AGAD, MK 18, k. 226v.

¹⁵⁹ *KDKM* s. 271.

¹⁶⁰ AGAD, MK 60, k. 275-275v.

¹⁶¹ AGAD, MK 32, k. 180v.

rzem Księstwa Mazowieckiego. Był również proboszczem w Liwie¹⁶². Jego brat Krystyn był podsędkiem liwskim w l. 1519-1539.

Ostatnią wsią należącą do przedstawicieli rodu Junoszków było sąsiednie do Żukowa **Wojśławie**. W XIX w. wieś zaginęła. Była jeszcze zaznaczona na mapie ziemi liwskiej z 1781 r. sporządzonej przez Karola de Perthees. Według niej, było położone pomiędzy Żukowem a Niwiskami. Wojśławscy byli herbu Junosza¹⁶³. Bardzo możliwe, że przodkiem rodziny, a jednocześnie założycielem wsi był Wojśław z Polikowa, który w 1432 r. sprzedawał części w Polikowie¹⁶⁴. Najpewniej było to związane z przenosinami do nowych dóbr.

Jeśli tak faktycznie było to jego synem mógł być Jakub z Wojśławia, który w 1476 r. został wymieniony w przywileju ks. Konrada III Rudego dla szlachty liwskiej¹⁶⁵. Jego potomkowie: Wojśławscy herbu Junosza nie rozrodzili się zbyt licznie. Znamy tylko dwóch jego synów. Starszym był Stanisław, który w 1483 r. zapisał się na Uniwersytet Krakowski a w 1485 r. uzyskał bakalaureat¹⁶⁶. W 1509 r. r. był podkomorzym liwskim, a w l. 1526-1536 sędzią ziemskim liwskim. Był żonaty z Barbarą córką Bogusława z Moszny, sędziego ziemskiego warszawskiego¹⁶⁷. Ich synem był najpewniej Jan Wojśławski skarbnik czerski od 1539 r. i cześnik wiski od 1544 r.¹⁶⁸

Młodszy brat Stanisława – Jan, zapisał się w 1500 r. na Uniwersytet Krakowski a w 1502 r. uzyskał bakalaureat¹⁶⁹. W przeciwieństwie do brata obrał karierę duchowną, był plebanem (1500-1530) i pisarzem ziemskim w Wiźnie (1514-1549), plebanem (1519-1549) i pisarzem ziemskim w Łomży (1516-1549), kanonikiem warszawskim i plockim¹⁷⁰.

¹⁶² J. Grabowski, *Dynastia Piastów mazowieckich*, s. 585.

¹⁶³ B. Paprocki, *Herbarz polski*, s. 324.

¹⁶⁴ *Metryka Mazowiecka*, t. II, nr 401.

¹⁶⁵ *KDKM*, s. 271.

¹⁶⁶ *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego*, t. I, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska przy współpracy R. Grzesika, Kraków 2004, s. 419 (Nieco później, ale w tym samym roku, na Uniwersytet zapisał się jego sąsiad: Mikołaj s. Abrahama z Żukowa, Ibidem, s. 433.); *Najstarsza księga promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1402-1541*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, Warszawa 2011, s. 246.

¹⁶⁷ AGAD, MK 32, k. 192v; M. Dogiel, *Limites Regni Poloniae*, s. 61.

¹⁶⁸ *MRPS*, t. IV, nr 19759 (AGAD, MK 58, k. 149), Ibidem nr 21684 (AGAD, MK 68, k. 264).

¹⁶⁹ *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego*, t. I, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska przy współpracy R. Grzesika, Kraków 2004, s. 570; *Najstarsza księga promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1402-1541*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, Warszawa 2011, s. 266.

¹⁷⁰ K. Pacuski, *Elita władzy ziemi liwskiej w XV w.*, „Rocznik Liwski”, t. I, 2005/2006, s. 92; A. Salina, *Polityka książąt mazowieckich wobec władz Kościoła od początków XIV wieku do 1526 roku*, Poznań 2011, s. 363.

Wreszcie ostatnią wsią graniczną ziemi liwskiej z ziemią drohicką były **Niwiska**. W l. 1424-1453 były one w posiadaniu Korabiów z Sokołowa w ziemi warszawskiej, którzy jednocześnie dziedziczyli na Bojmiu w ziemi liwskiej. Byli to: Piotr z Niwisk z braćmi Krystynem i Zawiszą z Sokołowa¹⁷¹. W 1476 r. dziedzicami w Niwiskach byli: Pełka i jego bratanek Gotard. Trudno jednoznacznie powiedzieć, czy byli to agnaci poprzednich właścicieli. Kazimierz Pacuski przypuszcza, że byli to Kościeszce. Z kolei Uruski podaje Niwiskich jako Zadorów¹⁷². Gotard z Niwisk był sędzią ziemskim liwskim w latach 1496-1519¹⁷³. Jego synem był Jan Niwiski skarbnik czerski w l. 1524-1539¹⁷⁴. W l. 1503-1513 Gotard sędzią liwski z synem Janem prowadzili spór graniczny z Danielem Siedleckim właścicielem Siedlec położonych już w ziemi łukowskiej¹⁷⁵. Na Niwiskach kończymy przegląd wsi ziemi liwskiej bezpośrednio stykających się z granicą, jaką była rzeka Liwiec.

Jako dodatki zamieszczamy dwa fragmenty wspomnianych wyżej protokołów rozgraniczenia z 1546 r. Tekst spisany w języku polskim podajemy bez modernizacji pisowni zalecanej przez instrukcje wydawnicze. Na pewno w jakimś stopniu utrudni to korzystanie z niego, ale w ten sposób będziemy mogli się zapoznać z oryginalnym obrazem grafii i pisowni polskiej sprzed połowy XVI w. Wszak rękopis jest oryginałem pochodzącym z tego czasu. Obydwa protokoły nie są wiernymi tłumaczeniami. Były bowiem sporządzone przez dwie strony tej samej komisji: litewską i polską. Zrozumiałe jest, że każdej ze stron zależało na uwypukleniu krzywd ze strony sąsiadów a zatuszowaniu lub pomniejszeniu dokonywanych ze strony swojej. Publikowane fragmenty obejmują odcinek granicy ziemi liwskiej z drohicką, który w zasadzie cały czas biegł rzeką Liwcem, jednak jak widzimy też nie był bezsporny.

¹⁷¹ AGAD, Warszawskie ziemskie 1, k. 148; MK 4, k. 14.

¹⁷² K. Pacuski, *Elita władzy ziemi liwskiej w XV w.*, s. 86; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. XII, Warszawa 1915, s. 161.

¹⁷³ AGAD, MK 9, k. 215; K. Pacuski, *Elita władzy ziemi liwskiej w XV w.*, s. 86.

¹⁷⁴ MRPS, t. IV, nr 13934, 19759.

¹⁷⁵ MRPS, t. III, nr 941, 1938, t. IV, nr 13934.

Aneks 1

Protokół strony litewskiej – komisji granicznej z 1546 r.

Oryginał: AGAD, Varia oddziału I, sygn. 55, k. 45-48v

[k. 45] **Zaiazd Paplinskih** ziemian Drohiczkich na protywy ziemianom Mazoweczkiom Gorskim

Gdisimi przigechali na ymienye tich ziemian drohiczkich Paplinskih¹⁷⁶ thedy vyedly Paplinschi vkaazyńcz granice Xieszcva Lytewskiego od Mazoweczkego y granice ymienya svego od ymienya ziemian Mazoweczkiom Gorskim¹⁷⁷. I viedli Paplinschi thąsz rzeką Lywcem w vyerch vody asz do kopca Jacewskiego¹⁷⁸ a od thąd vyedly taksze w vyerch vody Lywca, asz do granice Borzichowskiej¹⁷⁹ ymienya Vegrowskiego¹⁸⁰ pana Stanisława iego m[iłosz]zi Kysski voievodi vitebskiego¹⁸¹, y tam nyedalyeko od thei granice vkaazy Paplinschi nyektore miesthce wthei rzece Lywczu powiadaynch ysz nathim miesthcv bila ke[m]pyna, która pravy czy ziemianie Gorschi vikopali y vimiothali, y piasek byaly posrzod rzeki vkazovali, na ktorim tha kempyna była y thim miesthcv vode z Lywca s starego Losziska obroczeni pravi Gorschi pod brzeg Vielkiego Xiesthva na ymienie Paplinskih mimo mlyn y grobyą ym roskopawsszi [k. 45v] zas the wodę wtho Loszisko Lywca przivedli, a tho pravi cziniąncz dla tego ysz by ym lyassi y sianoszenci ych odyeli.

Gorschi nato powiadali ysz thendi kendi Paplinschi viedli vkaazyńcz rzekę Lyvyecz nyeiesth pravi tho prava rzeka Liviecz alie Jezierzisko z Lywca, a Lyvyecz pravi pravy ydzie pod brzeg Xiesthva Lythewskiego mimo mlyn Paplinskih, a kempyni pravi thei nyeroskopivalismi o którą pravi nam Paplinschi vynę dayą. I oglyądalismi sami thego Jezierziska gdzie Gorschi niemienili bicz rzeką yedno yezierziskiem, y vidzelismi ysz nie iesth yezierzisko alie prava rzeka, bo voda w nyei cziekąncza anye stoyąncza.

¹⁷⁶ Paplińscy herbu Ostoja. W tym czasie właścicielami Paplina byli: Szymon i Mikołaj synowie Andrzeja Komora z Paplina.

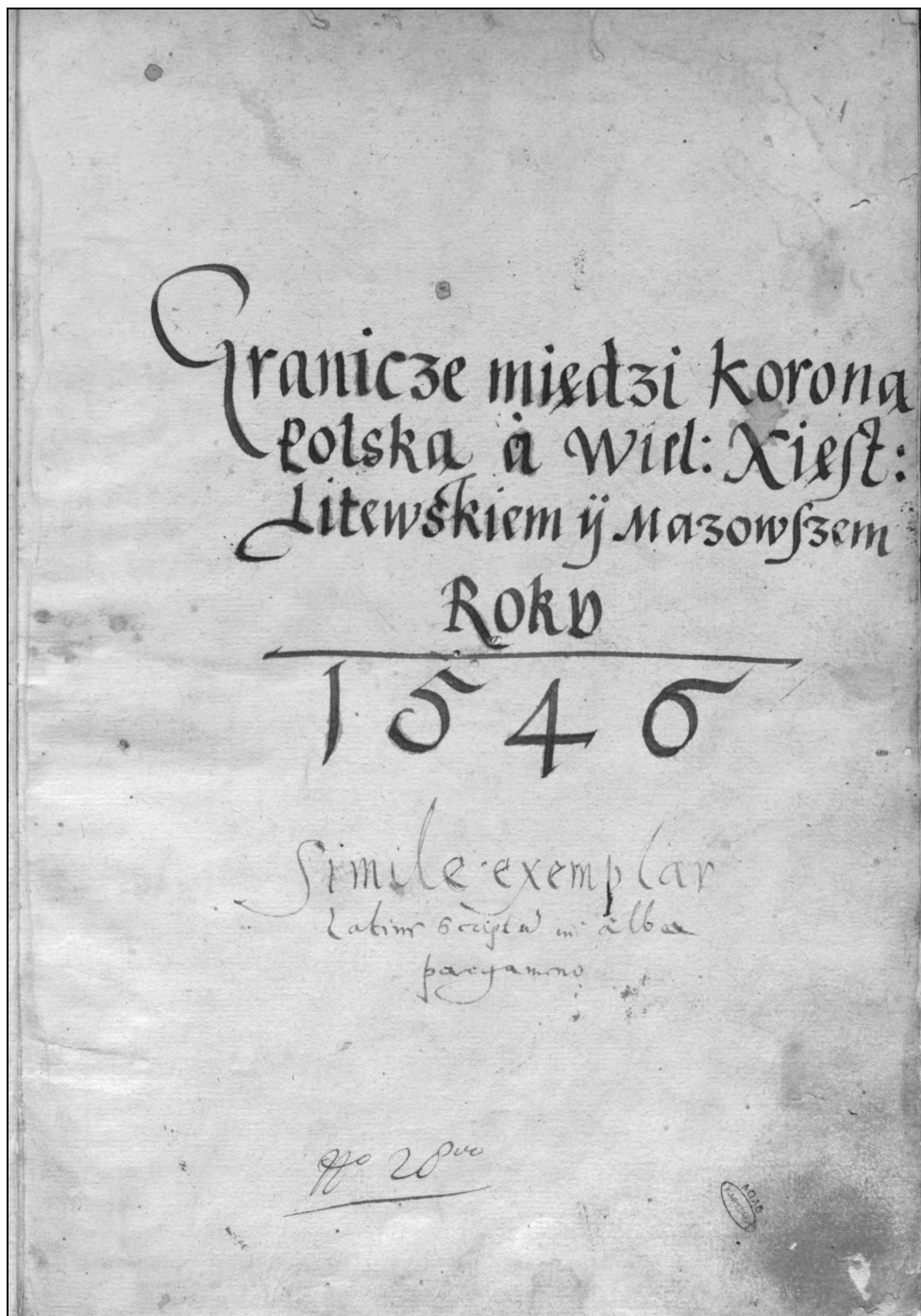
¹⁷⁷ Górszy herbu Szeliga ze wsi Górki Borze, Grubaki, Kruszewiec i Stare w parafii Korytnica.

¹⁷⁸ Kopiec graniczny wsi Jaczew sąsiadującej z Górkami. Gniazdo Jaczewskich herbu Lubicz i Rawicz (później błędnie herbu Leliwa).

¹⁷⁹ Borzychy, wieś należąca do włości jakimowskiej (starowiejskiej).

¹⁸⁰ Dobra węgrowskie należące w XV-XVI w. do Węgrowskich herbu Niedźwiada, Kostewiczów herbu Leliwa, Radziwiłłów herbu Trąby i Kiszaków herbu Dąbrowa.

¹⁸¹ Stanisław Kiszka herbu Dąbrowa, starosta brasławski (1522), wojewoda witebski (1544-1554), zm. 1554. Dobra węgrowskie faktycznie były własnością jego żony Anny z Radziwiłłów, która wzięła je w wyniku działu z siostrami w 1545 r.



Strona tytułowa protokołu strony litewskiej - komisji granicznej z 1546 r.
Oryginał: AGAD, Varia oddziału I, sygn. 55, k. 45-48v.

I powiadali Paplinszi ysz mimo ych mlynv nyeydzie samica Lywca alie odnoga, a nasz pravi mlyn nye na Lywczv alie na rzece Thelyowce, która ydzie od mlynow pana voyevodi Vytebskego od Jakimowskich, a Gorszi pravi dlya tego pvszczili Lywiecz [k. 46] pod brzeg Lythewsky ysz by pravy nam Lyassy y syenoszczenci odyely.

Thego grvnthv ziemnego miedzi thimi vodami które one obie stronie koszda swą wode Lywcem bicz nazyva, yesth wdlvsz napolmille a sszyrza trzidzieszi a yndzie dwadzieszcia stay lyassow y sianoszczenci dobrych czego theras ony na obie sthrony jako mogancz vszyvayą nyespokoynie.

Zaiasd imienia Vegrowskiego

Od tego miesthca gdzie Paplinszi zayasd svoi Sgorskimi skonczili, poczał vyesch y vkašovacz granice Ziesthva Litewskiego ymyenya Wegrowskiego namiesnik Wegrowski pana Voievodi iego m[iloszc]zi Vythebskego pana Stanislava Kysszki Thomas Gałąska¹⁸². I vyodl thasz rzeką Lywcem, która dzieli Xiesthvo Lythewskie y ymienye Vegrowskie od Xiesthva Mazoveczkego y od ymienya ziemian [k. 46v] Gorskich y przyvyodl Lywcem asz do mlyna vegrowskego ymieniem Magdalyana. A od tego mlyna vyodl thasz rzeką Lywcem asz do drvgiego mlyna tegosz ymienya Vegrowskiego ymieniem Szesszvl gdzie sye ynym ziemianom Mazoveczkim Thvrskim granica sthimsze ymieniem Vegrowskim poczina.

A od tego mlyna Szessszvlya chczial vyesch Namiesnik Vegrowski thasz rzeką Lywcem, która ydzie pod brzeg thich ziemian Mazoveczkich Thvrskich¹⁸³ y porobyl był gaczi na bloczie, ktorimi mielismi bili do pravei samice rzeki Lywca przyszc y ogyandacz, nysszly starosta Kamienyeczki y Lywski pan Mikolai Zavisza¹⁸⁴ vespolek y sthymi ziemiani Thvrskimi nychcancz podobno tego miecz aby-smy prawą samice rzeki Lywca ogyandali roskazal podstaroscziemv svemv Lywskyem[v] roskopacz thamovanye, które yesth vczynyone zdawna na odnodze rzeki Lywca pod samym thim mlynem Vegrowskim Szesszvyem y thą thamą wssziczke wodę [k. 47] z Lywca pod brzeg Xiesthva Lythewskego obrocil y mlyn zathopil, a tho vczinil odymvyancz Lyassow y syanoszczenci grvnthv Xiesthva Lythewskego ymienya Vegrowskego wdlvsz blyzv milye a nasszyrzą yndzie na polmilie a yndzie

¹⁸² Tomasz Gałązka herbu Junosza, drobny szlachcic ze wsi Gałązki z ziemi zakroczymskiej. Rządca węgrowski.

¹⁸³ Turscy herbu Dąbrowa, właściciele wsi Turna w parafii Korytnica, ziemi liwskiej.

¹⁸⁴ Mikołaj Zawisza z Budzieszyna w ziemi czerskiej, herbu Przerowa, starosta liwski (1545-1569) i kamieńczykowski (1543-1569), wojski liwski, zm. w 1569.

mnyei. I myenyl ten starosta Lywsky yszby then mlyn Vegrowsky Szeszvl myal bicz vczynyon na rzece Lywcv kv brzegv Xiesthva Mazoveczkego. A namiesnik zas Vegrowsky poviadal y vkažoval ysz then mlyn Szeszvl yesth nye na Lywcv alye na rzece Thelyowce w którą yne rzeczki wbyegaya na ymie the: Zaltiesie, Myedzna, Brodnyia, Polazie, Krvpka, Jasniki, Czervonka, Hada, Kobilka, Rvchenka¹⁸⁵.

A od tego mlina Szeszvlia przed się thasz rzeka Lyviecz dzieli Xiesthvo Lytyewskie od Mazoveczkego mimo miastho Vegrowskie do mosthv. I nyedochodzancz mosthv vkažal namiesnik vegrowski prociw samego miasta vegrowskiego thame, na theisze rzece Lywcv, która starosta Lywsky vcz[i. 47v]nil obracayancz przed pod brzeg Xiesthva Mazoveczkego na mlyny Mazoveczkie, a pod mlynem zas Vegrowskim Szeszvllyem przekopawsszi thame na odnodze Lywcovey obrocil vode zas tą odnogą pod brzeg xyesthva Lythewskiego, oczim wisszei iesth napisano.

Granica spokoina

Od mosthv vegrowskego przed się thasz rzeka Lyvyecz dzieli Xiesthvo Lythewskie od Mazoveczkego mimo wssy y mimo miastheczo Mąkobody¹⁸⁶ pana Wrzelyowskego¹⁸⁷ y pana Jana Kmythi¹⁸⁸, przes cale thrzi milye spokoyne asz do mlyna pana Wrzelyowskego Mąkobodskego nathei sze rzece Lywcv ymieniem Bal

Mąkobody

A tham pod thim mlynem Mąkobodskim Balyem yesth trocha rosnice miedzi pa[k. 48]nem Wrzelyowskim a miedzi ziemiany Mazoveczkimi Szvkowskiemi¹⁸⁹. Pan Wrzelewsky poviadal ysz by samica rzeki Lywca myala yszc przez sthary vpvsth natheisze grobly ych. A Szvkowsczi poviadali ysz by samica thei rzeki miała yszc thvsz vedlyia samego mlyna Wrzelyowskego Balya niedaleko od kola mlynovego, y posszedsszi nyszei grobli y nyszei tego mlyna Balya iakoby na

¹⁸⁵ Dopływy Liwca. Niektóre już zaginione.

¹⁸⁶ Mokobody, miasteczko w ziemi drohickiej. W XV-XVI w. własność Jana Mokobodzkiego, Michała Goliginowicza starosty drohickiego, Jana Litawora Chreptowicza i jego potomstwa.

¹⁸⁷ Mikołaj Wrzelowski herbu Rawicz z ziemi lubelskiej, stolnik lubelski (1551). Posiadał część dóbr mokobodzkich wraz z żoną Zofią, córką Jana Litawora Chreptowicza i Jadwigi ks. Holszańskiej.

¹⁸⁸ Jan Kmita Wojciechowicz Kuncewicz marszałek hospodarski 1554-1563, starosta wilkomirski 1553-1563, posiadał część dóbr mokobodzkich po żonie Zofii Ościkównie, córce Jerzego i Hanny Chreptowiczówny.

¹⁸⁹ Żukowscy herbu Junosza z Żukowa w parafii Niwiska, ziemi liwskiej.

dvoych stayach, zas oby the vody, o które miedzi nimi spor ydzie wpadli w rzeke Lyvyecz ys yednego posszli wnych.

Myedzi thimi vodami yesthe syenoszenczi oktore miedzi nimi spor ydzie, na dwa abo na thrzi brogi, których syenoszenczi theras są w dzerszanyv ziemianie Masoveczci Szvkowsczi.

Granica spokojna

Od tego mlyna Mąkobodskiego Balya dzyely [k. 48v] Xiesthvo Litewskie od Mazoveczkego thasz rzeke Lyvyecz spokoyne przez thrzy mylye asz do tego myesthca gdzie był mlyn Cyczkowsky voyevodzynyey Throcckei panyei Sopyeszinei¹⁹⁰, ymyenya yei m[ilosz]czy Mordskego.

Mordy

Nathim miesthev gdzie bil mlyn Cyczkowski na rzece Lywczv ymienia Mordskiego y gdzie się granica Xiesthva Mazoveczkego od Xiesthva Lithewskiego spokojna skonczila stawsszi namiesnik Mordski voievodzinei Throcckiei paniei Sopiszinei yei m[ilosz]czy opowiadał ymieniem paniei svei ysz ona vczynywsszi vgode z ziemiani Korvny Polskei poviathv Lvkowskiego s Czepielmi¹⁹¹ s Czuryly¹⁹² ys Olyendskimi¹⁹³ vczynila bila sobie mlyn y sthaw przy svim brzegv nathei sze rzece Lywczv y była thego w spokojnym vsszivanyv od dwądziesthv lyath y vyencey.

¹⁹⁰ Elżbieta Hlebowiczówna, zm. 1552, dziedziczka dóbr mordzkich, które w 1528 r. zapisała królowi Zygmuntowi Staremu sobie zastrzegając dożywocie na nich. Córka Stanisława Hlebowicza wojewody połockiego herbu Leliwa i Zofii Korczewskiej herbu Prus, 1v żona Jana Sapięhy herbu Lis, wojewody podlaskiego (zm. 1517), 2v żona Grzegorza Ościka wojewody trockiego (zm. 1519).

¹⁹¹ Czepiele, dziś nie istniejąca wieś w parafii Pruszyń ziemi łukowskiej.

¹⁹² Czuryły, wieś w parafii Zbuczyn ziemi łukowskiej.

¹⁹³ Olędy, wieś w parafii Zbuczyn, ziemi łukowskiej.

Aneks 2

Protokół strony polskiej komisji granicznej z 1546 r.

Oryginał: AGAD, Varia oddziału I, sygn. 56

Druk: M. Dogiel, *Limites Regni Poloniae*, s. 22,

[k. 13] Consequenter fluvius Lywiecz distinguit ferme pacifice Ducatus praedictos, incipiens a villis Paplyno Ducatus Lithvaniae et Gorki Ducatus Mazoviae, quibus est intermedius vsque ad villam Baydi per decem miliaria exceptis paucis haereditatibus, quae inter se [k. 13v] dissident eo, ut sequitur modo. Nam in primis Nobiles in Gorki Ducatus Mazoviae Districtus Lyvensis cum nobilibus in Paplyno, occasione antiqui fluvii, pratorum et sylvarum inter veterem fluvium et partem fluvii odnoga dictam consistentium. Ibidem Nobiles in Thurnya cum Magnifico Domino ~~Nicolao Kiska~~ Stanislae Kyszka Palatino Vitepscensi in villa Jakimowicze haerede, ac Nobiles in Zukowo Mazovitae cum D[omino] Nicolao Wrzelewski in Oppido Mankowody haerede, inter se dissident, vt in Registro querellarum descriptum est

[k. 44v] Querele Districtus Liuensis

Nobiles in Gorki Districtus Liuensis Ducatus Mazovie exhibito privilegio suo Illustris olim Domini Boleslai [k. 45] Dei gratia Ducis mazouie de data in Cziechanow feria tertia proxima post festum Sanctorum Philippi et Jacobi apostolorum, Anni Domini millesimo quadringentesimo tricesimo super sexaginta mansos mensure culmensis Cruschewiecz nuncupatos et vnam rippam fluvii Lyw prout hoc ipsum privilegium in se latius est descriptum¹⁹⁴, questi sunt lamentabiliter super nobiles Ducatus Lithwaniae haeredes in Paplyno quia ipsi veterum alveum fluvii cum pratis et silvis certis obstaculis illis violenter adimunt et ad litus novi fluvii alias do odnogi versus villa Thurna illis adigunt id constanter agentes vt non antiquus fluvius verum paci ipsius fluvii bona vtriusque diuideret in magna iniuria conquerentium. Differentia controversiis in longum est media quarta miliari, in latum paulominus. Sunt in loco differentiae prata bona et sylua optima.

¹⁹⁴ Mowa o przywileju księcia Bolesława IV z 2 V 1430 r. dla dziedziców z Górek na 60 włók zwanych Kruszewiec w ziemi liwskiej nadanych jeszcze za życia ks. Janusza (regist w: *Metryka Mazowiecka*, t. II, nr 194).

Nobilium in Thurna

Nobiles Mathias Thurski, Nicolaus, Joannes et Martinus Laskowsczi heredes in Thurna Ducatus Mazowie questi sunt gravissime contra Magnificum D[ominum] Stanislaum Kiska palatinum Vitepscensem, in oppido Vangrowo et Jakimowicze haeredem, quia ille per suos factores et subditos tempore hiemalis proxime preterite transitus veterem et naturalem alueum fluvii Lyw in quo habet tria molendina aquatica, excidit violenter et divididit optimam silvam ipsorum in fundo proprio et pratis illorum consistentis, preterea adimit ipsis predictum fluvium Lyw veterem, cum pratis et silva inter dictum fluvium et partem ipsius fluvii prope villam Thurna odnoga dicti consistentium certis obstaculis ad idem negotii per illum artificiose instructis prout et nos ipsi eiuscemodo iniurio bona argumenta oculis lustrandi et reipsa ex parte sumus signis post impetuosum pluvie novissimi [k. 45v] discursum partem ipsam fluvii, parvis equis parvo aliadum negotio citra iacturam transinimus veterem vero fluvium vt pote latum et profundum per pontes transire coacti sanisque preterea praefatos Dominus palatinus et molendinum aquaticum in ipsa parte fluvii ad aggere per suos certos missos illis violenter anihilavit estimam dampnum ad sexingentos florenos pecuniarum

Nobilis Jablonski

Nobilis Stephanus Jablonski¹⁹⁵ queritur gravissime contra proconsulem, magistratum et totam communitatem oppidanorum in Vangrow, quia nemini molestus et nihil hostilitatis sibi inserti a quopiam suspicatus venit in praedictum oppidum Wangrow, certa negotia sua in foro annuo ad Vincula S. Petri¹⁹⁶ illic celebrato obiturus, oppidani predicti contra illum violencia conclamata et campana pretorii pulsata violenter irruerunt ac viginti quatuorulnera evormia cruenta eidem violenter intulerunt ac eodem momento Nobili cuidem Jezierski servo suo interfecto et alio servo Matheo Lapkowski, lena manu mutilato et multis aliis vulneribus cruentis evormibus condonato, tum demum predictum Stephanum vestibibus omnibus et quadraginta florenis peccuniarum denudasum cum praedictis servis suis ad pretorium violenter tractum deduxerunt ac per totam noctem nulla medela vulneribus adhibita pessime tractauerunt. In crastino tamen cum praedictis servis suis

¹⁹⁵ Szczepan Jabłoński, zapewne szlachcic z ziemi liwskiej.

¹⁹⁶ Święto św. Piotra w okowach, 1 sierpnia.

abire libere permiserunt, petit iusticiam sibi ministrari, alioem violentiam et leuitatem et ipsum factum pro dolore et auxistate estimare non posuit.

Nobilium Wrzelieuskich et Zukowskich

Nobiles in Zukowo Ducatus Mazowie prospiciendi, indemnisiati sue future que fortossis a Generoso D[omino] Nicolao Wrzelewski in certa parte pratorum illis euenire possit ostenderunt et dixerunt veterem alveum fluvii Lyw ferius et medietate aggeris praefatorum Nobilium cum dicto D[omino] [k. 46] communis versus oppidum Mąkowodi in dextra partem a Zukowo se protendere. Factor tamen D[omini] Wrzelewski in contrarium ostendit alium fluvium in parte sinistra versus villam Zukowo et dixit eundem fluvium habet maturam veteris alvei, quore hec differentia unum acermafenin se continens inter illos dirimenda est.

Mirosław Roguski
(Fundacja im. Stanisława Konarskiego)

Kancelaria ziemiska i grodzka liwska w XV–XVIII wieku

W ostatnich latach Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie, dzięki zaangażowaniu przez samorząd województwa mazowieckiego znacznych środków na zabezpieczenie i remont takich obiektów, jak dawna kancelaria ziemiska i grodzka, nabiera blasku i wyglądu godnego tej zasłużonej dla regionu placówki muzealnej i kulturalnej. Wielu odwiedzających muzeum dostrzega, że w zamkowym zespole zabytkowym obok średniowiecznej wieży i murów obronnych oraz pozostałości tzw. gotyckiego Domu Dużego, ważne miejsce zajmuje budynek osiemnastowiecznego dworku. Rodzi to pytania o okoliczności jego powstania, pełnione w przeszłości funkcje, historię samego obiektu i związanych z nim ludzi. O ile mury i wieże obronne są traktowane jako normalne elementy zamkowej architektury, świadczące o jego obronnym znaczeniu, to przypomnienie roli kancelarii ziemskiej i grodzkiej ma ważne znaczenie dla ukazania historii dawnej ziemi liwskiej i całego regionu.

Powstanie ziemi liwskiej jako odrębnej jednostki terytorialnej Mazowsza związane jest bowiem zarówno z funkcjami obronnymi grodu liwskiego, jak i wyodrębnianiem się tego regionu jako powiatu sądowego. Dlatego historię zamku oraz dawnego miasta Liw należy łączyć z historią i wiedzą o znaczeniu tego grodu jako stolicy ziemi liwskiej z odrębnym sądem ziemskim sprawowanym w średniowieczu osobiście przez kasztelana liwskiego. W późniejszym okresie jego zadania zostały przejęte przez obradujący w Liwie sąd ziemski, który tworzyli sędziowie mianowani przez króla spośród wybieranych przez szlachtę czterech kandydatów. Od XVI wieku znaczenia nabierał sąd i urząd grodzki. Wprowadzona przez Sejm Wielki u schyłku Rzeczypospolitej reforma sądownictwa polegała m. in. na zastąpieniu sądów ziemskich i grodzkich przez kolegialne sądy ziemiańskie. Sejm rozbiorowy z 1793 roku ustanowił w ich miejsce sądy ziemskie. Wszystkie urzędy sędziowskie uznawane były za prestiżowe i szlachta zabiegała o ich zdobycie.

W publikacjach poświęconych historii i działalności kancelarii ziemskich i grodzkich ich powstanie wiąże się z rozwojem sądów ziemskich. Wraz ze wzrostem liczby rozpatrywanych przez te sądy spraw rodziła się konieczność zakładania rejestrów ich terminów i pozwów oraz spisywania zapadłych wyroków i ustalonych kar.

Wcześniej „sąd książęcy doby przedimmunitetowej nie prowadził dokumentacji pisanej swych czynności. Wyrok ogłaszano ustnie w obecności świadków, których zeznania mogły w przypadku wątpliwości potwierdzić treść wyroku. Sąd książęcy nie prowadził też zapewne żadnego rejestru załatwianych spraw, tym bardziej rejestrów takich nie możemy spodziewać się w sądach kasztelańskich”¹.

Nie znamy daty ustanowienia takiego rejestru dla sądu książęcego w Liwie. Zdaniem Kazimierza Pacuskiego na terenie ziemi liwskiej już w czasach panowania księcia Janusza I prowadzono taki rejestr sądowy. W Liwie „działał zatem pisarz ziemski, uprawniony przez władzę książęcą do protokolowania posiedzeń sądu ziemskiego, odbywanych periodycznie. Rejestr ten mógł być prowadzony od przełomu XIV/XV w., jak pokazują zachowane zapisy najstarszych ksiąg ziemi czerwieńskiej z początku XV w. oraz księga ziemska płońska spisana już w 1400 r. Pisarz ziemski w tym zakresie był wyręczany często przez dobranego przez siebie podpisana”.

W XV wieku pisarze ziemscy na Mazowszu byli także poborcami czynszu książęcego, który zwyczajowo zbierali w dniu św. Marcina, to jest 11 listopada. Wykonując to zadanie, sporządzali także odrębne rejestry podatkowe, potrzebne przy przekazywaniu zebranych kwot do skarbcza książęcego. Natomiast za egzekwowanie wyroków sądu ziemskiego, odpowiedzialny był rządcą (starosta) książęcy. Z tego tytułu „przypadała mu część kary płacona władzy książęcej”². Władza wyższa sądowa sprawowana początkowo przez księcia, podczas jego objazdów księstwa, była stopniowo cedowana na kasztelanów i sędziów mianowanych przez księcia.

Do 1457 roku kasztelan liwski sprawował samodzielnie „na tym obszarze, stanowiącym odrębny powiat sądowy, sądownictwo ziemskie w imieniu księcia. Nie miał podsędka, obok niego występował jedynie rządcą książęcy, administrujący zamkiem i dobrami książęcymi (miasto Liw z folwarkiem książęcym oraz m. in. wsie Czerwonka i Grodzisk). Jest to zatem wyraźne odwzorowanie starszego modelu kasztelana z okresu XI-XIII w., w którym pan grodowy reprezentuje władzę

¹ *Dyplomatyka wieków średnich*, oprac. K. Maleczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowski, Warszawa 1971, s. 291.

² K. Pacuski, *Elita władzy Ziemi Liwskiej w XV w.*, „Rocznik Liwski” t. I, 2005/2006, s. 79.

książęcą, sprawuje władzę sądową (czasem przy pomocy odrębnego sędziego grodowego, *iudex castri*), egzekwuje świadczenia i powinności, dowodzi rycerstwem konnym mobilizowanym na wezwanie książęce lub samorzutnie w wypadku niespodziewanego najazdu, któremu trzeba się przeciwstawić”³.

Znamy nazwiska niektórych urzędników liwskich, związanych ze sprawowaniem władzy sądowej w XV wieku. W 1402 roku, w źródłach odnotowany został kasztelan liwski Jakub, czyli Jakusz Biały. Należał on do rodu Prawdziców z Radzanowa w ziemi płockiej. W 1499 roku został mianowany kasztelanem ciechanowskim. Zmarł w 1427 roku. W latach 1409-1433 kasztelanem liwskim był Stanisław Pierzchała z Obór i Turowic. Pochodził z ziemi czerskiej. Jego następcą był Pomścibor z Chamska na Zawkrzu z rodu Boleściców. Zdaniem Kazimierza Pacuskiego pełnił on także przynoszący znaczne dochody urząd rządcy w Liwie. To zadecydowało, że nie mogąc łączyć tych funkcji, zrezygnował z urzędu kasztelana liwskiego. Następny kasztelan liwski Wawrzyniec z Belska w ziemi czerskiej z rodu Przerowów, „początkowo w 1536 r. został odnotowany jedynie jako sędzia liwski, ale już wówczas mógł mieć nominację na urząd kasztelana. Od 27 IX 1436 r. jest wymieniany wyraźnie jako kasztelan, pełniąc nadal urząd sędziego (1436-1441). Zmarł przed 24 XII 1447”⁴. Jego następcą Jan Mąkobodzki z ziemi drohickej, należący do rodu Przerowów, został kasztelanem i sędzią liwskim na przełomie 1446 i 1447 roku. Urzędy te sprawował do 16 II 1457 r. Kolejni kasztelanowie nie pełnili już urzędu sędziego ziemskiego.

Według ustaleń Kazimierza Pacuskiego, wszyscy kasztelanowie liwscy w XV wieku, nie pochodzili z ziemi liwskiej. O ich nominacji decydowała przynależność do rodzin, które pełniły szereg urzędów dworskich i ziemskich. W większości byli to członkowie rady książęcej. Jako wynagrodzenie z tytułu sprawowanych do 1457 roku urzędów kasztelana i sędziego liwskiego, otrzymywali należne sędziom wynagrodzenie oraz część czynszu od kmieci osiadłych w ich dobrach. Była to różnica między stawkami płaconymi przez kmieci a minimalnymi stawkami czynszu książęcego, jaki opłacali ci urzędnicy w zmniejszonej wielkości z racji sprawowanych urzędów⁵.

Od 1457 r. do końca XV wieku, urząd sędziego liwskiego pełniło pięć osób. Byli to: Paweł Ducki z Dudy i Otwocka w ziemi czerskiej należący do rodu Jasieńczyków (1457-1460); Piotr z Sobieni w ziemi czerskiej pochodzący z rodu Leszcyców (1461-1473); Mikołaj z Ossówna w ziemi liwskiej i Piotrkowa w ziemi

³ Ibidem, s. 78.

⁴ Ibidem, s. 82.

⁵ Ibidem.

warszawskiej pochodzący z rodu Prusów (1474-1476); Aleksy z Gościeńcyc i Rudna w ziemi czerskiej (1476-1496); Gotard z Niwisk i Mirowic (1496-1519). Był on właścicielem wsi parafialnej Niwiski w ziemi liwskiej. W 1517 roku pełnił także funkcję ochmistrza dworu księżnej – regentki Anny Radziwiłłówny, wdowy po Konradzie III.

Od 1475 roku w źródłach mamy poświadczenie funkcjonowania w składzie sądu liwskiego podsędków ziemskich. Urząd podsędka swoje początki ma w XIII wieku. W hierarchii urzędników ziemskich zajmował siódme miejsce na piętnaście urzędów. Osoby mianowane przez króla na ten urząd, podobnie jak sędziowie ziemscy nie mogli łączyć go z innymi urzędami ziemskimi. Urzędu tego nie było w Prusach, gdzie ich funkcję pełnili ławnicy. W 1764 roku urząd podsędka zlikwidowano na Litwie, „zwiększając za to liczbę sędziów”⁶. Podsędka mianował król spośród czterech kandydatów, wybieranych przez szlachtę podczas sejmików elekcyjnych, kiedy to stanowisko było wakujące. Wszyscy z podsędków liwskich w XV wieku pochodzili z ziemi liwskiej. W latach 1475-1490 urząd ten piastował Mikołaj Szostak z Wierzbna, z rodu Prusów. Jego następcą w latach 1496-1498 był Dobrogost z Ossówna i Piotrkowa, herbu Prus. Po nim w latach 1500-1510 kolejnym podsędkiem liwskim był Jakub Sułkowski z Kałuszyna Starego. Pochodził on z rodu Rogalów⁷.

Trzecim w hierarchii po sędzim i podsędku członkiem kolegielnego sądu ziemskiego był pisarz. Uczestniczył on nie tylko w orzekaniu, ale często „z powodu ustawicznego tkwienia w aktach, uważany był za człowieka najlepiej orientującego się w problemach prawnych. Ponieważ zarówno sędzia jak i podsędek nie mieli żadnych studiów prawniczych, pisarz musiał wspomagać ich interpretacją prawną i podsuwać im odpowiednie przepisy znane mu z praktyki. Podobnie jak pozostali członkowie sądu, pisarz ziemski był opłacany przez strony na podstawie umowy. Pobierał także część opłat wnoszonych przez interesantów za wydawane im wypisy z akt⁸. W hierarchii urzędów zajmował dalekie 12 miejsce, ale jego pozycja i wpływy w poszczególnych ziemiach niejednokrotnie były znaczne. Wyrazem tego było częste powierzanie im funkcji poselskich i deputackich.

Znamy nazwiska jedynie kilku pisarzy liwskich z XV wieku. Informacje o nich przepadły wraz ze spalonymi przez hitlerowców po Powstaniu Warszawskim księgami ziemskimi i grodzkimi liwskimi. W 1429 roku pisarzem liwskim był Szczepan z Mniszewa w ziemi zakroczymskiej. W 1476 roku pisarzem był Jakub

⁶ Z. Góralski, *Encyklopedia urzędów i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 2000, s. 105-106.

⁷ K. Pacuski, *Elita władzy...*, s. 87.

⁸ Z. Góralski, *Encyklopedia...*, s. 96.

z Poniat w ziemi zakroczymskiej, później sprawujący urząd pisarza książęcego i pisarza ziemi czerskiej. W 1482 roku pisarzem był Paweł Piotrowski z Polikowa – Piotrowic. W latach 1493-1494 był on plebanem w Korytnicy. Jego następcą został Jakub Cędrawski z Cędrawic w ziemi czerskiej. Być może to on w 1479 roku pełnił urząd starosty liwskiego. W 1489 roku był pisarzem „w ośrodku kościelnym w Płocku”. W latach 1515-1520 był plebanem w Sobikowie. Pisarzem liwskim w latach 1501-1502 był Stanisław Wojsławski z Wojsławia w ziemi liwskiej. Był przedstawicielem rodu Junoszków.

Liczne na przełomie XV i XVI wieku spory szlachty z duchowieństwem, m. in. o dziesięciny, były jedną z przyczyn przyjęcia w 1538 roku przez sejm w Piotrkowie postanowień, zakazujących duchownym pełnienia funkcji pisarza ziemskiego. Drugim ograniczeniem był zakaz łączenia tego urzędu z funkcją pisarza grodzkiego. Jedynym wyjątkiem było Mazowsze. Ziemie mazowieckie po włączeniu do Korony zachowały swoją odrębność w zakresie prawa sądowego. Proces wprowadzania zmian w postępowaniu sądowym, prowadzony tak, aby przybliżyły one „prawo mazowieckie do koronnego” trwał wiele lat i zakończył się przyjęciem konstytucji podczas sejmu koronnego w 1576 roku. Włączono do niej liczne odrębne zasady, czyli tzw. *Excepty mazowieckie*. Liczyły one 46 artykułów. Zostały zaakceptowane przez Stefana Batorego w dniu 10 czerwca 1577 roku⁹. Przyjmując je sejm uznał za uzasadnione argumenty mówiące, że zachowanie tych odrębności pozwoli na to, żeby szlachta mazowiecka miała „niektóre swoje zwyczaje Ziemiom Mazowieckim potrzebne, a dla zachowania ubogiej szlachty pożyteczne”.

Jednym z takich „zwyczajów województwa mazowieckiego” były zawarte w artykule siódmym *Exceptów* normy dotyczące pozwów, ksiąg ziemskich oraz pisarza ziemskiego. Pozwalały one na łączenie urzędu pisarza ziemskiego i pisarstwem grodzkim. Inną odrębnością mazowiecką były inne zasady postępowania w sprawach o rozgraniczenie dóbr szlacheckich i brak samodzielnego sądownictwa podkomorskiego. O ile w Koronie sądem właściwym do rozstrzygnięcia takich spraw był sąd podkomorski, a rola sądu ziemskiego ograniczała się jedynie do przyjmowania pozwów i ich przesyłania do sądu podkomorskiego, to na Mazowszu sprawy te należały do kompetencji sądów ziemskich. Specyfiką mazowiecką była praktyka sądowa polegająca na zasadzie, że podkomorzy lub przysięgli komornik miał ustalić jedynie stan faktyczny „na podstawie wizji, przesłuchania świadków i przejrzenia dokumentów, którymi dysponowały strony. Następnie

⁹ Zob. A. Moniuszko, *Funkcjonowanie relikwów dawnego ziemskiego prawa mazowieckiego na przełomie XVI i XVII stulecia – zarys problematyki*, [w:] *Mazowsze na pograniczu kultur w średniowieczu i nowożytności*, red. Marian Dygo, Pułtusk 2007, s. 126-146.

sprawa trafiała z powrotem do sądu ziemskiego, który wydawał wyrok”¹⁰. Jako pierwsza z ziem mazowieckich, ziemia czerska uzyskała zgodę sejmu w 1593 roku na zrównanie praw jej podkomorzego z prawami tych urzędników w innych ziemiach w Koronie. Dla ziemi liwskiej i nurskiej odpowiednią konstytucję uchwalił sejm w 1598 roku¹¹. Odrębne dla ziem mazowieckich prawo łączenia urzędu pisarza ziemskiego i grodzkiego obowiązywało do końca Rzeczypospolitej. Miało to poważne konsekwencje dla funkcjonowania nadzorowanej przez tego urzędnika kancelarii ziemskiej i grodzkiej. O ile w większości ziem koronnych funkcjonowały dwie odrębne kancelarie – ziemska i grodzka – z których pierwsza była organem pomocniczym sądu ziemskiego a druga funkcjonowała dla potrzeb sądu i urzędu grodzkiego, to na Mazowszu jedna kancelaria, nadzorowana przez pisarza ziemskiego i grodzkiego wypełniała te zadania. W ostatnich latach opublikowano kilka interesujących prac poświęconych głównie kancelariom grodzkim i ich personelowi urzędniczemu¹². W pracach tych podkreślono, że ten organ pomocniczy sądu i urzędu grodzkiego, zajmował się nie tylko „sporządzaniem dokumentacji niezbędnej dla wykonywania czynności obu organów, ale także samodzielnie przyjmował wpisy a także uczestniczył w działaniach o charakterze sądowym lub administracyjnym. Skupiała zaprzysiężonych urzędników, którzy byli angażowani do czynności kancelaryjnych, oraz praktykantów wykonujących mniej odpowiedzialne prace kancelaryjne. Funkcjonowała w specyficzny sposób, zapewniając części swych pracowników wspólne wyżywienie a jej faktycznym kierownikom również mieszkanie w należących do niej pomieszczeniach”¹³. Coraz częściej podkreślana jest także pełniona przez kancelarie ważna rola w „sferze politycznej, administracyjnej, podatkowej, militarnej, a nawet ułatwiała zarząd dominialny. Polegała ona m. In. na uwierzytelnianiu dokumentacji prywatnej, pośredniczeniu w procesie urzędowego przekazu treści, głównie obejmującego zarządzenia króla, urzędów centralnych oraz urzędników, trwałego zabezpieczenia wnoszonej do kancelarii dokumentacji publicznej oraz bezpośrednim udziale personelu kancelaryjnego w niektórych czynnościach prawnych”¹⁴. Za ważne należy uznać również badanie ról społecznych pełnionych przez personel kancelaryjny w poszczególnych zie-

¹⁰ Ibidem, s. 134-135.

¹¹ Ibidem oraz: *Volumina Legum*, t. II, Petersburg 1859, s. 374.

¹² R. Job, *Środowisko urzędnicze kancelarii grodzkich w Chełmie, Lublinie i Krasnymstawie w drugiej połowie XVII wieku*, Lublin 2003, J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska od XV do XVIII wieku. Studium o urzędzie, dokumentacji, jej formach i roli w życiu społeczeństwa staropolskiego*, Lublin 2004.

¹³ J. Łosowski, *Kancelaria grodzka...*, s. 115.

¹⁴ Ibidem, s. 398.

miach. Urzędnicy i personel kancelarii byli aktywnymi uczestnikami sejmików, powierzano im wiele funkcji publicznych od asesorów i marszałków sejmików, dystrybutorów soli, lustratorów dóbr, poborców podatkowych zaczynając, a na posłach i deputatach kończąc. Funkcjami tymi obdarzano głównie pisarzy ziemskich i grodzkich oraz regentów, którzy w praktyce kierowali pracą personelu kancelaryjnego. W XVIII wieku asesorami i marszałkami sejmików liwskich, zostało także wielu niższych urzędników kancelarii ziemskiej i grodzkiej.

Wspomniana zasada łączenia urzędu pisarza ziemskiego i grodzkiego, obowiązywała także w ziemi liwskiej. Adam Moniuszko podkreśla, że „rozwiązanie takie miało przynieść oszczędności – pieczę nad prowadzeniem obu kancelarii sprawował jeden urzędnik wraz ze swoim personelem. Niewątpliwie podnosiło to dochody samych pisarzy. Świadectwem takiego zjawiska może być warunek, jaki pojawił się podczas elekcji pisarza ciechanowskiego: zobowiązano elekta, aby z własnych środków zakupił kamienicę do przechowywania ksiąg sądowych”¹⁵. Połączenie obu urzędów zdecydowało, że zwiększeniu uległy równocześnie także obowiązki pisarza ziemskiego i grodzkiego. Pisarz jako jeden z członków zespołu tworzącego sąd ziemski, miał obowiązek brać udział w rokach tego sądu. Pełniąc także funkcję pisarza grodzkiego miał obowiązek udziału w rokach sądu grodzkiego, odbywanych co 6 tygodni oraz w tzw. kwerelach urzędu grodzkiego – odbywanych co 2 tygodnie. Zdaniem Adama Moniuszko, pisarze brali udział w rokach sądu grodzkiego „natomiast ich obecność na kwerelach zanikała w XVII stuleciu”. Dlatego też, w przypadku nieobecności pisarza „sądy sprawował sam – podstarości – albo podstarości z podpisem”¹⁶. Podstawowe obowiązki pisarza to prowadzenie ksiąg sądowych, organizacja oraz nadzór nad pracą kancelarii. Pisarze uczestnicząc w sesjach sądów ziemskich, pełnili początkowo funkcję protokolanta, odpowiedzialnego za „prowadzenie notatek z toczonych tu spraw, notatek tworzących potem księgi sądowe. Pisarz powiatowy był odpowiedzialny za zgodność treści wpisów z przebiegiem rozprawy i odpowiadał za ewentualne błędy, tak niezawinione jak i umyślne: w r. 1465 pisarz powiatowy odpowiadał w Kaliszu przed sądem ziemskim za to, iż namówiony przez stronę *librum falsificaret alias fałszował – et cancellisaret alias scrobał*. W najwcześniejszym okresie swej działalności wyłącznie pisarz zajmował się też zapewne przechowywaniem ksiąg.” Do jego obowiązków należało także „prowadzenie korespondencji sądowej – sporządzanie pod dyktando stron pozwów, korespondencja z innymi sądami, wreszcie prace nad przygo-

¹⁵ Moniuszko, *Funkcjonowanie...*, s. 131.

¹⁶ Ibidem.

towaniem dokumentów sądowych”¹⁷. Należy podkreślić, że w XIV i XV wieku nie mamy jeszcze już wykształconego organu pomocniczego sądu czy kancelarii będącej samodzielnym urzędem. W tym okresie to pisarz „był głównym a często jedynym reprezentantem kancelarii sądowej.” Nie jest on jednak tak jak to było w XIV wieku już osobą prywatną. Wcześniej pisarze pełnili rolę „osobistych sekretarzy (pisarzy) osób spełniających funkcje publiczne w sądzie ziemskim, przede wszystkim sędziów ziemskich”¹⁸.

Pojęcie *cancellaria* używane w dokumentach piętnastowiecznych należy wówczas utożsamiać z lokalem, miejscem pracy pisarza. W tym „jedynym stałym pomieszczeniu związanym z sądem ziemskim „ gdzie każda ze stron mogła składać pieniądze w przypadku niestawienia się wierzycieli itp.” Wówczas to bowiem coraz rzadziej sądy ziemskie korzystają „z pomieszczeń zamków królewskich” a swoje obrady odbywają „w mieście, w rozmaitych, zmieniających się miejscach – w ratuszu, w domach bogatszych mieszczan, w refektarzach klasztornych czy wreszcie – latem – po prostu pod gołym niebem. Po skończeniu posiedzenia sądu, jedyną agendą był lokal, w którym przebywał najczęściej i mieszkał pisarz powiatowy”¹⁹. Podobna sytuacja na terenie ziemi liwskiej mogła powstać w końcu XVI wieku.

Lustracje starostwa i zamku liwskiego z lat 1549, 1570 oraz 1595 zawierają informację, że „istotnym i oryginalnym elementem układu przestrzennego zamku był tzw. przygródek”. W opinii Romana Postka „skupiał on zespół drewnianych budynków rozmieszczonych po obu stronach pomostu. Jego osią był pomost łączący zamek z rynkiem miejskim i kościołem św. Jana. Umieszczenie niezbędnych do funkcjonowania zamku budynków poza murami zamku tłumaczy brak wystarczającej przestrzeni wewnątrz ciasnego kwadratu murów obronnych”. Wśród budynków przygródka lustracje wymieniają „dom grodzki” służący za miejsce obrad sądu ziemskiego oraz „domek pisarza”. Akta ziemskie były nadal przechowywane na terenie zamku liwskiego. Archiwum, w którym trzymano akta, oraz wejście do karceru, według lustracji z 1549 roku, znajdowało się na pierwszym poziomie trzykondygnacyjnej, krytej gontem wieży, która „posiadała przejazd zamykany żelazną bramą z furtką dla pieszych”.

Lustracja z 1570 roku potwierdza fakt, że rola wieży zamkowej nie uległa zmianie. Nadal była ona siedzibą archiwum oraz więzieniem grodzkim. Dokument lustracji podkreśla że: „w tejsze bramie iest wieża ciemna, albo twierdza, do niej

¹⁷ *Dyplomatyka...*, s. 293-294.

¹⁸ *Ibidem*, s. 291-292.

¹⁹ *Ibidem*, s. 294.

kłódka i klucz gdzie złoczyńce chowają [...] oraz archiwum [...] w tej bramie iest skrzynia z księgami ziemskimi”.

Nie wiemy, od kiedy miejscem odbywania sądów ziemskich stał się ratusz Starego Liwa. Konstytucja sejmku Walnego Warszawskiego z 1589 roku zatytułowana „Przywołanie Roków liwskiej ziemi” stwierdzała: „Iż wieca są zaniedbane, a roki trzykroć do roku konstytucją są opisane, ieśliby które kiedy aliguod impedimentom legale zniósło, aby sędzia z podsędkiem insze na cztery niedziele przed tym przywoławszy na to miejsce, przykładem innych województw sądził, postanawiamy. A iż ratusz na Starym Mieście w Liwie zgorzał, aby na Nowym Mieście w ratuszu odprawowane były, pozwalamy, póki na Starym Mieście zbudowan nie będzie”²⁰.

W tym okresie wystąpiły także problemy z zabezpieczeniem miejsca dla kancelarii liwskiej i jej akt. Jest o tym mowa w konstytucji sejmku Walnego Warszawskiego z 1598 roku. Mówi ona, iż: „Obywatele ziemie liwskiej na zbudowanie kancelaryi i chowania ksiąg w starym miejscu pozwolili podatek po pięć groszy z włoki, co im konstytucją warujemy i do uniwersału przyjmujemy”. Uchwała nie precyzuje miejsca, gdzie dotychczas przechowywano księgi i gdzie miała zostać zbudowana nowa kancelaria. Prawdopodobnie była to nadal wieża zamkowa, co może sugerować zwrot „w starym miejscu”. Być może chodziło o adaptację jednego z pomieszczeń na narastającą liczbę gromadzonych ksiąg.

Podczas tego samego sejmku przyjęto jeszcze dwie ważne dla szlachty liwskiej konstytucje. Pierwsza określiła zasady wyboru deputatów województwa mazowieckiego na Trybunał Koronny. Ustalono, że od 1598 roku, ziemia liwska co pięć lat miała prawo wyboru deputata. Ich elekcje miały odbywać się w Warszawie podczas obrad generału mazowieckiego. Druga konstytucja sejmowa stwierdzała „Podkomorzow liwskiego i nurskiego we wszystkich prerogatywach zrównywany z koronnymi”²¹. Uchwalony przez szlachtę liwską podatek na budowę kancelarii oraz akceptująca go konstytucja sejmowa z 1589 roku świadczą, że dochody uzyskiwane przez pisarza liwskiego nie pozwalały mu na samodzielną jej budowę. Szlachta ziemi liwskiej nie wymagała od niego, tak jak od elekta na urząd pisarza ciechanowskiego, zakupu z własnych środków kamienicy z przeznaczeniem na kancelarię i przechowywanie ksiąg ziemskich. Nie mamy natomiast informacji, gdzie odbywały się na przełomie XVI i XVII wieku posiedzenia sądu grodzkiego i gdzie przechowywano księgi grodzkie. Ma to o tyle znaczenie, że kolejny sejm

²⁰ R. Postek, *Architektura zamku gotyckiego w Liwie*, „Rocznik Liwski” t. III, 2007, s. 94-97, *Volumina Constitutionum*, t. I: 1550-1609, Vol. 2: 1587-1609, Warszawa 2008, s. 109.

²¹ *Ibidem*, s. 249.

odbyty w Warszawie w 1590 roku przyjął konstytucję zatytułowaną „Grody wieczne powiatów mazowieckich”. Stwierdziła ona, że: „Za prośbą powiatów mazowieckich grody wieczne w Zakroczymiu, Liwie i w Zembrowie postanawiamy, za zgodnym zezwoleniem wszech stanów koronnych. A po tych grodziech podstarościowie i podpiskowie starsi, przysięgli i osiadli być mają, sub poena centrum marcarum”.

Konstytucja zwiększając znacznie obowiązki urzędów i kancelarii grodzkich nie wymienia pisarzy grodzkich ale urzędników określanych jako „podpiskowie starsi”. Oni to mieli odpowiadać wraz z wicestarostami za realizację nowych zadań. Być może należy traktować to jako dowód, że starostowie, którzy nie mieli na terenie Mazowsza prawa mianowania pisarza ziemskiego i grodzkiego, uzyskali wpływ na nominację podpisków.

Przyjęte rozwiązanie uniezależniało pracę urzędu grodzkiego od udziału w postępowaniu sądowym pisarza ziemskiego i grodzkiego. Był to okres, w którym dopiero kształtował się model kancelarii ziemskiej i grodzkiej na terenie ziem mazowieckich, jako podmiotu nadzorowanego przez pisarza ziemskiego i grodzkiego. Zmianom ulegał także dotychczasowy system sądownictwa na Mazowszu. Jednym z problemów wymagających nowego rozwiązania były przywileje sądowe posiadane przez niektóre rody mazowieckiej elity urzędniczej a nadane im przez kolejnych książąt. Podczas sejmku obradującego w 1553 r. w Krakowie, przyjęto konstytucję określającą „Porządek sądów ziem mazowieckich”. Zawierała ona postanowienia, które respektowały jeszcze stare przywileje i zwyczaje. Mówiła m. in., że osoby „co mają prawa nieodpowiednie i prawa win sądowych nie płacić, nie zakładając się tymi wolnościami pro hec vice być powinni odpowiadać na tych wiecach i winy płacić a wojewoda z wszystkimi kasztelanami Onego województwa aby te wieca na trzech miejscach sądził”. Dla ziemi warszawskiej, czerskiej i liwskiej miejscem odbywania sądów wiecowych była Warszawa. Konstytucja zobowiązywała do udziału w wiecach sądowych obok kasztelanów także wszystkich dygnitarzy i urzędników tych ziem, których sprawy były rozpatrywane²². Obowiązek ten dotyczył także pisarzy ziemskich. Konstytucja sejmowa podkreślała, że „Pisarze ziemscy na tych miejscach, kiedy będą sądzone ich ziemie albo powiaty, aby każdy swe ziemie akcje do ksiąg onej ziemie zapisywał, dla łatwiejszego znalezienia”.

²² Konstytucja mówiła, że wraz z wojewodą „przy niem omnes diginitarii et officiales illarum terrorum indicanderum aby praesentes być powinni” na wiecach. *Voluminam Constitutionum*, t. II: 1550-1609, Vol. 1: 1550-1585, Warszawa 2005, s. 52.



Budynek dawnej kancelarii ziemskiej i grodzkiej. Fot. Roman Postek

Obradujący w latach 1562-1563 sejm w Piotrkowie doprecyzował zasady sprawowania sądów dla ziemi warszawskiej, czerskiej i liwskiej. Kasztelanowie tych ziem, mieli sędzić w Warszawie, w dniu 20 maja, wraz z „innymi dignitarzami, urzędniki i deputaty onych ziem”. Wymienieni w konstytucji sejmowej deputaci, to wybierani przez szlachtę jej reprezentanci. Każdy powiat sądowy miał wybierać po dwóch deputatów. Zgodnie z prośbą posłów ziemi liwskiej, sejm obradujący w 1578 roku w Warszawie, wyznaczył terminy roków sądu ziemskiego w Liwie. Konstytucja stwierdzała, że „Pierwsze aby sędzone były we czwartek po Świętej Trójcy, drugie we czwartek po Świętej Jadwidze [16 X], trzecie we czwartek po Świętej Jagnieszce [23 I]. Miejszem odbywania roków miał być „ratusz na starym mieście w Liwie ku ich odprawianiu, gdyż też w innych woiewodztwach tak się zachowa”²³. Sąd ziemski obradował tam do 1588 lub 1589 roku, to jest do spalenia się ratusza. Zmieniono wówczas miejsce obrad na ratusz w Nowym Liwie.

W uchwałach sejmikowych, instrukcjach dla posłów oraz konstytucjach sejmowych z XVII i XVIII wieku, odnajdujemy wiele świadectw troski szlachty

²³ Ibidem, s. 415.

o właściwe funkcjonowanie sądów ziemskich i grodzkich oraz zabezpieczenie akt sądowych. Funkcjonujące w każdej ziemi sądy ziemskie miały kompetencje rozpatrywania wszystkich spraw cywilnych i karnych, za wyjątkiem zastrzeżonych dla sądów grodzkich²⁴. Rola sądów ziemskich ulegała osłabieniu wraz z nadawaniem prawa „wieczności kolejnym sądom grodzkim. Przypomnijmy, że prawo to przyznał sejm dla Liwa w 1590 roku. Dla porównania, Gród krakowski uzyskał tego rodzaju prawo w r. 1589, sądecki i biecki – odpowiednio w 1590 i 1598 r., zaś oświęcimski i lubelski dopiero w XVII w., w 1631 r.”²⁵.

Wspomniane prawo umożliwiało uwierzytelnianie w grodach wielu transakcji i czynności prywatnych. Pierwotnie czyniono to jedynie w kancelariach i aktach ziemskich. Urzędy grodzkie i ich kancelarie były bardziej dostępne dla szlachty. Kancelaria grodzka funkcjonowała stale z wyjątkiem niedziel i świąt. W wyjątkowych sytuacjach czynności kancelaryjne były wykonywane także w święta. Częściowemu ograniczeniu ulegała ich praca w czasach bezkrólewia oraz okresie popolitego ruszenia na terenie danej ziemi. Wtedy to „zamykano księgi dla ważniejszych wpisów, przede wszystkim kontraktów i oblat”²⁶. Niekiedy uchwały konfederacji pozwalały na przyjmowanie do akt różnych transakcji prywatnych.

Prawidłowe funkcjonowanie sądów ziemskich oraz prowadzenie i przechowywanie ksiąg ziemskich miało dla szlachty szczególne znaczenie. Sądy te zajmowały się głównie sprawami cywilnymi a także karnymi szlachty osiadłej – posiadającej ziemię, niezależnie od wielkości rodowej fortuny. Spośród spraw cywilnych dominowały dotyczące nieruchomości, a więc ich sprzedaży, zamiany, dziedziczenia, potwierdzania dokonywanych działów majątkowych. Duża grupa spraw rozpatrywanych przez sądy ziemskie a także większość dokonywanych wpisów do ksiąg ziemskich wiązana była z prawnymi i majątkowymi aspektami małżeństwa. W księgach ziemskich dokonywano zapisów intercyz, dożywocia, posagów, spadków, itp.

Ważne znaczenie dla szlachty w XVII i XVIII wieku miał „społeczny i samorządowy charakter sądów”. Komplet sądu ziemskiego, stanowili sędzia, podsędek i pisarz ziemski. Na ich wybór miała szlachta pewien wpływ. Podczas sejmików elekcyjnych dokonywała wyboru na każdy wakujący urząd po czterech kandydatów, z których król wybierał jednego, otrzymującego nominację. Niejednokrotnie szlachta liwska w uchwale sejmikowej zawierała sugestię, który jej zda-

²⁴ Z. Góralski, *Encyklopedia...*, s. 132-133.

²⁵ J. Łosowski, *Kancelaria grodzka chełmska...*, s. 89.

²⁶ *Ibidem*, s. 154-155.

niem z kandydatów powinien otrzymać wakujący urząd. Nie ograniczała ona monarchy, ale niejednokrotnie była uwzględniana i decydowała o nominacji.

Szczególnym prestiżem cieszył się urząd sędziego ziemskiego. W hierarchii urzędów ziemskich w Koronie zajmował wysokie czwarte miejsce, a na Litwie szóste. Podobnie jak pozostali członkowie kompletu sędziowskiego, musiał on być posesjonatem osiadłym w danej ziemi. Był urzędnikiem zaprzysiężonym. Nie mógł pełnić żadnych innych urzędów ziemskich i grodzkich. Identyczne ograniczenia dotyczyły podsędka i pisarza. Jedynie pisarze ziemscy na Mazowszu pełnili także urząd pisarzy grodzkich. Pomimo, że pełnione funkcje w sądzie ziemskim były traktowane jako poważne wyróżnienie i dowód uznania szlachty dla sędziów, to od połowy XVII wieku obserwujemy kryzys tej instytucji. Zrywanie sejmików elekcyjnych, brak szybkiej nominacji królewskiej na wakujące urzędy, czy nieobecność na rokach sądowych sędziów decydowały, że sądy ziemski traciły znaczenie. Ich zadania i kompetencje przejmowały sądy i urzędy grodzkie.

Nieskuteczne były liczne próby przywrócenia pierwotnego znaczenia sądom ziemskim. W źródłach odnotowano interesującą próbę szlachty liwskiej, zapewnienia w 1646 roku ciągłości pracy sądu ziemskiego w Liwie. Sprawujący dożywotnio urząd podsędka liwskiego Stanisław Zaliwski, został wówczas skazany na karę 2 lat i 12 tygodni więzy. Jego wyłączenie ze składu sądu na tak długi okres zaniepokoiło szlachtę. Dlatego też podczas sejmiku sformułowała wobec swoich posłów na sejm wniosek, aby uzyskali zgodę sejmu na opuszczanie przez podsędka więzienia w więzy na czas posiedzeń sądu ziemskiego. Po zakończeniu roków podsędek miał powracać do więzy i dalej odbywać karę. Rozwiązanie zaproponowane przez szlachtę liwską, znalazło zrozumienie u posłów i uchwalona przez sejm konstytucja zezwoliła Zaliwskiemu na opuszczanie więzy na czas obrad sądu ziemskiego. Komentując ten przypadek Adam Moniuszko stwierdził, że „widać szlachcie bardziej zależało na sprawnym działaniu sądu niż na konsekwentnym wypełnieniu kary publicznej przez urzędnika sądowego. Z jednej strony, może to być uznane za przejaw pragmatyzmu, z drugiej zaś, zdaje się wskazywać na faktyczną hierarchię oczekiwań względem wymiaru sprawiedliwości. W sferze ideologicznej sprawowanie sądów było owym *communi bono studendo*, staraniem się dla dobra wspólnego – czyli dla usatysfakcjonowania pokrzywdzonych, wnoszących swoje sprawy i utrzymania ładu społecznego oraz poczucia sprawiedliwości”²⁷.

²⁷ *Volumina legum*, t. IV, Petersburg 1859, s. 48; oraz A. Moniuszko, *Postulaty zmian w szlacheckim wymiarze sprawiedliwości w mazowieckich laudach sejmikowych w latach 1587-1648*, [w:] *Nad społeczeństwem staropolskim*, t. I: *Kultura – instytucje – gospodarka w XV-XVIII stuleciu*, red. K. Łopatecki i W. Walczak, Białystok 2007, s. 55-56.

Podobne problemy, jak związane z funkcjonowaniem sądów ziemskich, zaczęły występować także w XVII wieku w działalności sądów grodzkich. Funkcje starostów często pełniły osoby łączące je z urzędami centralnymi i senatorskimi. Dlatego też coraz częściej w grodzie były zastępowane przez podstarościch. Znamy nazwiska jedynie niektórych podstarostów i sędziów grodzkich z XVI wieku. Sędziami grodzkimi byli wówczas przedstawiciele rodów uboższej szlachty, m. in.: Stanisław *de Połazie* Wielądko (1522), Adam Jaczewski (1527-1540), Feliks Roguski (1578). W czasach stanisławowskich od pełnienia urzędu sędziego grodzkiego rozpoczynali karierę młodzi reprezentanci miejscowej elity.

Zdaniem wielu autorów, w drugiej połowie XVII wieku przestały działać odrębne sądy grodzkie. Ich zadania i kompetencje przejęły urzędy grodzkie. Sesje miały odbywać się raz na dwa tygodnie. Według ustaleń Janusza Łosowskiego, w przypadku urzędu grodzkiego w Chełmie „w latach 1561-1587 przeciętna ilość sesji w roku wynosiła zaledwie nieco powyżej siedmiu”, a w grodzie krakowskim „kadencyjny tok pracy urzędu co kilka tygodni (przeważnie co sześć), na skutek czego wyraźnie się on odróżniał od toku pracy kancelarii grodzkiej, przyjmującej wpisy codziennie”. Budziło to zaniepokojenie i protesty szlachty, która zgłaszała różne propozycje poprawy sytuacji. Ich wyrazem może być uchwalona w 1768 roku konstytucja sejmowa, która pod karą 1000 grzywien wprowadzała „obowiązek odbywania czterech kadencji sądowych, i to w stałych terminach”. Dwa tygodnie przed ich terminem urząd miał informować o planowanym terminie sesji sądowej. W celu zapewnienia odbycia planowanych sesji zrezygnowano z obowiązku osobistego udziału w nich starostów. Mogli ich zastępować podczas kadencji wyznaczeni urzędnicy grodzcy.

Równoległe do zmian zachodzących w systemie sądowym, stałemu poszerzaniu ulegał zakres spraw, którymi zajmowały się w XVII i XVIII wieku kancelarie grodzkie, a na Mazowszu kancelarie ziemskie i grodzkie. Oprócz uwierzytelniania dokumentacji prywatnej, która nie powodowała konieczności przenoszenia transakcji wieczystych do ksiąg ziemskich, ważne znaczenie miało przejęcie uprawnień depozytowych, „do przechowywania w szczególnych okolicznościach pieniędzy osób prywatnych”.

Kancelarie także zaczęły realizować od XV wieku nałożony na starostów „obowiązek ogłaszania zarządzeń królewskich”. Praktyką stało się wpisywanie do akt grodzkich uchwał i instrukcji sejmikowych, a także konstytucji sejmowych. Czynności te zwano oblatą lub oblatuacją, od łacińskiego rzeczownika *oblato* – oznaczającego złożenie, dostarczenie. Nie oznaczały one „uwierzytelnienia przedkładanej dokumentacji, głównie wytworzonej przez organy publiczne, ponieważ ta

posiadała już dostateczną moc prawną i wymagane środki uwierzytelniające. Zazwyczaj chodziło o ułatwienie odbioru jej treści oraz stworzone możliwości korzystania z niej jak najszerszemu kręgowi odbiorców, i to w jak najdłuższym czasie. Było to możliwe dzięki stałej pracy kancelarii grodzkiej i dostępności jej akt, praktycznie w każdy dzień tygodnia, z wyjątkiem świąt oraz ustalonych oficjalnie przerw²⁸. Np. od 1661 roku musieli marszałkowie sejmowi oblatować konstytucje sejmowe w grodzie warszawskim. Kanclerze lub podkanclerzowie koronni, mieli obowiązek drukowania konstytucji sejmowych i rozsyłania tych druków do wszystkich grodów. W kancelarii z ich treścią mógł zapoznać się każdy zainteresowany tym szlachcic. Dokumenty te były wpisywane do akt grodzkich. Wystawiane przez króla lub urzędników i urzędy centralne dokumenty były odpisywane dosłownie. W aktach zapisywane były dane o ich wystawcy, w tym o jego podpisie, użytej pieczęci (np. określano kolor wosku, rodzaj pieczęci) oraz okolicznościach sporządzenia dokumentu. Wpis zawierał także informacje, w jakich okolicznościach osoba oblatująca otrzymała dokument wpisywany do akt. Kancelaria mogła także za odpowiednią opłatą wydawać uwierzytelnione odpisy urzędowych i prywatnych dokumentów wpisanych do akt grodzkich. Z dokumentów publicznych oprócz ogłaszania w urzędach grodzkich konstytucji sejmowych, zarządzeń królewskich w formie mandatów, dokumentów z „różnych etapów pracy aparatu podatkowego”, dokonywano wpisów listów wystawianych przez króla i hetmanów dla rotmistrzów dotyczących zaciągu ochotników do tworzonych oddziałów itp.

Pełnione przez kancelarie ziemskie i grodzkie „zadania dokumentacyjne” oraz ich związek z instytucjami, które obsługiwały, zdaniem wielu autorów decydowały, że już „w XVI w. zwano je „aktami” lub „grodem”. Jak podkreślił to Janusz Łosowski rola kancelarii i jej personelu nie ograniczała się do „spisywania ksiąg”. Tworzyły jeszcze dokumenty (np. pozwy), wypisy z ksiąg (ekstrakty) oraz różnego rodzaju akty (np. rejestry)”. Badania tego autora dowiodły, że kancelarie grodzkie miały znaczenie nie tylko „dla grodzkich organów sądowych, ale służyły także sferze politycznej, administracyjnej, podatkowej, militarnej a nawet ułatwiały zarząd dominialny”. Dlatego też zrozumiała jest troska szlachty liwskiej o akta ziemskie i grodzkie. Świadczy o tym konstytucja sejmu odbytego w 1601 roku w Warszawie. Mówi ona, że „Za prośbą posłów ziemskich z powiatu liwskiego do rewidowania akt, tak ziemskich jako i grodzkich liwskich, uchwałą sejmu niniejszego naznaczamy osoby niżej opisane, to jest urodzonych Wojciecha Radziwiń-

²⁸ J. Łosowski, *Kancelaria grodzka...*, s. 79.

skiego kasztelana czerskiego, Stanisława Wojsławskiego podkomorzego liwskiego, Idziego Zaliwskiego sędziego liwskiego, i Stanisława Rudzkiego”.

Kasztelan czerski Wojciech Radziwiński, jeszcze w lipcu 1595 roku, po rezygnacji Stanisława Mińskiego, wojewody łęczyckiego, otrzymał w dożywocie starostwo liwskie. Urząd starosty pełnił do marca 1605 roku. Wtedy uzyskał od króla zgodę na cesję starostwa na rzecz syna Jana. Zadanie rewizji ksiąg powierzano więc czołowym urzędnikom liwskim, takim jak starosta, podkomorzy i sędzia ziemski. Wyznaczeni przez sejm rewizorzy nie zrealizowali postawionego im przez sejm zadania. Mówi o tym konstytucja sejmowa z 1609 roku: „przychylając się do konstytucji roku 1601 o rewidowaniu ksiąg liwskich postanowionej, iż do śmierci deputatów naznaczonych do skutku nie przysła, onę terażniejszą uchwałą chcąc do efektu przywieść, naznaczamy deputatów urodzonych Józefa Radziwińskiego starostę naszego liwskiego, sąd ziemski liwski, Jana Brzoszkowskiego (Broszkowskiego), podstarościę liwskiego, Przeclawa Zwolskiego, Jana Iwickiego, Samuela Brzoszkowskiego (Broszkowskiego), którzy będą powinni zjechać się do Zamku Liwskiego na dzień świętego Jana Chrzciciela blisko przyszły [24 VI 1609]. I Ibidem księgi, które były vetustate consumpti przepisać, a które by tego nie potrzebowały, rewidować”. Uchwała stwierdzała także, że na ten cel „obywatele liwskiego powiatu pozwalają wszyscy z włoki po groszy pięci, tak de cultis, jako possessis, w czym równo wsi i miasta Nasze Królewskie i duchowne z niemi pociągać, autoritate praesentis constitutionis mają”. Poborca miał uchwalony podatek odebrać „na rokach grodzkich pierwszych” i przekazać „deputatom do rąk”²⁹.

Wyznaczeni wcześniej przez sejm deputaci nie zrealizowali uchwały sejmowej z 1609 roku. Dlatego też sejm zwyczajny obradujący w Warszawie, uchwalił konstytucję mówiącą „przeto ciż rewizorowie w tej konstytucji mianowani, będą powinni zjechać do Zamku Liwskiego, i onę dostatecznie odprawić, wziąwszy salarium na to złożone od poboru, urodzonego Wojciecha Zaliwskiego z Opola, podśędka liwskiego, który ie będzie powinien do rąk każdego z nich oddać, sub poena duplici guatuordecim marcarum. O co z nim forum coram Officio Castrensi Livensi, in defektu solutionnis, sine appellatione, naznaczamy”. Konstytucja tłumaczyła opieszałość w realizacji wcześniejszych postanowień kolejnych sejmów tym, że deputaci nie mogli działać „dla żołnierzów, którzy tam na ten czas mieszkali”. Kolejną uchwałą w sprawie rewizji ksiąg liwskich, podjął sejm zwyczajny obradujący w Warszawie w 1616 roku. Rewizorami ksiąg wyznaczono wówczas: Jana Zaliwskiego podstolego, Jana Niwickiego, podczaszego liwskiego oraz Adama

²⁹ *Volumina Constitutionum*, t. II, vol. 2, s. 392.

Oborskiego, Wojciecha i Stanisława Zaliwskich, Bartosza Kęsickiego. Oni to „w sześć niedziel od daty terazniejszej, do Liwa mają się ziechać, i te księgi statecznie rewidować”³⁰.

Realizacja tych uchwał napotykała na poważne trudności. Nie udało się odbudować ratusza Starego Liwa. Niepokój szlachty budziło także nieodbywanie się roków sądu ziemskiego. Jest o tym mowa w konstytucji sejmowej z 1631 roku. Stwierdza ona, że w ziemi liwskiej i różańskiej „dla różnych impedimentów z ubliżeniem sprawiedliwości ludzkiej, tak często iako prawo opisało nie dochodzą: przeto za prośbą Posłów Ziemi Liwskiej y Różańskiej, postanawiamy, aby post sublatum impedimentom tych Roków, po tym we dwie niedzieli Sąd Ziemski Roków przywołać, y publikować kazał, a po tym we dwie niedzieli po publikacyi na Sądzie Roków zjeżdżać był powinien”³¹. Być może jedną z przyczyn niezberania się sądu ziemskiego w Liwie była odnotowana w konstytucjach sejmowych informacja, że „Za przypuszczeniem plagi Pańskiej morowego powietrza, w Powieciech Ciechanowskim, Różańskim, Liwskim, Wiskim, Zakroczymskim y Nurskim, siłę się pustek namnożyło”³².

Sprawa rewizji ksiąg i zapobieżenia niszczeniu nieprzepisanych ksiąg oraz budowa ratusza, w którym miał obradować sąd ziemski powracała w wielu uchwałach i instrukcjach sejmiku liwskiego oraz konstytucjach sejmowych. M. in. laudum sejmiku liwskiego z dnia 6 listopada 1636 roku ponawia sprawę odbudowy ratusza liwskiego. Szlachta podkreślając, że „do odprawiania sądów ziemskich nie masz miejsca przystojnego” zobowiązuje posłów liwskich do podjęcia starań „aby przez soesilium włożoną była ta powinność na mieszczany liwskie, aby ratusz reformowali za daniem drzewa z puszczy koryckiej sub poena negligentes officiales sancita”.

Konstytucja sejmu koronacyjnego z 1764 roku wymienia daty następujących sejmów, które uchwalaly konstytucje w sprawie rewizji ksiąg liwskich. Były to sejmy odbyte w latach: 1601, 1609, 1613, 1616, 1647 i 1678. Ich uchwały zostały ocenione jako „dotąd nie ziszczone”, dlatego też zgodnie z „żądaniem” posłów liwskich zdecydowali posłowie, że uchwalono kolejną konstytucję mówiącą: „reasumuiemy, y mieć chcemy, aby taż Ziemia Liwska na przyszłym Relacyinym Seymiku Komisarzow do ułożenia archiwa, przepisania xiąg, y wiecznego w nich ułożenia porządku, z pomiędzy siebie wybrała, y onych przy Urodzonych Staroście

³⁰ Ibidem, s. 207; Zob. także *Volumina Legum*, t. III, Petersburg 1859, s. 88 i 142.

³¹ *Volumina Legum*, t. III, s. 330-331.

³² Ibidem, s. 336.

y Pisarzu Ziemskim Liwskim, dla większego warunku, etiam przysięgą, gdyby potrzeba była, obowiązawszy, condigne rekompensować starała się³³.

Waga, przywiązywana przez szlachta do zachowania ksiąg ziemskich i grodzkich staje się zrozumiała, jeżeli uwzględnimy rolę, jaką pełniła w życiu codziennym „księga rejestrująca w całości lub w regestach ekspedyty kancelaryjne (rejstry kancelaryjne) lub dokumenty i listy otrzymywane (kopiariusz), ale także rejestrująca czynności urzędowe własne lub stron działane przed urzędem. Te czynności własne będą różnego rodzaju: sądowe, administracyjne lub rachunkowe.” Zdaniem Waldemara Chorążyczewskiego, tak szerokie „wykorzystywanie ksiąg” decydowało, że wówczas „nie jest odczuwana potrzeba przechowywania oryginalnych akt, o ile nie mają one waloru prawnego. Dlatego też właśnie wiele zespołów wśród archiwaliów staropolskich nie posiada niczego więcej oprócz przywilejów i ksiąg, żadnej na przykład korespondencji luźnej. Prawidłowość ta bardzo długo dotyczyła nawet kancelarii koronnej. Jak zauważa to ten autor „przejście od kancelarii dokumentu do kancelarii księgi wpisów” oznacza, że nabiera znaczenia dowodowego nie tylko oryginalny dokument ale także księga wpisów i ekstrakt z tej księgi. Jego zdaniem „W przypadku dokumentów publicznych wartość dowodowa ekstraktu z księgi jest równa wartości oryginału, w przypadku zaś dokumentów prywatnych jest nawet wyższa niż oryginału”. Tłumaczy to zabiegi szlachty o dokonywanie wpisów wszystkich ważniejszych decyzji, czynności prywatnych i publicznych do ksiąg ziemskich i grodzkich.

Zdaniem Józefa Siemieńskiego już w XV wieku w wielu kancelariach „przyznano pierwszeństwo księgi wpisów przed dokumentami”. Mogło to decydować o „zanikaniu dokumentu sądowego: sądów ziemskich pod pieczęciami sędziego i podsędka lub dokumentu starościńskiego”³⁴. Te zastępowały ekstrakty z ksiąg sądowych. Dla naszych rozważań ważne znaczenie ma to, że „w szlachcie narastało przekonanie, że jej ukochane księgi sądowe, istniały zawsze, to znaczy co najmniej od czasów Popiela, a że dziś ich nie można czytać, to wynik wielu wojen i innych kataklizmów, które zmiotły najstarsze księgi ziemskie i grodzkie z powierzchni ziemi”. Powszechne wśród niej przeświadczenie, że „Świat bez ksiąg nie może przecież istnieć”, legło u podstaw przekonania, które szlachta wyrażała jeszcze na początku XIX wieku, że „księgi sądowe są zapisem tysiącletniej historii

³³ *Volumina Legum*, t. VII, Petersburg 1860, s. 154.

³⁴ J. Siemieński, *Przewodnik po archiwach polskich*, cz. 1: *Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1933, s. 28; oraz W. Semkowicz, *Wywody szlachectwa w Polsce XIV-XVII w.*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego” t. III, Lwów 1913, s. 250.

polskiej. Były one strażnikiem dowodów przynależności do stanu szlacheckiego, genealogii rodów szlacheckich i ich substancji majątkowej”.

Do ksiąg wpisywano wywody dowodzące szlacheckiego pochodzenia poszczególnych osób i rodzin. W księgach umieszczano wyroki zawierające jego potwierdzenie w przypadku pomyślnego zakończenia procesu nagany. Były to dokumenty ważne dla szlachty, która decydowała się na zmianę miejsca zamieszkania. Wielu reprezentantów liwskich rodów od XVI wieku osiedlało się na terenach innych ziem i województw. Przykładem może być cytowana przez W. Semkowicza zapiska sądu grodzkiego z 1571 roku. Podczas roków sąd grodzki w składzie: Albert Rybieński, podstarosta i Feliks Roguski, podwojewodzi i sędzia grodzki liwski przeprowadził wywód szlachectwa pochodzącego z ziemi liwskiej Stanisława Żaboklickiego, syna Pawła z zaścianka Żabokliki, który osiedlił się w ziemi drohickej i tam został właścicielem Księżopola Komór. Krewniacy potwierdzili jego szlacheckie pochodzenie i przynależność do rodu herbu Pobóg.

Po rozbiorach na terenach tzw. Galicji Zachodniej to sądy ziemskie i grodzkie w oparciu o zapisy z akt ziemskich i grodzkich potwierdzały dowody szlachectwa. Sądy te rozpatrywały i wydawały potwierdzenie przynależności do stanu szlacheckiego. Po ich likwidacji czynności te przeprowadzał Wydział Stanów. Podstawę do dowodzenia szlachectwa stanowiły wypisy z ksiąg ziemskich i grodzkich. Wypisy z tych akt zachowały wartość dowodową w czasach sprawowania władzy nad tymi terenami przez zaborcę rosyjskiego. Także autorzy osiemnastowiecznych i dziewiętnastowiecznych herbarzy opierali swoje wywody genealogiczne w oparciu o wypisy z akt staropolskich. Księgi sądowe uznawano za te, które „strzegły pamięci zbiorowej stanu szlacheckiego”³⁵.

Podobne problemy, jakie w XVI i XVII wieku miała szlachta liwska z kancelarią i zabezpieczeniem akt, wystąpiły także w czasach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Wiele uchwał i instrukcji sejmikowych świadczy, że duże znaczenie przywiązywała szlachta liwska do prawidłowej obsady urzędów sądowych i kancelaryjnych. Od 1765 roku wakowały wszystkie elekcyjne urzędy ziemskie. Podczas sejmiku elekcyjnego, który miał dokonać wyboru kandydatów do urzędu podkomorzego, sędziego, podsędka i pisarza ziemskiego wystąpiły poważne różnice zdań i opinii na temat proponowanych przez miejscową elitę kandydatów do wakujących urzędów. Przywódcą protestującej drobnej szlachty był Jan Michałowski, burgrabia grodzki liwski. Na czele protestującej szlachty wtargnął

³⁵ W. Chorążyczewski, *Kancelaria księgi wpisów czy kultura księgi wpisów?* [w:] *Dzieje biurokracji*, t. IV, red. A. Górak, K. Latawiec, D. Magier, Lublin-Siedlce 2011, s. 91-92, 95-96.

wieczorem pierwszego dnia obrad do kwatery Józefa Karczewskiego, starosty liwskiego, gdzie miejscowi dygnitarze uzgadniali kandydatury, które następnego dnia mieli przedstawić biorącym udział w sejmiku. Nie obyło się bez oskarżeń i pogróżek. Skłoniło to marszałka sejmiku Onufrego Oborskiego, chorążego liwskiego i marszałka konfederacji ziemi liwskiej do wniesienia protestu do akt grodzkich. Składając protest podkreślił, że „manifestujący się” czyni to „ostrzegając siebie całość życia i honoru, aby podczas dalszego sejmikowania elekcji ziemskich od tegoż j. m. pana Michałowskiego i jego adherentów jakiej w publicznym zgromadzeniu nie ponosił krzywdy”³⁶.

Burgrabia był prawdopodobnie reprezentantem opinii uboższej szlachty pomijanej przy obsadzie czołowych urzędów ziemskich. Tak stało się i w tym rozdaniu wakujących urzędów. Objęli je przedstawiciele miejscowej elity urzędniczej i majątkowej. Nominacje królewskie otrzymali: na urząd podkomorzego Onufry Oborski, chorąży liwski; na urząd sędziego ziemskiego Ignacy Zieliński, łowczy i podstarosta liwski oraz na urząd podsędka Franciszek Bujno, podsędkowiec liwski. Nominację na pisarza ziemskiego i grodzkiego otrzymał Michał Cieszkowski, miecznik liwski. Bujno i Cieszkowski objęli urzędy zwolnione przez ich ojców.

Protest drobnej szlachty przyniósł w następnych latach pewne zmiany w praktyce obsadzania miejscowych urzędów grodzkich i kancelaryjnych. Po awansie Michała Cieszkowskiego na stolnika liwskiego w 1777 roku pisarzem został pochodzący z częstkowej szlachty długoletni regent ziemski i grodzki Antoni Jaczewski. Jego następcą w 1787 roku został także jej reprezentant Piotr Roguski, regent ziemski i grodzki przez wiele lat pracujący w kancelarii i grodzie liwskim. Podsędkiem liwskim został w 1789 roku Franciszek Radzikowski, burgrabia liwski przedstawiciel szlachty częstkowej.

W całym okresie panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, za wyjątkiem urzędu podstarosty, urzędy grodzkie i kancelaryjne były obsadzone przez przedstawicieli uboższych rodzin. Dochody czerpane z ich sprawowania miały duże znaczenie dla piastujących je osób i ich rodzin³⁷. Tylko w jednym przypadku pisarza Antoniego Jaczewskiego mamy do czynienia ze zmianą pozycji majątkowej urzędnika kancelaryjnego. Jego rodzina zdobyła na przełomie XVIII i XIX wieku status zamożnej rodziny ziemiańskiej skupującej dobra na tym terenie. Zadecydowały o tym w dużym stopniu dochody z dzierżawy dóbr w Pniewniku należących do Radziwiłłów.

³⁶ Akta sejmikowe ziemi liwskiej, k. 522-523.

³⁷ M. Roguski, *Urzednicy ziemscy liwscy w czasach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (1764-1795)*, „Rocznik Kałuszyński” z. 12, 2012, s. 26-27.

Podobne znaczenie, jak prawidłowej obsadzie i funkcjonowaniu sądów i kancelarii przypisywała szlachta sprawie zachowania w należytym stanie ksiąg ziemskich i grodzkich. Nad niezbędnymi działaniami mającymi chronić księgi przed zniszczeniem obradowano podczas sejmiku odbywanego w sierpniu 1766 roku. W zgłoszonym do akt grodzkich 26 sierpnia przez Leona Roguskiego, burgrabiego grodzkiego tekście uchwały czytamy: „Konsyderując, że publiczne fortun i honorów szlacheckich ocalenie zawisło najbardziej na dokumentach i tranzakcyach, które pewność czynią najtrwalszą, te dla siebie ziemia nasza liwska chcąc mieć zawsze ubezpieczenie, widząc oczywiście akta spustoszone przez dawność czasów i nieprzyjacielskie inkursye” postanowiono zgodnie z uchwałą sejmu koronacyjnego z 1764 roku przeznaczyć na „przepisanie ksiąg, postawienie przystojnego budynku, prawę aktów” przypadającą ziemi w 1767 roku „sól suchedniowską”. Do jej odebrania i sprzedania upoważniono wybranych przez sejmik komisarzy.

Uchwała stwierdza, że: do wcześniej wybranych „j. w. jmp. Józefa Karzewskiego starosty i w.jmp. Michała Cieszkowskiego pisarza ziemi liwskiej konstytucją sejmu koronacyjnego naznaczonych za komisarzy ww. ichmp. Ignacego Zielińskiego sędziego ziemskiego, Józefa Wodzińskiego stolnika, Ignacego Cieciszowskiego łowczego i podstarostę liwskich, Antoniego Dąbrowskiego porucznika wojsk koronnych uprosiliśmy i dodaliśmy, którzy ww. ichmp. komisarze mają moc pomienioną sól całej ziemi liwskiej sprzedać i pieniądze, których kassa przy w.jmp. Józefie Wodzińskim stolniku ziemi liwskiej zostawać ma, na reparacyą ksiąg całego archiwum obrócić”.

Dalej uchwała mówiła, że oprócz sprzedaży soli mają komisarze kolejno „dojeżdżać do Liwa gdzie będą nadzorować, ułożenia ksiąg, przepisywania i należytego w nich porządku uczynienia dojrzą, ludzi sposobnych, wiary godnych do tego postanowią i ich przysięgą super fidelitatem za podyktowaniem roty przez w. jmp. Michała Cieszkowskiego pisarza ziemi liwskiej czasu przyzwoitego wykonaną obowiązają i im zapłatę należytą z kasy wyznaczą”. Nadzór nad palestrantami „księgi układającymi i przepiującymi” powierzono pisarzowi ziemskiemu a podczas jego nieobecności regentowi Antoniemu Jaczewskiemu. Uchwała przypominała także o tym, że zgodnie z konstytucją sejmową odpowiedzialność za rewizję ksiąg ponosi starosta liwski. Szlachta wyraziła zgodę, aby starosta „na swoje miejsce” mógł podczas nieobecności w Liwie „zobligować” do realizacji tych zadań pisarza ziemskiego³⁸.

³⁸ Akta sejmikowe ziemi liwskiej, k. 532-534.

Wymienionym w konstytucji sejmowej i w cytowanej uchwale sejmikowej osobom nie udało się zrealizować w całości powierzonych zadań. Do sprawy powrócono podczas sejmiku obradującego w dniu 20 grudnia 1773 roku. Zebrana wówczas w Liwie szlachta, po wyborze kandydatów na wakujący urząd sędziego ziemskiego, dyskutowała o przeznaczeniu środków, jakie miano uzyskać ze sprzedaży „soli za prowiant od wojska rosyjskiego czyli summy za tęż sól sprzedaną”. Uznano, że należy ją „obrócić na pożytek ziemi, to jest na ułożenie ksiąg zdezelowanych, postawienie archiwum i kancelaryi, więc zadosyć czniąc wspólnym obywatelów ziemi naszej liwskiej żądaniom i dogadzając publicznej tejże ziemi potrzebie, temi pieniędzmi, za prowiant od wojska rosyjskiego odebranemi, i solą pozostałą podczas niniejszego kongresu przez ichm. obywatelów na ułożenie ksiąg, stawienie kancelaryi i archiwum odstąpioną tak dysponujemy”.

Sejmik wyznaczył Ignacego Kolumnę Cieciszowskiego, sędziego ziemskiego i Michała Cieszkowskiego, pisarza ziemskiego i grodzkiego jako komisarzy, którzy mieli rozliczyć sumy pochodzące ze sprzedaży soli. Do „dozerowania ułożenia ksiąg, postawienia archiwum i kancelaryi” wyznaczyła szlachta: Michała Cieszkowskiego, pisarza, Antoniego Jaczewskiego, regenta i Piotra Roguskiego, burgrabiego. Upoważniono ich także do dysponowania środkami przeznaczonymi na realizację zaakceptowanych przez sejmik zadań. Uchwała sejmikowa podkreślała, że „ichmp. do dozerowania, ułożenia ksiąg, postawienia archiwum i kancelaryi delegowani w przysłym czasie z funkcyi swojej fideliter sprawionej przed nami dać rachunek obowiązani są”³⁹.

Uchwały sejmików liwskich wskazują, że urzędnicy sądowi i kancelaryjni cieszyli się zaufaniem i szacunkiem szlachty liwskiej. Szlachta powierzała im funkcje marszałków i asesorów sejmików, wybierała komisarzami i delegowała do różnych zadań. Antoni Jaczewski łączył urząd regenta z urzędem żupnika odpowiedzialnego za sól, jaką otrzymywała ziemia liwska z żup koronnych. Sejmik obradujący w dniu 21 sierpnia 1777 roku powierzył mu pieniądze zebrane z podatku podymnego oraz przekazane za sól przez Ignacego Zielińskiego, chorążego liwskiego. W dniu 6 listopada 1777 roku, po awansie Michała Cieszkowskiego na stolnika liwskiego kasztelan liwski Ignacy Cieszkowski zwołał sejmik elekcyjny w celu wyboru kandydatów na wakujący urząd. Sejmik wybrał jako kandydatów: Antoniego Jaczewskiego, regenta ziemskiego, Dominika Gójskiego, komornika ziemskiego, Piotra Roguskiego, burgrabiego i Jana Michałowskiego, burgrabiego. Nominację królewską otrzymał Antoni Jaczewski. W uchwale sejmikowej podkre-

³⁹ Ibidem, k. 567.

ślono zasługi jego poprzedników Wiktoryna i Michała Cieszkowskich, podkreślając, że „przez tyle lat z własnym uszczerbkiem zdrowia i substancji podjętych, tymże niewygasłą w obywatelskich sercach wdzięczność oświadczamy, oraz toż laudum przez w. marszałka koła rycerskiego i przybranych podpisane mieć chcemy i do akt grodu liwskiego do oblaty zlecamy”⁴⁰.

Do sprawy budowy kancelarii ziemskiej i grodzkiej powrócono podczas sejmiku elekcyjnego wybierającego posłów na sejm, który obradował w Liwie w dniu 21 sierpnia 1780 roku. W sejmiku uczestniczył Krzysztof Cieszkowski, kasztelan liwski, który zagaił jego obrady. Króla reprezentował jako poseł Józef Grzybowski, podkomorzyc liwski. Wybrani przez sejmik posłowie: Szczepan Zambrzycki, łowczy liwski i Florian Cieszkowski, starosta kleszczelowski otrzymali instrukcję, która mówiła, że „Zamek stary liwski, w trzeciej części tylko stojący, gdy ku reparacyi nie jest zdalny, więc rozebranie onegoż na kancelaryą i archiwum dysponujemy”. Sejmik zaakceptował także działania podjęte przez pisarza ziemskiego i grodzkiego na rzecz realizacji wcześniejszych uchwał sejmikowych w sprawie oprawy i przepisania starych akt. W podjętej uchwale stwierdzono: „Z sumy na indukę i oprawę ksiąg przez nas dysponowanej, a przez W. Jaczewskiego pisarza ziemskiego i grodzkiego liwskiego obroconej, tegoż W. Jaczewskiego pisarza ziemi naszej kwitujemy”. Pisarza zobowiązano do zwrotu „rewersu”, który był podstawą do odebrania środków zdeponowanych u byłego podkomorzego liwskiego Wodzińskiego, a które wcześniej przeznaczył sejmik na przepisanie i oprawę ksiąg. Pieniądze wypłacili pisarzowi spadkobiercy podkomorzego, którymi zostali po jego śmierci Tomaszewicze.

Uchwalona przez sejmik instrukcja dla posłów podkreśla w wykazie szczegółowych zaleceń, że „O aprobatę laudum dzisiejszego względem rozebrania spuszczonego zamku liwskiego na pomurowanie kancelaryi i archiwum uchwalonego, ciz j.w. posłowie dopraszać się mają”. W tej samej instrukcji znajdujemy potwierdzenie finansowego udziału lub deklaracji gotowości pokrycia części kosztów budowy kancelarii zadeklarowaną przez Teresę ze Stadnickich Grabiankę, starościnię liwską. Żona starosty Tadeusza Grabianki herbu Leszczyc, który większość czasu spędzał zagranicą, pod jego nieobecność dbała o pozyskiwanie dochodów ze starostwa. Na terenie Liwa odpowiadali za to kolejni jego dzierżawcy. Grabianka był starostą grodowym, co oznaczało obowiązek dbania o warunki funkcjonowania urzędu i sądu grodzkiego. Uchwała sejmikowa mówiła, że „zalecą j. w posłowie najjaśniejszemu panu i stanom rzeczyp. w. Grabiankę starostę liwskiego, który lu-

⁴⁰ Ibidem, k. 580-581.

bo tak krytycznego fortuny swojej doznaje losu nie oddała się jednak czynić z własnego majątku wydatku, już to na most znacznym kosztem na publicznym gościńcu między Liwem a Węgrowem ku wygodzie przejeżdżających, już to przez murowanie archiwum i kancelaryi dla ocalenia fortun obywatelów, zaczem upraszać będą ciż ww. posłowie, aby suma, którą z konfiskaty majątku Juliusa do skarbu publicznego od tegoż w. starosty należy, onemu ustąpiona była”⁴¹.

Cytowana uchwała sejmiku dotycząca budowy murowanej kancelarii została zrealizowana do połowy 1782 roku. Wtedy też powstały warunki do odbywania posiedzeń sądu ziemskiego w siedzibie nowej kancelarii. Potwierdza to treść jednego z punktów instrukcji, jaką dla posłów wybranych na sejm zwołany na dzień 30 września. Instrukcję uchwalili sejmik elekcyjny obradujący 19 sierpnia 1782 roku. W instrukcji zgłoszonej do akt grodzkich przez Józefa Grzybowskiego, marszałka sejmiku czytamy w punkcie 14, że posłowie mają przedłożyć prośbę szlachty o uzyskanie zgody na to: „Iżby sądy ziemskie liwskie na poniedziałek przeniesione zostały, tudzież aby miejsce do sądzenia onych w kancelaryi nowo wymurowanej wyznaczone było”⁴². Ten sam sejmik dał dowody wdzięczności szlachty dla Antoniego Jaczewskiego, pisarza liwskiego za prace związane z budową kancelarii i przepisywaniem ksiąg. Był nim jego wybór na funkcje deputata na Trybunał Koronny oraz przyznanie mu kwoty 1912 złotych uzyskanej ze sprzedanej wcześniej soli⁴³. Przyznane pisarzowi środki miały pokryć jego wydatki związane z kosztami sprawowania funkcji deputata i pobytu w Piotrkowie. Uchwała sejmikowa zawiera wyrazy uznania za jego „zasługi i prace już od lat więcej trzydziestu działane”. Podobnie należy ocenić powierzenie Antoniemu Jaczewskiemu mandatu posła ziemi liwskiej na sejm zwyczajny w Grodnie, który obradował od 4 X do 13 XI 1784 roku.

Zasługi Grabianki i Jaczewskiego podkreśla także sporządzony w 1789 roku raport z lustracji starostwa liwskiego i korytnickiego. Komisarze i lustratorzy: Karol Lelewel, cześnik liwski, Wojciech Popławski, podstarosta i Tomasz Ostoję Roguski podkreślili, że „Kancellarya Ziemska i Grodzka Archiwum na konserwacja Xsiąg i Izba Sądowa Ziemi Liwskiej” kosztem W. Grabianki Starosty Liwskiego a starannością W. Antoniego Jaczewskiego Pisarza Ziemskiego i Grodzkiego Liwskiego, przy wieży dawnego Zamku roku 1782 z Facyatą na górze i Archiwum dla konserwacji xsiąg o dwu Izbach i Alkierzach wymurowana”. Szczegółowy opis kancelarii prezentują w aneksie. Należy podkreślić, że jedynie w ograniczonym

⁴¹ Ibidem, k. 583-585.

⁴² Ibidem, k. 593.

⁴³ Ibidem, k. 596.

stopniu przy jej budowie wykorzystana została cegła z rozbiórki zamku. Swoje funkcje zachowała wieża zamkowa. W wieży ulokowano archiwum, w którym ustawiono „półki z tarcie roboty stolarskiej do składania Xiąg Ziemiańskich”. Lustratorzy odnotowali także to jak wyglądała stara kancelaria. Pisz o niej, że stojąca naprzeciwko nowego budynku „kancelarya stara o dwu Izbach pod jednym dachem, z drzewa tartego w węgiel wystawiona, snopkami poszyta do niczego teraz nie zdalna”. W nowej kancelarii obok izby sądowej lustratorzy wymieniają także „kuchnię do gotowania”. Potwierdza to, że podobnie jak w innych ziemiach także w kancelarii liwskiej personel kancelaryjny otrzymywał posiłki od zawiadującego kancelarią regenta.

Podczas kolejnych sejmików szlachta liwska formułowała wiele postulatów dotyczących poprawy funkcjonowania sądów liwskich. M. in. instrukcja sejmiku obradującego 21 sierpnia 1786 roku wśród kilku wniosków tego typu zawiera punkt 13 instrukcji, w którym mówi, że: „Dla przyspieszenia sprawiedliwości obywatelom w rozsądzaniu kondescensyi ażeby urodzony regent ziemi liwskiej na kondescensye zjeżdżał, sędziowie oraz ziemscy aby po dwóch komorników ziemskich ustanowienie mieli domowią się”⁴⁴.

Po śmierci Antoniego Jaczewskiego, pisarza ziemskiego i grodzkiego obradujący 16 lutego 1787 roku sejmik elekcyjny ze względu na „zamknięcie” akt i konieczność zgłaszania transakcji do akt w innych grodach upoważnił do ich otwarcia urzędników ziemskich: Michała Cieszkowskiego, stolnika; Jana Chojeckiego, podczaszego; Michała Bujnę, podstolego; Leona Jasińskiego, wojskiego; Franciszka Wielądka, miecznika; Dominika Gojskiego, skarbnika. Do czasu wyboru nowego pisarza i otrzymania przez niego nominacji królewskiej urząd ten miał sprawować Piotr Roguski, regent ziemski i grodzki, długoletni współpracownik zmarłego pisarza. W uchwale podkreślono, że ma on prawo do „prowentów z kancelarii”. W „przypadku nieznajdowania się tegoż” księgami mieli zajmować się Wojciech Skarzyński i Franciszek Roguski. Wojciech Skarzyński był burgrabią a Franciszek Roguski wiceregentem i burgrabią liwskim. Sejmik dokonał wyboru czterech kandydatów na wakujący urząd pisarza. Zostali nimi: Franciszek Wielądek, miecznik; Piotr Roguski, rejent ziemski i grodzki; Jan Michałowski i Franciszek Radzikowski, burgrabiowie liwscy⁴⁵. Nominację króla otrzymał Piotr Roguski. Był to ostatni pisarz ziemski i grodzki liwski.

⁴⁴ Ibidem, k. 601 v.

⁴⁵ Ibidem, 604-605.

Sejm Wielki dokonał ważnych reform systemu sądowego. Zadania sądów ziemskich i grodzkich przejęły kolegiałne sądy ziemiańskie. Sejmiki elekcyjne miały raz na cztery lata dokonywać wyboru dziesięciu sędziów. Cieszyli się oni dużym autorytetem wśród szlachty. W ziemi liwskiej sejmik elekcyjny obradował od 14 do 18 lutego 1792 roku. Zgłoszono 15 kandydatów na 10 miejsc. Wyboru sędziów dokonano dopiero 17 lutego po wycofaniu swoich kandydatur przez kilku urzędników ziemskich. Podczas tego sejmiku wybrano Jana Michałowskiego, burgrabiego i komisarza cywilno-wojskowego na nowy urząd pisarza aktowego. Do urzędu tego kandydowali także dwaj burgrabiowie grodzcy liwscy: Franciszek Roguski i Wojciech Skarzyński⁴⁶. Franciszek Roguski w sierpniu 1792 roku występuje w aktach sejmikowych jako pisarz sądowy, a Wojciech Skarzyński jako regent ziemi liwskiej.

Ustawa sejmowa z 10 marca 1792 roku ustanawiająca sądy ziemiańskie potwierdzała zasadę, że kancelaria kierowana przez pisarza działa przy sądzie. Wybierany przez sejmik pisarz aktowy składał przysięgę i pełnił swój urząd dożywotnio. Po uchwaleniu w dniu 7 maja 1794 roku akcesu ziemi liwskiej do powstania kościuszkowskiego, zebrana w „kancelaryi ziemi liwskiej „szlachta podjęła decyzję o utworzeniu kancelarii Deputacji Porządkowej Ziemi Liwskiej oraz dokonała wyboru jej regentów. Zostali nimi Józef Chrościcki i Józef Roguski.

Po upadku powstania w Liwie odbywały się w kancelarii zjazdu szlachty, podczas których dokonywano wyboru sędziów ziemskich i komisarzy porządkowych. Nadzór nad kancelarią sprawowali regenci: Adam Jaczewski i Piotr Wąsowski. Jako wiceregent jest odnotowany w aktach Piotr Żaboklicki. Pisarzem sądowym był Franciszek Roguski. Po przekazaniu na podstawie aktu rozbiorowego w lutym 1796 roku ziemi liwskiej Austrii stanowiła ona część tzw. Galicji Zachodniej. Aż do czasów zajęcia tych terenów przez wojska Księstwa Warszawskiego funkcjonowały tutaj dawne kancelarie ziemskie, dokonujące wpisów wszystkich transakcji. Personel kancelarii stanowili dawni urzędnicy ziemscy i grodzcy.

Po przyłączeniu tych ziem do Księstwa Warszawskiego dokonano istotnych zmian w funkcjonowaniu kancelarii. Na terenach tych wprowadzono pozasądowy notariat na wzór francuski. W departamentach i powiatach ustanowiono pisarzy aktowych- notariuszy. Notariusze początkowo mianowani byli przez ministra sprawiedliwości a od 1810 roku przez księcia. Nominacja była dożywotnia. Notariusz był traktowany jako urzędnik publiczny. Za swoje czynności nie pobierał wynagrodzenia od państwa, ale otrzymywał opłaty od stron. Notariusze powiatowi mieli

⁴⁶ Ibidem, k. 614-620.

obowiązek dokonania wpisu do hipoteki kaucji w wysokości 10 000 zł. Była ona egzekwowana w przypadku popełnienia nadużyć przez danego urzędnika. Na terenie powiatu węgrowskiego ustanowiono dwóch notariuszy. Byli to Franciszek Roguski i Piotr Żaboklicki. Franciszek Roguski oprócz sprawowania od 1810 roku urzędu pisarza aktowego był także do swojej śmierci w 1823 roku konserwatorem hipotek. Urzędował w Węgrowie w domu nr 22 na Rynku. Drugi notariusz Piotr Żaboklicki urzędował i mieszkał w budynku kancelarii w Liwie. W latach 1828–1842 pełnił urząd rejenta powiatu węgrowskiego. Personel kancelarii i sądów liwskich wymaga dalszych badań. Ze względu na dominującą w ziemi liwskiej szlachtę częstkową i zagrodową to ona piastowała większość urzędów grodzkich i kancelaryjnych. Duża grupa tych urzędników to byli uczniowie działającej w Węgrowie szkoły ojców bartoszków. Urzędnicy kancelaryjni aktywnie uczestniczyli w działalności samorządu szlacheckiego. Byli oni wybierani marszałkami i asesorami sejmików, komisarzami porządkowymi oraz sędziami ziemiańskimi i po 1793 roku sędziami ziemskimi. Niektórzy z nich, jak np. Piotr Roguski, pisarz ziemski i grodzki oraz Jan Michałowski, burgrabia grodzki posiadali własne dworki w Liwie.

W czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego urzędnicy liwscy oraz ich synowie pełnili wiele funkcji w administracji i sądownictwie departamentu siedleckiego i powiatu węgrowskiego. Adam Jaczewski, pisarzewicz liwski został w 1810 roku sędzią Trybunału Cywilnego w Siedlcach. W 1812 roku, wraz z Antonim Rabińskim z Rabian, prezesem Trybunału Cywilnego, oraz pochodzącymi z ziemi liwskiej urzędnikami i pracownikami sądowymi: Sylwestrem Michałowskim, Franciszkiem Polkowskim i Józefem Siennickim przystąpił do Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego. Brat sędziego, Józef Jaczewski, wybrał karierę wojskową. Podczas powstania kościuszkowskiego był porucznikiem w stworzonym w Kałuszynie szwadronie jazdy. W 1812 roku był kapitanem, a w 1816 roku – pułkownikiem. Synowie kolejnego pisarza i sędziego ziemskiego Piotra Roguskiego pełnili funkcje: Wojciech Roguski – burmistrza Liwa a Józef – komisarza magazynowego w Węgrowie⁴⁷.

Należy także podkreślić, że na pozytywną ocenę zasługują wysiłki liwskiej szlachty na rzecz zachowania dla potomnych wiedzy zawartej w księgach ziem-

⁴⁷ M. Roguski, *Od reprezentacji i służby obywatelskiej do służby urzędniczej. Kariery urzędników ziemskich i grodzkich w czasach Księstwa Warszawskiego*, [w:] *Siedlce w dobie napoleońskiej 1809-1815*, red. A. Rogalski, Siedlce 2009, s. 138-139, A. Rogalski, *Szkice z dziejów Węgrowa i powiatu Węgrowskiego w czasach napoleońskich*, Węgrów 2010, s. 132-135, M. Niedbała, *Kancelaria węgrowskiego Sądu Pokoju w początkowym okresie działalności*, [w:] *Sąd Pokoju Powiatu Węgrowskiego w początkach XIX w.*, Siedlce 2009, s. 29-45.

skich i grodzkich. Zachowane i przechowywane w AGAD pochodzące od połowy XV wieku księgi ziemskie i grodzkie były dostępne dla badaczy przed wojną. Jedynie nieliczni, głównie badający czasy średniowieczne autorzy wykorzystali je w swoich badaniach. Cytowane przez Adama Wolffa, W. Semkowicza, Z. Wdowiszewskiego i K. Tymienieckiego zapiski średniowieczne wskazują jak wielkie straty poniosła polska nauka i kultura w wyniku ich zniszczenia przez wojska niemieckie po upadku Powstania Warszawskiego.

Aneks 1

Lustracja Starostwa Liwskiego, to jest miasta Liwa z folwarkiem, wsi Kryp.

**Roku Pańskiego 1789 sporządzona Kancellarya Ziemska i Grodzka
archiwum na konserwację ksiąg i izba sądowa Ziemi Liwskiej.**

Oryginał: AGAD, ASK, XLVI.176

Kancellarya kosztem W^O Tadeusza Grabianki Starosty Liwskiego, a starannością niegdy W Antoniego Jaczewskiego Pisarza Ziemskiego i Grodzkiego Liwskiego, przy wieży dawnego Zamku roku 1782 z Facytą na górze i Archiwum dla konserwacji xiąg o dwu Izbach i Alkierzach wymurowana: Do której wchodząc w sieni drzwi dębowe na zawiasach fasowane, podwoyne, gwoździami nabiane z zanikiem francuskim i Antabą i trzema ryglami, okno nad temiż. Po prawej ręce Izba sądowa, drzwi do niej fasowane stolarskiej roboty, na zawiasach z zamkiem francuskim i antabą, piec z kafli białych, w środku muru przy piecu szafka z przegrodami drzwiczkami, fasowanymi bez zamknięcia, do Alkierza drzwi na zawiasach fasowane z zamkiem i antabą, komiek w alkierzu, murowany kapiasty, szafa w murze duża jedna, drzwi do niej fasowane duże bez zamku i zawias, dwie zaś małych drzwiczkami fasowanymi bez zameczków i zawiasków, Izba na lewej stronie Susceotora, drzwi do niej *na zawiasach* żelaznych, fasowane z zamkiem francuskim i Antabą do zamykania, piec biały z kafli, kominek murowany kapiasty, drzwi do sionki na tyle będący z tarcic heblowanych stolarskiej roboty na zawiasach z zamkiem francuskim i antabą, w teyże; szafa w murze z przegrodami, drzwi z tarcic fasowane, stolarskiej roboty bez okucia i zamknięcia. Wchodząc na tył teyże kancellaryi w sionce jedne na zawiasach drzwi fasowane, stolarskiej roboty bez okucia i zamknięcia. Wychodzące na tył teyże Kancellryi drzwi w sionce na zawiasach fasowane, gwoździami żelaznymi nabiane, z zamkiem dużym francuskim antabą i rygłem do zamykania i z okienkiem, drugie Drzwi do Alkierza

w pierwszej Izbie będącego z tarcic heblowanych na zawiasach z zamkiem francuskim i antabą do zamykania, w obydwu Izbach i Alkierzach podłogi i pułapy z tarcic heblowanych a w sionkach posadzka z cegły, stołów pod dwa, ławy i ławeczki w labach i alkierzach z tarcic tak iako i stoły stolarskiej roboty, na około do siedzenia znajdują się. Kuchnia do gotowania drzwi do niej z tarcic heblowanych na zawiasach żelaznych z klamką i haczykiem cała murowana, wytynkowana i komin nad dach wyprowadzony, z tej wychodząc po prawej stronie schody na góro murowane tarcicami w górze obite. Na facyacie Izdebka, drzwi do niej na zawiasach żelaznych z tarcic heblowane roboty stolarskiej z zamkiem francuskim i antabą do zamykania, okien y; kwatery otwierających się dwa w drewno oprawnych, podłoga i pułap z tarcic, a polepa na górze z gliny, mur w tej Izdebce we dwu miejscach mocno nadrysowane, okien w całej kancelaryi w drewno oprawnych w kwatery otwierających się na zawiasach i haczykach do zamykania i otwierania się dwanaście, a drzwi wszystkie futrowane i krzyżownice stolarskiej roboty dębowe, okiennice u wszystkich okien podwójne, na zawiasach stolarskiej roboty z tarcic heblowanych, z niektórymi śrubami do zamykania, cała zaś kancelaryja dachówką pokryta – reperacji dla porysowanego muru i opadnięcia dachówki znaczney potrzebuje. W tyle tej kancelaryi archiwum w wieży starego Zamku uformowane, do którego idąc schodki dębowe, klamrami w rogach zbijane drzwi z tarcic roboty stolarskiej na zawiasach, z frontu całe blachą i krzyżownicami żelaznymi obite i gwoździami ujęte, z zamkiem dużym francuskim, z skoblami dwoma i antabą do zamykania, podłoga z tarcic, okno za kratą w drewno oprawne w kwatery na zawiasach, w górze sklezione. Półki z tarcic roboty stolarskiej dla składania Xiąg Ziemiańskich, na boku tegoż Archiwum wychodząc po lewej ręce bok muru starego Zamczyska mocno porysowanego, a na prawej stronie przy samej Kancelaryi schody do wieży o gradusach kilkunastu, na drugiej kondygnacji będącej, do niej drzwi z tarcic stolarskiej roboty na zawiasach żelaznych z klamką żelazną do zamykania, pułap i podłoga z tarcic, framug dla widoku iest kilka, komin z framugi na bok muru nad dach wieży wyprowadzony. Na przeciwko kancelaryi już opisanej, kancelaryja stara o dwu Izbach pod jednym dachem, z drzewa tartego w węgiel wystawiona, snopkami poszyta, do niczego teraz nie zdalna, w tyle tej kancelaryi.

Łąka nad Liwcem i Jeziorem znajduje się, którą Mieszczanie Liwscy twierdzą być zamkową. Całą tą Kancelaryją i Archiwum z iedną stroną Miasta Jezioro, a z drugą stroną rzeka stary Liwiec dzieląca Księstwo Mazowieckie od Województwa Podlaskiego oblewają.

Michał Gochna
(Instytut Historii PAN)

Relacje międzystanowe w ziemi liwskiej 1587-1668 w świetle akt sejmiku liwskiego

Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie relacji międzystanowych w ziemi liwskiej w czasach panowania Wazów, w oparciu o akta sejmiku liwskiego¹. Ponieważ liwskie księgi grodzkie i ziemskie, w których oblatowano tego typu akta, nie zachowały się, korzystałem z wypisów z tychże ksiąg zawartych w *Tełkach Pawińskiego*². Zaznaczyć należy, że wypisy te najprawdopodobniej nie obejmują wszystkich akt sejmikowych, które znajdowały się w księgach. Z tego względu nie można dokładnie określić na którym sejmiku po raz pierwszy pojawił się dany problem. Oprócz akt sejmikowych pomocniczo sięgnąłem do innych źródeł, przede wszystkim do cennego dzieła proboszcza liwskiego Jana Pawła Woronicza z 1786 r.³.

W analizowanym materiale źródłowym najwięcej wzmianek dotyczy stosunku szlachty do chłopów. W uchwałach pojawiają się najczęściej typowe dla szlachty całej Rzeczypospolitej skargi na chłopów opuszczających dobra szlacheckie, wraz z propozycjami zapobieżenia temu procederowi. Z powodu wspomnianych wyżej braków źródłowych trudno jest jednoznacznie stwierdzić, kiedy ów problem stał się na tyle poważny, że szlachta liwska zaczęła szukać jego rozwiązania za pomocą sejmików. Pierwszą znaną uchwałą z okresu wazowskiego, która

¹ Artykuł ten jest poszerzoną i rozbudowaną wersją fragmentu mojej pracy licencjackiej, pisanej pod kierunkiem Pani Profesor Jolanty Choińskiej-Miki, której pragnę złożyć niniejszym gorące podziękowania. Za cenne uwagi dziękuję również Panu Mirosławowi Roguskiemu.

² A. Wolff, *Akta partykularne przedrozbiorowe Archiwum Głównego 1381-1835*, [w:] *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. I, *Archiwum Główne Akt Dawnych*, red. A. Stebelski, Warszawa 1957, s. 175-221; Biblioteka PAN w Krakowie, Teki Pawińskiego nr. 5. Akta sejmikowe ziemi liwskiej 1512-1795, rkps 8322 [dalej ASL].

³ J. P. Woronicz, *Karta z dziejów starożytnego kościoła w Liwie*, wyd. ks. K. Leszczyński, Warszawa 1916. O posłudze Woronicza w Liwie zob. R. Dmowski, *Jan Paweł Woronicz jako proboszcz liwski*, „Rocznik Liwski” t. IV, 2008/2009. Dla klarowności tekstu zamiennie używano pojęć „uchwała” i „laudum” na określenie uchwał sejmikowych.

podejmuje ten wątek, jest laudum z 6 listopada 1636 roku, w którym Liwianie postanawiają: „Sprawy graniczne in posterum aby sine dillationibus quibusvis odprawowane były, iż wielką szkodę stan szlachecki ponosi za wychodzeniem poddanych do miast dla wysokiego najmów płacenia, przetoż starać się o to ichmp. posłowie mają, aby non denegando statutis et constitutionibus eo in passu sancitis poena na tych, którzyby kolwiek nad groszy trzy za jeden dzień roboty circa vietum dać najemnikowi ważył się, namówiona była”⁴. Podobnie brzmi jeden z punktów uchwały z 25 sierpnia 1639 roku: „Aczkolwiek o ultajach już jest dosyć wyraźnie uchwalone prawo⁵, jednak iż ci per elandestinam fugam ciż [luka] w ten remisse postępują że im dalej, tem więcej przez ucieżanie od panów swych poddanych i czeladzi się ich przymnaża, zkađ wielkie omieszkanie w sprzątanu zbóż i inszych robót się dzieje, przetoż aby konstytucya tak na koronne wszystkiej, ks. litewskiego, pruskiego etc. państwa stanęła, żeby tak szlachcic każdy i mieszczanin więcej i [luka] robotnikowy [luka] robiącemu nad gr. 6 za dzień jeden, a zaś [luka] gr. 2 dawać sub poena 100 marcarum [luka] bona citati consistant tak na szlachcie, jako i na mieszczanina perempte repetenda, a z chłopa ratione administrationis justitiae też na kwerelach ad instantiam cujusvis nobilis peremptorie repetenda sine quavis appellatione admittenda starać się ichmp. posłowie będą powinni”⁶. Powodem podjęcia obu uchwał były zapewne konkretne przypadki najmowania się chłopów do pracy w mieście, z którymi zetknęła się szlachta liwska. Mimo faktu, że efektem takiego postępowania było ograniczenie siły roboczej w dobrach szlacheckich, nie zakazano całkowicie podejmowania przez chłopów pracy w ośrodkach miejskich, a skupiono się jedynie na ograniczeniu wysokości ich zarobków tamże. Zapewne obawiano się, że chłopci, upodobawszy sobie dobrze płatną pracę w mieście, nie zechcą odrabiać pańszczyzny a gwałtowne zwiększenie ilości pieniędzy przez nich posiadanych mogłoby prowadzić do zmniejszenia ich zależności od pana. Istniało również zagrożenie, że dobrze zarabiający w mieście kosztem pańszczyzny poddany mógł namówić do pójścia w jego ślady pozostałych. Z drugiej strony być może dlatego właśnie nie zakazywano całkowicie pracy w mieście, gdyż przyczyniłoby się to pośrednio do ucieczki chłopów do miasta.

⁴ ASL, k. 58.

⁵ Zapewne chodziło o jedno z praw z except mazowieckich, co potwierdza konstytucja sejmu 1631 roku *O zbiegłych poddanych Woiewodztwa Mazowieckiego*: „Przychylając się do except Woiewodztwa Mazowieckiego, y za prośbą Posłów Ziemijskich tegoż Woiewództwa, postanawiamy, aby w Woiewodztwie Mazowieckiem, o zbiegłego, albo gwałtem wziętego poddanego, Officium Castrense absque omni appellatione sądziło sub poena centum marcarum; podług prawa dawnego o tym napisanego”, *Volumina Legum*, wyd. J. Ohryzko, t. III, Petersburg 1859, s. 336-337.

⁶ ASL, k. 70-71.

W takim wypadku wprowadzając możliwość kontrolowanej pracy kmieci w miastach szlachta liwska chciała umożliwić im poprawę stanu własnych gospodarstw i wydajności pracy, poprzez np. zatrudnienie dodatkowej siły roboczej. Fakt ten zwiększałby pośrednio również stan posiadania szlachcica. Wobec tego można stwierdzić, że pracę chłopów w mieście traktowano jako dodatkową, nie mogącą jednak zastąpić pracy na roli, zwłaszcza pańszczyzny.

Fakt zbiegostwa chłopów ze wsi szlacheckich położonych w ziemi liwskiej potwierdzają również uchwały sejmiku liwskiego z lat 1636, 1639 i 1641, w których podjęto próby zatrzymania tegoż procederu. Na sejmiku z 6 listopada 1636 roku postanowiono: „Poddani mają być prawem rekuperowani w tem, że possessionatem in possessionatus duxit exceptis iść nie ma, co ma służyć pro futuro et pro praeterito⁷. W laudum z 9 lipca 1641 r. zawarto zaś postulat: Strony zbiegłych chłopów wynaleść sposób przed się ich oszukania tak z dóbr j.kr.m. jako duchownych i szlacheckich⁸. Ponadto popularne było wśród chłopów zawieranie związków małżeńskich z osobami zamieszkującymi dobra, w których chciano się osiedlić, ponieważ taki związek dawał zbiegłemu prawo do osiedlenia się w tychże dobrach. Występowanie tego typu zjawiska w ziemi liwskiej potwierdza uchwała sejmiku z 25 sierpnia 1639 roku: „Poddany lubo nie osiadły choćby się z osiadłymi żenili żonami, aby byli panu dziedzicznemu nad dawny statut wydawany i z żonami peremptorie salvis bonis mobilibus in fundo owej osiadłej jego żony panu [luka] reservalis, a zbiegły też był sine ulla apellatione na kwerelach wydawany peremptorie⁹. Problem ten starali się rozwiązać Liwianie jeszcze po drugiej wojnie północnej, kiedy na sejmiku z 3 lutego 1666 roku podjęto uchwałę: „A lubo te stare prawa ostrzegły tego, aby przystępnowie do wdów i dziedziczek przy tych zostawali majątnościach, w których żon nabyli, co podobno dla tego się zdało majoribus nostris ne praepedirentur matrimonia [...] aby to prawo zniesione było¹⁰.

Zbiegostwo chłopów z dóbr szlacheckich nasiliło się w ziemi liwskiej po drugiej wojnie północnej. O skali problemu świadczy wspomniana wyżej uchwała z 3 lutego 1666, w dalszej części której Liwianie skarżą się: „zaś tez to było raram widzieć slyszec o zbiegłym poddanym, co teraz ordinarium, bo pułkami uchodzą [...]”¹¹. Chcąc temu zapobiec, podjęto zarówno na tym samym sejmiku jak i na na-

⁷ Ibidem, k. 58.

⁸ Ibidem, k. 78-78v. W kopii w Tekach Pawińskiego podana jest błędna data – 1645 r. W rzeczywistości uchwała pochodzi z 1641 r., co wyjaśnione zostanie w odrębnym artykule źródłoznawczym.

⁹ ASL, k. 69v.

¹⁰ Ibidem, k. 90v-91.

¹¹ Ibidem, k. 91.

stępnym z 28 czerwca tego samego roku uchwałę w sprawie przyjęcia przez ziemię liwską konstytucji podlaskiej, na mocy której karać miano grzywną osobę przetrzymującą zbiegłych chłopów¹². Świadczy to o poważnym problemie braku rąk do pracy po „potopie”. Wspomniane wyżej uchwały nie doczekały się realizacji z powodu zerwania dwóch sejmów. W ich realizacji nie pomógł nawet fakt, że marszałkiem sejmu nadzwyczajnego został starosta liwski Marcin Oborski. Nieudane próby podjęto jeszcze w na dwóch sejmikach¹³, co również wskazuje na wagę problemu.

Ucieczki chłopów do innych posiadłości lub do pracy w mieście były w zasadzie głównym problemem w relacjach między szlachtą a poddanymi, z jakim spotykamy się w aktach sejmiku liwskiego. Trudno jednoznacznie stwierdzić, jakie konkretne czynniki wpływały na decyzję chłopów o ucieczce z dóbr szlachty liwskiej. Nie wiadomo również, do których konkretnie dóbr szlacheckich, duchownych lub królewskich się udawali. W przypadku miast na pierwsze miejsce wysuwał się Liw, choć było to miasto zbyt małe, aby zaoferować pracę większej liczbie chłopów. Wobec tego celem ich ucieczek mogły być inne miasta leżące w ziemi liwskiej lub w sąsiadujących ziemiach (Dobre, Węgrów, Mokobody, Sokołów, Miedzna, Brok, Kamieniec, Stanisławów, Mińsk, być może Warszawa). Warto zwrócić w tym miejscu uwagę na specyfikę ziemi liwskiej, w której dominowała bardzo liczna drobna szlachta, co było następstwem nadań książąt mazowieckich,

¹² „Konstytucją respectu subditorum profugorum i takse w niej mille marcarum założoną województwu podlaskiemu służącą, powiat nasz przyjmuje cum ea melioratione, żeby pozwany cum poena mille marcarum takowego gdzieby był proventus, wydać powinien profugum in primo termino na querelach, na których jeżeli był dał na sobie otrzymać kondemnatę starosta ad primam simplicem requisitionem powinien czynić indilatam executionem” 3 II 1666, ASL, k. 90; „Zabiegając srożej chłopskie prawa dawne i statuta o poddanych in suo robore zostawując konstytucją województwu podlaskiemu i inszym zbiegłych poddanych służącą respectu mille marcarum poloncialium, aby województwu mazowieckiemu naszemu cum ea melioratione służyło, żeby nie sub ale in poena mille marcarum poloniarum powinien każdy chłopa zbiegłego wydać, o którego gdyby się kto dał kondemnować, z takiego każdego starosta loci illius per se seu officium suum ab actu in sex septimanis odebranej otrzymanej ad simplicem requisitione officiosam non obstante reclamationem ad casandam edicta powinien będzie czynić egzekucyją sub poena mille marcarum poloncialium in officio illius districtus sine appellatione repetenda panowie nasi posłowie starać się mają.” 28 VI 1666, ASL, k. 95v-96.

¹³ „Nie mniejsza inter cives contentio animorum zostawać musi i desolationes substancij przez swawolą i meram malitiam zbiegłych poddanych, którzy zbraniając się powinny prac i poddaństwa panom swoim z majątności uchodzą. Zaczem ichm. panowie posłowie serio o to upominać się będą, aby sine ullis dilationibus ad primam requisitionem cujusvis relatoris et possessoris proprij wydani byli sub poena mille marcarum.” 14 XII 1667, ASL, k. 111-111v; „Uważając niemłą desolacją rzeczypospolitej naszej dla uchodzenia poddanych od pp. swoich dziedzicznych, tedy zlecamy jmpp. posłom naszym konstytucją reassumować województwu podlaskiemu służącą na całe nasze województwo mazowieckie.” 7 VIII 1668, ASL, k. 117.

chcących osadzić tu jak największą liczbę rycerzy do obrony pogranicznej ziemi liwskiej¹⁴. Postępujące podziały dóbr, zwiększenie liczby gospodarstw szlacheckich oraz postępujący proces zamiany łańców kmiecych na łąny własne szlachty, przyczyniały się do wzrostu znaczenia kmiecia jako siły roboczej. Nie dziwią wobec tego starania szlachty liwskiej w odzyskaniu zbiegłych kmieci i powstrzymanie zbiegostwa w przyszłości¹⁵.

Interesującym postulatem szlachty liwskiej odnośnie chłopów był, zawarty w laudum sejmiku z 28 IX 1666 r., postulat dotyczący przypisywania szlachectwa chłopom: „A któryby się ważył z chłopą szlachećca uczynić tytułując go szlachcicem czynił albo tytułował nie będąc nim, aby poena capitatis karany był”¹⁶. Uchwała odnosić się miała do całości Rzeczypospolitej, choć jest możliwe, że inspiracją do jej podjęcia mogły być konkretne zdarzenia, z jakimi miała do czynienia szlachta liwska.

Wobec powyższych ustaleń stwierdzić można, że dostępne akta sejmikowe pokazują stosunek szlachty liwskiej do chłopów głównie przez pryzmat gospodarczy, odnosząc się do zbiegostwa tych ostatnich i podejmowania przez nich pracy w mieście. O ile próby ściągnięcia z powrotem zbiegłych chłopów i zatrzymania ich ucieczek do innych dóbr zdają się być powszechne dla szlachty w całej Rzeczypospolitej, o tyle interesująco jawi się fakt kontrolowania ich pracy w mieście. Z kolei jedyną wzmianką o poglądach szlachty liwskiej na chłopów jako na odrębny stan, jest wspomniana wyżej uchwała odnosząca się do nieuprawnionego „uszlachećcia” chłopów. Nie odnajdujemy zaś w badanych uchwałach z informacji o sporach lub procesach między szlachtą a chłopami.

Badane lauda dostarczają ciekawych informacji na temat relacji szlachty liwskiej z mieszczanami, przede wszystkim z mieszkańcami Liwa. Przypomnijmy, że Liw, miasto królewskie, był centrum administracyjnym, handlowym i politycznym ziemi liwskiej – odbywano w nim sądy grodzkie i ziemskie, tam znajdowała się kancelaria grodzka a w kościele liwskim odbywały się sejmiki. Siłą rzeczy kon-

¹⁴ M. Wilska, *Liw i Ziemia Liwska w czasach księcia Janusza I*, „Rocznik Liwski” t. I, 2005/2006, s. 58-59; J. Suproniuk, *Osadnictwo ziemi liwskiej w XV i XVI wieku w świetle źródeł pisanych*, „Rocznik Liwski” t. III, 2007, s. 23; A. Żaboklicka, *Zmiany w strukturze drobnej własności szlacheckiej w XV-XVI w. na przykładzie ziemi liwskiej*, „Przegląd Historyczny” 1958, z. 2, s. 250-260.

¹⁵ Pierwszą znaną mi wzmiankę o zbiegostwie chłopów, choć z dóbr książęcych, nie z szlacheckich, podaje Mirosław Roguski (starosta liwski Stanisław Targonia miał w 1471 r. rozpocząć proces przeciw Andrzejowi Szczurowskiemu, który przyjął chłopą książęcego). M. Roguski, *Tradycje sądownictwa szlacheckiego ziemi liwskiej*, [w:] *Sąd pokoju powiatu węgrowskiego w początkach XIX w.*, red. A. Rogalski, Siedlce 2009, s. 13.

¹⁶ ASL, k. 95v.

takty szlachty z mieszczanami musiały być zatem ożywione. Uchwały odnoszące się do mieszczan liwskich podzielić można na dwie kategorie. Pierwsza dotyczy postanowień bezpośrednio odnoszących się do mieszczan, w drugiej zawarte są postulaty związane z miastem, pośrednio dotykające mieszkańców miasta.

Do pierwszej grupy uchwał sejmiku liwskiego zaliczyć można laudum z 6 listopada 1636 roku. Podjęto wówczas decyzję, umieszczoną w petitach, o obciążeniu mieszczan odpowiedzialnością za przygotowanie odpowiedniego miejsca, w którym szlachta liwska mogłaby odbywać sądy: „Iż do odprawowania sądów ziemskich liwskich nie masz miejsca przystojnego, przetoż starać się mają ichmp. posłowie, aby przez soesilium włożoną była ta powinność na mieszczany liwskie, aby ratusz reformowali za daniem drzewa z puszczy koryckiej sub poena negligentes officiales sancita”¹⁷. Decyzja taka spowodowana była wielokrotnymi, nieudanymi próbami szlachty o uzyskanie decyzji sejmu w sprawie budowy odpowiedniego miejsca do odbywania sądów (co najmniej od 1582 roku¹⁸). Uznano zapewne, że dotychczasowe działania również w przyszłości nie przyniosą zadowalających rezultatów, a jedynym skutecznym rozwiązaniem będzie obciążenie tym obowiązkiem mieszczan. Jako odpowiednie miejsce wskazano ratusz liwski, nie precyzując jednak, czy miał to być ratusz staro- lub nowomiejski. Interesujący jest fakt udzielenia pomocy mieszczanom poprzez przydzielenie im drewna z puszczy koryckiej. Co więcej, wyznaczono kary dla osób odpowiedzialnych za przekazanie drewna w przypadku niewykonania zadania. Nasuwa to przypuszczenie, że obciążenie mieszczan obowiązkiem przygotowania miejsca do odbywania sądów nie wynikało z niechęci do nich szlachty, ale raczej związane było z powagą sprawy. Relacje z mieszczanami liwskimi w tym wypadku jawią się niemal jako partnerskie: wkładem mieszczan miała być praca, a szlachty materiały budowlane, przy czym obie strony czerpać miały korzyści z wyremontowanego ratusza. Na uwagę zasługuje również fakt, że w innym miejscu tegoż laudum, również w petitach, czytamy: „Petitum mieszczan liwskich wnieść mają ichmp. posłowie, aby respectum wielkiego przez żołnierza spustoszenia od podwód libertowani byli, więc i czopowe aby przy nich ad exactionem libertatis usque zostawało starać się ichmp. posłowie mają”¹⁹. Fragment ten jest interesującym przykładem komunikacji mieszczan ze szlachtą, którzy zwracają się do niej z prośbą o pomoc. Nie wiadomo jednak, czy przed obradami sejmiku zwracano się z prośbami do poszczególnych osób

¹⁷ Ibidem, k. 58v.

¹⁸ „Iż liwski ratusz na Starem mieście pogorzał, aby sądy ziemskie w ratuszu nowomieszczkim odprawowane były, póki by na Starem mieście zbudowan nie był” 6 IX 1582, ASL, k. 38.

¹⁹ ASL, k. 58v.

ze stanu szlacheckiego, czy też delegacja mieszczan przybyła na sejmik, gdzie przedstawiła swoje postulaty. Gdyby jednak prawdziwą była druga opcja, okazałoby się, że decyzja szlachty o obciążeniu mieszkańców Liwa obowiązkiem przygotowania miejsca sądowego została podjęta po uzgodnieniach z mieszczanami.

Mieszkańcy Liwa już wcześniej zwracali się z prośbami o pomoc do szlachty. W laudum z 9 stycznia 1601 roku czytamy: „Za mieszczany liwskimi przyczynić się mają, aby mostowe od furmana i kupca po półgroszu płacone było[...]”²⁰. Istniał wobec tego pewien rodzaj komunikacji między nimi a obradującą szlachtą. Wspomnieć należy choćby starostę liwskiego (bądź jego zastępcę – podstarościego), sprawującego z ramienia króla kontrolę nad miastem, a uczestniczącego przecież w sejmikach i odgrywającego istotną rolę w życiu politycznym lokalnej społeczności²¹. Zachowane źródła nie dają jednak odpowiedzi na pytania o częstotliwość i rodzaj kontaktów mieszczan ze szlachtą lub starostą. Nie wiadomo również, czy wszystkie prośby mieszkańców Liwa były spełniane. Być może za ich spełnienie ofiarowano coś w zamian. Pozostaje mieć nadzieję, że przyszłe badania rzucą więcej światła na ten problem.

Zwrócić należy jeszcze uwagę na przytaczane wcześniej uchwały sejmiku liwskiego dotyczące karania mieszczan, którzy oferują zbyt wysokie zarobki za dzień pracy chłopów najemnych. Nie wydaje się, żeby uchwały te były wymierzone przeciwko mieszczanom, raczej jawią się oni jako pośrednicy w staraniach szlachty o poprawienie kontroli nad chłopami. Wątpliwym jest także, aby mieszczanie podnosili płace najemników tylko po to, aby przyciągnąć chłopów do miasta i konkurować w pewien sposób ze szlachtą. Zapewne zarobki ustalone były na normalnym, czyli odpowiadającym ówczesnym warunkom ekonomicznym, poziomie.

Nieco o relacjach między szlachtą liwską a mieszczanami mówią uchwały sejmikowe z lat 1666-1667²², w których szlachta wyraża troskę o miasto i chęć po-

²⁰ Ibidem, k. 43.

²¹ O starostwie liwskim i roli starosty zob. K. Chłapowski, *Kasztelanowie i starostowie liwscy w czasach Wazów*, „Rocznik Liwski” t. IV, 2008/2009, s. 11-14.

²² „Miasto Liw ad extremam przywiedzione interneconem, że tylko locus est ubi Troja fuit, z wielką naszą przy zjazdach publicznych i sądach niewygoda, że ani stanowisk ani żadnego wypożyczynku słusznego mieć nie możemy, zlecamy to ichm. pp. posłom naszym staranie, aby u j.k.m. i apud ordines wymódz to usiłowali, jakoby per decenium od wszelakich kontrybucyj publicznych i egzakcji przechodzących wojsk pronocat i stativis hybernariis uwolnione było; w roku jednym gdy ad pristinam redibunt staturam wywiódłszy pewną tej dyskrecyje rekompense; toż i o wsiach rozumieć temu starostwu należących.” 3 II 1666, ASL, k. 92v; „Liw quondam miasto funditus prawie tam temporis quam hostilitatis zniszczone injuria, tak dalece, że ani zjazdów na sejm do traktowania publik ani sądów odprawowania możebności [nie] mamy, w świeżej ichm. pp. posłowie nasi będą mieć pamięci i gorącą swą do j.k.m. pana naszego miłościwego et ad ordines re-

prawy jego stanu. Nie odnoszą się przy tym do niedoli jego mieszkańców, ale do niedogodności związanych z brakiem odpowiednich miejsc przeznaczonych do odbywania sejmików i sądów. Zapewne był to przejaw mentalności szlachty, dla której absolutnym priorytetem były sprawy związane z funkcjonowaniem administracji i sądownictwa szlacheckiego, a kondycja miast ważna była o tyle, o ile zapewniała owo funkcjonowanie w odpowiednim stopniu sprawności, szczególnie w trudnych czasach.

Z tych nielicznych informacji, które udało się znaleźć w laudach liwskich z lat 1587-1668 trudno jest wnioskować co do rzeczywistych relacji szlachty z mieszczanami liwskimi. Można chyba zaryzykować stwierdzenie, że były one raczej pozytywne niż negatywne. Wydaje się, że mieszczanie nie stanowili dużej konkurencji ekonomicznej dla niezamożnej szlachty liwskiej. Z wzajemnej współpracy korzystały zapewne obie strony²³.

W uchwałach sejmiku liwskiego z lat 1587-1668 znajdują się także postulaty szlachty dotyczące duchowieństwa. Odnoszono się przy tym głównie do stanu duchownego *in genere*, jedna tylko uchwała, jak można mniemać, dotyczy duchowieństwa lokalnego. Jest to laudum sejmiku z 2 stycznia 1618 roku, na którym postanowiono: „Za księdzem Skarżyńskim plebanem Klembowskim²⁴ intercedować,

gni mają wnieść instancją jakoby przynajmniej per decenium od wszelakich egzakcyi, stacji i hiberny żołnierskiej zwolnione, poene jam extinctas mogło reassumere vires i ad pristinum mogło przychodzić statum.” 28 IX 1666, ASL, k. 96v; „Miasto Liw zjazdom i aktom publicznym także sądom naszym prawem naznaczone, przez swoje in supremo gradu hostium et temporum injuria dezolacją wszelaką nam wczesność traktowania, żadnych nie suppeditując stancji odejmuje, jako przed inszymi sejmami zlecalichmy ichm. panom posłom naszym, tak i terazniejszym ichm. świeżej commendatur ony mieć pamięci, żeby ichm. solertem suam interponent curam i tak u j.k.m.p.n.m. jako i apud ordines regni efficiant żeby przynajmniej na lat dziesięć ab omnibus in genere oneribus militaribus et quibusvis absolutum stawało, zaczem by lassas apene exhaustas reassumere tym sposobem mogło vires.” 7 II 1667, ASL, k. 102-102v.

²³ Por. J. Chońska-Mika, „Miasta, które są nervus dostatków Rzeczypospolitej” – sejmiki mazowieckie doby Wazów o problemach miast i mieszczaństwa, „Rocznik Mazowiecki” t. 13, 2001, s. 163-176. A. Sucheni-Grabowska uważa, że „skargi na sejmiku z 1604 r. na rozszerzenie się luksusu i żądanie przestrzegania *lex sumptuaria* mogłyby zaświadczać o dobrobycie mieszczan [liwskich] klującym w oczy niezamożną szlachtę okoliczną”. Wydaje się jednak, że uchwała odnosiła się nie do mieszkańców Liwa, ale mieszczaństwa *in genere*. Po pierwsze użyto w odpowiednim punkcie uchwały określenia „luksus, który się u nas w Polsce rozszerzył”, co wskazywać może na zasięg ogólnokrajowy. Po drugie w tym samym laudum skarżono się na brak ratusza na Starym Mieście i zły stan ratusza na „nowem miejscu”, który można wiązać z ratuszem na Nowym Mieście. Świadczyłoby to raczej o powolnej pauperyzacji miasta, a nie bogaceniu się jego mieszkańców w takim stopniu, by koniecznym stało się podjęcie na sejmiku stosownej uchwały. ASL, k. 44,45; A. Sucheni-Grabowska, *O sejmiku ziemi liwskiej w latach 1542-1695*, [w:] *Między Wschodem a Zachodem. Rzeczpospolita XVI-XVIII, studia ofiarowane Zbigniewowi Wójcikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. T. Chynczewska-Hennel, Warszawa 1993, s. 38.

²⁴ Klembów w z. nurskiej, dek. nurski, ok. 45 km na zachód Liwa, ok. 30 km na północny-wschód od Warszawy.

aby sprawa jego z pp. Wolińskimi sądzona była”. Przebieg sprawy pozostaje nieznanymi. Pleban Skarzyński pochodził zapewne z ziemi liwskiej, gdzie majątki posiadali przedstawiciele tak Skarzyńskich, jak i Wolińskich²⁵. Zapewne członkowie tychże rodzin byli inspiratorami podjęcia przytoczonej wyżej uchwały. Nie mówi ona jednak zbyt wiele o relacjach między szlachtą a duchowieństwem, poświadcza jedynie istnienie konfliktów między dwoma stanami. Być może spór toczył się w sprawie dziesięcin, co do których podejmowała szlachta liwska stosowne uchwały, szczególnie w trudnych dla niej okresach.

Problem dziesięcin pojawiał się w ziemi liwskiej przez cały okres staropolski i dotyczył nie tylko szlachty, o czym najwięcej pisze Jan Paweł Woronicz, proboszcz liwski, w swojej pracy z 1786 roku²⁶. Wskazuje w niej na prawa do dziesięcin z miast i wsi z ziemi liwskiej oraz na spory o nie poczynszy od XVI wieku. Szlachta liwska z kolei po raz pierwszy w badanych laudach o problemie dziesięcin wypowiedziała się 2 stycznia 1618 roku, kiedy na sejmiku postanowiono: „A iż turbacje niemałe są w powiecie liwskim, co tak rozumiemy i insze powiaty zachodzi, starać się mają pp. posłowie, aby procesy o dziesięciny biskupie zniesione były i napotem zaniechane ażeby suspendowane były ad compositionem inter status albo do ziemstwa o to czyniono”²⁷. Na trudną sytuację ziemi liwskiej w 1618 r. wskazuje również fakt, że w tym samym czasie mieszczenie liwscy zaniechali dawania dziesięcin plebanowi liwskiemu²⁸. Wobec tego można sądzić, że „turbacje” w ziemi liwskiej nie były pretekstem dla szlachty w sprawie zawieszenia procesów o dziesięciny, ale realnym powodem do podjęcia takiej uchwały.

Podobną uchwałę, jak w 1618 r., podjęła szlachta liwska 14 XII 1667 r.: „[...] niemniej też i to promovebunt jakoby o dziesięciny stan szlachecki aggrawowany nie był mając kontrybucją compositionis inter status aby się w niej we wszystkim zachowali”²⁹. Zwrócić uwagę należy na fakt, że szlachta liwska po raz drugi już wskazywała na *compositio inter status* jako na ostateczne rozwiązanie tych problemów. Podjęcie takiej uchwały w 1667 r. potwierdza ustalenia Jana Dziegielewskiego, że nawet po uchwaleniu „kompozycji” w 1635 r. aż „do czasu ostatniego rozbioru kwestie związane z dziesięcinami, sądownictwem itp. zajmowały sejmiki, a zwłaszcza sądy”³⁰. Przykładem sporu sądowego o dziesięciny z miejscowości

²⁵ L. Zalewski, *Szlachta ziemi liwskiej*, Warszawa 2005, s. 162-163, 177.

²⁶ J. P. Woronicz, op. cit.

²⁷ ASL, k. 52-52v.

²⁸ J. P. Woronicz, op. cit., s. 15.

²⁹ ASL, k. 110.

³⁰ Por. J. Dziegielewski, *O tolerancję dla zdominowanych. Polityka wyznaniowa Rzeczypospolitej w latach panowania Władysława IV*, Warszawa 1986, s. 21, 98-99.

w ziemi liwskiej po uchwaleniu *compositio inter status* mogą być konflikty o dziesięcinę z Ossówna w latach 1630-1700, w tym pozew z 1636 r. Alberta Molendy, proboszcza liwskiego, przeciw Marynie z Ossówna Zielińskiej, kasztelanowej płockiej, albo sprawa Jana Łabędzkiego, prepozyta liwskiego, który 12 XI 1671 r. pozwał właścicielki dóbr Polkowo-Oszczerze, Cecylię i Katarzynę, o niepłacenie dziesięcin dla kościoła w Liwie³¹.

Szlachta liwska starała się o objęcie duchowieństwa obowiązkiem partycypowania w nakładach na obronę państwa. Stosowne uchwały podjęto na sejmikach z 9 stycznia 1601 r. („Ichmp. duchownych prosić powinni, aby ex bonis ecclesiasticis do obrony rzeczyp. przyłożyć się raczyli, gdyż też ichm. są membra reip.”³²) oraz z 2 stycznia 1618 r. („Księża ichm. prosić aby do obrony rzeczyp. przyłożyli się”³³). Podobne postanowienie, choć już bardziej szczegółowe, podjęto na sejmiku z 14 grudnia 1667 roku: „Mając sobie ordo eustris pro summo gravamine, że ichm panowie duchowni płacenia hybernorum uchylają się, zlecamy ichm. panom posłom naszym aby instarent, żeby in posterum wedle prawa mere spiritualium płacone zawsze bywały żołnierzowi hyberna, z dziedzicznych zaś i nabytych et jure naturali devolutis servitium bellicem odprawowane było”³⁴. Anna Sucheni-Grabowska wskazuje, że przyczyną podejmowania tego typu uchwał było podłoże społeczno-ekonomiczne drobnej szlachty, a nie, jak utarło się w literaturze, jej antyklerykalizm³⁵. Takie wytłumaczenie wydaje się trafne, szczególnie w przypadku ziemi liwskiej, tak gęsto zaludnionej przez niezamożną szlachtę.

Na interesującą uchwałę natrafiamy w laudum sejmiku z 7 sierpnia 1668 roku: „Pamiętną w sercach naszych mając zakonu societatis Jesu około antecessorów naszych, nas samych i dziełek naszych in exercitandis nieustawiającą sollicitudinem, za co omnem zakonowi temu chcąc wyświadczyć gratitudinem, tymże jmpp. posłom naszym zleciliśmy wniesć do JKMcI p.n.m. et ad ordines regni przy instancyej suplikę ażby konstytucya in rem onychże reasumowana była”³⁶. W ziemi liwskiej jezuiti nie posiadali swoich placówek, zapewne najbliższym ośrodkiem, w których mieli siedzibę była Warszawa. Niestety nie można jednoznacznie rozstrzygnąć, czy mówiąc o przodkach, o sobie i swoich wnukach szlachta miała na myśli konkretne osoby ze swoich rodzin czy też ogół szlachty Rzeczypospolitej. In-

³¹ J. P. Woronicz, op. cit., s. 39; M. Roguski, op. cit., s. 14.

³² ASL, k. 43.

³³ Ibidem, k. 52v.

³⁴ Ibidem, k. 110.

³⁵ A. Sucheni-Grabowska, op. cit., s. 33, 37. Autorka zwraca również uwagę, że „spory majątkowe z klerem stanowiły zjawisko europejskie”.

³⁶ Ibidem, k. 116v.

teresujący jest fakt, że szlachta liwska odnosi się w tej uchwale do konkretnego zakonu a nie do duchowieństwa *in genere*.

Pamiętać należy, że na relacje między szlachtą a lokalnym duchowieństwem wpływał z pewnością fakt, że sejmik liwski odbywał się w kościele w Liwie. Nie wiadomo, na jakich warunkach pozwalano szlachcie obradować w kościele i jak odbywała się ta współpraca – czy układała się harmonijnie czy może była powodem konfliktów. Nie znalazłem źródeł dotyczących tej sprawy dla lat 1587-1668, choć znany jest przynajmniej jeden dokument dla okresu późniejszego³⁷.

Wśród badanych uchwał sejmiku liwskiego brak jest informacji na temat relacji szlachty z innymi grupami społecznymi w ziemi liwskiej niż omówione dotychczas. Podejmowane uchwały odnosiły jeszcze się do przedstawicieli innych stanów lub zawodów, w tym cudzoziemców, żołnierzy i kupców³⁸.

Reasumując, lauda sejmiku liwskiego z okresu wazowskiego rzucają nieco światła na relacje międzystanowe panujące w tym czasie w ziemi liwskiej. Pamiętać jednak należy, że badane źródła wytworzone zostały przez przedstawicieli jednego ze stanów społecznych, choć sondażowo porównano je z wiadomościami podawanymi przez Jana Pawła Woronicza, a więc przedstawiciela duchowieństwa. Nadal jednak istnieje potrzeba skonfrontowania, w miarę możliwości, powyższych

³⁷ Por. Dokument z 1765 r. zezwalający na pobieranie przez parafię dwóch beczek soli, w zamian za odbywanie przez szlachtę sejmików w kościele, R. Postek, *Liw. Miasto i zamek*, Warszawa 2008, s. 9.

³⁸ Jeszcze za Stefana Batorego: „Węgrów aby król j.m. według obietnic swej gdyby tak wielkiej intra regnum, pokornie prosić aby chować nie raczył, gdyż molescy ludzior wielkie czynią, a sprawiedliwości dojść na nich trudno prze niewiadomość imion i nieznamość ich” 6 IX 1582, ASL, k. 38-38v; Za Wazów: „Szwedy iżby k.j.m. odprawił podług obietnice.” 31 III 1593, ASL, k. 40v; „A że panowie cudzoziemcy, którzy exoticas merces invehunt do ojczyzny a temi depascunt intima fortun naszych tak wysoko elevationem praetii ich czyniąc allegując monety złość i fałsz przez ichże samych inwencye i koncepty adulteratae, a nasze zaś towary tąż moneta levisimo pretio płacąc. Tedy starać się będą ichm. panowie posłowie nasi aby praetia rerum przez ichmm. panów komisarzy ex utroque postanowione były.” 3 II 1666, ASL, k. 91v; „Dekreta lubo kondemnaty otrzymane na officierach cudzoziemskich w jakiejkolwiek służbie zostawających, aby pod ten sejm indilate egzekwowane nie były i zasługi ich ze skarbu żeby wydawane nie były dokądby injurati swojej nie odnieśli satysfakcyej. [...] Przychylając się do traktatów miasta pograniczne, mianowicie fortece, zamki i wszystkie insze starostwa, które praesidiis indigent aby nie cudzoziemcami ale szlachtą dobrze osiadłą intactae fidei aby osadzone bywały.” 28 IX 1666, ASL, k. 97v-98; „Mercimonia, które są lege cauta aby za granicę nie były wywożone, jako to juchty albolii niewyprawne skóry, łoje, woski, i insze tym podobne secus czyniący confiscationi mercimioniorum żeby sub jacerent to staraniu ichmościom pp. posłom naszym zlecamy. [...] A iż kupcy i rzemieślnicy wszelacy mercimonia swoje i taknę sine adminiculo officii palatinalis, któremu to de lege taksy stanowiąc incumbit in immet ipsum wynieśli, co jest bardzo praejudiciosum wszystkim stanom starać się mają ichmm. panowie posłowie nasi aby in posterum żaden kupiec quocunque nomine vocitatus i rzemieślnik nie ważył się bez ustawy wojewody lubo też podwojewodziego et efficii castrensis swoich mercimonia i nic nie przedawać sub confiscatione mercimioniorum.” 28 IX 1666, ASL, k.96v-97v.

ustaleń z wynikami badań prowadzonych na podstawie źródeł innych niż sejmikowe, a w szczególności tych wytworzonych przez przedstawicieli pozostałych stanów. Pożądane byłoby również zbadanie pod kątem relacji międzystanowych wszystkich zachowanych uchwał sejmiku liwskiego z czasów I Rzeczypospolitej. Badania takie pozwoliłyby wychwycić dynamikę tychże relacji, o ile taka występowała, w przeciągu kilkuset lat.

Andrzej Sikorski
(Uniwersytet Warszawski)

Sobiescy Linia szlachecka w XVI-XX wieku

Nazwisko Sobieskich jest powszechnie w Polsce (i nie tylko) znane, za sprawą króla Jana III. Mało kto jednak zdaje sobie sprawę, że mimo wymarcia linii królewskiej już w 1737 r. na osobie królewicza Jakuba (a wkrótce, bo w 1740 r. w linii żeńskiej na córce tegoż Jakuba, Marii-Karolinie ks. de Bouillon), istniały też linie szlacheckie, które dotrwały niemal do naszych czasów. Piszący te słowa zajmuje się od lat historią mazowieckiej rodziny Wessłów herbu Rogala, więc miał też do czynienia z jedną z najbardziej znanych postaci z tej rodziny, Marią-Józefą z Wessłów Sobieską, żoną królewicza Konstantego¹. Zbierał więc również, niejako przy okazji, materiały dotyczące Sobieskich. Kiedy w dokumentach związanych z Sobieskimi zaczęło też pojawiać się nazwisko Norwida, był to wystarczający bodziec, aby zająć się bliżej historią także tej mniej znanej linii rodziny. Okazało się, że nie jest to łatwe zadanie, ponieważ podstawowe źródła do historii bocznych linii Sobieskich w XVII i XVIII w., to jest staropolskie księgi sądowe z województwa sandomierskiego i wschodniego Mazowsza, nie zachowały się. W związku z tym trzeba było oprzeć się na innych, nielicznych i znacznie rozproszonych źródłach oraz na literaturze naukowej i genealogicznej. Plonem tych poszukiwań było odtworzenie historii jednej z linii Sobieskich aż do XX w., określenie jej stanu majątkowego i pozycji społecznej. Zawarte w tej pracy informacje z pewnością mogą zostać w przyszłości uzupełnione, choćby ze względu na rozproszenie źródeł². Trzeba też zdawać sobie sprawę, że ze względu na dość duże rozrodzenie

¹ A. Sikorski, *Maria-Józefa z Wessłów, żona królewicza Konstantego Sobieskiego*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, t. IV Nowej Serii (XV) Warszawa 1999, s. 189-201; J. Dumanowski, A. Sikorski, *Sobieska Maria-Józefa z Wessłów*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXIX, Warszawa-Kraków 1999-2000, s. 476-479.

² Za pomoc w odnalezieniu i dotarciu do wielu źródeł dotyczących tej linii Sobieskich serdecznie dziękuję Pani Marcie Nalazek z Tarczyna.

dziedziców Sobieszyna, istniały z pewnością i inne linie szlacheckie, które wciąż czekają na swego odkrywcę i na monograficzny opis.

Pierwszy raz genealogia tej gałęzi Sobieskich została opracowana sto pięćdziesiąt lat temu przez Stanisława Kazimierza Kossakowskiego³. Zebrane tam informacje dość dobrze odtwarzają historię rodziny, choć wiadomości są bardzo lakoniczne; brak jest tam natomiast prawie zupełnie spraw majątkowych rodziny, a zwłaszcza w XVII i XVIII w. Niedługo po Kossakowskim genealogię Sobieskich przedstawiono w wydawnictwie *Złota księga szlachty polskiej*, gdzie rozrodzenie interesującej nas linii powtórzono tylko za Kossakowskim, bez żadnych istotnych uzupełnień⁴. Pewne informacje oparte o materiały do wyvodu szlactwa z Heroldii Królestwa Polskiego opublikował Adam Czartkowski w 1934 r. na fali zainteresowania osobą Cypriana Norwida blisko spokrewnionego z tą właśnie linią Sobieskich⁵. Skróconą genealogię tej linii rodziny, podaną za Stefanem Pomarańskim i Adamem Czartkowskim, acz z wieloma ciekawymi szczegółami, zawiera kalendarium życia i twórczości Cypriana Norwida, opracowane przez Juliusza Gomulickiego⁶.

Linia szlachecka, którą będziemy się zajmować w tej pracy, wywodziła się od żyjącego w 2. połowie XVI w. Stanisława Sobieskiego. Natomiast linia króla, z której pochodził król Jan III, wywodziła od brata tegoż Stanisława, który nosił imię Jan, występował w 1556 r. i był on pradziadkiem króla. Jan i Stanisław byli synami Sebastiana z Sobieszyna, wsi położonej w pow. stężyckim woj. sandomierskiego, pochodzącego z rodu Janinów, dworzanina królewskiego, w latach 1523-1547 dzierżawcy Pilaszkowic w powiecie lubelskim i właściciela Gielczewskiej Woli w tym samym powiecie w 1556 r.⁷

Stanisław Sobieski, wspomniany wyżej przodek interesującej nas linii, był dziedzicem części Sobieszyna, gdzie w 1569 r. odnotowały go spisy podatkowe. Według Kossakowskiego (za księgami grodzkimi stężyckimi) i XIX-wiecznych wywodów szlactwa był sędzią ziemskim stężyckim, a zmarł przed 1579 r., kiedy to jego synowie dzielili między siebie pozostałe po nim dobra. Trzeba podkreślić, że współczesne, naukowo opracowane spisy urzędników województwa sandomierskiego nie znają takiego sędziego stężyckiego. Stanisław był żonaty z nieznaną z nazwiska Zo-

³ S. K. Kossakowski, *Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich*, t. III, Warszawa 1872, s. 176-209.

⁴ T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej* (dalej: ZK), t. XXVIII, Poznań 1905, s. 111-113.

⁵ A. Czartkowski, *Cyprian Norwid a Sobiescy*, „Kurier Warszawski” 1934, nr 255, s. 5-8.

⁶ S. Pomarański, *O ojcu i przodkach Cypriana Norwida*, „Przegląd Współczesny” z. 21, 1927, s. 106; J. W. Gomulicki, *Norwid. Przewodnik po życiu i twórczości*, Warszawa 1976, *passim* (zwłaszcza tablica genealogiczna na s. 21).

⁷ T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego. 1629-1695*, t. I, Kraków 1898, s. tabl. VIII.

fią, którą jednak możemy zidentyfikować z Zofią BoguszoŹną h. Półkożic, córkaŹ Jana, występujĄcĄ w 1526 r. Stanisław pozostawił z niej córkeŹ Barbarę synów oraz Wojciecha, Jana i Marcina⁸.

Barbara Sobieska, córka Stanisława, poślubiła Marka Chyckiego h. Gryf, syna Stanisława i nieznaney z imienia Krupczanki, pochodzĄcego z rodziny osiadłej w pow. wiślickim. W małżeństwie tym miała syna Stefana⁹.

Marcin Sobieski, syn Stanisława, był właścicielem Woli Giełczewskiej (Sobieskiej), a zmarł w 1593 r.¹⁰

Wojciech Sobieski, syn Stanisława, w 1579 r. podzielił się z bratem Janem dobrami, biorąc połowę Sobieszyna i Woli Sobieskiej. Służył w chorągwi rotmistrza Prokopa PieniĄzka podczas oblężenia Pskowa w 1581 r. W 1582 r. został oskarżony przez chorĄżego sandomierskiego Hieronima Rusieckiego o zajazd w Łukowie. W 1608 r., pomiędy 26 kwietnia a 6 grudnia, Wojciech został mianowany podkomorzym lubelskim. Według Korzona jego pierwszĄ żonĄ była Barbara Ulińska. W 1603 r. jego żonĄ była natomiast Katarzyna Grudzińska h. Grzymała, co juź możemy potwierdzić w oparciu o Źródła. Była ona córkaŹ kasztelana krzywińskiego Janusza (zm. 1587/1589) i Róży Starczynowskiej, a przed 1585 r. poślubiła Jana z Kobylina Konarskiego h. Awdaniec, kasztelana kaliskiego, zmarłego w 1599. Katarzyna była po pierwszym mężu dziedziczkĄ Kobylina i Starogrodu w pow. pyzdrowskim, we wschodniej Wielkopolsce. Wojciech był także dziedzicem Nosowa oraz Kozierad, Komarowa i Zakalinek w ziemi mielnickiej na Podlasiu, które to dobra nabył w 1610 r. od Jana Bohowityna Szumbarckiego. Wojciech zmarł pomiędy 4 czerwca 1612 r. a 15 maja 1613 r., a jego żona po 1629 r. Wojciech pozostawił z niej syna Marka oraz córki Katarzynę i Annę¹¹.

⁸ Kossakowski, op. cit., t. III, s. 179; Czartkowski, op. cit., s. 6; Korzon, op. cit., t. I, tabl. VIII; *Polska XVI wieku pod wzgłędem geograficzno-statystycznym. Małopolska*, t. III, (Źródła dziejowe, t. XIV), oprac. A. Pawiński, Warszawa 1886, s. 332; *Urzednicy województwa sandomierskiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski i A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1993, *passim*; A. Boniecki, *Herbarz polski*, cz. I: *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. I, Warszawa 1899, s. 355. Forst-Battaglia uważa, że żonĄ Stanisława była Zofia Męcińska, córka Wojciecha; O. Forst de Battaglia, *W rocznicę odsieczy Wiednia*, „Miesięcznik Heraldyczny” 1933, nr 9, s. 137

⁹ Tadeusz Korzon nie podaje jej imienia, a tylko nazwisko po mężu, jako Kicka lub Chycka; Korzon, op. cit., t. I, tabl. VIII; Boniecki, op. cit., t. III, Warszawa 1900, s. 133.

¹⁰ Korzon, op. cit., t. I, tabl. VIII.

¹¹ Korzon, op. cit., t. I, tabl. VII; *Teki Dworzaczka, CD-ROM v.1.2.0. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV-XX w.*, pod. red. Jerzego Wiślockiego, Kórnik-Poznań 1997:

BK-CD#1v100\REGESTY\KSIEG\NP_IN16_2.X#10166;

BK-CD#1v100\REGESTY\KSIEG\NPYZDRY_1.X#1706,2868;

BK-CD#1v100\REGESTY\KSIEG\ZTPIOT.X#392;

Marek Sobieski, syn Wojciecha, pojawił się w znanych nam źródłach tylko raz, w 1614 r. w wielkopolskiej księdze sądowej. Ponieważ nie spotykamy go w innych źródłach wielkopolskich i nie wspominają o nim herbarze, należy przyjąć, że zmarł wkrótce po tej dacie i zapewne przed 1616 r., ponieważ nie wziął już udziału w transakcjach prowadzonych przez jego siostry, a dotyczących sprzedaży dóbr ojczystych¹².

Katarzyna Sobieska, córka Wojciecha, w 1615 r. była już żoną Adama Gułtowskiego h. Leszczyce. Był on synem Łukasza i dziedzicem Racotu oraz dóbr Witkówki, Słonino, Lubosz, Kurowo i Spytkówki w pow. kościańskim. Adam zapisał w 1615 r. Katarzynie 12 tysięcy złp. posagu na Kurowie i Luboszu w pow. kościańskim, a w 1621 r. dodał do tego zapisu jeszcze kwotę kolejnych 15 tysięcy złp. Katarzyna, wraz z siostrą, sprzedała w 1616 r. podlaskie dobra po ojcu, to jest Kozierady, Komarowo i Zakalinek podskarbiemu wielkiemu koronnemu Stanisławowi Warszyckiemu. W 1622 r. matka scedowała Katarzynie i jej mężowi dobra Starygród i Dzierżanowo w pow. pyzdrowskim. Adam Gułtowski zmarł pomiędzy 1628 a 1630 r., pozostawiając z Katarzyny jedyną córkę i spadkobierczynię Jadwigę, żonę starosty lipińskiego Franciszka-Stanisława Kostki, a następnie starosty felińskiego Aleksandra-Ludwika Wolffa z Ludingshauzu; po śmierci Jadwigi (zm. 1671/1675) Aleksander Wolff został opatem pelplińskim. Katarzyna z Sobieskich Gułtowska pomiędzy 1630 r. a 1631 r. została żoną wojewody inowrocławskiego Hieronima Radomickiego h. Kotwicz. Był on synem Jana i Zofii Ossowskiej i urodził się w 1596 r. Był kolejno starostą wschowskim (od 31 sierpnia 1621 r.) kasztelanem krzywińskim (od 1626 r.), a następnie wojewodą inowrocławskim (od 7 stycznia 1631 r.). Jego pierwszą żoną poślubioną 8 czerwca 1613 r. była Zofia Ujejska. Katarzyna z Sobieskich 1^o voto Gułtowska, 2^o voto Radomicka zmarła pomiędzy 1633 a 1636 r. nie pozostawiając w drugim małżeństwie potomstwa; Hieronim Radomicki ożenił się po raz trzeci z Barbarą Kretkowską, wdową po kasztelanie międzyrzeckim Hieronimie Rozdrażewskim, a zmarł 30 marca 1652 r. w Żerkowie i tam został pochowany¹³.

B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 317; Kossakowski, op. cit., t. III, s. 179-180; Boniecki, op. cit., t. I, Warszawa 1899, s. 363; *Urzednicy lubelscy XVI-XVIII wieku. Spisy*, oprac. W. Kłaczewski i W. Urban, Kórnik 1991, s. 39.

¹² *Teki Dworzaczka*, BK-CD#1v100\REGESTY\KSIEGI\KOSC_I_X#6143; Danuta Michaluk, *Ziemia mielnicka województwa podlaskiego w XVI-XVII wieku*, Toruń 2002, s. 98.

¹³ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), *Metryka Koronna* (dalej: MK) 160, k. 69-75; *Teki Dworzaczka*, BK-CD#1v100\REGESTY\KSIEGI\KOSC_I_X#6233, 6937, 8561; \REGESTY\KSIEGI\ WSCH_1.X#1884, 2124; \REGESTY\KSIEGI\KOSC_I_X#6573, 6650, 6884; W. Kłaczewski, *Radomicki Hieronim h. Kotwicz (1596-1652)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. XXIX, Wrocław 1986, s. 723-724; Michaluk, op. cit., s. 98; Kossakowski nazywa Katarzynę mylnie Jadwigą; Kossakowski, op. cit., t. III, s. 180.

Anna Sobieska, córka Wojciecha, w 1616 r. sprzedała wraz z siostrą Katarzyną Kozierady, Komarowo i Zakalinek, podlaskie dobra po ojcu, podskarbiemu wielkiemu koronnemu Stanisławowi Warszyckiemu. Była już wtedy żoną Jana Goździa, piszącego się z Gozdowa (?). Druga i ostatnia wzmianka o Annie pochodzi z 1620 r.¹⁴

Jan Sobieski, syn Stanisława, dziedziczył w na połowie Sobieszyna i Woli Sobieskiej. Pomiędzy 1568 a 1572 r. został sędzią ziemskim stężyckim, a zmarł w 1592 r., przed 1 września. W 1589 r. był żonaty z Anną Gołuchowską h. Leliwa, córką podsędka stężyckiego Andrzeja. Pozostawił córki Dorotę, Jadwigę i Zofię (o dwóch pierwszych nie mamy żadnych informacji) oraz synów Stanisława i Jana¹⁵.

Zofia Sobieska, córka Jana, w styczniu, po święcie Trzech Króli 1571 r. wyszła za Andrzeja Kochanowskiego h. Korwin, otrzymując 1500 złp posagu. Jej mąż był synem sędziego ziemskiego sandomierskiego Piotra i Anny Białaczowskiej, a więc bratem poety Jana. Studiował na Uniwersytecie w Królewcu w 1554 r., posiadał Barycz i Wólkę Sycyńską w pow. radomskim. Był tłumaczem *Eneidy* Wergiliusza. Andrzej zmarł około 1599, a Zofia po 1616 r. W małżeństwie z Andrzejem Kochanowskim Zofia pozostawiła jedenaścioro dzieci: Marynę, Zuzannę, Stanisława, Jana, Samuela, Hieronima, Wojciecha, Mikołaja, Marka, Pawła i Przeclawa¹⁶.

Stanisław Sobieski, syn Jana, jest nam zupełnie nieznany. Wiadomo o nim tylko, że miał jedynego syna, Remigiana¹⁷.

Remigian, syn Stanisława, został 14 stycznia 1665 r. mianowany miecznikiem lwowskim, ale zmarł jeszcze w tym samym roku, przed 3 czerwca. Nie wiemy, kiedy osiedlił się na Rusi i jakie posiadał tam dobra. Był żonaty z Anną z Wielkich Porad Poradowską h. Korab i pozostawił z niej córkę Katarzynę oraz syna Jana. Po śmierci Remigiana wdowa po nim wyszła przed 1671 r. za Dominika-Karola Gumowskiego h. Topór. Był on synem Stanisława, w 1670 r. starostą lipińskim, 1672 r. cześnikiem żydaczowskim i w 1687 r. podsędkiem przemyskim. W drugim małżeństwie Anna miała trzy córki: Justynę za Pawłem z Kroczoza Matczewskim (Matszewskim), Ró-

¹⁴ AGAD, MK, 160, k. 69-75; Michaluk, op. cit., s. 98; Kossakowski, op. cit., t. III, s. 180; S. Uruski, A. A. Kosiński, A. Włodarski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. IV, Warszawa 1907, s. 325.

¹⁵ Kossakowski, op. cit., t. III, s. 180; *Urządnicy województwa sandomierskiego...*, s. 141; Boniecki, op. cit., t. VI, Warszawa 1903, s. 218.

¹⁶ AGAD, MK, 160, k. 69-75; T. Ulewicz, *Kochanowski Andrzej z Baryczy h. Korwin (zm. ok. 1599)*, [w:] *PSB*, t. XIII, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967-1968, s. 179-180 (tu Zofia błędnie określona jako „z Sobieszczan”); Boniecki, op. cit., t. X, Warszawa 1907, s. 282 (tu Andrzej Kochanowski pomyłony z krewnym Andrzejem, synem Dobiesława z Gródka).

¹⁷ Kossakowski, op. cit., t. III, s. 180-181.

żę, za Aleksandrem z Chyszowa Romerem h. Jelita (zm. 1717) i Teodozję 1^o voto za Łowickim, a 2^o voto za Łoweckim oraz syna Eustachego¹⁸.

Katarzyna-Leonora Sobieska, córka Remigiana, została drugą żoną Jana Zielonki h. Jastrzębiec, którego pierwszą żoną była Jadwiga Podolska. Katarzyna pozostawiła córkę Annę Zielonczankę za skarbnikiem żydaczowskim Józefem Borzęckim i syna Pawła, cześnika braclawskiego (z pierwszej żony Jan miał jeszcze syna Michała i córkę Mariannę za Michałem Brodowskim)¹⁹.

Jan Sobieski, syn Remigiana, jako jedna z dwóch osób z tej linii rodziny doznał się obszernego biogramu w *Polskim Słowniku Biograficznym*, w związku z tym tutaj przytaczamy jedynie najważniejsze fakty z tego biogramu. Być może już 1667 r. walczył pod Podhajcami ale dowodnie służbę w wojsku rozpoczął w 1672 r. w starosty żydaczowskiego Franciszka Dzieduszyckiego. Wziął udział w kampanii wiedeńskiej 1683 r. w chorągwi husarskiej swego kuzyna królewicza Jakuba Sobieskiego. W 1686 r. Jan miał już starostwo zwinogrodzkie, a 10 maja 1687 r. stolnikiem przemyskim. W 1692 r. hetman wielki koronny Stanisław Jabłonowski mianował go strażnikiem wojskowym i dowódcą pułku straży przedniej. Dnia 6 czerwca 1696 r. otrzymał nominację na cześnika koronnego, ale w tym też roku jego kariera uległa zahamowaniu, ze względu na śmierć popierającego go krewniaka, króla Jana III. W czasie bezkrólewia został wybrany sędzią kapturowym ziemi przemyskiej. Brał udział w bitwie z Tatarami pod Podhajcami 9 września 1698 r., dowodząc częścią wojsk polskich. Posłował na sejmy 1699 i 1701/1702 r. i walczył ze Szwedami pod Kliszowem 19 lipca 1702 r. Około 1707 r. utracił stanowisko strażnika wojskowego, ponieważ nie cieszył się zaufaniem nowego hetmana wielkiego koronnego Adama-Mikołaja Sieniawskiego. Był właścicielem Wołczyszczowic, Dydiatycz, Kaszyc, Bolestraszyc, Trzećnia i Rostoki w ziemi przemyskiej oraz kamienicy w Przemyślu. W 1702 r. wraz z kuzynem Józefem Głębockim przekazał grunt we Lwowie zakonowi Trynitarzy. Był też dobrodziejem kościoła w Rudkach w ziemi przemyskiej,

¹⁸ Kossakowski, op. cit., t. III, s. 180-181; Boniecki, op. cit., t. VII, Warszawa 1904, s. 195; E. Trillerówna, *Sarkofag nieznanego rycerza w kościele parafialnym w Rudkach*, „Miesięcznik Heraldyczny” 17:1938, nr 3, s. 38; B. H. Łuszczynski, *Silva heraldica*, t. VII, R-S, Biblioteka Narodowa (dalej: BN), rkps IV. 5588, k. 90; *Urzednicy województwa ruskiego XIV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Przyboś, Wrocław 1987, s. 123. W wydanym ostatnio spisie zakonnic znajdujemy Annę z Poradowskich Sobieską, która jako wdowa wstąpiła w 1604 r. do klasztoru Brygidek w Lublinie, a zmarła pomiędzy 1625 a 1633 r. Ze względów chronologicznych nie może to być żona Remigiana lub też genealogia Sobieskich podana przez Kossakowskiego nie jest poprawna; M. Borkowska OSB, *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*, t. II, *Polska Centralna i Południowa*, Warszawa 2005, s. 338.

¹⁹ Kossakowski, op. cit., t. III, s. 180-181; [K. Niesiecki], *Herbarz Polski Kaspra Niesieckiego S.J. powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopisów, dowodów urzędowych*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. X, Lipsk 1845, s. 168; Trillerówna, op. cit., s. 38-39.

a także zapisał w testamencie z 1712 r. 40 tysięcy złp. Benedyktynkom w Jarosławiu. Jan Sobieski był żonaty dwukrotnie, a jego pierwszą żoną była Cecylia-Renata z Radochowic Wapowska, poślubiona 1 lipca 1686 r., a zmarła w 1706 r. W tym samym 1705 r., po 5 września Jan poślubił Konstancję na Twierdzy i Toporowie Kossakowską h. Ślepowron, córkę kasztelana kijowskiego Mikołaja i Aleksandry Potockiej. Jan zmarł w początkach 1713 r., pomiędzy 5 stycznia a 16 marca i pochowany został w Rudkach. Wdowa po nim, Konstancja, wyszła za podczaszego litewskiego i pułkownika wojsk litewskich Fryderyka-Józefa Denhoffa, zmarłego w 1723 r.; sama zmarła w Kwiatkowicach w pow. szadkowskim pomiędzy 2 a 29 lutego 1732 r. Jan był z obydwoma żonami bezpotomny, a o spadek po nim ubiegali się Romerowie (potomkowie jego przyrodniej siostry Róży Gumowskiej) oraz Pobilińscy (związki pokrewieństwa z cześnikiem koronnym pozostają dla nas nieznanne) i Brodowscy (rodzina pasierba jego siostry Katarzyny)²⁰.

Jan Sobieski, syn Jana i Gołuchowskiej był właścicielem Sobieszyna i Woli Sobieskiej. Był żonaty z Małgorzatą z Ostrowa Samborzecką h. Rawicz, która po jego zgonie wyszła za Andrzeja Rusieckiego. Jan pozostawił trzech synów: Macieja, który wstąpił do zakonu karmelitów, Jana-Stanisława oraz Łukasza. Być może jego synami byli też Maciej i Stanisław, z których Stanisław był obecny na popisie pospolitego ruszenia pow. stężyckiego w 1648 i 1649 r. i dziedziczył w Sobieszynie w 1653 i 1662 r.²¹

Jan-Stanisław Sobieski, syn Jana, w 1643 r. był proboszczem w Kulikowie w pow. lwowskim; dzielił się wtedy z bratem dobrami²².

Łukasz Sobieski, syn Jana, w 1643 r. dzielił się z bratem Janem dobrami w Sobieszynie i Woli Sobieskiej. Dnia 25 sierpnia 1648 r. oraz 11 sierpnia 1649 r. wziął udział w popisie pospolitego ruszenia pow. stężyckiego w Stężycy. W 1653 r. Łukasz został wymieniony jako właściciel części Sobieszyna. W tym samym roku był już żonaty z Marianną Jezierską h. Prus II, zapewne córką Jana i Jadwigi Rolanki. Następnie, dość krótko, był mężem Barbary Baranowskiej h. Rawicz, zapewne córki Stanisława i Agnieszki Zbylitowskiej. Jako posesor części Sobieszyna Łukasz został wymieniony w 1662 r., a zmarł przed 1675 r. Wdowa po nim wyszła 2^o voto za Mikołaja Iżyckiego h. Bończa, a 3^o voto za Stanisława Radłowskiego h. Trzy Radła.

²⁰ Kossakowski, op. cit., t. III, s. 181-182; Trillerówna, op. cit., s. 38-39; A. Kaźmierczyk, *Sobieski Jan z Sobieszyna h. Janina (zm. 1713)*, [w:] *PSB*, t. XXXIX, Warszawa-Kraków 1999-2000, s. 497-498; AGAD, *Księgi łęczyckie grodzkie inskrypcje* nr 346, k. 274-278.

²¹ Kossakowski, op. cit., t. III, s. 182-183; *ZK*, t. XVIII, s. 112; *Źródła i materiały do dziejów szlachty województwa sandomierskiego w XVI-XVIII wieku*, t. I, *Rejestry pospolitego ruszenia szlachty sandomierskiej z XVII wieku*, oprac. J. Pielas, Kielce 2009, s. 54, 57, 61.

²² Kossakowski, op. cit., t. III, s. 182-183; *ZK*, t. XVIII, s. 112.

Z pierwszej żony Łukasz zostawił córki Helenę za Piotrem Rozwadowskim, Konstancję za Wojciechem Moszyńskim i Zofię za Kazimierzem Moszyńskim oraz syna Remigiana, a z drugą żoną nie miał potomstwa²³.

Remigian Sobieski, syn Łukasza w 1697 r. był elektorem Augusta II z ziemi sandomierskiej. Według Kossakowskiego, miał być także chorążym wilkomierskim, co wydaje się dziwne, ze względu na brak związków tej linii rodu z Wileńszczyzną, choć nie do końca wykluczone, ze względu na służbę jego syna i wnuka u nieświeskich Radziwiłłów. Remigian był żonaty dwukrotnie; z pierwszą żoną Konstancją Rozwadowską h. Rogala nie pozostawił potomstwa, a z drugą Antoniną Lędzką h. Janina miał córkę Teresę za Józefem Sapińskim oraz synów Józefa i Antoniego²⁴.

Józef Sobieski, syn Remigiana, urodził się w 1695 r. Był żonaty z Szaniawską, o nieznanym nam imieniu, a zmarł w 1771 r.²⁵

Antoni-Jakub Sobieski, syn Remigiana, urodził się 4 sierpnia 1697 r. W latach 1721-1723 służył Radziwiłłom, przebywając w trzymanym przez nich starostwie człuchowskim w Prusach Królewskich. Nie wiemy, w jakim charakterze tam pracował, ale pobierał 600 złp. rocznego wynagrodzenia. Antoni ożenił się z chorążanką parnawską Aleksandrą Dubicką, urodzoną w 1713 r. W 1749 r. był tytułowany podstolim stężyckim; widzimy go wtedy w Białej [Podlaskiej], a więc wciąż pozostawał zapewne w służbie nieświeskich Radziwiłłów. Żona Antoniego zmarła 7 V 1751 r., a on sam w 1756 r. Pozostawili nieznaną z imienia córkę oraz trzech synów: Macieja, urodzonego 2 IX 1738 r. i zmarłego bezzęnnie w 1761 r., Stanisława oraz Józefa²⁶.

²³ *Źródła i materiały do dziejów szlachty...*, s. 58, 61; Kossakowski, op. cit., t. III, s. 183 (tu drugi mąż Barbary z Baranowskich Sobieskiej nosi nazwisko Szycki); *ZK*, t. XVIII, s. 112; Boniecki, op. cit., t. I, Warszawa 1899, s. 107; t. VIII, Warszawa 1905, s. 94; t. X, Warszawa 1906, s. 32.

²⁴ Kossakowski, op. cit., t. III, s. 183; *ZK*, t. XVIII, s. 112. Opracowany ostatnio spis urzędników województwa wileńskiego nie przyniósł potwierdzenia informacji Kossakowskiego w sprawie urzędu Remigiana; *Urzednicy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Spisy*, t. I, *Województwo wileńskie XIV-XVIII wiek*, oprac. H. Lulewicz, A. Rachuba i P. P. Romaniuk, Warszawa 2004, s. 428. Nazwiska żon Remigiana wskazują na związki z Małopolską, a nie z Litwą.

²⁵ Kossakowski, op. cit., t. III, s. 183-184.

²⁶ AGAD, *Archiwum Radziwiłłów* (dalej: *AR*), dz. XXI, teka 15, sygn. S-138, k. 1-7; dz. V, nr 14731, s. 1-2; Kossakowski, op. cit., t. III, s. 183-184; *ZK*, t. XXVIII, s. 112. Podstolim stężyckim tytułowała go żona w liście z 1749 r. i tym samym tytułem określa go również Kossakowski. Spis urzędników tej ziemi nie notuje jednak Sobieskiego na tym urzędzie, mimo, że lista podstolich stężyckich jest wyjątkowo kompletna; *Urzednicy województwa sandomierskiego...*, s. 140. Nie jest także znany chorąży parnawski o nazwisku Dubicki; *Urzednicy inflanccy XVI-XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski i A. Rachuba, Kórnik 1994.

Nieznana z imienia Sobieska, córka Antoniego, była żoną majora Buyssona (Bojsona). Pozostawiła córkę Honoratę, która wyszła w 1790 r. za chorążycza trembowelskiego Macieja Lipkę h. Nałęcz²⁷.

Stanisław-Jan Sobieski, syn Antoniego, pisał się z Radoryżca w pow. stężyckim. Podobnie jak ojciec i brat służył nieświeskim Radziwiłłom. W 1778 r. był wicesgerentem grodzkim stężyckim, a w 1782 r. brat Józef próbował wyjednać mu u króla posłowanie z województwa inflanckiego na sejm. W maju 1789 r. został wyznaczony przez Sejm Czteroletni komisarzem z ziemi stężyckiej do „wynalezienia ofiary z dóbr ziemskich i duchownych”, czyli do przygotowania poboru podatków. Trzymał w zastawie za 20 tysięcy złp. dobra Krasno, położone w pow. brzeskolitewskim, a należące do dóbr bialskich podkomorzego litewskiego Hieronima-Wincentego Radziwiłła. Stanisław Sobieski był dwukrotnie żonaty; jego pierwszą żoną była Agnieszka Korycka h. Ciołek, a drugą Lukrecja Kuleszanka h. Ślepowron, córka Karola i Marianny Bojemskiej. Z pierwszej żony pozostawił syna Jana oraz córki Franciszkę-Rozalię i Katarzynę-Salomeę-Marię-Klementynę (z zestawu imion widać znajomość potomków króla Jana III, bowiem wnuczka tego ostatniego zamężna za pretendentem do tronu szkockiego Jakubem Stuartem, nosiła właśnie imiona Maria-Klementyna), a z drugiej jedną córkę Teklę. Stanisław zmarł pomiędzy 1793 a 1813 r., a jego druga żona przed 1813 r. Losy dwóch córek Stanisława, Franciszki i Katarzyny nie są nam znane²⁸.

Jan-Klemens-Antoni Sobieski, syn Stanisława i Agnieszki Koryckiej, urodził się 15 grudnia 1770 r. w Stężycy lub w Radoryżcu. W 1792 r. występował w imieniu rodziców przeciwko podkomorzemu litewskiemu Hieronimowi-Wincentemu Radziwiłłowi w sprawie związanej z zastawem dóbr Krasno. Od 1810 r. Jan był pisarzem aktowym, czyli rejentem kancelarii hipotecznej (notariuszem) i konserwatorem hipotek powiatu stanisławowskiego w województwie mazowieckim. Od tego czasu mieszkał kolejno tam, gdzie znajdowały się siedziby sądu pokoju tego powiatu, to jest w Okuniewie pod nr. hipot. 44, a następnie w Radzyminie, pod nr. hipot. 24. W 1841 r. wylegitymował się ze szlachectwa w Królestwie Polskim. Dnia 5 lipca 1850 r. ożenił się w Radzyminie z Marianną Osińską, urodzoną w 1804 r. r. w Grójcu (ochrzczoną tamże 25 stycznia), córką mieszczan Wojciecha i Apolonii, zapewne swoją służącą. Jan zmarł w Radzyminie dwa dni po swoim ślubie, to jest 7 lipca 1850 r. Dzieci

²⁷ „Gazeta Warszawska” 1790, nr 17 z 27 lutego; Uruski, op. cit., t. IX, Warszawa 1912, s. 82; Nie można jednak do końca wykluczyć, że chodzi o którąś z córek Stanisława Sobieskiego z pierwszego małżeństwa (patrz niżej) lub o kogoś z rodziny żony podstolego liwskiego, a później chorążego trembowelskiego Michała Buyno, który był teściem Józefa Sobieskiego.

²⁸ AGAD, AR, dz. V, nr 14728, *passim*; Kossakowski, op. cit., t. III, s. 184; ZK, t. XXVIII, s. 112; *Volumina Legum*, t. IX, Kraków 1889, s. 78.

w tym małżeństwie z pewnością nie pozostawił, a dalsze losy jego żony nie są nam znane. Poza tym, z pozamałżeńskiego związku ze swoją służącą, Anną Kobylińską, urodzoną 10 lipca 1784 r. w Okuniewie, córką tamtejszego burmistrza Stanisława i Marianny Woytaszkówny, a zmarłą przed 1848 r., pozostawił syna Jana²⁹.

Wincenty-Jan (używający tylko drugiego imienia), nieślubny syn Jana Sobieskiego i Anny Kobylińskiej, urodził się 14 października 1812 r. w Okuniewie. Dnia 18 listopada 1832 r. został przez naturalnego ojca uznany za syna, dostał prawo do używania nazwiska Sobieski oraz prawo do spadku po nim. Nie wiemy, co robił w młodości, natomiast od 1845 r. był urzędnikiem w Sekcji Kontroli Listów Zastawnych i Kuponów w Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, a w 1846 r. awansował na stanowisko adiunktaw tym urzędzie. W dniu 24 września 1848 r. ożenił się w Chotomowie w pow. warszawskim z Teresą Wrzesińską (a w zasadzie Wrzesień, bo takie nazwisko nosił jej ojciec), urodzoną 23 października 1824 r. w Olszewnicy w pow. warszawskim, córką Wawrzyńca i Małgorzaty Wiecha (w późniejszych aktach zwaną Wiechowską), gospodarzy z tej miejscowości, a później dzierżawców w Długiej Kościelnej w pow. stanisławowskim. Jan Sobieski mieszkał w Warszawie przy ul. Bednarskiej 2724, gdzie zmarł 23 kwietnia 1849 r. i 25 kwietnia został pochowany na cmentarzu powązkowskim. Wdowa po Janie, Teresa, po śmierci męża mieszkała u rodziny w Poddębem w pow. warszawskim. Dnia 18 sierpnia 1860 r. poślubiła w Wieliszewie w pow. warszawskim Feliksa Kosińskiego, urodzonego około 1812 r. w Winnicy, zapewne w pow. pułtuskim. Był on wdowcem po Bercie von Funcke, zmarłej 2 maja 1852 r. i synem Ludwika i Józefy Kamieńskiej, a w chwili ślubu był leśniczym prywatnym w Wieliszewie. Feliks zmarł w Poddębem 31 maja 1866 r., a dalsze losy Teresy nie są nam znane. Z Kosińskim miała nieślubnego syna Stanisława (ur. 1856), którego w chwili ślubu małżonkowie uznali za prawego³⁰.

²⁹ Kossakowski, op. cit., t. III, s. 184 (tu jako miejsce urodzenia podano Radoryżec); ZK, t. XXVIII, s. 112 (Żychliński nie zna w ogóle losów Jana); E. Sęczys, *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836-1861*, Warszawa 2000, s. 643; Archiwum Diecezjalne Warszawsko-Praskie (dalej: ADWP), *Liber Baptisatorum Okuniew 1783-1797*, s. 24-25, nr 85; Archiwum Państwowe m.st. Warszawy (dalej: APW), *Akta stanu cywilnego II Cyrkulu 1812*, k. 109v-110, nr 403 (w tym akcie podano, że Jan urodził się w Warszawie); APW, *Kancelaria notarialna Tomasza Rudnickiego*, sygn. 57, k. 2-2v, nr 2152; ADWP, *Liber Copulatorum Radzymin 1846-1852*, k. 39v, nr 20 (tu Stężyca jako miejsce urodzenia); *Liber Mortuorum Radzymin 1833-1851*, k. 248v, nr 51 (w akcie zgonu jako miejsce urodzenia Jana wymieniono Stężycę); „Kurier Warszawski” 1850, nr 219 z 22 sierpnia; Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie, *Liber Baptisatorum ecclesiae parochialis Groicensis ab Anno 1803*, k. 4, nr 35.

³⁰ APW, *Akta stanu cywilnego II Cyrkulu 1812*, k. 109v-110, nr 403 (tu jako miejsce urodzenia podano Warszawę); APW, *Kancelaria notarialna Rudnickiego*, sygn. 57, k. 2-2v, nr 2152; APW, Oddział w Grodzisku Mazowieckim, *Księga urodzin, zaślubin i zgonów parafii Chotomów 1824*,

Tekla-Walentyna Sobieska, córka Stanisława i Lukrecji Kuleszanki, urodziła się około 1785 r. i została ochrzczona w Huszlewie w pow. mielnickim na Podlasiu. Dnia 26 maja 1813 r. poślubiła w Siedlcach Antoniego Boguckiego h. Krzywda, urodzonego około 1785 r. w Bogutach w pow. nurskim, syna Szymona i Rozalii Sułkowskiej. Mąż Tekli w 1813 r. był dozorcą magazynu w Siedlcach, w 1815 r. kalkulatorem w Dyrekcji Departamentu Siedleckiego, w 1816 r. nadkalkulatorem tamże, w latach 1817-1821 rachmistrzem, a od 1821 r. nadrachmistrzem w Komisji Województwa Podlaskiego. Przed 1828 r. został referentem Wydziału Skarbowego Komisji Województwa Podlaskiego, a od 1837 pełnił tę samą funkcję w Rządzie Gubernialnym Lubelskim, powstałym z Komisji Województwa, a od 1843 r. był naczelnikiem sekcji skarbowej w tym Wydziale. Po likwidacji guberni podlaskiej w 1844 r. Bogucki został rewizorem skarbowym na okręg łukowski oraz garwoliński w Wydziale Skarbowym Rządu Gubernialnego Lubelskiego i na tym stanowisku spotykamy go do 1847 r.; mieszkał wtedy w powiatowym mieście Łukowie. W 1850 r. Antoni otrzymał do emerytury 675 rubli srebrem (rs) dodatek w wysokości 37,50 rs. Tekla zmarła pomiędzy 1821 r. a 1846 r., a jej mąż po 1850 r. W małżeństwie tym urodziło się sześcioro dzieci: Leopold (1814-1816), Franciszka (ur. 1815), Felicjana (1815-1816), Pulcheria (ur. 1817), Leokadia (1818-1846) i Kornelia (1821-1821)³¹.

Józef-Jakub Sobieski, syn Antoniego, urodził się 25 lipca 1741 r. Przez kilkadziesiąt lat pozostawał w służbie Radziwiłłów z Nieświeża, dzięki czemu możemy dość szczegółowo odtworzyć jego losy w oparciu o jego dość obszerną korespondencję z mocodawcami. Józef w początkach 1763 r. służył w wojsku Rzeczpospolitej (litewskim czy koronnym?) w stopniu chorążego; został wtedy porucznikiem nadwornej milicji radziwiłłowskiej. W kwietniu następnego roku objął dowództwo twierdzy nieświeskiej. W 1766 r. widzimy go towarzyszącego wojewodzinie wileńskiej księżnej Teresie z Rzewuskich Radziwiłłowej, przebywającej

s. 22, nr 44; 1848, s. 74-75, nr 24; APW, *Księga urodzin, zaślubin i zgonów parafii św. Krzyża 1849*, k. 492v, nr 584; APW, Oddział w Grodzisku Mazowieckim, *Księga urodzin, zaślubin i zgonów parafii Wieliszew 1860*, s. 74, nr 19; 1866, s. 106-107, nr 29; „Kurier Warszawski” 1849, nr 107 z 24 kwietnia; *Kalendarzyk polityczny na rok 1845*, Warszawa [1844], s. 314; *Kalendarzyk polityczny na rok 1846*, Warszawa [1845], s. 315.

³¹ Kossakowski, op. cit., t. III, s. 184; *Nowy kalendarzyk polityczny na rok 1821*, Warszawa [1820], s. 237; *Nowy kalendarzyk polityczny na rok przestępny 1828*, Warszawa [1827], s. 286; *Kalendarzyk polityczny na rok 1834*, Warszawa [1833], s. 238; *Kalendarzyk polityczny na rok 1837*, Warszawa [1836], s. 284; *Kalendarzyk polityczny na rok 1838*, Warszawa [1837], s. 286; *Kalendarzyk polityczny na rok 1844*, Warszawa [1843], s. 390; *Kalendarzyk polityczny na rok 1847*, Warszawa [1846], s. 383; „Kurier Warszawski” 1846, nr 163 z 23 czerwca; 1850, nr 197 z 30 lipca; Archiwum Państwowe w Siedlcach (dalej: APSi), *akta stanu cywilnego gminy Siedlce 1813*, s. 31-32, nr 36; 1815, s. 85, nr 206; 1816, k. 18v, nr 96, k. 30, nr 156; 1817, s. 61-62, nr 137; 1819, s. 90, nr 166; 1821, s. 44, nr 98, s. 33-34, nr 94.

przez rok w Człuchowie. W 1767 r. Józef został majorem wojsk radziwiłłowskich (w późniejszych latach był na przemian tytułowany majorem i pułkownikiem wojsk wojewody wileńskiego Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”). Dnia 17 lutego 1776 r. ożenił się z Hilarią-Wiktorią Buyno h. Ślepowron, córką chorążego trembowelskiego Michała i Anny z Treterów h. Szreniawa odm., urodzoną 24 maja 1761 r. w Jarnicach w ziemi liwskiej. Rodzice żony mieli mu w czerwcu tegoż roku wypłacić kwotę 30 tys. złp i ustnie zobowiązali się do kolejnych 40 tysięcy. Po ślubie Józef wraz z żoną osiadł w Strachówce w pow. kamieńczykowskim ziemi nurskiej, które to dobra trzymał do końca życia w zastawie od Radziwiłłów. W skład tych dóbr, oprócz Strachówki, wchodziły wsie Oseka i Borki, razem 58 chałup. W 1782 r. Józef miał audiencję u króla w sprawach swojego pryncypała księcia Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”. Król zainteresował się nazwiskiem Józefa: „pytany byłem o pochodzenie imienia mego, y kazał [król] mi podać sobie genealogią”. Wraz z bratem sporządził taką genealogię w oparciu o dokumenty z ksiąg grodzkich, które to dzieło król dokładnie przeczytał. W tym samym roku Józef myślał o kandydowaniu na sejmiku liwskim na posła na sejm, ale ze względu na dużą ilość majątnych konkurentów posłem nie został. W czerwcu 1782 r., kiedy chrzczył swoje córki, obecni urzędnicy ziemi liwskiej sugerowali, by starał się o marszałkowanie sejmikowi generalnemu mazowieckiemu. W 1784 r. został szambelanem królewskim. Był stronnikiem króla, o czym wspominał w 1775 r. biskup łucki Adam Naruszewicz: „człowiek serca dobrego, faworyt Księcia Wojewody [Karola-Stanisława Radziwiłła], który by dziś się bił za Króla Pana naszego“. Dnia 7 lipca 1787 r. został mianowany po Leonie Jasińskim wojskim mniejszym liwskim, a 28 marca 1789 r. – miecznikiem liwskim po Franciszku Wielądku. Podobnie jak stryj Stanisław, w maju 1789 r. został wyznaczony przez sejm komisarzem do „wynalezienia ofiary z dóbr ziemskich i duchownych”, ale z ziemi liwskiej. Podczas powstania kościuszkowskiego 30 kwietnia 1794 r. został członkiem Deputacji Komisji Porządkowej Ziemi Liwskiej, a po jego upadku w marcu następnego roku został wybrany przez zgromadzenie szlachty liwskiej do delegacji, która miała podziękować rosyjskiemu generałowi Fiodorowi Buxhüwdenowi, zarządzającemu częścią Rzeczypospolitej okupowanej przez Rosję, za pozwolenie na kontynuację działań sejmiku. Dnia 4 maja tegoż roku znowu wziął udział w sejmiku liwskim, który wybrał go jednym z komisarzy do spraw pobytu wojsk rosyjskich, a 27 sierpnia również uczestniczył w obradach szlachty liwskiej. W 1805 r., a więc już za rządów pruskich, domagał się od ordynata nieświeskiego Dominika Radziwiłła należnych mu 120 tysięcy złp.

Józef Sobieski zmarł w Warszawie 4 stycznia 1813 r. Jeszcze w tym samym roku Trybunał Warszawski oraz Sąd Apelacyjny przyznał jego spadkobiercom 113 743 złp 29 gr. zapisane na dobrach Pniewnik i Radoszyna w pow. radzyńskim oraz na warszawskich nieruchomościach księcia. Wdowa po Józefie, Hilaria była właścicielką dóbr Pogorzelec z przyległościami Gromek w pow. stanisławowskim, które to dobra po śmierci męża sprzedała w 1814 r. za kwotę 120 tysięcy złp (po odjęciu obciążeń zapłacono jej 72 500 złp) Sewerynowi Kosińskiemu, radcy powiatowemu z Jadowa. W latach 1818-1824 wydzierzała Strachówkę mężowi swojej wnuczki, Janowi Norwidowi, a ojcu Cypriana. W 1822 r. odstąpiła dzieciom przypadające na nią zapisy na Strachówce, które wyniosły 17 500 złp. Strachówka (wraz z wsią i folwarkiem Borki oraz wsią zarobną Oseń i wsią czynszową Warmiaki – razem około 4300 ha, w tym 2700 ha lasu) została sprzedana na publicznej licytacji w 1824 r.; cena wywoławcza wyniosła 201 tysięcy złp, a kupił ją aptekarz z Kutna Józef Sabatowski. Po stracie majątku Hilaria zamieszkała w Warszawie przy ul. Mokotowskiej nr hipot. 1662. Zmarła w Warszawie 24 lipca 1830 r. i 26 lipca tamże została pochowana. Józef pozostawił z niej ośmioro dzieci: Annę, Józefę, Franciszkę, urodzoną w 1783 r., niezamężną, Teklę, Juliannę oraz Michała, Józefa i Jana³².

Anna Sobieska, córka Józefa, urodziła się w 1780 r. Jej pierwszym mężem, którego poślubiła ok. 1797 r., był Ludwik Zdzieborski h. Łodzia. Był on synem Michała, dziedzicem dóbr Laskowo-Głuchy w obwodzie stanisławowskim, a zmarł w 1802 r. Już wkrótce, bo w 1803 r. Anna powtórnie wyszła za mąż za Ksawerego Dybowskiego h. Nałęcz odm., urodzonego około 1772 r., syna Antoniego i Heleny

³² AGAD, AR, dz. V, nr 14720, *passim*; 14721, s. 2-3 i 8-11 (autor listów został błędnie zidentyfikowany w inwentarzu archiwalnym jako Jan Sobieski); 14734, k. 1-3, nr 14720, t. I-III; *Teki Pawińskiego nr 5. Akta sejmikowe ziemi liwskiej 1512-1795*, Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie (dalej: BPAN/PAU), rkps 8322, k. 606v, 625, 645 i 660; Archiwum Państwowe w Krakowie, *Inwentarz Tymczasowy*, sygn. 235 (*Lustracja dymów ziemi liwskiej 1790*), s. 26; APW, *Kancelaria notarialna Aleksandra Engelke*, sygn. 5, k. 181-182, nr 470; k. 607-608v, nr 526; sygn. 26, k. 757-772, nr 1559; APW, *Kancelaria notarialna Jana Wincentego Ostrowskiego*, sygn. 16, k. 102-103, nr 3094; *Kancelaria notarialna Walentego Skorochód-Majewskiego*, sygn. 191, k. 138-146, nr 17661; APW, Oddział w Otwocku, *Kancelaria notarialna Jana Sobieskiego rejenta w Stanisławowie*, sygn. 6, k. -, nr 693; „Gazeta Warszawska” 1824, nr 30 z 21 lutego; APW, *Księga urodzin, zaślubin i zgonów parafii św. Aleksandra 1830*, s. 328, nr 318 (tu zapisana jako „z Bujnowskich Sobiewska”); Kossakowski, op. cit., t. III, s. 185; ZK, t. XXVIII, s. 112-113; *Volumina Legum*, t. IX, s. 88; „Gazeta Warszawska” 1789, nr 31 z 22 sierpnia; *Korespondencja Adama Naruszewicza 1762-1796*, wyd. J. Platt, Wrocław 1959, s. 47; J. W. Gomulicki, *Norwid w Warszawie: 1825-1842. Wybrane partie biograficzne*, „Rocznik Warszawski” 21:1990, s. 136; C. Norwid, *Pisma wszystkie*, t. VIII, *Listy 1839-1861*, wyd. J. W. Gomulicki, Warszawa 1971, s. 150, 257; „Kurier Warszawski” 1830, nr 199 z 27 lipca; M. Z. Roguski, *Postawy i działalność szlachty liwskiej po upadku powstania kościuszkowskiego*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” t. 2: 2004, s. 158, 160, 161, 163.

Naruszewicz. W 1794 r. został on stolnikiem bełskim, a posiadał Dębinki w pow. stanisławowskim i Ceranów w pow. węgrowskim, a następnie dzierżawił miasto Węgrów. Anna zmarła 20 czerwca 1814 r. w Laskowie-Głuchach, a jej mąż ożenił się powtórnie: dnia 12 października 1817 r. w Kopciach w pow. siedleckim poślubił wojszczankę sochaczewską Brygidę Jawornicką, 1o voto Żabicką. Dybowski z drugą żoną doczekał się licznego potomstwa, a zmarł w 1842 r. Z pierwszym mężem Anna miała jedyną córkę Ludwikę (1798-1825), zamężną za urzędnikiem sądowym i skarbowym Janem Norwidem h. Topór (1784-1835) – matkę Cypriana-Kamila Norwida. Z drugim mężem Anna pozostawiła synów Tomasza-Antoniego-Walentego (1804 – po 1840), Aleksandra-Napoleona (1811-1852) i Józefa-Ksawerego (1811-1885)³³.

Józefa-Honorata Sobieska, córka Józefa, urodziła się w 1782 r. w Żukowie, zapewne w ziemi liwskiej. Jej pierwszym mężem, poślubionym około 1800 r., był Tadeusz Hornowski h. Korczak odm., syn Stanisława, uprzednio już dwukrotnie żonaty: z Barbarą Gostkowską, a następnie ze Skirmuntówną. Tadeusz był dziedzicem dóbr Ceranów i Łochów w pow. węgrowskim. Małżeństwo Sobieskiej i Hornowskiego zakończyło się rozwodem.

Józefa Sobieska 27 października 1814 r. wyszła w Barcicach powtórnie za mąż, za Feliksa-Kwiryna Hryniewicza h. Przyjacieli odm. Był on synem Kajetana, podpułkownikiem wojsk polskich, kawalerem Krzyża Wojskowego, dziedzicem Jackowa w pow. pułuskim oraz Chmielowa i Łochowa powiecie stanisławowskim. Hryniewicz zmarł w Warszawie 7 sierpnia 1831 r. na cholera, której epidemia szalała właśnie w Królestwie Polskim. Józefa w 1837 r. wylegitymowała się ze szlachectwa w Królestwie Polskim, a zmarła w 1840 r. Z pierwszym mężem Józefa Sobieska miała syna Józefa Hornowskiego (1801-1870), a z drugim była bezdzietna³⁴.

Julianna Sobieska, córka Józefa, urodziła się w 1784 r. w Strachówce. Dnia 14 maja 1817 r. poślubiła w Warszawie Józefa-Adolfa Kleczkowskiego h. Cholewa. Nie wiemy, dlaczego wyszła za mąż tak późno i przy jakiej swojej rodzinie mieszkała w chwili ślubu przy ul. Świętokrzyskiej nr hipot. 1326. Kleczkowski był synem Stanisława, dziedzica Suska w pow. zambrowskim i Marianny Drewnow-

³³ Kossakowski, op. cit., t. III, s. 185; ZK, t. XXVIII, s. 113; Juliusz W. Gomulicki, *Norwid Jan (1784-1835)*, [w:] *PSB*, t. XXIII, Wrocław 1978, s. 198-199; Gomulicki, *Norwid. Przewodnik...*, s. 17-18, 20, 22-23; Sęczyński, op. cit., s. 146-147. Ksawerego Dybowskiego na urząd stolnika nie notuje jednak najnowszy spis urzędników; *Urzednicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Gmiterek i R. Szczygieł, Kórnik 1992, *passim*; S. Pomarański, *Z dziejów doli norwidowej w ojczyźnie*, „Ruch Literacki“ 1: 1926, nr 8 (październik), s. 232; ADWP, *akta stanu cywilnego gminy Dąbrówka 1813-1815*, k. 98v, nr 70.

³⁴ Kossakowski, op. cit., t. III, s. 185, przypis (1); ZK, t. XXVIII, s. 113; Sęczyński, op. cit., s. 643; Boniecki, op. cit., t. VII, Warszawa 1904, s. 345, 384; „Kurier Warszawski” 1831, nr 213 z 8 sierpnia, nr 216 z 11 sierpnia.

skiej, a urodził się około 1779 r. w Kleczkowie w pow. ostrołęckim. Był oficerem wojsk napoleońskich, kawalerem orderów, a w chwili ślubu podporucznikiem 2 kompanii inwalidów wojsk polskich, mieszkającym przy ul. Bielańskiej pod nr hipot. 594. W 1820 r. małżonkowie byli już w trakcie rozwodu; Józef zmarł pomiędzy 1820 a 1822 r., a Julianna po jego śmierci mieszkała w Warszawie przy Krakowskim Przedmieściu pod nr. hipot. 409. W 1824 r. wzięła od matki 15 tysięcy złp ze sprzedaży Strachówki; mieszkała wtedy znowu przy ul. Świętokrzyskiej nr hipot. 1344. Zmarła pomiędzy 1824 a 1833 r., pozostawiając syna Michała-Aleksandra-Walentego (1818-1886), francuskiego dyplomatę w Chinach i profesora języka chińskiego w Paryżu, który wylegitymował się ze szlachectwa w Królestwie Polskim w 1841 r.³⁵

Anna-Barbara-Tekla Sobieska (używająca tylko swego trzeciego imienia), córka Józefa, urodziła się w 1786 r. w Strachówce. Dnia 26 lutego 1811 r. poślubiła w Kamieńczuku w pow. stanisławowskim Feliksa Stępnickiego. Pochodził on z pow. krzemienieckiego na Wołyniu, był synem Jakuba i Teresy Jundziłłówny, urodził się około 1773 r. i był wdowcem po Dominice Borawskiej. W chwili ślubu z Teklą Stępnicki był kapitanem wojsk polskich i kawalerem Krzyża Wojskowego („na funkcji cywilno-wojskowej przy magazynie żywności w mieście Krasnymstawie zostający”), a w 1814 r. pełnił funkcję komisarza wojennego. Tekla rozwiodła się z nim 21 grudnia 1821 r. wyrokiem Trybunału Cywilnego Woj. Mazowieckiego. Feliks zmarł 4 listopada 1830 r. w Warszawie jako urzędnik administracji konsumpcyjnej (czyli podatkowej), zamieszkały na Starym Mieście przy ul. Dunaj nr hipot. 151. Tekla utrzymywała się z własnych funduszy mieszkając przy ul. Nowy Świat nr hipot. 1308, a 27 listopada 1832 r. poślubiła w Warszawie Franciszka Massalskiego, urodzonego około 1792 r. w Warszawie, syna Józefa i Teresy Kopycińskiej, wdowca po Rozalii Zielińskiej, zmarłej 1 lutego 1821 r. Z Massalskim Tekla była już wcześniej związana w jakiś sposób, skoro w 1823 r. ten wyznaczył ją swoim pełnomocnikiem. W 1832 r. Tekla mieszkała w Warszawie przy Krakowskim Przedmieściu nr. hipot. 389 (klasztor wizytek) oraz pod nr hipot. 411. Posiadała wtedy majątek w postaci

³⁵ APW, *Akta stanu cywilnego VII Cyrkulu 1817*, k. 65-65v, nr 65; APW, *Kancelaria notarialna Skorochód-Majewskiego*, sygn. 191, k. 138-146, nr 17661; APW, *Kancelaria notarialna Engelke*, sygn. 26, k. 757-772, nr 1559; sygn., 29, k. 617-671v, nr 2203; Kossakowski, op. cit., t. III, s. 185; ZK, t. XXVIII, s. 113; Czartkowski, op. cit., s. 6; Gomulicki, op. cit., s. 25; J. Chmielewski, *Kleczkowski Michał Aleksander (1818-1886)*, [w:] *PSB*, t. XII, Wrocław 1967-1968, s. 559-560. Żychliński podaje błędnie, że Julianna była zamężna za Michałem Kleczkowskim h. Strzeмиę. Filiacja Józefa Kleczkowskiego przyjęta została w oparciu o akt jego ślubu z Sobieską, natomiast w herbarzach oraz w publikacji danych z aktu legitymacji szlachectwa podano, że był on wnukiem Stanisława i Drewnowskiej, a synem Ignacego i Józefy z Doliwów; Sęczys, op. cit., s. 290; Boniecki, op. cit., t. X, s. 115; Uruski, op. cit., t. VI, Warszawa 1909, s. 369.

kilku zapisów na dobrach ziemskich i ruchomości w wysokości 11 400 złp. W maju 1837 r. Tekla złożyła w Heroldii wraz z rodzeństwem dokumenty do potwierdzenia szlachectwa. Jej drugi mąż zmarł 10 lipca 1838 r. w Warszawie, a Tekla, która go znacznie przeżyła, zmarła tamże dopiero 12 stycznia 1867 r. W pierwszym małżeństwie miała synów-bliźniaków Aleksandra-Krzysztofa (1816-po 1867) i Edwarda (1816-po 1874) oraz dwie, nieznanne nam z imienia córki³⁶.

Michał-Karol-Hieronim-Jakub Sobieski, syn Józefa, doczekał się biogramu w *Polskim słowniku biograficznym* i poniższe informacje o nim, oparte są głównie na tym artykule. Urodził się on 25 maja 1779 r. w należącej do jego rodziców Strachówce. Dnia 14 września 1788 r. podczas uroczystego odsłonięcia pomnika króla Jana III Sobieskiego w Warszawie Michał witał króla Stanisława Augusta Poniatowskiego mową dziękczynną. Król ze swej strony zapewnił mu naukę na swój koszt. Od tego roku Michał był w Szkole Rycerskiej. Brał udział w powstaniu kościuszkowskim, zostając 4 października 1794 r. chorążym milicji pow. wiskiego. W czasie powstania miał być jeszcze kapitanem w pułku strzelców wiskich, ale wydaje się to nieprawdopodobne, ze względu na jego wiek (15 i pół roku), jak i na fakt, że powstanie upadło już 6 tygodni po jego awansie na chorążego.

W 1809 r. wstąpił do wojska Księstwa Warszawskiego i był od 1 lipca tegoż roku komisarzem wojennym 2 kl., a od lutego 1812 r. komisarzem 1 kl. W marcu tegoż roku został szefem batalionu i adiutantem w sztabie generalnym, ale w styczniu 1813 r. przeszedł do 2 pułku piechoty, by już 1 lutego wziąć dymisję. W kwietniu 1814 r. był już kolejny raz w wojsku, tym razem w jako komisarz nadzorujący lazarety wojskowe. Michał w 1818 r. został majorem, a w 1824 r. podpułkownikiem wojsk polskich, służąc w sztabie głównym. Nie brał udziału w powstaniu 1830-1831 (Noc Listopadową spędził w swoim mieszkaniu przy kartach z Józefem Chłopickim), ale za to czynnie służył władzom rosyjskim podczas rozwiązywania wojsk polskich. Po opuszczeniu wojska od 1836 r. był członkiem Heroldii Królestwa Polskiego, a od

³⁶ Kossakowski, op. cit., t. III, s. 185; ADWP, *Księga urodzin, zaślubin i zgonów parafii Kamieńczyk 1811*, k. 110-11v, nr 12; APW, *Akta stanu cywilnego IV Cyркуlu 1816*, k. 109v, nr 426; APW, *Akta stanu cywilnego I Cyркуlu 1825*, k. 222v-223, nr 199; APW, *Księga urodzin, zaślubin i zgonów parafii św. Jana Chrzciciela (katedra) 1830*, s. 938, nr 652; 1849, s. 409, nr 58; APW, *Księga urodzin, zaślubin i zgonów parafii św. Krzyża 1832*, s. 341, nr 417; 1838, s. 961, nr 1061; APW, *Księga urodzin, zaślubin i zgonów parafii Nawiedzenia NMP 1867*, k. 196v, nr 10; APW, *Kancelaria notarialna Ostrowskiego*, sygn. 16, k. 102-103, nr 3094; APW, *Kancelaria notarialna Marcina Ciechanowskiego*, sygn. 33, k. 216-217v, nr 2239; APW, *Kancelaria notarialna Skorochód-Majewskiego*, sygn. 191, k. 138-146, nr 17661; APW, *Kancelaria notarialna Rudnickiego*, sygn. 31, k. 28-39, nr 18; 75, k. 231-232, nr 546; „Gazeta Warszawska” 1867, nr 12 z 15 stycznia. Gomulicki podaje nazwisko jej pierwszego męża błędnie jako „Stępniewski”, natomiast w tablicy genealogicznej pomyłkowo daje Tekli za drugiego męża Hryniewiczza, mimo, że wcześniej pisze w tekście o Massalskim; Gomulicki, op. cit., s. 18, 21.

1840 r. miał rangę radcy stanu. W 1837 r. wylegitymował się ze szlachectwa i 30 czerwca tegoż roku został wpisany do ksiąg genealogicznych szlachty guberni mazowieckiej. Michał był przez współczesnych mu oceniany bardzo krytycznie: senator Józef-Wawrzyniec Krasieński uważał go za nałogowego hazardzistę i donosiciela. Z drugiej strony Michał był ceniony przez Rosjan, takich jak gubernator wojenny woj. mazowieckiego generał Jan Witt oraz namiestnik książe Iwan Paskiewicz. Był kawalerem orderów: Św. Anny (II klasy), Św. Włodzimierza (IV klasy), *Virtuti Militarii* i Legii Honorowej. Ożenił się 28 lipca 1802 r. w Korytnicy, leżącej wtedy w cyrkule radzyńskim w Galicji Zachodniej, z Ludwiką Neuman h. Nowicz. Ludwika, której nazwisko pisano także jako Neuman, Neyman i Nejman, urodziła się około 1775 r. i była wcześniej zamężna za niejakim Lisieckim. Rozwiodła się z Michałem w 1821 r., który zobowiązał się do zapisania Ludwice 20 tysięcy, z których procent miał być jej wypłacany miesięcznie; pieniądze te odbierała do 1836 r. Mieszkała z córką Zofią na ulicy Mokotowskiej pod numerem hipotecznym 1658 (1821 r.) i 1699/1700 (1825 r.). W 1827 r. posiadała już własny dom, również przy ul. Mokotowskiej, nr hipoteczny 1662, w którym mieszkała. Od swoich braci miała zapis 800 czerwonych złotych na dobrach Grochów koło Warszawy (obecnie część dzielnicy Warszawy Praga Południe) pod numerem hipotecznym 5. Utrzymywała się z wydzierżawiania swoich dóbr; na przykład w 1832 r. wypuściła na 3 lata za 4500 złp. propinację na Grochowie niejakiemu Janowi Czubańskiemu, który zorganizował tam austerię. Ludwika zmarła 22 listopada 1846 r. i 24 listopada została pochowana na cmentarzu ewangelickim w Warszawie. Michał zmarł po krótkiej chorobie 18 marca 1847 r. w Warszawie i 21 marca został pochowany w katakumbach cmentarza powązkowskiego. Uroczystości pogrzebowe prowadził biskup kujawsko-kaliski Walenty Tomaszewski, a wziął w nich prezes Heroldii generał-adiutant Michał Włodek. Pochodzenie Michała podkreślała ówczesna prasa; „Kurier Warszawski” odnotował bowiem, że Michał Sobieski był „tej samej krwi, co i król Jan III”. Michał miał dwie córki, jedną nieznaną z imienia i Zofię oraz syna Seweryna³⁷.

³⁷ Żychliński podaje datę urodzenia Michała jako 23 lipca, zaś Czartkowski i za nim *PSB* – 23 marca. Z kolei, według aktu zgonu Michała, urodził się on w Nieświczu na Litwie (zapewne jednak chodziło o Nieśwież); Czartkowski, op. cit., s. 7-8; *ZK*, t. XXVIII, s. 113; Kossakowski, op. cit., t. III, s. 186; Uruski, op. cit., t. XII, Warszawa 1915, s. 62-63; W. Witkowski, *Sobieski Michał Karol Hieronim h. Janina (1779-1847)*, [w:] *PSB*, t. XXXIX, s. 508-509; *W pierwszych latach Królestwa Kongresowego (Ze wspomnień Józefa hr. Krasieńskiego)*, wyd. E. Kipa, „Biblioteka Warszawska” t. 290: 1913, s. 54; W. Tokarz, *Sprzysiężenie Wysockiego i noc listopadowa*, Warszawa 1980, s. 189; Gomulicki, *Norwid w Warszawie ...*, s. 137; AGAD, *Deputacja szlachecka i kancelaria marszałka szlachty guberni warszawskiej*, sygn. 423, k. 4v-5, poz. 17; APW, *Księga urodzin, zaślubin i zgonów parafii św. Andrzeja 1847*, s. 634, nr 119; APW, *Kancelaria notarialna Jana Wincentego Bandtkiego*, sygn. 27, k. 10-13v, nr 5348; APW, *Kancelaria notarialna Skorochód-Majewskiego*, sygn. 185, k. 89-

Nieznana z imienia Sobieska, córka Michała wystąpiła jedynie w dwóch źródłach: w 1825 r. Seweryn Sobieski napisał w liście do matki „Siostry ściskam serdecznie [...]”, a w 1887 r. pod nekrologiem Zofii Sobieskiej była podpisana siostra³⁸.

Zofia-Aleksandra-Wiktoria-Marianna Sobieska, córka Michała, urodziła się 28 maja 1803 r. w Kocku w cyrkule radzyńskim w Galicji Zachodniej. W latach 20. mieszkała z matką przy ul. Mokotowskiej w Warszawie. W maju 1837 r., wraz z całą swoją rodziną, wystąpiła do Heroldii Królestwa Polskiego o potwierdzenie szlachectwa. W listopadzie 1846 r. możemy znaleźć ją podpisaną pod nekrologiem matki, a w grudniu 1864 r. pod rocznicowym nekrologiem brata Seweryna i brata stryjecznego Maksymiliana. W 1875 r. odebrała od Józefa Zielińskiego 4050 rs, którą to kwotę miała zapisane na dobrach Mokrylas w pow. ostrołęckim, należących do tegoż Zielińskiego; mieszkała wtedy w Warszawie przy ul. Czystej (obecnie ul. Ossolińskich) numerem hipotecznym 638, zapewne u bratanicy Zofii Radwanowej. W 1876 r. Cyprian Norwid w liście z Paryża prosił swoją bratanicę Marię: „[...] p. Zofii Sobieskiej moje serdeczności zaleć”. Zofia zmarła w stanie panieńskim 17 marca 1887 r. w Warszawie przy ul. Czystej³⁹.

Seweryn-Wiktor Sobieski, syn Michała, urodził się w 3 stycznia 1808 r. w Tyrzynie w cyrkule lubelskim w Galicji Zachodniej (co ciekawe, jego urodzenie ojciec zgłosił dopiero w 1843 r.)⁴⁰. W 1820 r. rozpoczął naukę w Korpusie Kadetów w Kaliszu, już po pierwszej klasie otrzymując nagrodę; w 1824 r. otrzymał zaś nagrodę „w sztuccach jeometrycznych”. Na naukach w Kaliszu widzimy go jeszcze w 1825 r., następnie, zapewne od 1826 r., uczył się w Szkole Aplikacyjnej Artylerii i Inżynierów w Warszawie, by 15 sierpnia 1829 r. uzyskać stopień podporucznika wojsk polskich. Aż do Powstania Listopadowego służył w 5 pułku piechoty liniowej wojsk Królestwa Polskiego. W czasie Nocy Listopadowej 29/30 listopada 1831 r. wiemy tylko, że

92v, nr 17086; APW, *Kancelaria notarialna Ciechanowskiego*, sygn. 54, k. 280-281, nr 4808; Sęcysz, op. cit., s. 643; „Kurier Warszawski” 1847, nr 76 z 19 marca, nr 77 z 20 marca i nr 79 z 22 marca; 1846, nr 313 z 24 listopada.

³⁸ *Korespondencja rodziny Sobieskich*, BN, rkps IV.6288, k. 78-79; „Kurier Warszawski” 1887, nr 78 z 19 marca.

³⁹ ZK, t. XVIII, s. 113; Sęcysz, op. cit., s. 643; Czartkowski, op. cit., s. 6; Gomulicki, *Norwid w Warszawie ...*, s. 137; „Kurier Warszawski” 1846, nr 313 z 24 listopada; 1864, nr 299 z 30 grudnia; APW, *Kancelaria notarialna Stanisława Jasińskiego*, sygn. 87, k. 10-11, nr 10779; APW, *Księga urodzin, zaślubin i zgonów parafii Św. Antoniego 1887*, k. 296v, nr 100; „Kurier Warszawski” 1887, nr 78 z 19 marca; C. Norwid, *Pisma wszystkie*, t. X, *Listy 1873-1883*, wyd. J. W. Gomulicki, Warszawa 1971, s. 80, 232. Wydawca listów Norwida błędnie zidentyfikował ową Zofię z list z Zofią z Neumanów Sobieską, żoną Michała, ta ostatnia bowiem nie żyła już od 30 lat.

⁴⁰ APW, *Księga urodzin, zaślubin i zgonów parafii Św. Jana Chrzciciela (katedra) 1843*, s. 353, nr 705.

wziął udział w naradzie oficerów swojego w Koszarach Sapieżyńskich, po której kilka kompanii wycofało się ze stanowisk przy Arsenale w miejsce nakazane przez wielkiego księcia Konstantego. Dnia 22 marca 1831 r. przeniesiono go do 17 pułku piechoty liniowej. Awansował na porucznika i 3 lipca został adiutantem generała Antoniego Wronieckiego, dowódcy brygady w 4 dywizji piechoty. Seweryn osiągnął następnie stopień kapitana, a 21 września 1831 r. otrzymał Krzyż Złoty *Virtuti Militari* nr 3326. Zapewne w początkach października wraz z całym polskim wojskiem przekroczył granicę pruską. Następnie przebywał na emigracji, a jego majątek został skonfiskowany. Emigrację spędził w Belgii, gdzie w 1832 r. wstąpił do armii belgijskiej. Służył w niej w stopniu kapitana artylerii, dowodząc 2 pułkiem artylerii i używając nazwiska Sobieski de Janina. W 1848 r. jego wojskowi zwierzchnicy interesowali się długami Seweryna wynoszącymi 30 tysięcy franków. Na początku 1849 r. Seweryn podpisał się pod odezwą Polaków do papieża Piusa IX. W 1851 r. opublikował w Paryżu w wydawnictwie J. Dumaine obszerną pracę z dziedziny wojskowości *Théorie générale des reconnaissances militaires, mise en concordance avec le règlement sur le servir des armées en campagne et déduite des pratiques les plus usitées dans les guerres modernes (Ogólna teoria rozpoznania, ułożona w zgodności z regulaminem służb wojskowych w trakcie kampanii, z pominięciem praktyk najczęściej stosowanych w wojnach współczesnych)*. W 1853 r. Seweryn przeszedł na emeryturę w stopniu majora i w lipcu tego samego roku ożenił się z córką belgijskiego lekarza, Marią-Wilhelminą-Agnieszką Thevissenówną, a w następnym roku mieszkał w mieście Bouillon, w belgijskich Ardenach. Z emigracji powrócił do kraju, korzystając z amnestii, najwyraźniej w drugiej połowie 1856 r. i, po złożeniu przysięgi carowi Aleksandrowi II, zamieszkał u swoich krewnych Hornowskich w Łochowie. Seweryn zmarł wkrótce po powrocie do kraju, bo 31 grudnia 1856 r. w Łochowie i został pochowany w kaplicy rodzinnej Hornowskich w Kamionej koło Łochowa⁴¹.

⁴¹ Kossakowski, op. cit., t. III, s. 186; ZK, t. XXVIII, s. 113; *Korespondencja rodziny Sobieskich...*, k. 76-79; „Gazeta Warszawska” 1821, nr 52 z 2 września; „Gazeta Warszawska” 1824, nr 173 z 29 października; „Kurier Warszawski” 1829, nr 221 z 20 sierpnia; 1856, nr 273 z 17 października; „Gazeta Warszawska” 1831, nr 85 z 29 marca, nr 198 z 26 lipca; B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Królestwo Polskie 1815-1830*, Warszawa 1903, s. XX; Tokarz, op. cit., s. 218; *Xięga pamiątkowa w 50-lecie rocznicę powstania roku 1830 zawierająca spis imienny dowódców i sztabs-oficerów tudzież oficerów, podoficerów i żołnierzy armii polskiej w tymże roku krzyżem wojskowym „Virtuti Militari” ozdobionych*, Lwów 1881, s. 159; J. Kaczkowski, *Konfiskaty na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim po powstaniach roku 1831 i 1863*, Warszawa 1918, s. 330; Ch. Merzbach, *Oficerowie polscy w armii belgijskiej po roku 1830*, „Przegląd Współczesny” t. 41: 1932, s. 176, 179, 181; Norwid, *Pisma wszystkie*, t. VIII, s. 150, 301, 313; *Listy emigracyjne Joachima Lelewela*, wyd. H. Więckowska, t. III, Kraków 1952, s. 420, t. IV, Kraków 1954, s. 160, 324 i 344; *Varia z papierów po Janie Skrzyneckim*, BPAN/PAU rkps 2410, k. 22-23 (w inwentarzu błędnie zidentyfikowany jako Jan Sobieski); K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX*

Pozostawił żonę Marię i córkę Marię-Ludwikę-Zofię, urodzoną w Bouillon 26 maja, 1854 r., których losów nie znamy; zapewne pozostały one w Belgii⁴².

Ignacy-Antoni-Bonifacy-Walenty Sobieski, syn Józefa, urodził się 11 lipca 1792 r. w Strachówce, a ochrzczony został w Sulejowie. W 1807 r. wstąpił do wojska Księstwa Warszawskiego, ale jego służba była krótka. W 1814 r. był dyrektorem szpitali wojskowych, a w 1816 r. Komisja Likwidacyjna Królestwa Polskiego mianowała go tłumaczem na język francuski z pensją roczną 3600 złp. Dnia 29 kwietnia 1818 r. otrzymał od cesarza Aleksandra I order Św. Stanisława IV klasy. W 1827 r. mieszkał w Korytnicy w pow. węgrowskim, gdzie był naddzierżawcą tych dóbr rządowych, będących dawnym starostwem niegrodowym. Dnia 15 grudnia 1836 r. kupił je za 200 tys. złp.; posiadał także po rodzicach Strachówkę. Około 1830 r. poślubił Mariannę-Salomeę Zaleską, urodzoną około 1796 r., córkę Ignacego i Teresy Wężyk z Folatycz w pow. konstantynowskim (obecnie w pow. łosickim).

Marianna była zamężna 1^o voto za Ignacym Kuszlem (1796-1872), właścicielem Nowej Wsi w pow. radzyminskim, a więc sąsiadem Sobieskiego; jej pierwsze małżeństwo zakończyło się rozwodem. Według relacji Prota Lelewela, Ignacy w początkach 1831 r. przyjaźnie przyjmował wojska rosyjskie i biesiadował z nimi w Węgrowie. W maju tegoż roku, działający w rejonie Węgrowa gen. Jan Umiński, aresztował Ignacego i odstawił do dyspozycji sądu w Warszawie. Jego sprawę odwlekano jednak dzięki możliwym protektorom – dyrektorowi policji Ksaweremu Czarnockiemu i wicegubernatorowi Warszawy Ludwikowi Kamińskiemu, którzy wpłynęli na gubernatora gen. Jana Krukowieckiego. W nekrologu Ignacego Sobieskiego pomimo powyższych opinii, znanych zapewne, co najmniej ziemiaństwu z powiatu węgrowskiego, napisano o nim: „mąż pełen zalet, kochany od sąsiadów, uwielbiany przez biednych”. Marianna z Zaleskich Sobieska zmarła w Korytnicy 20 marca 1844 r., a jej mąż zmarł tamże, po krótkiej, bo 16-godzinnej chorobie 24 października 1854 r.; oboje zostali pochowani na tamtejszym cmentarzu. Z Marianny Zaleskiej Ignacy miał syna Maksymiliana oraz córkę Zofię. Śmierć Ignacego odnotował również Cyprian Norwid, acz z dwuipółletnim opóźnieniem, w liście z Paryża, pisanym we wrześniu 1856 r. do ciotecznego brata Maksymiliana Sobieskiego – Michała Kleczkowskiego.

stulecia, t. IV (R-U), Kraków 1878, s. 303; APSi, *Księga urodzin, zaślubin i zgonów parafii Kamionna 1856*, k. 60, nr 49.

⁴² *Bouillon, Index de Mariages 1795-1911*,

http://users.skynet.be/mtogen/tables/communes/bou2/bou2_b53.htm.

Dobra Korytnica w 1856 r. spadkobiercy Ignacego sprzedali hrabiemu Adamowi Ronikierowi⁴³.

Maksymilian-Edward Sobieski, syn Ignacego, urodził się 12 października 1830 r. w Korytnicy. W maju 1837 r., wraz z całą swoją rodziną, wystąpił do Heroldii Królestwa Polskiego o potwierdzenie szlachectwa. Po ukończeniu nauk, nie wiadomo, czy tylko domowych, czy w szkole, udał się na rok zagranicę. W 1851 r. był już z powrotem w Królestwie, spotkamy go bowiem gdy przyjechał z Korytnicy do Warszawy, gdzie stanął w Hotelu Litewskim przy ulicy Nowo-Senatorskiej (obecnie ul. Moliera). Dnia 31 grudnia 1853 r. Maksymilian zmarł w Korytnicy po kilkudniowej chorobie na karbunkuł, czyli na chorobę, której objawem były m.in. wrzody. Pochowany został w Korytnicy pomiędzy 3 a 5 stycznia 1854 r. W nekrologu błędnie podano, że był to „ostatni potomek tego znakomitego w kraju naszym rodu”. O śmierci Maksymiliana wspominał również Cyprian Norwid w liście z 1856 r. do Michała Kleczkowskiego. Maksymilian nie był żonaty, a majątek po nim (ruchomości wartości niecałe tysiąc rs) przypadł siostrze Zofii⁴⁴. Zofia-Joanna Sobieska, córka Ignacego, urodziła się 17 maja 1832 r. w Korytnicy. W maju 1837 r., wraz z całą swoją rodziną, wystąpiła do Heroldii Królestwa Polskiego o potwierdzenie szlachectwa. Jej pierwszym mężem, którego poślubiła 20 lipca 1852 r. w Korytnicy, był Józef Komierowski h. Pomian. Józef-Bonawentura-Franciszek-Feliks Komierowski urodził się około 1813 r. w Sielcu w pow. makowskim jako syn Tomasza i Petronelli Czarnowskiej. Brał udział w powstaniu listopadowym, był właścicielem Wąsewa w pow. ostrołęckim, ale także literatem i tłumaczem Szekspira. Jak pisał w jednym z listów Cyprian Norwid (w 1857 r.): „[...] Zosia z Sobieskich Komierowska z mężem w Warszawie dom sobie postawić kazali i mieszkają, a dobra ich w zarządzie i dzierżawach”. Zofia była autorką dziennika, którego fragmenty zostały opublikowane

⁴³ Kossakowski, op. cit., t. III, s. 185-186; ZK, t. XXVIII, s. 113; „Kurier Warszawski” 1827, nr 269 z 7 października; W. Węzyk, *Kronika rodzinna*, oprac. M. Dernałowicz, Warszawa 1987, s. 161-162, 192-193, 353, 412; P. Lelewel, *Pamiętniki i diariusz domu naszego*, oprac. I. Lelewel-Friemannowa, Wrocław 1966, s. 381-319, 419-420; APW, *Kancelaria notarialna Teofila Brzozowskiego*, sygn. 127, k. 152-153, nr 6615; *Korespondencja rodziny Sobieskich*, k. 72-74; „Kurier Warszawski” 1854, nr 286 z 30 października, Norwid, *Pisma wszystkie*, t. VIII, s. 290; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. IV, Warszawa 1883, s. 428; APSi, *Księga urodzin, zaślubin i zgonów parafii Korytnica* 1844, s. 103, nr 14; 1856, s. 166, nr 159; APW, *Kancelaria notarialna Engelke*, sygn. 4, k. 533-535v, nr 397.

⁴⁴ Kossakowski, op. cit., t. III, s. 186; ZK, t. XXVIII, s. 113; Czartkowski, op. cit., s. 6; „Kurier Warszawski” 1851, nr 233 z 4 września; 1854, nr 25 z 2 stycznia, nr 29 z 31 stycznia (tu anonimowe wspomnienie pośmiertne, podpisane inicjałami H. E.); Lelewel, op. cit., s. 419, 421; Norwid, *Pisma wszystkie*, t. VIII, *Listy 1839-1861*, wyd. J. W. Gomulicki, Warszawa 1971, s. 290; APSi, *Księga urodzin, zaślubin i zgonów parafii Korytnica* 1830, s. 52-53, nr 115; 1854, s. 127, nr 1; APSi, *Notariusze w Węgrowie, Kancelaria Polikarpa Jastrzębskiego*, sygn. 1, k. -, nr 36.

w 1889 r. Józef Komierowski zmarł 26 października 1861 r. w Warszawie i 29 października został pochowany na Powązkach. Zofia wkrótce, bo 27 listopada 1862 r. poślubiła w Warszawie Ksawerego Norwida h. Topór. Franciszek Ksawery-Józef synem Jana Norwida i Ludwiki Zdzieborskiej, a więc młodszym bratem Cypriana i ciotecznym bratankiem Zofii. Ksawery urodził się 9 marca 1825 r. w Laskowie Głuchach, był urzędnikiem, w latach 1848-1857 emigrantem we Francji, by ostatecznie wrócić do Warszawy. Pod koniec życia został członkiem Rady Miejskiej Warszawy (1862 r.), a następnie władz powstańczych. Ksawery zmarł we Wrocławiu 6 maja 1864 r., a pochowany został na warszawskich Powązkach. Trzecim mężem Zofii, którego poślubiła w 1866 r. był Władysław Radwan.

Władysław-Feliks Radwan urodził się w Warszawie 3 sierpnia 1826 r., jako syn komisarza wojennego Michała i Anny Józefowicz. Jego ojciec otrzymał nowe szlachectwo w 1837 r. z racji posiadała orderu Św. Stanisława IV kl. Władysław urzędnikiem kolejowym (1867 r.), a następnie emerytem; miał także być właścicielem dóbr Pałaczk(?). Wraz z żoną mieszkał w Warszawie przy ul. Czystej pod nr hipot. 638 (lata 1867-1870). Władysław zmarł w Warszawie 5 listopada 1907 r., a 8 listopada pochowany został na Powązkach.

Zofia z Sobieskich Radwanowa zmarła 15 października 1912 r. i 19 października została pochowana na wraz z trzecim mężem. Z małżeństwa z Komierowskim pozostawiła synów Konstantego-Maksymiliana (1854-1933), Józefa i Bronisława (zm. 1940), z Norwidem – córkę Marię (1863-1928), zamężną za Julianem Łempickim, spadkobierczynię praw do spuścizny literackiej swojego stryja Cypriana, a z Radwanem – synów: pianistę Augusta-Ignacego (1867-1957), Feliksa-Zygmunta (ur. 1869), malarza Waclawa-Tadeusza (1870-1922) oraz Mieczysława (1872-1931)⁴⁵.

⁴⁵ F. German, *Komierowska z Sobieskich, 2v Ksawerowa Norwidowa, 3v Augustowa Radwanowa Zofia (1834-1925)*, [w:] *PSB*, t. XIII, Wrocław 1967-1968, s. 389 (tu błędna data śmierci: 1925 r.); J. Maciejewski, *Komierowski Józef, pseud. J. Krajoski (1813-1861)*, [w:] *PSB*, t. XIII, s. 391-392 (tu błędna data śmierci: 12 października); J. W. Gomułicki, *Norwid Franciszek Ksawery Józef (1825-1864)*, [w:] *PSB*, t. XXIII, s. 199-201; Róża Biernacka, *Radwan Waclaw (1870-1922)*, [w:] *PSB*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 12-13; Norwid, *Pisma wszystkie*, t. VIII, s. 324, 459, t. IX, *Listy 1862-1872*, Warszawa 1971, s. 261, t. X, s. 391 (krótki biogram Marii z Norwidów Łempickiej), s. 396 (krótki biogram Zofii Sobieskiej); Czartkowski, op. cit., s. 6; APW, *Księga urodzin, zaślubin i zgonów parafii św. Krzyża 1861*, k. 1586v, nr 2722; 1862, k. 728, nr 557; 1907, s. 863, nr 415; „Kurier Warszawski” 1861, nr 255 z 28 października; 1912, nr 287 z 16 października; *Dziennik Zofii Komierowskiej spisany w Paryżu w r. 1853*, „Bluszcz” 1889, nr 1 z 3 stycznia – nr 6 z 7 lutego, s. 6-7, 13-14, 21-22, 31-32, 36-37, 47; APSi, *Księga urodzin, zaślubin i zgonów parafii Korywnica 1832*, s. 27, nr 64; 1852, s. 102, nr 27; „Kurier Warszawski” 1907, nr 307 z 6 listopada; Cmentarz Powązkowski w Warszawie, groby 159-5-15/16, 178-2-25/26 i 178-2-27; Sęczys, op. cit., s. 563.

Jan-Baltazar-Walenty-Bonifacy-Franciszek Sobieski, syn Józefa, urodził się 8 października 1790 r. w Strachówce. W 1806 r. zaciągnął się do formującego wojska polskiego i wziął udział w wojnie z Prusami i Rosją. Służył jako adiutant gen. Jana-Henryka Dąbrowskiego, a następnie był porucznikiem w 6 pułku ułanów i został odznaczony krzyżem Orderu Wojskowego Księstwa Warszawskiego (Virtuti Militari). Nie wiemy czy wziął udział w kolejnych kampaniach 1809 i 1812-1814. Dnia 2 lipca 1810 r. otrzymał awans na kapitana, a w 1815 r. wystąpił z wojska, by zająć się pozostałym po ojcu majątkiem. W 1822 r. był posesorem dóbr rządowych Korytnica, a następnie dziedzicem dóbr Wólka Kozłowska i Kozły w pow. radzywińskim oraz posesorem zastawnym dóbr Kikoły w pow. pułuskim, które wniosła mu żona. Te ostatnie dobra wydzierżawił Karolowi Przysieckiemu w 1826 r. na 3 lata za 1415 złp. W 1837 r. wylegitymował się ze szlachectwa w Królestwie Polskim i 30 czerwca tegoż roku został wpisany do ksiąg genealogicznych szlachty guberni mazowieckiej. W 1843 r. wydzierżawił Korytnicę na 12 lat od brata Ignacego. Pomiędzy kwietniem 1854 r., kiedy mieszkał jeszcze we dworze w Wólce Kozłowskiej, a wrześniem 1856 r. Jan Sobieski stracił wzrok; przeniósł się wtedy do Warszawy i mieszkał z żoną przy ul. Leszno pod nr. hipotecznym 656. Leczył się, o czym wspomina w swoim liście do Michała Kleczkowskiego Cyprian Norwid, między innymi co lato jeździł w góry, do Krynicy. Utrzymywał się z własnego kapitału, skoro w 1861 r. pożyczył 15 tys. złp Aleksandrowi Lesińskiemu, współwłaścicielowi Instytutu Wód Mineralnych w Ogrodzie Saskim. Jan Sobieski zmarł bezpotomnie 5 grudnia 1865 r. w Krakowie przy ul. Stolarskiej 481 na skutek „apopleksji nerwowej”. W Krakowie znalazł się wracając z Krynicy, zmuszony do zatrzymania się na dłużej z powodu złamania nogi. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 7 grudnia w kościele Św. Piotra i Pawła, a pogrzeb miał miejsce na Cmentarzu Rakowickim w grobie rodzinnym Wężyków i Gostkowskich. Prawie rok później, bo 1 października 1866 r. zwłoki Jana przeniesiono uroczyście do nowego grobu na tym samym cmentarzu. Cały majątek Jan zapisał w testamencie żonie. Jan ożenił się 14 listopada 1822 r. w Postoliskach z Teresą Czarnowską h. Grabie. Teresa-Brygida urodziła się 14 października 1798 r. w Wólce Kozłowskiej jako córka sędziego ziemiańskiego kamieńczykowskiego oraz właściciela Czarnowa, Wólki Kozłowskiej i Chajęt w pow. radzywińskim Józefa-Wojciecha oraz Marianny Paschalis Jakubowiczówny. Teresa w 1818 r. był 1^o voto zamężna za Walentym Lasockim h. Dołęga, zmarłym w Warszawie przed 1822 r., zapewne synem chorążego plockiego Piotra i jego drugiej żony Anny Sutkowskiej. Po śmierci drugiego męża otrzymała odeń testamentem cały majątek; mieszkała w Warszawie przy ul. Leszno 26 (nr hipoteczny 669), zmarła tamże 12 października 1878 r. i 15 października została pochowana na cmentarzu powązkow-

skim w Warszawie. Jan Sobieski miał być ostatnim po mieczu potomkiem Sobieskich h. Janina; nie znając losów innych poza królewską linią rodziny możemy stwierdzić, że był ostatnim potomkiem sędziego ziemskiego stężyckiego Stanisława Sobieskiego. Na jego grobie, na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, napisano właśnie „ostatni po mieczu”⁴⁶.

Podsumowując, widzimy opisaną wyżej historię rodziny szlacheckiej, która choć nosiła historyczne nazwisko Sobieskich i wywodziła się z tej samej rodziny, co król Jan III, to jednak jej pozycja społeczna była drastycznie różna od linii królewskiej. Przodkowie króla Jana III należeli bowiem przez dwa pokolenia (Jakub – Jan) do warstwy magnackiej, by w następnych trzech (Jan III – Jakub – Klementyna) zaliczać się w zasadzie do dynastii panujących. Tymczasem Sobiescy wywodzący się od Stanisława z Sobieszyna była należeli zaledwie do średniej szlachty. Wyjątkami byli jedynie Wojciech Sobieski, który był wysokim urzędnikiem ziemskim, żonę miał z senatorskiego rodu i był właścicielem kilku wsi, które to wsie przeszły jednak do innych rodzin przez córki Wojciecha, oraz cześnik koronny Jan, który zmarł bezpotomnie. Jeżeli chodzi o pozostałych Sobieskich z tej linii, to w XVIII w. wypadli nawet z warstwy właścicieli ziemskich i prawie przez całe to stulecie służyli nieświeżskiemu Radziwiłłom. Służba ta, jak i operatywność ostatnich Sobieskich, pozwoliły temu pokoleniu rodziny na częściowy powrót do sfery ziemiańskiej, tym razem w okolicach Warszawy, w dawnej ziemi liwskiej i nurskiej, acz wkrótce potem rodzina wymarła. Zauważmy wreszcie, że linia ta wydała całą galerię barwnych postaci, które choćby z tego powodu warto opisać, choć ocena moralna sporej części z nich musi być jednoznacznie negatywna.

⁴⁶ Kossakowski błędnie uważa Jana za rejenta pow. stanisławowskiego, którym był jego stryjecznostryjeczny brat o tym samym imieniu; Kossakowski, op. cit., t. III, s. 185; ZK, t. XXVIII, s. 113; Boniecki, op. cit., t. III, Warszawa 1900, s. 315, t. XIV, Warszawa 1911, s. 10; Uruski, op. cit., *Uzupełnienia i sprostowania*, Cz. II, Warszawa 1933, s. 14; B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807-1814*, Warszawa 1905, s. XXXVI (tutaj nazwisko Jana zapisano błędnie jako Sobieński); *Korespondencja rodziny Sobieskich*, k. 3-54; AGAD, *Deputacja szlachecka...*, sygn. 423, k. 4v-5, poz. 16; Sęczyński, op. cit., s. 643; Norwid, *Pisma wszystkie*, t. VIII, s. 324, 409; „Kurier Warszawski” 1854, nr 92 z 6 kwietnia; APW, *Kancelaria notarialna Brzozowskiego*, sygn. 127, k. 152-155, nr 6615-6616; sygn. 149, k. 256-260, nr 7690; APW, Oddział w Otwocku, *Kancelaria notarialna Jana Sobieskiego rejenta w Stanisławowie*, sygn. 12, k. -, nr 1207; APSi, *Notariusze w Węgrowie, Kancelaria Polikarpa Jastrzębskiego*, sygn. 1, k. -, nr 125; „Kurier Warszawski” 1865, nr 281 z 11 grudnia; 1866, nr 9 z 12 stycznia i nr 224 z 5 października; *Zbiór klepsyd i nekrologów z lat 1813-1889*, BPAN/PAU, rkps 2448, k. 150; grób na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie, pas 4 (autopsja autora z 13 lipca 2008 r.); ADWP, *akta stanu cywilnego gminy Postoliska 1822*, k. 38v, nr 14; *Przewodnik warszawski informacyjno-adresowy na rok 1870*, oprac. W. Dzierżanowski, Warszawa 1870, s. 344; APW, *Księga urodzin, zaślubin i zgonów parafii Przemienienia Pańskiego 1878*, k. 582v, nr 911; „Kurier Warszawski” 1878, nr 230 z 14 października; Cmentarz Powązkowski w Warszawie, grób 23_{wprost}-15.

Adam Moniuszko
(Uniwersytet Warszawski)

„Mówią za mną Boskie i ludzkie prawa...”
Mowa starościny rawskiej Teresy z Rostworowskich Załuskiej
w Trybunale Koronnym w 1732 r.¹

Teresa z Rostworowskich Załuska (1676-1759) pochodziła z zamożnej rodziny szlacheckiej, wywodzącej się z Wielkopolski, której jedna z gałęzi osiadła w połowie XVII w. w województwie mazowieckim². Była córką chorążego liwskiego Jacka Łukasza oraz Zofii ze Stadnickich, kasztelanówny lubartowskiej. Dwukrotnie zamężna: za kasztelanem podlaskim Stanisławem Godlewskim (zm. 1709) oraz za starostą rawskim Józefem Załuskim (małżeństwo rozwiązane)³.

¹ Niniejsza mowa opracowana została w ramach przygotowywanego przez Muzeum Historii Polski – a ostatecznie zarzuconego – projektu reedycji *Swady polskiej* J. Ostrowskiego-Daneykowicza. Autor pragnie podziękować Muzeum za umożliwienie jej opublikowania.

² Na Mazowsze przeniósł się dziad Teresy Rostworowskiej, chorąży kaliski Wawrzyniec, który w 1641 r. ożenił się z – wywodzącą się ze starej, zamożnej mazowiecko – podlaskiej rodziny – Anną Leśniowolską. Mariaż ten zapewnił Rostworowskim dobre koligacje i znaczenie na Mazowszu. Ojciec Teresy, Jacek Łukasz, otrzymał urząd chorążego liwskiego, a także sprawował funkcję posła sejmowego. Pierwszy z jej braci – Jan Wiktoryn wszedł do senatu jako kasztelan wiski, drugi – Franciszek Hieronim – został stolnikiem podlaskim, E. Rostworowski, *Rostworowski Jacek* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXII, Wrocław 1989, s. 194; E. Szklarska, *Rostworowski Jan Wiktoryn*, Ibidem, s. 196; *Urzędnicy podlascy XIV-XVIII wieku. Spisy*, oprac. E. Dubas-Urwanowicz, W. Jarmolik, M. Kulecki, J. Urwanowicz, Kórnik 1994, s. 151; *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego*, wyd. J. N. Bobrowicz, t. VIII, Lipsk 1841, s. 145; T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. XVIII, Poznań 1896, s. 198; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. XV, Warszawa 1931, s. 264 (uwaga: myli Teresę z Katarzyną); L. Zalewski, *Szlachta ziemi liwskiej. Sejmiki. Urzędy. Herbarz*, Warszawa 2005, s. 158.

³ E. Rostworowski, op. cit., s. 195. Nie ustalono bliższych szczegółów dotyczących zawarcia i rozwiązania drugiego z małżeństw. Współczesny Rostworowskiej Jan Daniel Janocki odnotował, że trwało ono krótko: *Sie hat sich aber mit dem Grafen Iosepho Zaluski, Starosten in Rawa, ebelich verbunden, jedoch in kurzem von demselben wieder geschieden, Lexicon derer itztlebenden Gelehrten in Polen*, Breßlau 1755, t. II, s. 2. Samodzielne wystąpienie przed Trybunałem Koronnym oraz pojawiające się w mowie odniesienia do jej sieroctwa sugerują, że już w 1732 Rostworowska miała status „żony rozwiedzionej” (*uxor divortata*). W innym wypadku, ze względu na ograniczenia zdolności procesowej mężatek, winna była wystąpić za zgodą i w asystencji męża jako opiekuna prawnego, O. Balzer, *Przewód sądowy polski w zarysie*, wyd. W. Hejnosz, Lwów 1935, s. 32; J. Rafacz, *Dawny proces polski*, Warszawa 1925, s. 88.

Wprawdzie niewiele wiadomo o wykształceniu starościny, lecz musiało być niepoślednie, skoro w XVIII w. przypisywano jej autorstwo – dziś zaginionego – dziełka *O cnotach i wadach polskiego fraucymeru* oraz przekłady różnych książek z włoskiego i francuskiego na polski⁴. Największą sławę – oraz zainteresowanie historyków jej osobą⁵ – przyniosła Żałuskiej mowa sądowa wygłoszona w 14 października 1732 r. przed Trybunałem Koronnym w Piotrkowie. Kilkanaście lat później wydrukowano ją – jako wzór godny naśladowania – w *Swadzie polskiej*, swoistym zbiorze mów i pism „na każdą okazję”⁶. Jej echa pobrzmiwają zresztą nawet współcześnie, czego dowodem może być stosowna wzmianka w pracy poświęconej wymowie sądowej⁷.

Starościna rawska, jak sama wskazuje w swej mowie, stanęła przed Trybunałem Koronnym oskarżona przez podstolego liwskiego Antoniego Wodzińskiego o „praktyki”, czyli korumpowanie deputatów przy ferowaniu dekretów w ich wcześniejszych sprawach⁸. Wcześniejszy przebieg konfliktu zarysowany został

⁴ J. D. Janocki, op. cit., s. 2; zob. W. Smoleński, *Starościna rawska*, „Prawda: tygodnik polityczny, społeczny i literacki”, r. 1, 1881, nr 41, s. 482; *Bibliografia polska Karola i Stanisława Estreicherów*, t. XXXIV, z. 1, wyd. K. Estreicher jun., Kraków 1951, s. 155. Bardzo dobra znajomość języków obcych nie była czymś wyjątkowym wśród kobiet wywodzących się z zamożnej oraz senatorskiej szlachty. Ze starannego nauczania języka francuskiego słynęła w II poł. XVII i w XVIII w. warszawska żeńska pensja sióstr wizytek, zob. B. Fabiani, *Warszawska pensja panien wizytek w latach 1655-1680*, „Studia warszawskie”, t. XXIV: *Warszawa XVI-XVII wieku*, z. 2, s. 171-198; A. Szykar, „*Naprzód zaraz wstaną, kiedy ich obudzą...*”, czyli *panny świeckie na edukacji u wizytek warszawskich w XVIII wieku*, [w:] *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimmicka, Warszawa 2012, s. 211-230. Syntetycznie o roli szkół klasztornych w edukacji panien i ich programach, S. Litak, *Z problemów edukacji dziewcząt w Polsce w XVII-XVIII wieku*, „Kwartalnik Pedagogiczny”, t. XL, 1995, z. 3, s. 29-53.

⁵ Oprócz krótkiej notatki Władysława Smoleńskiego, polemicznej w stosunku do mało rzetelnych ustaleń Klemensa Kanteckiego, sprawę sądową Teresy z Rostworowskich Żałuskiej gruntownie zbadał Aleksander Kraushar w artykule *Starościna rawska. Nowy przyczynek do życiorysu Teresy z Rostworowa Żałuskiej oratorki polskiej*, „Ateneum. Pismo naukowe i literackie”, t. II, 1890, z. 4, s. 51-68. Ze względu na zniszczenie w 1944 r. ksiąg Trybunału Koronnego oraz większości ksiąg grodzkich i ziemskich z terenu wschodniego Mazowsza, jego – oparte na aktach trybunałskich – ustalenia są dziś niezmiernie cenne.

⁶ J. Ostrowski-Daneykiewicz, *Swada polska y łacińska, albo miscellanea oratorskie seymowe, weselne, cancellaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzeowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarne, inskrypcyjne, y inne różne, w oboim języku prozą i wierszem zebrane*, Lublin 1745, t. II, s. 72-75. Wystąpienie starościny rawskiej zostało – nie wiedzieć czemu – umieszczona w części poświęconej mowom weselnym. Poza zbiorem Ostrowskiego – Daneykowicza występuje ona w odpisach w sylwach szlacheckich. Kantecki i Smoleński wspominali o trzech kopiach w Bibliotece Ossolińskich w Bibliotece Jagiellońskiej. Dokładniejsza kwerenda w tym typie źródeł prawdopodobnie pozwoliłaby odszukać dalsze rękopiśmienne kopie mowy.

⁷ R. Leczywek, O. Missuna, *Sztuka wymowy sądowej*, Warszawa 1982 (wyd. 2), s. 33.

⁸ Konstytucja z 1699 r. za korupcję deputatów trybunałskich i posłów sejmowych przewidywała sankcje w postaci pozbawienia czci (Jerzy Michalski utrzymywał, że ograniczonej do pozbawienia funkcji deputata) oraz 2000 grzywien kary, *Volumina legum* (dalej: VL), wyd. J. Ohryzko,

przez Załuską w wystąpieniu, dokładnie przeanalizował go Aleksander Kraushar⁹. Podstoli liwski, człowiek gwałtownego temperamentu, kilkakrotnie już stawał przed sądami w różnych sprawach: najazdów, spowodowania ciężkich uszkodzeń ciała, czy nawet zabójstw. Zwykle udawało mu się uchodzić przed karami przewidzianymi przez prawo: albo poprzez pojednanie się ze stroną, albo przez jawne lekceważenie wydanych wyroków. Tak też się stało w sprawie pobicia ubogiego szlachcica Remigiana Próchnickiego, którego wsparła Teresa Załuska w procesie przed Trybunałem Koronnym. Starościna przybyła do Piotrkowa z powodu swojego procesu z sąsiadem – podstolim Wodzińskim – którego oskarżała o rabunek lasów w jej dobrach i ciężkie pobicie ich administratora¹⁰. W obu sprawach sąd wydał wyroki na niekorzyść podstolego. Wodziński zawarł jeszcze dodatkowo ugodę z Próchnickim, która miała zakończyć sprawę pobicia. Podstoli nie wykonał jednak ani zapadłych wyroków sądowych, ani warunków późniejszego kompromisu. W związku z tym pozwano go o zlekceważenie dekretów trybunalskich. Podstoli, broniąc się przed zarzutami, starał się wykazać, iż wydane wyroki były wadliwe pod względem formalnym, zarzucając wspomniane już „praktyki” Załuskiej.

Rozprawa rozpoczynała się od wystąpienia powoda – zwanego lub indukta – w którym powtarzano okoliczności sprawy i roszczenie zamieszczone w pozwie. Podstoli liwski oskarżył zatem starościnę rawską o „spraktykowanie Trybunału” zarzucając jej przy okazji – niestosowne dla kobiet – pieniactwo i awanturniczy charakter. Po nim głos zabierał pozwany, odpowiadając na stawiane mu zarzuty (replika) lub – co częstsze – podnosząc różnego rodzaju zarzuty procesowe (ekscepcje)¹¹. W tym wypadku nie do końca wiadomo jak wyglądał przebieg rozprawy,

t. VI, Petersburg 1860, s. 33. Powyższe postanowienie reasumowano w 1726 r., precyzując jednocześnie, że kara na czci polegać ma na pozbawieniu zdolności do pełnienia funkcji publicznych oraz odebranie skazanemu deputatowi aktywnego głosu w trakcie obrad trybunalskich, Ibidem, s. 226. O problemie korupcji deputatów zob. J. Michalski, *Studia nad reformą sądownictwa i prawa sądowego w XVIII w.*, Wrocław-Warszawa 1958, s. 63-64; W. Bednaruk, *Trybunał Koronny. Szlachecki sąd najwyższy w latach 1578-1794*, Lublin 2008, s. 295, P. Gawron, A. Moniuszko, *O Trybunale Koronnym w epoce Wazów. Uwagi na marginesie pracy Waldemara Bednaruka Trybunał Koronny. Szlachecki sąd najwyższy w latach 1578-1794*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. XLII, 2010, z. 1, s. 424.

⁹ A. Kraushar, op. cit., s. 55-56.

¹⁰ Obie sprawy – zabór mienia przy użyciu siły oraz uszkodzenie ciała – kwalifikowano w epoce staropolskiej jako cywilne ze względu na dochodzone odszkodowanie. W związku z tym ewentualne sankcje miały charakter finansowy: zapłacenie sumy roszczenia (*taxa* i *damnum*) oraz nawiązki za rany (20 grzywn od każdej rany krwawej i 6 od sinej).

¹¹ Dokładniej o przebiegu rozprawy w procesie ziemskim: O. Balzer, op. cit., s. 113-185; J. Rafacz, op. cit., s. 150-177; *Historia państwa i prawa polskiego*, red. J. Bardach, t. II, Warszawa 1966 (wyd. 2), s. 387-393; A. Moniuszko, *Mazowieckie sądy ziemskie (1588-1648). Organizacja – funkcjonowanie – postępowanie*, Warszawa 2013 (w druku).

znana jest tylko replika Załuskiej, czyli odpowiedź co do rzeczy głównej. Mowa starościny była świetnie przygotowana zarówno pod względem prawnym, jak i retorycznym. Sama zarzuciła adwersarzowi awanturnictwo oraz lekceważenie prawa i wyroków sądowych, swoje twierdzenia opierając na pieczołowicie zebranych wypisach z ksiąg sądowych. Powoływała się także – z reguły poprawnie – na normy prawne zawarte w różnych konstytucjach. Swobodna i logiczna argumentacja dowodzi zarówno znajomości prawa, jak i biegłości w posługiwaniu się jego normami, zwłaszcza z zakresu procedury sądowej, często utożsamianej z różnymi wybiegami i kruczkami prawnymi. Swoją argumentację oparła również na pozanormatywnych systemach aksjologicznych: pojawiają się cytaty z Biblii, jak też – prawdopodobnie – z pism teologicznych doktorów Kościoła. Z pewnością należy zwrócić uwagę na zręczny chwyt retoryczny: starościna rawska starała się wykazać, iż w rzeczywistości stawiane jej zarzuty godzą przede wszystkim w powagę Trybunału Koronnego i zasiadających w nim deputatów. Niejednokrotnie pojawiała się przy tym retoryczna figura ubogiej sieroty, potrzebującej ochrony przed oprymującym ją sąsiadem, takie wezwanie kończy też całe wystąpienie. Warto podkreślić, iż sprawę podstolego ze starościna rozpatrywano ledwie kilka dni po otwarciu – zwanym reasumpcją – obrad Trybunału Koronnego¹². Pojawiające się w argumentacji odwołania do sieroctwa mogły w związku z tym trafić na bardziej podatny grunt. Istotnym elementem tej uroczystości było kazanie wygłaszane przez kapelana trybunalskiego, w którym często przypomniano deputatom o ciężącym na nich obowiązku obrony ubogich wdów i sierot¹³.

Mowa starościny odniosła zamierzony skutek, choć należy też mieć na uwadze zastrzeżenia dotyczące ograniczeń orzekania na podstawie prawa na rzecz funkcjonowania systemów klientalnych w XVIII w.¹⁴ Trybunał Koronny uznał, iż wszelkie oskarżenia wysuwane wobec Teresy Załuskiej o spraktykowanie Trybu-

¹² Sprawę rozpatrywano 14 października 1732 r., a od początków XVII w. początek wielkopolskiej sesji Trybunału Koronnego przypadał na pierwszą dekadę października – pierwszy poniedziałek po św. Franciszku (4 X). Było to możliwe ze względu na to, że sprawy dotyczące korupcji deputatów rozpatrywano z uprzywilejowanego rejestru na początku sesji. Szerzej o terminach i rejestrach trybunalskich, zob. J. Michalski, op. cit., s. 69-75; W. Bednaruk, op. cit., s. 131-133.

¹³ W. Bednaruk, op. cit., s. 140.

¹⁴ Barwnie opisywał to zjawisko Jędrzej Kitowicz: „Trzecia sprawiedliwość wypływała od panów trząsających trybunałami. Każdy deputat, który a protekcją pańską (jako się wyżej napisało pod reasumpcją trybunałów) utrzymał się przy funkcji, swego protektora stawał się niewolnikiem. [...] Kto wedle takiego wyroku sprawę miał przegrać, musiał ją przegrać, by też była najlepsza, kto miał wygrać, wygrał, by też była najgorsza, bo te rzeczy jeszcze przed funkcją były ułożone i na poczciwość (jeśli się tak zwać powinno odważone sumienie) zaręczone, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wyd. R. Pollak, t. I, Wrocław 2003, s. 214-215; por. ustalenia J. Michalskiego, op. cit., s. 34-42.

nału były bezpodstawne i czynione w złą wiarę oraz nakazał ich usunięcie ze wszystkich ksiąg sądowych, aby dłużej nie szkodziły jej czci i dobremu imieniu. Antoniego Wodzińskiego skazano na zapłacenie określonych w pozwach odszkodowań oraz karę roku więzy dolnej w grodzie warszawskim za nieposłuszeństwo dekretem trybunalskim, gwałty i bezpodstawnie wysuwane zarzuty. Po jej odbyciu zobowiązano go jeszcze do zastosowania się do postanowień ugody z Remigianem Próchnickim: odsiedzenia 12 tygodni więzy w grodzie kamienieckim i wypłacenia stosownej rekompensaty pieniężnej. Orzeczone kary miały zostać wykonane pod rygorem banicji – wieczystego wywołania z granic Rzeczypospolitej¹⁵.

Od wydania wyroku do jego wykonania w XVIII wieku prowadziła jednak długa i kręta droga. Postępowanie egzekucyjne było bowiem jedną z największych bolączek szlacheckiego wymiaru sprawiedliwości¹⁶. Jeszcze w 1732 r. za Antonim Wodzińskim suplikę wniosła szlachta zgromadzona na sejmiku liwskim. W jednym z pierwszych punktów instrukcji poselskiej podnoszono jego zasługi dla kraju i w związku z nimi postulowano darowanie kary więzy: „Za w[ielmożnym] j[ego] m[ością] p[anem] Antonim Wodzińskim, podstolim ziemi liwskiej, któremu dekret Trybunału Koronnego *sessionem turris* w sprawie z j[ego] m[ością] p[anem] Pruchnickim [sic] nakazał, *merita* w tejsze ziemi wiadome [...] Jakoż przez tychże ichmościów panów Posłów upraszamy i onych obligujemy, aby o relaksacją *in personam* tegoż jego mości pana Wodzińskiego więzy dekretem nakazanej trybunalskim starali się”¹⁷. Prośby za stolnikiem liwskim ponawiano w instrukcjach sejmikowych jeszcze kilkakrotnie, także wówczas, gdy Teresa Załuska doprowadziła w 1734 r. do zaocznego skazania go na banicję ze względu na niezapłacenie odszkodowania przyznanego jej przez Trybunał Koronny¹⁸. Sam podstoli liwski skorzystał zaś z amnestii ogłoszonej w 1736 r. po pokonaniu zwolenników Stanisława Leszczyńskiego przez Augusta III. Jednym z jej postanowień było zniesienie wszelkich wyroków zaocznych zapadłych wobec osób pełniących w czasie bezkrólewia służbę wojskową lub publiczną, uniemożliwiającą im stawienie się przed

¹⁵ A. Kraushar, op. cit., s. 56-57.

¹⁶ J. Michalski, op. cit. S. 84 - 86; W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, oprac. J. Tazbir, Warszawa 2005 (pierwsze wydanie: Lwów 1903), s. 37-50.

¹⁷ *Akta sejmikowe ziemi liwskiej*, Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, rkps 8322, k. 431v. (18 XII 1732).

¹⁸ Ibidem, k. 436-436v. (18 III 1733), k. 457-457 v. (16 VIII 1735). Dekret banicji ze stycznia 1734 r.: A. Kraushar, op. cit., s. 58, przyp. 2. Nie przeszkodziła ona Wodzińskiemu w pełnieniu funkcji publicznych – jesienią tego roku szlachta wybrała go na rotmistrza ziemi liwskiej, *Akta sejmikowe...*, k. 445-445v.

sądem¹⁹. Objęła ona również dekret banicji wydany przeciw Wodzińskiemu²⁰. W 1740 r. starościna rawska ponownie usiłowała doprowadzić do egzekucji orzeczonych grzywien z majątku Antoniego Wodzińskiego. Próba ta została jednak udaremniiona, co więcej – wówczas już stolnik liwski – wniósł przeciw Teresie Załuskiej pozew o próbę zajęcia jego dóbr wbrew ogłoszonej amnestii. Sprawa ponownie trafiła do Trybunału Koronnego, który skazał zaocznie – tym razem starościna – na wieczystą banicję²¹. Nie był to jednak koniec zmagania prawnego Załuskiej i Wodzińskiego. Staroście rawskiej udało się – dzięki biegłości w prawie – podważyć wydaną kondemnatę. Skutecznym zarzutem wobec wydanego wyroku okazało się umieszczenie sprawy w niewłaściwym rejestrze²². Mając to na uwadze, Trybunał w 1741 r. skasował banicję Załuskiej, przywracając sprawę między nią a stolnikiem liwskim do poprzedniego stanu (*restitutio in integrum*)²³. Po latach podejmowanych kroków prawnych spór dalej pozostawał nierozstrzygnięty. W takiej sytuacji Załuska i Wodziński sięgnęli po rozwiązanie typowe dla prawa staropolskiego: spróbowali zakończyć sprawę za pomocą kompromisu²⁴. Ugodę zawarto jeszcze w 1741 r. przed sądem polubownym pod przewodnictwem podkomorzego ciechanowskiego Adama Krasieńskiego²⁵. Jej dokładne warunki nie są

¹⁹ VL, t. VI, s. 319.

²⁰ Podstoli liwski w 1734 r. posłował do Lubomli, jesienią wybrany został przez szlachtę rotmistrem ziemi liwskiej, *Acta sejmikowe...*, k. 445, 468.

²¹ A. Kraushar, op. cit., s. 59-61.

²² Niejasno rysuje się kwestia rejestru, w którym umieszczono pierwotną sprawę Wodzińskiego przeciw Załuskiej w 1732 r. Opierający się na księgach trybunalskich A. Kraushar utrzymywał, że sprawę przeciw Załuskiej w 1732 r. umieszczono w rejestrze taktowym, Ibidem, s. 63. Z kolei przepisy korektury z 1726 r. przewidywały, że dla oskarżeń o korupcję właściwym był rejestr *causarum violatae securitatis*, VL, t. VI, s. 220. Drugi pozew Wodzińskiego – z 1740 r. – znalazł się w rejestrze *poenaliu*, A. Kraushar, op. cit., s. 63. Był on właściwy dla spraw niezapłaconych kar sądowych, W. Bednaruk, op. cit., s. 151. Natomiast zgodnie z regulacjami z 1726 r. sprawy należało kontynuować z tego rejestru, w którym zostały one pierwotnie umieszczone, VL, t. VI, s. 220.

²³ A. Kraushar, op. cit., s. 63.

²⁴ Krótka charakterystyka kwestii polubownego rozwiązywania sporów w epoce staropolskiej, zob. A. Rosner, *Tradycja staropolskiego sądownictwa polubownego – próba zarysowania problemu [w:] Sprawiedliwość naprawcza. Idea. Teoria. Praktyka*, red. M. Płatek, M. Fajst, Warszawa 2005, s. 37-58.

²⁵ A. Kraushar, op. cit., s. 63-64. Pewną ciekawostką może być pojawienie się Adama Krasieńskiego w podobnej roli na kartach pamiętnika Marcina Matuszewicza, W 1742 r. zakończył on polubownie sprawę matki pamiętnikarza oskarżonej o zabójstwo szlachcica. M. Matuszewicz określił go jako człowieka „wielkiego kredytu w województwie plockim”, *Diariusz życia mego*, wyd. B. Królikowski, Z. Zielińska, Warszawa 1986, s. 192. Sądzić zatem można, że osoba podkomorzego ciechanowskiego nie był przypadkowa – zapewne cieszył się on dużym poważaniem jako rozjemca potrafiący doprowadzić do kompromisu i zakończenia konfliktów szlacheckich.

znane, sądząc jednak po braku dalszych wpisów dotyczących konfliktu w księgach sądowych, była ona satysfakcjonująca dla obu stron.

Na zakończenie warto jeszcze zastanowić się nad przyczynami popularności mowy Teresy Załuskiej. Do jej walorów zaliczyć można zalety retoryczne i umiejętność posługiwanie się argumentacją prawną. Warto także zwrócić uwagę na aspekt personalny. Autorka²⁶ musiała być osobą dobrze wykształconą i obeznaną z prawem²⁷. Sądy i trybunały były jednak niemal wyłącznie domeną działalności mężczyzn²⁸. Już w XIV w. w statutach Kazimierza Wielkiego pojawił się artykuł umożliwiający kobietom udzielanie ustnych pełnomocnictw procesowych w gospodach w obecności komornika sędziego i woźnego. Uproszczone warunki udzielania pełnomocnictwa tłumaczono „słabością płci” (*fragilitas sexus*)²⁹. Zapewniano niezorientowanym w prawie niewiastom szersze możliwości ustanowienia odpowiedniego zastępstwa przed sądem. Na regulacje ze statutów powołano się jeszcze w korekturze z 1726 r., zakazując kobietom nie mającym spraw w sądzie rezydować przy Trybunale³⁰. Nie powinno zatem dziwić, iż mowa białogłowy samodzielnie stawającej na rozprawie przed najwyższym sądem szlacheckim Rzeczypospolitej, sprawnie posługującej się chwytami retorycznymi i prawnymi w swoich wywodach, budzić mogła szczególne zainteresowanie szlachty³¹.

²⁶ Wątpliwości w kwestii rzeczywistego autorstwa mowy sądowej zamieścił Stanisław Estreicher, *Bibliografia polska...*, s. 155. Ze względu na zasady procesu skargowego – zwłaszcza ustność, kontrydiktoryjność, dyspozytywność – wydaje się mało prawdopodobnym, aby do ważnego rozprawy stanęła osoba nie czująca się pewnie w gąszczu różnorodnych przepisów i zwyczajów. To uprawdopodobnia również autorstwo samej mowy.

²⁷ Na marginesie pojawia się pytanie o drogę nabycia kompetencji prawniczych starościny. Wątpliwe jest, aby jej edukacja obejmowała także prawo. W szkołach klasztornych uczono czytania i pisanie, języków obcych, podstaw algebry, czy geografii, nie było jednak mowy o edukacji politycznej, a tym bardziej prawniczej. O programach nauczania zob. B. Fabiani, op. cit., s. 178-180; A. Szylar, op. cit., s. 224-226. O edukację w zakresie jurysprudencji Załuska musiała zatem zadbać samodzielnie. Być może przyczyniło się do tego jej pierwsze małżeństwo – z bardzo dobrze obeznanym z prawem starostą nurskim i kasztelanem podlaskim Stanisławem Godlewskim, P. Smolarek, *Godlewski Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VIII, Wrocław 1959-1960, s. 183. Nie była to jej pierwsza poważna sprawa sądowa. Już 10 lat przed zatargiem z Wodzińskim udało się jej samodzielnie doprowadzić do końca – w imieniu swoim i rodzeństwa – zawile procesy o spadek po Leśniowolskich, E. Rostworowski, op. cit., s. 195.

²⁸ W XVIII w. zdarzały się jednak kobiety angażujące się w spory sądowe przed Trybunałem Koronnym. Ich aktywność ograniczała się jednak do działań o charakterze nieformalnym, zob. K. Kuras, *Rola wybitnych kobiet w polityce w czasach panowania Augusta III Sasa*, [w:] *Per mulierem...*, s. 272-274. Na tym tle samodzielne wystąpienie Załuskiej na rozprawie było rzeczywistie ewenementem.

²⁹ *Statuta Casimiri Magni*, wyd. B. Ulanowski [w:] *Archiwum Komisji Prawniczej*, t. IV, Kraków 1921, s. 14-15, 81, 158, 272-273, 348, 403 (art. 9-10 różnych wersji statutów).

³⁰ VL, t. VI, s. 226.

³¹ Teodor Ostrowski, publikując pół wieku później podręcznik prawa sądowego, zauważał słabszą znajomość zagadnień prawnych wśród kobiet. We wstępie, przedstawiając zalety swojej pracy,

Mowa W[ielmożnej] JejM[ość]Pani z Rostworowskich Żaluskiej Starościny Rawskiej w Trybunale Koronnym przy sprawie swojej³²

Nie zdobędzie się moja prostota na replikę przewrotnym i uszczypliwym illacjom³³ *partis adversae*³⁴. Modestia³⁵ płci i stanowi memu przyzwoita mówić mi nie każe; lecz żal wymusza słowa dla obrony niewinności i urażonej fałszem prawdy. Z respektem tedy, którego powaga miejsca tego i godność J[aśnie] W[ielmożnych] W[ielce] M[iłościwych] P[anów] Dobrodziejów inspiruje, uciśniona niesłuszną wexą³⁶ sierota sprawiedliwości żebrzę i oświadczam się, że ani szkodzić, ani urażać Adwersarza mego przeciwko mnie powstającego nie pretenduję, ani wychodzić *extra metam defensionis*³⁷ i proszę Pana Boga, aby sam położył straż ustom moim, żeby się nie skłoniły do słów złośliwych, albo kłamliwych. Wszystkie pokomponowane od Adwersarza mego przeciwko mnie generalnymi terminami³⁸ obiekcje na samych się tylko fundują słowach, *nil in probationibus*³⁹: że Pani Starościna do excessów, wiolencji przyzwyczajona, że *contra statum et auctoritatem muliebris sexus, et quae ei mala svadens conciliat ambitus, peragere ausa est*⁴⁰, że *cum suis excessivis et licentiosis hominibus insidiari minatur etc*⁴¹. Czemuż mi w szczególności adwersarz nie dowiódł, co za excess, albo wiolencją komu kiedy uczyniłam? W czym przeciwko modysty stanowi memu przyzwoitej wykroczyłam? Albo komu w czym moją ambicją szkodziłam? A co też

stwierdzał: „Moim zadaniem istotnym jest ułatwić drogę tym, którzy albo małą, albo żadnej Prawa tego Krajowego nie mają wiadomości. Przeto starałem się ile możności o krótkość; a wydając go w języku Ojczystym, **nawet białej płci** [wyróżnienie A.M.], gatunek jego znajomym uczynić, moim było zamysłem”, *Prawo cywilne, abo szczególne narodu polskiego*, t. I, Warszawa 1784, s. 6.

³² Mowa wygłoszona 13 października 1732 r. podczas sesji Trybunału Koronnego w Piotrkowie, publikowana w oparciu o wydanie J. Ostrowskiego-Daneykowicza, *Swada polska y lacińska, albo miscellanea oratorskie seymowe, weselne, cancellaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzeowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarne, inskrypcyjne, y inne różne, w oboim języku prozą i wierszem zebrane*, Lublin 1745, t. II, s. 72-75.

³³ Illacja – ustne wnioski strony wniesione w trakcie rozprawy; mogła to być również prośba o wniesienie technicznych poprawek do wyroku sądowego.

³⁴ *Partis adversae* – strony przeciwnej, adwersarza.

³⁵ Modestia – skromność.

³⁶ Wexa – dokuczanie, uciemiężenie, krzywda.

³⁷ *Extra metam defensionis* – poza granice obrony.

³⁸ Generalnymi terminami – ogólnie, bez przedstawiania szczegółów.

³⁹ *Nil in probationibus* – nie na dowodach, bez dowodów.

⁴⁰ *Contra statum et auctoritatem muliebris sexus, et quae ei mala svadens conciliat ambitus, peragere ausa est* – wbrew stanowi i powadze płci niewieściej, niegodziwie obmawiając, poważyła się przeprowadzić intrygę

⁴¹ *Cum suis excessivis et licentiosis hominibus insidari minatur etc* – ze swoimi występnyymi i swawolnymi ludźmi groziła podstępnie szkodzić.

J[ego]m[os]ć zkomponował, że *insidiari minatur*, a któż kiedy chce *insidiari et minari*⁴²? Znosi tedy jedno drugie i fałsz pokazuje. Niczego mi J[ego]m[os]ć N⁴³. nie dowiódł; albowiem od młodości mojej we dwudziestu kilku lat osierociawszy⁴⁴, aż dotąd spokojne z wszystkimi Sąmsiadami prowadziłam życie, z żadnym nigdy nie kłóciłam się, w Grodzie nieostałam, dopiero aż od kilku lat, gdy *fatalitas*⁴⁵ jakaś w Sąsiedztwo nasze lokowała J[ego]m[os]ci przez ożenienie, od tego czasu nie tylko ja, ale i wszyscy co się granic J[ego]m[os]ci N. tykamy, nie mamy pokoju: jako pozaczynane z wszystkimi procesa, ustawiczna wexa, i poczynione różnym osobom świadczą wiołencje. Wychwała J[ego]m[os]ć Pan N. w swoich protestacjach wielką godność, bogactwa, *qualitates*⁴⁶, i prerogatywy swoje i zda się, że chce wygórować się *super aequalitatem*⁴⁷ aż pod same *astra*⁴⁸; ja bym się temu nie sprzeciwiła, i owszem, gdyby w mojej mocy było, radabym go lokowała między obłokami, żeby nas na tej niskości nie inquietował⁴⁹. Lecz ponieważ J[egomość] M[ój] W[ielce] M[ilościwy] Pan *propriae dignitatis aestimatione et amore ductus*⁵⁰ zakochawszy się w sobie, wszystkich nienawidzi, na zdrowiu, na honorze i na fortunie szkodzi, i mnie wexując, terminami prawnymi⁵¹ przymusza, abym exorbitancji⁵² jego dowodziła, tedy jako przymuszona autentycznymi próbuję⁵³ dokumentami, że J[ego]m[os]ć *a teneritudine aetatis suae*⁵⁴ zakrwawiwszy ręce we krwi szlacheckiej przez okrutne w domu swoim zabicie szlachcica Pawłowskiego, dotąd tejsze krwi nasycić się nie może. Dowiodłam tego dekretem Liwskim Grodzkim⁵⁵ *in conducto (ut supponitur)*⁵⁶ ferowanym z inkwizycyi⁵⁷, bo tylko szczęścią niedziel

⁴² *Insidiari et minari* – podstępnie szkodzić i grozić.

⁴³ Podstoli liwski Antoni Wodziański.

⁴⁴ W rzeczywistości ojciec Teresy Załuskiej, Jacek Rostworowski, zmarł 5 X 1691 r., E. Rostworowski, op. cit., s. 194.

⁴⁵ *Fatalitas* – zły los.

⁴⁶ *Qualitates* – zalety, przymioty.

⁴⁷ *Super aequalitatem* – ponad równość.

⁴⁸ *Astra* – gwiazdy.

⁴⁹ Inquietował – niepokoił.

⁵⁰ *Propriae dignitatis aestimatione et amore ductus* – wedle oceny godności i namiętnością wiedziony.

⁵¹ Terminami prawnymi – wezwaniami do sądu.

⁵² Exorbitancja – złamanie, naruszenie prawa.

⁵³ Autentycznymi próbuję – dowodzę oryginalnymi.

⁵⁴ *A teneritudine aetatis suae* – od młodości swojego wieku; od swoich lat młodzieńczych.

⁵⁵ Ze względu na to, że nie zachowały się księgi grodzkie i ziemskie: liwskie, warszawskie oraz większość kamienieckich i ostrowskich, niemożliwym jest potwierdzenie większości faktów przytoczanych przez starościnę rawską.

⁵⁶ *In conducto (ut supponitur)* ferowanym – wydanym przez sędziego (jak dołączono)

⁵⁷ Z inkwizycyi – chodzi o wyrok sądowy poprzedzony śledztwem, zwanym wówczas *inkwizycją* lub *skrutynium*. Powyższy środek dowodowy stosowano przede wszystkim przy cięższych prze-

wieży za te zabójstwo skazany i tej nie siedział⁵⁸. Szlachciankę Chruścińską ludzie J[ego]M[oś]ci tyrańsko zamordowali, *et in termino statuitionis inculpatorum*⁵⁹ publikować się J[ego]m[oś]ć *permisit*⁶⁰; dowodzę autentyczną publikatą⁶¹. Szumowskiego w gospodzie ludziom swoim przydybać kazawszy, okrutnie poraniono i zbito, świadczy protestacja, obdukcja i zaczęty proces. J[ego]m[oś]ć Pana Kozłowskiego⁶², urzędnika i ziemianina naszego *sub securitate*⁶³ Grodu Kamienieckiego⁶⁴ milusieńko z Kancellaryi pod pretekstem konferencyi wywabiwszy, okrutnie okaliczył i prawej ręki pozbawił, świadczy także obdukcja i protestacja. Pana Niedzickiego z rozkazu J[ego]m[oś]ci *crudeliter*⁶⁵ zbito i poraniono, jest na to dokument. J[ego]mość Pana Madalińskiego ludzie z rozkazu J[ego]m[o]ści najechali i z izby pod pretekstem przyjaźni wywabiwszy, zdradziecko z tyłu uchwycono, o ziemię uderzono, kijmi zbito, kości pogruchotano, świadczą dokumenta⁶⁶. Także podobny pacjent⁶⁷ J[ego]m[oś]ć Pan Pruchnicki co ucierpiał, jak w nocy śpiącego najechano, bito, katowano, w kajdanach, łańcuchach po Grodach, Trybunałach wodzono, świadczą dekreta Trybunałskie *latis inquisitionibus*⁶⁸ ferowane. *Tan-*

stępstwach. Inkwizycja w procesie ziemskim polegała na przesłuchaniu świadków zdarzenia, których dostarczały strony procesowe, lub na oględzinach miejsca zdarzenia, zob. M. Mikołajczyk, *Na drodze do powstania procesu mieszanego. Zmiany w polskim procesie karnym w latach 1764-1794*, Katowice 1991, s. 85-95.

⁵⁸ Przewidywaną przez prawo karą za zabójstwo szlachcica był rok i 6 tygodni więzy dolnej oraz 240 grzywien odszkodowania zwanego *glówszczyzną*. Kara więzy dolnej odbywano – jak stanowiła konstytucja z 1588 r. – w ciężkich warunkach: w nieogrzewanym lochu wpuszczonym 12 łokci w ziemię, VL, t. II, Petersburg 1859, s. 255-256.

⁵⁹ *In termino statuitionis inculpatorum* – na terminie stawienia obwinionych przed sądem.

⁶⁰ Publikować się – *permisit* – dopuścić, aby skazano go na banicję.

⁶¹ Publikata – sądowe orzeczenie kary banicji ogłoszone przez woźnego.

⁶² Być może chodzi tu o Jana Kantego Kozłowskiego, stolnika owruckiego w 1715, dziedzica wsi Kozły, leżącej w ziemi nurskiej, A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. XII, Warszawa 1908, s. 97.

⁶³ *Sub securitate* - konstytucje sejmowe ustanawiały zastrzone normy dotyczące bezpieczeństwa publicznego (*securitas*) w czasie trwania sesji sądowych. Obejmowały one również pomieszczeń sądu i kancelarii sądowej także poza czasem obrad sądowych, zob. A. Lityński, *Prawnokarna ochrona sądów szlacheckich w Polsce XVI-XVII w.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, t. 584 Przegląd Prawa i Administracji, t. XV, 1981, s. 215-229.

⁶⁴ Gród Kamieniecki – urząd grodzki w Kamieńcu Mazowieckim (ośrodka jednego z powiatów ziemi nurskiej; dzisiaj: Kamieńczyk).

⁶⁵ *Crudeliter* – okrutnie.

⁶⁶ W księgach grodzkich nurskich zachowała się kopia protestacji Andrzeja Madalińskiego z 1730 r., w której obwinał swojego stryjecznego brata Zygmunta Madalińskiego o spowodowanie obrażeń zagrażających życiu. Być może chodzi o zdarzenie przytaczane przez starościnę rawską, tym bardziej, że w tekście protestacji wspomniano o toczącym się procesie w tej sprawie przeciw „wielmożnym Wodzińskim” (*magnificos Wodzinskie*), Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), księgi nurskie grodzkie relacje oblaty, t. 14.

⁶⁷ Pacjent – osoba prawująca się przed sądem; strona procesowa.

⁶⁸ *Latis inquisitionibus* – po wyczerpujących śledztwach.

*dem*⁶⁹ przysła też i do mnie fatalna kolej: nasławszy J[ego]m[os]ć na inwazję lasów moich kupę swawolnego chłopstwa z różnym orężem i cepami, gdy mój administrator Pan Adam Zaręba szlachcic dobrze osiadły sam jeden, niespodziewając się też lasy objeżdżał, *incidit in latrones*⁷⁰, tam tyrańsko poraniony, zбитy, z wielkim kosztem i staraniem dobrych cyrulików od śmierci się wrócił⁷¹. Ej, przecież to nie ja, lecz *vox sanguinis fratrum*⁷², nie jednego, ale tak wielu *compeditorum, interemptorum, convulneratorum clamat vindictam*⁷³: *Virum sanguinum et dolosum abominatur Dominus*⁷⁴. A dla Boga! Gdy by to Król czynił, czyliby z Województw i Ziem nie wychodziły poselstwa instrukcje remonstrujące⁷⁵ Panu tak nienależyte wolnemu narodowi panowanie? Czyliby się przecie nie domawiano o zgwałcenie praw, wolności i przywilejów Stanu Szlacheckiego? A przecie to J[ego] M[iłości] [Wielce] M[iłościwemu] Panu uchodzi bez kary i śmieie rzekę: że przyzwyczajony tak traktować równych sobie i dokazywać nad szlachtą, czegoby nie mówię dobry pan nad poddaństwem, ale choćby też i tyran, byle się nie wyzuł ze wszelkiej ludzkości, nad najlichszym nie dokazywałby niewolnikiem. Lecz J[ego]m[os]ć *ad excusandas excusationes in peccatis*⁷⁶ alleguje⁷⁷, że to są rzeczy pogodzone i zakwitowane. Ja o to dysputować nie chcę, jednak też same komplancje⁷⁸ i kwity świadczą, że to wszystko J[ego]m[os]ć N. robił, jakiego jest charakteru i jakich *capax*⁷⁹ okazyi; *ferrem injuriam ulteriorem, quam vindicare aptiores*⁸⁰ dla niedostatku i innych ciężkości rady sobie dać nie mogą, bo oddać za swoje trudno by było. Ale religia, sumnienie, Pan Bóg pod utratą łaski swojej pomsty zakazujący, tudzież *rigor* prawa pospolitego wiąże ręce i każdy się boi swojego nieszczęścia. Prawować się jeszcze gorzej przy takich diffugiach⁸¹, kawillacjach⁸², *quis sustine-*

⁶⁹ *Tandem* – wreszcie, w końcu.

⁷⁰ *Incidit in latrones* – wpadł na rabusiów.

⁷¹ W 1730 r. w kancelarii grodu nurskiego Adam Zaręba administrator dóbr Wygonowo, wycofał – zapewne ze względu na zawartą ugodę – obdukcję obrażeń wniesioną w tymże roku w Ostrowi przeciw Tomaszowi Petkowskiemu, księgi nurskie grodzkie relacje oblaty, t. 14, k. 84.

⁷² *Vox sanguinis fratrum* – wołanie krwi przelanej przez braci.

⁷³ *Compeditorum, interemptorum, convulneratorum clamat vindictam* – zakutych w kajdany, zamordowanych, poranionych woła obrony.

⁷⁴ *Virum sanguinum et dolosum abominatur Dominus* – Pan czuje odrazę do człowieka żadnego krwi i oszusta (Ks. Psalmów 5, 7).

⁷⁵ Remonstrujące – przedkładające, przedstawiające, ukazujące.

⁷⁶ *Ad excusandas excusationes in peccatis* – w celu usprawiedliwienia występku.

⁷⁷ Alleguje – przytacza, powołuje.

⁷⁸ Komplancja – ugoda.

⁷⁹ *Capax* – zdolny do.

⁸⁰ *ferrem injuriam ulteriorem, quam vindicare aptiores* – znosić dalszą niesprawiedliwość, gdy gotowe są wyroki skazujące

⁸¹ Diffugia – wybiegi prawne.

⁸² Kawillacje – podstępny, wykręty prawne.

*bit*⁸³? Oto i ten strapiony pacjent Pan Próchnicki już pięć lat po ferowanych finalnych dekretach nie ma satysfakcyi. Doświadczam i ja, sierota, smutna experiencją, gdy J[ego]m[ość] P[an] N. widząc mnie w takim stanie, że ani głowa obrotom, ani zdrowie fatygom i niewczasom, ani fortuna szczupła kosztem nie wystarczy i chcąc mnie za tym wszystkim zgubić, skomponował szkaradną imposturę⁸⁴, która jest *convellens*⁸⁵ powagę *et auctoritatem sacrosancti Iudicii Tribunalitti*⁸⁶, jako bym ja dwa Trybunały spraktykować miała. Przyjechałam tu w post roku przeszłego, jako wpisy w regestrach świadczą, zabiegł mi drogę J[ego]m[ość] P[an] Próchnicki w oplakanyim stanie, w ostatniej mizeryi, na honorze, zdrowiu i fortunie od J[ego]m[ości] P[ana] N. wniwecz obrócony *clamavit pauper*⁸⁷, bliźni, brat szlachcic, a z nim wielkiego Doktora admonicja⁸⁸: *adjuvare noluiſti, occidiſti*⁸⁹ i drugiego: *repetent a te animam fratris tui infirmi*⁹⁰. Przyszła mi też refleksja: gdybym się też znajdowała w tak oplakanyim stanie, albo wpadła w okrutne ręce, czy nie chciałabym, azby mię kto ratował? Któż, dla Boga, kiedy gore u sąsiada, nie bieży ratować, żeby do niego pożar nie przyszedł? Chrześcijańską łez uwiedziona kompasją⁹¹ nie zapieram się tego, że remonstrowałam IchM[ościom] Panom sędziom opresją ledwo już żyjącego szlachcica. Nie sądzono na moją illacją, *ex seriis partium controversiis*⁹² sądziła się sprawa. A gdy się sąd zapatrzył na kontumacje⁹³, *diffugia*, wiolencje J[ego]m[ości]Pana N. stanął dekret, żeby się dawnym dekretom zadość stało. Cóż potym? Kiedy J[ego]m[ość]P[an] N. *per calcatam legem*⁹⁴, z tak wielkim powagi trybunalskich dekretów kontemptem⁹⁵ i pospolitego prawa, wszystkiemu *contravenit in convulsionem*⁹⁶ z tychże dekretów mandaty⁹⁷ powydawał i znowu *varians in iure recedendo*⁹⁸ od mandatów i mnie też do tej sprawy niewin-

⁸³ *Quis sustinebit* – ktoś by zdzierzył, wytrzymał.

⁸⁴ Impostura – fałszerstwo, łgarstwo.

⁸⁵ *Convellens* – nadszarpująca, wzruszająca,

⁸⁶ *Auctoritatem sacrosancti Iudicii Tribunalitti* – autorytet uświęconego sądu trybunalskiego.

⁸⁷ *Clamavit pauper* – skarżył się ubogi.

⁸⁸ Admonicja – napomnienie, przestroga.

⁸⁹ *Adjuvare noluiſti, occidiſti* – pomóc nie chciałeś, więc zabiłeś.

⁹⁰ *repetent a te animam fratris tui infirmi* – zwrócił się do ciebie o pomoc serce słabego brata twego.

⁹¹ Kompasją – miłosierdziem, współczuciem.

⁹² *Ex seriis partium controversiis* – wyrok wydany po rozprawie z udziałem obu stron.

⁹³ Kontumacja – wyrok zaoczny.

⁹⁴ *Per calcatam legem* – depcząc prawo, przez podeptanie prawa.

⁹⁵ Kontempt – zniewaga, obraza, lekceważenie.

⁹⁶ *Contravenit in convulsionem* – sprzeciwił się zapadłemu prawomocnemu wyrokowi i ponownie bezzasadnie zaczął to samo postępowanie.

⁹⁷ Mandaty – wezwania do sądu.

⁹⁸ *Varians in iure recedendo* – zmieniając zamiar prawnie odstąpił. Odstępowanie strony od rozpoczętego procesu było – podobnie jak kontumacja – jednym z ówczesnych wybiegów prawnych służących do przewlekania procesu.

nie przyszywszy, nie praktykowanym jeszcze zwyczajem wydał pozwy o praktyki *et coegit ad oneras Lites*⁹⁹. Lecz, żeby jaśnie odkryć prawdę i pokazać fałsz tej impostury, niech sąd J[aśnie] W[ielmożnych] W[ielce] M[iłościwych] Panów zapatrzyć się raczy na niektóre okoliczności. Pierwsza: komu zadane praktyki? Gdyby to wielkiej jakiej damie, któraby powagą lub potęgą straszyć, fawory, respektami, nadzieją promocyi przeciagnać, albo bogactwy zdołała zkorumpować (acz i najpierwsze damy w Polsce przegrywały złe sprawy w Trybunałach). Przecie mogła by być na to jaka illacja i animadwersja¹⁰⁰; ale ja sierota, osoba prywatna, która się na nic nikomu nie przydam, dla której nic nikt nie uczyni, chyba dla miłości Pana Boga, przy szczupłej fortunie jakobym tego dokazać mogła? Po wtóre: kogo ja sierota zpraktykowała, ja mówićbym nie śmiała, gdyby tego J[ego]m[ości]Pan N. z ostatnią efronterią¹⁰¹ *temere et impatienter*¹⁰² nie podał *ad acta perpetuitatis*¹⁰³ takim terminem: *inter Illustres et Magnificos Deputatos*¹⁰⁴. Cóż to są za ludzie? Wiadoma wszystkim ta godność, która Królewski Majestat, więcej rzekę: *Vicariam Dei in Terris potestatem*¹⁰⁵ reprezentuje. Jest to sam wybór naszego Królestwa tak wielki godnych prałatów¹⁰⁶ z najwyśmienitszych ludzi nie naganionej cnoty, reputacyi i kandor¹⁰⁷ wybranych, którzy dla przysługi Bogu i Ojczyźnie przyjmując ten charakter, biorą oraz taką extraordynaryną i proporcjonalną tej godnej wokacyi¹⁰⁸ łaskę *et Angelum consilii*¹⁰⁹ od Pana Boga *ad dandam Iustitiam Populo ejus*¹¹⁰. *Insuper*¹¹¹ dwojaką tak ścisłą przysięgą obowiązane, *nec favore, ne metu, nec odio*¹¹². A możesz to być, żeby z tak wybornego *Collegium*¹¹³ mógł się znaleźć

⁹⁹ *Coegit ad oneras lites* – pociągnął wraz z innymi do ciężarów procesu.

¹⁰⁰ Animadwersja – uwaga, baczenie.

¹⁰¹ Efronteria – zuchwałość, bezczelność.

¹⁰² *Temere et impatienter* – lekkomyślnie i niecierpliwie.

¹⁰³ *Ad acta perpetuitatis* – do ksiąg sądowych wieczyście.

¹⁰⁴ *Inter Illustres et Magnificos Deputatos* – między Jaśnie Oświeconymi i Wielmożnymi Deputatami. Wpis w księdze sądowej poprzedzano nagłówkiem z informacją, kogo on dotyczy. Zacytowany w mowie fragment jest częścią nagłówku z oznaczeniem sprawy w księdze sądowej.

¹⁰⁵ *Vicariam Dei in Terris potestatem* – władzę Namiestnika Bożego na ziemi.

¹⁰⁶ Sędziowie trybunalscy dzielili się na dwie grupy: deputatów duchownych i świeckich. Deputatów duchownych wyłaniały kapituły katedralne, natomiast świeckich – szlachta zgromadzona na sejmikach deputackich.

¹⁰⁷ Kandor – szczerowość.

¹⁰⁸ Wokacja – powołanie, zajęcie.

¹⁰⁹ *Angelum consilii* – pomoc aniołów

¹¹⁰ *Ad dandam Iustitiam Populo ejus* – aby dać sprawiedliwość ludowi jego.

¹¹¹ *Insuper* – ponadto, oprócz tego

¹¹² *nec favore, ne metu, nec odio* – nie z przychyłności, ani nie z groźby, ani nie z nienawiści. Jest to fragment przysięgi deputatów trybunalskich, dotyczący sposobu orzekania. Podobny ustęp – z tym, że po polsku – znalazł się w przysiędze deputatów na Trybunał Litewski ustanowionej przez sejm w 1601 r.: „Ja N. przysięgam - - zasiadać na tych sądach z bojaźnią Bożą, nie folgując

taki, żeby potargawszy tak ściśle wołające sumnienia honoru i poprzysiężonej sprawiedliwości obowiązki, mogli się skłonić na prewarykacją¹¹⁴ i gdyby to być mogło? Czyliżby nie mogli mieć większych pociągów skłonić się *in favorem*¹¹⁵ tego wielkiego pana, jako sam się opisał, że jest *amplissimae fortunae et aestimationis*¹¹⁶ u Rzeczypospolitej *ad famam Universorum*¹¹⁷. Ten jest styl chwalebny J[ego]m[ości]Pa[na] N. protestacyi, niżeli ubogiego szlachcica, albo sieroty jedynej. Któżby przecie z najgorszych ludzi chciał odstąpić cnoty, *bonum honestum*¹¹⁸, gdy się żadnego *emolumentum*¹¹⁹ lub *commodum*¹²⁰ spodziewać nie może; na ostatek *in hac cavillatoria actione*¹²¹ żadnym mię prawem konwikować¹²² i swego wspierać nie może *negotium*¹²³, bo tego w prawie nie masz. *Rigor* albowiem prawa samych tylko J[aśnie]W[ielmożnych] Ichm[ościów] P[anów] *afficit*¹²⁴ sędziów, bo na to przysięgają, konstytucja 1629¹²⁵ także i terazniejsza 1726 *de corruptis* tylko, *non autem corruptentibus*¹²⁶, dopieroż *practicantibus*¹²⁷ *rigor* obostrzyła. Naturalnym zaś prawem jako obrona, tak i promocja spraw pacjentom pozwolona. Do tego jeszcze chciejcie J[aśnie] W[ielmożni] Dobrodzieje wziąć *in trutinam*¹²⁸ Dekreta Trybunalskie, jeżeli nie są aż nazbyt od *rigor*u sprawiedliwości ku klemencyi¹²⁹ *in favorem* J[ego] M[iłości] Pa[na] N. przekartowane. W pierwszym konstitucja 1588 nowym Prawem reasumowana do rocznej więzy za więzienie szlachcica *triplicem poenam* nakazuje¹³⁰; tę karę I[ch]m[ości] Panu N. kondonowano¹³¹. W dru-

wysokim i podłym stanom na dostojnościach i Urzędzie siedzącym, na bogatego ani ubogiego, na przyjaciela, krewnego, zachowanego, na Kolegę swego, ani na dobrodziejstwo żadnej osoby, na nieprzyjaciela, tutejszego ani na gościa nie patrząc, nie z przyjaźni, nie z waśni, nie z bojaźni, ani za posuły i dary, sam przez się, ani przez żadną osobę ich nie biorąc, ani spodziewając się napotytnym darów i nagrody i podarków żadnych”, VL, t. II, s. 401.

¹¹³ Collegium – zgromadzenie.

¹¹⁴ Prewarykacja – naruszenie, złamanie.

¹¹⁵ *In favorem* – na korzyść.

¹¹⁶ *Amplissimae fortunae et aestimationis* – najwspanialszego szczęścia i znaczenia.

¹¹⁷ *Ad famam Universum* – na sławę świata.

¹¹⁸ *Bonum honestum* – dobrej sławy.

¹¹⁹ *Emolumentum* – korzyść, pożytek.

¹²⁰ *Commodum* – zysk, zapłata.

¹²¹ *In hac cavillatoria actione* – w tej podstępnej skardze.

¹²² Prawem konwikować – przekonać prawem, skazać na podstawie prawa.

¹²³ *Negotium* – interes, sprawa.

¹²⁴ *Afficit* – dotyczy.

¹²⁵ Błąd w druku – powinno być: 1699.

¹²⁶ *Non autem corruptentibus* – nie zaś przekupujących.

¹²⁷ *Practicantibus* – zapewniających sobie przychyłność sędziów.

¹²⁸ Wziąć *in trutinam* – położyć na wagę, zważyć, rozpatrzyć.

¹²⁹ Klemencyi – łaskowości, dobroduszości.

¹³⁰ Konstytucja z 1588 r. *O poimaniu y więzieniu szlachcica* za bezprawne uwięzienie szlachcica przez inną osobę tego stanu ustanawiała karę 120 grzywien i roku więzy dolnej. Skazany za to

gim zaś nocną inwazją okrutne zabicie i angaryzowanie¹³² szlachcica tylko dwunastu niedziel więź J[ego]m[óś]ci skarano. W trzecim za kontrawencje i konwulsje¹³³ dekretów, żadnego karania nie przyczyniono. A nie jestże to klemencja? Któryby *in hoc [sub]selio*¹³⁴ sprawiedliwości panować nie powinna, bo nie może być bez krzywdy strony ukrzywdzonej. Oto sam Najwyższy Bóg Sędzia nasz łaskawy, bo jest niewyczerpane źródło klemency i miłosierdzia, a przecie gdy na swój Trybunał straszny zasiędzie, już tam na stronę pójdzie klemencja i ze wszystkim rigorem karać winowajców będzie, bo *qui parcit malis, nocet*¹³⁵ innym, gdyby był J[ego]m[óś]Pan N. skarany za pierwsze zabójstwo i exorbitancje, nie jęczałoby nas tak wiele teraz pod opresją i pieniactwem J[e]g[o]m[o]ści, który będąc pierwszy do wiolencji i tak wielu krzywd *stante lite*¹³⁶ i P. Próchnickim, mnie i innym ludziom uczynił był też pierwszy impuls *ad circum scriptivas protestationes*¹³⁷ przymusiwszy do remanifestów, uformował przeciwko mnie pięć aktoratów *in causis mere vexatoriis*¹³⁸, żeby mię tylko tym pieniactwem wniwecz obrócił. Mówią za mną Boskie i ludzkie prawa, czyniąc J[aśnie] W[ielmożnych] W[ielce] M[iłościwych] Panów protektorami uciemżonego sieroctwa, *estote in iudicando pupilis ut Patres, cruento Orphanem, quae injuriam patitur, de manu, superbi*¹³⁹. J[aśnie] O[święcony] Trybunał oto uciemżone wexą sieroctwo moje i imię szlacheckie *ignominiose*¹⁴⁰ traktowane *Lachrymabili voce*¹⁴¹ żebrzemy: *subvenice opresso, iudicate pupillum, defendite Orphanam, corrigite opprimentes nos et contumaciam facientes in superbia*¹⁴². Niech za świątobliwym dekretem J[aśnie] W[ielmożnych] W[aszych] M[iłości] P[anów] Dobrodziejów ustaną opresje, wiolencje, a zatym uciemżenia nasze. Na ostatek obracam się do najwyższego sieroc-

przestępstwo miał – po odbyciu pierwszej kary – odsiedzieć jeszcze w więzi potrójny okres bezprawnego uwięzienia, którego się dopuścił, VL, t. II, s. 254

¹³¹ Kondonowano – darowano.

¹³² Angaryzowanie – Ciemżenie, uciążanie.

¹³³ Por. przyp. 79.

¹³⁴ *In hoc subselio* – w tym sądzie.

¹³⁵ *Qui parcit malis, nocet* – kto pobłaża złu, szkodzi.

¹³⁶ *Stante litis* – będącym w sporze, stronom procesu.

¹³⁷ *Ad circum scriptivas protestationes* – do związanych protestacji.

¹³⁸ *In causis mere vexatoriis* – w sprawach całkowicie niesłusznym.

¹³⁹ *Estote in iudicando pupilis ut Patres, cruento Orphanem, quae injuriam patitur, de manu, superbi* – Bądźcie jak ojcowie dla podopiecznych przy sądzeniu, ratowaniu sierot, które cierpią krzywdę ze strony zuchwałych ludzi.

¹⁴⁰ *Ignominiose* – haniebnie.

¹⁴¹ *Lachrymabili voce* – żalonym głosem.

¹⁴² *Subvenice opresso, iudicate pupillum, defendite Orphanam, corrigite opprimentes nos et contumaciam facientes in superbia* – wspomóżcie uciśnionych, niewinnijcie będącą pod opieką, uratujcie sierotę, ukarżcie oprymujących i nie stawiających się do sądu w swej zuchwałości.

two mego obrońcy, trzymającego serca sędziów, aby raczył sentencją sobie upodobaną J[aśnie] W[ielmożnym] W[ielce] M[iłościwym] P[anom] Dobrodziejom inspirować, z którejbyście przez całą wieczność byli kontenci i za którąby w tym życiu, nagród, honorów sławy nieśmiertelnej, a potem *premium*¹⁴³ Koron wiecznych jako sprawiedliwym sędziom miłościwie konferował.

¹⁴³ *Praemium* – nagroda.

Mirosław Roguski
(Fundacja im. Stanisława Konarskiego)

Rody szlachty liwskiej Grzybowscy herbu Prus II z Windyki i Żeliszewa

Grzybowscy herbu Prus II to rodzina, która na przełomie XVIII i XIX wieku odgrywała ważną rolę na terenie ziemi liwskiej. Pomimo, że dopiero w drugiej połowie XVII wieku zaczęli skupować dobra na tym terenie, to szybko dołączyli do lokalnej elity majątkowej i politycznej. Jej przedstawiciele byli wybierani marszałkami sejmików, posłami na sejm, kandydatami do urzędów elekcyjnych i delegatami szlachty do króla. Grzybowscy otrzymywali od kolejnych monarchów nominacje na czołowe urzędy ziemskie, tytuły szambelanów i orderzy św. Stanisława. Dwaj reprezentanci tej rodziny zostali mianowani podkomorzymi liwskimi, który to urząd był pierwszym urzędem w hierarchii lokalnych urzędów ziemskich. Na szczególne podkreślenie zasługuje publiczna działalność Józefa Grzybowskiego, ostatniego reprezentanta tego zasłużonego rodu na tym terenie. Jako prefekt siedlecki (a wcześniej cześnik), następnie podstoli i poseł liwski na Sejm Wielki, pełnomocnik Rady Najwyższej Narodowej w ziemi liwskiej podczas powstania kościuszkowskiego zasłużył na przypomnienie jego roli i dokonań, które mogłyby być ozdobą niejednego życiorysu.

Józef Grzybowski nie doczekał się dotychczas odrębnej publikacji prezentującej jego działalność publiczną i zasługi dla regionu. Został pominięty w Polskim Słowniku Biograficznym oraz opracowaniach prezentujących sylwetki osób zasłużonych dla Mazowsza i Podlasia. Jego rola i działalność w czasach Księstwa Warszawskiego, została przypomniana przez Andrzeja Chojnackiego i Artura Rogalskiego. Zgodzić się należy z opinią A. Chojnackiego, że to w dużym stopniu za przyczyną Grzybowskiego w czasach pełnienia przez niego urzędu prefekta „Siedlce podniesione zostały do rangi większych i starszych miast: Poznania, Lublina czy Płocka”. Jego osiągnięciem było stworzenie z dawnych urzędników ziemskich i grodzkich liwskich, kadry sprawnej administracji cywilnej i sądowniczej na tere-

nie Siedlec i w tworzonych na nowo powiatach. Podkreślić należy także jego rolę w organizacji władz powstańczych i pospolitego ruszenia ziemi liwskiej, co zasygnalizował w swojej pracy Jerzy Kowecki. O poparciu, jakiego udzielał poseł liwski Józef Grzybowski dla uchwalenia Konstytucji 3 Maja, wspomniał Władysław Smoleński¹.

Celem moim, jest przypomnienie niektórych faktów i zdarzeń związanych z działalnością Józefa Grzybowskiego oraz jego ojca Stanisława i dziada Martyniana w czasach stanisławowskich. Wtedy to kształtowała się postawa młodego podkomorzycy liwskiego. U boku ojca, uczestnicząc w sejmikach i zjazdach szlachty, zdobywał doświadczenie, szacunek i uznanie szlachty ziemi liwskiej. Podjęcie próby przypomnienia niektórych dokonań i zasług Józefa Grzybowskiego uzasadniają także dostrzeżone błędy i nieprawdziwe informacje zaprezentowane w niektórych opracowaniach historycznych, a dotyczące jego osoby. Pomijane są także ważne dokonania jego dziadka Martyniana i ojca Stanisława Grzybowskich.

Martynian Grzybowski był fundatorem parafii i kościoła w Żeliszewie. Miejscowość ta, położona w ziemi liwskiej, stanowiła centrum dużego klucza dóbr, które od drugiej połowy XVII wieku należały do Grzybowskich. Swoje starania o ustanowienie parafii obejmującej wszystkie wsie tej rodziny uzasadniał fundator dużymi odległościami oraz „oddzieleniem” poszczególnych osad od kościoła „rzeką i bagnami Kostrzynia i Świdnicy”. Starania podkomorzego przyniosły sukces w 1769 roku. Na wiosnę 1770 roku położono kamień węgielny pod nową świątynię. W grudniu nastąpiło „wejście do kościoła z nabożeństwami”.

Przez lata następne aż do 1777 r. trwało wyposażanie kościoła. Biskup Kasper Cieciszowski, sufragan kijowski i były pleban infulat liwski dokonał konsekracji świątyni w dniu 18 października 1777 roku. Do naszych czasów w drewnianym kościele zachowało się wiele cennych obiektów, w tym podarowanych przez fundatora. Są to m. in.: 3 kielichy ofiarowane przez Martyniana Grzybowskiego, krzyż procesyjny, ornaty, kapa, krzyże ołtarzowe i lichtarze. Wyposażenie kościoła stanowią ponadto dwa obrazy z warsztatu Szymona Czechowicza, barokowa chrzcielnica z XVIII wieku i konfesjonały.

¹ A. Chojnacki, *Proces formowania Wojska Polskiego oraz lokalnych władz w maju i czerwcu 1809 roku w okolicach Siedlec i Białej. Komendanci Placu Departamentu Siedleckiego w latach 1809-1813*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” z. 16, 2008, s. 48-50, oraz tegoż *Cywilna i wojskowa elita władzy departamentu siedleckiego po upadku Napoleona I. Pobyt Aleksandra I – cara Rosji w Węgrowie i Sokolowie*, „Rocznik Liwski” t. V, 2010/2011, s. 120-121; A. Rogalski, *Szkiecy z dziejów Węgrowa i powiatu węgrowskiego w czasach napoleońskich*, Węgrów 2010, J. Kowecki, *Pospolite ruszenie w insurekcji 1794*, Warszawa 1963, s. 101, 123-124, 207-210, 273; W. Smoleński, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1897, s. 50.

Syn fundatora kościoła Stanisław Grzybowski, podkomorzy liwski, zbudował w Żeliszewie w 1786 roku murowany pałac. Pałac pierwotnie miał być „parterowy z piętrowym ryzalitem środkowym. Piętro zostało nadbudowane w XIX wieku. Przebudowano go w XX w. Pałac posiadał cechy barokowo-klasycystyczne, zwrócony jest frontem na wschód, murowany z cegły, tynkowany na planie prostokąta. Przy pałacu znajduje się park. Z siecią kanałów i stawów tworzy osie widokowe, obsadzone szpalerami grabowymi. W niektórych publikacjach pomijana jest informacja, że pałac został zbudowany przez Stanisława Grzybowskiego. Ekspozowane są nazwiska kolejnych jego właścicieli. Podobnych przemilczeń oraz błędnych informacji na temat rodziny Grzybowskich jest więcej. Jedną z nich jest błędna sugestia, że Józef Grzybowski jako podstoli liwski był jednym z konsyliarzy konfederacji targowickiej w ziemi czerskiej. Ziemia czerska sąsiadująca z ziemią liwską, gdzie żył i działał publicznie Józef Grzybowski, była także terenem, na którym duże wpływy posiadał ród Grzybowskich. Wielu jego przedstawicieli zajmowało szereg czołowych urzędów ziemskich ziemi czerskiej². W uznaniu naszego bohatera za konsyliarza targowickiego przez autora wartościowej pracy poświęconej konfederacji targowickiej należy upatrywać w identyczności nazwisk, imion i nazw pełnionych urzędów ziemskich przez dwie różne osoby, przedstawicieli rodu Grzybowskich.

Obaj Grzybowski należeli do elit politycznych w swoich ziemiach. W ziemi czerskiej Józef Grzybowski (lecz inny niż nasz bohater) podstoli czerski, po akcesie w dniu 23 lipca 1792 roku króla Stanisława Augusta Poniatowskiego do konfederacji targowickiej, podobnie jak wielu innych członków stronnictwa dworskiego poszedł w ślad monarchy. W dniu 9 sierpnia zgłosił akces do związku oraz został konsyliarzem konfederacji ziemi czerskiej. Konsyliarz ten używał także imion Józef Anioł³.

Należy zauważyć, że w ziemi czerskiej, podobnie jak na terenie innych ziem mazowieckich, wielu przedstawicieli tzw. stronnictwa dworskiego deklarowało formalne poparcie dla Targowicy. Często osoby te obejmowały funkcje konsyliarzy, licząc na zdobycie wpływu na decyzje i działania lokalnych władz konfederacji. Jedną z takich osób na terenie ziemi czerskiej był Karol Wodziński, starosta

² Pomyłka taka znalazła się w interesującej pracy na temat konfederacji targowickiej na terenie Korony. Zob. D. Rolnik, *Szlachta koronna wobec konfederacji targowickiej (maj 1792-styczeń 1793)*, Katowice 2000, s. 90-91, i 154.

³ A. Boniecki, twierdzi, że Józef Anioł Grzybowski, który był w 1758 roku cześnikiem a od 1767 roku podstolim czerskim, został w 1790 roku komisarzem cywilno-wojskowym a w 1793 r. konsyliarzem konfederackim. A. Boniecki, *Herbarz Polski*, Warszawa 1904, t. VII, s. 169 oraz Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 8320 Akta sejmikowe ziemi czerskiej; k. 516-517, 521, 524.

i poseł nurski na Sejm Wielki, późniejszy generał ziemiański i organizator powstania kościuszkowskiego w ziemi czerskiej⁴.

Karol Wodziński, przed nominacjami na urzędy ziemskie nurskie i urząd starosty tej ziemi, pełnił w ziemi liwskiej urzędy: cześnika w latach 1764-1768 i podstolego w latach 1768-1781. Podczas Sejmu Wielkiego, jako poseł nurski, należał wraz z drugim posłem tej ziemi Szczepanem Zambrzyckim, stolnikiem liwskim i sędzią grodzkim warszawskim, do zwolenników uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Zambrzycki jest wymieniany jako konsyliarz konfederacji targowickiej w ziemi warszawskiej. Podczas zawiązania konfederacji tej ziemi obecny na zamku w Warszawie był także Józef Oborski, kasztelan ciechanowski oraz marszałek dworu prymasa Michała Poniatowskiego. Na czele władz konfederackich w ziemi warszawskiej stanął Onufry Kicki, koniuszy wielki koronny, jeden z wiernych stronników Stanisława Augusta⁵. Podobna sytuacja miała miejsce w ziemi liwskiej. Tam także 6 sierpnia stronnicy dworu zawiązali konfederację „przy królu”.

Wskazując na te fakty, należy brać je pod uwagę przy ocenie tego, że Józef Grzybowski podstoli liwski był w grupie osób, które zgłosiły formalny akces do konfederacji targowickiej na terenie ziemi liwskiej. Decyzję tą podjął on kilka tygodni po tym, kiedy to formalnie przystąpiła szlachta liwska do targowickiego związku.

W dniu 30 sierpnia 1792 roku podpisał on uchwałę szlachty liwskiej „poprawiającą” tekst akcesu wcześniej przyjętego, oraz potwierdzającą akt przystąpienia tej ziemi do konfederacji targowickiej. Szlachta ziemi liwskiej zawiązała 6 sierpnia konfederację, podkreślając w uchwale, że czyni to „powziąwszy dokładną wiadomość, iż j. Kr. M. p. n. m. z nieustannej o uszczęśliwienie i spokojność narodu troskliwość akcesem swoim do konfederacyi nowo-otworzonej przystąpił”⁶.

W zgromadzeniu odbytym 6 sierpnia wzięło udział jedynie 20 osób. Byli to przebywający wówczas w Liwie sędziowie ziemiańscy oraz urzędnicy sądowi i grodzcy. Przystąpienie ich do związku zostało wymuszone groźbami stacjonującego w Węgrowie rosyjskiego generała Michała Kretecznikowa. Zagroził on, że „dalsza opieszałość spowoduje wkroczenie jego oddziału na teren ziemi i wybranie wysokich furaczy”⁷. Urzędników liwskich zmobilizował do działania Onufry Obor-

⁴ Karol Wodziński, starosta nurski i wspomniany Józef Grzybowski, podstoli czerski, w dniu 12 maja 1794 roku podpisują akt przystąpienia ziemi czerskiej do powstania kościuszkowskiego. Zob. Tamże, k. 537-539.

⁵ D. Rolnik, *Szlachta koronna...*, s. 156.

⁶ PAN w Krakowie, rkps 8322, Akta sejmikowe ziemi liwskiej. K. 624-625 i 629-634; dalej jako: 624-625; Akta sejmikowe ziemi liwskiej.

⁷ D. Rolnik, *Szlachta koronna...*, s. 86-87.

ski, sędzia ziemski i ziemiański, poseł liwski na Sejm Wielki, popierający Konstytucję 3 Maja. W swoich zeznaniach składanych w Warszawie po wybuchu powstania kościuszkowskiego, podkreślał, że przyjął urząd marszałka konfederacji, nie mogąc w zaistniałej sytuacji znaleźć innego kandydata do tej funkcji⁸. Podobne motywy jak Onufrego Oborskiego przesądzały o decyzjach pozostałych osób, godzących się na przyjęcie funkcji konsyliarzy lub zgłaszających akcesy do konfederacji. Większość z nich weźmie aktywny udział w powstaniu kościuszkowskim, którego jednym z organizatorów na terenie ziemi liwskiej będzie Józef Grzybowski. Konsyliarz konfederacki Ignacy Hryniewicz, pułkownik i buńczuczny królewski, po akcesie ziemi liwskiej do powstania, jako generał ziemiański będzie organizował i dowodził jej pospolitym ruszeniem⁹.

Spośród jedenastu konsyliarzy konfederacji targowickiej ziemi liwskiej aż dziesięciu poparło, lub wzięło aktywny udział w powstaniu kościuszkowskim. Kilku zostało członkami władz powstańczych na tym terenie¹⁰. Ich niekwestionowanym przywódcą w czasach powstania kościuszkowskiego był Józef Grzybowski. Jemu to zebrana w Liwie szlachta, po uchwaleniu w dniu 7 maja 1794 roku akcesu „do powstania narodowego w Krakowie pod naczelnictwem niezwykłego Tadeusza Kościuszki udziałanego”, powierzyła misję delegata i naczelnika i Rady Zastępczej Tymczasowej. Jako drugiego reprezentanta ziemi wybrano Jana Stanisława Krasnodębskiego. On to, jako poseł liwski, wykazał się patriotyczną i odważną postawą, podczas sejmiku rozbiorowego w Grodnie w 1793 roku. Delegaci liwscy mieli oświadczyć: „Tadeuszowi Kościuszce najwyższemu naczelnikowi siły zbrojnej narodowej, winną od nas wdzięczność, za wzbudzenie ducha gorliwości i zachęcenie obywateli do ratunku ojczyzny, oraz za nieustanną jego około dobra publicznego staranność”. Radzie Zastępczej Tymczasowej mieli zaś przekazać żądania dotyczące spraw kadrowych i organizacyjnych, a związanych z pro-

⁸ W. Tokarz, *Milczkowie sejmowi*, [w:] *Rozprawy i szkice*, t. 2, oprac. S. Herbat, Warszawa 1959, s. 123.

⁹ M. Roguski, *Pospolite ruszenie Ziemi Liwskiej w 1794 roku*, „Rocznik Liwski” t. I, 2005/2006, s. 185-206; J. Kowecki, *Hryniewicz Ignacy*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław 1962, s. 57-58.

¹⁰ W zachowanych dokumentach z 1794 roku, brak jest jedynie podpisu Pankracego Tomaszewicza, potwierdzającego jego akces do powstania. Konsyliarze konfederacy: Ignacy Olszewski, Wojciech Popławski, Franciszek i Józef Roguscy, Grzegorz Strupiechowski, Ignacy Świętochowski, zostali w 1794 r. członkami Deputacji Komisyjnej Porządkowej Ziemi Liwskiej. Zob. *Akty powstania Kościuszki*, Kraków 1918, t. I, s. 18; t. II, s. 33, 339. Zob. także, M. Roguski, *Działalność Deputacji Komisji Porządkowej Ziemi Liwskiej w 1794 roku*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” t. I, 2004, s. 97-114.

blemami personalnymi, poborem rekruta i utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa na terenie ziemi liwskiej¹¹.

Wybór podstolego na delegata do Kościuszki to kolejny dowód zaufania miejscowej szlachty do osoby Józefa Grzybowskiego. Podobnie należy oceniać jego jednogłośnie wybrany w 1790 roku jako posła ziemi liwskiej na Sejm Wielki. Potwierdza to opinię, że wcześniejsza działalność publiczna Grzybowskiego budowała jego wpływy i znaczenie w ziemi liwskiej, była uznawana i akceptowana przez szlachtę. O jego pozycji decydowało wiele czynników. Można wśród nich wymienić te okoliczności, które były osobistą zasługą podstolego, jak i te wynikające z pozycji jego rodu oraz dokonań ojca i dziadka. Na znaczenie tych ostatnich na Mazowszu wskazuje Joanna Choińska-Mika w swojej pracy o sejmikach mazowieckich w czasach Wazów. Pisze ona: „Fakt należenia do rodu, którego członkowie w przeszłości i tej najbliższej i odległej, pełnili różne funkcje polityczne, bardzo pomagał w zdobyciu zaufania i szacunku współbraci”. Badaczka podkreśla jednocześnie, że sytuację panującą na prowincji trafnie ujęła Urszula Augustyniak, wskazując na to, że: „sieć więzi rodzinnych, sięgających do któregoś pokolenia wstecz, była szalenie istotnym elementem nie tylko kariery politycznej poszczególnych osób, lecz także wszystkich niemal ważniejszych czynności życiowych”. Prace obu autorek dostarczają wiele przykładów opartych na tych zasadach karier mazowieckiej szlachty¹².

Przedstawione czynniki odgrywały także istotną rolę w czasach stanisławowskich. W ziemi liwskiej czołowe urzędy i mandaty posłów powierzono przedstawicielom rodzin: Cieciszowskich, Cieszkowskich, Oborskich i Wodzińskich, które od kilku pokoleń stanowiły elitę miejscowej społeczności. Dlatego też prezentując działalność publiczną i sylwetkę Józefa Grzybowskiego nie można zapomnieć o pozycji i dokonaniach jego najbliższych: ojca Stanisława i dziadka Marcjana (v. *Martyniana*). Ważne znaczenie miała także pozycja i wpływy na Mazowszu innych przedstawicieli rodu Grzybowskich i rodów z nim skoliigaconych.

Wpływową na Mazowszu w XVII i XVIII wieku rodziną Grzybowskich z Windyki, swoją pozycję majątkową i polityczną zawdzięcza związkom z dworami kolejnych władców z dynastii Wazów. Według Seweryna Uruskiego, ta „dawna, mazowiecka rodzina, pisała się z Grzybowa-Windyki a jej protoplastą zdaje się był Windyka, herbu Prus, któremu książęta Mazowieccy Bolesław i syn jego Trojden nadali w nagrodę zasług znaczne posiadłości i ziemie, co zatwierdzili potom-

¹¹ Akta sejmikowe ziemi liwskiej..., k. 650-651.

¹² J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie w dobie Wazów*, Warszawa 1998, s. 76, Zob. także U. Augustyniak, *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III*, Warszawa 1981, s. 158.

kom tego Windyki księżęta Mazowieccy na Czersku i Rawie, Ziemowit i Kazimierz w 1345 r. Potomkowie Windyki nazywani byli Windykami po swoim protoplaście i dopiero w XV stuleciu od swoich posiadłości Grzybowa i Grabowa, wzięli nazwiska Grzybowski i Grabowski”¹³.

Grzybowscy mieli kilku senatorów oraz wielu starostów, podkomorzych, chorążych, sędziów ziemskich i innych urzędników ziemi warszawskiej, czerskiej, nurskiej, a od początków XVIII wieku, także ziemi liwskiej. Senatorami z tego rodu byli: Stefan Dobrogost, kasztelan lubelski 1633 r.; Franciszek, kasztelan inowrocławski 1695-1710; Stanisław, kasztelan czerski 1713-1716; Izydor, kasztelan czerski 1752-1758¹⁴.

Według ustaleń K. Chłapowskiego, w latach 1565-1695 następujący Grzybowscy pełnili urzędy lub czerpali dochody z kilku starostw: grójeckiego – Teofil Grzybowski sędzia ziemski warszawski, w latach 1624-1642; jego syn Samuel Stanisław – w latach 1642-1674; kamienieckiego (kamieńczykowski) – Stefan Dobrogost Grzybowski – w latach 1617-1652; mławskiego – Mikołaj Grzybowski, podkomorzy warszawski w latach 1570-1576; warszawskiego – Stefan Dobrogost Grzybowski w latach 1623-1633, jego syn Jan w latach 1633-1652¹⁵.

Wielu z wymienionych senatorów, starostów i czołowych urzędników ziemskich z tej rodziny karierę rozpoczynało od służby na dworze królewskim. M. in. dworzaninem królewskim był Teofil, sędzia ziemski warszawski, poborca podatków na Mazowszu i Podlasiu w 1616 roku, podkomorzy czerski, deputat na trybunał i poseł tej ziemi. Dworzaninem pokojowym królewskim był jego syn Samuel v. Samuel Stanisław, sędzia kapturowy ziemi warszawskiej w 1669 roku, starosta grójecki i wielokrotny poseł na sejmy¹⁶.

Pozycja i wpływy Grzybowskiich były znaczne w XVII i XVIII wieku na terenie ziemi czerskiej, nurskiej, i warszawskiej, gdzie pełnili szereg czołowych urzędów ziemskich oraz byli funkcjonariuszami sejmikowymi. Ród Grzybowskiich dopiero na przełomie XVII i XVIII wieku zaczął odgrywać ważną rolę na terenie ziemi liwskiej. Związki z dworem, urzędy pełnione w sąsiednich ziemiach warszawskiej, nurskiej i czerskiej, oraz posiadane znaczne dobra, decydowały, że należał on do wąskiego kręgu miejscowej elity politycznej i majątkowej. Pozycję umacniały zawierane małżeństwa z przedstawicielami wpływowych rodów Ciesz-

¹³ S. Uruski, *Rodzina...*, t. V, s. 41.

¹⁴ Tamże. Zob. także: K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, Lipsk 1839, t. IV, s. 315-316.

¹⁵ K. Chłapowski, *Starostowie w Wielkopolsce, na Kujawach i Mazowszu 1565-1695*, Warszawa 2007, s. 69-70, 74-75, 91.

¹⁶ S. Uruski, *Rodzina...*, t. V, s. 41.

kowskich, Oborskich, Krasińskich i Wodzyńskich. W ziemi liwskiej osiedlili się potomkowie Jana Grzybowskiego, starosty warszawskiego i kamieńczykowskiego. Był on synem Stefana Dobrogosta Grzybowskiego, kasztelana lubelskiego. Jego dwie córki, siostry Jana, starosty warszawskiego, wyszły za mąż: Urszula za Jana Kazimierza Krasińskiego, wojewodę płockiego, a Teodora za Stanisława Krasińskiego, starostę nowomiejskiego.

Synem Jana Kazimierza Krasińskiego i Urszuli Grzybowskiej był, wielce zasłużony dla Węgrowa, Jan Dobrogost (Bonawentura) Krasiński, referendarz koronny i wojewoda płocki. Dobra węgrowskie i sokołowskie Jan Kazimierz Krasiński nabył w 1664 roku od Bogusława Radziwiłła. Jego syn Jan Dobrogost Krasiński po śmierci ojca odziedziczył w 1669 roku, oprócz dóbr nabytych od Radziwiłła w ziemi drohickiej, posiadał liczne majątki w ziemi ciechanowskiej, przemyskiej, w powiecie rypińskim i przasnyskim. Znaczne dochody miał z posiadanych starostw i królewszczyzn, dlatego też obok wystawienia wspaniałego pałacu w Warszawie mógł podjąć kosztowne inwestycje w Węgrowie. Własnym kosztem odbudował spalony przez Szwedów w 1703 r. kościół farny w Węgrowie oraz zbudował kolegium dla księży komunistów sprowadzonych do opieki nad świątynią. Wybudował także kościół i klasztor dla ojców reformatów. Wdzięczność szlachty liwskiej i drohickiej zyskał jako fundator szkoły księży komunistów. Naukę w niej pobierało wielu synów szlacheckich z tych ziem.

Grzybowscy, jako rodzina skoligacona z Krasińskimi, zyskiwali szacunek wśród miejscowej szlachty. Nie wiemy dokładnie, od kiedy rodzina ta rozpoczęła skupowanie dóbr w ziemi liwskiej. Dobra na terenie ziemi liwskiej, według Bonieckiego, nabył od Żochowskiego w 1655 roku Stefan Grzybowski, syn Jana „starosty warszawskiego”¹⁷. Syn Stefana, Konstanty v. Konstanty Antoni Grzybowski, stolnikowicz nurski jest aktywnym uczestnikiem sejmików liwskich. W 1696 roku szlachta wybiera go marszałkiem sejmiku elekcyjnego zwołanego w celu wyłonienia posłów na sejm. Był on już wówczas posiadaczem klucza żeliszewskiego. W 1703 roku nabył dobra Parule w ziemi czerskiej. W *Księgach Sigillat* odnotowana została 28 lutego 1704 roku jego nominacja na podstolego liwskiego. Według Bonieckiego, nie doszła ona „do skutku [...] bo tytuł ten w aktach nie był mu dawany”¹⁸.

Konstanty miał z małżeństwa zawartego z Konstancją Chądryńską, trzech synów: Martyniana v. Marcyana, Stanisława i Jana oraz córki: Katarzynę i Joannę.

¹⁷ A. Boniecki, *Herbarz Polski...*, t. VII, s. 170; *Sokołów Podlaski. Dzieje miasta i okolic*, red. G. Ryzewski, Białystok-Sokołów Podlaski 2006, s. 282-285.

¹⁸ Tamże, oraz AGAD, *Księgi Sigillat*, sygn. 18, s. 17.

Synowie Jan i Stanisław zmarli w młodym wieku. Katarzyna poślubiła Jakuba Ołędzkiego, podstolego warszawskiego, a Joanna – Wawrzyńca Doliwę Rykałskiego, wojskiego inowłodzkiego. Konstanty Grzybowski, jako syndyk apostolski klasztoru ojców reformatorów w Węgrowie, został 12 kwietnia 1709 roku pochowany „w habicie” w podziemiach klasztornej kościoła. W dniu 21 maja 1712 roku spoczęła tam jego małżonka a później kilka kolejnych zmarłych osób z tej rodziny¹⁹.

Do znacznych wpływów i znaczenia doszedł Martynian syn Konstantego, i jego wnuk Stanisław. Martynian Grzybowski, stolnikowicz nurski, w 1733 roku zostaje posłem liwskim na sejm elekcyjny. Rok później jest jednym z konsyliarzy konfederacji ziemi liwskiej. W 1735 roku szlachta wybiera go posłem ziemi liwskiej do króla. W 1738 roku jest jednym z czterech kandydatów szlachty liwskiej do wakującego urzędu pisarza ziemskiego i grodzkiego. Pierwszym piastowanym przez niego urzędem ziemskim jest godność tytułarna skarbnika, którą otrzymuje w 1740 roku. W 1745 roku zostaje mianowany podstolim, w 1757 – podczaszym. W 1765 nowy król mianował go chorążym liwskim. Elekcję Stanisława Augusta Poniatowskiego podpisuje z ziemią liwską²⁰.

Po śmierci Baltazara Oborskiego, podkomorzego liwskiego, zebrana w dniu 27 stycznia 1768 roku szlachta liwska wybiera czterech kandydatów na wakujący urząd podkomorzego. Kandydatami byli: Martynian Grzybowski, chorąży, Józef Wodziński, stolnik, Ignacy Kolumna Cieciszowski, łowczy i podstarosta, Michał Bujno, wojski większy. Prezentując królowi kandydatury sejmik w przyjętej uchwale podkreśla, że Martyniana z Windyk Grzybowskiego, chorążego ziemi liwskiej, „zasługami zaszczyconego i w afektach naszych dobrze położonego *una votum as sensu*, majestatowi j. kr. m. p. n. m. do uprzywilejowania prezentujemy”²¹. Nowy podkomorzy, który nominację króla otrzymuje 1 lutego 1768 roku, bierze aktywny udział w sejmikach i innych zgromadzeniach szlachty liwskiej. M. in. w dniu 1 września 1772 roku przewodniczy zebraniu szlachty liwskiej, uchwalającej sprzeciw przeciwko nadmiernym obciążeniom nakładanym na ziemię liwską przez komisję skarbu koronnego oraz działalności egzekwującej pobór podatków „gwardii konnej”²².

¹⁹ Z. Czumaj, *Podziemia kościoła poreformackiego w Węgrowie jako historyczna nekropolia pograniczna Mazowsza i Podlasia*, „Rocznik Liwski” t. IV, 2008/2009, s. 115-121.

²⁰ J. Zalewski, *Szlachta ziemi liwskiej...*, s. 47, Nominacje Grzybowskiego na kolejne urzędy liwskie odnotowano w *Księgach Sygillat* przechowywanych w AGAD. Zob. sygn. 25, k. 117v i 186, sygn. 270, k. 382, sygn. 30, k. 33v i sygn. 32, k. 10v;

²¹ Akta sejmikowe ziemi liwskiej..., k. 552v;

²² Tamże, k. 553-554;

Dzięki fundacji i staraniom Martyniana Grzybowskiego, w 1769 roku utworzona została nowa parafia oraz zbudowany kościół w Żeliszewie. Należały do tej parafii wszystkie osady, których właścicielami byli Grzybowscy²³.

Działania Martyniana na rzecz uczynienia z Żeliszewa reprezentacyjnej siedziby rodu, kontynuował jego syn Stanisław. W 1786 roku zbudował w tej miejscowości okazały murowany pałac oraz zlecił założenie parku o charakterze regularnym.

Dobra Grzybowskich w ziemi liwskiej w 1790 roku liczyły 139 dymów. Posiadali oni także dobra w ziemi czerskiej i warszawskiej. Sytuowało to ich w gronie najzamożniejszych posesjonatów ziemi liwskiej. W drugiej połowie XVIII wieku, dobra liczące więcej dymów niż Grzybowscy, mieli jedynie Kazimierz Rudziński starosta korytnicki (252 dymy i dochody z liczącego 139 dymów starostwa) oraz Krzysztof Cieszkowski, kasztelan liwski (148 dymów w ziemi liwskiej). Dobra Żeliszew, zamienione w 1805 roku na majątek Kurowice w 1822 roku podczas regulacji hipotecznej, wyceniono na 500 tysięcy złotych polskich. Były one wówczas własnością Antoniego Kuszlla²⁴.

Na terenie ziemi liwskiej dominowała szlachta cząstkowa i zagrodowa. Do większości należały dymy określane w taryfach podatkowych jako „10 korcy zboża niewysiewające”. Jedynie około 40-50 osób uzyskiwało dochody z własnych lub dzierżawionych dóbr liczących dziesięć lub więcej dymów. Byli to m. in. spokrewnione z Grzybowskimi rody Cieszkowskich, Oborskich i Wodzińskich. Należy zaznaczyć, że poza pojedynczymi osobami, większość urzędników i działaczy sejmikowych, nie posiada dochodów z dóbr królewskich. Grzybowscy dokonują w tym okresie wielu transakcji – zakupu, sprzedaży i zamiany dóbr. M. in. Martynian w 1732 roku nabył Okuniew w ziemi warszawskiej. Dobra te darował w 1762 roku synowi Stanisławowi. W 1765 roku przekazał mu majątek Budziska. Stanisław Grzybowski w 1779 roku sprzedał Okuniew. Nabywcą został Stanisław Klicki, cześnik różański, który w późniejszych latach skupił wiele dóbr w ziemi liwskiej.

Stanisław Grzybowski, podkomorzy liwski w 1786 roku przekazał jednemu synowi, część dóbr położonych w ziemi liwskiej, m. in. osady Kotury i Koszewni-

²³ Ufundowany przez podkomorzego w 1770 roku drewniany kościół konsekrował 19 X 1777 r. biskup Kacper Cieciszowski, sufragan kijowski, który wcześniej był plebanem infulatem liwskim.

²⁴ M. Roguski, *Jaśnie wielmożni, wielmożni i urodzeni. Zróżnicowanie społeczne szlachty liwskiej w XVIII wieku*, „Szkice Podlaskie” z. 17-18, 209-2010, s. 21-49. Zamiany dóbr dokonał Grzybowski z Franciszkiem Kuszllem, ojcem Antoniego. Zob. A. Rogalski, *W sprawie Prota Lelewela, czyli postulat biografii historycznej*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” z. 18, 2012, s. 36.

cę. Po śmierci podkomorzego w 1788 roku, Józef Grzybowski, podstoli liwski, odziedziczył klucz żeliszewski wraz z nowo wybudowanym pałacem²⁵. Ojciec Józefa, Stanisław Grzybowski syn Martyniana i Teresy Cieszkowskiej, kasztelanki liwskiej, karierę rozpoczął w 1761 roku od urzędu wojskiego liwskiego. Po awansie swego ojca w 1765 roku na chorążego liwskiego przejmuje po nim urząd podczaszego. Stolnikiem liwskim mianuje go król w 1768 roku. W 1776 roku zostaje posłem na sejm z ziemi liwskiej.

Po śmierci Józefa Wodzińskiego, podkomorzego liwskiego, otrzymuje w sierpniu 1777 roku nominację na wakujący urząd, który pełni do śmierci w 1778 roku. O jego wysokiej pozycji w stronnictwie dworskim może świadczyć fakt, że w 1785 roku rozpatrywano jego kandydaturę na wakujący urząd kasztelana warszawskiego. Był on kawalerem Orderu św. Stanisława²⁶.

Budowana przez dziadka Martyniana i ojca Stanisława pozycja majątkowa i polityczna rodu, w dużym stopniu ułatwiła rozpoczęcie działalności publicznej i pierwsze awanse Józefa Grzybowskiego, podkomorzycy liwskiego. Był on synem Stanisława i Józefy Młockiej, starościanki zakroczymskiej. Urodził się w 1765 roku w Okuniewie. Akta tej parafii wymieniają także urodziny Anny Joanny Tekli Grzybowskiej (w 1767 r., akt nr 29) oraz, w 1768 roku, Teodozji Wincenty M. Grzybowskiej²⁷.

Młody Grzybowski swoją karierę rozpoczął od funkcji posła-legata królewskiego na sejmik elekcyjny, obradujący w Liwie w dniu 21 sierpnia 1780 roku. Była to rola „niezmiernie ważna dla realizacji planów politycznych króla. Przywieziona przezeń legacja informowała o podstawowych, zdaniem władcy, problemach Rzeczypospolitej w danym momencie, narzucała (przynajmniej częściowo) rodzaj spraw, wobec których sejmik powinien zająć stanowisko. Tylko formalnie funkcja wysłannika JKM ograniczała się do odczytania legacji. Faktycznie bowiem jego rola polegała na spowodowaniu przyjęcia przez sejmik propozycji królewskiej”. Dlatego też niezmiernie ważna była nie tylko sama legacja, lecz również osoba legata. To decydowało, że zarówno w XVII jak i XVIII wieku legatami królew-

²⁵ A. Boniecki, *Herbarz Polski...*, t. VII, s. 171, Józef Grzybowski od 1789 roku był także właścicielem Miłosnej i Janówka w ziemi warszawskiej. Zob. A. Chojnacki, *Cywilna i wojskowa elita...*, s. 120.

²⁶ Zob. A. Boniecki, *Herbarz polski...*, t. VII, s. 171 oraz AGAD, Metryka Koronna, Księgi Kancelarskie, sygn. 416, k. 98/179. Siostry Stanisława poślubiły: Antonina – Jana Wodzińskiego, Klara – Feliksa Oborskiego.

²⁷ S. Uruski, *Rodzina...*, t. V, s. 41; Archiwum Diecezjalne w Warszawie. Akty urodzenia parafii w Okuniewie, akt nr 31 z 1765, akt nr 29 z 1767, akt nr 26 z 1768r.

skimi wybierano osoby, które miały „autorytet wśród szlachty oraz możliwości ewentualnego rozbicia opozycji”²⁸.

W ziemi liwskiej, gdzie dominowały rodziny należące do stronnictwa dworskiego, legatami Stanisława Augusta Poniatowskiego zostawali synowie lokalnych przywódców tego stronnictwa. Posłowie królewscy oprócz instrukcji monarszej, zwanej także legacją, otrzymywali także listy „wydawane przez kancelarię królewską, uwierzytelniające ich misję. Każdy taki list, potwierdzający legalność wykonywanej przez posła funkcji, był zaopatrzony w królewski podpis i pieczęć koronną”²⁹. Powierzenie funkcji legata było świadectwem zaufania do wybranej osoby i jego rodziny. Jak podkreśla to W. Bednaruk, ważne znaczenie dla dworu, miały związki rodzinne kandydata z wpływowymi osobami i rodami w województwach i ziemiach, do których byli delegowani. W województwie lubelskim w czasach stanisławowskich były to „osoby pochodzące z rodów miejscowej, średniozamożnej i zamożnej szlachty, których krewni piastowali urzędy w województwie i należeli do miejscowych przywódców politycznych. Co ciekawe, były to osoby stosunkowo młode, jeszcze nie zasłużone i dopiero rozpoczynające swoją karierę a kredyt zaufania wśród szlachty, czerpiące raczej z dokonań swych ojców”³⁰.

Kryteriom tym odpowiadała osoba Józefa Grzybowskiego. Wpływy i pozycja ojca oraz spokrewnionych rodów, gwarantowały powodzenie misji powierzonej przez dwór. W sejmiku wziął udział Krzysztof Cieszkowski, kasztelan liwski, który zagaił jego obrady. Funkcję marszałka powierzono popularnemu wśród drobnej szlachty Janowi Jasińczyk Michałowskiemu, burgrabiemu grodzkiemu. Zachowane laudum sejmikowe informuje, że szlachta „po przyjęciu wprzód w. Józefa Grzybowskiego podkomorzycza ziemi naszej, od j. kr. m. delegowanego, uprosiła i obrała zgodnemi i jednostajnymi głosami bez najmniejszego zdań rozróżnienia posłów na sejm. Zostali nimi Szczepan Zambrzycki, łowczy liwski i Florian Cieszkowski, starosta kleszczelowski”³¹.

Kolejną ważną funkcją w życiu Józefa Grzybowskiego, była godność marszałka sejmiku elekcyjnego, którą to powierzyła mu szlachta w dniu 19 sierpnia 1782 roku.

Sejmik po zagajeniu przez Krzysztofa Cieszkowskiego, kasztelana liwskiego oraz wyborze marszałka i asesorów a następnie przyjęciu posła królewskiego Jacka Cieciszowskiego, sędzica ziemskiego liwskiego, dokonał wyboru posłów na sejm

²⁸ J. Choińska-Mika, *Sejmiki mazowieckie...*, s. 89.

²⁹ W. Bednaruk, *Sejmiki lubelskie w okresie stanisławowskim (1764-1794)*, Lublin 2011, s. 122.

³⁰ Tamże, s. 123.

³¹ Akta sejmikowe ziemi liwskiej..., k. 582-583v;

w Warszawie, który rozpoczynał się 30 września 1782 roku. Posłami zostali Ignacy Cieciszowski, sędzia ziemski liwski i Stanisław hrabia z Tęczyna Ossoliński. Aby pomóc młodemu marszałkowi wybrano jako asesorów, popularnych i wpływowych urzędników liwskich, doświadczonych działaczy i funkcjonariuszy sejmikowych. Zostali nimi: Jan Jasińczyk Michałowski – burgrabia, Jan z Beldowa Beldowski Jastrzębczyk – burgrabia, Franciszek Ignacy Radzikowski – burgrabia, Łukasz Jastrzębczyk Polkowski – susceptant ksiąg ziemskich i grodzkich liwskich, Balcer Cieszkowski – stolnikowicz liwski, Michał Mroczek – cześnikowicz buski³².

Udana misja Grzybowskiego jako sejmikowego dyrektora została nagrodzona przez Stanisława Augusta tytułem szambelana królewskiego. Jak podkreślił to W. Bednaruk, funkcja marszałka „była dla dojrzałych polityków, piastujących już niższe urzędy, kolejnym etapem w ich drodze na wyższe stanowiska – potwierdzeniem ich popularności i talentów. Dla młodych zaś była pierwszym sprawdzianem ich przydatności i dojrzałości politycznej, od którego zaczynali swoją karierę. Marszałek, który dobrze wywiązał się z nałożonego na niego obowiązku, mógł liczyć na wdzięczność szlachty, wyrażającą się wielokrotnym powierzaniem mu tej funkcji oraz poparciem przy ubieganiu się o urzędy”³³.

Prawidłowość ta znalazła potwierdzenie w dalszych awansach Józefa Grzybowskiego. W dniu 19 kwietnia 1787 roku król mianuje go cześnikiem liwskim po zwolnieniu tego urzędu przez Stefana Zambrzyckiego, który awansował na stolnika liwskiego. Kolejny awans otrzymuje w 1789 roku, kiedy zostaje mianowany podstolim liwskim, po awansie Onufrego Oborskiego na sędziego ziemskiego³⁴. W maju 1789 roku, Józef Grzybowski zostaje członkiem komisji powołanej uchwałą Sejmu Wielkiego do zbierania w ziemi liwskiej „ofiary z dóbr ziemskich i duchownych” na wojsko i obronę³⁵.

Sejmik liwski w dniu 8 lutego 1790 roku wybiera go jednym z komisarzy cywilno-wojskowych ziemi liwskiej. Powołane w 1789 roku przez Sejm Wielki komisje cywilno-wojskowe składające się z przedstawicieli szlachty i duchowieństwa, były pierwszą kolektywną formą władz lokalnych, odpowiedzialnych za porządek i bezpieczeństwo, walkę z przestępcami, naprawę dróg, itp.

Komisarze cieszyli się dużym autorytetem u szlachty. Dowodem może być tytułowanie ich, niezależnie od zamożności i pełnionego urzędu ziemskiego, „jaśnie wielmożnymi”, a więc tak jak czołowych urzędników i marszałków sejmików.

³² Tamże, k. 589-590.

³³ W. Bednaruk, *Sejmiki lubelskie...*, s. 152-153.

³⁴ AGAD, *Księgi Sigillat*, sygn. 37, k. 14v, sygn. 37, k. 52-52v.

³⁵ *Volumina Legum*, Petersburg 1889, t. X, s. 88.

Na podkreślenie zasługuje to, że Józefa Grzybowskiego obdarzył sejmik tą funkcją, pomimo jego nieobecności na tym zgromadzeniu³⁶.

Innym dowodem osiągniętej pozycji i uznania wśród szlachty liwskiej był wybór Grzybowskiego na posła ziemi liwskiej na Sejm Wielki. Sejmik elekcyjny, obradujący 16 października 1790 roku, miał wybrać drugi komplet posłów. Razem reprezentacja ziemi liwskiej liczyła czterech posłów. W 1789 roku mandaty otrzymali protegowani przez prymasa: Pius Kiciński, szef gabinetu królewskiego i Onufry Oborski, sędzia ziemski liwski.

Wyborowi drugiego kompletu posłów towarzyszyło duże zainteresowanie oraz zwiększona aktywność różnych facji. Podczas zwołanego na dzień 16 listopada 1790 roku sejmiku emocję budziło wiele proponowanych przez posłów zmian i reform. Wśród zebranej w Liwie szlachty nie było jednomyślności w sprawie zasad wyboru elektora saskiego na następcę Stanisława Augusta. Szlachta liwska akceptowała warunkowo kandydata „a to za ułożeniem warunków narodowi nieuciążliwych i wolności Onego zabezpieczających do paktów konwentów stosujących się a jeżeliby Elektor Saski od przyjęcia Korony polskiej wymawiał się, natenczas Stany rzeczypospolitey narodowi donieść mają, celem wyrażenia ich woli bez której nic j. w. w. posłowie stanowić niebędą mogli”. Uchwała sejmikowa informuje, że „Ponieważ po zadeklarowaniu pomienionego punktu różność zdań w głosach na przyjęcie i odsunięcie onego” przyjęto po ocenie liczby jego zwolenników i przeciwników ujęcie tego punktu większością głosów w instrukcji dla posłów. Pozostałe punkty instrukcji uchwalono jednomyślnie.

Do rywalizacji o dwa mandaty poselskie stanęli trzej kandydaci: Józef Grzybowski, podstoli i komisarz cywilno-wojskowy, Florian Cieszkowski, starosta kleszczelowski i kawaler Orderu św. Stanisława, oraz Mateusz Roguski, szambelan królewski. Kandydatura Józefa Grzybowskiego nie budziła sporów. Uchwała sejmiku podkreśla, że podstolego „jednomyślnością głosów za posła z ziemi naszej obraliśmy”. Dalej uchwała mówi, że „gdy zaś co do osób j. w. Floriana Cieszkowskiego starosty kleszczelowskiego orderu św. Stanisława Kawalera i w. Mateusza Roguskiego szambelana JKMcści różność zadań zachodziła, przeto skutecznie obowiązkami prawa pluralitate decyzją nakazującego do odbierania kresek przystąpi-

³⁶ Akta sejmikowe ziemi liwskiej..., k. 607. Józef Grzybowski uczestniczył natomiast w zgromadzeniu szlachty liwskiej, odbytym 28 kwietnia 1790 roku, które poświęcone było ustaleniu stanowiska w sprawie „porównania opłaty ofiary” w oparciu o szacunek wartości dóbr. Zob. tamże, k. 608-609.

liśmy”. W trakcie głosowania swoją kandydaturę wycofał szambelan. Posłem został Florian Cieszkowski³⁷.

Jako poseł Józef Grzybowski nie wyróżnił się szczególną aktywnością. Zaznaczył swoją obecność projektem złożonym do łaski, którym, jak pisał Jerzy Jedlicki, należy ocenić jako jeden z przeciwstawiających „Projektowi ksiąg ziemiańskich”. Stary postulat powszechnych wywodów „od pradziada lub dziada” mających uprawniać także ubogą szlachtę do udziału w sejmikach, tak, aby „zaszczyty szlacheckie żadnymi warunkami nie były” ograniczane³⁸.

Podobnie jak Grzybowski, także pozostali posłowie liwscy byli przeciwni projektom pozbawiającym praw politycznych biedniejszą szlachtę. Na obrońcę jej praw kreował się Pius Kiciński, który, jak podkreśla to Richard Butterwick, miał „skłonność i umiejętność wywoływania niechęci do magnatów” m. in. poprzez przypominanie ich pogardy i lekceważenia okazywanego drobnej szlachcie³⁹.

Postawa i poglądy posłów liwskich prezentowane podczas obrad sejmowych były akceptowane przez ubogą szlachtę tej ziemi. Wyrazem dobrej oceny wysiłków Grzybowskiego na rzecz obrony jej praw i przywilejów, były dokonane w lutym 1792 roku wybory sędziów ziemiańskich. Sejmik elekcyjny zwołany został na 14 lutego i obradował do 18 lutego. Sejmik procedował zgodnie z nową, uchwaloną przez Sejm Wielki procedurą. Pozostawiając, w przypadku jednomyślnego głosowania „możliwość ustnego i jawnego głosowania” wprowadzono w przypadku wystąpienia różnicy zdań skomplikowaną praktykę głosowań tajnych⁴⁰. Sytuacja taka miała miejsce podczas lutowego sejmiku. Różnica zdań wystąpiła już przy wyborze marszałka i asesorów sejmiku. Ostatecznie jednomyślnie został wybrany marszałkiem Michał Cieszkowski, chorąży liwski. W tym samym trybie wybrano Ignacego Cieciszowskiego, podkomorzego liwskiego na komisarza granicznego oraz Jana Jaczewskiego, pisarzewicza liwskiego i komisarza cywilno-wojskowego na lustratora starostw w ziemi liwskiej. W trakcie sesji rozpoczętej 15 lutego o godzinie 9 rano, zgłoszono większą liczbę kandydatów na sędziów ziemiańskich niż przewidywała uchwała sejmowa. Głosowania tajne trwały cały dzień. Dlatego też „W następującej sesji dnia 16 lutego o godzinie 9 z rana, po zagajeniu j. w. marszałka względem dalszego wotowania, prosili j. w. obywatele

³⁷ Tamże, k. 610-613.

³⁸ J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne*, Warszawa 1968, s. 164-165, oraz AGAD, Archiwum Sejmu Czteroletniego, sygn. 25, k. 282.

³⁹ R. Butterwick, *Faworyt-demagog? Pius Kiciński na Sejmie Czteroletnim*, [w:] *Faworyci i opozycjoniści. Król a elity polityczne w Rzeczypospolitej XV-XVII wieku*, red. M. Markiewicz, R. Skowron, Kraków 2006, s. 489.

⁴⁰ Zob. W. Bednaruk, *Sejmiki lubelskie...*, 131-132.

j. w. kandydatów, aby pięciu z nich przez wzgląd na długości czasu do wotowania potrzebnego, oraz nieznośnych mrozów, sejmikującym dokuczających, od kandydacyi odstąpili, zaczem In ordine ułożenia się j. w. w. kandydatów sessya na dzień następujący na godzinę 9 jednomyślnie salwowana”. Podczas sesji w dniu 17 lutego, z kandydowania zrezygnowali: Leon Jasiński podczaszy, Aleksy Buyno skarbnik, Franciszek Radzikowski podsędek, oraz Antoni Nojszewski i Piotr Wąsowski komisarze cywilno-wojskowi liwscy⁴¹. Pozwoliło to na jednomyślny wybór dziesięciu sędziów. W gronie tym był także Józef Grzybowski.

W podobnym trybie dokonano wyboru pisarza aktowego. Po wycofaniu się z kandydowania burgrabiów: Franciszka Roguskiego i Wojciecha Skarzyńskiego, jednomyślnie wybrano pisarzem Jana Michałowskiego, burgrabiego i komisarza cywilno-wojskowego. W dniu 18 lutego dokonano w wyniku głosowania „większością wyciągnionych gałek” wyboru trzech sędziów granicznych. Sejmik uchwalił także zalecenia dla posłów ziemi liwskiej uczestniczących w pracach Sejmu Wielkiego.

W 1792 roku Józef Grzybowski otrzymać miał krzyż Orderu św. Stanisława. Mogło być to wyrazem docenienia przez króla i stronnictwo dworskie jego zasług oraz wpływów i popularności jego osoby wśród szlachty liwskiej⁴². Jak już podkreśliłem wcześniej, po akcesie króla w dniu 23 lipca 1792 roku do konfederacji targowickiej oraz przystąpieniu do niej 6 sierpnia szlachty liwskiej, nie mamy źródeł świadczących o publicznej aktywności Józefa Grzybowskiego. Przymuszony okolicznościami, wraz z grupą urzędników i szlachty, składa podpis pod uchwałą przyjętą w Liwie w dniu 30 sierpnia tego roku. Uczestniczy także w zgromadzeniu szlachty liwskiej, zwołanym do Liwa przez władze konfederackie w dniu 10 czerwca 1793 roku. Zebrana wówczas szlachta zaakceptowała tzw. „układ ziemiański” regulujący zasady rozliczeń ze szlachtą, której łąki oddano na pastwiska dla koni stacjonujących na terenie ziemi liwskiej wojsk rosyjskich.

Prawdopodobnie w tym okresie, podobnie jak większość szlachty, unikał J. Grzybowski wszelkich zgromadzeń wymagających deklaracji czy prezentacji własnego stanowiska. Przykładem powszechnego stosowania takiej taktyki izolowania się od władz konfederackich, jest przebieg zwołanego na 20 lutego 1794 roku sejmiku elekcyjnego. Miał on dokonać wyboru sędziów ziemskich. Obecni na nim urzędnicy i szlachta ziemi liwskiej oraz przyłączonych do niej na mocy uchwał sejmiku grodzieńskiego, powiatów garwolińskiego i kamienieckiego zgłosili jedynie

⁴¹ Akta sejmikowe ziemi liwskiej..., k. 616-617.

⁴² S. Uruski, *Rodzina...*, t. V, s. 43, A. Boniecki, *Herbarz polski...*, t. VII, s. 171.

2 kandydatów na 6 wakujących miejsc. Zebrani na sejmiku uznali, że „nie mając więcej na pomienionych sędziów kandydatów podanych, na zawieszeniu obrad sejmikowych i odesłanie po rezolucją do najjaśniejszej przy boku j. kr. m. nieustającej rady (nie przystępując do obierania kandydatów na inne urzędy) jednomyślnie zgodziliśmy się i do czasu rezolucji najjaśniejszej rady obrady nasze zatrzymujemy”⁴³.

Ta decyzja zgromadzonej wówczas szlachty zasługuje na szczególną uwagę i komentarz. Powszechnie podkreślane jest w literaturze zainteresowanie i rywalizacja szlachty o wakujące urzędy. Każdy, nawet tytularny urząd traktowano jako godny zabiegów i starań. Uchwalona przez sejm grodzieński konstytucja „Porządek urzędów wojewódzkich w Koronie” sytuowała bardzo wysoko w hierarchii urzędów wybieranych podczas sejmików sędziów ziemskich. W każdej ziemi miały być trzy kategorie urzędników. Do pierwszej kategorii urzędników elekcyjnych zaliczono podkomorzych i sędziów ziemskich. Ich wysoką pozycję podkreślano określając porządek zawiadamiania i zbierania posłów podczas zgromadzeń szlacheckich. Pierwsi byli podkomorzowie a po nich sędziowie ziemscy. Przyjęto, że dopóki żyją starostowie grodzy, będą zasiadali po podkomorzach a wcześniej powołani przez króla, dożywotni sędziowie ziemscy przed sędziami kadencyjnymi. Uczestniczący w posiedzeniach posłowie mieli zasiadać po podkomorzach a po nich deputaci do Trybunału Koronnego. Dotychczas powoływani przez króla tytularni urzędnicy ziemscy zostali zaliczeni do grupy tzw. urzędników uprzywilejowanych, wśród których zachowano starą hierarchię. Uzupełniono tę grupę o wybieranych przez sejmiki dziesięciu komisarzy porządkowych. Zajmowali oni w hierarchii miejsce po skarbnikach. Ostatnia grupa to oficjaliści ziemscy. Zaliczono do nich: sześciu komorników sądowych, pisarza sądowego i regenta aktowego.

Wspomniany sejmik, oprócz sześciu sędziów ziemskich, miał prawdopodobnie dokonać także wyboru komisarzy porządkowych, komorników sądowych, pisarza i regenta. Brak kandydatów do tak ważnych funkcji jak sędziowskie, należy ocenić jako demonstrację krytycznej postawy liwskiej szlachty, wobec nowych władz centralnych i porządków wprowadzonych ustawami sejmu grodzieńskiego.

Nowe obowiązki i zadania stanęły przed Józefem Grzybowskim po wybuchu powstania kościuszkowskiego. Ustanowiona 19 kwietnia 1794 roku, po zwycięskiej insurekcji warszawskiej, Rada Zastępcza Tymczasowa, sprawująca realnie na Mazowszu naczelną władzę cywilną, podjęła szereg działań, mających na celu rozszerzenie powstania na wszystkie ziemie mazowieckie. Temu celowi miały m.

⁴³ Akta sejmikowe ziemi liwskiej..., k. 646-647.

in. służyć terenowe organy władzy powstańczej. Były nimi Komisja Porządkowa oraz deputacje komisyjne porządkowe poszczególnych ziem. Utworzona 20 kwietnia komisja nosiła początkowo nazwę Komisji Porządkowej Ziemi Warszawskiej. Na żądanie naczelnika zmieniła ona nazwę na „Komisję Porządkową Stolicy i Księstwa Mazowieckiego”. Uchwałą Rady Zastępczej Tymczasowej z dnia 30 kwietnia, powołano „tymczasowo w każdej ziemi deputację komisyjną porządkową”. Jedną z nich była deputacja wyznaczona dla ziemi liwskiej. Deputacja ta miała „pozostawać w stałym kontakcie z Komisją Księstwa i wykonywać jej polecenia. Rada jednak nie przewidywała podziału deputacji na wydziały. Do głównych zadań deputacji komisyjnych, należała organizacja poboru rekrutów, pospolitego ruszenia i zaopatrzenia wojska”⁴⁴.

Obecność na terenie Mazowsza różnych oddziałów rosyjskich i pruskich uniemożliwiła wielu ziemiom szybkie przystąpienie do powstania. Józef Grzybowski i Kajetan Sawicki zostali 30 kwietnia powołani decyzją Rady Zastępczej Tymczasowej do składu Komisji Porządkowej Stolicy i Księstwa Mazowieckiego. Ziemia liwska zgłosiła swój akces do powstania w dniu 7 maja 1794 roku. Obecna wówczas w „kancelarii ziemi liwskiej” grupa szlachty, przyjęła uchwałę mówiącą, że „ziemi liwskiej obywatele wierni zawsze swej ojczyźnie, zachęceni i zagrzani gorliwością obywatelów mieszkańców województwa krakowskiego i księstwa mazowieckiego, tudzież miasta Warszawy, idąc za chwalebnym przykładem tychże, do aktu powstania narodowego w Krakowie dnia 24 marca 1794 roku udziałanego pod naczelnictwem Tadeusza Kościuszki rozpoczętego, którego za najwyższego naczelnika siły zbrojnej narodowej uznając, wcielamy się i łączymy, jemuż i najwyższej radzie narodowej, oraz zastępczej posłuszeństwa przyrzekamy”⁴⁵.

Uchwałę podpisało kilkadziesiąt zgromadzonych w Liwie osób na czele z Ignacym Cieciszowskim, podkomorzym, Michałem Cieszkowskim, chorążym, Leonem Jasińskim podczaszym, Józefem Grzybowskim podstolim, Kajetanem Karasim szambelanem. Obok podpisów szlachty widnieją podpisy reprezentantów mieszczan liwskich „Kajetana Sawickiego i Józefa Kodyma prezydenta miasta j. k. m. Liwa”.

Kolejna przyjęta wówczas uchwała mówiła, że zebrani uznali „za najpierwszą i najistotniejszą potrzebę wysłania delegacji do tegoż Tadeusza Kościuszki najwyższego naczelnika siły zbrojnej narodowej i rady zastępczej, którą z osób Józefa Grzybowskiego i Jana Stanisława Krasnodębskiego wyznaczamy”. Delegacji

⁴⁴ J. Kowecki, *Pospolite ruszenie w insurekcji 1794 r.*, Warszawa 1963, s. 110.

⁴⁵ Akta sejmikowe ziemi liwskiej..., k. 648-649.

oprócz wyrazów wdzięczności dla naczelnika „za wzbudzenie ducha gorliwości i zachęcenia obywateli do ratunku ojczyzny, oraz za nieustanną jego około dobra publicznego staranność” mieli przekazać Radzie Zastępczej Tymczasowej kilka wniosków i próśb⁴⁶.

Nie wiadomo czy Józef Grzybowski przed 7 maja wiedział o swoim członkostwie w składzie Komisji Porządkowej. Być może informację przekazał mu dopiero przybyły do Liwa Szczepan Świniarski przedstawiciel Rady Zastępczej Tymczasowej, delegowany do Liwa jej decyzją z 6 maja⁴⁷. Jego zadaniem było przyspieszenie akcesu ziemi do powstania, organizacja prac deputacji komisyjnej oraz dbania o „przystawienie” rekruta i „ułatwienie pospolitego ruszenia”. Przywiózł on nie tylko stosowne dokumenty, instrukcje i uchwały ale także 380 pik.

Podczas posiedzenia deputacji liwskiej w dniu 10 maja Szczepan Świniarski przedstawił cel swojego przyjazdu, zapoznał zebranych z działaniami i decyzjami Rady Zastępczej Tymczasowej oraz zaapelował o szybkie „wystawienie siły zbrojnej i zasilenie skarbu”. Jak pisze w swoim raporcie dla Rady, sam ofiarował dla „zagrzania przytomnych kwotę 1000 zł. dla Rzplitej”. Jego przykład spowodował, że znalazł „w osobach deputacyjnych i obywatelstwie chęci dla Ojczyzny prawdziwie życzliwe, których dowodem były ofiary przez nich już to w koniach, już osobiście zapisywane”. Członkowie deputacji zaprosili go do wspólnych obrad i pracy. Powołano wówczas regentów kancelarii deputacji, którymi zostali Józef Roguski i Józef Chrościcki. Odebrano od nich przysięgę „na wierne dopełnienie obowiązków teyże funkcji, straży archi[wów] i sekret izby”⁴⁸.

Deputacja informując obywateli o przystąpieniu ziemi do powstania, apelowała aby „podług możliwości swej [...] przez ofiary ochocze” oraz „osobisty udział ratować ojczyznę”. Apelowano o dary „bądź grosza gotowego, broni lub produktu i zboża jakiegokolwiek”. Miano je składać u plebanów poszczególnych parafii. Tym zalecano, aby zachęcali „obywateli i ludu wiejskiego do składania ofiar dobrowolnych w dwóch protokołach subskrypcji zapisywać się mających”⁴⁹.

Podjęto wówczas także decyzje służące realizacji uchwał Rady Zastępczej Tymczasowej z 24 i 30 kwietnia w sprawie poboru rekruta. Rozpoczęto prace nad organizacją pospolitego ruszenia. Generałem ziemiańskim został pułkownik Ignacy Hryniewicz.

⁴⁶ Tamże, k. 650-651;

⁴⁷ *Świniarski do ziemi liwskiej wysłany, Akty powstania Kościuszki*, Kraków 1918, t. I-II, s. 114;

⁴⁸ Zob. AGAD, Militaria Jabłonny, sygn. 183, k. 3 i Archiwum Królestwa Polskiego, sygn. 253, k. 75-75v;

⁴⁹ AGAD, Militaria Jabłonny, 183, k. 3;

Delegowany przez Radę Zastępczą Tymczasową Szczepan Świniarski został rotmistrzem parafii w Wiśniewie, gdzie znajdowały się jego dobra. Był on właścicielem 59 dymów we wsiach Czarnogłów, Wólka Czarnogłowska i Zimna Woda. Powołany przez Radę Zastępczą Tymczasową w dniu 30 kwietnia skład deputacji ulegał licznym zmianom. Nie podjął w niej pracy Jan Stanisław Krasnodębski. Już w piśmie z dnia 7 maja zebrani w Liwie członkowie deputacji pisali do Rady: „Ponieważ Jan Krasnodębski od komisarstwa porządkowego w ziemi tutejsze do umieszczenia już siebie w sądach kryminalnych wymawia się, więc tak na miejsce onegoż, jako też dla prędszego i pilniejszego działania tejże komisji ile na walnym i publicznym trakcie zostającej delegowani do Rady zastępczej o przydania osób więcej do komisji porządkowej żądanie obywatelów przełożą”⁵⁰. Prośbę tą przedłożył Radzie, delegowany przez ziemię liwską Józef Grzybowski. Rada Zastępcza Tymczasowa powiększyła 15 maja skład deputacji o nowe osoby⁵¹.

Jej skład do października ulegał wielu zmianom. Od 10 VI poważna odpowiedzialność za jej prace spoczywała na Józefie Grzybowskim. Wówczas to Rada Najwyższa Narodowa mianowała go pełnomocnikiem i skierowała do ziemi liwskiej. Wydane dla kilku pełnomocników, identyczne instrukcje określały ich zadania, związane m. in. z organizacją pospolitego ruszenia w poszczególnych ziemiach. Pełnomocnicy mieli m.in. „zagrzewać obywatelów do uzbrojenia się i pospolitego ruszenia z włościanami” według zasad zawartych w uniwersale Rady Najwyższej z 6 VI. Zebrane pospolite ruszenie winni byli doprowadzić do kolumny wojska liniowego w takiej liczbie i na taki okres, jakich ta komenda będzie wymagać”⁵². Ten zakres zadań pełnomocników został rozszerzony przez Radę 25 czerwca. Wtedy to wydano nowe instrukcje „co wiązało się z zarządzeniami o spisie ludzi zdatnych do pospolitego ruszenia i broni jaką posiadają oraz z podziałem ich na trzy części, z których jedna miała walczyć, a dwie pracować na roli”⁵².

Grzybowski rozpoczął swoją pracę w drugiej połowie czerwca. Powierzone obowiązki i zadania traktował poważnie i odpowiedzialnie. Dbał o realizację poleceń władz powstańczych oraz o właściwą pracę i skład deputacji komisyjnej ziemi liwskiej. Wiele razy interweniował o uzupełnienie i poszerzenie jej składu. Jego troską były sprawy związane z organizacją, wyżywieniem i uzbrojeniem pospolitego ruszenia, pobór rekruta i organizacja szwadronu jazdy w Kałuszynie. Musiał

⁵⁰ Akta sejmikowe ziemi liwskiej..., k. 650v.

⁵¹ Dokooptowano wówczas Józefa Świętochowskiego, Franciszka Wielądka, Franciszka Roguskiego, Antoniego Domańskiego oraz księży: Józefa Sarneckiego proboszcza w Wiśniewie i Jana Łozmińskiego, proboszcza w Węgrowie. Zob. *Akty powstania Kościuszki...*t. I, s. 154-155.

⁵² J. Kowecki, *Pospolite ruszenie...*, s. 123-124.

także łagodzić konflikty z oddziałami wojsk liniowych wybierającymi prowiant i paszę na terenie ziemi. Jego działalność podczas powstania kościuszkowskiego, zasługuje na odrębne studium. Niezbędne są badania zachowanych w Archiwum Akt Dawnych źródeł. W realizacji powierzonych zadań przeszkadzał mu stan zdrowia. Wspomina o tym w listach do Rady. M. in. 9 sierpnia prosi ją o czasowe zwolnienie z obowiązków. Choroba uniemożliwiła mu prowadzenie aktywnej działalności aż do 5 września. W odpowiedzi na jego prośbę, Rada w piśmie z 16 sierpnia stwierdza, że „gdy go tak gorliwie i przykładowie pełniącym swoje obowiązki widzi, że go od nich uwolnić, ile w czasie najpotrzebniejszym nie może”⁵³.

Działalność Józefa Grzybowskiego jako pełnomocnika Rady Najwyższej Narodowej uległa zakończeniu, po wkroczeniu w połowie października kozaków do Węgrowa a później oddziałów rosyjskich do ziemi liwskiej.

Dla oceny jego działań na terenie ziemi liwskiej należy przypomnieć, że ta jedna z mniejszych ziem mazowieckich, licząca wówczas jedynie 1038 km kwadratowych i 2827 dymów, dostarczyła do wojsk liniowych 530 rekrutów pieszych i 27 konnych. Do tworzonego w Kałuszynie szwadronu jazdy zgłosiło się 136 ochotników. Według wyliczeń Jerzego Koweckiego w pospolitym ruszeniu ziemi liwskiej, uczestniczyło 3996 osób⁵⁴. Przez kilka miesięcy około 1000 jego uczestników było angażowanych do działań na froncie bugo-narwiańskim⁵⁵. Dużym wyzwaniem była pełniona przez ziemię liwską rola zaplecza aprowizacyjnego dla wojska i Warszawy.

Ważne znaczenie miały wysiłki Józefa Grzybowskiego na rzecz zapewnienia właściwego składu i pracy deputacji komisyjnej, którą, jak twierdzi W. Bartel, „z czasem [...] przekształcono [...] w odrębne komisje”⁵⁶. Korzystający bezpośrednio z jej akt Tadeusz Korzon ocenił, że „Komisje Porządkowe Ziemi Liwskiej i stężyckiej pracowały gorliwie”. Świadczyć może liczba odbytych sesji obrad deputacji, którym przewodniczyli poszczególni komisarze. T. Korzon powołuje się na dokumenty z sesji nr 58, odbytej w dniu 15 lipca, sesji nr 60 z 18 lipca oraz sesji 88 z dnia 18 sierpnia⁵⁷.

Prawdopodobnie Józefowi Grzybowskiemu nie udało się już Komisji liwskiej zebrać, zgodnie z poleceniem Rady Najwyższej Narodowej z 19 października,

⁵³ Zob. AGAD, AKP, sygn.253, k. 106 i 257 oraz *Akty powstania Kościuszki*, t. I, s. 399.

⁵⁴ J. Kowecki, *Pospolite ruszenie...* s. 280.

⁵⁵ Tamże, s. 207-210 i 227.

⁵⁶ W. Bartel, *Ustrój władz cywilnych powstania kościuszkowskiego*, Wrocław 1959, s. 187.

⁵⁷ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764-1794)*, wyd. 2, t. I-VI, Kraków 1897-1898. Zob. T. VI, s. 6, 138 i 150.

które mówiło: „izby poniesioną Komisję zwrócił do pełnienia obowiązków”⁵⁸. Zapewne zakończyła ona swoją działalność w pierwszej połowie miesiąca, kiedy to oddział 300 kozaków uniemożliwił kontynuację prac komisji ziemi drohickiej działającej w Sokołowie a 10 października „rozpędził 60 rekrutów w Węgrowie” odległym o kilka kilometrów od Liwa⁵⁹.

Po upadku powstania, za zgodą rosyjskiego komendanta Warszawy sprawującego wojskową władzę na terenie ziem mazowieckich, szlachta liwska odbyła w 1795 roku kilka zgromadzeń mających na celu zapewnienie sprawnego i sprawiedliwego rozdziału między mieszkańców różnych nakładanych przez wojsko zobowiązań dotyczących prowiantu i paszy dla koni oraz w sprawie wyboru sędziów i komisarzy ziemskich. Funkcje te powierzono wielu osobom działającym wcześniej w składzie komisji porządkowej cywilno-wojskowej i deputacji komisyjnej ziemi liwskiej. Józef Grzybowski został odnotowany jako uczestnik zebrania szlachty odbytego w dniu 27 sierpnia 1795 roku⁶⁰. Podczas tego zgromadzenia radzono nad odzyskaniem zapłaty za prowiant i paszę „wojsku rosyjskiemu przez obywateli dostawione”. Wybranemu przez zgromadzoną szlachtę pełnomocnikowi, którym został Stanisław Kostka Klicki cześnik różański, udało się odzyskać należne kwoty. Józef Grzybowski do aktywnej działalności publicznej, powrócił w czasach napoleońskich. Jako prefekt siedlecki odwołał się do wielu urzędników i działaczy sejmikowych ziemi liwskiej, którzy objęli wiele ważnych funkcji w administracji i sądownictwie Księstwa Warszawskiego.

Ten okres jego publicznej aktywności został omówiony w publikacjach A. Chojnackiego i A. Rogalskiego. Józef Grzybowski oraz Szczepan Świniarski są osobami, które po włączeniu dawnej ziemi liwskiej do zaboru austriackiego nie zaakceptowały nowej sytuacji. Po wyzwoleniu Warszawy i utworzeniu Księstwa Warszawskiego zdecydowali się na ucieczkę przez granicę. Świniarskiego aresztowano i osadzono w więzieniu w Ołomuńcu. Więcej szczęścia miał Grzybowski, któremu udało się zbiec do Warszawy. Tam, zdaniem A. Chojnackiego, pomagał organizować wywiad francuski na terenach jeszcze będących częścią zaboru austriackiego. Kiedy na początku maja 1809 roku wkroczyły do Siedlec oddziały polskie dowodzone przez generała Aleksandra Roźnieckiego, także Józef Grzybowski zjawił się w mieście. Z jego inicjatywy powołano Komisję Obywatelską, która miała dbać o zakwaterowanie, żywność i furaz dla wojska. W maju Grzybowski urzęduje w Siedlcach jako „prezes urzędu cyrkulowego”. Tytułowany był

⁵⁸ *Akty powstania Kościuszki...*, t. II, s. 464.

⁵⁹ J. Kowecki, *Pospolite ruszenie...*, s. 189.

⁶⁰ Akta sejmikowe ziemi liwskiej..., k. 559-660.

także „prezesem powiatu siedleckiego rządu administracyjnego”. Jego zastępcą był wówczas Józef Cieszkowski, także przedstawiciel szlachty liwskiej. Komendantem placu był Antoni Oborski, syn Onufrego, sędziego ziemskiego liwskiego.

Józef Grzybowski oraz podlegli mu urzędnicy złożyli ślubowanie w dniu 8 lutego 1810 roku. Granice departamentu siedleckiego, którym kierował, określił dekret książęcy z 24 lutego 1810 roku. W kwietniu dokonano jego podziału na powiaty⁶¹. Od 1810 do 1815 roku Józef Grzybowski pełni urząd prefekta siedleckiego. Był on członkiem warszawskiej loży masońskiej „Świątynia Izys”, a następnie siedleckiej loży „Orzeł Biały Przywrócony”. Prowadzona działalność publiczna miała negatywny wpływ na jego sytuację majątkową. Powiększany przez ojca i dziadka majątek stopniowo przechodził w obce ręce. W 1805 roku dobra Żeliszew i Koszewnicę zamienia Grzybowski na majątek Kurowice. Z małżeństwa Józefa Grzybowskiego z Anielą Wodzińska były dwie córki: Konstancja, która poślubiła Dominika Ciecierskiego oraz Julianna Salomea żona Józefa Szczerbińskiego. Józef Grzybowski był ostatnim przedstawicielem tej gałęzi rodu Grzybowskich herbu Prus II zamieszkujących i działających publicznie na terenie dawnej ziemi liwskiej i powiatu węgrowskiego.

Prezentując jego działalność jako prefekta siedleckiego należy podkreślić, że tworząc na tym terenie nową administrację, odwołał się do znanych sobie kadr urzędników i działaczy sejmikowych ziemi liwskiej. Siedlce, jako miasto prywatne, nie były kadrowo przygotowane do obsady nowych urzędów i sądów. W czasach Rzeczypospolitej władzę w mieście sprawowały osoby związane z dworem księżnej Aleksandry z Czartoryskich Ogińskiej. Po trzecim rozbiórce Siedlce stały się miastem cyrkularnym. Większość urzędów obsadzona była przez austriackich urzędników, którzy opuścili miasto wraz z zaborczymi wojskami. Sytuację kadrową i gospodarczą Siedlec w tym okresie przedstawiał w swojej korespondencji z władzami w Warszawie prefekt Józef Grzybowski, według którego „miasto stało w stopniu miasta departamentowego co do imienia jedynie”, a w przeszłości „wójt pilnujący tylko prywatnych służebności był kawałem wynagrodzony gruntu”. Grzybowski nie znalazł wśród mieszczan chętnych do pełnienia funkcji we władzach miejskich. Niezbędne było więc poszukiwanie kandydatów wśród dawnych urzędników i aktywistów sejmikowych ziemi drohickiej i liwskiej. Z większością z nich współpracował Józef Grzybowski w okresie pełnienia funkcji komi-

⁶¹ A. Chojnacki, *Działalność urzędnicza i życie prywatne Józefa Grzybowskiego, w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, maszynopis referatu wygłoszonego podczas konferencji naukowej pt. *1812 Konfrontacja Wschodu i Zachodu. W dwusetną rocznicę wyprawy Napoleona na Moskwę*, Siedlce 11 XI 2012, s. 16.

sarza cywilno-wojskowego i sędziego ziemiańskiego ziemi liwskiej oraz podczas powstania kościuszkowskiego, gdy odpowiadał za działalność miejscowych władz powstańczych.

Oprócz Józefa Grzybowskiego ważne funkcje w nowej administracji i sądach objęli m. in. Feliks Markowski, który został podprefektem powiatu siedleckiego, Stanisław Bujno, mianowany prefektem powiatu węgrowskiego oraz sędziowie Adam Jaczewski i Antoni Rabiński. Wszyscy oni aktywnie uczestniczyli w sejmikach i zjazdach szlachty liwskiej, pełnili różne funkcje sejmikowe i należeli do osób organizujących pospolite ruszenie w powstaniu kościuszkowskim.

Dzięki badaniom Artura Rogalskiego znamy nazwiska licznej grupy urzędników liwskich, którzy objęli różne funkcje w latach 1810-1815. Wśród osób, które ustanawiały w 1810 roku kaucje w związku z pełnionymi urzędami, możemy wymienić: Piotra Żaboklickiego, notariusza i konserwatora powiatu węgrowskiego, Mateusza Rymkiewicza, burgrabiego Sądu Pokoju powiatu łosickiego, Franciszka Polkowskiego, burgrabiego departamentu siedleckiego, Stanisława Morze, burgrabiego przy Trybunale Cywilnym w Siedlcach, Franciszka Roguskiego, pisarza aktowego powiatu węgrowskiego. W 1811 roku ustanowiono kaucje za następujących urzędników pochodzących z dawnej ziemi liwskiej: Antoniego Rozwadowskiego i Antoniego Roguskiego, burgrabiów Sądu Pokoju powiatu węgrowskiego, Stanisława Polkowskiego, burgrabiego Sądu Pokoju powiatu siedleckiego, Wojciecha Roguskiego i Ezachuela Żaboklickiego, burgrabiów powiatu siedleckiego, Józefa Cieszkowskiego, asesora dyrekcji dóbr i lasów państwowych. W 1812 roku ustanowiono kaucje, m. in. za urzędników: Franciszka Polkowskiego i Marcina Raciborskiego, burgrabiów, Antoniego Roguskiego, komornika powiatu łukowskiego, Bonawenturę Ostrowskiego, komornika powiatu bialskiego i Franciszka Roguskiego notariusza i konserwatora hipotek. W 1812 roku nominację Ministerstwa Sprawiedliwości na obrońców przy Sądzie Pokoju w Węgrowie, otrzymali, Józef Karpiński i Sebastian Roguski. Ustalona przez Artura Rogalskiego lista „ludzi władzy powiatu węgrowskiego” czasów napoleońskich, liczyła około 50 osób⁶². Od 1810 do 1815 roku podprefektem węgrowskim jest Stanisław Bujno, podsędkowicz liwski. Wśród radców powiatu węgrowskiego są wymieniani: Hermenegildy Garczyński, dziedzic Paplina, który działalność publiczną rozpoczął od funkcji komisarza cywilno-wojskowego ziemi drohickiej; Tomasz Irzykiewicz, właściciel wsi Długie Kamieńskie; Kazimierz Jastrzębski, dziedzic dóbr Trebnia;

⁶² A. Rogalski, *Szkice z dziejów Węgrowa i powiatu węgrowskiego w czasach napoleońskich*, Węgrów 2010, s. 15-16. Zob. także tego autora, *Departament siedlecki A.D. 1812. Szkice do dziejów regionu*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” z. 15, 2006, s. 60.

Ambroży Kobyliński; Polikarp Kosiński, Ignacy Kossowski, Krzysztof Marchocki, Józef Roguski, Marcin Święcki, Tomasz Zawadzki. Deputowanym z powiatów węgrowskiego i łosickiego był w latach 1811 i 1812 Antoni Długoszewski a wybranymi w powiecie węgrowskim radcami departamentu siedleckiego byli w 1812 roku: Józef Morzkowski i Piotr Paderewski. Antoni Butler pełnił wówczas urząd sędziego pokoju a Chryzostom Horodyński i N. Izdebski byli podsędkami. Od stycznia 1812 roku Wojciech Roguski, syn byłego pisarza i sędziego ziemskiego liwskiego, pełnił urząd burmistrza Liwa. Kilkanaście osób z dawnej ziemi liwskiej pełniło różne funkcje w administracji i sądownictwie na terenie Siedlec oraz innych powiatów. Wszyscy oni na czele z Józefem Grzybowskim, odegrali ważną rolę w tworzeniu nowoczesnej administracji oraz nowych ośrodków administracyjnych.

Artur Rogalski

(Archiwum Państwowe w Siedlcach)

Ludność napływowa w Liwie 1810-1815

Problem migracji ludności w pierwszych dekadach XIX w., w departamencie siedleckim i województwie podlaskim (w skład których wchodził powiat węgrowski) nie był jak dotąd przedmiotem szerszych badań. Jakkolwiek jej ogólne zarysy są oczywiste (napływ społeczności drobnoszlacheckiej do miast, stosunkowo spory odsetek osiadłych na tych terenach przybyszów z terenów Monarchii Habsburgów, czasowy pobyt większych lub mniejszych oddziałów wojskowych etc.), to w szczegółach pozostaje niezbadana. Niezbadana, mimo stosunkowo dobrego ilościowo stanu zachowania źródeł, wśród których ważną rolę odgrywają akta urzędów stanu cywilnego (a jedną z podstawowych funkcji owych akt – wprowadzonych na tereny dawnej Galicji Zachodniej w 1810 r. – była ewidencja ruchu ludności). W przypadku regionu węgrowskiego, już w czasach I RP wyjątkowo mocno nasyconego obecnością zagranicznych przybyszów¹, pytania o migrację i mobilność jego społeczności, wydają się zasadne.

W niniejszym szkicu chciałbym przedstawić kilka ogólnych zagadnień dotyczących owej tematyki, która w całości nadal czeka na wnikliwsze studia. Skupiam się głównie na aktach małżeństw liwskiego USC i ich alegatach z lat 1810-1815, które systematycznie i dość szczegółowo opisują ruch ludności. Jednak dotyczą one nielicznej grupy osób, wchodzących w związki małżeńskie, pozostała część liwskiej populacji pozostaje raczej poza ich zasięgiem. Nieco informacji związanych z migracją i mobilnością zawierają też akta urodzeń i zgonów, w których kwerenda była niestety mocno wrywkowa.

*

Dość zwartą i łatwą do wyodrębnienia grupę nowych przybyszów w Liwie stanowili napoleońscy żołnierze. W powiecie węgrowskim w latach 1810-1812

¹ Zob. R. Postek, *Szkoci w Węgrowie*, Węgrów 2010; *Ważna obecność. Przedstawiciele państw i narodów europejskich wśród mieszkańców Międzyrzecza Bugu i Pilicy w XVII-XIX wieku*, red. A. Górak, K. Latawiec, Radzyń Podlasi-Radom 2006.

stacjonowały pododdziały 13 pułku huzarów Księstwa Warszawskiego, oddziału powstałego na terenach departamentu siedleckiego. Część z nich „konsystowała” w Liwie. Jak się zdaje huzarzy żyli w dobrej komitywie z miejską społecznością; proszeni bywali na świadków aktów chrztu. Księgi metrykalne odnotowały w 1810 r. szlachcica Józefa Witka „żołnierza kompanii szóstej, pułku trzynastego huzarów, mającego lat dwadzieścia jeden w mieście Liwie pod ten czas konsystującego”, oraz szlachcica „Feliksa Kobyleńskiego, sierżanta pułku trzynastego huzarów Wojsk Polskich”². W 1810 r. zmarł w Liwie eks-huzar Jan Sokołowski „mający lat 26, bezzenny, rodem z Rusi będący, stanu niewiadomego”, parający się po zrzuconiu munduru profesją służącego³.

W księgach liwskiej parafii nie odnaleziono śladów zgonów żołnierzy Wielkiej Armii w drodze lub odwrócie z Moskwy w 1812 r., a zwłaszcza pochówku żołnierzy oddziałów dowodzonych przez generałów Duranda, Pierre’a Durutte’a i Etienna Jarrié, osłaniających odwrót wojsk francuskich na początku 1813 r.⁴

W 1814 r. czasowo „w Liwie teraz zamieszkały” był „Tomasz Topczewski porucznik wojsk polskich lat liczący 38” wraz z żoną Konstancją z Obrąpalskich. Tutaj urodził im się syn Franciszek Walenty Tadeusz⁵.

Wyjąwszy wojskowych, próby wyodrębnienia z grupy obywateli liwskich osób zamieszkujących tu czasowo napotykają na duże utrudnienia. Akta USC zazwyczaj nie określają precyzyjnie takich osób⁶. W materiałach liwskiego USC odnotowano sporą liczbę plebejuszy; co do przedstawicieli tej warstwy jest najwię-

² Archiwum Państwowe w Siedlcach (dalej: APS), Akta stanu cywilnego gminy Liw (dalej: ASCL), sygn. 1, s. 8, 11.

³ A. Rogalski, *Szkice z dziejów Węgrowa i powiatu węgrowskiego w czasach napoleońskich*, Węgrów 2010, s. 142, por., APS, ASCL, sygn. 3, s. 4.

⁴ A. Chojnacki, *Wojna i żołnierze departamentu siedleckiego w czasach Księstwa Warszawskiego* [w:] *Siedlce w dobie napoleońskiej 1809 - 1815*, red. A. Rogalski, Siedlce 2009, s. 143. Na marginesie warto dodać, że w aktach odnaleziono informację o Grzegorz Osieńskim, zamieszkałym w Liwie, który w 1813 r. odbywał służbę w szeregach Wojska Polskiego, być może brał on udział w działaniach wojennych 1812 r., por.: APS, ASCL, sygn. 5, s. 65.

⁵ APS, ASCL, sygn. 6, s. 27. W chwili obecnej nie jestem w stanie określić, w jakim pododdziale służył Topczewski. Nie wymienia go w swoim spisie oficerów Księstwa Warszawskiego Bronisław Gembarzewski (*Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807 – 1814*), Topczewski nie figuruje też w spisie „lekarzy wojskowych, kapelanów, oficerów [...] WP stacjonujących w Siedleckim w latach 1809 – 1830”, autorstwa Andrzeja Chojnackiego (aneks do: *Żołnierze Wojska Polskiego w społeczeństwie regionu siedleckiego w latach 1795 – 1831* – mps dysertacji doktorskiej).

⁶ Problemu z określeniem miejsca zamieszkania nie ma jedynie wtedy, gdy dana osoba jest opisana formułką „w mieście Liwie, na gospodarstwie zamieszkały” co oznaczało, iż jest osiadłym posiadaczem gruntów i domu. Jednak przedstawiciele tej grupy także odznaczali się niemałą mobilnością – nawet wśród przedstawicieli, zdawałoby się, osiadłej miejskiej elity były osoby, które stanowiły ludność napływową, por.: A. Rogalski, *Szkice z dziejów Węgrowa...*, s. 138 (Benedykt Szpakiewicz/Sapkiewicz i Jacenty Świdzki).

cej wątpliwości, czy są stałymi mieszkańcami Liwa posiadającymi/nie posiadającymi w mieście nieruchomości, czy też mieszkają tu tylko czasowo. Można bowiem podzielić ich na dwie podgrupy – osiadłą, dysponującą niewielkim majątkiem nieruchomości (rekrutującą się z członków podupadłego pospólstwa), oraz tych „klasycznych” nie posiadających żadnego majątku nieruchomego. Przykładem wyrobników posiadających w mieście domy są np. Jan Kazimierski⁷ i Ignacy Kędzierski⁸. Zaś do grupy wyrobników z Liwa pochodzących a nie posiadających tu nieruchomości zaliczyć należałoby np. Józefa Padkiewicza (zamieszkiwał u osiadłego Józefa Życzeńskiego)⁹.

Bez wątplenia członkiem napływowej ludności w Liwie był szlachcic Jan Kiszeliński (właściwie powinno być Kisieliński). Nie ma wątpliwości, że Jan pochodził z jednego z dwóch zaścianków szlacheckich: Kisielan-Żmichów lub Kisielan-Kuców, które w okresie staropolskim leżały na pograniczu Ziemi Liwskiej i Ziemi Drohickej, zaś w okresie napoleońskim znalazły się w obrębie powiatu siedleckiego. W Liwie mieszkał on czasowo („w Liwie pod ten czas znajdujący się”) wraz z rodziną – żoną Apolonią i urodzonym w 1810 r. synem Andrzejem. Jan był wyrobnikiem, mieszkał z rodziną w domu mieszczanina Jana Kodyma¹⁰.

Bywało, że wyrobnicy z jednego regionu przyjeżdżali do Liwa w większej grupie. W 1810 r. odnotowano łącznie 5 przybyszów z terenów ówczesnego departamentu łomżyńskiego, z gminy Zambrów: Stanisława Rydzewskiego ze wsi Sędziwuje (wyrobnik w Liwie), Kacpra Marcelewskiego z Zambrowa („gospodarz na probostwie w Liwie”), Ignacego Mroza (służący w Liwie), oraz Andrzeja i Annę Moczulskich (wyrobnicy w Liwie), ze wsi Korytki. Wszyscy oni przebywali w mieście już od kilku lat. Jedna osoba z tej grupy – Stanisław Rydzewski – zamierzał wejść tu w związek małżeński. Jego zambrowscy ziomkowie potwierdzili tożsamość Stanisława w tzw. „akcie znania” potrzebnym do zawarcia związku małżeńskiego. Ileż treści, ile wspomnień z życia codziennego jest w ich krótkich, retrospektywnych świadectwach! Już początek aktu jest nader znamieny. Ksiądz Wojciech Radzymiński, wikary liwski, odnotował: „Żadnego zwłaszcza urzędowego i pisać umiającego prezydenta w mieście Liwie nie masz, przez którego akt czyniony być powinien, my więc chcąc mieć wszelkie formalności potrzebne do przyszłego małżeństwa w przytomności jego, to jest Wojciecha Radło jako burmistrza miasta Liwa [...] przystąpiliśmy do wysłuchania wspomnianych świadków”.

⁷ APS, ASCL, sygn. 6, s. 21.

⁸ APS, ASCL, sygn. 6, s. 27.

⁹ APS, ASCL, sygn. 1, s. 30.

¹⁰ APS, ASCL, sygn. 1, s. 8.

Pierwszy świadek Kacper Marcelewski: „Jestem rodem z Zambrowa, sześć lat już upłynęło jak z tamtej okolicy wyszedłem, ojciec Stanisława, Łukasz Rydzewski już był stateczny, lat miał blisko 70, a na dwa lata przed moim z Zambrowa oddaleniem się umarł [...], stryj zaś Stanisława, między ludzi uszedł z Sędziwujów i nic nie wiem gdzie się znajduje i czy żyje [...]”.

Ignacy Mróz: „Znałem Łukasza Rydzewskiego podeszłego już wieku i bywałem w jego domu ze swym ojcem, słyszałem o jego śmierci łatwo, gdyż przez Sędziwuje chodziło się z Korytek do zambrowskiego kościoła [...]”.

Andrzej Moczulski: „Łukasz miał brata Jana nad siebie starszego, który w świat poszedł kawalerem i nic o nim słyhać nie można było. Znałem go bo na ochotę [zabawy – A.R.] przylatywał do Korytek już nie młodym [będąc]. Nie dużym byłem ja naówczas i tylko dla przypatrzenia się tańcom przybiegałem. Nie musi [Jan] jednym sposobem żyć, bo i jam się już zestarzał. [...] U Łukasza bywałem i dawałem skóry baranie do wyprawy na kozuchy corocznie póki żył”.

Anna Moczulska: „Łukasz Rydzewski był gospodarzem dobrym, mając kilku synów do pomocy gospodarstwa, [...] o jego śmierci łatwo dowiedzieliśmy się w Korytkach, bo Sędziwuje były prawie ościenne i widać je z Korytek, matkę Stanisława imieniem Zofia znałam, już kobieta mocno stara była i ludzie gadali, że prędko Łukaszowa pomarła po mężu swym, [...] w dom Łukasza żyjącego za interesami mężowemi jako do kuśnierza wstępowałam nieraz”¹¹.

Należy jednak wspomnieć, że w Liwie znajdowali się i tacy przybysze, o których (poza wykonywaną profesją) nie było wiadomo nic, jak w przypadku wyrobnika Macieja Dobrowolskiego, zmarłego w Liwie w 1813 r. gdzie „o ojcu, matce i zamieszkaniu jego jest niewiadomo”¹².

Tak jak do Liwa napływali mieszkańcy czasowi, tak też liwianie czasowo opuszczali swe miasto w poszukiwaniu środków utrzymania. W badanym okresie byli nimi np. Sylwester Czapcyk/Czapczyk, mieszczanin liwski – służący w Warszawie, czy Mikołaj Hamanowicz, „służący teraz [1813 r. – A.R.] w Kraju Rosyjskim”¹³.

*

Odrębną i dość niejasną kwestią jest zagadnienie faktycznego miejsca zamieszkania matek nieślubnych dzieci. Potępiane z pozycji ówczesnej mentalności wydarzenie jakim było posiadanie dziecka nieślubnego bywało przyczyną działań mających na celu – przynajmniej częściowe – utajenie zaistniałej sytuacji. Stąd też

¹¹ APS, ASCL, sygn. 18, bp. akt nr. 5, lit. E.

¹² APS, ASCL, sygn. 5, s. 81 - 82.

¹³ APS, ASCL, sygn. 1, s. 9; sygn. 5, s. 78.

urodziny takie odbywały się najczęściej poza obrębem rodzinnej miejscowości. Tak uczyniła np. Marianna Wojterzanka, wyrobnica, mimo iż posiadała „dom własny w mieście Liwie” to urodziła swą córkę w Popowie (obecny Popielów)¹⁴. Trudno stwierdzić czy rodowitą liwianką była panna Urszula Gromkówna, mieszkająca w 1813 r. u majstra garncarskiego Ignacego Złockiego. W akcie chrztu jej syna Jana, określono ją jako *slawetną*, jednak nie ma pewności, że Urszula mieszkała na stałe w Liwie. Podobnie lakoniczne są źródła w wypadku Agaty Wójcikówny, służącej w podliwskim młynie, niewiadomego stanu i pochodzenia¹⁵. Natomiast dla służącej chłopskiego pochodzenia Marianny Fiederczakówny Liw stał się swoistym azylem. Pochodziła ona ze wsi Bryki, w gminie Wysokie Mazowieckie. W 1809 r. była służącą w Rytelach Święckich (gmina Kosów, pow. węgrowski). Do Liwa „przybyła około pierwszego września roku zeszłego [1809 – A.R.] na połóg”. Tutaj urodził się jej syn Sylwester¹⁶.

*

Na 32 małżeństwa zawarte w liwskim kościele w okresie 1810-15¹⁷, w których panny młode pochodziły z Liwa, jedenastu panów młodych (czyli 1/3) urodzonych było poza Liwem. Pięciu z nich pochodziło z terenów powiatu węgrowskiego (Węgrów, Grębków) 1 ze stolicy departamentu (Siedlce), 4 z terenów innych departamentów (warszawski, łomżyński, płocki), 1 zaś był cudzoziemcem (Austria).

W 1810 r. wspomniany Stanisław Rydzewski ze wsi Sędziwuje (departament łomżyński) mający podówczas 28 lat, wyrobnik w Liwie zamierzał wejść w związek małżeński z wdową Gertrudą Przybysz mieszczanką/rolniczką z Liwa. Małżeństwo to było zapewne dla niego idealną okazją do ustabilizowania życia i – prawdopodobnie – stałego osiedlenia się w Liwie¹⁸.

W 1811 r. ślub w Liwie brali Wawrzyniec Zalewski i Jadwiga Łuskiewiczowa. Wawrzyniec był synem Jana Zalewskiego, pisarza miasta Węgrowska. Wawrzyniec zamieszkiwał wówczas w nieodległej Czerwonce Liwskiej, która jednak administracyjnie znajdowała się w granicach departamentu warszawskiego, w powiecie stanisławowskim. Ożenek z 1810 r. był już drugim w życiu Wawrzyńca;

¹⁴ APS, ASCL, sygn. 5, s. 10.

¹⁵ APS, ASCL, sygn. 6, s. 25.

¹⁶ APS, ASCL, sygn. 1, s. 10.

¹⁷ Wpisy w księdze małżeństw liwskiego USC z lat 1810 - 11 (APS, ASCL, sygn. 2) rozpoczynają się od października 1810 r.

¹⁸ APS, ASCL, sygn. 2, s. 51 - 52.

jego pierwsza żona Rozalia pochodziła z Czerwonki, tam Wawrzyniec mieszkał utrzymując się z garncarstwa (był mistrzem w tym rzemiośle)¹⁹.

W 1812 r. majster garncarski Bartłomiej Kutaska, mieszkający i pracujący w Węgrowie zawarł związek małżeński z liwianką Marianną Gaworówną²⁰.

W 1813 r. zdeklasowana szlachcianka, wdowa Rozalia Terpiłowska zeznała przed burmistrzem liwskim, iż jej syn zamierzający wejść w związek małżeński z liwianką Magdaleną Łuszkiewiczówną urodził się we wsi Sucha, w dawnym województwie łęczyckim. Jej oświadczenie potwierdzili dwaj „etatowi” świadkowie miasta Liwa – Mateusz Rymkiewicz i Wojciech Radło. Z ich świadectw wynikało, że Terpiłowscy przenieśli się do Liwa w 1792 r.²¹

W tym samym 1813 r. związek małżeński zawarli węgrowsko-liwscy ewangelicy: Jan Jakub Kotz oraz Marianna Rasz (Rasch). Marianna, była wdową po Hartmanie (Hermanie?) Raschu, podliwskim młynarzu (pod Liwem młyn miał także Jakub Kotz, majster w swej profesji, pochodzący z Węgrowa). Marianna zaś urodziła się w Dobrem (pow. stanisławowski, dep. warszawski) w rodzinie Michała i Marianny Szulców. Świadcami aktu znania byli ewangelicy – Jan Iron, piekarz z Węgrowa i Jan Szulc, młynarz z Górek Borzych²².

Niewątpliwie wydarzeniem w liwskim świątku towarzyskim był ślub pomiędzy Kazimierzem Kaczorowskim, synem burmistrza departamentowych Siedlec, a bratanicą liwskiego notariusza Piotra Żaboklickiego – Petronelą Żaboklicką, mieszkającą w zamkowej kancelarii „przy stryjaszku” (1813 r.). Natomiast rodzice 17-letniej panny młodej Jan i Teresa z Sitnickich mieszkali na „swej części” w Żaboklikach, mieli także jakieś nieruchomości na Połaziu leżących podówczas w gminie czerwonkowskiej, powiecie stanisławowskim, departamentu warszawskiego. Pan młody był rodowitym siedleczaninem, urodził się w Siedlcach w 1791 r., zaś w 1813 r. mieszkał w Łukowie, gdzie pracował jako kalkulator miejscowej podprefektury²³. Nietrudno dostrzec, że był to mariaż satysfakcjonujący obie rodziny, być może w jakiś sposób zaaranżowany przez rodzinną starszyznę.

Ciekawie prezentuje się lista świadków ślubnych. Byli nimi Józef Pękosławski, Augustyn Pelletier, Piotr Żaboklicki i Mateusz Rymkiewicz. Mateusz Rymkiewicz, członek liwskiej elity²⁴, został najpewniej zaproszony do świadkowania

¹⁹ APS, ASCL, sygn. 2, s. 63, por.: sygn. 18, bp. akta nr 67 - 71.

²⁰ APS, ASCL, sygn. 4, s. 52, por.: sygn. 19, bp. akta nr E - G7.

²¹ APS, ASCL, sygn. 5, s. 41, por.: sygn. 32, bp. akta nr 6 - 7.

²² APS, ASCL, sygn. 5, s. 46, por.: sygn. 32, bp. akta nr O 15 - 2/17.

²³ APS, ASCL, sygn. 5, s. 46, por.: sygn. 32, bp. akta nr O 15 - 2/17.

²⁴ Por. A. Rogalski, *Szkice z dziejów Węgrowa...*, s. 132.

przez Piotra Żaboklickiego, stryja panny młodej, trzymającego pieczę nad całą ceremonią. Świadcami „z ramienia” pana młodego byli natomiast Pękoślowski i Pelletier.

Józef Grzegorz Kajetan trojga imion *Skuba* Pękoślowski, h. Abdank, to żołnierz 13 pułku huzarów Księstwa Warszawskiego, kurier rządowy, potem kancelista i archiwista Trybunału Cywilnego w Siedlcach, który uwieńczył swą karierę stanowiskiem patrona (obrońcy) tegoż trybunału. Był ojcem znanego warszawskiego adwokata Stanisława Pękoślowskiego (który także zaczynał swą karierę w siedleckim trybunale)²⁵. Wydaje się, że właśnie od niego wywodził się Leon *Skuba* Fortunat Pękoślowski, lekarz, działacz społeczny, dziennikarz, podróżnik, orientalista z czasów II RP, rozstrzelany przez Niemców w 1942 r. w Lesie Sękościńskim²⁶ (a być może także – Stanisław Pękoślowski, prominentny działacz PPS-u na przełomie XIX i XX w., a w czasach II RP wojewoda kielecki). Ciekawostką jest fakt, iż Józef Pękoślowski był szwagrem pana młodego, mężem jego siostry Marianny Kaczorowskiej. Dotychczas było wiadomo, iż żoną Pękoślowskiego była Franciszka z Romanowiczów²⁷. Akt ślubu Kaczorowskich pozwala uzupełnić dane do biografii Józefa Pękoślowskiego. Odnaleziony został akt jego ślubu z Marianną z 1812 r.²⁸ Możemy przypuszczać, że fakt ożenku z córką burmistrza departamentowych Siedlec nie był bez wpływu na dalszą karierę eks-huzara.

Augustyn Pelletier, natomiast był podówczas „plenipotentem naddzierżawcy dóbr narodowych”. Zapewne chodziło tu o dobra siedleckie i ich zarządcę Stanisława Krzyżanowskiego²⁹.

W 1814 r. Kacper Marcelewski/Marcelewski wszedł w związek małżeński z Agatą Pązewską. Kacper urodził się we wsi Złotoria (pow. ostrołęcki, dep. płocki), chrzczony był w kościele zambrowskim. Jako że „w czasie terażniejszej inkursyi (chodziło o działania wojenne 1812-13 – A.R.) akta metrykalne w kościele zambrowskim zniszczone zostały” uzyskał akt znania. Ze świadectw w nim za-

²⁵ APS, ASC parafii rzymskokatolickiej pw. św. Stanisława w Siedlcach (dalej: ASCS), sygn. 7, s. 54. O Pękoślowskich nieco szerzej w: A. Rogalski, *Elity urzędnicze departamentu siedleckiego 1810-1815. Przyczynek do portretu zbiorowego* [w:] *Dzieje biurokracji na ziemiach polskich*, t. I, red. A. Górak, I. Łuć, D. Magier, Lublin-Siedlce 2008, s. 150; tegoż, *Archiwa patronów Trybunału Cywilnego w Siedlcach w latach 1846-1876* [w:] *Instytucje sądowe regionu siedleckiego na tle polskich instytucji sądowych od schyłku XVIII do początku XX w.*, red. A. Rogalski, Siedlce 2006, s. 46, 47.

²⁶ T. Orłowska, *Pękoślowski Leon Fortunat*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 25, s. 738-739.

²⁷ APS, ASCS, sygn. 30, s. 204.

²⁸ APS, ASCS, sygn. 5, s. 18 v.

²⁹ APS, ASCS, sygn. 8, s. 4.

mieszczonych wynikało, że trudnił się służbą w Węgrowie i Liwie. Rodzice Kacpra mieszkali nadal w Złotorii³⁰.

Tego roku Jacenty Plewka, liwski wyrobnik brał ślub z Magdaleną Wójcikówną. Jacenty urodził się w Grębkowie, tam też nadal mieszkali jego rodzice³¹.

W 1815 r. wdowiec, „sławetny Jan Ecio, rolnik tu w mieście Liwie pod nrem 48 zamieszkały, lat 40 sobie liczący, wdowiec wejść w śluby małżeńskie z sławetną Józefą z Jarząbków [wdową] zamyślał” – jak informuje nas dokument spisany przez liwskiego burmistrza Wojciecha Roguskiego. Ów Jan Ecio (pisownia nazwiska spolszczona, pierwotnie zapewne „Etzi”, „Etz” – A.R.) urodził się w miasteczku „Dabrowa” (Dobrova?), w cyrkule Dziarsk, na Morawach³² w ówczesnym imperium austriackim. Był synem morawskich mieszczan, część swego życia przesłużył w armii austriackiej. Po otrzymaniu zwolnienia z jej szeregów w 1803 r. zamieszkał w Liwie, który zresztą wówczas również wchodził w skład imperium Habsburgów (być może Ecio zwolnienie otrzymał służąc w jednostce austriackiej w ówczesnym cyrkule siedleckim). Po trzech latach wtopił się całkowicie w życie Liwa, ba! pojął za żonę Agnieszkę Wójcikównę (prawdopodobnie córkę burmistrza liwskiego Józefa Wójcika; zmarła w 1814 r.³³). W 1815 r. tożsamość Ecia jako przybysza z dalekich Moraw potwierdzili dwaj mieszkańcy Liwa – Franciszek Herdey i Wojciech Śmigiel/Szmigiel. Warto tu dodać, że w tym samym 1815 r. Janowi i Józefie z Jarząbków Eciom urodziła się córka Anna³⁴.

Wspomniany Franciszek Herdey to nikt inny jak Franciszek Erdey, leśniczy miasta Liwa z 1812 r.³⁵ Okazuje się, że Herdey/Erdey tak jak Ecio był rodowitym morawianinem. Jak sam zeznał: „Jana Ecia znam od małych lat jego”. Najprawdopodobniej wraz z Eciem służyli w jednym regimencie; razem otrzymali abszyt wojskowy i osiedlili się w Liwie. Ecio zajął się uprawą roli zaś Herdey, jako dawny wojskowy nie pożegnał się z bronią i w cywilu został leśniczym miejskim³⁶.

Z kolei Wojciech Szmigiel/Szmigielski to żandarm/policjant liwski z czasów Księstwa Warszawskiego³⁷. W 1815 r. nie służył już w miejskich służbach porządkowych, był wyrobnikiem. On także jak dwaj pozostali miał za sobą długi epizod służby w armii austriackiej. Sam mówił: „poznałem Jana Ecia od lat 16 [czyli

³⁰ APS, ASCL, sygn. 6, s. 39, por.: sygn. 20, bp. akta nr A1 - B/2.

³¹ APS, ASCL, sygn. 6, s. 49 - 50, por.: sygn. 20, bp. akta nr F31-G/32.

³² Autorowi artykułu nie udało się zlokalizować owej miejscowości.

³³ APS, ASCL, sygn. 6, s. 42.

³⁴ APS, ASCL, sygn. 7, s. 27.

³⁵ Por.: A. Rogalski, *Szkice z dziejów Węgrowa...*, s. 133.

³⁶ APS, ASCL, sygn. 21, bp. akt nr 1, lit A.

³⁷ A. Rogalski, *Szkice z dziejów Węgrowa...*, s. 133.

w 1799 r. Szmigielski służył już w szeregach armii austriackiej – A.R.] z powodu służenia w wojsku austriackim i dlatego w maszerunku przez miasto Dobrowę w Morawii leżącego rodziców jego poznałem”. Trzeba dodać, że Wojciech był dzieckiem adoptowanym, wychowanym przez liwskiego mieszczanina Franciszka Szmigielskiego. Jego droga to fascynujący szlak człowieka funkcjonującego jak się zdaje na marginesie ogółu, a jednak związanego ze swa małą ojczyzną, uparcie do niej powracającego. Obdarzonego przy tym wszystkim mocniejszym charakterem, który nie pozwolił mu stoczyć się w otchłań ówczesnego marginesu przestępczego, mimo przeszkód, których nie szczędził mu los.

W 1815 r. wdowiec Franciszek Słomczewski powtórnie zawierał związek małżeński z Teresą Mroczkówną. Franciszek pochodził z „parafii syszkowskiej w departamencie plockim”³⁸. Zapewne chodziło tu o parafię Szyszki/Syski w powiecie pułuskim. Wedle Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego wieś Szyszki/Syski „stanowiła jedną z części większego obszaru zwanego *Słomczewo*, na którym mieszkała przeważnie drobna szlachta”. Franciszek, który określany był w akcie jako mieszczanin, zapewne wywodził się z owych drobnoszlacheckich Słomczewskich³⁹.

W tym samym roku związek małżeński z liwianką zawarł Franciszek Bałdyga, syn węgrowskiego mieszczanina, szewca Antoniego Bałdygi⁴⁰.

*

Większość (7) urodzonych poza Liwem panów młodych mieszkała w miasteczku już od kilku, kilkunastu lat. Jedynie w czterech przypadkach przyszli małżonkowie zamieszkiwali inne miejscowości: Czerwonkę, Węgrów i Łuków.

Co do wspomnianych wyżej siedmiu osób nie ma wątpliwości, że wybierając sobie liwianki za żony ostatecznie utwierdzali i niejako „zamykali” swój proces asymilacji. Nie dotyczy to oczywiście ich potencjalnego potomstwa. Inaczej ma się sprawa z pozostałymi czterema osobami. Tutaj sytuacja jest nieco bardziej skomplikowana.

W wypadku pierwszego chronologicznie pana młodego spoza Liwa – Wawrzyńca Zalewskiego sytuacja pozornie wydawałaby się prosta. Zalewski dysponując po ślubie mieszkaniem żony w Liwie, teoretycznie powinien przenieść się do większego i atrakcyjniejszego Liwa. Jednak w aktach metrykalnych liwskich z lat 1810-1815 brakuje śladu po Zalewskich. Natomiast kwerenda w aktach USC

³⁸ APS, ASCL, sygn. 7, s. 74, por.: sygn. 20, bp. akta nr D/29 - D/30.

³⁹ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. XII, s. 129.

⁴⁰ APS, ASCL, sygn. 7, s. 82.

w Czerwonce Liwskiej przyniosła pozytywny efekt. Okazało się, że Zalewscy zamieszkali w Czerwonce (w domu nr 25), tam Wawrzyniec nadal prowadził zakład garncarski. W 1817 r. urodził im się syn Jan⁴¹.

Natomiast z Węgrowa do Liwa przeprowadził się Bartłomiej Kutaska. Jako, że był majstrem garncarskim przeniósł także tutaj swój warsztat, stając się konkurentem (kolegą?) miejscowych garncarzy. Kutaskowie mieszkali w domu pod nrem 31, tutaj też przyszła na świat ich córka Jozefata. Świadcami chrztu byli liwscy mieszanie-rolnicy: Jan Sabkiewicz/Sapkiewicz i Maciej Pogłodka. Tutaj nie ma wątpliwości co do asymilacji węgrowianina⁴².

Poprzez fakt ślubu z bratanicą liwskiego notariusza w środowisko nadliwieckiego grodu wszedł syn siedleckiego burmistrza. Zamieszkał w Liwie, w domu nr 13. Prawdopodobnie lokalne koneksje ułatwiły mu zamianę stanowiska kalkulatora podprefektury łukowskiej na analogiczne stanowisko w podprefekturze węgrowskiej. W 1815 r., małżonkom Kaczorowskiom urodziła się córka – trojga imion Zofia Teofila Emilia. Przy chrzcie świadkami byli Sylwester Michałowski, patron siedleckiego trybunału, oraz Wojciech Roguski, eks-burmistrz Liwa, a podówczas wójt Zawad⁴³.

W Węgrowie pozostał natomiast Franciszek Bałdyga i tutaj przeniósł się jego żona. W 1816 r. Bałdygom urodziła się córka Katarzyna. Franciszek nie kontynuował, zdaje się, rzemieślniczej profesji ojca; w akcie chrztu określony był jako „mieszczanin rolnik”⁴⁴.

⁴¹ APS, ASC gminy Czerwonka Liwska, sygn. 7, s. 15.

⁴² APS, ASCL, sygn. 5, s. 4.

⁴³ APS, ASCL, sygn. 7, s. 14.

⁴⁴ APS, ASC gminy Węgrów, sygn. 7, s. 18.

Aneks
Miejsca urodzenia i zamieszkania kawalerów spoza Liwa
zawierających związki małżeńskie z pannami z Liwa
w latach 1810-1815

ROK	MIEJSCE URODZENIA	MIEJSCE ZAMIESZKANIA PODCZAS CEREMONII ŚLUBNEJ
1810	Sandziwuje (dep. łomżyński)	Liw
1811	Węgrów	Czerwonka (pow. stanisławowski, dep. warszawski)
1812	Węgrów	Węgrów
1813	1. Sucha (I RP - woj. łęczyckie, Księstwo Warszawskie - dep. warszawski) 2. Węgrów, Dobre (Marianna Rasch i Jan Jakub Kotz) 3. Siedlce	1. Liw 2. Liw 3. Łuków
1814	1. Złotoria (pow. ostrołęcki, dep. plocki) 2. Grębków (pow. węgrowski)	1. Liw 2. Liw
1815	1. Dąbrowa/Dobrava (Morawy, Ces. Austriackie) 2. Szyszki (dep. plocki, pow. pułtuski) 3. Węgrów	1. Liw 2. Liw 3. Węgrów

Bogusław Niemirka

Spisy represjonowanych powstańców styczniowych z obszaru powiatu siedleckiego (w granicach sprzed 1863 r.)^{*}

Powstanie styczniowe miało charakter masowy, w ciągu miesięcy zmagani przez szeregi powstańcze przewinęło się około 200 tysięcy ludzi, choć jednorazowo w polu nie walczyło więcej niż 20-30 tysięcy powstańców. Dodać tu jeszcze należy członków organizacji cywilnej, która zapewniała bazę materialną i werbunkową oddziałów powstańczych. W grę wchodzi tu także wielotysięczne liczby. Wszystko to jednak są ogólne szacunki. Trochę bardziej konkretne są dane po stronie strat. Na Syberię trafiło około 38 tysięcy osób, około 10 tysięcy poszło na emigrację. Najlepszy znawca tematu prof. Stefan Kieniewicz pisał, że jeżeli można z jakimś przybliżeniem obliczyć straconych i zesłanych uczestników powstania, to nie sposób za to obrachować pomordowanych i poległych¹. Można jednak mówić także o skali wielotysięcznych liczb, zapewne straty poległych w polu, rozstrzelanych czy powieszonych nie przekraczały jednak liczby 10 tysięcy.

Odtworzenie pełnych spisów powstańców czy członków organizacji cywilnej było od początku z przyczyn oczywistych niemożliwe. Przegrana powstania sprawiła, że ewidencje szeregów powstańczych – jeśli w ogóle były sporządzane – były niszczone w obawie przed wпадnięciem w ręce rosyjskie. Dopiero po 1918 r. już w niepodległej Polsce można było pokusić się o nieskrępowane sporządzanie spisów powstańczych, ale prace te w 50 lat po upadku powstania musiały mieć fragmentaryczny jedynie charakter. Ostatni powstańcy dochodzili już kresu swego życia, byli to w dodatku najczęściej szeregowi uczestnicy walk. W okresie II Rzeczypospolitej opublikowano stosunkowo niewiele spisanych po 1863 r. wspomnień

* Artykuł niniejszy jest rozszerzoną wersją artykułu o spisach represjonowanych opublikowanego na łamach „Rocznika Historycznego Sokołowa Podlaskiego i Powiatu Sokołowskiego” (Sokołów Podlaski, Nr 1, 2013 r.), rozbudowaną o niektóre wątki tematyczne.

¹ S. Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1983, s. 738-739.

czy relacji powstańców. Pozostały najczęściej jedynie wzmianki w tradycji rodzinnej, z wszystkimi ułomnościami tego rodzaju źródła.

Większość zachowanych do dziś całościowych spisów była sporządzana przez drugą stronę konfliktu, tj. przez carski aparat represji. Podstawowym elementem tego zasobu są więc spisy wykonywane przez wojskowe komisje śledcze, które w pierwszym etapie segregowały aresztowanych przez wojsko i policję Polaków, aby następnie część z nich skazywać na wyroki za udział w powstaniu. Kolejnym elementem tych spisów była ewidencja sporządzana już po wydanych wyrokach z okazji wywózki osób skazanych na zesłanie w głąb europejskich guberni Rosji lub na Syberię. Dla reszty aresztowanych carski aparat represji sporządzał na miejscu rejestry, w których ujęto osoby zwalniane do domu pod nadzór policji.

Powstanie styczniowe na Podlasiu w skali całego terytorium Królestwa Polskiego miało charakter wyjątkowo liczny, trwało także najdłużej na tych terenach. Datą symboliczną końca powstania jest dzień kaźni księdza Stanisława Brzóska na rynku w Sokołowie Podlaskim (23 V 1865 r.). Po 1918 r. nie pokuszono się, mimo niejednokrotnie żywej tradycji rodzinnej wśród potomków uczestników powstania, nawet o próbę sporządzenia zestawień osobowych członków podlaskich szeregów powstańczych. Stan ten trwa do dziś, tymczasem temat jest dosyć ważki, gdyż na podstawie materiału ewidencyjnego można pokusić się o bardziej syntetyczne oceny udziału mieszkańców w powstaniu w skali poszczególnych powiatów, gmin czy parafii.

Tym cenniejsza jest zachowana dokumentacja ewidencyjna carskiego więzienia w Siedlcach z końcowego okresu powstania, która 40 lat temu trafiła do zbiorów Archiwum Państwowego w Siedlcach do zespołu Wojennego Naczelnika Siedleckiego Oddziału². W zespole tym zachowały się dwa obszerne tomy zawierające spisy w języku rosyjskim Polaków uwięzionych w Siedlcach – powstańców czy osób aresztowanych w związku z działaniami powstańczych oddziałów wojskowych bądź działalnością organizacji cywilnej.

Pierwszy tom zawiera sporządzany spis powstańców w ujęciu alfabetycznym (podstawowy za 1864 r., i odrębny za dwa pierwsze miesiące 1865 r.). Drugi

² APS, Zarząd Wojennego Naczelnika Siedleckiego Oddziału 1864-1865 (dalej NSWO), Statyjny spisok polityczeskich priestupnikow nachadiaszczichsia pod sledstwijem w osoboj wojennosledstwiennej komisji, sygn. 1 i 2. Zespół ten był opracowany już 30 lat temu przez mgr Krystynę Jastrzębską (APS). Zestawienia te opracowywał także Tadeusz Krawczak (*Nieznani powstańcy styczniowi z Podlasia*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na Terenie Województwa Siedleckiego” z. 6, 1989; Idem, *Lista aresztowanych i ukaranych przez władze carskie za udział lub pomaganie powstaniu mieszkańców powiatu łukowskiego (w granicach sprzed 1863 r.)*, [w:] *Łuków i okolice w XIX i XX w.*, red. R. Turkowski, Łuków 1989, s. 45-71.

wolumin, obszerniejszy, zawiera spisy przywożonych więźniów sporządzone równolegle w ujęciu chronologicznym od lutego 1864 r. do lutego 1865 r. Ze szczegółowych kwerend wynika, że spis alfabetyczny nie zawiera jednak wszystkich nazwisk z książki sporządzonej w sposób chronologiczny.

W księgach więziennych ujęto w spisach ok. 1300 osób uwięzionych w Siedlcach w schyłkowym okresie powstania. Księgi obejmują przy tym tylko więźniów politycznych, bez osób skazanych za typowe przestępstwa pospolite. W więzieniu przebywało w 1864 r. przeciętnie do tysiąca więźniów politycznych, nie licząc więźniów tzw. kryminalnych.

Trzypiętrowy budynek więzienia w Siedlcach, wybudowany w 1844 r., był więzieniem centralnym dla ziem dawnej guberni siedleckiej (w latach powstania obszar zniesionej 20 lat wcześniej guberni siedleckiej był już częścią guberni lubelskiej). Do więzienia przywożono aresztowanych z terenów podległych jurysdykcji wojskowej Wojennego Naczelnika Siedleckiego Oddziału (w tym okresie funkcje te pełnił gen. Zachar Maniukin, dowódca 2 Dywizji Piechoty), a więc z terenów czterech północnych powiatów guberni lubelskiej: siedleckiego, łukowskiego, radzyńskiego i bialskiego oraz z terenu sąsiedniego powiatu stanisławowskiego guberni mazowieckiej. Według podziałów administracyjnych doby powstania ówczesne powiaty były zdecydowanie większe niż współczesne, np. powiat siedlecki w granicach swych obejmował dzisiejsze powiaty siedlecki, sokołowski i węgrowski.

Spisy obejmują generalnie osoby dostarczone do więzienia od lutego 1864 r. do lutego 1865 r., ewidencja obejmowała jednak także niejednokrotnie powstańców uwięzionych wcześniej, w drugiej połowie 1863 r. (śledztwo trwało nieraz i do pół roku). Pełny obraz sytuacji powstałby, gdyby zachowały się księgi więzienne z okresu od początku 1863 r., ale niestety do polskiego zasobu archiwalnego dotarły tylko dwie księgi z 1864 r.

Zasób informacji wpisywanych w rubrykach spisów był ściśle określony i obejmował oprócz danych osobowych aresztowanego, jego pochodzenie stanowe, miejsce zamieszkania, wiek, imię ojca, stan cywilny i rodzinny (ilość ewentualnych dzieci), stan majątkowy. W drugiej części rubryk podawano przede wszystkim datę i miejsce aresztowania, ogólną informację z zarzutem (czasami podawano tutaj nazwisko dowódcy powstańczego oddziału, gdzie służył aresztowany czy miejsce bitwy, gdzie ujęto danego powstańca). W kolejnych rubrykach wpisywane datę dostarczenia do więzienia i rozpoczęcia śledztwa przed komisją wojskową, wreszcie rezultaty tego śledztwa – przekazania do sądu wojennego z informacją o wymiarze kary czy decyzji o odesłaniu do miejsca zamieszkania. Przy informacji

o wymierzonej karze zsyłki na Syberię czy do aresztanckich rot dodawano dane o dacie wyekspediowaniu więźnia do Warszawy (czy dokładniej do warszawskiej Cytadeli) bądź w przypadku kary śmierci – informacje o decyzji o rozstrzelaniu lub powieszeniu skazanego oraz ewentualnie o miejscu kaźni.

Siedlecką księgę więzienną można konfrontować z innym rosyjskimi źródłami ewidencyjnymi, przed wszystkim z danymi zespołu Generał-Policmajstra w Królestwie Polskim zachowanego w zasobie Archiwum Akt Dawnych³. Materiał ten, znakomicie opracowany przez prof. Zofię Strzyżewską, zawiera spisy zesłańców z Królestwa Polskiego wywożonych koleją do Petersburga w okresie od września 1863 do grudnia 1874 r. (90 transportów na Syberię i 101 transportów do Rosji europejskiej)⁴. Szereg Podlasiaków z siedleckiej księgi więziennej znalazło się właśnie w tych transportach, w kilku przypadkach odnotowany także został finał ich życia.

Małym uzupełnieniem spisów w zakresie powstańców straconych w publicznych egzekucjach jest *Lista uczestników powstania styczniowego straconych w Województwie Podlaskim* opublikowana w 1935 r. przez J. Maliszewskiego, który korzystał jeszcze z oryginalnych śledczych akt rosyjskich⁵.

W jednostkowych przypadkach udało się uzupełnić rosyjskie dane urzędowe o powstańcach o dane XIX-wiecznych ksiąg metrykalnych z regionu siedleckiego.

Niektóre elementy z siedleckiej księgi więziennej można także skonfrontować z materiałem wspomnieniowym z epoki powstania, przede wszystkim ze ciekawymi wspomnieniami szeregowych powstańców Konstantego Borowskiego (członka oddziału księdza Brzóska) i Pawła Powierzy (z „partii litewskiej”) oraz Juliana Borzyna⁶.

Materiał księgi więziennej ze spisami aresztowanych jest różnorodny⁷. Dane księgi pozwalają wysnuć szereg wniosków m.in. o miejscach pochodzenia uczest-

³ AGAD, Zespół Generał-Policmajstra w Królestwie Polskim (dalej ZGP), sygn. 3,4, 8-11.

⁴ Z. Strzyżewska, *Zesłańcy Powstania Styczniowego z Królestwa Polskiego. Wykaz nazwisk z akt w zasobie Archiwum Akt Dawnych*, Warszawa 2001, s. 5-19.

⁵ Zob. J. Maliszewski, *Władysław Rawicz w powstaniu styczniowym na Podlasiu*, wstęp H. Mościki, Warszawa 1935 (*Lista uczestników powstania styczniowego straconych w latach 1863-1865 w Województwie Podlaskim*), s. 183-189.

⁶ K. Borowski, *Wspomnienia powstańca i sybiraka z 1863 roku*, [w:] *Między Kamieńcem a Archangielskiem. Dwa pamiętniki powstańców z 1863 roku*, oprac. S. Kieniewicz, Warszawa 1986; P. Powierza, *Wspomnienia z powstania styczniowego 1863 roku*, Białystok 1996; J. Borzym, *Wspomnienia podlaskiego szlachcica*, Łomża 2009.

⁷ Pisownię nazwisk aresztowanych ustalałem wg zapisów NSWO i ZGP. Wobec różnych pomyłek, wynikających chociażby z rosyjskiej transkrypcji, w jednostkowych przypadkach konfrontowałem brzmienie nazwisk z danymi ksiąg metrykalnych. W przypadku wersji sprzecznych, drugą mniej wiarygodną, podaję w nawiasie.

ników powstania. Najwięcej uwięzionych pochodziło z terenów ówczesnego powiatu siedleckiego i lukowskiego⁸. Stosunkowo mało było aresztowanych z dawnego powiatu bialskiego. Można to tłumaczyć mniejszą intensywnością walk powstańczym na tych terenach, ale uwzględnić tu trzeba i tę okoliczność, że część aresztowanych trafiała do twierdzy w Brześciu Litewskim (tak jak np. wikary z Białej Podlaskiej ksiądz Józef Kożuchowski rodem z Krasnodąb Kasm).

Stany aresztowanych były cały czas mobilne, w miejsce więźniów skazanych i wywożonych do Warszawy do dalszej translokacji bądź zwalnianych do miejsc zamieszkania przybywały nowe partie aresztowanych. W drugim woluminie książki więziennej odnotowywano opisowo w ujęciu miesięcznym „ubytek” wcześniejszych aresztowanych. W ten sposób można niejednokrotnie ustalić nazwiska więźniów ujętych w końcowych miesiącach 1863 r. Wśród nich były osoby aresztowane na jesieni 1863 r. w sprawie Władysława Rawicza z Grochowa (Maksymilian Oborski, Aleksander Vacqueret, Władysław Buchowiecki, Medard Rose, Franciszek Wawrowski, ksiądz Jan Radziszewski i były sztabspor. Gustaw Tarczewski)⁹, które zostały wyekspediowane pod konwojem do Warszawy w celu wywózki w głąb Rosji czy na Sybir w marcu 1864 r. W partii tej znajdował się także Kalikst Łazowski rejent łosicki i Felicjan Tarnowski naczelnik organizacji okręgowej z Białej Podlaskiej¹⁰.

Z zestawienia rodzajów wymierzanych pensjonariuszom siedleckiego więzienia kar wynika, że docelowym miejscem wykonywania kary nigdy nie było samo więzienie w Siedlcach. Rosjanie w stosunku do więźniów politycznych nie stosowali zresztą przepisów obowiązującego w Królestwie Polskim od 1847 r. Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych¹¹, ale przepisy rosyjskiego Wojskowego Kodeksu Karnego z 1859 r. (Ustawy wojenno-karne) oraz specjalnego ukazu carskiego z dnia 11/23 V 1863 r. *O trybie sądenia polskich buntowników*.

Ukaz w sposób specyficzny określał zasady ustalania przez rosyjskie sądy wojskowe wymiaru kary. Dzielił on ujętych powstańców na kilka grup, przynależ-

⁸ Zob. T. Krawczak, *Nieznani powstańcy...*, s. 46-47.

⁹ J. Maliszewski, op. cit., s. 63, 76. Znajdujący się w tej partii skazańców Maksymilian Oborski dostał wyrok 10 lat katorgi, a więc okoliczność, że złożył obciążające szereg osób obszerne zeznania i wydał archiwum organizacji wojewódzkiej – nie była w świetle wymiaru kary okolicznością łagodzącą. Wydane ostatnio przez dr J. Skrzypczaka wspomnienia rodzinne Oborskich nie pozwalają zmienić oceny, że Oborski zaczął sypać z własnej inicjatywy (Idem, *Z Podlasia do Mielca. Oborscy w powstaniu 1863 roku i ich późniejsze losy*, Biblioteka Muzeum Regionalnego w Mielcu. Nr 32, Mielec 2012, s. 19, 98-99).

¹⁰ APS, NSW, sygn. s, k. 114v-116.

¹¹ „Dziennik Praw” KP, t. XL.

ność, do której warunkowała zastosowany rodzaj i wymiar kary. System kar był przy tym szczególnie rozbudowany i skomplikowany¹².

Do grupy I i II zaliczono faktycznych i ewentualnych przywódców powstania – tu stosowano karę śmierci lub karę katorgi do 20 lat. Do grupy III zaliczono szeregowych powstańców, do IV kategorii sympatyków powstania, do V kategorii – powstańców, którzy sami się ujawnili w wyniku amnestii carskiej z marca 1863 r.

Kara katorgi – wykonywana tylko na Syberii – z rozbiem na katorgę w kopalniach (ten rodzaj uważano w praktyce za najsurowszy), twierdzy czy fabrykach¹³ była połączona z karą pozbawienia praw stanu i konfiskatą majątku. Katorga wiązała się z przymusową, ciężką fizyczną pracą bez wynagrodzenia i osadzeniem w specjalnych więzieniach dla katorżników. Po odbyciu katorgi skazani pozostawali na Syberii na osiedlenie.

O wymiarze kary dla ujętych powstańców z niższych kategorii decydować miała ich pozycja społeczna. Przynależność do stanu szlacheckiego, i to także dla warstwy drobnoszlacheckiej nie tylko ziemiańskiej, była okolicznością obciążającą i najczęściej przedstawiciele stanu szlacheckiego z kategorii III i IV byli skazywani na zamieszkanie w głębi Rosji pod nadzorem policji lub na zsyłkę na Syberii (odbywanie kary wg ówczesnej terminologii „w głębi Rosji” dotyczyło tylko guberni rosyjskich w europejskiej części Imperium, bez guberni syberyjskich). Kategorie zsyłek na osiedlenie czy zamieszkanie także były nader skomplikowane, z rozróżnieniem zsyłki „na posielenije”, „na wodworienije” i „na żitije”. W niektórych przypadkach wyrok zsyłki zawierał dodatkową dolegliwość w postaci wyznaczenia miejsca pobytu w bardziej oddalonych guberniach Syberii czy w mniejszych miejscowościach (czasami oznaczało to pobyt w miejscu oddalonym od Irkucka o dodatkowe dwa tysiące km, np. w Jakucku).

Za ten sam delikt szeregowi powstańcy stanu chłopskiego i mieszczańskiego byli skazywani najczęściej na „roty aresztanckie” resortu cywilnego, czyli kompanie roboczo-karne na okres od jednego do pięciu lat w głębi Rosji albo na roboty publiczne z utrzymaniem „przy rotach”. Roty aresztanckie znajdowały się w fortecach i gubernialnych miastach w części europejskiej Rosji. Szczególną dolegliwością tej kary był fakt, że po zakończeniu pobytu „w rotach” ustawowo przenoszono skazańców – o ile nie objęła ich amnestia – na bezterminowe osiedlenie na Syberii.

¹² Z. Strzyżewska, *Zesłańcy...*, s. 7, 12, 14-17.

¹³ W praktyce syberyjskiej katorga w fabrykach to praca w warzelniach soli, np. w Usolu pod Irkuckiem.

W praktyce na karę „w rotach aresztanckich” skazywano także mniej obciążonych przedstawicieli warstwy drobnoszlacheckiej, którzy udzielali schronienia partiom powstańczym.

Carska sprawiedliwość była bezlitosna także dla młodocianych członków oddziałów powstańczych – dzieci i młodzieży od 11 lat, których także skazywano na osiedlenie na Syberii (w tej grupie był np. młodziutki uczeń siedleckiego gimnazjum Antoni Kwiatkowski)¹⁴.

Grupą szczególnie srogo traktowaną było duchowieństwo. Kary katorgi czy zsyłki wymierzano nie tylko księżom za przynależność do oddziału powstańczego, ale i za samo odczytanie manifestu Rządu Narodowego w kościele, pobłogosławienie przechodzącej partii powstańczej czy poświęcenie grobu poległego powstańca¹⁵.

Ujęci dymisjonowani wojskowi z armii carskiej także karani byli bezlitośnie. Wojskowi ze służby czynnej traktowani byli jako dezercerzy i dostawali prawie zawsze wyrok śmierci przez rozstrzelanie. Najczęstszym miejscem egzekucji były Siedlce, aczkolwiek w schyłkowym okresie powstania Rosjanie na miejsca kaźni kilka razy wybrali miasteczka i wsie w okolicach operowania oddziału księdza Brzóska czy żandarmerii powstańczej (Sokołów Podlaski, Olędy-Orlice k. Przesmyk, Prostyń, Przewózki, Mokobody, Stoczek Łukowski, Żelechów), tu liczone na zastraszający efekt egzekucji dla ogółu ludności.

W praktyce bardzo surowo traktowano – niezależnie od przynależności stanowej – członków organizacji narodowej czy członków miejscowej powstańczej żandarmerii. Rosjanie nazywali ich żandarmami wieszającymi („żandarmy wieszaciele”)¹⁶ i bezlitośnie ścigali, nieraz jeszcze lata po zakończeniu powstania (ostatni transport tzw. syberyjski z dawnymi powstańcami wyjechał z Warszawy w 1880 r.).

Uwagi co do praktyki carskiego wymiaru sprawiedliwości należy zakończyć obserwacją, iż przy pochodzeniu chłopskim kończyło się to nieraz tylko na otrzymaniu kilkuset kozackich nahajek i kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu, po czym wypuszczano włościanina do domu. Nie wydaje się, aby wynikało to ze szczególnego „miłosierdzia” czy humanitaryzmu moskiewskich komendantów i czynowników. Swoje znaczenie miały także względy praktyczne, pojemność wię-

¹⁴ APS, NWSO, sygn. 2, s. 313v. Zob. także *Księga pamiątkowa siedlczan (1844-1905) wraz z pamiątnikami zjazdów w r. 1920 i 1925*, Warszawa 1925, s. 507.

¹⁵ E. Niebelski, *Nieprzejednani wrogowie Rosji. Duchowieństwo lubelskie i podlaskie w powstaniu 1863 r. i na zesłaniu*, Lublin 2008, s. 187-213.

¹⁶ W przypadku Antoniego Jasińskiego użyto nawet nazwy „kindzalista” (sztyletnik), zob. NWSO, sygn. 1, s. 1147.

zień była ograniczona, tak samo Syberia nie mogła przyjąć nieograniczonej ilości zesłańców (władze carskie nie myślały jeszcze, na szczęście, kategoriami późniejszej władzy sowieckiej). Podobnie uciążliwość kary „w rotach aresztanckich” była w praktyce mniejsza, gdyż władze carskie nie potrafiły często zorganizować „frontu” robót dla aresztantów (kolejna różnica *in plus* w stosunku do nieludzkich realiów okresu władzy sowieckiej).

Moskiewskie władze aparatu represyjnego, reprezentowane w Królestwie Polskim przez generał-policmajstra Fiodora Trepowa, prezentowały niezmiennie swoje preferencje, żeby wysłać na zesłanie jak największą liczbę osób różnego stanu i wieku, które nie tylko miały, ale i – co trzeba podkreślić – mogły mieć jakikolwiek wpływ na rozwój powstania. Stosowano także szeroko zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Celem aparatu policyjnego było sterroryzowanie społeczeństwa polskiego, tak aby jak najszybciej nastąpiło przywrócenie „zburzonego porządku”¹⁷. Zasięg represji w stosunku do kilkumilionowego społeczeństwa Królestwa nie mógł być jednak nieograniczony. W indywidualnych przypadkach, wcale nie tak rzadkich, swoją rolę odgrywała także wszechobecna w państwie rosyjskim korupcja¹⁸. Łapówki wręczane na każdym szczeblu uwalniały z więzienia osoby wydawałoby się bezpowrotnie obciążone, skracały wymiar kary, a jeśli sprawa była już zbyt głośna, aby uniknąć kary – to przynajmniej złagodzić jej wykonanie.

Zapewne w ten sposób zwolniony został z więzienia siedleckiego wuj Henryka Sienkiewicza – Adam Cieciszewski¹⁹ z Woli Okrzejskiej, zidentyfikowany przez Rosjan jako naczelnik organizacji cywilnej powiatu łukowskiego²⁰. Wydaje się, że w podobny sposób – i może jeszcze dzięki dużej dozie szczęścia – wolność odzyskał młodzieńcki ksiądz Leon Przesmycki pochodzący z zasiedziałej rodziny sokołowskich rolników o korzeniach drobnoszlacheckich (rodzice Piotr i Barbara z Moczulskich). Przesmycki trafił do siedleckiego więzienia w grudniu 1864 r. jako wikary z podgwarwolińskiego Górzna, rychło został też zwolniony. Rosjanie nigdy nie doszli, że w lecie 1863 r. był w oddziale powstańczym, w rozkazie Rządu Na-

¹⁷ Z. Strzyżewska, *op.cit.*, s. 8-9.

¹⁸ Zob. A. Chwalba, *Imperium korupcji w Rosji i w Królestwie Polskim w latach 1861-1917*, Kraków 1995, s. 21-27, 35-36.

¹⁹ S. Góra nazwisko Cieciszewskiego odczytał pomyłkowo jako „Ciciszewski” (*Partyzantka na Podlasiu 1863-1864*, Warszawa 1976, s. 236). Pomyłkę sprostował prof. E. Niebelski, *Nieprzejednani wrogowie Rosji*, s. 203.

²⁰ Wielkość wręczonych „kubanów” była zapewne przyczyną późniejszych kłopotów finansowych Adama Cieciszewskiego i konieczności sprzedaży Woli Okrzejskiej żydowskiej rodzinie Bernsteinów. Kapitalna scena wręczenia łapówki naczelnikowi łosickiego „uczastka” przez Stanisława Obniskiego z Hruszewa pełniącego funkcje łosickiego okręgowego została opisana przez późniejszego jego zięcia Juliana Borzyma (Idem, *op. cit.*, s. 177-178).

rodowego z 22 VII 1863 r. został nawet formalnie mianowany wojskowym kapłanem (na szczęście dla Przesmyckiego w rozkazie przekreślono jego nazwisko na „Przemyski”)²¹. Ksiądz Leon Przesmycki był kolegą kursowym z seminarium jawnowskiego księdza Stanisława Brzóska i księdza Michała Żołtowskiego, wszyscy trzej byli razem wyświęceni w 1858 r.²². Brzóska i Żołtowski (w 1862 r. wikary ze Zbuczyna i okręgowy siedlecki) oddali życie w powstaniu. Pozostały przy życiu Przesmycki okazał się potem jednym z najbardziej wartościowych kapłanów zniesionej w 1867 r. diecezji podlaskiej (zmarł w 1890 r.).

Wielkie szczęście miał także ksiądz Stanisław Broniszewski, podejrzewany przez warszawską komisję śledczą w raporcie z 6 VII 1865 r. do Czerkawskiego głównego dyrektora Rządowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych o to, że zajmował jakieś ważne stanowisko w organizacji powstańczej²³. Ksiądz Broniszewski był długoletnim wikarym w Jabłonnie Lackiej, sprawującym *de facto* funkcje administratora parafii (proboszcz Józef Bekierski mało zajmował się sprawami parafii). Broniszewski na początku 1863 r. otrzymał nominację na proboszcza w podwęgrowskim Wyszku²⁴, zapewne rzeczywiście działał w organizacji narodowej, która funkcjonowała dosyć sprawnie nawet jeszcze w początku 1864 r. Dla Broniszewskiego sprawa zakończyła się pomyślnie, nawet bez pobytu w siedleckim więzieniu, tyle że znalazł się w spisie Generał-Policmajstra nieprawomyślnych pod względem politycznym kapłanów, z konsekwencjami pozostawiania pod tajnym nadzorem policji do końca rządów Rosjan (ksiądz Broniszewski zmarł w 1916 r. jako sędziwy proboszcz i dziekan węgrowski). Podobnie Rosjanie podejrzewali księdza Stanisława Dziobkowskiego proboszcza z Ceranowa, sprawa zakończyła się jednak tylko krótkim pobytom w siedleckim więzieniu²⁵. Księża katoliccy byli grupą szczególnie podejrzewaną przez Rosjan, z konsekwencjami okresowych aresztowań i ciągłych rewizji i przeszukiwań w budynkach kościołów i plebanii. Przy okazji pod byle pretekstem konfiskowano i zabierano księżom, co tylko się dało. Do aresztowania księży Rosjanie nie potrzebowali wiele. 59-letni ksiądz Antoni Stankiewicz – rezydent z Węgrowa został aresztowany w Łukowie

²¹ APS, NWSO, sygn. 1, s. 316v-317; E. Niebelski, *Nieprzejednani wrogowie Rosji...*, s. 247 i 260. Archiwum Diecezjalne w Siedlcach (dalej ADS), *Akta osobowe księdza Leona Przesmyckiego*.

²² *Ordo Divini Officii ad usum Dioecesis Podlachiensis. Catalogus Cleri Saecularis ac Regularis Dioecesis Podlachiensis pro Anno 1858*, Warszawa 1858 r. 6.

²³ P. Kubicki, *Bojownicy kapłani za sprawę Kościoła i Ojczyzny w latach 1861-1915*, cz. 1, t. 2, Sandomierz 1933, s. 339-340.

²⁴ ADS, Akta osobowe księdza Stanisława Broniszewskiego.

²⁵ P. Kubicki, *Bojownicy kapłani...*, cz. 1, t. 2, s. 372; ADS, *Akta ogólne*, sygn. 408, s. 140.

w kwietniu 1864 r. za przyjazd bez ważnych dokumentów. Trzymano go za to w więzieniu prawie pięć miesięcy²⁶.

Doceniając walory informacyjne siedleckiej księgi więziennej i innych źródeł rosyjskich podobnej proveniencji należy jednak zaznaczyć, że specyfika tego materiału – z charakteru policyjnego – powoduje, że pokazuje on tylko niewielką część społeczeństwa polskiego biorącego udział w powstaniu. Tzw. „ciemna liczba”, czyli wielkość populacji tych, którzy uniknęli kary była o wiele większa. Rzecz podstawowa, pensjonariuszami więzienia siedleckiego, których znamy z imienia i nazwiska – byli tylko zidentyfikowani i ujęci powstańcy czy sympatycy powstania. Trudno o konkretne szacunki, ale większość (czy może nawet zdecydowana większość) członków oddziałów i struktury powstańczej pozostała jednak nieznana dla Rosjan. Szeregowi żołnierze z rozbitych oddziałów – jeśli uszli cało z placu boju – powrócili generalnie do domu do swoich poprzednich zajęć. Do swoich pierwotnych profesji wróciło także *gros* członków struktur cywilnych powstania.

Znając ulubioną tezę Generał-Policmajstra Trepowa o konieczności zniszczenia bazy powstańczej do korzeni, nie wydaje się, aby sytuacja ta wyniknęła z pobłażliwości moskiewskich rządców. Rzeczywisty wpływ na zasięg wojskowego i policyjnego aparatu represji miały ograniczenia natury faktycznej. W samej Warszawie aparat represji był rzeczywiście wielostopniowy, natomiast w podlaskim terenie śledztwa prowadziły zasadniczo tylko komisje śledcze w Siedlcach oraz doraźnie komendy wojskowe w garnizonach. Nie wydaje się, aby gen. Maniukin miał dużo pożytku z polskich żandarmów funkcjonujących przy każdym powiecie, nazwiska niektórych znamy jako świadków przy wystawianych przez księdza Kazimierza Szablowskiego metryk zgonu dla powstańców – ofiar egzekucji wojskowych w Siedlcach²⁷.

Rosjanie zainstalowali w terenie rozbudowany aparat policyjny dopiero po stłumieniu powstania. Dopiero gubernialne komendy żandarmerii i straż ziemską

²⁶ APS, NWSO, sygn. 1, s. 348v-349.

²⁷ Dla rozstrzelanych lub powieszonych powstańców sporządzano w Siedlcach formalne akty zgonu (nie tylko Władysława Rawicza). Stylistyka akt była tego rodzaju, że tylko z obecności żandarmów siedleckich jako świadków (nb. Polaków) można było wnioskować, że była to egzekucja. Wpisy tego rodzaju rozpoczęły się od odnotowania egzekucji Jana Zatorskiego (23 II 1863 r.). Ostatni wpis dotyczył egzekucji Antoniego Godlewskiego (20 I 1864 r.), po tej dacie zaprzestano sporządzania aktów zgonu traconych powstańców. Zob. APS, *Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej pw. Św. Stanisława w Siedlcach*, 1863-1864, akty z 1863 r. nr 198, 35, 44, 59, 60, 61, 159, 160, 161, 198, 199, 213; akt z 1864 r. nr 8.

na szczeblu powiatów (nowego typu) rzeczywiście miały warunki, aby systematycznie prowadzić tzw. pracę operacyjną.

Jest jeszcze drugi aspekt tego zagadnienia, wynikający ze specyfiki Podlasia z dużą ilością szlacheckich zaścianków. Do końca Rosjanom nie udało się złamać solidarności mieszkańców wsi „na szlachcie”, których członkowie posiadali swoje własne „nieprawomyślne” pojęcie honoru szlacheckiego, m.in. nie pozwalającego wydawać bojownika walczącego o wolność w ręce nienawistnego zaborcy²⁸.

Oddzielnie trzeba natomiast ocenić przypadek członków oddziału księdza Brzóska i cywilnej „siatki” – zasadniczo nieformalnej – jego pomocników. Z uwagi na szczególne starania Rosjan i wielkość poświęconych w pacyfikacyjnych operacjach w 1864 i 1865 r. sił i środków wojskowych, aby ująć ostatnich powstańców (nieproporcjonalnie dużych w stosunku do wojskowego znaczenia oddziału Brzóska) – większość osób „zamieszana” w sprawie księdza Brzóska została zidentyfikowana i poniosła karę.

Spisy więzienne sporządzane przez struktury wojskowe były urzędowym materiałem ewidencyjnym dotyczącym pojmanych czy aresztowanych powstańców. Nie jest to jednak pełny materiał tej grupy. Ewidencją tą nie zostali w ogóle objęci uczestnicy walk zbrojnych wzięci w pierwszym okresie powstania do niewoli, którzy zostali następnie karnie wcieleni do wojska rosyjskiego (bez jakiegokolwiek wyroku czy przewodu sądowego). Wiadomym jest, że wcielanie do wojska jeńców było praktyką rosyjskiego dowództwa do października 1863 r.²⁹ Ilość jeńców z Podlasia w początkach powstania musiała być spora, szeregi powstańców w bitwie pod Węgrowem i Siemiatyczami były nader liczne. Trudno jest jednak pokusić się o jakiegokolwiek szacunki, gdyż w polskich archiwach nie zachował się na ten temat jakiegokolwiek materiał źródłowy (problem ten czeka dalej na swego odkrywcę w centralnych archiwach rosyjskich).

Nie zostali także objęci żadną ewidencją powstańcy wymordowani na polu walki. Szczególnie w pierwszym okresie powstania Rosjanie nie brali jeńców, a rannych dobijali³⁰. Trochę to się zmieniło w okresie późniejszym, kiedy Rosjanie przekonali się, że powstańcy potrafią walczyć „jak równy z równym” (i brać rosyjskich jeńców), ale nie do końca, gdyż w szczególności formacje kozackie nie oszczędzały nikogo. Normalną praktyką było to, że kozacy dobijali czy wieszali

²⁸ Zob. P. Powierza, op. cit., s. 55-58.

²⁹ Zob. W. Śliwowska, *Echa powstania na trakcie okołobajkalskim w 1866 roku w oczach współczesnych i historyków*, [w:] *Epilog styczniowej insurekcji 1863 roku*, red. E. Niebelski, Lublin 2006, s. 32-35.

³⁰ S. Kieniewicz, *Powstanie Styczniowe...*, s. 739.

pojmanyh powstańców i podejrzanych cywili doraźnie bez żadnego sądu, niejednokrotnie na oczach ich rodzin, i żaden z nich nie poniósł jakichkolwiek konsekwencji. Dla większości carskiego aparatu represji powstańcy byli buntownikami, co powodowało, że niejednokrotnie sami rosyjscy dowódcy nie czuli się skrepowani obowiązkami dochowywania wobec nich normalnych standardów praw wojny, np. w zakresie traktowania jeńców.

W świetle danych księgi więziennej w więzieniu siedleckim zachowywano jednak wobec pojmanyh uczestników powstania formalne pozory legalności. Praktycznie natychmiast po osadzeniu aresztowanego w więzieniu wszczynano śledztwo prowadzone przez wojskową komisję śledczą powoływaną przez Wojennego Naczelnika Siedleckiego Oddziału (z wpisów w księdze więziennej wynika, że w Siedlcach funkcjonowały 2 komplety komisji nr 1 i 2). Tylko w przypadku Rawicza Rosjanie śledztwo prowadziła komisja specjalnie przybyła z Warszawy, pod przewodnictwem warszawskiego oberpolicmajstra płk Zengbuscha³¹.

Siedlecka komisja śledcza funkcjonowała na stałe w budynku więzienia, co znakomicie ułatwiało jej pracę. Komisja prowadziła przy tym śledztwo metodami godnymi czasów średniowiecza. Podstawową metodą śledztwa było bicie wiklinowymi różgami, aby wymusić przyznanie się a w dalszej kolejności obciążenie kolejnych powstańców czy członków organizacji (w czasie obław w terenie narzędziem była tradycyjna nahajka, w świetle wspomnień ujętych powstańców podstawowa porcja to 100 razów)³². Jak na ironię na początku 1864 r. car znowelizował Kodeks Kar Głównych i Poprawczych, w którym zniósł formalnie chłostę jako narzędzie śledcze.

Bicie dotyczyło nawet wylegitymowanych przedstawicieli stanu szlacheckiego (prawnie nie podlegali oni karom cielesnym), bito np. strasznie Władysława Rawicza. Jak pisała synowa Maksymiliana Oborskiego egzekucje odbywały się w celi sąsiadującej z izbą sądową, gdzie dwóch żołnierzy z jednej i z drugiej strony na przemian biło aresztanta³³. Uzupełniającą metodą dla złamania uwięzionego było trzymanie w wilgotnej ciemnicy i głodzenie – dawano tylko małe racje chleba i wody. Przy tej metodzie łamały się twarde wydawało się charaktery. W rezultacie ludzie słabszej woli mówili niejednokrotnie więcej niż należało. W końcowym etapie powstania była taka uogólniająca opinia – nie do końca słuszna, bo były też i przykłady heroizmu – że „sypali” praktycznie wszyscy.

³¹ J. Maliszewski, op. cit., s. 66.

³² Zob. P. Powierza, op. cit., s. 58 i 64.

³³ J. Skrzypczak, op. cit., s. 98-99. Zob. także K. Borowski, op. cit. s. 265.

Zakończenie śledztwa z potwierdzeniem stawianych zarzutów oznaczało generalnie oddanie pod polowy sąd wojenny. Sąd składał się z liniowych oficerów siedleckiego garnizonu. W sprawie Rawicza sądził np. komplet z przewodniczącym ppłk Łado (dowódcą 3 batalionu rewelskiego pułku piechoty), por. Kowalem i por. Kronowem oraz audytorem Pawłowem³⁴ W przewodzie sądowym nie przewidywano udziału obrońcy czy odbywania posiedzeń z udziałem oskarżonego. Po zamknięciu śledztwa sąd w składzie zawodowych oficerów w pomieszczeniach więzienia, bez jakiegokolwiek rozprawy, więc niejako zaocznie wydawał wyrok. Akta szły następnie do Polowego Audytoriatu w Warszawie jako II instancji, a w końcowym etapie wyrok był zatwierdzany (konfirmowany) przez Wojennego Naczelnika Siedleckiego Oddziału, a w poważniejszych sprawach przez Namiestnika Królestwa Polskiego Teodora Berga.

Przedmiotem niniejszego artykułu są losy powstańców z powiatu siedleckiego w granicach z doby powstania (tj. z czasów podziałów administracyjnych lat 1845-1867) guberni lubelskiej. Dawny powiat siedlecki obejmował w tym okresie tereny dzisiejszych powiatów: siedleckiego, węgrowskiego i sokołowskiego (nominalnie powiat siedlecki dzielił się na dwa okręgi sądowe: siedlecki i węgrowski). Księga więzienna zawiera ponad trzysta nazwisk uczestników powstania z miejscowości dawnego powiatu siedleckiego. W rubrykach księgi są oni zanotowani z oznaczeniem właśnie powiatu siedleckiego.

Zasadniczo teren dawnego powiatu siedleckiego nie należał do głównych terenów walk powstańczych. W Siedlcach znajdował się liczny garnizon rosyjski, przez tereny siedleckie przebiegał strategiczny trakt brzeski (z Warszawy do Imperium), co powodowało, że wojsko carskie kontrolowało te tereny ze zwiększoną dokładnością. Szczególnie pilnie Rosjanie patrolowali też pas przyległy do świeżo otwartej linii kolei warszawsko-petersburskiej, a więc północne tereny dzisiejszego węgrowskiego. Pozostałe tereny były uważane były generalnie za peryferyjne dla celów wojskowych, tym niemniej z uwagi na bliskość Warszawy dowództwo rosyjskie natychmiast reagowało na pojawienie się oddziałów powstańczych. Od lata 1863 r. oddziały powstańcze w polu działały już generalnie na terenach Lubelszczyzny, na południe od linii traktu brzeskiego.

Organizacją narodową powiatu siedleckiego kierował początkowo Jan Matliński („Sokół”). Na niższym szczeblu okręgiem siedleckim kierował młody ksiądz Michał Żółtowski ze Zbuczyna, okręgiem węgrowsko-sokołowskim Arnold

³⁴ J. Maliszewski, op. cit., s. 122-128.

(brak imienia) – nadleśniczy dóbr miedzeńskich marszałkowej Joanny Kuczyńskiej³⁵.

Do chwili wybuchu powstania początku 1863 r. wojska rosyjskie kwaterowały w Siedlcach (część kostromskiego pułku piechoty 5 dywizji wraz z jedną kompanią w pobliskim Stoku Lackim) i Sokołowie (jedna sotnia kozaków)³⁶. Z Węgrowa, gdzie normalnie stacjonowały dwie sotnie kozaków, wojsko odeszło z miasta parę dni przed powstańczą nocą styczniową.

Spiskowcy mogli liczyć na poparcie inteligencji i rzemieślników w miastach, robotników cukrowni w Elżbietowie oraz mieszkańców okolicznych zaścianków szlacheckich. Chłopi oraz służba folwarczna na początku zachowywali się biernie (przykład aktywności mieszkańców Grochowa zachęcanych przez Rawicza – był wyjątkiem).

Przebieg powstania na Podlasia od strony militarnej jest dosyć dobrze opracowany. Wiadomo, że atak na wojsko rosyjskie w Siedlcach nie doszedł do skutku, drugi atak na Stok Lacki, mimo początkowego powodzenia, zakończył się fatalnie dla atakujących³⁷.

W Sokołowie, gdzie stacjonowała sotnia (niecałe 100 koni) dońskiego pułku kozaków, epizod nocy styczniowej w dniu 22 I był nijaki. Zmobilizowani powstańcy pochodzący z dóbr grochowskich Rawicza na czele z Arnoldem w nocy skrycie odebrali część broni kozakom. Nad ranem, gdy nie pojawiły się spodziewane posiłki spiskowcy zwrócili broń, a rozbudzeni kozacy czym prędzej wycofali się z miasta bez walki i udali się do Siedlec³⁸.

Oddział Arnolda, do którego dołączyło teraz 70 członków organizacji z cukrowni w Elżbietowie kierowanych przez Władysława Jabłonowskiego wymaszerował szybko do wyznaczonego miejsca koncentracji powstańców w Węgrowie. Napływ ochotników spowodował, że stany liczbowe tych oddziałów błyskawicznie rosły. W skład około 3-tysięcznego zgrupowania węgrowskiego wchodziły pododdziały z Węgrowa, Mokobód, Suchożebr oraz pododdział ochotników z Warszawy. Pododdział z Sokołowa dowodzony przez Wyszyńskiego i Elżanowskiego liczył ponad 200 ludzi, z kolei oddział z Elżbietowa i Grochowa dowodzony przez Rudolfa Freitagą osiągnął stan około 700 ludzi.

Przebieg bitwy węgrowskiej jest dostatecznie znany. Dodać należy, że to właśnie oddziały sokołowskie dowodzone przez Jabłonowskiego wzięły na siebie

³⁵ S. Góra, op. cit., s. 31.

³⁶ Ibidem, s. 49.

³⁷ Ibidem, s. 56-579.

³⁸ Ibidem, s. 56.

główny ciężar boju z Moskalami w dniu 3 II 1863 r. na samym przedpolu Węgrowa i zapewne najbardziej się skrwawiły. Bardzo duże straty poniosła na pewno kompania kosynierów Freitaga³⁹. W zbiorowym akcie zgonu sporządzonym przez proboszcza węgrowskiego ks. Ignacego Jemielittego dla poległych 66 powstańców nie odnotowywano jednak miejsc pochodzenia zmarłych⁴⁰. Część poległych zabrały rodziny i pochowały na swoich parafialnych cmentarzach bez dokonywania żadnych wpisów w księgach metrykalnych.

Po bitwie węgrowskiej nierozproszona część zgrupowania poszła trasą północną przez Grochów i Miedznę w kierunku Sterdyny, gdzie w miejscowym szpitaliku Górskich pozostawiono rannych pod troskliwą opieką doktora Sebastiana Rosickiego i sióstr felicjanek. Ponieważ Rosjanie nie prowadzili pościgu powstańcy przeprawili się przez Bug na trasie starego „gościńca litewskiego” przeprawą w Krzemieniu i Grannem (tu z 2000 ludzi pozostało już tylko 800) i pomaszerowali do Siemiatycz. Po klęsce pod Siemiatyczami w dniu 7 II większość powstańców wróciła do domów. Liczni ranni przywiezieni z pola bitwy znaleźli opiekę w szpitaliku sterdyńskim. W tych okolicach ukrywali się rozproszeni powstańcy pochodzący z dalszych okolic. Wiadomo np. że w lasach dóbr międzyńskich marszałkowej Kuczyńskiej w smolarni ukrywali się ludzie z dawnej kawalerii Rogińskiego⁴¹.

Oddział Jabłonowskiego, który nie brał udziału w bitwie o Siemiatycze przeszedł Bug w Klimczycach i wrócił na teren Podlasia. Tam dowództwo nad mocno uszczuplonym oddziałem – zostało tylko 150 ludzi – przejął Jan Matliński. Podstawową części partii stanowili wówczas młodzi robotnicy z cukrowni z Elżbietowa, co dobrze świadczy o ich dyscyplinie. Oddział przeszedł następnie wzdłuż Bugu w rejon Sterdyny. W lutym 1863 r. powstańcy intensywnie szkolili się. Partia Matlińskiego obozująca w kompleksie leśnym na Siwym Bagnie (4 km na północ od Sokołowa) została w końcu w dniu 1 III 1864 r. zaatakowana przez liczny oddział płk. Papaafanasopuła. Powstańcy stracili część taborów, ale udało im się wyrwać z okrążenia⁴². Matliński operował następnie w rejonie Łochowa niszcząc tory Kolei Warszawsko-Petersburskiej. Stamtąd atakowany przez Rosjan przeszedł ostatecznie w rejon łukowski. Inni ochotnicy powstańcy dołączali w tym czasie do operującego tu oddziału przede wszystkim doktora Władysława Czarkowskiego „Czajki”, który spod Łosic ruszył w rajd na północ aż w rejon Jadowa.

³⁹ Ibidem, s. 85.

⁴⁰ APS, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Węgrowie, 1863, akt zgonu nr 13, k. 90.

⁴¹ J. Karpowicz, *Imię pana rotmistrza Józefa Karpowicza powstańca z 1863 r. wspomnienia*, spisał Jan Obst, Wilno 1928, s. 38.

⁴² S. Góra, op. cit., s. 112-113.

W dn. 4 III 1864 r. bliżej niezidentyfikowany kilkunastoosobowy oddział powstańczy został zaskoczony podczas noclegu i bestialsko wymordowany przez kozaków w folwarku Szydłowin (2 km na południowy zachód od Patrykoz). Przebieg mordu został dokładnie opisany w raporcie wójta gminy Patrykozy Zaremby do gubernatora lubelskiego: „po otoczeniu (powstańców) ze stodoły i obory wprowadzono w pole, kazano im się rozebrać i do klęczących, wołających ratunku i litości strzelano z broni palnej; w następstwie cięli pałaszami zadając im męczarnie. W końcu dobijano, nie zostawiwszy żadnego przy życiu”⁴³. Następnie kozacy spalili stodołę i dwie obory folwarku oraz zrabowali cały inwentarz. Dostało się też mieszkańcom sąsiedniej wsi Krynica. Podobnie wojsko wymordowało powstańców w folwarku Chojeckich w Mołożewie⁴⁴.

W maju 1863 r. operował w północnych gminach 200-osobowy oddział mjr Ludwika Lutyńskiego, który stoczył potyczkę pod Sołdanami (mały folwark na północ od Kosowa), po czym po rajdzie za Bug na Bielsk rozegrał bitwę w dniu 10 VI 1864 r. w pobliżu Sokołowa. Oddział ten po 21 VI przeszedł na południe na teren powiatu bialskiego⁴⁵.

Cały czas do oddziałów powstańczych napływali liczni miejscowi ochotnicy. Pochodzący z Sokołowa Tymoteusz Łuniewski, którego ojciec był sokołowskim patronem, złożył przysięgę powstańczą twórcy organizacji w mieście Włodzimierzowi Wszyńskiemu. W czasie Świąt Wielkanocnych (w 1863 r. niedziela Wielkanocna przypadała na dzień 5 IV) wizytował nawet obóz powstańczy pod Jartyporami k. Miedzny. Następnie na wiosnę 1863 r. wstąpił do oddziału Florentego Stasiukiewicza⁴⁶ pod Łosicami, potem „Bończy” Czarneckiego. Po krótkiej przerwie – jak sam pisał – wstąpił do 200-osobowego oddziału kawalerii uformowanego w lasach dóbr Przeździatka (zapewne w starym obozie powstańczym na Siwym Bagnie) dowodzonego przez Tytusa Grzymałę O’Byrna⁴⁷. Oddział odszedł następnie w lubelskie. 16-letni Łuniewski wojował do końca września 1863 r., w Kurowie pod Lublinem otrzymał urlop i do oddziału już nie wrócił. Przygody Łuniewskiego są porównywalne do losów innych ochotników z terenów Podlasia. Łuniew-

⁴³ M. Zakrzewska-Dubasowa, *Materiały dotyczące powstania styczniowego w Lubelszczyźnie z akt Rządu Gubernialnego Lubelskiego*, „Teki Archiwalne” nr 3, 1954, s. 123-124.

⁴⁴ Ibidem, s. 114.

⁴⁵ S. Góra, op. cit., s. 141.

⁴⁶ Stasiukiewicz był alumnem seminarium janowskiego, razem z nim do powstania poszli także alumni Stanisław Dobrowolski i Bronisław Czarnocki (rodem z Niemirki). Zob. *Ordo Divini Officii ad usum Dioecesis Podlachiensis. Catalogus Cleri Saecularis ac Regularis Dioecesis Podlachiensis Anno Domini 1863*, Warszawa 1863 r., s. 12-13.

⁴⁷ T. Łuniewski, *Wyjątki z pamiętnika tyżące się pobytu w gimnazjum siedleckim (1857-1867)*, [w:] *Księga pamiątkowa siedlczan...*, s. 91-92.

ski podczas służby w partii „Bończy” spotkał m.in. równie młodziutkiego Aleksandra Głowackiego – późniejszego Bolesława Prusa (opiekunem Prusa był wówczas siedlecki sędzia Gaspar Dryll, wcześniej podsędek w Sokołowie).

W drugiej połowie 1863 r. powiat siedlecki stał się terenem działania tylko małych oddziałków żandarmerii narodowej. Ochotnicy do oddziałów zbrojnych, przede wszystkim do partii Karola Krysińskiego, kierowali się na południe od traktu brzeskiego, aby dotrzeć do zgrupowań powstańczych.

Działała natomiast i rozwijała ożywioną działalność miejscowa organizacja cywilna. Temat organizacji powstańczej na terenie Podlasia jest mało rozpoznany. Tymczasem świetne studium prof. F. Ramotowskiej o „tajemnym państwie polskim” pokazuje, że od samego początku tworzona była struktura prowincjonalna na poziomie województwa, powiatów i okręgów, które pierwotnie były najniższym szczeblem władzy narodowej⁴⁸. Struktura organizacyjna zarządu terenowego ulegała modyfikacjom aż do schyłku powstania. Wykryształowany ostatecznie w lecie 1863 r. schemat przewidywał zarząd województwa z naczelnikiem cywilnym na czele, któremu podlegali naczelnicy powiatowi. Powiaty dzielono na 4 do 10 okręgów, kierowanych przez okręgowych. Najniższym szczeblem stała się ostatecznie organizacja parafialna na czele z naczelnikiem parafii. Miasta miały swoich osobnych naczelników miast. Na szczeblu najniższym zakładano system dziesiętników i setników.

W realiach podlaskiej prowincji na terenie dzisiejszego powiatu siedleckiego, węgrowskiego i sokołowskiego funkcjonowały zapewne na terytorium danego powiatu po 2-3 powstańcze okręgi, które obejmowały po 4-5 parafii. Poznanie obsady personalnej stanowisk w terenowej organizacji narodowej sprawia duże wielkie problemy z powodu niezachowanie się jakichkolwiek źródeł. Najlepiej rozpoznane są oczywiście struktury wyższe: organizacja wojewódzka podlaska oraz organizacja powiatowa siedlecka⁴⁹.

Ludzie z pierwszej obsady kierownictwa na szczeblu powiatu i okręgów w całości poszli „do lasu”. Miejsca ich zajęły nowe osoby: powiatem siedleckim kierował Adam Lisikiewicz ze Zbuczyna, potem Władysław Rawicz z podsokołowskiego Grochowa (do chwili nominacji w końca lipca 1863 r. na naczelnika wojewódzkiej organizacji podlaskiej). O wiele gorzej znana jest tożsamość kierowników organizacji niższych szczebli. Brak źródeł sprawia, że nie sposób precyzyjnie ustalić kompletu okręgowych czy nazwiska naczelnika miast Siedlec czy

⁴⁸ F. Ramotowska, *Tajemne państwo polskie w powstaniu styczniowym 1863-1864. Struktura organizacyjna*, Warszawa 1999, s. 161-169, 175-178.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 352-361.

Sokołowa. W ogóle nieznany jest skład osobowy organizacji parafialnych i gminnych.

Relacje między organizacją powstańczą a miejscową państwową władzą terenową o charakterze cywilnym były skomplikowane. Organizacja cywilna rządu kończyła się przy tym na szczeblu powiatu, niżej w terenie byli tylko samorządowi burmistrzowie miast i miasteczek oraz wójtowie gmin, przy czym ówczesna gmina przedpowstańcza miała charakter dominialny i składał się często tylko z kilku wsi. Po pierwszych miesiącach powstania w 1863 r. na najniższym szczeblu terenowym ukształtowała się swoista dwuwładza. Niejeden burmistrz miasteczka czy wójt wypełniał skrupulatnie zarządzenia władz carskich (od czasu wprowadzenia stanu wojennego podlegali oni rozkazom władz wojskowych), zarazem był w pełni lojalny wobec rozporządzeń władzy powstańczej, czasami nawet wójt był wprost w drugiej roli także funkcjonariuszem organizacji narodowej, jak np. wójtowie Hieronim Jasiński z Górek Borzych, Konstanty Pleszczyński z Miedznej czy Mateusz Grudzień z Błonia Wielkiego.

Jedna strona domagała się informacji o ruchach „band”, druga o ruchach Moskali. Jawne nieposłuszeństwa wobec jednej i drugiej władzy było ryzykowne. Rosyjscy władcy byli nieufni wobec polskiej administracji lokalnej (nie bez uzasadnionych przyczyn), i nieufność ta szybko znajdowała wyraz w porcjach kozackich nahajek i odstawieniu w pętach do wojskowego aresztu. Z kolei podanie błędnych informacji czy wykazywanie nawet braku entuzjazmu mogło skończyć się także doraźną karą, tyle że ze strony sprawiedliwości powstańczej, która potrafiła być szybka (co nie oznacza, że też do końca sprawiedliwa, fabuła nowelki B. Prusa *Omyłka* wcale nie była tylko teoretyczna). Znany jest przypadek burmistrza Łysobyk (dzisiaj Jeziorzany), który został powieszony przez dowódcę partii powstańczej za podanie fałszywych informacji o translokacji wojsk rosyjskich⁵⁰.

Potrzeba swoistej „dwoistości” zmuszała lokalne władze miasteczek czy gmin do stosowania kamuflażu: jak pisał prof. Kieniewicz na niejednym ratuszu czy kancelarii gminnej „wisiała deska z orłem białym namalowanym na jednej stronie, a czarnym dwugłowym orłem na drugiej. Odwracano je stosownie do tego, jaki oddział zbrojny był w pobliżu”⁵¹.

W świetle księgi więziennej określone funkcje w organizacji powstańczej pełniło kilku wójtów z terenów węgrowskiego. Młody Franciszek Górski wójt gminy Korytnicy został aresztowany w dniu 22 VIII 1864 r. z zarzutem ukrywania

⁵⁰ S. Góra, op. cit., s. 208.

⁵¹ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe...*

„przestępcy” Jakuba Kosińskiego i chodzenie z nim po wsiach. Został odesłany na miejsce zamieszkania dopiero w dniu 13 XII⁵². Wójt Konstanty Pleszczyński z Miedznej miał być wg Rosjan okręgowym VIII okręgu organizacji narodowej w siedleckim powiecie⁵³. Z kolei byłego już wójta gminy Treblinka Lucjana Sobolewskiego aresztowany w Warszawie w dniu 13 VI 1864 r. Oskarżono go o nieposłuszeństwo wobec władz i o nie zatrzymanie zabójców powieszono go podoficera Ustinowa. Został odesłany na miejsce zamieszkania dopiero w dniu 2 XI 1864 r.⁵⁴

W aktach śledztwa prowadzonego w murach siedleckiego więzienia wypłynęło nazwisko rewolucyjnego naczelnika miasta Węgrowa pochodzącego z miejscowej inteligencji. Wg danych rosyjskich funkcje tę miał pełnić dr Karol Wyszomirski, lekarz z Węgrowa, lat 36. Aresztowano go w Węgrowie w dniu 8 X 1864 r. Po półtora miesięcznym areszcie został odesłany na miejsce zamieszkania pod dozór policji⁵⁵.

Z warstwy ziemiańskiej w pracę organizacji powstańczej średniego szczebla zaangażowany był na pewno Artur Chojecki – właściciel obszernych dóbr Gródek (jego młodszy brat Edmund Chojecki, nb. przyjaciel Norwida, został znanym literatem we Francji). Właśnie u Chojeckiego w nadbużańskim Gródku w lecie 1863 r. odbył się zjazd podlaskich naczelników powiatowych i miast, z udziałem – jak pisze w swych wspomnieniach Seweryn Liniewski – nawet naczelnika wojskowego woj. podlaskiego i lubelskiego płk Michała Kruk-Heydenreicha⁵⁶. W świetle akt siedleckiej komisji śledczej dotyczącej pijara Piotra Pruskiego, Kruk-Heydenreich został przywieziony z Warszawy na Podlasie, konkretnie do Zbuczyna, w czerwcu 1863 r. (przewodnikiem była właśnie ojciec Pruski), datę zjazdu należy więc zapewne określać na przełom czerwca i lipca 1863 r.⁵⁷

Obok Artura Chojeckiego w organizacji cywilnej działał ofiarnie jego bliski sąsiad młody Karol Ochenkowski – właściciel dóbr Skrzyszew. Ochenkowski był zapewne okręgowym. Wytrwał on na posterunku do samego końca. Współpracował z ostatnim podlaskim komisarzem pełnomocnym księdzem Leonem Korolcem aż do jego wyjazdu w lutym 1864 r. W walkach oddziałów powstańczych brali tak-

⁵² APS, NWSO, sygn. 1, s. 105v-106.

⁵³ APS, NWSO, sygn. 2, s. 290v-291.

⁵⁴ APS, NWSO, sygn. 1, s. 363v-364.

⁵⁵ APS, NWSO, sygn. 1, s. 71v-72. Karol Wyszomirski był zapewne wcześniej byłym alumnem seminarium janowskiego i akademii duchownej w Warszawie. Po zrezygnowaniu ze stanu duchownego skończył studia medyczne na uniwersytecie w Dorpacie.

⁵⁶ J. S. Liniewski, *Pamiętnik. Fragment z lat 1861, 1854*, [w:] *Powstanie styczniowe na Lubelszczyźnie. Pamiętniki*, red. T. Mencil, Lublin 1966, s. 152.

⁵⁷ APS, NWSO, sygn. 1, s. 5v.

że udział dwaj bracia Karola Ochenkowskiego: Władysław i Henryk. Władysław Ochenkowski specjalnie przerwał swe studia w Petersburgu, aby pójść do powstania. Po jego upadku, jako tzw. skompromitowany nie wrócił już do Skrzyszewa, po studiach w Niemczech osiadł we Lwowie, gdzie ostatecznie był nawet rektorem na Uniwersytecie Lwowskim. Od Rosjan dostał zaoczny wyrok śmierci, jego nazwiska przez długie lata widniało w spisach osób poszukiwanych przez Rosjan⁵⁸.

Chojecki i Ochenkowscy ryzykowali sporo, bo konfiskatą całego majątku. Wg relacji Teresy z Potworowskich Tatariewiczowej (bliskiej krewnej Ochenkowskich) majątek Skrzyszew nie został skonfiskowany dzięki pomocy miejscowego Żyda, dworskiego pachciarza, który fikcyjnie kupił dobra, a po powrocie Karola z powstania do domu, z powrotem przeniósł na niego tytuł własności⁵⁹.

Rosjanie podejrzewali także, że funkcje okręgowego I okręgu w północnej części Sokołowskiego pełnił Jan Żołędowski burmistrz miasteczka Sterdyni⁶⁰.

Z kolei Rosjanie oskarżyli 17-letniego (!) Władysława Chorytomskiego o pełnienie funkcji rewolucyjnego naczelnika siedleckiego okręgu. Chorytomski ze stanu szlacheckiego („dworianin”) został aresztowany we wsi Żurawiec dn. 17 III 1864 r. Zwolniono go z aresztu 28 XII⁶¹.

Ze źródeł wspomnieniowych wynika, że w maju 1864 r. funkcję naczelnika organizacji powiatowej (siedleckiej) pełnił długoletni komisarz dóbr Patrykozy gen. Teodora Szydłowskiego – niemłody już Stanisław Kuskowski⁶². Kuskowski był weteranem Wojska Polskiego, w powstaniu listopadowym dosłużył się nawet krzyża *Virtuti Militari* i rangi kapitana⁶³. W ogóle zarząd obszernych dóbr Szydłowskich (nie tylko Patrykozy, ale Ostromęczyn i Hruszniew w łosickim) w całości działał ofiarnie w organizacji cywilnej, wśród nich był i kasjer Jan Szymański, ojciec Adama Szymańskiego, późniejszego zesłańca na Syberii i literata⁶⁴.

Kuskowski funkcjonował jako zwierzchnik organizacji terenowej jeszcze na wiosnę 1864 r., a więc wyjątkowo długo. Wszelkie źródła poświadczają, że jest

⁵⁸ S. Brzozowski, *Ochenkowski Władysław (1840-1908)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIII, Wrocław 1978, s. 486-487; APS, Akta gminy Repki, *Spis osób pod dozorem policji*, sygn. 3.

⁵⁹ T. i W. Tatariewiczowie, *Wspomnienia*, Warszawa 1979, s. 15. Kwerenda *Księgi hipotecznej dóbr Skrzyszew* (APS, Hipoteka Sokołowska) nie potwierdza tej wersji, nie można jednak wykluczyć, że stosowny akt notarialny mógł być sporządzony nie u siedleckiego pisarza hipotecznego, ale u zewnętrznego notariusza.

⁶⁰ APS, NWSO, sygn. 2. 292v-293.

⁶¹ APS, NWSO, sygn. 1, s. 399v-400.

⁶² P. Powierza, op. cit., s. 62-65.

⁶³ R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. II, Warszawa 1996, s. 399.

⁶⁴ *Księga pamiątkowa siedlczan...*, s. 435.

to okres ostatniej aktywności organizacji. Ostateczny cios administracji powstańczej zadało wykrycie naczelnej władzy narodowej i aresztowanie w dniu 11 IV 1864 r. Romualda Traugutta, 19 XII aresztowany został ostatni naczelnik organizacji warszawskiej Aleksander Waszkowski. Dla terenowych ogniw oznacza to zerwanie wszelkiego kontaktu z wyższą władzą narodową. Poszczególne ogniwa organizacji działały jeszcze siłą rozpędu kilka miesięcy, koniec 1864 r. oznacza jednak ostateczny rozpad struktur organizacji prowincjonalnej, pozostały tylko skryte działania dla zatarcia śladów dawnej własnej działalności.

Zakres prac organizacji terenowej to przede wszystkim pobór podatków, działalność logistyczna (przygotowywanie zapasów broni, odzieży i wyżywienia dla oddziałów w polu), werbunkowa i organizacyjna. Przez szereg miesięcy Podlasie znakomicie pełniło funkcje zaplecza powstańczego. Swoje miejsce miały tu też kobiety, które zorganizowane w „piątki” prowadziły m.in. szpitalnictwo powstańcze, pielęgnowały rannych i przygotowywały szarpie⁶⁵. Rozbicie w końcu 1863 r. oddziałów w polu nie oznaczało od razu zaniku aktywności organizacji terenowej. Administracja ta funkcjonowała jeszcze przez szereg miesięcy 1864 r., opiekując się ukrywającymi się powstańcami czy gromadząc zapasy i broń w specjalnych kryjówkach. Z raportów carskich władz wynika, że w styczniu 1864 r. w lasach sterdyńskich w budynku dawnej gorzelnii odkryty został mały arsenał powstańczy ze 130 karabinami i zapasem prochu⁶⁶. Administracja powstańcza opiekowała się młodymi powstańcami jeszcze wiosną i latem 1864 r. Oczywiście warunki działania w rezultacie terroru rosyjskiego z miesiąca na miesiąc były coraz gorsze.

W pierwszych miesiącach 1864 r. członkowie rozbitych partii, którzy znaleźli się w poszczególnych wsiach regionu siedleckiego znaleźli pomoc działającej normalnie siatki terenowej, która natychmiast udzieliła im schronienia. Konstanty Borowski – przybysz z rozbitej partii Brandta z Augustowskiego znalazł w ten sposób opiekę na przełomie grudnia 1863 i stycznia 1864 r. we wsiach węgrowskich, a ostatecznie we wsi Książopole pod Sokołowem⁶⁷. Potem trafił do zaścianków parafii trzebieszowskiej. Obok niego w trudnych miesiącach zimy 1864 r. znalazło gościnę w zaściankach i dworach parafii wyrozębskiej, kozuchowskiej i paproc-

⁶⁵ Zob. J. S. Liniewski, op. cit., s. 153.

⁶⁶ S. Góra, op. cit., s. 237.

⁶⁷ K. Borowski, op. cit., s. 228. Konstanty Borowski w więzieniach rosyjskich podawał imię „Rinaldin” (od Rinaldo). Z tym brzmieniem imienia został ujęty w spisach księgi siedleckiej i księgach Generał-Policmajstra (został skazany na aresztanckie rotę do Archangielska), APS, NWSO, sygn. 1 s. 6v-7; AGAD, ZGP, sygn. 10, k. 1146. Użycie imienia „Rinaldin” spowodowało, że jego osoba została w spisach ZGP przeoczona przez prof. S. Kieniewicz (idem, *Przedmowa*, [w:] K. Borowski, op. cit., s. 180).

kiej kilkudziesięciu partyzantów z dawnego oddziału Kobylińskiego z „partii litewskiej”⁶⁸.

W ramach administracji terenowej zorganizowana była także poczta powstańcza. Poczta podlaska miała opinię najlepszej w skali całego Królestwa, dwory zobowiązane były do utrzymywania w pogotowiu stałych stacji z gotowymi zaprzęgami na potrzeby organizacji. Józef Liniewski, który jechał z włodawskiego Lejna do sokołowskiego Gródka ocenił pracę poczty jako znakomitą (korzystał z tej podróży z stacji znajdujących się m.in. w Mordach i we dworze w Sawicach Ruskich)⁶⁹. Aresztowanie Rawicza i jego towarzyszy oznaczało zdekonspirowanie 57 stacji tzw. poczty obywatelskiej. Mimo to poczta powstańcza funkcjonowała jeszcze do wiosny następnego roku. Pojedynczy partyzanci z „partii litewskiej” docierali z dalekiej Lubelszczyzny w Sokołowskie korzystając z pocztowych furmanek jeszcze w styczniu i lutym 1864 r.⁷⁰

Oddzielnym tematem to działania terenowej powstańczej żandarmerii. Była to formacja przeznaczona do wspierania władzy cywilnej i wykonywania wyroków. Żandarmeria działała jeszcze długo po rozbiciu oddziałów powstańczych. Rosjanie uważali członków żandarmerii za element groźniejszy niż członkowie oddziałów w polu i ścigali w sposób bezwzględny. Szef żandarmów narodowych z terenu Sokołowskiego i wschodniego Siedleckiego został aresztowany przypadkowo w dniu 18 III 1864 r. pod zarzutem posiadania broni. W śledztwie Moskale odkryli, że jest to komendant miejscowych żandarmów Stanisław Olędzki (przydomek „Struk”) lat 27, kawaler⁷¹. Wyrok gen. Maniukina mógł być tylko jeden – kara śmierci przez powieszenie⁷². Rosjanie wykonali wyrok na Olędzkiego w jego rodzinnej wsi Olędach-Orlicach w dniu 25 VIII 1864 r. na oczach spędzonych mieszkańców drobno-szlacheckich wsi parafii Paprotnia i Przesmyki. Dane ksiąg metrykalnych potwierdzają informację K. Borowskiego o dramatycznych wydarzeniach podczas egzekucji, kiedy przy szubienicy zmarła matka „Struka” 73-letnia Katarzyna Olędzka⁷³.

⁶⁸ P. Powierza, op. cit., s. 55-67.

⁶⁹ Zob. J. S. Liniewski, op. cit., s. 152.

⁷⁰ P. Powierza, op. cit., s. 55.

⁷¹ K. Borowski miał kontakt ze „Strukiem” w podsokołowskim Smuniewie tuż przed jego aresztowaniem (Idem, op. cit., s. 55).

⁷² APS, NWSO, sygn. 1 s. 277v-278.

⁷³ K. Borowski, op. cit., s. 220; APS, *Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Paprotni*, 1864 r., akt zgonu nr 41, k. 146.

Razem z Olędzkim powieszono w Olędach „narodowego żandarma” Franciszka Kobylańskiego z zaścianka Kobylany-Kozy, ujętego przez wojsko w dniu 28 II 1864 r. w Błoniczku (nazwa miejscowa zaścianka Błonie Małe)⁷⁴.

Równolegle stracono Hermana Jasińskiego, pełniącego funkcję wójta podwęgrowskiej gminy Górki Borze. Został aresztowany w dniu 3 III 1864 r. pod zarzutem braku paszportu i wchodzenia w skład władz powstańczej organizacji województwa podlaskiego. W śledztwie skonkretyzowano, że był dowódcą terenowej partii „żandarmów wieszających. Po confirmacji Naczelnika Siedleckiego Wojennego Oddziału został skazany w dniu 3 VIII 1864 r. na śmierć przez powieszenie. Publiczna egzekucja odbyła się w dniu 24 VIII 1864 r. w Siedlcach⁷⁵.

Oddzielnie powieszono w terenie w węgrowskiej Prostyni Jana Wardzińskiego. Skazaniec, mieszkaniec Prostyni, został aresztowany przez wojsko w dniu 6 V 1864 r. pod zarzutem udziału we wcześniejszym zabójstwie niezidentyfikowanego rosyjskiego żołnierza. 35-letni Wardziński był prostym dworskim stangretem, miał żonę i dwójkę dzieci, najmłodsze miało dopiero dwa latka. Publiczna egzekucja z udziałem spędzonych mieszkańców odbyła się w Prostyni n. Bugiem w dniu 30 XI 1864 r.⁷⁶.

Ostatni oddział powstańczy żandarmerii narodowej „strzelców konnych”, dowodzony przez 27-letniego Władysława Strzyżewskiego (rodem z Poznańskiego), został rozbity przez Rosjan we pod wsią Chromną w parafii Zbuczyn w dniu 1 V 1864 r. Dowódca został wzięty do niewoli z bronią w ręku. Strzyżewski po 5-miesięcznym śledztwie został powieszony w publicznej egzekucji w Siedlcach w dniu 4 X 1864 r.⁷⁷.

Zapewne w tym oddziale żandarmerii służył niemłody już Ignacy Chłopalski (Chlipalski). 43-letni Chłopalski (sekretarz siedleckiego magistratu?) był żonaty, miał sześćoro dzieci, majątku nie posiadał. Został aresztowany w dn. 16 V 1864 r. we wsi Lipniaki i oskarżony o przynależność do oddziału powstańczej żandarmerii i „rewolucyjnego komitetu”. Po długim śledztwie w dniu 4 III 1865 r. skazany na zamieszkanie na Syberii w guberni Tomskiej⁷⁸.

Materiał archiwalny zgromadzony na kartach siedleckiej księgi więziennej nosi cechy źródła masowego. Jest tym bardziej cenny, iż jest to autentyczne źródło

⁷⁴ APS, NWSO, sygn. 1, s. 162v-163.

⁷⁵ APS, NWSO, sygn. 1, s. 429v-430; J. Maliszewski, op. cit., *Lista uczestników*, s. 185.

⁷⁶ APS, NWSO, sygn. 1, s. 64v-65; APS, *Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Prostyni*, 1864, akt zgonu nr 58.

⁷⁷ APS, NWSO, sygn. 1, s. 349v-350.

⁷⁸ APS, NWSO, sygn. 1, s. 401v-402; AGAD, ZGP sygn. 4, k. 670.

pisemne z epoki. Księga więzienna obejmuje szereg nazwisk z powiatu siedleckiego wywodzących się z inteligencji, mieszczaństwa czy żydowskich rzemieślników. Poważną część to mieszkańcy zaścianków szlacheckich z podsokołowskich Krasnodąb Sypytek i Kasm, Remiszewa, Przywózk, Niemirk, Kosierad, Krasowa, Włodków, ponadto nader licznych zaścianków parafii suchożebrskiej czy zbuczynskiej. Licznie reprezentowani są także chłopci, jak wówczas pisano włościanie, w szczególności z północnych gmin sokołowskiego – Sterdyni czy Kosowa.

Inteligencja była warstwą społeczną, która oprócz drobnej szlachty najgoręcej popierała sprawę powstańczą. Oczywiście podlaska inteligencja była bardzo nieliczna, w typowym miasteczku to burmistrz, księża, lekarz, aptekarz, personel sądu pokoju, patroni, rejent, ekspedytor poczty oraz kilkunastu oficjalistów miejskich i dominialnych⁷⁹. To właśnie inteligencja zaczęła już w okresie przedpowstańczym tworzyć organizację cywilną. Na kartach wspomnień księdza Adama Słotwińskiego jest wzmianka o inteligentach organizacji narodowej w Sokołowie, która w końcu grudnia 1862 r. przyjęła ukrywającego się spiskowca (święta bożonarodzeniowe spędził u sędziego, zapewne u Walentego Webera – faktycznie podsędka Sądu Pokoju), a potem z powodzeniem przewiozła go do Warszawy⁸⁰.

W Siedlcach sytuacja była najtrudniejsza z powodu wyjątkowo licznego garnizonu wojskowego. Rogatki miasta były obstawione posterunkami rosyjskimi, które dokładnie kontrolowały wszystkich wjeżdżających i wyjeżdżających. Na noc wjazd do miasta był zamykany. Po domach często odbywały się rewizje⁸¹.

Siedlce były terroryzowane pokazowymi egzekucjami powstańców, których rozstrzeliwano bądź wieszano na rogatkach miasta. Oprócz dawnych wojskowych rosyjskich tracono tu pojmanych dowódców oddziałów bądź kierowników organizacji narodowej. W dniu 21 III 1863 r. odbyła się w Siedlcach egzekucja doktora Władysława Czarkowskiego („Czajki”) dowódcy partii z Łosic i naczelnika organizacji powiatowej w Białej Podlaskiej oraz Mikołaja Moritza (właściciela części Nowosielca pod Łosicami) i Aleksandra Olszewskiego – pojmanych dowódców partii atakujących w noc styczniową wojsko w Stoku Lackim. Dnia 15 VI 1864 r. rozstrzelano Konstantego Micewicza dowódcę piechoty z partii Rudolfa Różańskiego, pojmanego w bitwie pod Gręzówką. W dniu 15 IX 1863 r. rozstrzelano Aleksandra Czarneckiego („Bończę”) naczelnika partii od Krysińskiego, pojmanego w bitwie pod Dołhą koło Międzyrzecza. W kolejnej egzekucji w dniu 21 XI

⁷⁹ Zob. B. Niemirka, *Sokołów w latach 1815-1866*, [w:] *Dzieje miasta i okolic*, red. G. Ryzewski, Białystok-Sokołów Podlaski 2006, s. 347-382.

⁸⁰ A. Słotwiński, *Wspomnienia z niedalekiej przeszłości*, cz. I: (1860-1871), Kraków 1892, s. 94.

⁸¹ A. Winter, *Dzieje Siedlec 1448-1918*, Warszawa 1969, s. 170-171.

1863 r. Rosjanie powiesili Władysława Rawicza naczelnika cywilny woj. Podlaskiego. Egzekucje trwały także przez cały następny 1864 r., w dniu 24 VII tego roku powieszono m.in. wspomnianego Hieronima Jasińskiego dowódcę partii „żandarmów wieszających”⁸².

Uwzględniając wyjątkowo liczny garnizon wojskowy ścisłą inwigilację wszystkich mieszkańców organizacja narodowa w Siedlcach musiała działać w warunkach konspiracyjnych. Do „lasu” szła z miasta przede wszystkim młodzież inteligencka. Z siedleckiego gimnazjum do partii powstańczej poszedł nie tylko Tymoteusz Łuniewski, ale i szereg jego kolegów (Franciszek Ostrowski, Gustaw Szymoński, Stanisław Olędzki, Zeitein)⁸³. Antoni Kwiatkowski trafił za to na Syberię⁸⁴. Zupełnie inny wątek do historia prefekta siedleckiego gimnazjum Alfonsa Rempalskiego (także proboszcza Miastkowa), który został aresztowany w Siedlcach w końcu października 1863 r. Postawiono mu zarzut należenia do oddziału Zielińskiego (kpt. Adam Zieliński – dowódca pododdziału Jankowskiego „Szydłowskiego”) i dostarczanie do tego oddziału naboju. Znalazł się w końcu na Syberii na osiedleniu⁸⁵.

Do partii poszedł także gimnazjalista 18-letni Jan Godlewski. Aresztowano go w wsi Lipniaki w dni 4 V 1864 r. (zapewne razem z Ignacym Chłopałskim z oddziału żandarmerii powstańczej Strzyżewskim) i przewieziono do siedleckiego więzienia. W księdze więziennej odnotowano, że zwolniono z aresztu po uprzednim poręczeniu przez Inspektora Siedleckiego Gimnazjum⁸⁶.

Ze znanej siedleckiej rodziny aptekarskiej pochodził 23-letni Teofil Pauli. Aresztowany został w dniu 8 III 1864 r. zaraz po przejściu granicy z Galicji (zapewne został wydany przez Austriaków po wprowadzeniu w końcu lutego 1864 r. w Galicji stanu oblężenia). W toku śledztwa ujawniło się, że na początku powstania pełnił nominalnie funkcje leśniczego w Sterdyni (u Ludwika Górskiego), gdzie miał komendę nad czterema powstańcami. Przechodzącym oddziałom powstańczym dostarczał żywność i wódkę. Później ze swymi ludźmi znalazł się w oddziale Ludwika Lutyńskiego. Dzięki zabiegom rodziny został po pół roku zwolniony z siedleckiego więzienia i oddany pod nadzór policji⁸⁷. Podobnie do powstania tra-

⁸² Zob. J. Maliszewski, *Władysław Rawicz...*, s. 183-189.

⁸³ A. Olędzki, *W szkołach siedleckich w okresie powstańczego fermentu (1861-1870)*, [w:] *Księga pamiątkowa siedlczan...*, s. 295.

⁸⁴ APS, NWSO, sygn. 2, s. 313v. *Księga pamiątkowa siedlczan...*, s. 507.

⁸⁵ APS, NWSO, sygn. 2, s. 463; AGAD, ZGP sygn. 4, k. 576; P. Kubicki, op. cit., cz. 1, t. 2, s. 308, cz. 3, t. 2, s. 284-285.

⁸⁶ APS, NWSO, sygn. 1, s. 89v-90; *Księga pamiątkowa siedlczan...*, s. 502.

⁸⁷ APS, NWSO, sygn. 1, s. 309v-310.

fił także Karol Eichler – syn aptekarskiej rodziny Eichlerów z Międzyrzeca („odpokutował” to Sybirem)⁸⁸.

Wśród uczestników organizacji powstańczej uprawiających zawód aptekarza główną postacią jest przede wszystkim Julian Wroński, lat 50, właściciel apteki w Sokołowie. Wroński aresztowany został w 10 III 1864 r. „w sprawie Judki Płatnera”, wypuszczono go w dniu 13 V⁸⁹. Na kartach księgi więziennej jest wymieniony nie tylko w spisie alfabetycznym, ale i w adnotacji o wypuszczeniu grupy kilkunastu sokołowian w maju 1864 r., przede wszystkich żydowskich rzemieślników, którym postawiono zarzut szycia mundurów powstańczych. Zapewne to Julian Wroński był inicjatorem – razem z lekarzem Antonim Maleszewskim – tego przedsięwzięcia mundurowego. W ramach działalności organizacji cywilnej powstania bardzo często uruchamiano akcję przygotowania uniformów, butów wojskowych, sodeł i innych niezbędnych elementów wyposażenia dla powstańców ruszających do lasu. Julian Wroński był zapewne kierownikiem tej akcji.

Postać Juliana Wrońskiego, i w ogóle rodziny Wrońskich, jest już w historii regionu zupełnie zapomniana, tymczasem osoba ta, ponadto jego siostry Zofii Ścisłowskiej i jej córki Marii Ścisłowskiej, warta jest przypomnienia. Julian Wroński był aptekarzem, który przybył do Sokołowa w 1842 r. i mieszkał tu prawie 50 lat aż do swej śmierci. Apteka znajdowała się przy ul. Długiej na wysokości Rynku, na zapleczu budynku apteki znajdował się obszerny dom mieszkalny; ponad jednohektarowa posesja ciągnęła się aż do rzeczki Cetyni.

Rodzina Wrońskich wywodziła się ze stanu szlacheckiego, ojciec Juliana był generalnym plenipotentem dóbr książąt Czartoryskich na Litwie. Po szybkiej śmierci ojca rodzina znalazła się w Królestwie Kongresowym. Wdowa Ewa Wrońska do swej śmierci w 1856 r. (zm. w Sokołowie) otrzymywała wysoką emeryturę od księcia Adama Czartoryskiego i jego brata Konstantego. Potomstwo Jana i Ewy było liczne: synowie to Julian ur. ok. 1815 r. – późniejszy właściciel apteki w Sokołowie, Piotr mieszkający także w Sokołowie jako „utrzymujący się z własnych kapitałów”, Adam, który ostatecznie znalazł się na emigracji we Francji oraz siostry Cecylia i Zofia. Zofia po mężu Ścisłowska jest szczególnie interesująca, gdyż była autorką pierwszego opisu Sokołowa na łamach prasy, mianowicie w „Czytelnicy Niedzielnej” w 1859 r. Nb. pióra Ścisłowskiej był także opis Siedlec w tomie *Wspomnienia z przejażdżki po kraju*, wydanym w Warszawie w 1857 r.⁹⁰.

⁸⁸ APS, NWSO, sygn. 1, s. 431v-432; AGAD, ZGP sygn. 4, k. 608.

⁸⁹ APS, NWSO, sygn. 1 s. 52v-53; Ibidem sygn. 2, s. 304v-305.

⁹⁰ Współczesna edycja w antologii: *Aleksandra Ogińska i Siedlce w trzech pamiętnikach z XIX wieku*, wstęp i oprac. R. Dmowski i A. Ziontek, Siedlce 2007.

Julian Wroński usłyszał zarzut taki sam jak jego kolega lekarz Maleszewski, tj. dostarczania sukna na mundury powstańcze. Po dwóch miesiącach pobytu w siedleckim więzieniu został wypuszczony, można powiedzieć, że w zasadzie „upiekło mu się” po zapłaceniu kary grzywny. Jego związki z powstaniem na tym się nie zakończyły. W źródłach historycznym Wroński pojawia się autor propozycji skierowanej do ks. Brzóska w kwietniu 1865 r., a więc tuż przed jego ujęciem, aby wywieźć go w przebraniu służącego swoim powozem do Krakowa⁹¹. Ks. Brzóska propozycji tej, jak wiadomo, nie przyjął. Kontekst tej inicjatywy wskazuje, że Wroński był dobrym znajomym ks. Brzóska z czasów przedpowstańczych, kiedy Brzóska był wikarym w Sokołowie.

Razem z Julianem Wrońskim został w maju 1864 r. wypuszczony z więzienia sokołowskiego lekarz doktor Antoni Maleszewski. Miał już wtedy 54 lata, księga więzienna odnotowała, że miał dzieci. Rosjanie postawili mu podobny zarzut dostarczania sukna na mundury powstańcze⁹².

Sprawa krawców żydowskich szyjących powstańcze mundury zaczęła się od aresztowania w Sokołowie 22 III 1864 r. Judki Płatnera. W 2 tygodnie później na podstawie jego zeznań aresztowano kolejnych trzynastu jego pobratymców w różnym przekroju wiekowym od 22 do 60 lat: Mordko Altmana, Szmula Dawida (Szwarobala), Sintera Fagelmana, Jankiela Fridmana, Simszę Futochmana, Moj-sieja Gurowicza, Abrama Jutko (Zelmanowicza), Moszko Kamłota i jego 19-letniego syna Szaję, Chackiela i Wulera Ornowskich, Lejbę Płatnera i Dawida Razimanda⁹³. Rzemieślnicy zostali przetrzymani 2 miesiące, w końcu zostali wypuszczeni na wolność razem z Wrońskim i doktorem Maleszewskim, oczywiście po uiszczeniu kontrybucji⁹⁴.

Sprawa krawców żydowskich szyjących powstańcze mundury, tym razem z Węgrowa, ujawniła się także podczas śledztwa prowadzonego przeciwko wspomnianemu wcześniej lekarzowi doktorowi Karolowi Wyszomierskiemu. Aresztowany powstańczy naczelnik Węgrowa zeznał, że mundury powstańcze szył 47-letni węgrowski Żyd Berek Borensztejn. Został on aresztowany w dniu 13 X 1864 r., po 8 dniach został odesłany na miejsce zamieszkania pod dozór policji⁹⁵.

⁹¹ E. Ruciński, *Bohater Podlasia ks. Stanisław Brzóska*, [w:] *Ku czci ks. Stanisława Brzóska i Franciszka Wilczyńskiego powstańców poległych na Podlasiu. Jednodniówka na uroczystość odsłonięcia pomnika w Sokołowie Podlaskim dnia 23 maja 1925 r.*, Sokołów Podlaski 1925, s. 3.

⁹² APS, NWSO, sygn. 1 s. 250v-251; Ibidem sygn. 2, s. 304v-305.

⁹³ APS, NWSO, sygn. 1, s. 2v-3, 85v-86, 117v-118, 179v-180, 280v-281, 290v-291, 295v-296, 321v-322, 393v-394, 434v-435; Ibidem sygn. 2, s. 304v-305.

⁹⁴ APS, NWSO, sygn. 2, s. 304v-305.

⁹⁵ APS, NWSO, sygn. 1, s. 36v-37.

W samym Węgrowie straty organizacji narodowej nie były wcześniej zbyt duże. Na początku powstania w dniu 20 III 1864 r. stracono w mieście Józefa Berlińskiego – włościanina, pomocnika naczelnika partii „żandarmów wieszających”⁹⁶.

Z organizacji narodowej w Węgrowie aresztowano w 1864 r. 31-letniego mieszczanina Jana Roguskiego za zbieranie podatków dla powstańców. Po 2-miesięcznym uwięzieniu został zwolniony w dniu 19 XII 1864 r. po zapłaceniu nałożonej grzywny⁹⁷.

W świetle spisów księgi więziennej Rosjanie najdalszy stopień rozpracowania organizacji narodowej osiągnęli w przypadku miasteczka Mokobody. Aparat śledczy działał tu wyjątkowo sprawnie, kozackie nahajki okazały się wyjątkowo skuteczne. Zasięg represji był też tu wyjątkowo szeroki.

Z mieszkańców miasteczka Rosjanie powiesili w publicznej egzekucji w Mokobodach 22-letniego Aleksandra Gałęckiego. Aresztowano go już na początku października 1863 r. Po wyleczeniu go w szpitala w Mińsku znalazł się w siedleckim więzieniu od 21 IV 1864 r. W dniu 20 V 1864 r. został skazany na karę śmierci, za to, że był w partii i za udział w powieszeniu niejakiego Kożuchowskiego. Na miejsce wykonania wyroku w 24 V 1864 r. specjalnie dla postrachu wyznaczono rodzinne Mokobody⁹⁸. Razem Gałęckim powieszono pod tymi samymi zarzutami powstańca Antoniego Wojdę⁹⁹.

Represje objęły także burmistrza miasteczka Kajetana Żukowskiego oskarżonego o udział w zabójstwie mieszczanina z Mokobód niejakiego Józefa Popowicza. W więzieniu znalazł się 11 VIII 1864 r., w dniu 1 IV 1865 r. został skazany na osiedlenie na Syberii. Ponieważ 61-letni Żukowski rozchorował się w Cytadeli tuż przed transportem złagodzone mu karę na zesłanie w europejskiej części Rosji¹⁰⁰.

Kolejny burmistrz Mokobód Franciszek Czarnecki został aresztowany w miasteczku w dniu 28 VII 1864 r. „za wydanie fałszywego paszportu i oszukiwanie naczelnika wojennego powiatu siedleckiego”. Został zwolniony dopiero po pół roku¹⁰¹.

Z zarzutem uczestnictwa w zabójstwie mokobodzkiego mieszczanina niejakiego Stanisława Popowskiego aresztowano na miejscu w dniu 29 VII 1864 r.

⁹⁶ Zob. J. Maliszewski, *Władysław Rawicz...*, s. 183.

⁹⁷ APS, NWSO, sygn. 1, s. 325v-326

⁹⁸ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 85v-86.

⁹⁹ J. Maliszewski op. cit., s. 184 i 189.

¹⁰⁰ APS, NWSO, sygn. 1, s. 139v-140; AGAD, ZGP sygn. 4, k. 694 i 696.

¹⁰¹ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 413v-414.

trzech mieszczan: Ludwika Górskiego, Antoniego Krassowskiego i Tomasza Kamińskiego. W lutym 1865 r. otrzymali wyroki zsyłki na katorgę w twierdzach Syberii: Górski i Krassowski – na 8 lat, Kamiński – na 10 lat¹⁰².

Kilka miesięcy wcześniej aresztowano młodego mieszczanina z Mokobód Aleksandra Leszczyńskiego. Złapano go poza rodzinnym domem bez ważnych dokumentów we wsi Trebień w parafii Rozbity Kamień. Błyskawicznie został skazany na zesłanie w głąb Rosji. W dn. 19 III odesłano go z Siedlec do Warszawy¹⁰³.

W czerwcu i lipcu 1864 r. aresztowano innych mieszczan: Adama Kożuchowskiego, Pawła Faldowskiego i Aleksandra Popowskiego. Oskarżono ich o przynależność do „band” i o nie zgłoszenie się do władz, po powrocie do domu. W dniu 19 VIII 1864 r. skazano ich wszystkich na roboty w głębi Rosji¹⁰⁴.

Ten sam zarzut nieujawnienia się u władz usłyszał aresztowany powstaniec Wojciech Giszyński. Zapewne dzięki łapówce został wyjątkowo odesłany na miejsce zamieszkania pod dozór policji¹⁰⁵.

Dużo szczęścia mieli aresztowani Jan Komorka (zarzut „zbierania podatków dla powstańców” oraz Józef Gałązka i Karol Bielecki (zarzuty udziału w „bandzie”), gdyż po kilku miesiącach zostali odesłani do domu¹⁰⁶.

Stopień „rozpracowania” mieszkańców Mokobód i swoistą „profilaktykę” carską pokazuje jaskrawo zarzut postawiony 50-letniemu Stanisławowi Kurparowiczowi. Został on aresztowany 20 VI 1864 r. pod zarzutem „zbierania ludzi i czytania im z gazet wiadomości o powstaniu”. Rosjanie potrzymali go w więzieniu przez pół roku, dopiero w dniu 8 XII 1864 r. został odesłany na miejsce zamieszkania, pod dozór władz¹⁰⁷.

Główne nazwiska z księgi więziennej z początków 1864 r. pojawiają się jako ofiary obław kozackich na terenie wiejskim, kiedy walki zbrojne w zasadzie już wygasły, a Rosjanie zaczęli wyłapywać ukrywających się powstańców. Ta zmiana taktyki wyniknęła też z faktu, że Rosjanie w pierwszych miesiącach 1864 r. zdecydowali się rozdrobnić swe siły i wprowadzić na stałe wojsko do mniejszych miejscowości. Generalnie w 1863 r. wojsko stacjonowało tylko w Siedlcach (około 2.000 ludzi) i Węgrowie (około 500 ludzi). W Sokołowie po 22 I 1863 r. nie było

¹⁰² APS, NWSO, sygn. 1, s. 98v-99, 201v-202; AGAD, ZGP sygn. 4, k. 663.

¹⁰³ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 221v-222; AGAD, ZGP sygn. 4, k. 611.

¹⁰⁴ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 204v-205, 308v-309, 395v-396.

¹⁰⁵ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 101v-102.

¹⁰⁶ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 36v-37, 85v-86 i 204v-205.

¹⁰⁷ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 204v-205.

stałego garnizonu rosyjskiego na miejscu, co oczywiście nie oznaczała, że Rosjanie nie kontrolowali cały czas miasta.

W styczniu 1864 r. gen. Maniukin zdecydował o zainstalowaniu na stałe po jednej kompanii piechoty i sotni kozackiej w siedleckich Mordach i Zaliwiu oraz mniejszych oddziałków w Zbuczynie, Minosach i Mokobodach¹⁰⁸.

Do Sokołowa wprowadzono za to jedną kompanię piechoty i pół sotni kozackiej (razem około 300 ludzi), do Kosowa – kompanię sotni kozackiej¹⁰⁹. Znane jest nazwisko dowódcy w Sokołowie ppłk. Erna, Fina z pochodzenia, generalnie mającego opinię zachowującego się przyzwoicie żołnierza¹¹⁰.

Trudne warunki zimowe powodowały, że powstańcy z rozbitych partii musieli szukać schronienia po wsiach i dworach. Nasyceńca terenu wojskiem ułatwiało władzom szybkie reagowanie na sygnały o pojawieniu się powstańców, ciągłe patrolowanie i dokładne przeszukiwania najmniejszych nawet miejscowości zaczęło dawać Rosjanom wymierne rezultaty. Elementem nowej taktyki było zintensyfikowanie szeroko zakrojonych obław po wsiach w końcu zimy 1864 r.

Stale patrole rosyjskie były oczywiście wcześniej codziennością w życiu podlaskiej prowincji. W samym 1863 r. region sokołowski i węgrowski, w szczególności wsie nadbużańskie były przy tym niejednokrotnie celem ekspedycji wojskowych przychodzących zza Buga z powiatu Bielskiego z terenów tzw. Cesarstwa. Wyprawy te budziły prawdziwy postrach wśród bezbronnej ludności cywilnej, gdyż służyły z okrucieństwa i grabieży. Poważne straty w rezultacie rewizji żołdaków z zabużańskiej ekspedycji karnej poniósł np. sterdyński proboszcz sędziwy ksiądz Erazm Parys. Stracił on wtedy bezpowrotnie nawet dyplom kanonika podlaskiego, który kozacy zabrali mu w ramach swoich łupów wojennych. Każda taka wyprawa karna wracała zza Buga najczęściej z gromadą powiązanych jeńców.

W ten sposób był pędzony w więzach z sokołowskiego Skrzyszewa aż do Bielska Podlaskiego ksiądz Felicjan Augustynowicz (wikary ze Skrzyszewa). We wrześniu 1863 r. został on aresztowany przez karną ekspedycję wojskową zza Buga bez konkretnego zarzutu i doprowadzony następnie piechotą do Bielska (40 km). Był tam więziony przez 6 miesięcy, w końcu na początku marca 1864 r. został wypuszczony¹¹¹. Nadwrażliwy ksiądz Felicjan Augustynowicz miał życiowego pecha, gdyż kolejna ekspedycja kozacka zabrała go ze Skrzyszewa, tym razem na stałe, za niecałe 10 miesięcy.

¹⁰⁸ S. Góra, op. cit., s. 232-233.

¹⁰⁹ Ibidem, s. 233.

¹¹⁰ P. Powierza, op. cit., s. 65-67.

¹¹¹ ADS, Akta osobowe księdza Felicjana Augustynowicza, k. 43-46.

Efekty skutków analogicznych karnych ekspedycji zza Bugu znajdujemy także na kartach księgi więziennej, mianowicie w lecie 1864 r. w więzieniu znaleźli się młodzi Antoni i Jan Toczyscy, aresztowani w dniu 1 XII 1863 r. przez oddział bielski w Toczyskach Podbornych koło Jabłonny Lackiej, obwinieni o przynależność do „szajki”. Podobnie Mikołaj Józwiak – chłop ze wsi Krzemień n. Bugiem lat 18 został wcześniej aresztowany w Krzemieniu dnia 15 VIII 1863 r. przez żołnierzy oddziału bielskiego. Najprawdopodobniej zostali oni dopiero po pół roku przekazani z Bielska do Siedlec, gdzie ich zresztą szybko w końcu sierpnia 1864 r. zwolniono do domów¹¹².

W lutym 1864 r. w pierwszej kolejności Rosjanie starali się wyłapać młodych powstańców pochodzących z Białostockiego czy Grodzieńskiego, czyli z oddziałów nazywanych na Podlasiu „partią litewską” (służyli w nich także ochotnicy z Guberni Augustowskiej należącej już do Królestwa Polskiego). Trzeba tu wrócić do wydarzeń jesieni 1863 r., kiedy to konny oddział „Litwinów” Kazimierza Kobylińskiego znalazł się na terenie Kongresówki. Stoczył tu bitwę z Rosjanami w dniu 29 IX 1863 r. między Czerwonką (liwską) a Wierzbnem. Po śmierci swego dowódcy w bitwie pod mińską Mienią oddział przeszedł pod dowództwo przybyłego trochę później zza Buga Walerego Wróblewskiego. Walcząc ofiarnie z oddziałem Krysińskiego „Litwini” odbyli usłany ciągłymi starciami bogaty szlak bojowy m.in. w bitwach pod Kolanem, Łowczą i Malinówką. Na początku 1864 r. po śmierci mjr Bogusława Ejtminowicza pod Uścimowem i ciężkim zranieniu płk. Walerego Wróblewskiego pod Jedlanką oddziały „litewskie” poszły w rozsypkę. Powstańcy usiłowali się ukryć, a przede wszystkim starali się jednak wrócić bliżej swoich rodzinnych stron. W ten sposób żołnierz z tej partii młodzieńki Paweł Powierza – niedawny uczeń białostockiego gimnazjum – trafił w Sokołowskie i uzyskał pomoc i opiekę miejscowej organizacji cywilnej. Na miejscu pokazało się, że znalazło się tam prawie kilkudziesięciu jego towarzyszy z „partii litewskiej”. Schronienia udzieliły im przede wszystkim szlacheckie zaścianki, m.in. rodzina Franciszki Kosieradzkiej z Kobylan Kóz, mieszkańcy Sawic Bronisz i Ruskich, Smuniewa i Nasiłowa. Broń ukryto u szlacheckich gospodarzy Sawic Bronisz. Schronienia i pomocy udzieliły także dwory Józefata Kobylińskiego w Ostrowcu, Repki Dernałowiczów oraz Patrykozy i Karskie (po śmierci gen. Teodora Szydłowskiego i jego brata Edwarda majątki te odziedziczył ich spadkobierca Antoni Szydłowski, w tym czasie przebywający zresztą w Dreźnie)¹¹³. Sam Powierza był najczęściej gościem

¹¹² APS, NWSO, sygn. 1, s. 382v-383, 436v-437.

¹¹³ P. Powierza, op. cit., s. 57-58.

dworu Pauliny Kuczyńskiej (jej mąż był asesorem Trybunału Cywilnego w Siedlcach) w Sawicach Ruskich¹¹⁴.

Na reakcję Rosjan nie trzeba było długo czekać. W wyniku szeroko zakrojonej obławy kozackiej aresztowano najpierw z zaskoczenia w folwarku Karskie w dniu 25 II 1864 r. dwóch towarzyszy Powierzy - Władysława Glinkę i Konstantego Kobylańskiego (syna poległego dowódcy)¹¹⁵. Obaj mieli po 18 lat i tak jak Powierza byli białostockimi gimnazjalistami. Jak wynika z danych siedleckiej księgi do więzienia trafili następnego dnia, a 4 III odesłano ich pod konwojem przez Węgrów do Grodna w drapieżne ręce Murawiewa „Wieszatiela”¹¹⁶. Obok nich Rosjanie aresztowali w Karskich Aleksandra Twarowskiego, lat 23, podobnie rodem z Guberni Grodzieńskiej, także podzielił ich losy¹¹⁷. Drugi syn Kobylańskiego – Adolf oraz Jakacki i Wilford, którzy przebywali w tym czasie w Sawicach Broniszach mieli więcej szczęścia i dzięki pomocy swych gospodarzy zdołali się ukryć¹¹⁸. Konsekwencje ponieśli za to ich opiekunowie. Jan Toczyski – szlachcic z Sawic Bronisz, lat 43, żonaty, ojciec pięciorga dzieci został aresztowany następnego dnia pod zarzutem ukrywania w domu siedmiu powstańców. Skatowany już na miejscu został zwolniony z więzienia dopiero 20 IX¹¹⁹. Razem z Toczyskim został aresztowany w tym samym dniu Tomasz Nasiłowski szlachcic z pobliskiego zaścianka Nasiłów, lat 29, także żonaty i dietny, oskarżony o przechowywanie broni „buntowników” i o składanie fałszywych zeznań, aby ich ochronić. Z więzienia wyszedł też dopiero po siedmiu miesiącach¹²⁰.

W dniu 26 II aresztowano także chłopca 56-letniego Jana Milończyka z sąsiedniego Ostrówka, z zarzutem, że nie doniósł władzom o pobycie w jego domu ludzi z „szajki”. Ten akurat siedział w więzieniu do 18 VI, kiedy został odesłany na miejsce zamieszkania¹²¹. Karty księgi więziennej na ten temat milczą, ale mówi o tym Powierza, że głównym środkiem dyscyplinującym pozostałych mieszkańców wsi były oczywiście kozackie nahajki¹²².

¹¹⁴ Specyfika Sawic polegała na tym, że Sawice Ruskie dzieliły się faktycznie na 3 części: część drobnoszlachecką oraz za rzeką część chłopską (zamieszkałą przez unitów) oraz dworską. Mieszkańcami sąsiednich Sawic Bronisz (u Powierzy Sawic Szlacheckich) była wyłącznie drobna szlachta. Tu mieszkał wspomniany z sympatią przez Powierzę jego gospodarz sędziwy Jan Jasiński, dawny żołnierz powstania listopadowego (Idem, s. 56).

¹¹⁵ Opis aresztowania, Ibidem, s. 58.

¹¹⁶ APS, NWSO, sygn. 1, s. 79v-80, 162v-163.

¹¹⁷ APS, NWSO, sygn. 1, s. 375v-376.

¹¹⁸ P. Powierza, op. cit., s. 55-65.

¹¹⁹ APS, NWSO, sygn. 1, s. 375v-376.

¹²⁰ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 259v-260.

¹²¹ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 243v-244.

¹²² P. Powierza, op. cit., s. 58.

Kolejnych żołnierzy z „partii litewskiej” aresztowano równolegle w innych stronach Sokołowskiego, tj. w Przywózkach w dniu 22 II 1864 r. (Józef Wyszyński z Augustowskiego, skazany potem przez gen. Maniukina na zesłanie w głąb Rosji)¹²³ oraz w Buczynie w dniu 26 lutego 1864 r. (Antoni Wróblewski z Łomżyńskiego, skazany na zesłanie w głąb Rosji)¹²⁴. Natomiast w lesie pod Żukowem w parafii Niwiski aresztowano na przełomie lutego i marca 1864 r. Szczepana Burdzińskiego i Franciszka Kłopotowskiego, obu odesłano szybko do Grodna¹²⁵.

Nieco inny przypadek reprezentował Feliks Wilczyński z Łomżyńskiego. Aaresztowano go w powiecie krasnystawskim w dniu 3 IV 1864 r. za przynależność do dawnego oddziału Kobylińskiego i udział w piętnastu starciach z „ruskimi wojskami”. Do siedleckiego więzienia dotarł pod konwojem po 2,5 miesiącach. Wilczyński był zapewne w jednym z oddziałów podlaskich (Lutyńskiego, Sienkiewicza bądź Mioduszewskiego), które po klęskach pod Uścimowem i Żulinem walczyły w Lubelskiem do końca w trudnych warunkach zimowych, i które zostały rozpuszczone przez dowódców w lutym 1864 r. w lasach koło Żółkiewki pod Krasnymstawem¹²⁶. Wilczyńskiego skazano na aresztanckie roty¹²⁷. Z kolei Kazimierz Baranowski z Grodzieńskiego został wzięty do niewoli w dniu 1 IV 1864 r. w starciu pod wsią Cisownik koło łukowskiego Radoryża, oskarżono go o udział w dawnym oddziale Wróblewskiego. W siedleckim więzieniu przebywał od 20 V, rychło odesłano go do Augustowa¹²⁸.

Równolegle do oblawy w Sawicach, Karskich i Żukowie Rosjanie wpadli w dniu 25 II 1864 r. do zaścianka Niemirki. Wieś oddalona o 20 km na wschód od Sokołowa od miesięcy była stałym oparciem dla powstańców, chronił się tutaj przed aresztowaniem Stanisław Obniski. Mieszkańcy ponosili już wcześniej konsekwencje swojej patriotycznej postawy, niejeden z nich został przez kozaków skatowany do nieprzytomności, ich solidarna postawa była jednak niezmienna¹²⁹.

W rezultacie oblawy w nadbużańskich okolicach Rosjanie aresztowali wtedy w Niemirkach 22-letniego powstańca Pawła Pobożego oraz Jana Bujalskiego lat 38, wdowca z sąsiedniej wsi Bujały-Mikosze i Franciszka Wierzbickiego lat 56. Pobożny został wypuszczony po pół roku pod dozór policji, tak samo 18 VI Fran-

¹²³ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 43v-44; AGAD, ZGP sygn. 8, k. 610.

¹²⁴ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 47v-48; AGAD, ZGP sygn. 9, k. 677.

¹²⁵ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 9v-10 i s. 122v-123.

¹²⁶ S. Góra, op. cit., s. 242-243.

¹²⁷ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 60v-61.

¹²⁸ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 25v-26.

¹²⁹ J. Borzym, dz.cyt., s. 178.

ciszek Wierzbicki, który zapewne został aresztowany przypadkowo (przy wpisie o aresztowaniu zaznaczono, że „nie wie za co”) ¹³⁰.

Zarzuty wobec Jana Bujalskiego były poważniejsze, gdyż wyrokiem sądu polowego confirmowanym przez Maniukina został skazany na aresztanckie roty. W dniu 25 IX został odesłany do warszawskiej cytadeli¹³¹. Zeznania Bujalskiego obciążły 58-letniego ziemianina Józefata Kobylińskiego, właściciela 250-morgowego folwarczku w Ostrowcu koło Sawic (czasowo wcześniej ukrywał się u niego także Paweł Powierza) aresztowanego w dniu 3 V 1864 r. Wiekowy już Kobyliński został zwolniony pod dozór policji po sześciu tygodniach¹³². Zeznania Bujalskiego obciążły także Franciszka Rollę (w księdze Roll) – dawnego wieloletniego wójta gminy Jabłonny Lackiej i Ruskiej, obecnie zamieszkałego w Bujałach, lat 67. On także został zwolniony w czerwcu¹³³.

Rezultatem kilkudniowej równoległej ekspedycji karnej skierowanej do szeregu wsi drobnoszlacheckich parafii Rozbity Kamień było aresztowanie w dniach 19-25 II 1864 r. kilkunastu młodych miejscowych „miałieżników” oskarżonych o przynależność do „bandy”. Rozmiar aresztowań wskazuje, że musiały się tam dziać dantejskie sceny.

Po półtoramiesięcznym pobycie w więzieniu zapadły jednakowe wyroki zesłania w głąb Rosji (nazwiska skazanych są odnotowane także w transportach syberyjskich). Wyroki objęły mieszkańców wsi Sikory: Walentego Rozbickiego, Juliana Rucińskiego, Franciszka Sikorskiego oraz Józefa, Pawła i Piotra Wojewódzkich¹³⁴. Z Rozbitego Kamienia skazano na ten sam rodzaj kary Jana Głuchowskiego i Wojciecha Sikorskiego¹³⁵. Z Paczóska Wielkich skazano podobnie Polikarpa Grochowskiego i Piotra Paczuskiego¹³⁶. Wszyscy w końcu marca zostali odesłani do warszawskiej Cytadeli. W następnym miesiącu znaleźli się w transporcie do Moskwy.

W dniu 24 II 1864 r. aresztowano także w niedalekiej wsi Trebień żydowskiego kowala Jankiela Szwyca za „robienie w domu kos dla buntowników” (ostatecznie został zwolniony z siedleckiego więzienia)¹³⁷.

¹³⁰ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 290v-291 i s. 42v-43.

¹³¹ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 10v-11.

¹³² ADS, NWSO, sygn. 1, s. 185v-186.

¹³³ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 326v-327.

¹³⁴ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 42v-43, 43v-44, 62v-63, 318v-319, 340v-341; AGAD, ZGP sygn. 8, k. 611, 612.

¹³⁵ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 80v-81 i 340v-341; AGAD, ZGP, sygn. 8, k. 611.

¹³⁶ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 290v-291, 479v-480; AGAD, ZGP sygn. 8, k. 611, sygn. 9, k. 698.

¹³⁷ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 418v-419.

Podobnie został zwolniony aresztowany w tym czasie August Olszewski z podsokołowskiej wsi Przewózki lat 47¹³⁸. Nie miał tego szczęścia Józef Wojtkowski z sąsiedniej wsi Wojewódki Górne, aresztowany w Kaliskach pod zarzutem przynależności do „bandy” Jankowskiego. Skazany został także na roboty w głąb Rosji, w dniu 9 V odesłany do warszawskiej Cytadeli¹³⁹.

Lutowa oblawa nie ominęła także północnych terenów Sokołowskiego w okolicach Sterdyni. Szczególnie obfity „połów” był w Seroczynie, gdzie jednego dnia (26 II 1864 r.) aresztowano za przynależność do „szajki” sześciu młodych mężczyzn ze stanu chłopskiego: z samego Seroczyna – Pawła Pawluczaka, Jana i Franciszka Borysów, Franciszka Wilka i Jana Munkę (Muszkę), z folwarku Mursy – Stanisława Wojczuka. W kilka dni później aresztowano Wojciecha Lacha z Seroczyna oraz Karola Deńczyka (Dunczyka) z Dziecioł. Wszyscy otrzymali wyroki zesłania w głąb Rosji, część z nich na karę robót publicznych¹⁴⁰.

Aresztowania objęły także młodych powstańców pochodzących z samego Sokołowa. W styczniu 1864 r. aresztowano w mieście Romana Górskiego lat 22, unię, za należenie do „bandy”. Wg confirmacji Namiestnika Królestwa Polskiego z 7 VIII 1864 r. skazany został na zesłanie w głąb Rosji¹⁴¹. Podobną kary zsyłki w głąb Rosji otrzymali schwytani w terenie Paweł Kowalewski lat 17 i Julian Sadowski lat 21, obaj z Sokołowa¹⁴².

W tym samym czasie aresztowano też Józefa Witkowskiego z Przeździatki lat 19. Został podobnie skazany na zesłanie w głąb Rosji¹⁴³. Z kolei w lesie koło Przeździatki ujęto Józefa Wasilewskiego lat 19, po czterech miesiącach aresztu odesłano go jednak na miejsce zamieszkania¹⁴⁴. Bez konsekwencji zakończył się także areszt Mikołaja Sokołowskiego – szlachcica z Ząbkowa lat 26, oskarżonego o należenie do „szajki” i posiadanie blankietów Rządu Narodowego¹⁴⁵.

Po czterech miesiącach więzienia odesłano na miejsce zamieszkania Franciszka Górskiego szlachcica z podkorytnickiej wsi Jaczew, oskarżonego o przynależność do „bandy”, zbieranie podatków i organizowanie ziemiaństwa¹⁴⁶. Także z Jaczewa pochodził Szczepan Laskowski aresztowany 18 VIII 1864 r. za przyj-

¹³⁸ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 278v-279.

¹³⁹ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 62v-63; AGAD, ZGP sygn. 9, k. 857.

¹⁴⁰ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 10v-11, 44v-45, 129v-130, 221v-222, 243v-245, 291v-292; AGAD, ZGP sygn. 8, k. 610, 613, sygn. 10, k. 1127.

¹⁴¹ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 84v-85; AGAD, ZGP sygn. 9, k. 677.

¹⁴² ADS, NWSO, sygn. 1, s. 166v-167 i 344v-345; AGAD, ZGP sygn. 8, k. 624 i sygn. 10, k. 1328.

¹⁴³ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 50v-51.

¹⁴⁴ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 42v-43

¹⁴⁵ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 368v-369.

¹⁴⁶ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 105v-106.

mowanie w swym domu rewolucjonistów. W grudniu odesłano go na miejsce zamieszkania¹⁴⁷. Sołtys szlacheckiej wsi Rowiska Andrzej Komorowski lat 65 został aresztowany w dniu 16 VI 1864 r. za to, że nie powiadomił władz, kiedy przez cały rok ukrywali się we wsi ranni powstańcy. Także w końcu został odesłany na miejsce zamieszkania¹⁴⁸. Wcześniej w zaścianku Kisielany pod Suchożebrami aresztowano w dniu 16 III 1864 r. dwóch Janów Kisielińskich, jeden w wieku 50-u, drugi 30. lat. Zarzut brzmiał, że jeden ukrywał w drewni dwóch powstańców, z kolei zarzut wobec drugiego – że nie zatrzymał tych powstańców. Po kilku dniach odesłano ich na miejsce zamieszkania¹⁴⁹.

Za to Jakub Kamiński chłop ze wsi Golicynów aresztowany dnia 21 IV 1864 r. za ukrywanie podejrzanych osób został zesłany na roboty w głąb Rosji¹⁵⁰.

Jednostkowe aresztowania w terenie były dokonywane przez cały 1864 r. Szczególnie liczne były aresztowania w północnych stronach Sokołowskiego w rejonie Sterdyni i Kosowa oraz w okolicach Prostyni. Do więzienia trafił czasowo i burmistrz Sterdyni Jan Żołędowski¹⁵¹, wśród aresztowanych były także kobiety, np. 26-letnia Tekla Majewska zatrudniona przez Dernałowiczów w Rogowie. Dla części chłopskich powstańców przygoda w więzieniu zakończyła się zwolnieniem, jak np. Pawła Józwiaka, chłopca z Wieski lat 23, aresztowanego z bronią w rękę w podlukowskiej wsi Lipniaki (wcześniej był w oddziale Krysińskiego)¹⁵². Natomiast pochodzący z Jabłonny Jan Kot, pochodzenia chłopskiego, lat 24, aresztowany w Grodzisku dnia 19 II 1864 r. z zarzutem za przynależność do „bandy”, został ostatecznie skazany na zesłanie do Rosji¹⁵³.

Szczególną gorliwość Rosjanie wykazywali w tropieniu wykonawców dawnej powstańczej sprawiedliwości, czyli członków powstańczej żandarmerii. Wojciech Kamiński chłop ze wsi Majdan pod Kosowem, został aresztowany w Prostyni w dniu 26 III 1864 r. za należenie do oddziału powstańczej żandarmerii. Zarzuty były niebłahe, bo z więzienia został przesłany do Warszawy do Komisji Wojennej. Został tam skazany na Syberię (na zsyłce zmarł 14 II 1866 r.¹⁵⁴). Kamiński w zeznaniach obciążył niemłodych już Włodzimierza Brandta i Antoniego Jabłońskiego – rządcę i ekonoma z folwarku Kołodziej. Brandt został obwiniony o dowożenie

¹⁴⁷ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 235v-236.

¹⁴⁸ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 203v-204.

¹⁴⁹ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 169v-170.

¹⁵⁰ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 166v-167 i 344v-345; AGAD, ZGP sygn.8, k. 624 i sygn.10, k. 1328.

¹⁵¹ ADS, NWSO, sygn. 2, s. 292v-293.

¹⁵² ADS, NWSO, sygn. 1, s. 434v-435.

¹⁵³ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 167v-168; AGAD, ZGP sygn. 8, k. 624.

¹⁵⁴ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 177v-178; AGAD, ZGP sygn. 4, k. 681.

produktów „buntownikom”, Jabłoński usłyszał zarzut udzielania informacji „bandom” (dawał znać powstańcom o pobycie wojsk rosyjskich). Obaj szczęśliwie zostali zwolnieni po paru miesiącach¹⁵⁵.

Z kolei Maciej Postek (Postiak) – chłop ze wsi Tchórzewej pod Miedzną został aresztowany w dniu 19 II 1864 r. we wsi Rostki. Oskarżony o przynależność do oddziału powstańczej żandarmerii, został skazany na rotę aresztanckie¹⁵⁶.

Tajemnicza sprawa wiąże się z aresztowaniem w dniu 27 i 30 III 1864 r. Jana Nasiłowskiego, Jana Kożuchowskiego, oraz Mikołaja i Alojzego Paprockich z zaścianka Wierzbice Strupki (k. Jabłonny Lackiej). Wszyscy byli żonaci, mieli dzieci, byli właścicielami gospodarstw. Postawiono im zarzut uczestnictwa w schwytaniu Niemca niejakiego Ferdynanda, którego później żandarmeria powstańcza powiesiła w Węgrowie. Widocznie nie było żadnych dowodów, a oni sami wytrzymali brutalne śledztwo, bo sprawa nie miała dalszego ciągu. Zwolniono ich z aresztu 18 VI¹⁵⁷.

Podobnie z zarzutem powieszenia kolonisty Stefana Cirmana aresztowano Mikołaja Grudnia, lat 53, pochodzącego z zasiedziałej rodziny sokołowskich, byłego wójta Błonie Wielkie. Jego także odesłano w końcu do domu¹⁵⁸.

W obu tych sprawach pojawia się wątek niemieckich kolonistów. Temat ten wymaga dodatkowego komentarza. Osiedleni w latach 40. XIX w. w północnej części dzisiejszego powiatu węgrowskiego i w kilku wsiach pod Grochowem (Justynów, Karolew i Walerów) osadnicy niemieccy wykazywali w okresie powstania wybitnie postawę prorządową. M.in. podejrzewano ich o to, że to denuncjacja niemiecka spowodowała rewizję w Proszewie i aresztowanie Rawicza. Kontakty osadników z rosyjskim wojskiem powodowały kontrakcję powstańczej żandarmerii, która ścigała najbardziej aktywnych denuncjatorów, nieraz z powodzeniem. Wątek wyroku powstańczego wydanego na grochowskiego Niemca pojawił się np. w 1866 r. w orzeczeniu sądu polowego w Warszawie skazującego Justyna vel Juliana Przewuskiego¹⁵⁹, sekretarza powstańczej siedleckiej organizacji powiatowej, na zamieszkanie w mniej odległych miejscowościach na Syberii¹⁶⁰.

¹⁵⁵ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 34v-35 i 447v-448.

¹⁵⁶ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 291v-292; AGAD, ZGP sygn.10, k. 1148.

¹⁵⁷ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 182v-183, 271v-272 i 297v-298.

¹⁵⁸ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 78v-79.

¹⁵⁹ Przytoczony Julian (Justyn) Przewuski był prawdopodobnie synem dawnego rejenta sokołowskiego Antoniego Przewuskiego z Przewózk. Równoległe żył drugi powstaniec Julian Andrzej Przywowski, który dożył czasów II Rzeczypospolitej i otrzymał Medal Niepodległości.

¹⁶⁰ J. Maliszewski, op. cit., s. 72-73.



**Julian Andrzej Przywóski. Weteran powstania 1863 r.
Zbiory Cecylii i Jerzego Wójcickich**

Pod zarzutem współdziałania w powieszeniu karczmarza aresztowano Leona Ratyńskiego ze wsi Przeździatka lat 25. Przesiedział w śledztwie pół roku, został zwolniony z więzienia 16 X 1864 r.¹⁶¹. Tylko miesiąc w więzieniu siedział za to Władysław Ślaski – szlachcic ze wsi Rytele-Olechny lat 30. Podejrzewano go o przynależność do powstańczej żandarmerii, w dniu 22 X 1864 r. został jednak zwolniony¹⁶².

Na dwa lata aresztanckich rot został za to skazany Karol Pieńkowski ze wsi Dolne Pole lat 20, aresztowany 27 IX 1864 r. pod zarzutem współdziałania w utożsamieniu chłopca Miretiuka¹⁶³. Wyjątkowo srogo Rosjanie ukarali także Franciszka

¹⁶¹ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 320v-321.

¹⁶² ADS, NWSO, sygn. 1, s. 366v-367.

¹⁶³ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 314v-315; AGAD, ZGP sygn. 11, k. 1324.

Ślusarczyka chłopa ze wsi Chruszczewka lat 28. Aresztowano go w dniu 21 XI 1864 r. pod zarzutem współuczestnictwo w powieszeniu żołnierza Ludwiniaka. Został ostatecznie skazany na 20 lat katorgi w kopalniach¹⁶⁴. Na 12 lat katorgi został też skazany Stanisław Krysiak (Krzysiuk) ze wsi Żochy lat 28. Aresztowano go w Żochach w dniu 27 II 1864 r. pod zarzutem współudziału w powieszeniu człowieka¹⁶⁵.

Za utopienie bliżej nieznanego chłopa ukarani zostali surowo Stanisław Polkowski i Marianna Pruska ze wsi Pobratymy w parafii Kopcie. Po półrocznym pobycie w więzieniu skazano ich na początku 1865 r. na osiedlenie na Syberii¹⁶⁶.

Za powieszenie niejakiego Jana Nagrody, aresztowano w dniu 22 XI 1864 r. dwóch mieszkańców Remiszewa: Franciszka Krasnodębskiego lat 24 oraz Stanisława Remiszewskiego. Obu skazano na 1 rok rot aresztanckich¹⁶⁷.

Ciekawy był przypadek Bonifacego Romańskiego ze wsi Kutyski lat 18. Schwytano go w dniu 11 V 1864 r. pod Żelechowem. Należał do oddziału powstańczej żandarmerii (zapewne do oddziału Landowskiego albo Strzyżewskiego), ujęto go w pełnym uzbrojeniu. Został skazany w dniu 21 XI na 8 lat katorgi w twierdzach¹⁶⁸. Z kolei w Sterdyni aresztowano w dniu 7 I 1865 r. Ignacego Żochowskiego, byłego żołnierza warszawskiej straży pożarnej lat 35. Został skazany na 12 lat katorgi w kopalniach. Być może podejrzewano go o udział w warszawskiej formacji powstańczych „sztyletników”, stąd taki surowy wymiar kary¹⁶⁹.

Końcowa odsłona kart księgi więziennej to nazwiska ofiar fali aresztowań związanych z bohaterem powstania księdzem Stanisławem Brzóska. Wiosną 1864 r. Brzóska zebrał niedobitki dawnego oddziału Krysińskiego i rozpoczął samodzielną działalność. W pierwszej połowie 1864 r. operował głównie w Łukowskim, mając jako bazę lasy Jata. W swoich rajdach docierał w znajome sobie z czasów sprawowania funkcji wikarego strony pod Sokołowem. Wspomnienia Borowskiego poświadczają, że ksiądz Brzóska spędził np. święta wielkanocne we dworze Tekli Podczaskiej w Skwierczynie (tyle że nie w Skwierczynie Lackim a w Ruskim)¹⁷⁰. Niedługo potem oddziałek powstańczy miał potyczkę z kozakami

¹⁶⁴ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 371v-372; AGAD, ZGP sygn. 4, s. 653.

¹⁶⁵ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 164v-165; AGAD, ZGP sygn. 4, k. 654.

¹⁶⁶ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 312v-313; AGAD, ZGP sygn. 4, k. 676.

¹⁶⁷ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 162v-163 i s. 336v-337; AGAD, ZGP sygn. 11, k. 1324 i 1346.

¹⁶⁸ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 326v-327; AGAD, ZGP sygn. 4, k. 625.

¹⁶⁹ ADS, NWSO, sygn. 1, s. 141v-142; AGAD, ZGP sygn. 4, k. 681.

¹⁷⁰ K. Borowski, op. cit., s. 210, Wspomnienia Borowskiego są rzeczywiście wiarygodne, wspomniana przez niego dziedziczka Skwierczyna – Tekla Podczaska (z Zembruskich) była faktycznie głuchoniemą.

na polach między Zawadami i Wyrozębami, gdzie Borowski został ranny¹⁷¹. W kilka tygodni później Borowski został ujęty wraz z całym oddziałkiem Adama Byszewskiego we wsi Róża k. Stoczka Łukowskiego (w dniu 3 V 1864 r.).

Na początku listopada 1864 r. ksiądz Brzóska z resztką oddziału, zagrożony falami obław rosyjskich, zdecydował się przenieść się w inny rejon, i w ten sposób trafił ponownie do wsi podsokołowskich. Ludzi musiał tu znać sporo, gdyż w marszrutach jego rajdów stale pojawiają się szlacheckie wsie parafii sokołowskiej, kozuchowskiej, wyrozębskiej czy sąsiedniej paprockiej.

W grę wchodzi nie tylko Krasnodęby Sypytki, Przewózki czy pobliskie Krasnodęby Kasm, ale i Zawady, Włodki czy Kobylany Kozy, których nazwy znamy z materiałów późniejszego śledztwa. Poza nimi jest szereg zaścianków, których oznaczenia nie trafiły do akt komisji śledczej. W każdej z tych wsi ksiądz Brzóska mógł liczyć na bezinteresowną pomoc swoich współbraci. Głównymi postaciami w nieformalnej „siatce” rodzin stanowiących zaplecze księdza Brzóska wydają się rodziny Bielińskich w Krasnodębach Sypytkach i Przywuskach, Kozuchowskich z Krasnodąb Kasm i Kosieradzkich z Kobylan Kóz.

W Przywózkach mieszkała wdowa Joanna Bielińska z Przewuskich. Jej syn Ksawery Bieliński urodzony w 1834 r. jako syn Karola i Joanny ożenił się w Krasnodębach Sypytkach z Julianną Krasnodębską (ur. 1839 r.). Młodzi Bielińscy osiedli w Sypytkach, gdzie Ksawery był w 1865 r. sołtysem.

W Krasnodębach Kasmach mieszkała rodzina sędziwego Stanisława Kozuchowskiego i jego syna Tomasza. Drugi syn ksiądz Józef Kozuchowski, w 1863 r. wikary w Białej Podlaskiej, był już wcześniejszą ofiarą terroru rosyjskiego. Mianowicie za przeczytanie manifestu powstańczego Rządu Narodowego w farze białskiej w dniu 1 II 1864 r. został wkrótce aresztowany i skazany na zesłanie na Sybir. W drodze na zesłanie na etapie w Tobolsku zmarł na tyfus w dniu 27 II 1865 r.¹⁷² Poważny udział w ukrywaniu księdza Brzóska miał także sąsiad Kozuchowskich z Kasm – Józef Krasnodębski.

Z kolei gospodarstwo Kosieradzkich w Kobylanach Kozach było miejscem spotkania księdza Brzóska z Powierzą już na przedwiośniu 1864 r.¹⁷³ i stałym miejscem schronienia w ostatnich miesiącach tego roku. Szczególnie ważna wydaje się tu rola wdowy Franciszki Kosieradzkiej z Kobylińskich¹⁷⁴.

¹⁷¹ Ibidem, s. 220.

¹⁷² ADS, Akta osobowe księdza Józefa Kozuchowskiego.

¹⁷³ P. Powierza, op. cit., s. 58.

¹⁷⁴ Franciszka Kosieradzka, pochodząca z zasiedziałej od wieków rodziny Kobylińskich z Kobylan Kóz (zmarły wcześniej mąż Maciej Kosieradzki pochodził z Krasowa), przez szeroko rozgałęzio-

Wszystkie wymienione rodziny udzielały pomocy osaczanemu stopniowo księdzu Brzósce w zakresie udzielania noclegów, wyżywienia, transportu oraz zbierania informacji o zagrożeniach ze strony obław kozackich. Ksiądz Brzóska zatrzymywał się stale w ich domach podczas swoich szybkich rajdach po wsiach podlaskich, mając przy tym pewność, że nikt z gospodarzy (a także ich sąsiedzi) nie wyda go w ręce zaborcy. Ze źródeł historycznych wynika, że w listopadzie i grudniu 1864 r. ksiądz Brzóska operował już wyłącznie stronach dzisiejszego powiatu sokołowskiego, unikając szczęśliwie coraz liczniejszych obław rosyjskich (niestety materiały samego śledztwa zostały spalone w powstaniu warszawskim, znamy tylko ich wyciągi z przedwojennych opracowań biskupa P. Kubickiego, H. Maliszewskiej i H. Cederbauma¹⁷⁵).

Nieuchronny finał ostatnich straceńców musiał jednak nastąpić. Z ogólnie znanych źródeł wiadomo, że koniec epopei powstańców rozpoczął się od ujęcia dwóch towarzyszy Brzóska na wikariacie w Skrzyszewie w dniu 20 XII 1864 r. Ludzie Brzóska zbierali w tej okolicy po dworach pieniądze na potrzeby oddziału jako podatek narodowy. W Repkach otrzymali od rządcy Dernałowiczów poważną kwotę 1000 zł¹⁷⁶. Dwóch z nich – Franciszek Czyżewski i Antoni Szwagierek dotarli dalej aż do Jabłonny Lackiej. Rządca dziedzica jabłońskiego Stanisława Wierzbickiego – Jan Gajewski oświadczył, że nie posiada w tej chwili żadnych funduszy (Jan Gajewski i Stanisław Wierzbicki byli potem w styczniu 1865 r. czasowo aresztowani, w mieszkaniu Gajewskiego przy rewizji Rosjanie odkryli „rewolucyjne” druki¹⁷⁷). Czyżewski i Szwagierek zdecydowali się wtedy wracać do dowódcy, zatrzymując się po drodze u wikarego w Skrzyszewie Felicjana Augustynowicza, który zbierał pieniądze dla oddziału. Do Skrzyszewie pojechali sankami spotkane pod drodze chłopą Franciszka Flisiuka.

Informacja o pobycie powstańców we dworze jabłońskim dotarła tymczasem do nowego chłopskiego wójta w Jabłonnii Lackiej Pawła Bartosiaka. Wypełnił on natychmiast wyznaczoną mu przez Rosjan rolę. Trzeba tu zaznaczyć, że razem

ne swoje związki rodzinne mogła liczyć na wsparcie w szeregu zaściankach w Sokołowskiem i Siedleckiem, m.in. w Smuniewie, Kobylanach Górnych, Niemirkach czy Sawicach. Jej krewniakiem był także ksiądz Stanisław Nasiłowski, proboszcz z Czerwonki (grochowskiej), spowiednik księdza Brzóska sprzed egzekucji w dniu 23 V 1865 r.

¹⁷⁵ P. Kubicki, op. cit.; H. Maliszewska, *Ksiądz Stanisław Brzóska*, „Pamiętnik Lubelski” 1930, t. 1; H. Cederbaum, *Powstanie styczniowe. Wyroki audytoriatu polowego z lat 1863-1866*, Warszawa 1916.

¹⁷⁶ B. Niemirka, *Dzieje rodu Doria-Dernałowiczów*, „Mińskie Zeszyty Muzealne” 2012, nr 1, s. 17.

¹⁷⁷ ADS, NWSO, sygn. 2, s. 318v-320.

z carskim ukazem uwłaszczeniowym z dnia 2 II 1864 r. wszedł w życie ukaz o nowych gminach. Rosjanie od razu przystąpili też do powoływania nowych chłopskich wójtów i sołtysów, z zamysłem, że będą oni wierni rządowi i spełnią swoją rolę przy likwidowaniu pozostałości powstańczych. Wybory wójtów w terenie odbywały się generalnie w maju 1864 r., pod ścisłym nadzorem wojskowych naczelników powiatowych¹⁷⁸. W Jabłonnie zapewne naczelnik wojskowy sam wyznaczył Bartosiaka na wójta, gdyż warunkiem uczestniczenia w zebraniu gminnym było posiadanie co najmniej 3 mórg ziemi a Bartosiak był wyrobnikiem z Morszkowa (w ogóle był przybyszem z Repek).

Bartosiak ochoczo spełnił wyznaczoną mu rolę rosyjskiego denuncjatora, dowiedziawszy się o powstańcach we dworze wysłał natychmiast posłańca do komendy rosyjskiej do Sokołowa¹⁷⁹. Przybyli szybko do Jabłonny kozacy ustalili, że powstańcy pojechali sankami w stronę Skrzyszewa. W Skrzyszewie aresztowany Flisiuk wskazał miejscowy wikariat. Rosjanie bez problemu ujęli tam księdza Augustynowicza, Czyżewskiego i Szwagierka. Po uzyskaniu od nich w torturach zeznań rozpoczęły się kolejne aresztowania.

W dniu 22 XII 1864 r. aresztowano Stanisława Plutę sołtysa z Zawad lat 45, następnego dnia Stanisława Bujalskiego z Borychowa lat 45, znowu nazajutrz w Wigilię Stanisława Kosieradzkiego, lat 24 z Kobylan Kóz, syna Franciszki Kosieradzkiej Kóz (przewoził wcześniej sankami Brzóske). W drugi dzień świąt bożonarodzeniowych w dniu 26 XII aresztowano kolejno Joannę Bielińską z Przewódz, Tomasza Kożuchowskiego lat 23 z Kasm, Józefa Soszyńskiego lat 33 z Włodek i Wojciecha Złotkowskiego z Wojewódek Górnych, następnie w dniu 28 XII aresztowano Tomasza Soszyńskiego lat 29 z Zawad¹⁸⁰.

Wszyscy znaleźli się po kilku dniach w murach więzienia siedleckiego, wyroki też były wydane błyskawicznie. Z osób wspierających Brzóske ksiądz Augustynowicz został skazany na 6 lat katorgi (zmarł na Syberii w guberni Irkuckiej w dniu 21 X 1869 r.¹⁸¹). Pozostali otrzymali po kilka lat rot aresztanckich, najwię-

¹⁷⁸ K. Groniowski, *Realizacja reformy uwłaszczeniowej 1864 roku*, Warszawa 1963 r., s. 26, 39 i 49.

¹⁷⁹ E. Niebelski, *Nieprzejednani wrogowie...*, s. 279-280; H. Maliszewska, *Ksiądz Stanisław Brzóska...*, s. 205.

¹⁸⁰ E. Niebelski, „*Na Bóg żywy, Bracia, nie zasypiajmy sprawy!*” *Rzecz o ks. Stanisławie Brzósce (1834-1865)*, Lublin 1995, s. 97-98.

¹⁸¹ ADS, Akta osobowe księdza Felicjana Augustynowicza, Pismo Zarządzającego Sprawami Duchownymi Obcych Wyznań w Królestwie Polskim Muchanowa do Konsystorza Lubelskiego z 1 VII 1870 r., b.p.; W czasie gdy ksiądz Brzóska był na pierwszym roku seminarium janowskiego, Augustynowicz był na czwartym ostatnim roku (razem z późniejszym zesłańcem syberyjskim Józefem Rozwadowskim). Wawrzyniec Lewandowski – stracony w 1864 r. w Seroczynie – był wtedy na roku trzecim. Zob. *Ordo Divini Officii et Missarum Juxta Rubricas Decreta S,R,C. ad*

cej Stanisław Pluta – 5 lat, Franciszek Flisiuk i Wojciech Złotkowski – po 3 lata, Stanisław Kosieradzki, Tomasz Kożuchowski, Józef Soszyński i Stanisław Bujalski – po 2 lata. Jedyna kobieta Joanna Bielińska otrzymała 1 rok więzienia w postaci pobytu w tzw. domu poprawczym. Zwolniono tylko Tomasza Soszyńskiego¹⁸². Jego szwagier Andrzej Skorupka z Zawad, bardzo mocno obciążony za przyjmowanie u siebie Brzóska, wykupił się dużą łapówką¹⁸³.

Kolejna fala aresztowań była związana ze starciem osaczanego oddziału Brzóska w Przewózkach o świcie 28 XII 1864 r. Powstańcy kilka dni wcześniej obozowali w lesie, ale srogie mrozy zmusiły ich do szukania chociażby krótkiego schronienia we wsi. W Przewózkach dwóch ludzi Brzóska zginęło w walce z Rosjanami, pozostali przedarli się. Na miejscu w odwecie Rosjanie aresztowali natychmiast Adama Przewuskiego, Walentego Kosieradzkiego i Jana Przewuskiego oraz z sąsiednich Wojewódek – Kazimierza Wojewódzkiego i Ludwika Skorupkę. W kolejnej turze po kilku dniach, na podstawie obciążających zeznań, ujęto Józefa Krasnodębskiego z Kasm lat 44 i Teofila Krasnodębskiego z Sypytek, ponadto Teofila Kosieradzkiego i Andrzeja Skorupkę z Krasowa.

Wyroki dla aresztowanych były wydawane błyskawicznie. Większość otrzymała po 2-3 lata rot aresztanckich¹⁸⁴. Odesłano do domu tylko Teofila Krasnodębskiego z Sypytek, tak samo Andrzeja Skorupkę i Teofila Kosieradzkiego z Krasowa, Kazimierza Wojewódzkiego i Ludwika Skorupkę, widocznie rodziny umiały trafić z łapówkami do odpowiedniego czynownika.

W dalszej kolejności w dniu 13 I 1865 r. aresztowano ojca aresztowanego Tomasza Kożuchowskiego z Kasm – Stanisława lat 72 („za goszczenie bandy Brzóska”). Został zwolniony po kilku miesiącach, pomoc dla księdza Brzóska kosztowała go drogo, czego świadectwem są pożyczki zaciągane przez Kożuchowskiego przed sokołowskim rejentem¹⁸⁵.

Ksiądz Brzóska z pozostałym przy nim Wilczyńskim i młodym Janem Dzieciątką uszli początkowo z Przewózek na północ. Spotkanymi po drodze sankami dojechali bocznymi drogami w kierunku Miedzny, i dalej aż do wsi Drgicz, skąd

usum Dioecesis Podlachiensis pro Anno 1858. Catalogus Cleri Saecularis ac Regularis Dioecesis Podlachiensis pro Anno 1858, Warszawa 1858 r., s. 3.

¹⁸² ADS, NWSO, sygn. 1, 6v-7, 153v-154, 219v-220, 316v-317, 372v-373, 456v-457; AGAD, ZGP sygn. 4, k. 653, sygn. 10, k. 1321, 1331, 1332.

¹⁸³ Informacje własne autora.

¹⁸⁴ ADS, NWSO, sygn. 1, 74v-75, 153v-154, 217v-218, 219v-220, 271v-272, 315v-316; AGAD, ZGP sygn. 11, k. 1331, 1332, 1340.

¹⁸⁵ APS, Notariat sokołowski, Akty notariusza sokołowskiego J. Saniewskiego, z 1865 r., nr 353 i z 1866 r. nr 45.

pochodził Dzieciątko. Tam zatrzymali się dwa dni u szwagra Dzieciątki, ale nie znając nikogo w stronach za Węgrowem zdecydowali się wrócić pod Sokolów. Po przybyciu pod Repki znowu trafili na obławę, w ucieczce zawieruszył się sam Dzieciątko. Został on złapany w dniu 2 I 1865 r. przez chłopów z bronią w rękę na polach wsi Orzeszówka koło Międznej. W więzieniu znalazł się 6 I 1865 r., w dniu 13 II został skazany na 8 lat katorgi w jednej z twierdz syberyjskich¹⁸⁶.

Brzóska z Wilczyńskim wrócili tymczasem do domu Bielińskich w Krasnodębach Sypytkach w pierwszych dniach stycznia 1865 r. Ksawery Bieliński wywiózł ich wtedy saniami z Sypytek do Starego Dworu pod Kałuszynem (blisko 40 km), gdzie znaleźli schronienie u dzierżawcy tego majątku 30-letniego Aleksandra Dejbla.

Ksiądz Brzóska wraz ze swym adiutantem schronił się ponownie w domu Bielińskich w Sypytkach w miesiąc później. Tam byli bezpieczni przed obławami rosyjskimi aż do fatalnej soboty 29 IV 1865 r. Niedaleko od miejsca schronienia w pobliskich Przywózkach Rosjanie urządzili w tym czasie pokazową egzekucję trzech powstańców. W dniu 9 II 1865 rozstrzelano tam Jana Dąbrowskiego, Piotra Łojkę i Jana Nowakowskiego (w świetle carskiego prawa byli dezertkami z wojska¹⁸⁷). Egzekucja miała charakter publiczny, zgonionej licznej ludności chciano pokazać, co czeka sprzeciwiających się rosyjskiej władzy.

Ze źródeł historycznych wiemy, że miejsce ukrywania się Księdza wydała po torturach Antonina Konarzewska, wcześniejsza kurierka księdza, ujęta przez Rosjan w Starym Dworze. Na podstawie jej zeznań Rosjanie otoczyli w Sypytkach rankiem 29 IV 1865 r. dom rodziny Ksawerego Bielińskiego i po długich przeszukiwaniach ostatecznie odkryli schowek za podwójną ruchomą ścianą, w którym ukrywali się ksiądz Brzóska i jego adiutant. Powstańcy ostrzeliwując się wypadli z domu i próbowali uciec do pobliskiego lasu, niestety po około 350 m, w połowie drogi do lasu kozacy ranili a potem obezwładnili Księdza. Wilczyński widząc pojmanego dowódcę, sam oddał się w ręce Rosjan.

Pojmanych powstańców żołdacy pognali do Warszawy. W Sypytkach został aresztowany Ksawery Bieliński i prawdopodobnie brat jego żony Ksawery Krasnodębski. Rosjanie zostawili za to w domu Juliannę Bielińską z malutką córeczką Marianną.

Aresztowany Ksawery Bieliński trafił do Warszawy do więzienia na Pawia-ku, a potem do Cytadeli. Obok niego w warszawskim więzieniu znaleźli się Anto-

¹⁸⁶ ADS, NWSO, sygn. 1, 130v-131; AGAD, ZGP sygn. 3, k. 663.

¹⁸⁷ ADS, NWSO, sygn. 1, 129v-130, 238v-239 i 275v-276.

nina Konarzewska, Aleksander Dejbel i Aleksander Rajczakiewicz z „siatki” Brzóska z Kałuszyna. Po egzekucji księdza Brzóska Rosjanie już nie spieszyli się, śledztwo w sprawie Bielińskiego i pozostałych trwało ponad 9 miesięcy. Do ich śledztwa nie dołączono dodatkowych osób, aresztowani nie obciążyli więc innych uczestników konspiracji.

Rosjanie nie ukrywali przed nimi, że w dniu 23 V 1865 r., powiesili księdza Brzóska i Wilczyńskiego. Śledztwo trwało do lutego 1866 r. Bieliński był sądzony razem z Konarzewską, Dejblem i Rajczakiewiczem. Wszyscy otrzymali początkowo wyroki sądu polowego kary śmierci przez powieszenie. Przy confirmacji w dniu 24 II 1866 r. wyroków przez Namiestnika Królestwa Polskiego Teodora Berga – kara śmierci dla Ksawerego Bielińskiego i pozostałych została zamieniona na karę wiecznego osiedlenia na Syberii¹⁸⁸.

W dn. 22 III 1866 r. w czwartek o świcie odjeżdżał z warszawskiego Dworca Terespolskiego (dziś Wschodniego) kolejny transport powstańców wysyłanych na Syberię. Wśród nich był i Ksawery Bieliński, w partii byli także Antonina Konarzewska, Aleksander Dejbel i Aleksander Rajczakiewicz, ponadto ze starych żołnierzy Brzóska – Stanisław Mierzejewski¹⁸⁹. Transport dojeżdżał do Moskwy, dalej więźniowie szli pieszo na miejsce uwięzienia, nieraz i pół roku. Ksawery Bieliński, podobnie jak i inni żołnierze Brzóska, nie wrócił nigdy z Syberii, został tam na zawsze. Miejsce pochówku nie jest znane. W domu w Krasnodębach Sipytkach została żona Julianna Bielińska z córeczką Marianną. W dniu 5 XII 1864 r., w siedem miesięcy po wywiezieniu Ksawerego urodził się syn Stanisław¹⁹⁰. Nigdy nie zobaczył swego ojca¹⁹¹.

Ich podlascy towarzysze i sąsiedzi, skazani na rotę aresztanckie w guberniach europejskiej części Rosji (od Archangielska po Astrachań), generalnie przeżyli i około 1872 r. wrócili w wyniku amnestii do domów. Wiadomo tylko, że na zesłaniu w omskiej guberni utonął Stanisław Bujalski z Borychowa. Na pewno w 1872 r. wrócił do swojej rodzinnej wsi Stanisław Kosieradzki, matka Franciszka Kosieradzka nie doczekała się jego powrotu (zmarła w 1870 r.¹⁹²). Inni skazańcy z aresztanckich rot, po dodatkowych kilku latach zesłania na Syberii, po powrocie do domów, także wracali i gospodarowali w swych rodzinnych stronach do końca

¹⁸⁸ H. Cederbaum, op. cit., s. 357-359.

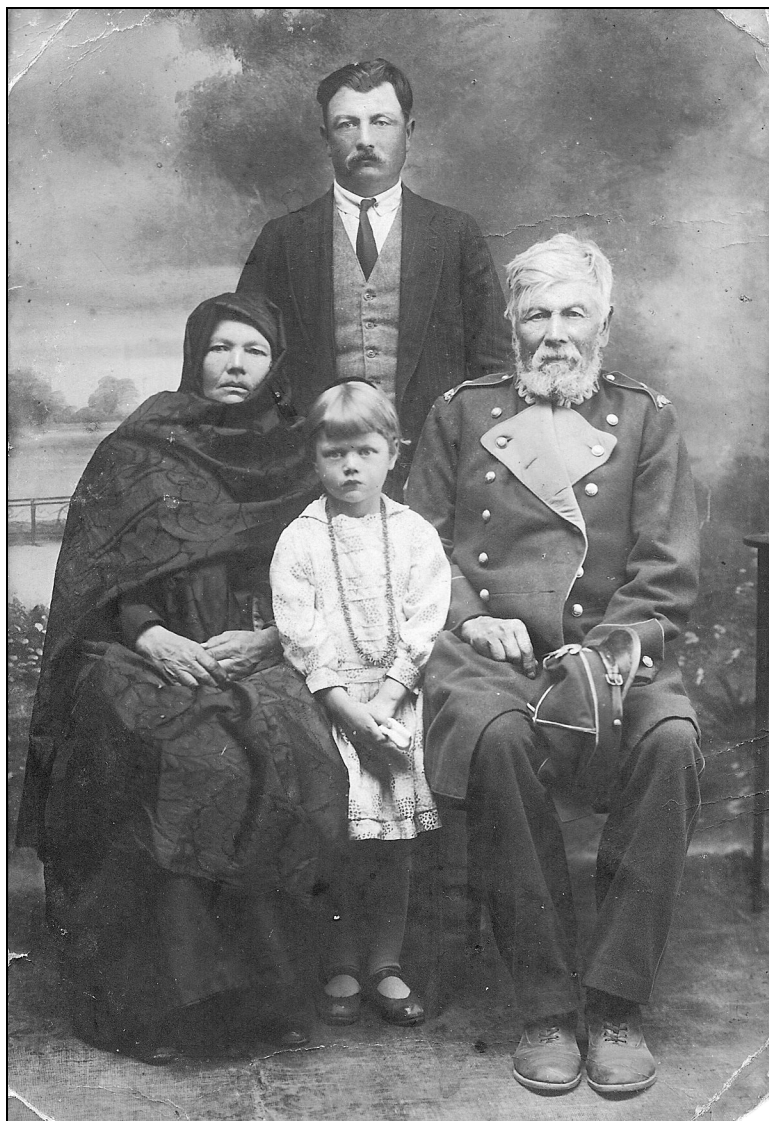
¹⁸⁹ AGAD, ZGP sygn. 4, k. 768v, 769, 770 i 771.

¹⁹⁰ APS, Akta Parafii Rzymskokatolickiej w Sokołowie na 1866 r., Księga urodzin, zaślubin i zgonów, wpis nr 89.

¹⁹¹ Potomkowie Ksawerego Bielińskiego żyją do dziś w Łosicach i Żanecinie.

¹⁹² Informacje własne autora. Temat dalszych losów skazanych „w sprawie księdza Brzóska” wart jest na pewno dalszych pogłębionych badań.

swoich dni. Generalnie nikt z nich prawdopodobnie nie doczekał powstania niepodległej II Rzeczypospolitej. Legenda o tych ludziach została jednak na Podlasiu do dziś.



**Julian Andrzej Przywóski w otoczeniu rodziny. Weteran powstania 1863 r.
Zbiory Cecylii i Jerzego Wójcickich**

Piotr Woźniak
(Uniwersytet Warszawski)

Dzieje organów w rzymskokatolickich kościołach węgrowskich od końca XVIII w. do czasów współczesnych

Pomimo że Węgrów jest starym i szacownym miastem dotąd nie poświęcono żadnej, choćby najmniejszej odrębnej pracy dotyczącej dziejów organów w tym ośrodku. Wrywkowo losami organów z kościoła farnego, poreformackiego oraz kaplicy cmentarnej zajmowali się przede wszystkim Jerzy Gołos¹, Wiktor Łyjak² a także po części Ewa Smulikowska³ i Benjamin Vogel⁴. Pewne informacje na temat zabytkowych prospektów organowych znalazły się w *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce*⁵. Opisy inwentaryzacyjne tychże instrumentów zostały wykonane przez Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie (obecnie Narodowy Instytut Dziedzictwa)⁶. Ostatnimi czasy problem między innymi węgrowskich organów podjął w swej dysertacji Grzegorz Żak⁷.

¹ J. Gołos, *Z historii ochrony i konserwacji zabytkowych organów w Polsce*, „Ochrona zabytków” 1969, nr 2, s. 146, tenże, *Polskie organy i muzyka organowa*, Warszawa 1972, s. 283, 370, 371; tenże, *The Polish Organ*, Warszawa 1992, s. 216, 427, 429; tenże, *Warszawskie organy*, t. II, Warszawa 2003, s. 16-18; tenże, *Warszawskie organy, materiały źródłowe*, t. III, Warszawa 2003, s. 139.

² W. Łyjak, *Historia organów na obszarze województwa siedleckiego do roku 1800*, [w:] *Organ y zabytkowe*, red. M. Borkowski, Łódź 1989, s. 110, 111; tenże, *Szkola Warszawska w aspekcie biograficznym*, „Organ y i Muzyka Organowa” IX, Gdańsk 1994, s. 318; tenże, *Organ y na Mazowszu w diecezji płockiej od XIV wieku do 1814 roku*, Płock 2005, s. 112-114, 159; tenże, *Organ y w kościołach ewangelickich w Królestwie Polskim w latach 1815-1864*, Sierpc 2006, s. 42, 84; tenże, *Organ y na Mazowszu w diecezji płockiej od 1818 do 1925 roku*, Marcin Zgliński, *Systematyka prospektów organowych*, Płock 2008, s. 304.

³ E. Smulikowska, *Prospekty organowe w dawnej Polsce*, Wrocław 1989, s. 101, 173, 174; tejeż, *Organ-Cases In Poland As Works Of Art*, Warszawa 1993, s. 147, 227, 228.

⁴ B. Vogel, *Instrumenty muzyczne w kulturze Królestwa Polskiego, przemysł muzyczny w latach 1815-1914*, Kraków 1980, s. 184, 198.

⁵ *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. X województwo warszawskie, z. 26 (powiat węgrowski), red. Izabella Galicka, Hanna Sygietyńska, Warszawa 1964, s. 26.

⁶ Narodowy Instytut Dziedzictwa [dalej NID], A. Świechowska, karta inwentaryzacyjna ODZ, *Węgrów, kościół św. Piotra i św. Antoniego*, 1961; W. Łyjak, koperta inwentaryzacyjna ODZ,

W ramach prowadzonych badań historyczno-instrumentologicznych nad dziewiętnastowiecznym budownictwem organowym z terenu wschodniego Mazowsza, natknąłem się na wiele ciekawych źródeł dotyczących węgrowskich świątyń, zgromadzonych w Archiwum Diecezjalnym w Drohiczyźnie, Archiwum Diecezjalnym w Siedlcach, Archiwum Diecezjalnym Warszawsko-Praskim w Warszawie, Archiwum Archidiecezjalnym Lubelskim oraz Archiwum Państwowym w Radomiu. Ponieważ organy były niemal nieodłącznym elementem ich wyposażenia, także tym instrumentom zostały poświęcone czasem dosyć obszerne relacje w rozmaitych dokumentach kościelnych.

Ponieważ, jak wspominałem, zagadnienie to jest dosyć słabo zbadane, bazując przede wszystkim na materiałach źródłowych, postanowiłem przedstawić pożyteczny wycinek z dziejów organów w Węgrowie w okresie od końca XVIII w. do czasów nam współczesnych. Do dziś zachowało się dwoje zabytkowych węgrowskich organów, z czego tylko te z kościoła poreformackiego znajdują się nadal w Węgrowie. Instrument z kaplicy cmentarnej w latach 60. XX w. wywieziono ostatecznie do Warszawy. Organ z fary natomiast w tym samym czasie sprzedano do innej parafii, gdzie następnie uległy zniszczeniu, a w ich miejsce zainstalowano organy sprowadzone z Ziemi Zachodnich, którym jednak nie będę tu poświęcał więcej miejsca.

1. Kościół farny pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny

Organ w kościele parafialnym w Węgrowie zostały wybudowane w połowie XVIII w. Nie wiadomo niestety kto był ich twórcą. Niewątpliwie projekt organowy, oparty o modne wówczas rokokowe francuskie wzory, wykonał wysokiej klasy, być może warszawski snycerz, związany z mecenatem rodu Krasińskich, ówczesnych właścicieli Węgrowa⁸. W 1785 r. miały one trzy miechy, które wymagały naprawy, podobnie zresztą jak i cały instrument: „Organy o trzech miechach poprawy potrzebujące, miechy pood kliane, w Srodku iedney piszczałki brak”⁹.

Węgrów, *kościół filialny* 1981; J. Gołos, koperta inwentaryzacyjna ODZ, Warszawa, *Warszawskie Towarzystwo Muzyczne*, 1978.

⁷ G. Żak, *Organ w kościołach diecezji drohiczyńskiej (Studium historyczno-instrumentoznawcze)*, mps pracy doktorskiej, KUL, Lublin 2011, s. 304-310.

⁸ W. Łyjak, *Organ na Mazowszu w diecezji plockiej od XIV wieku...*, s. 114.

⁹ Archiwum Diecezjalne w Siedlcach [dalej ADS], *Liber in quo inveniuntur descriptiones statuum ecclesiarum parochialium in dioecesi Luceoriensi et Brestensi positarum et aliarum erectiones ex fragmentis e XVII et XVIII saeculis, compositus et confectus in anno 1831*, sygn. 159 D, *Inwentarz Probostwa Węgrockiego względem pomieszkania Roku 1785 Spisany*.

Instrument remontował w 1788 r. ówczesny organista, Józef Jórkwicz. W 1791 r. wykradł on z organów ponad 230 piszczałek i uciekł do Pułtusza. O fakcie tym wzmiankowała ówczesna stołeczna prasa: „Józef Jurkwicz, organmistrz i organista kościoła parafialnego węgrowskiego, zreperował przed trzema laty znacznym położonego kosztem organ, potem sam wykradł z niego piszczałki i rury, na wierzchniej kontygnacji sztuk 81, a w środku spod zamknięcia wszystkie, to jest przeszło 150 grubszych i dłuższych, i one na swe gardło przeławszy, w przeszłym marcu uciekł od żony i dzieci z synem starszym Maciejem. Zgłosił się wprawdzie z Pułtusza, gdzie ma brata, iż ma powrócić po W[ielkiej] Nocy z piszczałkami nowymi, ale go dotąd nie widać, należy więc ostrzec położonych kościołów, że jest wielki pijak, powtóre uprasza, aby gdzie by się znajdował, chciano go przez wzgląd na szkodę kościołowi uczynioną dać znać do j. ks. Białobrzeskiego, podproboszczego węgrowskiego. Ekspens w tej mierze wrócony będzie z wdzięcznością. Jest on wzrostu średniego, białokurawy, chuderlawy, głowę po klerycku niby noszący, wąsy gołacy, po polsku noszący się, koło lat 40 mający. Był organistą przed lat 3 w Siedlcach”¹⁰.

Według informacji z tego roku organy miały czternaście głosów, cynowe piszczałki i trzy miechy: „Chór murowany, Organy na Nim z piszczałkami Cynowymi, wyreperowa[ne] 1788, o trzech miechach y 14 głosach¹¹”. W 1800, 1804, 1809, 1811 i 1814 r. były one w dobrym stanie¹², natomiast w 1818 r. wymagały

¹⁰ Cyt. za: *Muzyka w czasopiśmie polskich XVIII wieku. Okres stanisławowski (1764-1800)*, oprac. J. Szwedowska, Kraków 1984, s. 34, 277.

¹¹ ADS, *Liber visitationum ecclesiarum parochialium decanatus Węgroviensis in dioecesi Luceo-riensi et Brestensi positum per R. D. Paulum Dąbrowski canonicum Brestensem, decanum eiusdem decanatus, praepositum Kossoviensem, expeditum in anno 1791*, sygn. 138 D, *Opisanie. Kościoła Parafialnego Węgrowskiego* [,] *Starowiejskiego, Jarnickiego, Kościoła P. Mary i etc. Anno 1791. d 29 7 bris.*, k. 101 r.

¹² Archiwum Diecezjalne w Drohiczynie [dalej ADD], Zespół Akt Parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie, *Inwentarz kościoła i beneficjum parafialnego w Węgrowie 1800*, sygn. III/V/1, k. 2 v. (karty niepaginowane). Zespół Akt Dziekana Węgrowskiego, *Inwentarze kościołów Dekanatu Węgrowskiego 1793-1804*, sygn. III/V/1, *Descriptio Ecclesiae Parochialis et Praeposituralis Vengroviensis et Rerum ad Eam Pertinentium, 1804 r.*, k. 19 v. ADS, *Visitatio generalis ecclesiarum parochialium in Tuchowicz, Ulan, Wargocin, Warszawice, [Wargocin], Wilczyńska, Wilga, Wirów, Wodynie, Wołyn, Wojcieszków, Wyrozemy, Zbuczyn, Zembrów, Zwola, Żabianka, Żelechów et Żeliszew ex annis 1808, 1809, 1814, 1816, 1834, 1835, 1836 peracta*, sygn. 146 (2) D, *Visitatio Ecclesiae Parochialis in Decanatu Vengroviensi per Decanum Foraneum Vengroviensem Mense N[ovembri] 1809 anno expedita.*, k. 83 v. ADD, Zespół Akt Parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie, *Wizytacje generalne kościoła p.w. Wniebowzięcia NMP w Węgrowie i kościołów filialnych w Jarnicach i Starej Wsi dokonane przez biskupa lubelskiego Wojciecha Leszczyca Skarszewskiego w 1811 r.*, sygn. XIII/Y/1, *Węgrów Civitas Ecclesia Praeposituralis et Parochialis Vengroviensis secundum situm et Statum suum*, s. 4. Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie [dalej AAL], *Actus Visitationis Generalis Decanatus Vengroviensis ab Illustrissimo Excellentissimo et Reverendissimo Domino. Adalberto Leszczyca de Skarszewski Episcopo Lublin-*

już remontu¹³, który przeprowadzono przed 1831 r.¹⁴ Kolejny raz należało je nareperować w 1840 r.¹⁵ Informowano wówczas także o sześciogłosowym pozytywie o wartości 600 zł, znajdującym się na chórze muzycznym. Rok później, w 1841 r., instrument naprawiał za 900 zł węgrowski organmistrz, Walenty Kaczyński¹⁶.

Następne wiadomości na temat organów pojawiają się dopiero w 1893 r.¹⁷ Wówczas dokładnie opisano ich wygląd. Miały one liczyć tylko dziewięć głosów i posiadać klawiaturę manualową, a także pedałową. Szafa organowa była pomalowana olejno na kolor biały z połączanymi ornamentami. Zdobiły ją rzeźby króla Dawida grającego na harfie oraz dwóch aniołów dmących w trąby. Instrument znajdował się wtedy w dobrym stanie. Stan ten dobrze ilustruje opis: „Chór kościelny na podstawie murowanej z balustradą również murowaną, ma Organ o dziewięciu głosach z pedałem, budowa tego Organu zewnątrz jest piękną w wielu miejscach połączaną, na wierzchu ozdobiony rzeźbioną statua Króla Dawida, wygrywającego na arfie i dwoma aniołami skrzydlatymi, z trąbami w ustach. Organ na kolor biały olejną farbą malowany i znajduje się tak organ jak również pedał i podstawa w dobrym stanie”¹⁸.

W 1911 r. organy przebudował działający na tym terenie warszawski organmistrz, Kazimierz Potulski¹⁹. Możliwe, że była to jedna z ostatnich jego prac.

ensi peracta Annis 1811 et 1816, sygn. Rep. 60 A 134a, *Visitatio Generalis Ecclesiae Praepositorialis et Parochialis Vengroviensis Per Illustrissimum Excellentissimum et Excel, Latissimum et Reverendissimum Dominium Adalbertum Leszczyc Skarszewski Episcopum Lublinensem Abbatum Commendatorium Sulejoviensem Ordinum Aquilae Albae et Sancti Stanislai Equitem facta Anno Domini 1811 Die 9^{ta} mensis Junij Węgrów Civitas Ecclesia Praepositorialis et Parochialis Vengroviensis Secundum Sítum et Statum Suum*, k. 139 v. ADS, *Visitatio generalis ecclesiarum parochialium...*, sygn. 146 (2) D, *Visitatio Ecclesiarum Parochialium Decanatus Vengroviensis. 1814 A^e Expedita*, k. 107 v.

¹³ ADS, Akta Konsystorza Jeneralnego Podlaskiego, September et October. 1825, Nr 46, *Spis Funduszów Probostwa Węgrowskiego, 1818*, k. 12 v. (karty niepaginowane).

¹⁴ ADS, Inwentarze rożnych Kościołów Dyecezyi Podlaskiej sporządzone przy Installacji na Beneficia 1829-1832, sygn. 451, *Wykaz Ubytków i Przybytków zasłych w Probostwie Węgrowskim w czasie Administracyi Jego Przez JW^o JX Jakoba Białobrzeskiego Kustosza Katedry Podlaskiej Proboszcza Węgrowskiego od roku 1800 do ro 1831 trwający z Inwentarza porównawczego przez Dziekana i dozór Kościelny dla oszacowania Pretensyi do massy Nieboszczyka zporządzoney*, 1832, k. 67 r.

¹⁵ ADS, Inwentarze niektórych kościołów Dyecezyi Podlaskiej od roku 1840-1849, sygn. 454 *Spis Inwentarza fundi Instructi Probostwa Węgrowskiego przy objęciu tegoż, przez WJX Patrycyusza Szaniawskiego [...]*, 1840, k. 36 r., 43 r.; ADD, Zespół Akt Parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie, *Inwentarz kościoła parafialnego w Węgrowie 1840-1849*, sygn. III/I/3, k. 2 r.

¹⁶ ADD, Zespół akt parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie, Akta Dozoru Kościelnego parafii Węgrów 1840-1868, sygn. IX/CK/5; W. Łyjak, *Organy w kościołach ewangelickich...*, s. 84.

¹⁷ ADD, Zespół Akt Parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie, *Inwentarz kościoła oraz spis ksiąg parafii Węgrów 1893*, sygn. III/I/4, k. 7 v. (karty niepaginowane).

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Beniamin Vogel, dz. cyt., s. 198.

Podczas pierwszej wojny światowej piszczałki prospektowe nie zostały zarekwirowane przez wojsko niemieckie. Informowano o tym fakcie w 1919 i 1921 r.²⁰ W tym czasie podano, że instrument miał dziesięć głosów i nadal był pomalowany na biało, a prospekt zdobiły wspomniane wcześniej rzeźby.²¹ Organy znajdowały się wtedy w dobrym stanie, gdyż niedawno, w 1920 r., zostały wyremontowane przez organmistrza Władysława Sosnowskiego. Koszt tych prac razem z restauracją kościoła wyniósł 3150 mk: „Chór Kościelny, na podstawie murowanej z balustradą także murowaną, z organem o 10 głosach, z pedałem, pięknej zewnętrznej [sic!] roboty i organ ma ramy z drzewa olejno malowane i złoczone, u góry rzeźbą upiękzone – Król Dawid grający na arfie i dwaj aniołowie na trąbkach. Organ – w dobrym stanie – w roku bieżącym gruntownie odrestaurowany. Piszczałki zabrane nie były. Wszystko powyższe w stanie zupełnie dobrym²²”. W 1927 r. za kwotę 15 zł naprawiono miechy w organach²³. Restaurację instrumentu zalecano w 1933 r.²⁴ Dokonano jej w 1937 r.²⁵ Kolejne reperacje miały miejsce w 1945 r. i wyniosły 2370 zł, a następnie 60000 zł w 1948 r. i 80000 zł w 1949 r.²⁶

Stan tych ponad dwustuletnich organów był coraz gorszy, wobec czego zdecydowano o zakupieniu nowego instrumentu, zdemontowano je więc w 1962 r.²⁷ W 1963 r. łódzki organmistrz Dymitr Szczerbaniak sprowadził ze świątyni prote-

²⁰ ADS, Akta ogólne, Wizytacje kanoniczne Biskupie. Protokoły., Dział: III, Lit.: W, Nr porz. 3, Tom I, Zaczęte 1919, Skończone – [*Protokół wizytacji kanonicznej parafii Węgrów odbytej przez biskupa podlaskiego Henryka Przeździeckiego*], 1919, k. 121 v; ADD, Zespół Akt Parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie, *Inwentarz kościoła i beneficjum 1893-1915*, sygn. III/I/5, k. 6 v., 7 r. (karty niepaginowane). Zespół Akt Parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie, Wizytacje kanoniczne parafii Węgrów 1919-1923, sygn. XIII/Y/2 [*Protokół wizytacji kanonicznej parafii Węgrów odbytej przez biskupa podlaskiego Henryka Przeździeckiego*], 1919, k. 2 r. (karty niepaginowane). Akta Parafii Węgrów 23 XI 1861–01 XII 1977, sygn. III/Q [*Protokół wizytacji kanonicznej parafii Węgrów odbytej przez biskupa podlaskiego Henryka Przeździeckiego*], 1919, k. 2r. (karty niepaginowane).

²¹ ADD, Akta Parafii Węgrów..., sygn. III/Q *Inwentarz fundi instructi Kościoła i beneficium Parafii Węgrów Diecezji Podlaskiej*, 1921, k. 6 v. (karty niepaginowane).

²² Ibidem. ADD, Zespół Akt Parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie, *Księga kasowa parafii Węgrów 1915-1958*, sygn. III/W, k. 56, 57 r.

²³ Ibidem, k. 101 v.

²⁴ ADD, Akta Parafii Węgrów..., sygn. III/Q [*Protokół wizytacji kanonicznej parafii Węgrów odbytej przez biskupa sufragana podlaskiego Czesława Sokółowskiego*], 1933 r., k. 2 r. (karty niepaginowane).

²⁵ ADD, Zespół Akt Parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie, *Księga kasowa...*, sygn. III/W, k. 130 r.

²⁶ Ibidem, k. 164 v., 177 r. ADD, Akta Parafii Węgrów..., dz. cyt. sygn. III/Q, *Aneks do inwentarza fundi instructi. kość. paraf., 1950 r.*, k. 2 r. (karty niepaginowane).

²⁷ J. Gołoś, *Z historii ochrony...*, s. 146., tenże, *Polskie organy...*, s. 283, 370, 371, tenże, *The Polish Organ...*, s. 216, 427, 429; W. Łyjak, *Organy na Mazowszu w diecezji płockiej...*, s. 114.

stanckiej w Wałbrzychu do kościoła węgrowskiego, istniejące do dziś, dwudziestoczerogłosowe organy z 1904 r., firmy *Schlag und Söhne*, o dwóch manuałach i pedale, pneumatycznej trakturze i stożkowych wiatrownicach²⁸. Części starego instrumentu natomiast sprzedano do parafii w Jedlance (pow. Łuków, woj. lubelskie), za pomocą których powiększono tamtejsze ośmiogłosowe organy z 1942 r.²⁹ Przed 1969 r. sprzedano je do kościoła w Wielgolesie (pow. Mińsk Mazowiecki, woj. mazowieckie)³⁰. Tam jednak, według zapisów, już w 1965 r. znajdowały się dwunastogłosowe organy, zapewne tożsame z obecnie istniejącymi³¹. W dokumentach dotyczących parafii w Wielgolesie nie odnotowano żadnych informacji na temat przyjęcia instrumentu z Jedlanki. Trudno przypuszczać, aby dziesięciogłosowe organy wielgoleskie miały w sobie elementy ze starego węgrowskiego instrumentu. Po starych węgrowskich organach z kościoła farnego pozostały jedynie dwie fotografie z 1919 i 1962 r.³²

2. Kościół pw. św. Piotra z Alkantary i św. Antoniego Padewskiego (poreformacki)

Według relacji z wizyty króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w kościele reformatów węgrowskich w 1784 r., zgodnie z regułą zakonną, nie było tam organów, mimo że istniał obszerny, murowany chór muzyczny: „[...] Daley mowił nayiasniey[szy] Panie pierwszą wtym kosciele osobliwoscia iest chor murowany zadnego filaru wspieraiacego nie maiący. I ten oglądał mowiac ad RP. Definitorem, Czemu Wac Panowie organu niemacie odpowiedział są nam przez zakonne

²⁸ ADS, Akta ogólne, Wizytacje Kanoniczne Biskupie. Protokoły, Dział: III., Lit.: W., Nr porz. 3, Tom XIV., Zaczęte 12.7.1960 r., Skończone 15 V 1971 r. [*Protokół wizytacji kanonicznej parafii Węgrów odbytej przez biskupa sufragana podlaskiego Wacława Skomoruchę*], 1964, s. 4. ADD, Akta Parafii Węgrów..., sygn. III/Q [*Protokół wizytacji kanonicznej parafii Węgrów odbytej przez biskupa sufragana podlaskiego Wacława Skomoruchę*], 1964, s. 4. Zespół Akt Parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie, Pisma wchodzące i wychodzące parafii Węgrów 1964-1966, sygn. VII/A/Ex/18 [*Protokół wizytacji kanonicznej parafii Węgrów odbytej przez biskupa sufragana podlaskiego Wacława Skomoruchę*], 1964, s. 4.

Zespół Akt Parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie, Pisma wchodzące i wychodzące parafii Węgrów 1962-1964, sygn. VII/A/Ex/17 [*Opis uroczystości poświęcenia organów w Węgrowie*], 1963; G. Żak, dz. cyt., s. 305.

²⁹ Akta Parafii Jedlanka, dekanatu: łukowskiego, Dział: IV, Lit.: J, Nr porz. 5, Tom I, Zaczęte 11 III 1922, Skończone 1980 r. [*Protokół wizytacji dziekańskiej parafii Jedlanka*], 1963, k. 1 r. (karty niepaginowane), [*Protokół wizytacji kanonicznej parafii Jedlanka odbytej przez biskupa sufragana diecezji podlaskiej Wacława Skomoruchę*], 1969, k. 1 v. (karty niepaginowane).

³⁰ W. Łyjak, *Historia organów...*, dz. cyt., s. 111.

³¹ Archiwum Diecezjalne Warszawsko-Praskie, *Akta Parafii Wielgolas 1952-[1991]* Zapisy z 1965r.

³² Instytut Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, fot. neg. Nr 13413, ok. 1919; fot. J. Langda, neg. Nr 78933, 1962.

prawa zakazane³³. Podobnie notowano w 1802 r.³⁴ W 1813 r. nieznanym bliżej instrumentem remontował Szymon Lebensztejn, organista liwski³⁵.

Obecnie istniejące organy zostały wybudowane w 1819 r. i od początku miały prawdopodobnie dziesięć głosów, choć późniejsze źródła podają różną liczbę³⁶. Kolejne informacje na ich temat pojawiają się dopiero w 1865 r., gdy po upadku powstania styczińskiego w 1864 r., klasztor został zamknięty i przekazany państwu. Wówczas liczyły one nadal dziesięć głosów i miały dwa miechy: „[...] chór świecki na sklepieniu murowanym spoczywający z podłogą na którym małe organy o 10^{ciu} głosach z dwoma miechami Znajdują się”³⁷. Według zapisów z 1866 r., instrument miał posiadać osiem głosów, trzy miechy i był wtedy w dobrym stanie. Zdobiły go rzeźby czterech muzykujących aniołów, czyli tak zwane *putta*: „[...] w tym chorze umieszczony jest organ o ośmiu głosach, struktury czysto stolarskiej, z rzeźby ma tylko tyle że czterema figurami aniołków na wierzchu struktury umieszczonymi jest ozdobiony, miechów ma trzy – zbudowany w roku 1,819. Całkowicie tak chór jak i Organ w dobrym są stanie, mianowicie chór w budowie swojej, ma tę rzadką osobliwość, że cały front, jego jest wiszący nie ma żadnej podstawy na której by się wspierał.”³⁸ Podobnie notowano w 1874 r.: Nad dopiero rzezonym przedśionkiem, umieszczony jest chór tak zwany świecki [...] W tym chorze umieszczony jest organ o osmiu głosach, struktury czysto stolarskiej, z rzeźby ma tylko tyle że czterema figurami Aniołków na wierzchu struktury umieszczonymi jest ozdobiony. Miechów ma trzy – zbudowany w roku 1819 – całkowicie tak chór jako i organ w dobrym są stanie mianowicie chór w budowie swojej ma tę rzadką osobliwość że cały front jego jest wiszący nie ma żadnej podstawy na którejby się wspierał”³⁹.

³³ ADS, Acta Conventus Węgroviensis 1760-1860 I, sygn. A PRzW. Akta Reformatorów Węgrowskich. Nr 4. (kserokopia w Archiwum Diecezjalnym w Siedlcach) *Opisanie Bytnosci Wiazdu do Węgrowa JK Mci i wizyty kosciola naszego*, 1784 r., k. 108 r.

³⁴ AAL, *Descriptio Ecclesiae Patrum Reformatorem Seraphiei S^{cti} Francisci in Oppido Węgrow, et Rerum ad Eam pertinentium*, 1802, sygn. Rep. 60 IV b. 231

³⁵ W. Łyjak, *Organy w kościołach ewangelickich...*, s. 42.

³⁶ Zob. kolejne cytowane dokumenty.

³⁷ Archiwum Państwowe w Radomiu, Izba Skarbowa Siedlecka, Zajęcie w zarząd państwa i dzierzawa dóbr poklasztornych Węgrów do 20 maja 1869 r., 1865-1883, sygn. 557, *Opisanie Zabudowań terytorjum Koscielnego Klasztoru Księży Reformatorów w mieście Węgrowie po za Etatem pozostawionego*, 1865, k. 18 r.

³⁸ ADS, Akta dotyczące Zakonników, sygn. 433 [*Inwentarz kościoła i klasztoru reformatów w Węgrowie*], 1866 r., k. 49 v.

³⁹ ADD, Akta Parafii Węgrów – kościół filialny 19 XII 1835 r. – 1991 r., sygn. III/Q, *Opis Kosciola po-Reformackiego w Węgrowie i wszelkich przedmiotów w nim znajdujących się, oraz spis bieliżny i aparatów będących własnością tegoż kościoła*, 1874, k. 1 r., v. (karty niepaginowane).

Podczas pierwszej wojny światowej wojsko niemieckie zarekwirowało 25 cynowych piszczałek prospektowych o wartości 2000 mk (200 rb)⁴⁰. Zgodnie z informacjami z 1921 r., instrument miał dziesięć głosów, jeden manual i pedał oraz istniejący dziś miech magazynowy, który wtedy, podobnie jak organy, wymagał restauracji. Szafę organową nadal zdobiły cztery anioły wykonane z drzewa lipowego, pomalowane na kolor biały: „Chór muzyczny. Ma podstawy murowane balustradę do połowy i od dołu murowaną a część górną drewnianą w większej części zniszczoną. Struktura zewnętrzna organów pojedyncza bez rzeźb i złoceń. Na wierzchu jest cztery figurki aniołków wolno stojących z drzewa lipowego malowanych na biało. Sam instrument systemu stożkowego – jeden manual i pedał – 10 głosów. Niewiadomo kto jest autorem organów. Niemcy Prusacy zabrali 25 piszczałek cynowych z pryncypału wielinowego. Organ jest rozstrojony, a miech rozklejon⁴¹. W tym samym roku organy reperowano za kwotę 2500 mk⁴². W 1937 r. kolejny raz je remontowano⁴³. W 1949 r. naprawa instrumentu wyniosła 45000 zł⁴⁴. W 1961 r. organy były w dobrym stanie⁴⁵. Zapewne w latach 60. XX w. zainstalowano silnik elektryczny do napędu miecha⁴⁶. W 1981 r. instrument nie wymagał naprawy. Szafa organowa była wówczas pomalowana na brązowo, a zdobiące anioły z instrumentami muzycznymi – na biało⁴⁷. Istniały jeszcze wtedy wazony umieszczone na skrajnych wieżyczkach prospektu. W późniejszych latach zostały one zdemontowane. W 2000 r. organy remontował Marian Leśniczuk⁴⁸.

⁴⁰ ADS, Akta ogólne, Straty Wojenne, Lit.: S, Dział: III, Nr porz. 15, Tom I, Zaczęte 20 I 1918 r., Skończone 19 IV 1919 r. [*Protokół strat wojennych parafii Węgrów*], 1919. Akta ogólne Straty Wojenne, Lit.: S, Dział: III, Nr porz. 15, Tom II, Zaczęte 8 II 1920 r., Skończone 5 III 1925, *Wykaz strat kościelnych w diecezji Podlaskiej, poniesionych w czasie wojny światowej od roku 1914 do 1920*, k. 93 v.

⁴¹ ADD, Zespół Akt Parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie, Inwentarz instructi kościoła i beneficjum po-reformackiego w Węgrowie 1921-1960, sygn. III/I/6, k. 7 r. Akta Parafii Węgrów – kościół filialny..., sygn. III/Q, *Inwentarz fundi instructi Kościoła i beneficium po Reformackiego w Węgrowie Diecezji Podlaskiej*, 1921, k. 7 r, v. (karty niepaginowane).

⁴² ADD, Zespół Akt Parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie, Księga kasowa..., sygn. III/W, k. 67 r.

⁴³ Ibidem, k. 130 r.

⁴⁴ ADD, Akta Parafii Węgrów..., sygn. III/Q, *Aneks do inwentarza fundi instructi Kościoła poklasztornego*, 1950.

⁴⁵ NID, A. Świechowska, dz. cyt.

⁴⁶ ADD, Zespół Akt Parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie, Sprawy gospodarcze i dochody oraz remonty i konserwacje. 1933-1968, sygn. III/Q/4, k. 3 r. (karty niepaginowane); *Akta Parafii Węgrów...*, sygn. III/Q; *Inwestycje remonty i konserwacje w kościołach oraz ważniejsze sprawy gospodarcze w parafii węgrowskiej w latach od 1 VI 1933 do 1 VIII 1968*, k. 3 r. (karty niepaginowane).

⁴⁷ NID, W. Łyjak, koperta inwentaryzacyjna ODZ, Węgrów, *kościół filialny*, dz. cyt.

⁴⁸ G. Żak, dz. cyt., s. 310.

Być może instrument został w pewnym stopniu przebudowany w XX w., jednak brak na ten temat bliższych informacji, a ich dyspozycja oraz cechy stylistyczne nie odbiegają od wzorców polskiego barokowego budownictwa organowego. Neobarokową szafę organową o charakterze prowincjonalnym zdobią osiemnastowieczne ornamenty (uszaki) i rzeźby. Wydaje się, że sekcja pedałowa istniała w tych organach od początku ich istnienia.

Opis architektoniczny organów:

„Prospekt organowy jednosekcyjny, trójwieżyczkowy, na cokole, rzeźby i ornamenty późnobarokowe. Pola piszczałkowe zakończone trójkątnie (kotary bez ornamentów snycerskich). Na gzymsach figuralne rzeźby amorków [...] Z boku szafy organowej uszy. W członach bocznych pola piszczałkowe zakończone ukośnie”⁴⁹.

Styl: neobarokowy

Kolory: drewno lakierowane, złocenia

Liczba głosów: 10

Traktura gry i rejestrowania: mechaniczna

Wiatrownice: klapowo-zasurowe

Miech: magazynowy

Manual: C – c³, Pedał: C – c¹

Stół gry: wbudowany w lewy bok szafy organowej

Dyspozycja:

Manual	Pedał
1. [Pryncypał 4’] ⁵⁰	1. <i>Pryncypał bass</i> 8’
2. <i>Bordon</i> 8’	2. [Subbas 16’] ⁵⁵
3. [Oktawa 2’] ⁵¹	
4. [Quinta 1 1/2’] ⁵²	
5. [Portunal 4’] ⁵³	
6. <i>Minor Flet</i> 4’	
7. [Salcion 8’] ⁵⁴	
8. <i>Mixtura</i> [1’] III	

Urządzenie dodatkowe: wypust powietrza.

⁴⁹ NID, W. Łyjak, koperta inwentaryzacyjna ODZ, Węgrów, *kościół filialny*, dz. cyt.

⁵⁰ Brak tabliczki z nazwą i wysokością głosu.

⁵¹ Brak tabliczki z nazwą i wysokością głosu.

⁵² Brak tabliczki z nazwą i wysokością głosu.

⁵³ Brak tabliczki z nazwą i wysokością głosu.

⁵⁴ Brak tabliczki z nazwą i wysokością głosu.

⁵⁵ Brak tabliczki z nazwą i wysokością głosu.

3. Kaplica cmentarna pw. Przemienienia Pańskiego (Łubieńskich)

Przed 1791 r. na rzymskokatolickim cmentarzu parafialnym wybudowano drewniany kościół pw. Panny Maryi. Obecnie istniejącą murowaną kaplicę wzniesiono w 1893 r.⁵⁶

W 1791 r. na chórze muzycznym znajdował się pozytyw w dobrym stanie⁵⁷. W 1811 r. zapewne ten sam instrument był już popsuty.⁵⁸

Okolo 1835 r., być może w 1832 r., wybudowano istniejący do dziś sześciogłosowy pozytyw. Nie wiadomo niestety, kto go skonstruował. Jego wartość wynosiła wówczas 661 złp, 24 gr.⁵⁹ Wzmiankowano o nim w latach 40. XIX w. Był wtedy wart 600 złp⁶⁰. Remontowano go następnie w 1869 i 1882 r.⁶¹

Instrument został przebudowany w 1893 r. przez nieznanego bliżej Czesława Kuśmierskiego, o czym świadczy napis wewnątrz szafy organowej, o treści: „Czesław Kuśmierski przerabiał w 1893 r.” Możliwe, że wtedy pierwotnie klasycystyczny prospekt organowy otrzymał cechy neogotyckie⁶². Wówczas instrument przeniesiono z kościoła Panny Maryi do obecnie istniejącej kaplicy⁶³.

Kolejne informacje na temat pozytywu pochodzą dopiero z XX w. Podczas pierwszej wojny światowej wojsko niemieckie zarekwirowało cynowe piszczałki prospektowe, na co nie pozostawiono żadnego pokwitowania. W ten sposób jednak zostały uchronione przed grabieżą piszczałki prospektowe organów w węgrowskiej farze. W 1919 r. instrument był w złym stanie: „[...] stare organy, lecz są bardzo zniszczone, brak piszczałek, gdyż takowe podczas rekwizycji piszczałek oddano Niemcom, przez co uratowało się piszczałki w organach nowych w kościele parafialnym, dowodów na to nie ma żadnych”⁶⁴. W 1921 r. miał on nadal sześć głosów, a jego opis przedstawiał się następująco: „Balustrady nie ma; chór na podstawie

⁵⁶ G. Żak, dz. cyt., s. 307.

⁵⁷ ADS, *Liber visitationum ecclesiarum parochialium decanatus Węgroviensis...*, sygn. 138 D, *Opisanie Kościoła Parafialnego...*, k. 101 v.

⁵⁸ ADD, Zespół Akt Parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie..., sygn. XIII/Y/1, *Opis Kościoła Panny Maryi za Miastem*, s. 80.

⁵⁹ ADD, Zespół Akt Parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie, *Inwentarz kościoła parafialnego w Węgrowie i kościołów filialnych w Jarnicach i Starej Wsi 1835*, sygn. III/V/2, s. 66.

⁶⁰ ADD, Zespół Akt Parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie..., sygn. III/V/3, k. 9 r.

⁶¹ J. Gołos, *Warszawskie organy*, t. II, dz. cyt., s. 17.

⁶² Ibidem.

⁶³ J. Gołos, *Polskie organy...*, s. 370, 371; tenże, *The Polish Organs...*, s. 427, 429, tenże, *Warszawskie organy*, t. II, s. 17.

⁶⁴ ADD, Akta Dekanatu Węgrów 1919-1979, sygn. III/Q [*Odpowiedzi na kwestionariusz kurii diecezjalnej w Siedlcach, Węgrów*], 1919, k. 2 v. (karty niepaginowane).

murowanej sklepionej, z balustradą z kratki żelaznych z poręczą drewnianą. Ma organek mały o 6 głosach, bez pedału, budowa prosta bez malowania nawet; organ roboty niewiadomej, piszczałki nie były w wojnę zabrane. Stan podstawy, chóru i organów dobry.⁶⁵ W 1922 r. przeprowadzono kapitalny remont pozytywu. Wyniósł on 100000 mk.⁶⁶ Zapewne wtedy też uzupełniono brakujące piszczałki prospektowe. Kolejny raz naprawiano go w 1949 r. za kwotę 25000 zł.⁶⁷ Widocznie był on jednak w coraz gorszym stanie, wobec czego zakupiono fisharmonię do gry podczas nabożeństw⁶⁸. W międzyczasie instrument uległ poważnej dewastacji mechanicznej i biologicznej.

Okolo 1966 r. pozytyw usunięto z kaplicy cmentarnej i przeniesiono do Woli Gułowskiej (pow. Łuków, woj. lubelskie)⁶⁹. Tam w sposób przypadkowy został uratowany przed zniszczeniem za sprawą Jerzego Gołosa i Stefana Sutkowskiego, który jako kierownik artystyczny Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, odkupił go z tamtejszej parafii i umieścił w siedzibie Towarzystwa⁷⁰. Instrument miał jeszcze wtedy dwa miechy klinowe, które nie były jednak oryginalne⁷¹.

W 1968 r. pozytyw generalnie wyremontował, częściowo go rekonstruując, warszawski organmistrz Czesław Kruszewski. Wtedy ustalono dyspozycję, uzupełniono brakujące w 50% piszczałki metalowe i drewniane, wstawiono nowe cynowe piszczałki prospektowe, oraz zainstalowano nowy miech pływakowy, a także silnik elektryczny do jego napędu⁷². W 1978 r. pozytyw był w dobrym stanie⁷³. Kolejny kapitalny remont przeprowadził w 1981 r. organmistrz Mariusz Syller⁷⁴. Po tych pracach instrument umieszczono w prezbiterium kościoła św. Krzyża w Warszawie, gdzie wykorzystywano go w celach artystycznych. Wykonywano na

⁶⁵ ADD, Akta Parafii Węgrów..., sygn. III/Q, *Inwentarz fundi instructi Kościoła na cmentarzu grzebalnym Parafii Węgrów Diecezji Podlaskiej*, 1921, k. 3 r. (karty niepaginowane).

⁶⁶ ADD, Zespół Akt Parafii Wniebowzięcia NMP w Węgrowie, Księga kasowa..., sygn. III/W, k. 78 r.

⁶⁷ ADD, *Akta Parafii Węgrów...*, sygn. III/Q, *Aneks do inwentarza fundi instructi Kościoła na cmentarzu grzebalnym*, 1950; Remonty, Inwestycje i konserwacje od 1 VI 1933 do 1 VIII 1968 r. Cmentarz grzebalny i kościół na cmentarzu – Inwestycje remonty i konserwacje w kościołach oraz ważniejsze sprawy gospodarcze w parafii węgrowskiej w latach od 1 VI 1933 do 1 VIII 1968, 1968 r., k. 4 r. (karty niepaginowane).

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ Za informację dziękuję prof. Jerzemu Gołosowi.

⁷⁰ Jerzy Gołos, *Warszawskie organy*, t. II, dz. cyt., s. 18.

⁷¹ Ibidem.

⁷² NID, Mariusz Syller, [Dokumentacja konserwatorska pozytywu znajdującego się w Warszawskim Towarzystwie Muzycznym], maszynopis, Warszawa 1980, s. 3.

⁷³ NID, Jerzy Gołos, koperta inwentaryzacyjna ODZ, *Warszawa, Warszawskie Towarzystwo Muzyczne*, dz. cyt.

⁷⁴ Jerzy Gołos, *Warszawskie organy*, t. II, dz. cyt., s. 17.

nim m.in. koncerty organowe Georga Friedricha Händla. Niedługo potem pozytyw przeniesiono z powrotem do siedziby Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, gdzie znajduje się do dziś⁷⁵. W 1984 r. wpisano go do Krajowego Rejestru Zabytków pod numerem B-2362⁷⁶.

Opis architektoniczny organów:

„Prospekt [...] z dekoracją neogotycką, architektoniczny, trójosiowy, w części środkowej wyższy, zwieńczony lekko profilowanymi gzymsami i arkadowym nadłuczem. Cokół rozczłonkowany płycinami w kształcie neogotyckich blend o łuku trójlistnym. Skromna neogotycka dekoracja ograniczająca się do listwowego laskowania, współcześnie uzupełniana, bejcowana”⁷⁷.

Styl: neogotycki

Kolory: drewno lakierowane

Liczba głosów: 6

Traktura gry i rejestrowania: mechaniczna

Wiatrownica: klapowo-zasurowa

Miech: pływakowy

Manual: G – e³⁷⁸

Stół gry: wbudowany w lewy bok szafy organowej

Dyspozycja:

Manual:

1. *Pryncypał 2'*
2. *Bourdon 8'*
3. *Flet 4'* [otwarty]
4. *Flet minor 4'*
5. *Kwinta I 1/3'*
6. *Superoktawa I/2'*⁷⁹

Według Jerzego Gołosa, nietypowy zakres klawiatury, rozpoczynający się w basie od klawisza G, jest uwarunkowany tym, że śpiewy pogrzebowe w kancjonałach katolickich miały swój początek na dźwięku g⁸⁰. Jak wiadomo, ten instrument był od 1893 r. umieszczony w kaplicy cmentarnej w Węgrowie. Możliwe, że takiego układu klawiatury, a jednocześnie zakresu brzmieniowego pozytywu do-

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ NID, Jerzy Gołos, koperta inwentaryzacyjna ODZ, *Warszawa, Warszawskie Towarzystwo Muzyczne*, dz. cyt.

⁷⁷ Jerzy Gołos, *Warszawskie organy*, t. II, dz. cyt., s. 17.

⁷⁸ Bez klawisza dis³.

⁷⁹ Repetycja na drugim e.

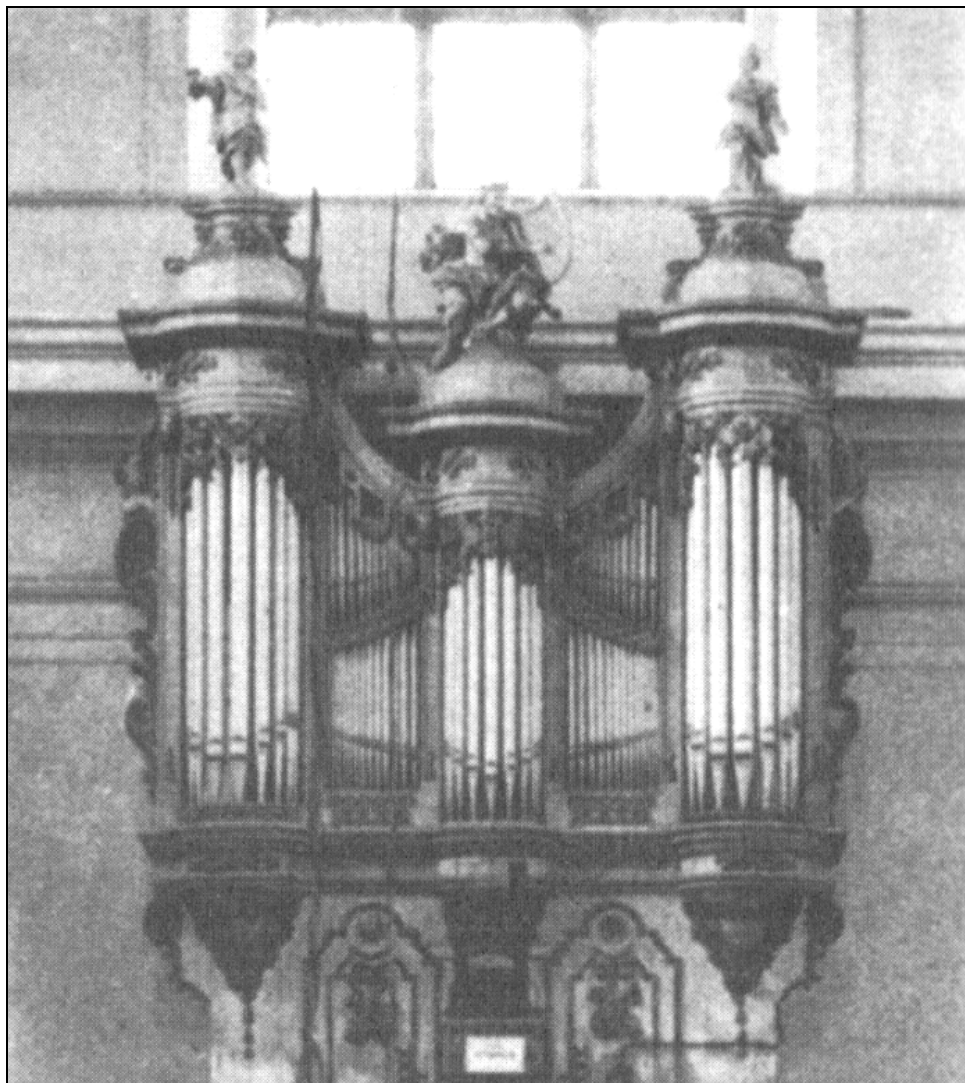
⁸⁰ Za informację dziękuję prof. Jerzemu Gołosowi.

konano podczas jego przebudowy w tym samym roku. Niewątpliwie, wpływ na to miały również czynniki ekonomiczne, gdyż najniżej brzmiące piszczałki są dużych rozmiarów.

Na podstawie przeprowadzonych badań źródłowo-instrumentologicznych, udało mi się w sposób możliwie szczegółowy ustalić dzieje organów w kościołach węgrowskich w okresie od końca XVIII w. do czasów współczesnych.

Okazały instrument z fary niestety już nie istnieje, a był on jednym z większych w regionie. Nieznana też jest jego dyspozycja. Szczęśliwie zachowały się fotografie archiwalne tych organów sprzed czasu rozbiórki w 1962 r. Ich części miały znajdować się następnie w Jedlance oraz Wielgolesie, lecz brak tam po nich jakichkolwiek śladów. Niewielki pozytyw z kaplicy cmentarnej, będący ciekawym przykładem lokalnego, użytkowego budownictwa organowego, jako już mocno zniszczony został około 1966 r. przewieziony do Woli Gułowskiej, gdzie przed niechybnym spalaniem uratowało go dwóch warszawskich muzykologów. Po dwóch kapitalnych remontach ustawiono go w kościele pw. Krzyża św. w Warszawie, gdzie służył podczas organizowanych tam kameralnych koncertów organowych. Następnie instrument przeniesiono do siedziby Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego i znajduje się tam do dnia dzisiejszego. Tylko organy z kościoła poreformackiego istnieją nadal w swym pierwotnym miejscu. Nie można wykluczyć, że były i są one pierwszym instrumentem w tej świątyni, bowiem reguły zakonne u reformatów zakazywały używania organów podczas liturgii. Przetrwały one do dziś w stanie podobnym do tego, kiedy zostały wybudowane, czyli najprawdopodobniej w 1819 r.

Szczęśliwie zachowane źródła pozwalają w pewien sposób odtworzyć instrumentarium organowe węgrowskich kościołów w przeciągu ponad dwóch ostatnich stuleci. Niewykluczone, że jeszcze ujawnią się nowe dokumenty wnoszące nowe fakty do tego ciekawego zagadnienia.



Węgrów, kościół farny pw. Wniebowzięcia NMP.
Nieistniejące organy z połowy XVIII w. Fot. IS PAN, ok. 1919 r.,
w: Wiktor Łyjak, *Organy na Mazowszu w diecezji płockiej od XIV wieku do 1814 roku*, Płock 2005, s. 112.



Węgrów, kościół farny pw. Wniebowzięcia NMP.
Nieistniejące organy z połowy XVIII w. Fot. IS PAN, ok. 1962 r.,
w: Wiktor Łyjak, *Organy na Mazowszu w diecezji płockiej od XIV wieku do 1814 roku*, Płock 2005, s. 113.



Węgrów, Kościół pw. św. Piotra z Alkantary i św. Antoniego Padewskiego (poreformacki).
Prospekt organowy z ok. 1819 r., fot. Piotr Woźniak



Warszawa, Warszawskie Towarzystwo Muzyczne
(niegdyś Węgrów, kaplica cmentarna pw. Przemienienia Pańskiego),
pozytyw sprzed 1835 r., przebudowany w 1893 r., fot. Piotr Woźniak

BIOGRAFIE



Artur Ziontek

Tadeusz Grabianka
– starosta liwski i Król Nowego Izraela
Uwagi na marginesie biografii

Tadeusz Grabianka, herbu Leszczyc (1740-1807) – to postać prawdziwie pasjonująca. Z jednej strony starosta liwski, który zostawił po sobie trwały ślad w postaci dobudowanego do zamku dworu, z drugiej zaś zamożny podolski szlachcic oddany sprawom wolnomularskim, iluminata i „król *Nowego Izraela*”. W Liwie, siedzibie swego starostwa nie bywał zbyt często, jeśli był w ogóle, bo śladu takiej wizyty nie ma. Pochłonięty poszukiwaniem „kamienia filozoficznego”, pracami nad „krzyżmem świętym” peregrynował między Podolem, Berlinem, Londynem, Paryżem potem – Awinionem, by w tajemniczych okolicznościach dopełnić żywota w Twierdzy Pietropawłowskiej w Sankt Petersburgu.

Jego barwny żywot i dzieło (choć żadne dokumenty pisane po nim nie zostały) były przywoływane przez Adama Mickiewicza, który wspominał go w swoim kursie literatury słowiańskiej (wszak był jednym z prekursorów mesjanizmu polskiego)¹; pojawia się także w koligacjach z Cagliostrem – jednym z najsłynniejszych awanturników i hochsztaplerów XVIII wieku²; w nielicznych wspomnieniach z epoki ukazywany jest jako postać owiana aurą tajemniczości i – w znaczeniu jakie nadały słowu wieki XVIII i XIX – mistyki, ale też jako żarliwy dyskutant i iluminata³.

Jako pierwsi z naukową biografią Grabianki zapoznali się czytelnicy rosyjscy. W 1860 roku na łamach pisma „Russkij Wiestnik” ukazał się najpierw artykuł Michaiła Longinowa *Jeden z magików XVIII stulecia*, a dwa numery później frag-

¹ Zob. A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Kurs drugi*, oprac. J. Maślanka, [w:] *Dziela*, red. Z. J. Nowak, M. Prusak, Z. Stefanowska, Cz. Zgorzelski, Warszawa 1997, t. IX, s. 341, 349.

² R. Gervaso, *Cagliostro. Życie Giuseppe Balsama, maga i awanturnika*, tłum. A. Wasilewska, Katowice 2007, s. 61.

³ H. z Działyńskich Błędowska, *Pamiętka przeszłości*, oprac. K. Kostenicz, Z. Makowiecka, Warszawa 1960, s. 53.

ment pamiętników Muromcowa zatytułowany *Opowieść naocznego świadka o hrabim Grabiance*. Polskiemu czytelnikowi pierwszy przybliżył postać starosty liwskiego W. Huczański w rozbudowanym haśle encyklopedycznym⁴, a niedługo po nim Antoni J. Rolle w barwnie napisanej książeczce dającej biografię zarówno Tadeusza, jak i jego małżonki Teresy ze Stadnickich⁵, a w późniejszym czasie uzupełnił także o opracowanie życia ich córki Anny⁶. Największym walorem niestrudzonego w swych poszukiwaniach Rollego było to, że poza wcześniejszymi rosyjskimi opracowaniami i edycjami pośrednich źródeł, wykorzystał obszerne archiwum Grabianków, które dziś już nie istnieje. Pół wieku później zafascynowany Grabianką Józef Ujejski, warszawski historyk literatury, wydał monografię⁷, która odnosząc się z szacunkiem do badań poprzedników (zwłaszcza Rollego), przynosiła jednak znaczną korektę wcześniejszych ustaleń. Było to możliwe głównie dzięki paryskim kwerendom i odnalezieniu rękopisu, który skrywał obfite dialogi starosty i jego duchowych pośredników eks-benedyktyna Antoine'a Josepha Parnety'ego oraz Brümera (Ludwik Józef Filibert de Morveau) z wyrocznią – „Świętym Słowem” (w której imieniu miała przemawiać panna Bruchié). Uważna lektura pozwoliła także na skorygowanie ustaleń faktograficznych i właściwe umieszczenie ich w czasie. U progu XXI wieku powrócił do tematu mistyka z Podola Jerzy Siewierski publikując popularną opowieść biograficzną sumującą dokonania wielkich poprzedników⁸.

Poza obszerniejszymi publikacjami książkowymi powstawały liczne artykuły drukowane tak w prasie⁹, jak i periodykach naukowych. Przy czym do najważniejszych należałoby zaliczyć monograficzną publikację Marii Danielewicz-Zielińskiej¹⁰ oraz prace Romana Bugaja¹¹ i Wojciecha Piotrkowskiego¹², przy

⁴ W. Huczański, *Grabianka albo Grabionk*, [hasło w:] *Encyklopedia powszechna [Orgelbranda]*, t. X, Warszawa 1862, s. 382-386.

⁵ A. J. Rolle, *Tadeusz Leszczyz Grabianka starosta liwski i Teresa ze Stadnickich jego małżonka*, Lwów 1875.

⁶ A. J. Rolle, *Anna z Grabianków Raciborska. Opowiadanie z końca zeszłego stulecia*. (korzystam z wydania: *Gawędy historyczne*, wybór i oprac. W. Zawadzki, Kraków 1966, t. II).

⁷ J. Ujejski, *Król „Nowego Izraela”*. *Karta z dziejów mistyki wieku oświeconego*, Warszawa 1924.

⁸ J. Siewierski, *Upadły Anioł z Podola. Opowieść o Tadeuszu Grabiance*, Warszawa 2003.

⁹ Zob. choćby S. Sobotkiewicz, *Szlachcic polski i Cagliostro*. „Tygodnik Polski” 5 VIII 1978 (Londyn).

¹⁰ M. Danilewicz-Zielińska, *The King of the New Israel. Thaddeus Grabianka (1740-1807)*, „Oxford Slavonic Papers” New Series vol. I, 1968 (i osobna nadbitka).

¹¹ R. Bugaj, *Hermetyzm w Polsce doby stanisławowskiej*, „Annalecta” 1993, nr 2.

¹² W. Piotrkowski: *Iluminizm w polskim oświeceniu*. „Prace Historycznoliterackie” t. 17, 1995 (Gdańsk); *Źródła motywu homunkulusa w „Fauście” J. W. Goethego i jego ciągi dalsze w wybranych tekstach literatury europejskiej i polskiej*, [w:] *Postacie i motywy faustyczne w literaturze polskiej*, t. I, red. H. Krukowska i J. Ławski, Białystok 1999.

„Był on wyobrazicielem – pisał o Grabiance Antoni J. Rolle – tej chorobliwej dążności, która niezadowolona z panującego podówczas porządku, szukała nowych dróg, pragnęła popchnąć ludzkość na nowe tory... Ludzie tacy, męczennicy idei, kończą albo w zapomnieniu, albo przystrojeni w nimbus świętości”¹³. Udziałem naszego bohatera stała się ta pierwsza możliwość. Jedną z przyczyn byłby zapewne fakt, iż ogólna atmosfera czasów, w których przyszło mu żyć nie sprzyjała za nadto poszukiwaniom transcendentu – zagadnienia metafizyczne zostały zepchnięte na margines przez główne, a może tylko najbardziej popularne i chwytliwe prądy intelektualne epoki.

Biorąc pod uwagę stan zachowanych archiwaliów i istniejące prace badawcze można by stwierdzić, że właściwie nic nowego w tej kwestii dorzucić się nie da. Jednak przypadająca na rok niniejszy rocznica 50-lecia Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie, którego administracja mieści się w budynku, który Grabianka pobudował niegdyś (1782) jako siedzibę swego starostwa, skłania do przypomnienia postaci. Namysł nad jego biografią rodzi też pewne uwagi, pytania metodologiczne o epokę, w której przyszło mu żyć. Stąd też, poza przypomnieniem życiorysu zapytajmy o jego konteksty.

1. Konteksty – epoka rozumu?

W 1637 roku, kiedy to światło dzienne ujrzała fundamentalna dla późniejszego rozwoju myśli *Rozprawa o metodzie* Kartezjusza, nastąpił swoisty przewrót. Kontynuująca myśl egzystencjalną *Rozprawa*, w centrum rozważań o możliwościach poznawczych człowieka postawiła rozum. Niepodzielność rządów jednego i niezmiennego rozumu nie była jednak długa, wszak już u schyłku stulecia inny myśliciel John Locke wskazywał, iż owszem poznanie metafizyczne w duchu scholastyki nie daje żadnych właściwie możliwości, ale i rozum ludzki nie jest tak niezmienny jak widział to Kartezjusz. Empiryzm Locka wskazywał, iż czysty w chwili narodzin umysł człowieka z biegiem czasu i doświadczeń (prosty i bardziej złożonych wewnętrznie) dochodzi do opanowania świata jako *summy* wiedzy. Oba prądy, choć bardziej empiryzm Locka, były popularne w kręgach luminarzy oświecenia. Pojawiały się też postawy swoście eklektyczne, łączące tok obu myślicieli. David Hume i Christian Wolff dokonali niejako sformalizowania tego melanzu. Oddany pokartezjańskiemu racjonalizmowi Voltaire dorzucał do głoszonych przez siebie haseł jeszcze tolerancję i wolność, co okazało się nader

¹³ A. J. Rolle, *Tadeusz Leszczyk Grabianka...*, s. 1.

chwytliwe i porywające swą efektywnością i – jednak – łatwością... Diderot wszelako, z jednej strony oddany przeświadczeniu o możliwości opisu świata i zamknięciu go w okładkach *Encyklopedii*, z drugiej pokazuje (w *Liście o ślepcach dla użytku tych, co widzą* [1749]) poznawczą niemoc człowieka, jej paradoksy i trudną do rozumowego ogarnięcia tajemnicę istnienia. „Jeśli kiedykolwiek jakiś filozof ślepy i głuchy od urodzenia stworzy człowieka na wzór Kartezjusza, [...] umieści jego duszę w końcach palców; ponieważ stamtąd przychodzą jego najważniejsze wrażenia i wszelka wiedza o świecie zewnętrznym”¹⁴.

Kilka lat później inny myśliciel ujmie to dosadniej. Optymizm poznawczy ujawniający się u schyłku baroku w pracach Johanna Gottfrieda Leibniza (wyśmiewanego już w *Kandydzie*) i Alexandra Pope’a (*Esej o człowieku*) zostaną radykalnie zanegowane przez wydarzenie nie mające właściwie wcześniej precedensu w nowożytnej Europie. W 1755 r. Lizboną targnęło tragiczne w skutkach trzęsienie ziemi. Był to, poza katastrofą dosłowną, także i element załamania się wiary w umysł ludzki mogący opanować świat. Wyrazem tego zwątpienia i poznawczej niemocy byłyby *Poema o zapadnięciu Lizbony* Voltaire’a¹⁵. Od strony filozoficznej kruchość myśli i niemoc metafizyki odsłaniał Kant, zwłaszcza w *Krytyce czystego rozumu*, tam też jednak podejmował dyskusję z ogólnymi możliwościami poznawczymi¹⁶. Jednak na przywołanych postaciach epoka się nie zaczyna ani nie kończy. Zagadnienie poznawczych możliwości rozumu i swoisty – jak to nazwał Paul Hazard – proces wytoczony chrześcijaństwu zaprzęgały do publicznych wypowiedzi najtęższe umysły epoki, choć nie tylko.

Z drugiej jednak strony nieco wcześniej wiek XVIII wydał także *Naukę nową* Giambattisty Vico projektującą historiozoficzną zmienność człowieka, ale przede wszystkim odsłaniającą wielką moc wyobraźni. Imaginowanie obrazów jest tu tak niezbędne, jak wcześniej u Ignacego Loyoli w jego rekolekcyjnych *Ćwiczeniach duchownych*. Oświecenie, nieco niechętnie w swym powierzchownym rysie wszelkim przejawom uzewnętrzniania ducha i mówieniu o wyobraźni niedoceniało go. Podobnie i Swedenborga – szwedzkiego mistyka, który spisywał swoje wizje i treści objawień otrzymywanych od aniołów. Tak powstał, brzemienisty dla intere-

¹⁴ Diderot, *List o ślepcach na użytek tych co widzą*, [w:] *Wybór pism filozoficznych*, oprac. J. Adamski, Warszawa 1953, s. 193.

¹⁵ Utwór zyskał i w Polsce znaczną popularność. Zob. Voltaire, *Poema o zapadnięciu Lizbony*, wstęp i oprac. J. Wójcicki, Piła 2003 (w edycji trzy tłumaczenia Stanisława Staszica oraz po jednym: Jacka Ildziego Przybylskiego i Jana Kantego Chodaniewicza).

¹⁶ Zob. M. Maciejczak, *Wiedza empiryczna w „Krytyce czystego rozumu” Immanuela Kanta*, [w:] *Pytania i perspektywy transcendentalizmu. W dwusetną rocznicę śmierci Immanuela Kanta*, red. A. J. Noras, Katowice 2006, s. 51 i n.

sującego nas tematu obraz Piekła i Nieba, ale też z ducha Biblijna idea „Nowego Jeruzalem” – społeczeństwa odnowionego w Bogu, rozgrzeszonego i „naprawionego”.

Zatem klimat intelektualny epoki współtworzą rozważania Voltaire’a, Denisa Diderota, Jeana Jacquesa Rousseau (dającego krytykę cywilizacji i przedstawiającego wizję szczęśliwej natury), Markiza de Sade (mimo wielu pomówień o ateizm – nieustannie poszukującego Boga¹⁷), Johanna Herdera, Immanuela Kanta, ale też – jakby z drugiej strony – Emanuela Swedenborga i Williama Blake’a, którzy wpisali się w nurt europejskiej mistyki, wydając na świat dzieła, które podobnie jak *Nauka nowa* Vico rozpoznane i w pełni docenione zostaną później. Stąd też Oświecenie, nawiązując do kantowskiej definicji, utożsamiane bywa potocznie, acz naiwnie z „epoką rozumu”. Kult mądrości, racjonalizm, przekonania o możliwości ogarnięcia rozumem wszystkich praw rządzących światem, do czego chętnie też dorzuca się, zanegowanie istnienia Boga to jedynie wąska część ideowego obrazu epoki¹⁸. A przecież poza Oświeceniem francuskim (dającym libertyńską interpretację kartezjanizmu namiętnie i naiwnie jednak rozmiłowaną w „rozumie”) głoszącym idee wolności i tolerancji, które w czasie Wielkiej Rewolucji zamieniono na gilotyny, istniało równoległe oświecenie niemieckie – formacja chrześcijańska, wychodząca z rodzimej tradycji luteranizmu i pism Filipa Melanchtona z jego koncepcją rozumu oświeconego nieodłącznie wspieranego „światłem Bożej łaski”¹⁹.

2. Konteksty – masonerie i stowarzyszenia

Obraz całości nie jest zatem monochromatyczny, ale mieni się wielością barw. Niektóre jego aspekty wciąż pozostają jedynie na marginesie prac badawczych, co jednak wcale nie oznacza ich nieistnienia. Choć bywa i odwrotnie – temat, który wydawałby się oczywisty w polu rozumienia intuicyjnego (potocznego)²⁰ przy bardziej precyzyjnej, szeroko zakrojonej analizie interdyscyplinarnej

¹⁷ D. A. F. de Sade, *Fantomy*, tłum. A. Czyż, „Ogród” z. 1, 1988; zob. także P. Klosowski, *Sade mój bliźni*, tłum. B. Banasiak i K. Matuszewski, Warszawa 1999 (rozdz. *Pod maską ateizmu*, s. 153-183); B. Banasiak, *Integralna potworność. De Sade – Filozofia libertynizmu, czyli konsekwencje „śmierci Boga”*, Wrocław-Łódź 2006, s. 172 i n.

¹⁸ Szeroką panoramę daje fundamentalna dziś i trudna do przecenienia monografia P. Hazarda, *Mysł europejska w XVIII wieku. Od Monteskiusza do Lessinga*, tłum. H. Suwała, wstęp S. Pietraszko, Warszawa 1972.

¹⁹ Zob. A. Czyż, *Posłowie*, [w:] *Stanisław Staszic i jego epoka*, red. B. Ziontek, Siedlce-Warszawa 2001, s. 67; M. Cieński, *Formacja oświeceniowa w literaturze Polski i Niemiec*, Wrocław 1992, s. 42 i n. oraz S. Janeczek, *Oświecenie chrześcijańskie. Z dziejów polskiej kultury filozoficznej*, Lublin 1994.

²⁰ W pracy nad małymi formami literackimi, kategorii „intuicyjnej oczywistości” dla pojęć o „wyraźnie określonym zasięgu znaczeniowym” użył Jan Trzynałowski (*Male formy literackie*, Wro-

w zasadniczym stopniu zmienia a przynajmniej ujarzma swój dotychczasowy chaotyczny obraz. Tak bodaj byłoby z istotną dla XVIII wieku „przyjemnością”, jako kategorią kulturową²¹.

Innym problemem, nader istotnym w kontekście Grabianki, byłyby różnego rodzaju stowarzyszenia, jakie się ówczesnie zawiązywały i niebywały rozkwit łóż masońskich. Właściwie jedynym godnie przebadanym elementem całej problematyki stanowi salony literackie – znamy najważniejsze z nich, zarówno te zaistniałe w stolicy, jak i te funkcjonujące w prywatnych rezydencjach magnackich, jesteśmy też w stanie w miarę rozsądnie określić ich zakres (i cel) działania²². „Salony” stanowią jednak niewielką część problemu. Trafnie pokazywał to Johann Huizinga: „każda strona życia kulturalnego w XVIII w. odkrywa nam naiwny duch ambitnego współzawodnictwa, klubowości oraz tajemniczości, która ujawnia się w stowarzyszeniach literackich i bractwach o swoistych znakach [...] Nie chcemy przez to bynajmniej twierdzić, że popędy te były bezwartościowe, przeciwnie: właśnie ów zapał ludyczny i nieumiarkowane żadnymi wątpliwościami pasje były powodem ich niezwyklej płodności kulturalnej”²³.

Jakość i tematyka stowarzyszeń, adekwatne do toku zebrań, były rozmaite. „W jednych zakonach bawiono się ładnie, w innych – mniej ładnie”²⁴. Były kuriozalne Zakony Pszczół (jedynie pozornie niewinne) oraz, rozpowszechnione również w Polsce, Zakony Mopsów i Mopsic²⁵. Te ostatnie były tak utajnione, mimo swego groteskowego charakteru, że przypominały łoże masońskie.

Sama zaś masoneria XVIII i XIX w., mimo iż napisano o tym wiele i wciąż powstają nowe prace, stanowi wciąż zjawisko zagadkowe. O ile bowiem otrzyma-

claw 1977, s. 5), zauważając, iż częstokroć się ona pojawia, choć nikt – na ów czas – nie pokusił się o jej dopracowanie definicyjne i głębsze zbadanie. Spostrzeżenie to odnieść można także i do innych zagadnień.

²¹ Zob. *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011; por. A. Ziótek, *Kwestie przyjemności w XVIII wieku – rozpoznania, idee, spełnienia*, „Wiek Oświecenia” t. 28, 2012.

²² Zob. choćby: A. K. Guzek, *Salony literackie*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1996; Z. Libera, *Życie literackie Warszawy w czasach Stanisława Augusta*, Warszawa 1971 (rozdz. *Salony i zebrania literackie*); A. Aleksandrowicz, „Błękitne soboty” Marii Wirtemberskiej, „Pamiętnik Literacki” 1974, z. 3; A. Jakuboszczak, *Sarmacka dama. Barbara Sanguszkowa (1718-1791) i jej salon towarzyski*, Poznań 2008; A. Ziótek, *Siedlecki dwór artystyczny Aleksandry Ogińskiej*, [w:] *Małe miasta. Społeczność*, red. M. Zemło, Lublin 2011. Zagadnienie mawiane jest także przy badaniach dotyczących poszczególnych rodów, tu np. ciekawy „tomik” (56 stron druku): *Mecenat artystyczny Branickich*, red. M. Olesiewicz, B. Puchalska-Dąbrowska, Białystok 2004.

²³ J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, tłum. M. Kurecka i W. Wirpsza, Warszawa 1967, s. 263.

²⁴ J. Ryba, *Uwodzicielskie oblicza oświecenia*, Katowice 1994, s. 31.

²⁵ Ibidem, s. 32-36.

liśmy rzetelną monografię pióra Ludwika Hassa²⁶ dającą rys historyczny wolnomularzy od średniowiecza po wiek XIX, o tyle brak prac może mniejszych ale dotyczących bardziej uszczegółowionych problemów. A do nich moglibyśmy zaliczyć m.in. wpływ wolnomularstwa na twórczość literacką i artystyczną, które niekiedy aż kipią zakonną symboliką. Wystarczy chociażby spojrzeć na drukowane mowy sejmowe (także z czasów Sejmu Wielkiego) by na drukach kierowanych do posłów zauważyć symbole charakterystyczne dla masonów, co w rzeczywistości dawało bardzo jasny sygnał współbraciom zasiadającym na sejmowych ławach²⁷. Tylko częściowo też znamy twórczość literacką (jej kontekst) dotyczącą masonerii i w ich kręgach powstałej²⁸. A przecież sama forma tajności stowarzyszeń i aura tajemniczości im towarzysząca rozbudzała liczne umysły krytyków i admiratorów. Niemniej, mimo wspomnianej monografii Hassa demityzujące funkcjonowanie łóż (związłe pokazywała to również Wichrowska²⁹) dyskurs o nich funkcjonuje najczęściej w kontekście tzw. „spiskowych teorii dziejów”. I mimo, iż stan badań zdecydowanie się ostatnimi czasy rozrósł, to jednak najbardziej popularne są publikacje zawierające w tytule sformułowania typu „wiedza tajemna” – przy czym nie odnoszą się one do prac masonów, a raczej wiedzy o nich samych³⁰. Przeświadczenie to wzmacniane jest i tym, że obok wolnomularstwa istniały także stowarzyszenia o podobnej klauzuli tajności będące mające jednak charakter religijny (nie koniecznie w pełni zgodny z doktryną Kościoła), mistyczny, okultystyczny, czy alchemiczny.

Obok uniwersyteckiej chemii, która w czasach stanisławowskich miała już swoje ugruntowane miejsce w polskiej nauce³¹, w znakomitym rozkwicie znajdowała się także alchemia, która podobnie jak szereg rozmaitej proveniencji stowarzyszeń zajmowała się głównie poszukiwaniem „kamienia filozoficznego”³². Do

²⁶ L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie środkowo-wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982.

²⁷ Mam tu głównie na myśli (najbliższego mi badawczo) Michała Kazimierza Ogińskiego i jego drukowane mowy (np. *Zdanie J. W. Jmci Pana Michała hrabi Ogińskiego na sessji seymowej dnia 23 września 1776 na projekt pod tytułem „Powinności i władza departamentów w Radzie”*).

²⁸ Zob. m.in. *Antologia poezji masońskiej*, oprac. E. Z. Wichrowska, Warszawa 1995; E. Z. Wichrowska, *Kantorbery Tymowski w świetle nowych źródeł*, Warszawa 2002 – tam dość szczegółowo omawia autorka kontekst masoński twórczości Tymowskiego. Dodatkowego smaczku dodaje fakt, iż na początku *Bibliografii* (s. 296) jest umieszczony jeden z symboli masońskich – trzy kropki ułożone w trójkąt, nb. taki sam jak we wspomnianych mowach Ogińskiego.

²⁹ Zob. jej wstęp w *Antologia poezji masońskiej*...

³⁰ Z ostatnich wydawnictw, jakie pojawiły się na polskim rynku wydawniczym wspomnę jedynie kuriozalną – w swej zasadniczej części – pozycję: P. Gardiner, *Tajna wiedza zakazanych związków, stowarzyszeń i kultów*, tłum. K. Piotrowska-Fletcher, Warszawa 2008.

³¹ Pisze o tym R. Bugaj, *Hermetyzm w Polsce doby stanisławowskiej...*, s. 156-162.

³² Zob. R. Bugaj, *Hermetyzm*, Wrocław 1991.

tego znajdujący się w rozkwicie okultyzm – seanse spirytystyczne, mediumizm i różne formy kontaktowania się z zaświatami³³ ale też i zjawiska mistyczne takie jak Swedenborg. Wszystkie jednak, mimo – powiedzielibyśmy językiem dzisiejszym – „podziemnej” popularności w przestrzeni oficjalnej XVIII-wiecznej Europy temat nie istniał nader poważnie. Walka z przesądami i likwidacja kary śmierci za czary, jakie przyniosła konstytucja 1776 roku, dawały sprzyjające warunki do szerzenia się tego proceduru³⁴. Mimo to jednak poważnie traktowano zagrożenia jakie on za sobą niesie, choć dalekie było to od kontekstu religijnego (kościelnego) a bardziej przestrzegano przed szarlatanami, oszustami i naciągaczami, którzy potrafili zrujnować najcenniejsze fortuny magnackie. Tu po raz kolejny wracamy do Grabianki, który faktycznie i tego doświadczył. A jednak, mimo wielu mu podobnych, alchemia wkroczyła nawet w królewskie podwoje. Stanisław August zamawiał nawet szczegółowe raporty dotyczące tego zjawiska, które sporządzał jeszcze w 1768 r. August Fryderyk Moszyński. Autor uwikłany w nauki Trismegistosa i pragnienie poznania sposobu zamiany metali w złoto, z naukową dykcją dzielił współczesnych alchemików na cztery grupy. Przedstawiciele pierwszej z nich – jak pisał Moszyński – posiadają „umiejętność wydobywania złota i srebra z ciał, które wydają się nie zawierać go wcale [...]”³⁵.

Mimo niezbyt imponującego stanu badań wskaźmy jednak i dzieło w tym zakresie niezwykle interesujące. Jest nim obszerna publikacja Danuty Kowalewskiej poświęcona magii i astrologii jako tematów literackim polskiego oświecenia³⁶. Jak autorka podkreśla materiał nie jest nazbyt obfity gdyż motywy te pojawiają się stosunkowo rzadko i zwykle jako temat poboczny” (s. 344). Niemniej jest on na tyle wystarczający by zwrócić na niego uwagę. Zachowane w pracy właściwe proporcje osądu dobrze pozwalają uzmysłowić sobie jakie miejsce zajmowały tytułowe zjawiska nie tylko w przestrzeni literackiej, ale i egzystencjalnej. I mimo, iż nie pozostaje to krąg nader szeroki, to jednak wciąż pasjonujący i przeniknięty niedopowiedzeniami. Toruńska badaczka potraktowała go wielowymiarowo i miejscami interdyscyplinarnie, toteż otrzymaliśmy bezcenne opracowanie historyczno-literackie. A potrzeba by także i innych. Zastosowanie tu badań z zakresu historii mentalności – choć przedmiot może wydać się abstrakcyjny, a w najlepszym stop-

³³ Zob. I. Matuszewski, *Czarnoksiężstwo i mediumizm. Studium historyczno-porównawcze*, wstęp A. Sarwa, Sandomierz 2010 (pierwodruk 1896).

³⁴ Zob. M. Pilaśzek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV-XVIII*, Kraków 2008, s. 220-226.

³⁵ F. A. Muszyński, *Uwagi o sztuce hermetycznej przedstawione królowi [...] w 1768 r.*, [w:] R. Bugaj, *Hermetyzm w Polsce doby stanisławowskiej...*, s. 169.

³⁶ D. Kowalewska, *Magia i astrologia w literaturze polskiego oświecenia*, Toruń 2009; por. M. Lisecka, *Oświeceniowe imaginarium magiczne*, „Pamiętnik Literacki” 2011, nr 4.

niu nie dość sprecyzowany – pozwoliłby pełniej zrozumieć ówczesnych i ich sposoby doświadczenia świata, jego wszechstronnego analizowania i w końcu konceptualizacji³⁷. „Po co badać myślenie wspólnoty? – pytał Antoni Czyż i udzielał odpowiedzi – Aby ją pojąć i aby cierpliwie odnajdywać ludzi. Jest bowiem wspólnotą osób. Aby zrozumieć ich (i teksty, dzieła, twórczość) i dobrze rozpoznać, trzeba też pojąć wspólnotę, którą kształtują. Przeniknąć i odczytać jej myślenie”³⁸.

3. Konteksty – Emanuel Swedenborg

Jedną z najważniejszych osób dla drogi duchowej Grabianki jest szwedzki mistyk Emanuel Swedenborg³⁹. Jego biografia pokazuje z jednej strony uczonego, badacza, naukowca-racjonalistę długo pracującego w Ministerstwie Górnictwa (rezygnując np. z katedry astronomii Uniwersytetu w Uppsali), z drugiej zaś wizjonera i mistyka, bezwzględnie podporządkowującego swoje życie rozwojowi duchowemu i oddaniu się Pismu. Tę jego drogę ukształtowały wije mistyczne i pogłębiona, nieustająca lektura *Biblii*, w której poszukiwał bezpośrednich Bożych znaków, jako drogowskazów, ale i zwiastunów losów kościoła i świata.

Im głębiej zapadał w lekturę, im bardziej przedzierał się biblijne wersety i chciał ogarnąć je rozumem oraz wysnuć z nich nowy ład świata, tym bardziej sobie dochodziło do niego przeświadczenie, że cel jego dążeń oddala się. Rozum zaś jako podstawowe narzędzie poznania zbliżał się rejony metafizyki. Swedenborg uznał bowiem, że „im bardziej zagłębiamy się w naszym rozumie i umyśle, tym bardziej zbliżamy się do świata duchowego”.

W swych dociekaniach posługiwał się metodą analogii jako drogi do poszukiwania prawdy. Pochodną było stworzenie „teorii reprezentacji” (korespondencji), wedle której otaczający nas świat widzialny jest symbolem świata duchowego, a ciało widzialnym reprezentantem duszy. Do jej pełnego poznania nie wystarczą

³⁷ Wskazywała na to, poniekąd, T. Kostkiewiczowa, *Z oddali i z bliska. Studia o wieku oświecenia*. Warszawa 2010, s. 16-17 (cały rozdział *Wiek osiemnasty znany i nieznan* poświęcony jest stanowi badań i postulatom badawczym).

³⁸ A. Czyż, *Wiele marzeń. O badaniach nad historią mentalności*, [w:] *Światło i słowo. Egzystencjalne czytanie tekstów dawnych*, Warszawa 1995, s. 357. Warto tu przywołać także rozważania C. L. Beckera o „klimacie opinii”, jako pojęciu fundamentalnym, dla badaczy przeszłości (*Klimat opinii*, [w:] *Państwo Boże osiemnastowiecznych filozofów*, tłum. J. Ruszkowski, Poznań 1995).

³⁹ Wszelkie dane dotyczące Swedenborga przytaczam za: J. Tomkowski, *Mistyka i herezja*, Warszawa 1993; B. Smole, *Wprowadzenie*, [w:] E. Swedenborg, *O Niebie i jego cudach również o Piekle według tego co słyszano i widziano*, oprac. D. Kielczyk, Warszawa 1993; B. Markiewicz, B. Szymańska, *Od mistycyzmu do symbolizmu Jakub Boehme i Emanuel Swedenborg*, Wrocław 1985; S. Toksvig, *Emanuel Swedenborg. Uczony i mistyk*, tłum. I. Kania, Kraków 2002.

narzędzia intelektualne, wszak możliwe będzie to dopiero na drodze „poznania intuicyjnego”. Toteż wyodrębnił dwa rodzaje prawdy: poznawalną zmysłowo (prawda świata widzialnego) i poznawalną intuicyjnie (prawda świata duchowego). Nie są one przenikalne i nie mogą dać summy, stworzyć same z siebie jakiejś jednej prawdy. Istnieje więc potrzeba łączącego je medium. Byłby nim ludzki rozum, który staje się mistycznym centrum kosmosu, gdzie dusza łączy się ze zmysłami.

W roku 1757 szwedzki mistyk miał wizję Sądu Ostatecznego, której następstwem była przepowiednia nadejścia w roku 1770 kresu czasów. Sąd Ostateczny, który został mu objawiony, miał jedynie duchowy charakter, nie było tu mowy o apokaliptycznym nadejściu fizycznego końca istnienia. Taki charakter Bożego Sądu wynikał stąd, że pomiędzy życiem doczesnym a wiecznym, według Swedenborga, jest jeszcze stan pośredni, w którym funkcjonują duchy zmarłych. Ponieważ jednak znakomita większość z nich to duchy diabelskie, należało przeprowadzić nad nimi sąd, aby uratować Ziemię przed ich mocą i grzechem. Koniec świata zatem, to nie jego zniszczenie a dokonanie się *Pełni Czasu*. W wizji tej, ale też w teorii mistyka Świat to Kościół. *Pełnia Czasu* jest więc końcem Kościoła.

Jak trafnie pisze Barbara Smoleń – Drugie Przyjście Chrystusa należy również interpretować w sensie duchowym. Kościół od wieków wyglądał fizycznego pojawienia się Zbawiciela w chwale tak, że wiara i nadzieja niemal się już wyczerpały. Podobnie jak Żydzi wyglądali Zwycięskiego Mesjasza i nie rozpoznali Zbawiciela w łagodnym i miłosiernym Chrystusie, tak chrześcijanie oparli swą wiarę na ukazaniu się widzialnego sędziego i zawiedli się w swoich oczekiwaniach. Drugie Przyjście Chrystusa jest zjawiskiem wewnętrznym i duchowym. Polega na objawieniu właściwego znaczenia Pierwszego Przyjścia i innych boskich tajemnic. Swedenborg głosił, że to on jest zwiastunem Drugiego Przyjścia. Przez niego bowiem objawione zostało duchowe znaczenie Pisma świętego.

Tryumf dobra i prawdy, tudzież narodziny nowej epoki ujęte są we wizji świętego Miasta, Nowej Jerozolimy. Miasta w Biblii oznaczają zawsze prawdziwe albo fałszywe systemy nauki. Podobnie jak Babilon przedstawia przekupny – według Swedenborga – system Kościoła Rzymskiego, tak Nowa Jerozolima symbolizuje piękno i czystość odnowionego Kościoła – to do tej właśnie idei odniesie się Tadeusz Grabianka powołując sektę i obwołując się królem. W kontekście Biblijnym ów nowy ład pod szyldem Nowej Jerozolimy, jest nad wyraz wymowny, wszak Pismo zaczyna się od wezwania „Niechaj się stanie światłość!” [Rdz 1, 3] i kończy obietnicą światła dla sprawiedliwych w Nowej Jerozolimie [Ap 22, 16-21]. W ten sposób więc łączy się początek z końcem, ludzki pomazaniec uzurpować sobie więc będzie prawo do bycia alfą i omegą.

4. Tadeusz Grabianka i jego sprawy

Tadeusz urodził się 8 I 1740 r. w Rajkowcach na Podolu⁴⁰. „Ojcem [jego] był [...] Józef, podczaszy Latyczowski, wyobrażenie przekonanych szlacheckich z epoki Sasów, pan bogaty, skąpy, dumny, ożeniony z Marianną Kalinowską Córką Ludwika starosty Winnickiego, a wnuką Kamienieckiego kasztelana (od 1712-1738). Osiadł on stale w powiecie Latyczowskim, gdzie oprócz dwóch rezydencji, czyli zameczków tu położonych (Rajkowce i Sutkowce), należało doń jeszcze 15 wiosek” (Rolle, 12). Zasobność rodziny i determinacja matki sprawiły, że młody szlachcic wyruszył w *grand tour*. Główne więc jego wychowanie przebiegało we Francji w Nancy i Luneville na dworze Stanisława Leszczyńskiego, słynącym ze światowej sławy artystów (malarzy i literatów). Sam monarcha zresztą był niewątpliwie jednym z najświatlejszych ludzi swego czasu. Tutaj też poznał Stanisława Poniatowskiego, późniejszego monarchę. Dodajmy też od razu, iż szczerze nienawidził go do śmierci w wyniku nieznanego – jak pisze Maria Danilewicz-Zielińska – nieporozumienia. Jako młodzieniec zawarł przyjaźń z domem Czartoryskich. Wiadomo jednak, iż poprzez swe rozliczne zdolności i przymioty intelektualne, publiczne dyskusje i umiejętność zjednywania ludzi zaczął być posądzany o chęć zagarnięcia tronu. Zwłaszcza, że przepowiadano mu, iż zostanie królem polskim wykorzystując zamieszania wewnętrzne, które zgubią Rosję i Katarzynę II.

Ze świetnego dworu Leszczyńskiego młody podczaszy wrócił pełen oglądy, salonowego blichtru, ale i niemałej erudycji. To, co w szerokich kręgach dworskich budziło podziw, nie spotykało się jednak z aprobatą ojca – bardziej ludycznego Sarmaty o niezbyt szerokich horyzontach intelektualnych.

Do kraju powrócił w roku 1759, sprowadzony pospiesznie z powodu śmierci ojca. Podczas uroczystości żałobnych wygłosił mowę, której dał się poznać jako umiejący, pewno także żarliwy, mówca umiejący pokierować słuchającym go audytorium. Nader istotnym szczegółem jest też fakt, iż już wtedy, w narrację żałobną wplótł analizę znaków zodiakalnych, pod którymi zachorował i umarł jego ojciec.

W 1771 roku poślubił Teresę Stadnicką, która jako dziedziczka sporych majątkości stała się w poniekąd wybawicielką podczaszyca, gdyż odziedziczony po ojcu majątek stał się przedmiotem różnych targów rodzinnych, a podróże też nie sprzyjały pomnażaniu go. Jednak zanim to jeszcze nastąpiło, za namową teścia

⁴⁰ Dane biograficzne za wspomnianymi wyżej pracami A. Rollego, J. Ujejskiego i M. Danilewicz-Zielińskiej.

i narzeczonej począł starać się o intratną godność dla siebie. Nie była to sytuacja łatwa, gdyż pozyskanie „tytułu” wiązało się z koniecznością rozmów ze Stanisławem Augustem. Siła perswazji przyszłej małżonki była jednak silniejsza niż zardawniona niechęć do Ciołka. Starostwo liwskie należało wówczas do krewnego Grabianki – Józefa Karczewskiego⁴¹. Porozumienie przyszło jednak dość łatwo i dnia 21 XII 1770 r. król nadał przywilej mocą którego prawa Karczewskiego przelane zostały na Grabiankę. Od tej pory mógł on się tytułować starostą liwskim i to w pełni go satysfakcjonowało. Nie próbował już w przyszłości dochodzić większych godności. Jeszcze tylko cztery lata później (1774) uzyskał przywilej przyłączający do swego starostwa wieś Grodzisko. Jego żona natomiast chciała dla niego wywalczyć jeszcze kasztelaninę kamieniecką, ale były to działania jednostronne. Zwłaszcza, że w samym Liwie młody starosta nie był zbyt często. Właściwie jedynym śladem jego bytności – choć szczytnym – jest wspomniane wyżej ukończenie budowy dworu dostawionego do zamku, a z przeznaczeniem na siedzibę starostwa. Inwentarz dóbr liwskich z 1789 r. podaje:

Kancelaria kosztem wielmożnego Tadeusza Grabianki starosty liwskiego, a starannością niegdy wielmożnego Antoniego Jaczewskiego pisarza ziemskiego i grodzkiego liwskiego, przy wieży dawnego zamku roku 1782 z facjatą na górze i Archiwum dla konserwacji ksiąg o dwu izbach i alkierzach wymurowana⁴².

Inwentarz odnotowuje Grabiankę jako osobę sprawującą funkcję, lecz tak naprawdę, był on w tym wypadku jedynie osobą finansującą budowę. A i to pośrednio. Wszelkimi sprawami majątkowymi zajmowała się bowiem jego żona, która, wdzierżawiała dobra należące do starostwa. W 1790 roku dzierżawcą był Dominik Gójski, wojski liwski, a w czasach powstania kościuszkowskiego Grzegorz Strupiechowski – „Trzymał on starostwo” od „kredytorów Grabianki”⁴³. Należy przypuszczać, iż to właśnie Teresa ze Stadnickich decydowała o przeznaczeniu części dochodów ze starostwa na budowę kancelarii ziemskiej i grodzkiej⁴⁴. Niemniej inwestycja utożsamiana była z samym starostą. Już w 1780 roku, a więc na dwa lata przed jej ukończeniem, ustawa sejmiku liwskiego z 21 sierpnia, wspomina

⁴¹ Zob. M. Roguski, *Spółeczność szlachecka ziemi liwskiej u schyłku Rzeczypospolitej. Właściciele ziemscy w 1790 r.* „Rocznik Liwski” t. IV, 2008-2009, s. 37.

⁴² Cyt. za: R. Postek, *Liw. Miasto i zamek*, Warszawa 2008, s. 32.

⁴³ AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego, nr 304, k. 104, poz. 335.

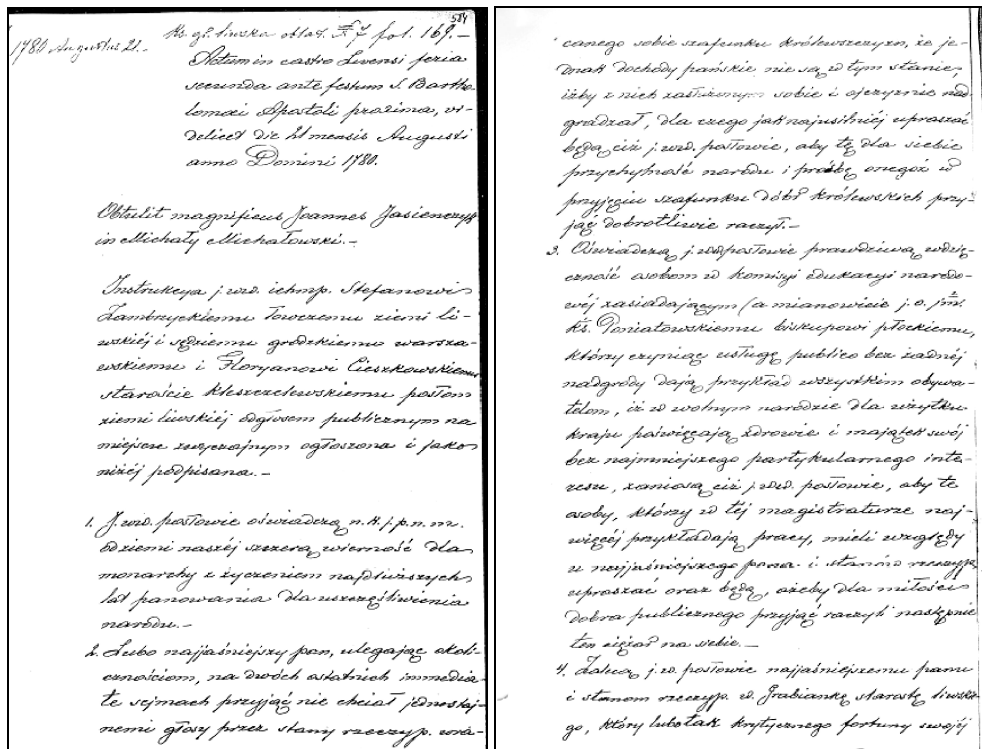
⁴⁴ Dziękuję w tym miejscu za konsultację dr. Mirosławowi Roguskiemu. Zob. także uwagi badacza w artykule: *Wojciech Wincenty Wielądko vel Wielądek (ok. 1744-1822) – heraldyk, wydawca i tłumacz „Kucharza doskonałego”*. „Zeszyty Korytnickie”, t. 4, 2011, s. 6.

o ogromnych nakładach finansowych Grabianki, i jak to „krytycznego fortuny swojej doznaje losu”. Wnoszono więc by bankructwo „Juliusza” (trudnego do konkretnego ustalenia bankiera), nie spowodowało strat w depozytach Grabianki i aby z konfiskowanej sumy mogły być wydzielone i jemu zwrócone. Przywołajmy zatem fragment tekstu, gdyż z jednej strony wypunktowuje on finansowane przez starostę przedsięwzięcia, a z drugiej pokazuje ich znaczenie dla lokalnego (i nie tylko) społeczeństwa. Punkt czwarty ustawy podaje (jako zalecenia dla posłów Stefana Zambrzyckiego i Floriana Cieszkowskiego):

Zalecą jasnie wielmożni posłowie najjaśniejszemu panu i stanom Rzeczypospolitej wielmożnego Grabiankę starostę liwskiego, który lubo tak krytycznego fortuny swojej doznaje losu, nie oddała się jednak czynić z własnego majątku wydatku, już to na most znacznym kosztem na publicznym gościńcu między Liwem a Węgrowem ku wygodzie przejeżdżających, już to przez murowanie archiwum i kancelaryi dla ocalenia fortun obywatelów, zaczem upraszać będą ciż [...] posłowie, aby summa, którą z konfiskaty majątku Juliusza do skarbu publicznego od tegoż wielmożnego starosty należy, onemu ustąpiona była⁴⁵.

Najważniejszym, przełomowym momentem drogi życiowej Grabianki był pobyt w Berlinie w latach 1778-1779 spotkanie Pernety’ego i Brümera. Pierwszy z nich po wystąpieniu z zakonu benedyktynów wyruszył do Awinionu, gdzie wznowił działalność miejscowej loży „Saint-Jean de Jerusalem” i starał się związać wolnomularstwo z naukami hermetycznymi. Służyć temu miały stworzone przez niego stopnie rytu szkockiego: Chevalier des Argonautes, Chevalier de la Toison d’Or i Chevalier de Soleil. Potem jednak znalazł się na dworze Fryderyka II, jako pracownik jego biblioteki. Praca sprzyjała poznawaniu pism Jakuba Boehmego i Emanuela Swedenborga. Tego drugiego tłumaczył też na język francuski. Podobne doświadczenia translatorskie miał i Brümer, tyle, że jego przekład swedenborgiańskiego *Traktatu ciekawego o powabach miłości małżeńskiej* ocierał się miejscami o narrację – mówiąc dzisiejszym systemem pojęć – pornograficzną. Pernety’ego i Brumora łączyła także działalność alchemiczna wyrażająca się poszukiwaniami „kamienia filozoficznego”.

⁴⁵ Biblioteka PAN-PAU w Krakowie, Teki Adolfa Pawińskiego, Akta sejmikowe ziemi liwskiej, rkps 8322, k. 584-585.



Ustawa sejmiku liwskiego z 21 sierpnia 1780 r., pkt 4 dotyczy Tadeusza Grabianki.
 Biblioteka PAN-PAU w Krakowie, Teki Adolfa Pawińskiego,
 Akta sejmikowe ziemi liwskiej, rkps 8322, k. 584-585.

Józef Ujejski szczegółowo odtworzył wolnomularską działalność mistrzów Grabianki na podstawie rękopisu Musee Calvet nr 3900. Opierała się ona na tzw. „Świętym Słowie”, które udzielało instrukcji wtajemniczonym. Nie da się niestety ustalić, w jaki sposób konkretnie wyrocznia funkcjonowała. Wiadomo, że zwracano się do niej na piśmie i pismem otrzymywano odpowiedź. Polecenia „Świętego Słowa” były niepodważalne i nie podlegały dyskusji, o czym boleśnie przekonywał się i Grabianka, i dwaj jego mentorzy. „Słowo” nakazało Pernety’emu zorganizowanie stowarzyszenia i dopuszczenie do niego tylko tych, którzy poddadzą się zabiegom tzw. „konsekracji”. Trwały one przez 9 dni, a odbywały się o wschodzie słońca na podberlińskim wzgórzu zwanym „pustynią”. Wznoszono tam ołtarz Potęgi (Autel de Puissance), palono kadzidło – do chwili, w której kandydat dostrzegł postać czuwającego nad nim Anioła (pamiętamy, że anioły zyskiwały szczególne miejsce w pismach Swedenborga). Pomijam tu jednak szczegółowy opis

ograniczając się jedynie do najważniejszych wydarzeń związanych bezpośrednio ze starostą liwskim.

Otóż, tak, jak w przypadku wszystkich ważnych i mniej ważnych spraw, z pytaniem o możliwość wtajemniczenia Grabianki Pernety zwrócił się do świętego słowa, które odpowiedziało łowami: „Synu mój, serce jego jest czyste. Nie obawiaj się mieszania twego i jego kadzidla, gdyż pewnego dnia stanie się on siedemkroć ważniejszy od ciebie”. Gdy stowarzyszenie ukonstytuowało się na dobre, Grabianka otrzymał tytuł Króla Nowego Izraela a Pernety Arcykapłana. Organizacja zaś przyjęła – ze Swedenborgiem – nazwę Nowej Jerozolimy, co oznaczać miało mistyczne miasto przyszłości, urzeczywistnienie najszczytniejszych pragnień. Sam zaś Izrael w tytule „królewskim” Grabianki – posłużmy się konstatacją Danilewicz-Zielińskiej – występuje w sensie przenośnym – idąc po linii wywodów św. Pawła – „nowym Izraelem” są chrześcijanie („Izrael z ducha”) przeciwstawiający się „Izraelowi z ciała” — obrzezanym Żydom. W nazwach tych doszukać się można także załączka idei narodu wybranego zwięzłej w następnych latach w piśmach mesjanistycznych do Polski.

Do organizacji przystępowały kobiety a nawet dzieci, a ród starosty reprezentowany był tam nad wyraz okazale. Dość dodać, że należała do niej jego żona siostrą i szwagrem, ich matka oraz córka Grabianków Anna. Posłuszeństwo wyrokom „Świętego Słowa” była na tyle bezgraniczna, że kiedy zażądało ono oddania małej Anny okres siedmiu lat pod kuratelę Brümerowi i Mili Bruchier, rodzina przystała na to. Choć był to krok, który wprowadził poważny rozłam w życiu rodzinnym. Wydarzenie to miało miejsce w roku 1780. Wiadomo, że oboje rodzice mocno to przeżywali, możliwe więc, że ta chwilowa aktywność (a choćby wolicjonalna, bez fizycznego udziału) przy budowie liwskiej kancelarii była ze strony starosty formą odreagowania ojcowskiego dramatu. Finalnie jednak opiekunowie Grabianczanki przenieśli się ze swoją podopieczną na Podole (1783), więc rozłąka się praktycznie zakończyła.

W 1785 r. Tadeusz Grabianka został skierowany przez zakonną wyrocznie do Awinionu. Mając odpowiednie zaplecze finansowe stworzył wyraźne zręby organizacji para-wolnomularskiej określanej nazwą iluminatów awiniońskich. Praca organizacyjna była nastęrczała pewnych trudności, gdyż musimy pamiętać, iż Awinion był jeszcze wówczas terytorium papieskim. Iluminaci jednak się zawiązali i przystąpili do prac. Podczas rytualnych spotkań czytano i interpretowano pisma Swedenborga, próbowano dociec sensu snów, ale też wywoływać duchy; zajmowano się również astrologią i magią. Efektami były recepty na „złoto filozoficzne” i przedłużającą życie „sól filozoficzną”, która chronić miała przed chorobami.

DICTIONNAIRE

MYTHO-HERMÉTIQUE,

DANS LEQUEL ON TROUVE

LES ALLÉGORIES FABULEUSES DES
POETES , LES MÉTAPHORES , LES
ÉNIGMES ET LES TERMES BARBARES
DES PHILOSOPHES HERMÉTIQUES
EXPLIQUÉS.

*Par Dom ANTOINE-JOSEPH PERNETY , Religieux
Bénédictin de la Congrégation de Saint-Maur.*

*Sapiens animal verteret parabolam & interpretationem , verba sapientium ,
& anigmata eorum. PROV. 1. v. 6.*



A PARIS, *Quai des Augustins.*

Chez BAUCHE, Libraire, à Sainte Genevieve & à
S. Jean dans le Désert.

M. DCC. LVIII.

AVEC APPROBATION ET PRIVILEGE DU ROI.

Dictionnaire mytho-hermétique (1758)

– jedno z najważniejszych dzieł mistrza Grabianki – Dom Pernety'ego.

Z czasem jednak Iluminaci ewoluowali w stronę organizacji stricte wolnomularskiej stawiając sobie za cel – mówiąc ogólnie – zmianę ładu światowego.

Peregrynując po Europie był też Grabianka w Londynie gdzie przyjmowano go z różnym nastawieniem. On sam utrzymywał, iż w stowarzyszeniu awiniońskim przechowywana jest jakaś tajemnica, której niestety nie może ujawnić. Przynosiło mu to tłuź zwolenników, co i wrogów zniecierpliwionych oczekiwaniem i coraz mocniej podejrzewających zwykłą – a często przecież się wtedy pojawiającą – hochsztaplerkę. Jednak mimo to dwóch jego entuzjastów, William Bryan z Londynu i John Wright z Leeds, postanowiło powędrować na piechotę do Awinionu pożywając się po drodze jedynie niewielkimi porcjami chleba. Jednak ogólny bilans misji londyńskiej starosty był ujemny. Uczniowie Swedenborga byli nieufni wobec awiniończyków. Grabiankę zapamiętano zaś jako dziwaka, czego on sam miał świadomość, lecz nie osłabiło to w nim poczucia misji i determinacji. Spotykał się jeszcze, tym razem z powodzeniem, z hrabią Marie-Daniela Bourrée de Corberon.

W 1788 roku Król Nowego Izraela i cała sekta awiniońska miała problemy w związku z watykańskim śledztwem wszczętym z polecenia papieża. Grabianka musiał zatem zrezygnować w pośpiechu z wizyty na rodzinnym Podolu i upragnionego spotkania z rodziną. interwencja papieska ograniczyła się jednak do rewizji i cenzury znalezionych dokumentów. Jednak dwa lata później Kościół już niedwuznacznie potępił działalność iluminatów, zwłaszcza zaś uzurpowanie sobie możliwości kontaktu z aniołami. Problemem dodatkowym były coraz mocniej doskwierające – mimo poważnej fortuny osobistej Grabianki – kłopoty finansowe trapiące i jego, i całą organizację. Udało się jednak (1798) ukończyć budowę siedziby stowarzyszenia, wzorowanej – podobnie jak wiele łóż masońskich – na świątyni Salomona. Jej oryginalnością były wszakże cztery krzyże: dla Boga Ojca, Chrystusa, Ducha św. i Matki Boskiej uważanej przez iluminatów za czwartą osobę Trójcy św. W tym czasie Król Nowego Izraela był najważniejszą postacią wśród Iluminatów, niczym nieomylny władca, obdarzony absolutną władzą przyjmował pokłony i odbierał hołdy. Wśród jego entuzjastów pojawiały się co raz to inne postacie: książę Ferdynand Wirtemberski jego syn Ludwik z żoną Marią z Czartoryskich, książę Karol Sudermański – późniejszy król Szwedzki Karol XIII oraz książę Mikołaj Repnin.

Radość ze wzniesionej świątyni nie trwała długo. Terror rewolucji we Francji, upadek państwa Polskiego, śmierć córki Anny, separacja małżeńska, śmierć Pernety'ego oraz nieustający brak funduszy wszystko to kumulowało się i nie pozwalało na taki zapał do prac „królewskich”, jak niegdyś. 28 XI 1799, na 12 dni przed objęciem władzy przez Napoleona, Grabianka postanowił zamknąć na rok

świeżo wzniesioną świątynię. Z nieliczną kompanią wyruszył nad Nową. Po latach jednak stwierdzi, że to głos z Niebios nakazał mu wyjazd do Rosji. Tak jednak zaczął się ostatni rozdział jego życia. Zdążył jeszcze zawitać do Galicji i na Podole, odwiedzić zaprzyjaźnionych Czartoryskich, Lubomirskich, Tarnowskich, oraz Szczęsnego Potockiego. W sierpniu 1805 r. miał zaś pilnować w Petersburgu postępów swej sprawy rozwodowej. Faktycznie jednak chciał szerzyć swą misję mistyczną, czy może już tylko wolnomularską, bardziej organizacyjną niż duchową. Niestety w Rosji trwał bezwzględny zakaz funkcjonowania łóż masonskich. Droga, jaką mu w Rosji urotowali przybyli wcześniej towarzysze prowadziła więc do jawnego łamania przepisów. Zyskał tam jednak ogromną popularność. Podejmowano go petersburskich salonach z taką samą pompą i namaszczeniem jak w końcowych latach w Awinionie. W swej działalności wystrzegał się oczywiście polityki, choć w pewnym momencie carat inaczej to ocenił. Grabianka został oskarżony o przygotowywanie spisku antyrządowego i działalność szpiegowską na rzecz Francji. Początkowo przeprowadzono rewizję i zastosowano areszt zapobiegawczy. Po długim czasie obserwowania, w kwietniu 1807 r. aresztowano go wszelako na dobre i osadzono w twierdzy pietropawłowskiej. Newralgicznym punktem niechęci władz był chyba przypisany mu tytuł królewski. Podczas przesłuchań musiał się wypierać chęci faktycznego królowania i organizowania spisku antycarskiego, podkreślał, że jest gorliwym katolikiem. Do fingowanego procesu nie doczekał.

Zmarł 6 X 1807 r.; jako przyczynę podawano apopleksję, otrucie, a nawet samobójstwo. Pochowany został zgodnie z obrządkiem katolickim a nabożeństwu przewodniczył biskup kamieniecki Franciszek Mackiewicz.

*

Losy Tadeusza Grabianki, starosty liwskiego, iluminaty, mistycznego Króla Nowego Izraela są pasjonujące. Oddany duchowemu szaleństwu, walce z grzechem, pochłonięty myślami o wieczności i wewnętrznym doskonaleniu zdaje się egzystować w radykalnym oderwaniu od otaczającej go rzeczywistości. I nie chodzi przecież o wymiar egzystencji, wszak mocno odczuwa przyziemności świata, jak choćby trapiący go przez dość długi okres brak funduszy na działalność; bardziej chodziłoby o wymiar ideowy. Tak właśnie doskonale objawia się obraz antynomiczności oświecenia. Próżnym trudem wydaje się też szukanie odpowiedzi na pytanie cóż pchnęło starostę, żyjącego pośród społeczeństwa w znakomitej większości oddanego kultowi rozumu, na zupełnie inną drogę poszukiwań. Zwłaszcza, że był żarliwym wyznawcą swoich idei. Orbitujący wokół niego magnaci, trochę zafascynowani, trochę ciekawscy z czasem zaczynają go traktować jak egzotyczne

zjawisko, jak rokokowy bibelocik, który można dołączyć do swojej kolekcji dziwactw. Zakończmy więc cytatem. Jan Reychman w pracy o oriencie w kulturze oświecenia (wspomina tam także Grabiankę), podkreślając wzrost zainteresowania polskich elit intelektualnych kulturą Wschodu, pisał: „w filozofii wschodniej szukali nie źródeł światła, ale właśnie tajemnic, stąd pociąg do żydowskich ksiąg, kabały, cyfr kabalistycznych, astrologii”⁴⁶.

⁴⁶ J. Reychman, *Orient w kulturze polskiego oświecenia*, Wrocław 1964, s. 288-299. Zob. także: M. Klimowicz, *Polsko-niemieckie pogranicza literackie w XVIII wieku. Problemy uczestnictwa w dwu kulturach*, Wrocław 1998, s. 140.

Andrzej Kruszewski
(Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Korytnickiej)

Książd Jakub Górski (ok. 1525 -1585) – humanista i rektor Uniwersytetu Krakowskiego

Cudze chwalicie,
Swego nie znacie;
Sami nie wiecie,
Co posiadacie

- te słowa Stanisława Jachowicza z wiersza *Wieś*, dzięki prostocie i głębokiej prawdzie, postrzegane obecnie jako ludowe porzekadło, znakomicie przystają do postaci, która – jak sądzę – jest godna przypomnienia i wydobycia z mroku dziejów.

Konia z rzędem temu, kto nie będzie zaskoczony informacją, iż wśród rektorów Akademii Krakowskiej znaleźć można człowieka, który wywodził się z ziemi liwskiej. Mowa o ks. Jakubie Górskim, ośmiokrotnym rektorze tej znamienitej uczelni w XVI w¹.

1. Znacząca postać polskiego renesansu

O jego roli i znaczeniu, niezaprzeczalnym i nieprzemijającym, świadczą – według mnie – następujące fakty.

Po pierwsze, jego dość duży biogram opracowany przez znanego badacza doby odrodzenia, Henryka Barycza, znajduje się w *Polskim Słowniku Biograficznym*², a w *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera, pozycji rejestrującej wszystkie dzieła powstałe w obrębie polskiej literatury i piśmiennictwa, znaleźć można spis utworów Jakuba Górskiego³.

Po drugie, w *Katalogu portretów i obrazów będących własnością Uniwersytetu Jagiellońskiego*, wydanym w Krakowie w 1913 r. znajduje się obraz opisany

¹ Obecnie Uniwersytet Jagielloński.

² H. Barycz, *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1959-60, t. VIII, s. 438-440.

³ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 17, Kraków 1907, s. 259-263.

następująco: „Jakub Górski, zm. 1585r., rektor w latach 1572-1585”. To portret olejny na płótnie o wymiarach 50x70 cm, namalowany w końcu XVI w. Napis na dole obrazu po łacinie brzmi: „Jacobus Gorscius”⁴.

Należy pamiętać, że od XVI w. do naszych czasów zachowało się niewiele portretów; że wówczas, jeśli już kogoś malowano, to musiała być to bardzo znana postać (np. do dziś znamy niewiele podobizn Jana Kochanowskiego, Mikołaja Reja, Łukasza Górnickiego czy innych czołowych przedstawicieli polskiego renesansu). Mimo przeszło 400 lat, które minęły od śmierci Górskiego, do dziś zachował się jego portret. Co prawda jeden, ale jest. Myślę, że w miarę zbliżony do oryginału, bo powstał krótko po śmierci pierwowzoru.



Jacobus Gorscius (Jakub Górski), ur. ok. 1525, zm. 1585,
ze zbiorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

⁴ *Katalog portretów i obrazów będących własnością Uniwersytetu Jagiellońskiego*, oprac. J. Mycielski, Kraków 1913, s. 2. Daty pełnienia przez J. Górskiego funkcji rektora są błędne. Powinno być: 1574/75-1582/83.

Po trzecie, z racji pełnionych funkcji kościelnych i naukowych Jakub Górski został pochowany w katedrze wawelskiej, najbardziej chyba znanej polskiej nekropolii narodowej; w miejscu, gdzie spoczywają osoby dla Polski najbardziej zasłużone: królowie, bohaterowie narodowi, wielcy poeci, przywódcy narodu, dostojnicy kościoła. Ktoś, kto pochodził z małej mazowieckiej wsi, znalazł wieczny odpoczynek w katedrze wawelskiej. „Z zaścianka na Parnas”⁵ – chciałoby się powiedzieć za Henrykiem Baryczem, który w ten sposób nazwał karierę Jana Kochanowskiego. Ze szlacheckiego zaścianka do wawelskiej katedry – to określenie oddaje drogę życiową Jakuba Górskiego.

Po czwarte, jeśli prześledzić życie i pisma Jakuba Górskiego, to śmiało możemy powiedzieć, że były one typowe dla niemal wszystkich osobistości doby odrodzenia: szlacheckie pochodzenie, studia w Akademii Krakowskiej, pobyt we Włoszech, zetknięcie się z ideami renesansu, powrót do kraju, udział w sporach religijnych, działalność pisarska, polityczna i naukowa.

Po piąte, znakomity znawca odrodzenia polskiego, prof. Kazimierz Morawski w swej pracy poświęconej Górskiemu – skądinąd do tej pory jedynej, całościowej biografii uczonego – książce świetnej, napisanej jasnym, prostym językiem, w której autor sprawiedliwie i rzetelnie ocenia żywot bohatera, uwypuklając to, co dobre, chwalebne oraz zasługujące na pamięć pokoleń, ale też nie ukrywając błędów i wad, jakie ten człowiek i uczoney miał lub popełnił. We wstępie pisał: „[...] to jeden z uczeńszych Polaków szesnastego wieku, ozdoba Uniwersytetu Krakowskiego, jedna z najszlachetniejszych postaci, jakie społeczeństwo polskie wydało. [...] jest to żywot pełen czynów i pracowitości, która budowała współczesnych, a późniejszym za szlachetną podniętę i przykład służyć może i powinna”⁶. I dalej: „Człowiek to w każdym razie znakomity cnotą i wiernością dla spraw, które ukochał”⁷. Jak dalece prawdziwe jest to stwierdzenie pokaże najlepiej spór, który Górski stoczył z Benedyktem Herbestem, dotyczący periodów retorycznych⁸. To jemu też – jak pisze już współczesna badaczka – „uczelnia jagiellońska zawdzięczała odrodzenie studiów humanistycznych”⁹.

⁵ Por. H. Barycz, *Z zaścianka na Parnas*, Kraków 1981.

⁶ K. Morawski, *Jakób Górski, jego życie i dzieła*, Kraków 1892, s. 1.

⁷ Ibidem, s. 37.

⁸ A. Werpachowska, *Z dziejów retoryki XVI wieku. Polemika Jakuba Górskiego z Benedyktem Herbestem*, Wrocław 1987.

⁹ J. Kiliańczyk-Zięba, *Czcionką i piórem. Jan Januszowski w roli pisarza i tłumacza*, Kraków 2007, s. 18.

2. Życie i dzieła

O początkach życia Jakuba Górskiego, o jego dzieciństwie i wczesnej młodości, wiemy niewiele lub zgoła nic¹⁰. Nie jest znana dokładna data ani nawet rok jego urodzenia, bo nie zachowały się (prawdopodobnie nie były prowadzone) księgi metrykalne chrztu. Pierwsza pewna data to 24 kwietnia 1542 r. Jakub Górski zapisał się wtedy na Uniwersytet Krakowski, co potwierdza łacińska zapiska: „Jacobus Górski Joannis ex districtu Livensi”, uzupełniona po latach inną ręką o godności kościelne, które piastował: „Canonicus plocensis, postea archidiaconus gnesnensis plocensisque, S. R. Majestatis secretarius. Eloquentissimus vir scripsit multa”¹¹. Na tej podstawie przyjmuje się, że urodził się ok. 1525 r., bo wówczas – jak stwierdza Morawski – na uniwersytet wstępowali chłopcy w wieku 13-16 lat¹².

Przyszedł na świat we wsi Górki Borze (parafia Korytnica Węgrowaska, wówczas ziemia liwska) jako syn Jana i Anny; imię ojca potwierdza nie tylko cytowana wyżej zapiska, ale także akta kapituły gnieźnieńskiej, w których znajdujemy taki oto wywód szlachecki dotyczący Jakuba Górskiego złożony przez świadków pod przysięgą: „[...] po mieczu i kądzieli ze szlacheckiego pochodził rodu, z ojca Jana Górskiego, herbu Szeliga, czyli krzyż z miesiącem, z matki Anny, herbu Prus, czyli półtrzecia krzyża; po babce ze strony ojca, Katarzynie, herbu Chorągiew; ze strony matki, także Katarzynie, herbu Ślepowron”¹³. Jakub Górski, przyszły rektor Uniwersytetu Krakowskiego, pochodził więc z tych Górskich (a było Górskich w ówczesnej Polsce niemało – K. Niesiecki np. wymienia aż 16 rodów¹⁴), którzy pieczętowali się herbem Szeliga i – jak stwierdza Boniecki – „dzie-

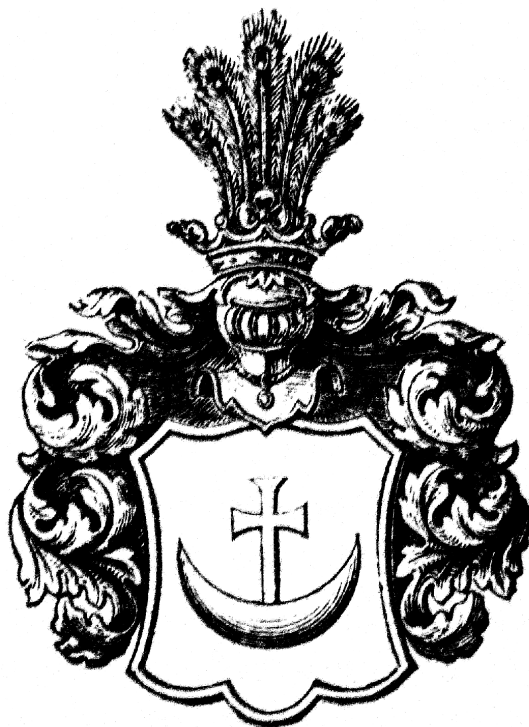
¹⁰ Wszystkie fakty, wydarzenia, informacje z życia Jakuba Górskiego podaję w oparciu o przywołaną już biografię K. Morawskiego *Jakób Górski, jego życie i dzieła* oraz hasło H. Barycza w *Polskim słowniku biograficznym*; jeżeli czerpię z innych źródeł, to zaznaczam to w przypisach. Wydaje się, iż praca Morawskiego, jako wydana wcześniej, była znana Baryczowi i w oparciu o nią powstał artykuł o Jakubie Górskim. Przy cytowaniu fragmentów F. Bentkowskiego, K. Morawskiego i H. Barycza dostosowano pisownię i interpunkcję do wymogów współczesnych, fleksję i składnię pozostawiono bez zmian.

¹¹ *Jakub Górski [syn] Jana z powiatu liwskiego (ziemi liwskiej). Kanonik plocki, następnie archidiacon gnieźnieński i plocki, Sekretarz Jego Królewskiej Mości. Mąż bardzo wymowny, wiele pisał.* (tłum. z łac. dr Tomasz Jaszczółt). Według ustaleń ks. dr. Zenona Czumaja, dyrektora Archiwum Diecezjalnego w Drohiczyńcu, J. Górski pierwsze nauki pobierał najpewniej w szkole parafialnej w Korytnicy. Informacje o jej istnieniu zob. *Regestrum in quo proventus beneficiorum curatorum et non curatorum in archidiaconatu Poltoviensi existentium secundum iuramenta et relationem forum, quo ipsa beneficia optinent, anno Dni 1530 conscriptum*, wyd. B. Ulanowski, S. Zachorowski, [w:] *Materiały do dziejów kolegiaty pultuskiej*, „Archiwum Komisji Historycznej (Polskiej) Akademii Umiejętności” z. 10, 1916, s. 386-388.

¹² *Ibidem*, s. 1.

¹³ Cyt. za: K. Morawski, op. cit. s. 2.

¹⁴ K. Niesiecki, *Herbarz polski* t. IV, Lipsk 1839, s. 211-215.



Herb Jakuba Górskiego, Szeliga

dziczyli na wsi Górki-Borze, w powiecie liwskim. Jakób ale z Góry Górski¹⁵ archiprezbiter Najśw[iętszej] Panny Maryi w Krakowie, archidiakon gnieźnieński, kanonik krakowski i płocki, doktor obojga praw, słynny profesor akademii krakowskiej i pisarz, rektor tejże akademii 1578 r., zmarły 1585 r., do tego domu należał. Był on synem Jana i Anny herbu Prus. Brat jego Franciszek, wojski liwski 1570 r., zeznał 1563 r. zapis dożywocia z żoną Łucją¹⁶. Informacje Bonieckiego znajdują potwierdzenie w innych herbarzach. B. Paprocki wymienia tytuły naukowe Jakuba Górskiego, godności kościelne i świeckie, które piastował, jego dzieła teologiczne („Był to mąż wielkiego uczenia a prawy kapłan, którego wiele ksiąg czytamy pożytecznych kościołowi bożemu”) oraz podręczniki („Wiele ksiąg przedtem potrzebnych żakom”) i dodaje na koniec, iż „Używał herbu Szeliga, dom to na Podlasku starodawny i znaczny”¹⁷. Również u Niesieckiego nie brak zaskakujących in-

¹⁵ Wyrażna pomyłka – A. K.

¹⁶ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. VI, Warszawa 1903, s. 289.

¹⁷ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858, s. 768. W rzeczywistości Górki Borze, gdzie urodził się J. Górski, to ziemia liwska, a ta wchodziła w skład Mazowsza. Ponieważ jednak

formacji o rodzinie Górskich „herbu Szeliga w Wielkiej – Polsce”¹⁸. Heraldyk ten wymienia trzech najbardziej znanych Górskich tego herbu: Franciszka, brata jego, Jakóba Górskiego i Jakóba, kanonika krakowskiego 1643. Najwięcej miejsca, zresztą słusznie, poświęcił bohaterowi niniejszego artykułu: wymienia 11 drukowanych jego dzieł, a na koniec stwierdza lapidarnie: „Mąż nauki wielkiej”¹⁹.

Dzięki komu lub dzięki czemu, co spowodowało jakie okoliczności zadecydowały, że Jakub Górski, zaściankowy szlachcic z małej wioski oddalonej od Krakowa o kilkaset kilometrów, znalazł się w ówczesnej stolicy, na jedynej wówczas w Rzeczypospolitej wyższej uczelni? Pozostanie to chyba już na zawsze tajemnicą, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że młody szlachcic wywodzący się jednak z rodziny niezamożnej i podupadłej²⁰, stanął przed jedyną i niebywałą szansą wybicia się, zdobycia nie tylko wykształcenia i ogłady towarzyskiej, ale i zrobienia, co tu dużo mówić, kariery. I, jak pokażą dalsze jego losy, tych sprzyjających okoliczności nie zmarnował: owszem, wykorzystał je w pełni. A pomocne w tym były jego cechy osobowościowe: pracowitość, sumienność, rzetelność, pilność, upór, śmiałość i odwaga w podejmowaniu nowych wyzwań, głęboka wiara, lojalność, zawierane przyjaźnie i znajomości oraz umiejętność dostosowania się do zmieniających się politycznych uwarunkowań, a także... trudne warunki materialne, których doświadczył w początkowych latach swego życia. W tym kontekście jakże wymownie brzmi myśl – refleksja Górskiego nad kondycją i losem człowieka: „Jako dostatek i hojność czyni ludzie gnuśne i niedbałe, tak niedostatek czyni czujne, domyślne i mężne”. Choć wówczas (przełom średniowiecza i renesansu) poziom nauczania w krakowskiej wszechnicy nie stał na wysokim poziomie, choć „Młodość naszą – jak pisze po latach Górski – [...] straciliśmy marnie, albo strawiliśmy na naukach, które więcej wzgardy, niż ozdoby przysporzyć nam mogły”, choć „najlepszy czas, który można było na studia wymowy obrócić, zmarnowaliśmy”, to w efekcie nie był on do końca stracony, bo „odwróciliśmy się od tych

ziemia liwska graniczyła z Podlasiem (granica – rzeka Liwiec), często, szczególnie od XIX w., tj. od czasów utworzenia w epoce napoleońskiej powiatu węgrowskiego (1810 r.), w skład którego weszło część Mazowsza (np. ziemia liwska) i Podlasia (np. Węgrów, jako stolica powiatu), teryny te określano mianem Podlasia, choć historycznie część z nich zawsze należała do Mazowsza. W czasach Królestwa Polskiego pow. węgrowski wszedł w skład woj. podlaskiego, co dodatkowo wpłynęło na zamieszanie z zaliczaniem określonych miejscowości do Mazowsza lub Podlasia. Trwa do dziś, być może zawsze się tak dzieje z terenami pogranicza.

¹⁸ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. IV, Lipsk 1839, s. 214. Informacja o Wielkopolsce może pochodzić stąd, iż jeden z rodów Górskich pochodził z Góry, z Wielkopolski. Zob. Paprocki, op. cit., Boniecki, op. cit., stąd też taki zapis Niemieckiego.

¹⁹ K. Niesiecki, op. cit. s. 214.

²⁰ K. Morawski, op. cit., s. 2.

nauk, które rozumu rozwinąć nie mogły, a zwróciliśmy się do zajęć, które wolnego człowieka przede wszystkim są godne”²¹. Kolegami Górskiego z uniwersyteckich auli wykładowych byli: Wojciech Wendrogowski, Marcin Glicius z Pilzna, Sylwester Rogucki (lekarz), niezwykle zasłużony później drukarz i poeta Jan Januszowski (Górskiego uważał za swego pierwszego mistrza)²² czy Jan Kochanowski „przyjaciel Górskiego w latach następnych”²³. Znajomości i przyjaźnie wówczas zawarte trwały przez całe życie.

Ok. 1550 r. uzyskał Górski tytuł bakałarza, a następnie magistra sztuk wyzwoionych i ze względu na warunki materialne został nauczycielem (prywatnym lub w jednej ze szkół miejskich w Krakowie)²⁴, a być może wyjechał z Krakowa i pracował jako nauczyciel w szkole parafialnej na prowincji²⁵. Po ukończeniu 24 lat został też księdzem. Nauczycielem był dobrym, „a co większa z prawdziwego powołania i przywiązania do tego stanu; bo lubo przyzwoite miał co do położenia i bytu swego opatrzenie, nauczycielstwa jednak porzucić nie chciał, aby w tym zawodzie dla kraju ciągle być użytecznym” – stwierdza F. Bentkowski²⁶, a K. Morawski nazywa go „wzorem doskonałego nauczyciela”²⁷. Ok. 1555 r. wrócił Jakub Górski do ówczesnej stolicy, najpierw był rektorem szkoły katedralnej na Wawelu, aby kilka lat później trafić najpierw do Kolegium Mniejszego, a wkrótce Większego Uniwersytetu Krakowskiego. Od tej pory mozolnie, acz systematycznie piął się po szczeblach uniwersyteckiej kariery naukowej. Chociaż rozpoczął naukę w okresie triumfu scholastyki i wszechwładnej barbarzyńskiej łaciny, głównie dzięki własnej pracy i uporowi stał się wkrótce gorącym zwolennikiem humanizmu, a jako pedagog hołdował narastającym i coraz silniejszym wówczas tendencjom renesansowym. Po objęciu profesury Górski poświęcił się najpierw pracy uniwersyteckiej i związanej z nią działalności pisarskiej, która wynikała głównie

²¹ Cyt. za: K. Morawski, op. cit., s. 3.

²² Zob. J. Kiliańczyk-Zięba, op. cit. (w monografii wielokrotnie napotykaemy na wzmianki o Górskim).

²³ Ibidem, s. 2.

²⁴ Ibidem, s. 5.

²⁵ H. Barycz, w swym artykule tak pisze: „L[ata] 1551-4 spędził poza Krakowem, prawdopodobnie na nauczycielstwie w szkole parafialnej”, ale nie precyzuje, gdzie J. Górski pracował (H. Barycz, *Polski słownik...*, s. 438). Z kolei F. Bentkowski podaje, że J. Górski został nauczycielem teologii w Płocku, ale dopiero po powrocie z Włoch, czyli później, po 1567 r. (F. Bentkowski, op. cit., s. 668). K. Morawski, nie będąc pewnym co do losów J. Górskiego po ukończeniu studiów, przekazuje taką informację: „Nie pomylimy się zapewne, przypuszczając, że Górski w tych pierwszych latach po ukończeniu studiów [...] albo prywatnym nauczycielstwem się parał, albo też objął stanowisko nauczyciela w jednej ze szkół miejskich krakowskich”, skłaniając się raczej ku drugiej ewentualności. (K. Morawski, op. cit., s. 5).

²⁶ F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*, t. II, Warszawa-Wilno 1814, s. 668.

²⁷ K. Morawski, op. cit., s. 1.

z potrzeby chwili. Należało bowiem zmienić stare podręczniki akademickie na nowe zgodne z duchem czasu i nowymi, humanistycznymi prądami w nauce. Napisał więc po łacinie kilka książek uniwersyteckich (z zakresu retoryki, dialektyki i logiki)²⁸ spośród których wymienić warto: *De periodis atque numeri oratoriis* (1558), *De generibus dicendi* (1559), *De figuris tum grammaticis, tum rhetoricis libri quinque* (1560) oraz *Commentatorium artis dialecticae libri decem* (1563). Nie były to co prawda dzieła samodzielne w dzisiejszym rozumieniu tego pojęcia (w XVI w. zupełnie inaczej funkcjonowało pojęcie oryginalności), gdyż autor korzystał ze wzorów zagranicznych (m.in. F. Melanchtona, z pism autorów włoskich, francuskich, niemieckich i starożytnych). Podręczniki to „bardzo sumienne i pracowite kompilacje”²⁹, owoc wykładów Górskiego na uniwersytecie. Potwierdzają one odczytanie autora, a walory językowe i dydaktyczne spowodowały, iż na dłużej weszły one do kanonu obowiązkowych lektur egzaminacyjnych. Jeszcze bowiem ponad 100 lat po pierwszym wydaniu, z nich korzystano w Akademii Krakowskiej, o czym pisze F. Bentkowski i tak komplementuje jeden z podręczników J. Górskiego: „Niepoślednim jest to dowodem zalety pisma, gdyż wiadomo, że dzieła szkolne po większej części wraz z nauczycielami zmieniać się zwykły”, i dodaje, że niejaki Jaroński o podręczniku logiki Górskiego tak pisał nieco chyba pompacyjnie: „Dzieło to – stylem łacińskim wybornie napisane – wypędziło z Polski zepsutą łacinę scholastyczną, pobudziło do smakowania w autorach klasycznych dawnych, zwłaszcza w Cyceronie, i jest dowodem, że w wieku XVI ucześniejszych nad Polaków nie miała Europa mężów, co by z wydobywanych wówczas na nowo dawnych Grecji i Rzymu pisarzy lepiej korzystać umieli”³⁰. Ponadto, co ważniejsze, podręczniki przyczyniły się do popularyzacji osoby Górskiego, gdyż wywołały głośny wówczas w świecie naukowym spór – uczestniczył w nim m. in. sam Jan Kochanowski i Stanisław Orzechowski oraz kolega uniwersytecki J. Górskiego, Benedykt Herbest, który polemikę wywołał. Jak ważne ówczesnie było to wydarzenie, i jak brzemienne w skutki najlepiej oddają słowa Anny Werpachowskiej, która we wstępie swej monografii pisała: „O sporze Jakuba Górskiego z Benedyktem Herbestem wspominają wszyscy zajmujący się historią Uniwersytetu Jagiellońskiego w XVI w. Zatarg między dwoma profesorami, który dotyczył zasady definiowania i wydzielania jednostek wypowiedzi, określanych tradycyjnie jako periody retoryczne, utrwalił się w pamięci współczesnych, a później w tradycji badawczej, jako głośne wydarzenie wyznaczające pewien etap w dziejach Akade-

²⁸ F. Bentkowski, op. cit., s. 669-670.

²⁹ K. Morawski, op. cit., s. 10.

³⁰ F. Bentkowski, op. cit., s. 670.

mii Krakowskiej i w życiu intelektualnym związanego z nią środowiska. Ten, wydawałoby się akademicki, problem stał się przedmiotem zażartej i długotrwałej dysputy toczonej zarówno w murach uczelni, jak i poza nią. Przebieg sporu śledziło z uwagą całe krakowskie środowisko, a szereg wybitnych osobistości bezpośrednio się w niego zaangażowało³¹.

Palma zwycięstwa przypadła Górskiemu, a Bentkowski tak cały ów konflikt opisuje: Górski „w długim zostawał sporze piśmiennym z Benedyktem Herbestem względem prawideł krasomówstwa; lecz przyznano na koniec Górskiemu pierwszeństwo w wymowie. Walka ta uczona, która do wielu pism z obu stron była powodem, cały ówczesny uczony świat polski zatrudniała, i nie mniejszy zwycięzcy jak zwyciężonemu przynosi zaszczyt, ponieważ Herbest sam, wyższość swego przeciwnika uznawszy, pisma zabopólne dla sądu potomności wydał³². K. Morawski pisze, iż aczkolwiek chodziło o „rzecz dosyć subtelną i błahą, która jednak potrafiła rozognić dwóch zapaśników do piorunującej polemiki, ożywić interes publiczny i wciągnąć do walki osoby znaczące, do których sądu wśród sporu się odwoływano³³. Podobnego zdania jest H. Kramarz, która określa ów „turniej oratorsko-naukowy” jako „konflikt dzisiaj błahy, ale ranga retoryki była tak wysoka, że wciągnął on do polemiki Jana Kochanowskiego i Stanisława Orzechowskiego” – jak podkreśla współczesna publicystka³⁴. Główni adwersarze, Górski i Herbest (także i ich zwolennicy), walczyli w formie ustnej (publiczna debata, „uczona dysputa”, jak to wtedy określano) oraz na pióra, ale - jak to często bywa w tego typu akademickim sporze - efektem były „grzmoty dość jałowe, bez blasków i połysków prawdziwego światła³⁵. Ich nazwiska i osoby zostały jednak spopularyzowane, bo przez dłuższy czas pozostawali w centrum zainteresowania ówczesnego środowiska naukowego Krakowa.

Wtedy też, głównie za sprawą Stanisława Górskiego (być może łączyło ich pokrewieństwo) i Stanisława Orzechowskiego, nasz bohater wstąpił w szranki popularnych wówczas polemik religijnych, związanych z dominującymi wtedy prądami religijnymi: reformacją i kontrreformacją. Jakub Górski, wzorując się na Orzechowskim, pomagał mu w sposób bezpardonowy, namiętny, niepomamowany atakować m. in. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. W 1563 r. Górski wystąpił prze-

³¹ A. Werpachowska, op. cit., s. 5.

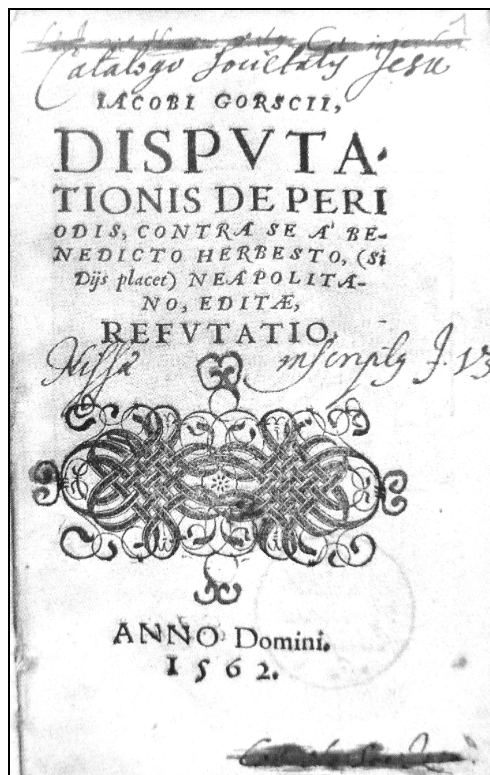
³² Ibidem, s. 668-669.

³³ K. Morawski, op. cit., s. 13.

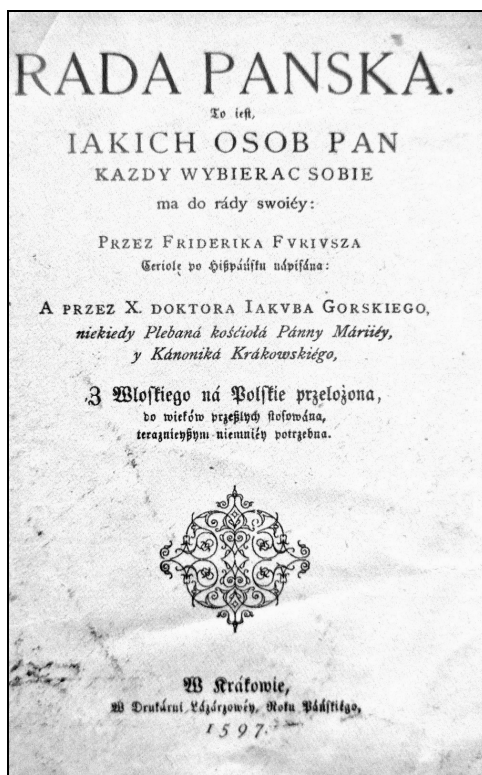
³⁴ H. Kramarz, *Retoryka pomaga komunikować się z ludźmi*, „Nasz Dziennik” 2010, nr 13 (16-17 I). Autorka pisze, iż Górski to „najwybitniejszy teoretyk sztuki wymowy w Polsce złotego wieku”.

³⁵ K. Morawski, op. cit., s. 15.

ciw antytrynitarskim poglądom Grzegorza Pawła i choć te pierwsze jego samodzielne kroki polemiczne nie wypadły zbyt okazale, to zaznaczył swą obecność na rynku sporów religijnych doby odrodzenia. Stanisław Orzechowski nazwał go „najwierniejszym Achatesem” przeciw kacerzom³⁶, a K. Morawski dodaje, iż „W r. 1563 uchodził już więc Górski za szermierza w katolickiej sprawie”³⁷ i zaczęła obracać się w kręgu takich luminarzy odrodzenia jak późniejsi biskupi Piotr Myszkowski oraz Filip Padniewski, wspomniany już Jan Kochanowski (wówczas sekretarz królewski) i Andrzej Patrycy Nidecki.



Jacobi Gorsci, *Disputationis de periodis contra se a Benedicto Herbesto...*(1562)



Rada Pańska [...] przez Friderika Furiusza Ceriole po hiszpańsku napisana: a przez Jakuba Górskiego [...] z włoskiego na polski przełożona

³⁶ Achates – w mitologii greckiej mieszkaniec Troi, żołnierz, bliski przyjaciel lub giermek Eneasza, tu: stronnik, wzorowy przyjaciel, poplecznik. Kacerz – apostata, herezjarcha, nazwa nadawana przez katolików odstępcom od ortodoksyjnej doktryny kościoła, w XVI w. heretyk.

³⁷ K. Morawski, op. cit., s. 9.

Wkrótce, w 1563 r., Jakub Górski utartym szlakiem polskich humanistów wyjechał na kilkuletnie studia zagraniczne do Włoch (Padwa, Rzym, Neapol, Genua), które zakończył doktoratem obojga praw³⁸. Jakiś czas, prawdopodobnie z orszakiem posła królewskiego Piotra Barzego, przebywał w Hiszpanii. Za jego też m. in. namową napisał wtedy, a w zasadzie przetłumaczył z włoskiego, książkę F.F. Ceriola, która ukazała się w Krakowie w 1597 r. (już po śmierci Górskiego) pt. *Rada Pańska, to jest: jakich osób Pan każdy wybrać sobie ma do rady swojej*. To jeden z niewielu, a na pewno najważniejszy, napisany po polsku utwór Jakuba Górskiego. Był to przekład, ale dość swobodny i dowolny, a autor dopisał do oryginału kilka fragmentów, bo chciał go dostosować do polskich obyczajów i tradycji (np. ustęp będący pochwałą podróży zagranicznych, urywek występujący przeciw prowincjonalnej zaściankowości czy też część krytykującą monopolizację urzędów przez szlachtę). *Rada Pańska...* J. Górskiego „bardzo jest więc cenna dla trafnych uwag, które zawiera, dla języka swego, który pewną jędrnością, wielką liczbą rodzimych, przysłowiowych zwrotów zachwyca” – pisze Morawski³⁹ i zestawia ją z *Dworzaninem polskim* Łukasza Górnickiego. Chociaż przyznaje wyższość temu ostatniemu, konkluduje: „Ale i pismo Górskiego zasługuje na bliższe, niż dotąd, poznanie i wyższe w piśmiennictwie stanowisko; obydwie dzieła stosujące dla polskich potrzeb owoce i wykwyty odrodzonej cywilizacji zachodu, pokrewnymi są objawami i dopełniają się wzajemnie”⁴⁰. Czteroletni (1563-1567) pobyt za granicą wykorzystał Górski na odpoczynek i poratowanie podupadłego zdrowia; przede wszystkim jednak, hołdując po trosze ówczesnej modzie, udał się do Włoch utartym szlakiem wielu polskich humanistów, aby „dopełnić naukę” i „swą muzę domorosłą wypolerować”⁴¹. Jednym słowem: i zagraniczny wyjazd, i padewskie studia, należy traktować jako szczebel w karierze naukowej i życiowej. W biografii przyszłego rektora studia w głównych ośrodkach myśli humanistycznej i kontrreformatorskiej, kontakty z wybitnymi uczonymi odrodzenia oraz obcowanie z renesansową kulturą odegrały rolę znaczącą i wyjątkową, wręcz przełomową. Od tej pory Górski utwierdził się w swojej wierze wyjątkowo mocno, stał się apologetą katolicyzmu, a po powrocie z zagranicznych wojaży jako cel swojego życia obrał

³⁸ Henryk Barycz tak uważa: „[...] przeniósł się do Rzymu, gdzie 15 VI 1566 r. uzyskał godność doktora obojga praw”, H. Barycz, op. cit., s. 439; natomiast K. Morawski stwierdza, że nastąpiło to dopiero po powrocie do kraju w 1569 r.: „Wrócił Górski do kraju, rozszerzywszy znacznie zakres swojej wiedzy, ale nie zdobył za granicą tytułu oficjalnego, nie przywiózł ze sobą tytułu doktora”, K. Morawski, op. cit., s. 22.

³⁹ K. Morawski, op. cit., s. 21.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem, s. 16.

bezwzględna walkę z różnowiercami. Realizował ją na kilku płaszczyznach swej, jakże aktywnej, działalności: jako duszpasterz, niepospolitej wiary polemista religijny i rektor. Dzięki m.in. bp. Myszkowskiemu i królowi Stefanowi Batoremu pełnił wiele ważnych i istotnych godności oraz funkcji kościelnych. Otrzymał probostwo w Nowym Korczynie, stanowisko kaznodziei w sandomierskiej kolegiacie, kanonię w katedrze w Płocku i probostwo w Toruniu; następnie został archidiakonem gnieźnieńskim, kanonikiem krakowskim, a nawet archiprezbiterem kościoła Mariackiego. Po powrocie ze słonecznej Italii Górski podjął wykłady na Wydziale Filozoficznym, później na Wydziale Prawniczym (to było zgodne z jego wykształceniem i zainteresowaniami) i choć, jak przyznają jego biografowie, przez pewien czas zamyślał o wstąpieniu do Zakonu Jezuitów, to w końcu poświęcił się karierze naukowej i uniwersyteckiej.

Okolo 1570 roku Górski powrócił do działalności pisarskiej, ale z autora podręczników przedzierzgnął się w publicystę religijnego i politycznego, i to niepospolitej miary. Wkrótce też włączył się bez reszty w rozbrzmiewające z coraz większą siłą polemiki i potyczki religijne, które były wynikiem reformacji i kontrreformacji. Już wcześniej wspomagał z dobrym skutkiem samego Stanisława Orzechowskiego i nie zawahał się wystąpić przeciw najbardziej znanemu chyba dzisiaj pisarzowi politycznemu epoki odrodzenia – Andrzejowi Fryczowi Modrzewskiemu. W pisanych po łacinie utworach zwalczał również niezgodne z katolicką nauką stanowiska różnych teologów luterańskich i kalwińskich. Dzięki poruszonym tematom (walor aktualności) i zaletom pióra (widoczna werwa polemiczna) pisma te przyniosły Górskiemu sławę w całym świecie katolickim. Do najbardziej znanych i znaczących dokonań na polu pisarskim, które zapewniły Górskiemu poczesne miejsce wśród publicystów katolickich doby kontrreformacji, zaliczyć należy 5 dzieł (w tym jedno niedokończone). Są to: wyciąg z dzieła teologa włoskiego Sykstusa z Sieny pt. *Biblia Santa* (utwór antysemitki, poświęcony błędom Talmudu, 1569), *Prelekcje płockie* (pięć tomów na temat aktualnych kwestii spornych, wygłoszone wcześniej w katedrze płockiej w latach 1572-83), wydaną w Kolonii w 1585 r. polemikę religijną skierowaną przeciwko błędnej nauce Krystiana Franckena o Trójcy św., oraz wydaną już pośmiertnie (1586r.), również w Kolonii, książkę skierowaną przeciw niemieckim teologom luterańskim. Ostatniego dzieła, tym razem skierowanego przeciw nauce kalwińskiej, Górski nie zdołał dokończyć.

Utwory te napisane po łacinie (która była wówczas jeszcze językiem uniwersyteckim, naukowym całej Europy) to głównie polemiki religijne; autor występuje z pozycji katolicyzmu i kontrreformacji, kieruje je przeciw innowiercom (lute-

ranizm, kalwinizm) oraz ich nauce. Choć pisane z pozycji doktryny katolickiej, nie brak w nich pasji i literackiego zacięcia: „Wymowa Górskiego jest w tym traktacie (chodzi o polemikę z K. Franckenem – dop. A.K.) niekiedy świetną, ostrze polemiczne szarpie w namiętny sposób przeciwnika [...] Pod względem barwności języka i stylu może to najświetniejsze dzieło Górskiego: wyraźnie miał wybitny talent polemiczny” – to tylko niektóre z ocen K. Morawskiego⁴². Jednocześnie pokazywały one rozległą i dogłębną wiedzę autora, głównie z teologii. „Powstały te księgi [*Prelekcje plockie* – A.K.], świadczące chlubnie o odczytaniu teologicznym autora”⁴³. Niektórzy zarzucają autorowi nietolerancję i wywołanie czy nawet propagowanie nastrojów antyróżnowierczych, co w ówczesnej Polsce brzmiało jak pewien zarzut. Można jednak usprawiedliwić śmiało tak radykalne poglądy Jakuba Górskiego. Pełnił przecież już wtedy ważne funkcje w hierarchii Kościoła Katolickiego, był rektorem Akademii Krakowskiej, księdzem katolickim zobowiązanym do obrony wiary, w końcu, w pewnym momencie swego życia, zamierzał wstąpić do Zakonu Jezuitów. Trudno więc mu czynić zarzut, że miał tak radykalne, skrajne poglądy. To (obrona doktryny katolickiej) wynikało przecież z całej drogi życiowej, to wyniósł z domu rodzinnego, w to szczerze wierzył, to uważał też nie tylko za swój obowiązek, ale i zaszczyt.

Z biegiem lat coraz bardziej wciągał się w wir ówczesnych sporów, nawet natury politycznej. Dla króla Henryka Walezego opracował tajny memoriał wymierzony przeciw pokojowi religijnemu zawartemu w tzw. konfederacji warszawskiej, która usankcjonowała zrównanie w prawach katolików i innowierców. Po ucieczce Walezego do Francji swoje poglądy zaprezentował nowemu władcy – Stefanowi Batoremu, którego słauił w kilku mowach (a raczej politycznych broszurach wydanych w 1583 r.) tak udanie, że „za wierną służbę i wierne uczucia wynagradzał też Batory Górskiego zaufaniem, dobrodziejstwami i życzliwością dla instytucji, która Górskiego myśl najwięcej zaprzętała”⁴⁴. Został więc mianowany sekretarzem królewskim, proboszczem w Toruniu i archiprezbiterem kościoła NMP w Krakowie, a Akademia Krakowska otrzymała szereg przywilejów. Występował również aktywnie przeciw opozycji antybatoriańskiej. Wspierał piórem militarne plany kanclerza Jana Zamoyskiego, którego bardzo cenił. W mowie z 1582 r. znalazł się taki oto fragment: „[...] nigdy zaiste Królewstwo to nie miało mądrzejszego senatora i sternika planów królewskich”⁴⁵.

⁴² Ibidem s. 34.

⁴³ Ibidem, s. 24.

⁴⁴ Ibidem, s. 32.

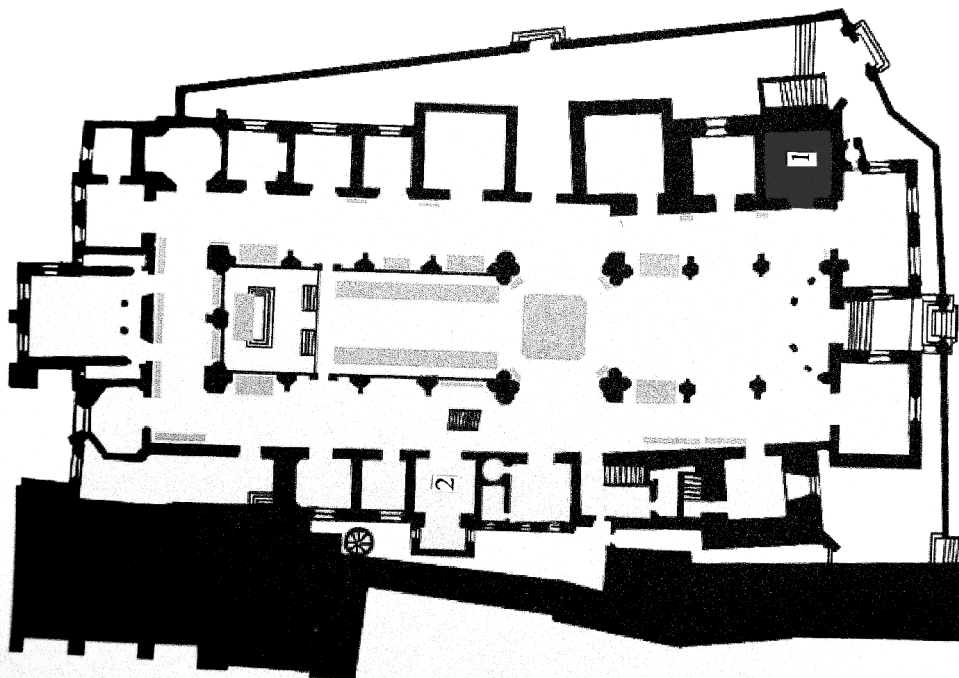
⁴⁵ Cyt. za S. Leśniewski, *Jan Zamoyski – hetman i polityk*, Warszawa 2008, s. 156.

Związany ściśle z Towarzystwem Jezusowym walczył w obronie katolicyzmu nie tylko piórem. Wziął udział w synodzie piotrowskim, a jako proboszcz toruński starał się przez wiele lat o odebranie luteranom kościoła i rekatalizację swojej parafii. Zaangażowanie w ruch kontreformatorski zaowocowało współpracą ze wspomnianym wcześniej Stanisławem Orzechowskim oraz tak znanymi ludźmi doby odrodzenia jak: kard. Stanisław Hozjusz, bp Piotr Myszkowski, bp Filip Padniewski czy wybitnymi jezuitami: A. Possewinem i S. Warszewickim, Campanem.

Działalność administracyjną w krakowskiej Alma Mater rozpoczął Górski w 1573 r., kiedy to został podkanclerzem. Następnie aż ośmiokrotnie (pierwszy raz w zimowym półroczu roku akademickiego 1574/75, oraz w latach: 1576 – półrocze letnie, 1578/79, 1579, 1581/82, 1582 i ostatni raz w półroczu zimowym 1582/83) pełnił urząd rektora tej uczelni. Jego praca i dokonania na tym polu wymykają się jednoznacznym ocenom, ale sukcesy i osiągnięcia biorą zdecydowanie górę nad pewnymi błędami, których niestety się nie ustrzegł. Przede wszystkim jako nauczyciel retoryki osiągnął znaczące wyniki na niwie dydaktyki, gdyż wykształcił wielu wybitnych uczniów. W wydanej w 1581 r. *Apologii Akademii Krakowskiej* (*Apologia pro Academia Cracoviensi*) składającej się z dwóch mów (części) występuje w obronie dobrego imienia rządzonej przez siebie uczelni i jej profesorów, co tak podsumowuje F. Bentkowski: „Do tej obrony Akademii było powodem żalenie się wielu na nią, i oskarżanie jej o niekarność i złą edukację młodzieży akademickiej. Wymownie i śmiało dowodzi Górski, iż nie akademie winna tym występkom i wszelkiemu zepsuciu panującemu w młodzi, lecz wzrastający w rzeczywistości nierząd, irreligia, zepsucie i zły przykład ojców. W drugiej zaś mowie napomina profesorów akademii, aby nie zasługiwali na zarzuty publiczności”⁴⁶. Największą i wiekopomną zasługą rektora Górskiego okazała się reforma Wydziału Filozoficznego w duchu humanizmu, która polegała na zrównaniu wykładów humanistycznych z filozoficznymi. Sprzeciwiał się zdecydowanie pomysłowi pełnienia obowiązków rektora przez osoby świeckie. Doprowadził też do tego, że grono 40 profesorów Uniwersytetu Krakowskiego złożyło na ręce nuncjusza apostolskiego katolickie wyznanie wiary.

Dnia 17 VI 1585 r. po długiej chorobie (gruźlica) Jakub Górski zmarł w Krakowie i w uznaniu swych zasług pochowany został w katedrze na Wawelu, w kaplicy Potockich, gdzie spoczywa również bp Filip Padniewski. Skromna formą, ale

⁴⁶ Bentkowski, op. cit. s. 672.



Plan katedry na Wawelu, kaplica Potockich (1) miejsce pochówku J. Górskiego, Kaplica Lipskich (2), naprzeciwko której umieszczono epitafium J. Górskiego

wymowna tekstem – (określenia K. Morawskiego⁴⁷) – tablica epitafium z czerwonego marmuru o wymiarach 65,5 cm x 40 cm została umieszczona naprzeciwko kaplicy Lipskich⁴⁸. Łaciński jej napis, w tłumaczeniu na j. polski brzmi następująco: „Wielebnemu Jakóbowi Górskiemu, praw obojga doktorowi, archidiakon[owi] gnieź[nieńskiemu], kanonikowi i archiprezbiterowi krak[owskiemu], uniwersytetu profesorowi, wicekanclerzowi i po ośmiokroć rektorowi, przesławnemu wielką liczbą najpilniejszych uczniów, pisarzowi znakomitej wymowy i dlatego przez wielkiego króla Stefana [Batorego – A. K.] ukochanemu, pomnik ten, pomodliwszy się o wieczny odpoczynek, testamentu egzekutorowie i przyjaciele położyli⁴⁹”. W 1586 r. znakomity poeta polskiego odrodzenia Szymon Szymonowic wydał tren

⁴⁷ K. Morawski, op. cit., s. 36.

⁴⁸ Nie udało się ustalić, czy epitafium J. Górskiego znajduje się jeszcze na Wawelu, czy, jak mówią nie do końca sprawdzone informacje, zostało przeniesione do któregoś kościoła krakowskiego (być może św. Barbary OO Jeziutów). Na początku XX w. było na pewno w rzeczonym miejscu (por. M. i S. Cerchowie, *Pomniki Krakowa*, Kraków 1904 r.).

⁴⁹ K. Morawski, op. cit., s. 36.

pt. *Naenia funebris de morte Gorscii*, w którym opiewa śmierć J. Górskiego i wychwala jego zasługi dla kraju. Portret olejny na płótnie z końca XVI w. tego gruntownie wykształconego humanisty i naszego ziomka (pt. *Jacobus Gorscius*) znajduje się w zbiorach Uniwersytetu Jagiellońskiego⁵⁰.

3. Uwagi końcowe

Niniejszy szkic biograficzny, opracowany głównie na podstawie znakomitej biografii Górskiego autorstwa K. Morawskiego i biogramu Henryka Barycza w *Polskim słowniku biograficznym*, nie pretenduje bynajmniej do roli wyczerpującego artykułu o życiu i twórczości Jakuba Górskiego. Wprost przeciwnie: w zamyśle autora jest raczej początkiem badań i pierwszym krokiem poczynionym w kierunku przywrócenia tego wybitnego humanisty świadomości historycznej Polaków, głównie tych zamieszkałych w naszej małej ojczyźnie. Radość moja byłaby niezmierna, gdyby udało się osobą Jakuba Górskiego zainteresować możliwie szeroką rzeszę czytelników, historyków czy badaczy kultury lub nauki doby odrodzenia. To rzecz na pewno niezmiernie trudna, ale nie niemożliwa.

Trudności, jakie spotyka na swej drodze badacz życia Jakuba Górskiego, wynikają z kilku przyczyn. Od czasów Górskiego minęło kilka wieków i niewiele z tamtych lat dotrwało do współczesności, a niektóre wydarzenia pokryła patyna wieków. Trzeba też ze smutkiem stwierdzić, że nie ma zbiorowego wydania dzieł tego wybitnego uczonego. Szkoda, bo, jak podaje Barycz, Jakub Górski umierając uczynił legat (zapis), aby dopilnował tego jego brat i, jak się domyślamy, zostawił na ten cel pieniądze. O wykonanie zapisu zabiegał wierny uczeń Górskiego S. Sokołowski i znalazł się drukarz, który podejmował się tego za 200 zł. Niestety, sprawa nie została sfinalizowana i dzisiaj dotarcie do dzieł J. Górskiego jest znacznie utrudnione⁵¹. Z radością więc należy przyjąć fakt, iż przynajmniej traktat *De generibus dicendi / O rodzajach wymowy* zyskał współczesną edycję⁵².

A przecież, jak konkluduje K. Morawski w swej pracy, trudno przecenić zasługi Jakuba Górskiego dla ówczesnej nauki, literatury, wychowania młodzieży, Akademii Krakowskiej, Kościoła, czy w ogóle Rzeczypospolitej. „Jeżeli teraz – pisze znakomity znawca życia i dokonań ośmiokrotnego rektora krakowskiej Alma

⁵⁰ Reprodukacja obrazu w pracy Zdzisława Pietrzyka, *Poczet rektorów Uniwersytetu Jagiellońskiego 1400-2000*, Kraków 2000, s. 153.

⁵¹ H. Barycz, op. cit., s. 440.

⁵² *De generibus dicendi / O rodzajach wymowy*, tłum. Robert Sawa, red. Anna Axer, Warszawa 2010.

Mater – zza grobu spojrzymy na ten pełny żywot, uderzy nas przede wszystkim ogromny zasób pracy w nim złożony. „Homo ad laborem et assiduum vigiliam natus” – nazwał go kiedyś Melchior Pudłowski⁵³. [...] Europejskim i posuwającym ogólną wiedzę na nowe tory filologiem Górski nie był, ale zadziwia skrzętnością i zapobiegliwością, która go stawiała na wyżynach ówczesnej nauki. Około nauki w kraju, utwierdzenia i rozszerzenia humanizmu wielkie położył zasługi. Nauczycielem był znakomitym, jak liczba i wdzięczność uczniów jego poświadcza, dla dobra i korzyści uniwersytetu pracował przez życie całe⁵⁴. Równie wysoko należy ocenić zasługi Górskiego w dziedzinie teologii: „To pewnem, że kościół miał u nas naówczas mało tak czujnych, gotowych do walki obrońców. Biegłość językowa przychodziła tu w pomoc apologetyce, humanista wspierał teologa⁵⁵. Nadaremnie jednakowoż szukać jakiegokolwiek większej wzmianki o J. Górskim we współczesnych podręcznikach historii czy historii literatury. Wydaje się więc, że nie miał on chyba w odpowiednim czasie szczęścia do badaczy. We wzmiankowanej już *Bibliografii polskiej* Karola Estreichera pod hasłem „Górski Jakób Sztemberg Szeli-ga” znajdujemy wymienione i opisane (w skrócie) dzieła tego wybitnego humanisty: przede wszystkim tytuł, rok i miejsce wydania, komu dedykowane, gdzie można je znaleźć⁵⁶. Co prawda sylwetkę J. Górskiego prezentują wszystkie poważniejsze encyklopedie powszechne, ale śledząc hasła poświęcone temu wybitnemu humaniście, trudno oprzeć się wrażeniu, że im bardziej współczesne wydanie, tym tekst krótszy, mniej „zasobny” w fakty informujące o jego życiu i dokonaniach. W znanej *Encyklopedii powszechnej* S. Olgerbranda z drugiej połowy XIX w. znaleźć można obszerny biogram tego wybitnego Polaka, w którym zawarty został dość szczegółowy zyciorys Górskiego (rok urodzenia 1525, bez określenia „około”, błędny rok śmierci – 1595, informacje: pochodzenie z ziemi liwskiej, rektor, doktor praw, kapłan, podręczniki wymowy, spór z Herbestem, wyjazd do Włoch, kontrreformacyjne dzieła dość dokładnie opisane, z podaniem tytułów i przeciw komu lub czemu skierowane, dwa dzieła napisane w j. polskim)⁵⁷. W znanej encyklopedii z dwudziestolecia międzywojennego Jakubowi Górskiemu poświęcono

⁵³ Melchior (Malcher) Pudłowski (ok. 1540-1588), poeta, sekretarz królewski, studiował w Akademii Krakowskiej, autor fraszek i niezwyklej urody wierszy miłosnych; gorący zwolennik twórczości J. Kochanowskiego. Według Barycza – uczeń J. Górskiego. (H. Barycz, op. cit., s. 440). Łacińskie zdanie w tłumaczeniu dr. T. Jaszczolta na j. polski brzmi: „Człowiek do pracy i ciągłego starania narodził się (stworzony)”.

⁵⁴ K. Morawski, op. cit., s. 37.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Estreicher, op. cit., s. 259-263.

⁵⁷ *Encyklopedia powszechna S. Olgerbranda*, t. III, Warszawa 1873, s. 448-449.

mniej uwagi. Biogram jest znacznie krótszy (trzykrotnie) i podaje (powtarza za Olgerbrandem?) błędny rok śmierci. Nie to jednak najbardziej zaskakujące – autorzy (autor) hasła w ogóle nie wspominają o tym, że J. Górski był profesorem i rektorem Akademii Krakowskiej; piszą o nim „humanista i teolog polski” oraz wymieniają jego podręczniki z zakresu retoryki i stylistyki oraz dzieła teologiczne⁵⁸. W powojennych encyklopediach (zarówno tych wydanych przed 1989 r. jak i w czasach III RP) hasło *Jakub Górski* jeżeli istnieje, to jest bardzo krótkie⁵⁹ (może to wynika z tego, iż informacji kwalifikujących się do ujęcia w encyklopedii przybywa w zastraszającym tempie). Nie ma w nich, to prawda, nic o tym, skąd J. Górski pochodził, ale są najważniejsze fakty z jego życia i działalności, w tym prawdziwy rok śmierci. Wymienia się więc, kim był („humanista, logik i filolog; ksiądz”); czym się zajmował („profesor i rektor Akademii Krakowskiej”) oraz przedstawia jego zasługi (reformacja programu studiów, główne dzieła); zdarzają się też encyklopedie, które w ogóle nie zawierają tego hasła⁶⁰.

Nie ulega jednak wątpliwości, że podstawową pracą traktującą o J. Górskim, punktem wyjścia i punktem odniesienia dla wszystkich zajmujących się tym wybitnym humanistą, jest biografia K. Morawskiego, wielokrotnie w tym artykule wykorzystywana i cytowana. I choć książka *Jakób Górski, jego życie i dzieła* opublikowana została ponad 120 lat temu, to nic nie straciła ze swej aktualności, a sądy i opinie w niej zawarte mogą być, i są, przydatne dla tych wszystkich, którzy chcą się z sylwetką i dokonaniem ośmiokrotnego rektora Akademii Krakowskiej w XVI w., bliżej zapoznać (zarówno dla profesjonalistów i amatorów, dla znawców i laików). Podobna uwaga dotyczy większości artykułów czy pozycji książkowych traktujących o Jakubie Górskim, gdyż pochodzą z czasów dwudziestolecia międzywojennego lub nawet z końca XIX w.⁶¹ Ostatnio jednak przypomi-

⁵⁸ *Ilustrowana encyklopedia Trzaski, Everta i Michalskiego*, Warszawa 1924-27, s. 310.

⁵⁹ *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1962-63, s. 98; *Encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1982, s. 248; *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 2, Warszawa 1998, s. 593.

⁶⁰ Np. *Mala encyklopedia PWN*, Warszawa 2000; *Podręczna encyklopedia PWN*, Warszawa 2002; *Encyklopedia podręczna*, Kraków 2002; *Ilustrowana encyklopedia PWN*, Warszawa 2004; *Wielka encyklopedia Polski*, Kraków 2004.

⁶¹ K. Morawski, op. cit.; H. Barycz, op. cit.; Z. Pietrzyk, op. cit.; H. E. Wyczawski; *Górski Jakub*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, t. I, Warszawa 1981, s. 567-569, ibidem bibliografia prac i przekładów J. Górskiego; S. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XVII, s. 259-263; *Nowy Korbut*, t. II, s. 223-226; S. Ziemiński, *Jakub Górski jako logik i myśliciel*, „*Studia Filozoficzne*”, 1962, nr 2, s. 81-107; L. Hajdukiewicz, *Dokumentacja bibliograficzna*, [w:] *Historia nauki polskiej*, red. B. Suchodolski, t. VI, Wrocław 1974, s. 195-196; K. Morawski, *Jakub Górski, humanista i apologeta*, [w:] tenże, *Czasy Zygmunta na tle prądów Odrodzenia*, Warszawa 1922, s. 112-150; H. Zarycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1953, s. 363-368; tenże, *Historia Szkół Nowodworskich*, Kraków 1939-47, s. 16-18; tenże, *Pierwsza po-*

nano Jakuba Górskiego, przedstawiając krótki zyciorys i niektóre jego dokonania na wystawie pt. *Z dorzecza Bugu i Liwca. Prasowe peregrynacje po powiecie węgrowskim (1810-1939)*⁶², która została zaprezentowana w 200-lecie powiatu węgrowskiego 9 listopada 2010 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Węgrowie.

Zgoła inaczej ma się sytuacja, gdy przyjrzymy się nie biografom, czy ogólnym opracowaniom epoki, ale pracom dotyczący retoryki⁶³. Niewątpliwie ważnym elementem recepcji dzieła Górskiego była wspomniana kilkakroć monografia Anny Werpachowskiej. Badaczka zarysowała przebieg sporu pod kątem historycznym, ale też przedstawiła wnikliwą analizę jego meritum. Oddzielny rozdział poświęcił Górskiemu także Jakub Z. Lichański w studium dotyczącym historii i teorii nauczania retoryki w Polsce⁶⁴, choć wielokroć nawiązywał do niego i w innych swych pracach⁶⁵. Na łamach czasopisma „Meander” natomiast piórem Władysława Madydy i Heleny Cichockiej obszernie przypomniano sylwetki obu polemistów⁶⁶. Osobno zaś wspomnieć należałoby także różnego rodzaju podręczniki i kompendia encyklopedyczne retoryki, w których postać górzeckiego retora jest obecna, choć nie zawsze obficie⁶⁷. Ponadto także Jakub Górski jest trwale obecny na kartach różnych prac dotyczących dawnej literatury i jej regionów pogranicznych⁶⁸.

lemika religijna Jakuba Górskiego, „Reformacja w Polsce” 1935, s. 176-178; Tenże, *Polacy w Rzymie na studiach w epoce Odrodzenia*, Kraków 1939, s. 161-163; S. Łempicki, *Renesans i humanizm w Polsce. Materiały do studiów*, Kraków 1952, s. 23-31, 67-70; A. Kołodziejczyk, *Dzieje Korytnicy i ziemi Korytnickiej*, Korytnica 2007, s. 40-41.

⁶² Zob. *Z dorzecza Bugu i Liwca. Prasowe peregrynacje po powiecie węgrowskim (1810-1939). Katalog wystawy zorganizowanej z okazji 200-lecia istnienia powiatu węgrowskiego*, red. G. M. Lewandowska, E. Tomczyk, A. Babula, Warszawa 2010, s. 24.

⁶³ Za uwagi z zakresu retoryki dziękuję panu Arturowi Ziontkowi.

⁶⁴ J. Z. Lichański, *Retoryka w Polsce. Studia o historii, nauczaniu i teorii w czasach I Rzeczypospolitej*, Warszawa 2003, s. 34-58.

⁶⁵ Zob. tegoż, *Retoryka od średniowiecza do baroku*, Warszawa 1992; *Retoryka od renesansu do współczesności – tradycja i innowacja*, Warszawa 2000; *Retoryka. Historia – teoria – praktyka*, Warszawa 2007; *Jakub Górski i polski wkład w badania stylistyczne w wieku XVI*, [w:] *Dziedzictwo Andrzeja Frycza Modrzewskiego w myśli humanistycznej i politycznej*, t. II, red. J. Kukulski, W. Piotrkowski, T. Szperna, Toruń 2003.

⁶⁶ W. Madyda: *Jakub Górski, filolog – humanista w Akademii Krakowskiej XVI wieku*. „Meander” 1964, nr 11, s. 490-511; H. Cichocka: *Herbestowa interpretacja demetriuszowego podziału periody*. „Meander” 1979, nr 10, s. 503-511.

⁶⁷ Zob. choćby M. Korolko, *Sztuka retoryki*, Warszawa 1990; J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 2000.

⁶⁸ Zob. np. P. Buchwald-Pelcowa, *Historia literatury i historia książki. Studia nad książką i literaturą od średniowiecza po wiek XVIII*, Kraków 2005; A. Budzyńska-Daca, *Cnoty i retoryka w dziele Sebastiana Petrycego z Pilzna*, Katowice 2005; J. Dąbrowska-Kujko, *Kategorie etyczne w myśli politycznej XVI i XVII wieku*, [w:] *Etos humanistyczny*, red. P. Urbański, Warszawa 2010, H. Dziechcińska, *Sztuka przekonywania w kulturze polskiej trzech stuleci: XVI-XVII-XVIII*, Warszawa 2010; J. S. Gruchała, *Polska renesansowa filologia humanistyczna. Filologowie polscy czasów renesansu wobec problemów tekstu i języka*, [w:] *Humanizm i filologia*, red. A. Karpiński,

Do najbardziej znanych badaczy jego życia natomiast należy też przywoływany wcześniej Henryk Barycz, który poświęcił mu kilka artykułów o charakterze przyczynkarskim, czy też kilka lub kilkanaście wzmianek krótszych lub dłuższych w swych dziełach dotyczących historii XVI w. w Polsce. Prace K. Morawskiego, H. Barycza czy też innych autorów porzucane w specjalistycznych czasopiśmie są niestety bardzo trudno dostępne. Trzeba poświęcić sporo czasu, aby się z nimi zapoznać. Myślę jednak, że osoba Jakuba Górskiego, wybitnego humanisty, logika i filologa, obrońcy wiary, profesora i ośmiokrotnego rektora Akademii Krakowskiej, w pełni zasługuje na to, aby te trudności pokonać.

Warszawa 2011; M. Piskała, *Filologiczna edukacja humanistyczne szkolnictwo w XVI i XVII wieku*, [w:] *Humanizm i filologia...*; *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej i E. Sarnowskiej-Temeriusz, Wrocław 1998; J. Starnawski, *Odrodzenie. Czasy – ludzie – książki*, Łódź 1991.

Rafał Dmowski

(Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach)

Liwianin z wyboru **Ksiądz Karol Rafał Leszczyński (1875-1936)**

Karol Rafał Leszczyński urodził się 19 października 1875 r. w Warszawie jako syn Józefa i Marii z Pawlińskich¹. Kształcił się początkowo w szkole wydziałowej w rodzinnym mieście, następnie w czteroklasowej szkole filologicznej Floriana Łagowskiego², później kontynuował naukę w Gimnazjum Męskim na Pradze, które ukończył 16 stycznia 1896 r.³

Od dzieciństwa miał sprecyzowane plany na przyszłość. W nekrologu napisanym po jego śmierci przez ks. Koronata Piotrowskiego czytamy: „Najmilszą jego zabawą było przystrajanie się w improwizowane szaty liturgiczne i odprawianie nabożeństw. Czysty w obyczajach, pobożny spędzał swe dzieciństwo w domu rodzinnym, marząc o kapłaństwie, do którego rwał się całą duszą”⁴. Jeśli to wspomnienie odpowiada prawdzie, to trudno się dziwić, że młody Karol wybrał powołanie kapłańskie.

W 1896 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego jednak nie w Warszawie a w Lublinie. Nie wiemy dziś dlaczego wybrał seminarium diecezji lubelskiej. Tam też 29 czerwca 1901 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. bp. Franciszka Jaczewskiego⁵ *nota bene* pochodzącego z Górek Grubaków w gminie Korytnica w powiecie węgrowskim.

¹ Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, zespół nr 72/162/0, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej św. Aleksandra w Warszawie, Akta urodzeń, małżeństw i zgonów, sygn. 72/162/0/-/75, nr aktu 559; Archiwum Diecezjalne Siedleckie (ADS): Akta Kurii Diecezjalnej Siedleckiej czyli Podlaskiej (AKDS), Akta osobiste (AO) ks. Karola Rafała Leszczyńskiego, Lit. L, Dział. II, Nr porz. 4/11, t. I. *Curriculum vitae*, k. 1.

² Klasyczna Czteroklasowa Prywatna Szkoła Męska Floriana Łagowskiego w Warszawie.

³ ADS, AKDS, AO, ks. Karola Rafała Leszczyńskiego, Świadczenie ukończenia gimnazjum, k. 4.

⁴ Ks. K. Piotrowski, *Śp. Ks. Karol Rafał Leszczyński*, „Wiadomości Diecezjalne Podlaskie” 1936, nr 10, s. 276.

⁵ ADS, AKDS, AO, ks. Karola Rafała Leszczyńskiego, Własnoręczny życiorys, k. 1.



W swoim życiorysie ks. Leszczyński podaje, że od 17 października 1901 r. do 12 lipca 1902 r. studiował w Rzymie mieszkając w Kolegium Polskim i uczęszczał tam na wykłady z prawa kanonicznego w Gregorianum. W świetle powyższych danych zaskakuje więc informacja zawarta w jego nekrologu, zamieszczonym na łamach „Wiadomości Diecezjalnych Podlaskich”. Jego autor ks. Koronat Piotrowski podaje zupełnie inne dane pisząc, że w tym czasie Leszczyński pracował bez nominacji w kościele parafialnym pod wezwaniem Św. Piotra i Pawła w Warszawie⁶. I znów nie wiemy, kto napisał prawdę?⁷

Zgodnie z informacjami zawartymi w odręcznie napisanym życiorysie, we wrześniu 1902 r. ks. Leszczyński powrócił do kraju. Niezwykle szybko, bo już 22 listopada tego roku otrzymał nominację na wikariusza w Liwie⁸. 27 maja 1903 r., po pół roku pracy w tej miejscowości, został przeniesiony na stanowisko wikariusza do Sterdyny w powiecie sokołowskim⁹.

W Sterdynie nabrał, w przyspieszonym tempie, umiejętności samodzielnego zarządzania parafią. Po tygodniu wikariuszowania w tej miejscowości, zmarł miejscowy proboszcz i ks. Leszczyński przez kilka miesięcy sam administrował parafią. Nie był to koniec przenosin ks. Leszczyńskiego, 15 października 1903 r. dostał ponownie nominację na wikariusza w Liwie¹⁰. Okazało się, że była to ostatnia placówka duszpasterska w jego życiu. Proboszczem w Liwie w chwili przybycia tu młodego wikariusza był 84-letni kapłan ks. Michał Bartnicki (1819-1910) – kanonik honorowy kolegiaty kujawsko-kaliskiej.

W Liwie pracował 33 lata, aż do swej śmierci 27 czerwca 1936 r., najpierw na stanowisku wikariusza a od 1910 r. proboszcza tutejszej parafii.

⁶ Ks. K. Piotrowski, op. cit., s. 276.

⁷ Należy zaznaczyć, iż informacje zawarte w aktach osobowych ks. Leszczyńskiego z niewiadomych względów różnią się, czasami znacznie od informacji zawartych w nekrologu autorstwa ks. K. Piotrowskiego, pisany wkrótce po śmierci proboszcza z Liwa.

⁸ ADS, AKDS, AO, ks. Karola Rafała Leszczyńskiego, Dekret nominacyjny, k. 6.

⁹ Ibidem, Dekret nominacyjny, k. 11.

¹⁰ Ibidem, Dekret nominacyjny, k. 13.

Curriculum vitae

Chybażo definitywny nr A 2 402/23.

Urodzilem się dnia 19 października 1875 r. z rodziców
Józefa i Marii - paucyński w miejscowości Waszawo. Naukę
poświęcone poświęcałem w miejscu urodzenia w szkole katolicko-
wej, później dzięki miłośnikom do szkoły prywatnej 4 klasowa
filodofii w miejscowości Fagowstko. Po skończeniu 4 klasy, starałem
się dostać do gimnazjum w miejscowości Podgórze. Niestety
nie udało mi się, więc wstąpiłem do Seminarium Duchownego
w Lublinie.

Seminarium ukończyłem w r. 1901. Świętym kapłanem
przyjąłem 29 czerwca 1901 roku z rąk J. B.
W. Dukała Hosiarskiego Jurekshera.

Jako profesor byłem wydziałem 1901 r. dnia 17 października
do 12 lipca 1902 r. przebywałem w Przemyślu, w Kolegium Polono-
wicz, ucząc tam nie wykładałem prawa katolickiego - w Przemyślu.
W tym czasie przyjechałem do kraju. 1 stycznia 1902 r. prze-
jechałem do Lwowa dnia 22 listopada 1902 r.

Po kilku miesiącach pracy w Lwowie dnia 27 stycznia 1903
roku przeniósł się do Jarosławia w powiecie Sokółkowski.
Tu chwila zarządzałem parafią w miejscowości Stężyca K. P. P. P. P.
i którym było rade w sprawie obecności.

Dnia 15 października 1903 r. otrzymałem powołanie na
miejscowość i powróciłem do Lwowa gdzie pracowałem przy seminarium
jubilatów po reorganizacji jego kadencji.

Dnia 5 kwietnia 1910 roku nie odjechałem
i do tej chwili ja obieram miejscowość Stężyca K. P. P. P.

Ks. Karol Leszczyński

Lwów 16 sierpnia 1913

1. Budowa kościoła

Młody wikary już od pierwszych dni swego pobytu w Liwie rozpoczął gorliwą pracę duszpasterską i społeczną wśród parafian. Będąc człowiekiem zamożnym (rodzice ks. Karola posiadali spory majątek w Warszawie) Leszczyński przyczynił się do budowy i wykończenia nowowymbudowanej świątyni pod wezwaniem św. Leonarda w Liwie.

Murowany neogotycki kościół, będący do dziś ozdobą Liwa, został zbudowany w latach 1905-1907 w pobliżu dawnego kościółka św. Leonarda Opata. Fundatorami nowej świątyni byli: dziedzic Trzebuczy – Stanisław Florian Brogowicz (1822-1909) – ofiarował na budowę kościoła 40 tys. rubli – *nota bene* fundator także kościołów w Kałuszynie i Grębkowie; dziedzic Turny – Ignacy Popiel (ur. ok. 1845) – ofiarował drewno na więźbę dachową i nadzorował zakup materiałów budowlanych oraz ks. Karol Rafał Leszczyński h. Habdank (1875-1936), wikariusz (1903-1910), a następnie proboszcz liwski (1910-1936), który nadzorował cały proces budowy oraz w dużej mierze własnym sumptem wyposażył imponujące wnętrze kościoła¹¹.

Obecność ks. Leszczyńskiego w gronie fundatorów świątyni, której budowę rozpoczęto dwa lata¹² po objęciu przez niego wikariatu świadczy o ogromnym zaangażowaniu osobistym na rzecz parafii, w której przyszło mu pracować.

Parafia liwska, mimo że należała do najstarszych na Mazowszu, w omawianym okresie znacznie podupadła¹³. Parafianie, mimo najszczerzych chęci, nie byli w stanie wybudować tak okazałego kościoła, jednak jak wynika z akt archiwalnych, z wielką ofiarnością pracowali przy jego budowie dając to, co mogli: siłę roboczą.

5 kwietnia 1910 roku zmarł ks. kanonik Michał Bartnicki, długoletni proboszcz liwski. Jego następcą, jak już wspomniano, został z woli biskupa lubelskiego „za zgodą Głównego Naczelnika Kraju” z 17 czerwca 1910 r. ks. Leszczyński, który, odziedziczywszy wówczas po rodzicach duży spadek, przeznaczył go w dużej mierze na przyozdobienie świątyni.

¹¹ Ks. A. K. Dryżałowski, *Liw. Z dziejów Ziemi Liwskiej, miasta Liw i Liwskiej Parafii*, Siedlce 2001, s. 9-10.

¹² Kamień węgielny w dniu 7 października 1905 roku – na mocy pozwolenia władzy diecezjalnej – poświęcił ks. Michał Bartnicki. Projekt kościoła wykonał arch. Józef Pius Dziekoński (1844-1927) z Warszawy.

¹³ Szerzej na temat zagmatwanych dziejów Liwa i ziemi liwskiej w: L. Zalewski, *Ziemia Liwska – ludzie – miejscowości – wydarzenia*, Warszawa 2002, s. 222.

Konsekracji świątyni w Liwie 24 sierpnia 1910 roku dokonał ks. Franciszek Jaczewski (1832-1914), biskup lubelski i administrator apostolski diecezji podlaskiej (1889-1914).



J. E. Konsekrator kościoła z duchowieństwem i gośćmi.
Liw 24 sierpnia 1910 r.

2. Działalność literacka i wydawnicza

Ks. Leszczyński nawiązując do bogatej tradycji historycznej Liwa, jako dawnej siedziby książąt Mazowieckich i prepozytury z infuacją¹⁴, wydał w 1913 r. własnym kosztem monografię Liwa zatytułowaną *Liw. Dawne i nowe pamiątki stołecznego miasta Ziemi Liwskiej, siedziby Książąt Mazowieckich*¹⁵. Praca ta dziś

¹⁴ Infuła to tytuł honorowy w Kościele rzymskokatolickim odpowiadający funkcji protonotariusza apostolskiego. Z posiadaniem tytułu wiązał się również przywilej noszenia szat biskupich.

¹⁵ *Liw. Dawne i nowe pamiątki stołecznego miasta Ziemi Liwskiej, siedziby Książąt Mazowieckich*, zebrał i wydał ks. K. Leszczyński, Warszawa 1913.

stanowi bibliofilską perełkę. Znakomicie opracowana, przepięknie wydana, z ogromną ilością ilustracji, stanowi kopalnię wiedzy o Liwie i okolicach. Tym bardziej, że większość zamieszczonych w niej zdjęć i dokumentów nie zachowała się i można z nich skorzystać jedynie dzięki reprodukcjom zamieszczonym we wspomnianej publikacji.

Książką tą ks. Karol Rafał Leszczyński rozślał Liw w całej Polsce, rozślał ją bowiem nieodpłatnie do wszystkich wyższych uczelni i licznych instytucji kulturalno-oświatowych w kraju m.in. Krakowskiej Akademii Umiejętności.

Własnym sumptem wydał także inną pozycję dotyczącą Liwa, była *Karta z dziejów starożytnego kościoła w Liwie*¹⁶ autorstwa Jana Pawła Woronicza, proboszcza liwskiego, późniejszego arcybiskupa, metropolity warszawskiego i Prymasa Królestwa Polskiego¹⁷.

3. Działalność społeczna

Ks. Karol Leszczyński dał się również poznać mieszkańcom Liwa i okolic jako dobry organizator. Urządził cmentarz przykościelny (teren wokół kościoła, na którym w dzisiejszych czasach zazwyczaj nie ma grobów¹⁸), „obsadzając go cennymi drzewami i umieszczając na każdym z nich dwuwiersz własnego układu, którego treścią jest poszanowanie przyrody, jako tworu Bożego”¹⁹.

Za jego czasów rozbudowano i uporządkowano również cmentarz grzebalny, na którym wybudowano m.in. krzyż z piaskowca na postumencie, cenotaf poświęcony czterej jego poprzednikom – kapłanom z Liwa pochowanym w drewnianym kościele z XVIII w. (rozebrany w 1918 r.), oraz pomnik na grobie śp. ks. Bartnickiego wyobrażający Pana Jezusa upadającego pod krzyżem.

Ks. Karol Rafał Leszczyński był założycielem lub współzałożycielem i członkiem licznych instytucji użyteczności publicznej, m.in. Ochotniczej Straży Pożarnej (w 1907 r.)²⁰, kółka rolniczego²¹, Liwskiego Towarzystwa Pożyczkowo-

¹⁶ J. P. Woronicz, *Karta z dziejów starożytnego kościoła w Liwie*, wyd. K. R. Leszczyński, Warszawa 1918.

¹⁷ Szerzej o związkach prymasa Woronicza z Liwem w: R. Dmowski, *Jan Paweł Woronicz jako proboszcz liwski*, „Rocznik Liwski” 2008-2009, t. IV, 2010, s. 17-32.

¹⁸ Do XIX w. zmarłych chowano najczęściej w pobliżu kościoła stąd nazwa „cmentarz przykościelny”. Później cmentarze ze względów epidemiologicznych, cmentarze przykościelne likwidowano a nowe zakładano poza granicami miejscowości. Zwyczajowa nazwa terenu między kościołem a ogrodzeniem pozostała jednak do dziś.

¹⁹ Ks. K. Piotrowski, op. cit., s. 276.

²⁰ Szerzej w: R. Dmowski, *Ksiądz Karol Rafał Leszczyński – duszpasterz, społecznik, organizator Ochotniczej Straży Pożarnej w Liwie*, [w:] *Ochotnicze Straże Pożarne Południowego Podlasia*

Oszczędnościowego, kilku katolickich stowarzyszeń, m.in. tercjarstwa, Bractwa Najświętszego Sakramentu, bractwa nauki chrześcijańskiej, bractwa różańcowego, Związku Katolickiego (późniejszej Ligi Katolickiej), spółdzielni spożywczej, biblioteki parafialnej (liczącej w 1929 r. 563 tomy) i wielu innych²².

Założycielem i organizatorem liwskiej straży pożarnej był, jak wspomniano, ks. Leszczyński (1875-1936). Równocześnie aż do śmierci pełnił on funkcję prezesa OSP Liw. Wspomniana straż należy do najdłuższej działających w powiecie węgrowskim (straż pożarną w Węgrowie utworzono w 1898 r.²³, w Liwie w 1907 r. a w Miedźnie również w 1907 r.²⁴) W 1928 r. straż w Liwie liczyła 46 członków czynnych, w 1929-36, w 1930-35, w 1931-37 członków czynnych i 9 wspierających, podobnie w rok później.

Dzięki zapobiegliwości ówczesnego zarządu w tym Prezesa ks. Leszczyńskiego od 1923 r. straż posiadała drewnianą, krytą gontem remizę, w której w 1927 r. urządzono scenę z kulisami. Strażacy liwscy byli też niezłe wyposażeni w sprzęt pożarniczy. Z dokumentów, które udało się odnaleźć Arkadiuszowi Kołodziejczykowi wynika, że w latach 1928-1932 posiadali m.in. 2 sikawki przenośne i jeden hydrofor, 77 m węży tłocznych, 4 beczkowsy drewniane, 1 żelazny, 3 drabiny. Na wyposażeniu znajdowało się ponadto: 5 bosaków, 13 toporów, 2 linki, 47 pasów, 7 tłumie, 3 wiadra, 1 hydropulta, 4 pochodnie, 1 tuba alarmowa, 46 kasków mosiężnych, 45 mundurów ćwiczebnych²⁵. Sprawy straży pożarnej były liwskiemu proboszczowi bardzo bliskie, w jednym z zachowanych w Archiwum Diecezjalnym w Siedlcach sprawozdań z działalności społecznej z 23 lutego 1936 r. pisanych przez ks. Leszczyńskiego jako dziekana liwskiego do biskupa podlaskiego czytamy o strażach ogniowych działających w następujących miejscowo-

i Wschodniego Mazowsza – dzieje i teraźniejszość, Red. R. Dmowski, A. Kołodziejczyk i Z. Tordorski, Siedlce 2007, s. 212-219.

²¹ Kółko to ks. Leszczyński założył 12 listopada 1911 r. Zob. A. Kołodziejczyk, *Węgrów i okolice w latach 1864-1914*, [w:] *Węgrów, dzieje miasta i okolic w latach 1441-1944*, Red. Arkadiusz Kołodziejczyk i Tadeusz Swat, Węgrów 1991, s. 191.

²² Informacje o społecznej działalności ks. K. Leszczyńskiego zaczerpnięto z: Ks. K. Piotrowski, op. cit., s. 276; L. Zalewski, op. cit., s. 135. Organizacje te wymieniono także w: *Katalog kościołów i duchowieństwa Diecezji Siedleckiej, czyli Podlaskiej na rok 1929. Ku upamiętnieniu dzieściolecia od wskrzeszenia diecezji*, Siedlce 1929, s. 105.

²³ *Jubileusz Towarzystwa Ochotniczych Straży Pożarnych w Węgrowie 1898-1958*, Węgrów 1958 (jednodniówka); A. Kołodziejczyk, *Zarys dziejów Węgrowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej (1898-2002)*, „Zeszyty Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP”, 2003, t. III.

²⁴ Por. T. Olejnik, *Towarzystwa Ochotniczych Straży Ogniowych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1996, s. 243.

²⁵ Szerzej w: A. Kołodziejczyk, *Ochotnicza Straż Pożarna w Liwie w latach 1928-1932*, [w:] *Ochotnicze Straże Pożarne Południowego...*, s. 220-222; tenże, *Kartki z dziejów Ochotniczych Straży Pożarnych powiatu węgrowskiego*, [w:] tamże, s. 223-227.

ściach podległego mu dekanatu: Liw, Czerwonka Liwska, Grębków, Katach, Korytnica Węgrowska, Jaworek – parafia Wierzbo oraz Wyszków²⁶.

W 1918 r. w momencie wskrzeszenia diecezji podlaskiej ks. biskup dr Henryk Przeździecki w uznaniu zasług proboszcza z Liwa, zaproponował mu objęcie stanowiska proboszcza w kościele katedralnym w Janowie Podlaskim. Ks. Leszczyński, jednak nie zgodził się na to wyróżnienie, co więcej „uprosił Arcypasterza, by go zostawił na dotychczasowej placówce”²⁷. Działalność ks. Leszczyńskiego była doceniana przez władze kościelne: 13 lipca 1922 r. w dowód swych zasług został mianowany przez papieża Piusa XI Szambelanem Honorowym Jego Świątobliwości²⁸.

Notabene z listy proboszczów liwskich sporządzonej przez Leszka Zielińskiego wynika, że probostwo w Liwie było w przeszłości znakomitym etapem do dalszej kariery duchownej dla sporej części piastujących to stanowisko księży. Zdecydowana większość z nich pełniła, równocześnie z pracą w Liwie lub też po jej zakończeniu, godności kanoników różnych diecezji polskich, bądź też zajmowała stanowiska na dworze królewskim²⁹. Z probostwa w Liwie wywodzi się dwóch biskupów Kacper Kazimierz Cieciszowski³⁰ i Jan Paweł Woronicz – Prymas Królestwa Polskiego.

24 listopada 1925 r. z terenu dekanatu węgrowskiego wydzielono dekanat liwski³¹. Jego pierwszym dziekanem 3 grudnia 1925 r. bp. Przeździecki mianował właśnie liwskiego proboszcza³². Jako dziekan cechował się „łagodnością, wyrozu-

²⁶ ADS, AKDS, Komisja do Spraw Społecznych, Lit. K., Dział. III, Nr. porz. 14, t. I, k. 19.

²⁷ Ks. K. Piotrowski, op. cit., s. 277.

²⁸ ADS, AKDS, AO, ks. Karola Rafała Leszczyńskiego, Odpis nominacji z 13 lipca 1922, k. 26.

²⁹ Szerzej w: L. Zalewski, op. cit., s. 133-135.

³⁰ Kacper (Kasper) Kazimierz Cieciszowski (1745-28 IV 1831). Koadiutor i biskup kijowski, bp. łucki i żytomierski, arcybiskup i metropolita mohylewski. Studiował w Rzymie, gdzie przyjął święcenia (1764). Kanonik warszawski (1768) i proboszcz w Zbuczynie k. Siedlec. W dniu 29 V 1775 r. prekonizowany biskupem tytularnym Theveste i koadiutorem biskupa F. Ossolinskiego w Kijowie. Oficjał warszawski i księstwa mazowieckiego (1798) oraz prepozyt miechowski (1781). Rządy w diecezji kijowskiej objął 7 VIII 1784 r. jako ostatni ordynariusz przed jej likwidacją (1798). Biskup diecezji pińskiej erygowanej przez władze rosyjskie (1795) bez zatwierdzenia papieskiego. 17 XI 1798 r. przeniesiony na biskupstwo łuckie i złączone z nim unią personalną nowo utworzone (1798) biskupstwo żytomierskie. Mianowany 23 VI 1828 r. Arcybiskupem Mohylewskim. Dbał o rozwój oświaty wśród duchowieństwa. Erygował seminarium duchowne w Żytomierzu, wizytował diecezję, przyczyniał się do rozwoju budownictwa sakralnego. Bronił Kościoła, poparł Konstytucję 3 Maja, jednak w późniejszym okresie zajął postawę uległości wobec władz rosyjskich. Prezes Kolegium Duchownego w Petersburgu.

³¹ Dekret bp. H. Przeździeckiego z 24 listopada 1925 r. nr 4245, „WDP”, 1925 nr 10-12, s. 264-265.

³² ADS, AKDS, AO ks. Karola Rafała Leszczyńskiego, Dekret bp. H. Przeździeckiego z 3 grudnia 1925 r.

miałością i koleżeństwem”³³, ale i stanowczością odnośnie postawionych przez siebie wymagań³⁴.

4 lutego 1931 r. Leszczyński został obdarzony godnością kanonika honorowego Kapituły kolegiackiej w Janowie Podlaskim³⁵. Natomiast 30 listopada 1933 r. został mianowany egzaminatorem prosynodalnym³⁶. Wiadomo również, że w kwietniu 1933 r. ks. Leszczyński pełnił równocześnie, w zastępstwie obowiązki dziekana węgrowskiego i proboszcza parafii Węgrów³⁷.

W czasie swej pracy w Liwie w latach 1915-1918 wybudował plebanię, poświęconą 15 września 1919 r. przez bp. podlaskiego Henryka Przeździeckiego³⁸. Ogrodził kościół i plebanię murem z polnego granitu.

Zmarł w wieku 61 lat, 25 czerwca 1936 r. Spoczął obok swego dawnego proboszcza na cmentarzu parafialnym.

Dziś po ponad 70 latach od zgonu tego kapłana, warto przypomnieć fragment nekrologu – wspomnienia napisanego wkrótce po śmierci Leszczyńskiego „Życie jego było niezmiernie proste. Będąc zamożnym poprzestawał na małym, to też na nowej plebani zamieszkał w 2 ciasnych pokoikach, które przypominały raczej cele, niż pokoje dużej plebani. Prowadził życie skromne, oddane umiłowanej swej pracy, nie troszcząc się bynajmniej o zaszczyty ani elementarną nawet wygodę. Z zamożną rodziną utrzymywał kontakt luźny – troską jego była zawsze sprawa boża i dobro moralne i religijne parafian. To też parafianie liwscy kochali go jak ojca, tym bardziej, że wymagania swoje sprowadzał tylko do niezbędnej konieczności. Był to prawdziwy kapłan według serca Bożego, był to jednocześnie typowy pleban wiejski” – pisał przyjaciel zmarłego ks. Koronat Piotrowski³⁹.

Działalność ks. Karola Rafała Leszczyńskiego docenili po śmierci liwscy parafianie, fundując mu z wdzięczności pomnik nagrobny z piaskowca, przedstawiający Anioła Śmierci.

³³ Ks. K. Piotrowski, op. cit., s. 277.

³⁴ Wystarczy przejrzeć „Księgi wizytacji dziekańskich Dekanatu Liwskiego” by zorientować się o znakomitym przygotowaniu ks. Leszczyńskiego do pełnienia funkcji dziekana.

³⁵ ADS: AKDS, AO ks. Karola Rafała Leszczyńskiego, Dekret bp. H. Przeździeckiego z 4 lutego 1931 r., k. 31.

³⁶ Ibidem, k. 44.

³⁷ Ibidem, k. 42-43.

³⁸ *Diecezja drohiczyńska. Spis parafii i duchowieństwa 2004*, oprac. i red. Z. Rostkowski, Drohiczyn 2004, s. 498.

³⁹ Ks. K. Piotrowski, op. cit., s. 277.



Grafika ze strony tytułowej dzieła ks. Karola Rafała Leszczyńskiego

RECENZJE i KOMUNIKATY



Artur Ziontek

Rec.: Rafał Dmowski, *Unitis Viribus. Diecezja Podlaska w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2013, ss. 498+38.

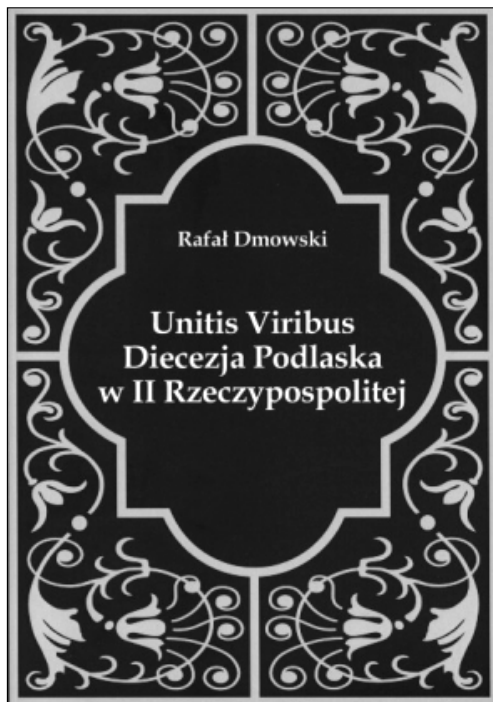
Monografia Rafała Dmowskiego poświęcona dziejom Diecezji Podlaskiej w okresie międzywojnia budzi szacunek już przy pierwszym kontakcie. Obszerna, licząca blisko 500 stron książka została starannie wydana nakładem Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego (we współpracy z Instytutem Historii i Stosunków Międzynarodowych UPH), które – dodajmy na marginesie – ma w swoim dorobku również pracę poświęconą polskiemu kościołowi rzymskokatolickiemu i jego stosunkom z ruchem ludowym w tym okresie¹. Publikację otwiera przedmowa dr. Janusza Gmitruka – dyrektora MHPRL i ks. prof. Romana Krawczyka – ówczesnego dyrektora IHISM UPH. Zamykają zaś bezcenne dla tego typu publikacji indeksy: osobowy i geograficzny. Niewątpliwą atrakcją tomu są też zdjęcia, pomieszczone na 38 stronach wklejki, których znakomita większość nie była do tej pory eksploatowana badawczo i próżno ich szukać na kartach innych publikacji.

Praca powstała jako dysertacja doktorska pisana pod kierunkiem prof. Piotra Matusaka i obroniona w Akademii Podlaskiej w 2006 roku. Zatem od jej ukończenia do chwili wydania drukiem minęło blisko siedem lat. W analogicznych sytuacjach bywa, że ze względu na postępujący stan badań praca ulec może, przynajmniej częściowo, pewnej dezaktualizacji i ewentualny jej druk wymagałby szeregu uaktualnień. Są na to szczególnie narażone badania regionalne, które narastają lawinowo, zwłaszcza zaś w miastach akademickich (choć nie tylko, czego doskonałym przykładem Radzyń Podlaski². Można wprawdzie fakt ów zignorować, jak

¹ A. Kołodziejczyk, *Ruch ludowy a Kościół rzymskokatolicki w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.

² Radzyń można uznać za swoisty fenomen w tym względzie. Niespełna siedemnastotysięczne miasto, dzięki entuzjazmowi i konsekwentnemu działaniu niewielkiej grupy ludzi, zwłaszcza, dr Dariusza Magiera, może poszczycić się kilkudziesięcioma publikacjami historycznymi, w tym zainicjowaną niedawno serią *Ziemia radzyńska* (Tom I: *Ziemia radzyńska 1810-1815*, red. A. Rogalski, Radzyń Podlaski 2011, tom V: *1918-1939*, red. D. Magier, 2012; tom VI: *1939-1944*, red. D. Magier, 2010) oraz ogólnopolskiego zasięgu kwartalnikiem kulturalnym „Kozirynek”.

uczynił to niedawno Franciszek Gryciuk, ale w takiej sytuacji efekt końcowy (mimo pewnych walorów poznawczych) ociera się o groteskę i przypomina „wyważanie otwartych drzwi”³. Monografia Dmowskiego szczęśliwie wymyka się analogicznej ocenie. Wręcz przeciwnie. Autor dokonał dzieła w dosłownym znaczeniu pionierskiego. Istniejąca wcześniej praca Piotra Aleksandrowicza⁴, dawała jedynie panoramiczny zarys całych dziejów. Obraz – dodajmy – skromny i niewystarczający. Choć oczywiście nie była to publikacja jedyna.



We wstępie do swego dzieła Rafał Dmowski skrupulatnie odtworzył stan badań nad dziejami diecezji. Przeglądając się dziesiątkom przywołanych opracowań może zrodzić się przekonanie, iż rzeczona praca nie wniesie wiele nowego. Jednak już pobieżne przejrzanie bibliografii, w której 14 stron zajmuje spis dokumentów źródłowych, w tym niepublikowanych dotąd rękopisów z 13 polskich archiwów, najlepiej zaświadcza, iż mamy do czynienia z pracą nowatorską i – przede wszystkim – rzetelną.

Badacz dowodnie też wykazał, iż problematyka jego doktoratu nie stała się – jak się to zdarza po czasie – odle-

głym wspomnieniem, ale jest mu nieustannie bliska. Stąd też, obok wykorzystanych źródeł, omówione zostały pokrótce badania, których wyniki były publikowa-

³ Zob. F. Gryciuk, *Siedlce 1944-1956*, Warszawa 2009, praca ta jest wersją rozprawy doktorskiej obronionej w roku 1985. Nowszy stan badań został całkowicie zignorowany. Współczesne publikacje przywołane przez autora to niemal jedynie kilka pozycji wydanych przez IPN (którego autor był wiceprezesem). Książka roi się od partyjnej nowomowy a przypisy archiwalne odwołują się do nieistniejącego wtedy od dekady Wojewódzkiego Archiwum Państwowego (obecnie po prostu Archiwum Państwowe). Wnikliwej, raczej miazdzącej krytyki dokonał śp. prof. Arkadiusz Kołodziejczyk (*Pięć wieków dziejów Siedlec w historiografii stan i potrzeby badawcze*, Siedlce 2010, s. 21-24) zob. także: A. Ziontek, „Mistrz małych ojczyzn”. Prof. Arkadiusz Kołodziejczyk (1957-2011) i jego ostatnie dzieło, [w:] Kosów Lacki. *Studia i materiały z dziejów miejscowości*, red. A. Ziontek i M. Samuel, Siedlce 2011, s. 366.

⁴ P. Aleksandrowicz, *Diecezja Siedlecka czyli Podlaska. W 150 rocznicę erekcji (1818-1968). Przyczynki i materiały do dziejów Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej*, Siedlce 1971.

ne po obronie pracy doktorskiej. Co ważne – dla rzetelności i przejrzystości życia naukowego – odnotowani są tu także autorzy, którzy korzystali ze złożonego w siedleckiej uczelni maszynopisu⁵. Choć byli i tacy, którzy czerpali z niego garściami nie wspominając o tym w przypisach, co da się to ustalić po błędach, do których Dmowski sam się przyznawał w toku badawczego „śledztwa”, a które bezmyślnie zostały powielone. Ich jednak otoczył autor wspaniałomyślnym, można by rzec, milczeniem (s. 23, przyp. 96).

Całość została uporządkowana tematycznie na siedem rozdziałów. Pierwszy z nich omawia genezę powstania diecezji w 1818 r., jej kasatę i przywrócenie do życia w setną rocznicę ustanowienia oraz problemy związane ze zmianami stolicy. Rozdział drugi dotyczy terytorium, uwarunkowań geograficznych oraz struktury przemysłowo-gospodarczej. Opisanie zostały także stosunki narodowościowe i wyznaniowe oraz wewnętrzny podział administracyjny diecezji. Rozdział trzeci poświęcony został diecezjalnym włodarzom: biskupowi Henrykowi Przeździeckiemu oraz bp. Czesławowi Sokołowskiemu. W tym drugim przypadku autor słusznie nie ograniczył się do zakreślonego w tytule okresu, ale ze względu na kontrowersje związane z oskarżeniami biskupa o współpracę z okupantem niemieckim rozszerzył opis o czasy II wojny światowej. Mimo, iż zagadnieniu temu Dmowski poświęcił wcześniej osobny artykuł⁶, to jednak, ze względu na okoliczności, całościowy opis posługi Sokołowskiego był tu niezbędny. Trafnie uzupełniają go dwa artykuły z „Biuletynu Informacyjnego” (1943) dotyczące bp. Sokołowskiego, które zamieszczone zostały w *Aneksie nr 7* (s. 410).

Rozdział czwarty pt. *Centralne instytucje diecezji* ukazuje działalność Kurii Diecezjalnej, Sądu Biskupiego, Kapituły katedralnej, Kapituły kolegiackiej, a także problematykę Synodu Diecezjalnego, rozdział kolejny zaś – Wyższego Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim oraz Mniejszego Seminarium Duchownego w Siedlcach.

Rozdział szósty poświęcony został duchowieństwu pracującemu na terenie diecezji (w tym kapelanów wojskowych, więziennych, harcerskich, szpitalnych) oraz złożonym relacjom między nimi a władzami terytorialnymi.

⁵ Zob. s. 23 (przyp. 95) omawianej pracy.

⁶ Zob. R. Dmowski, *Biskup Czesław Sokołowski – szkic do biografii*, [w:] *Wojsko i kultura w dziejach Polski i Europy. Księga jubileuszowa Profesora Piotra Matusaka w 65. Rocznicę urodzin*, red. R. Dmowski, J. Gmitruk, G. Korneć, W. Włodarkiewicz, Warszawa-Siedlce 2006.

Część ostatnia przynosi obraz działalności kościelnych organizacji społecznych, takich jak Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej, Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej⁷, Instytut Diecezjalny „Caritas”, Instytut Wyższej Kultury Religijnej.

W wieńczących książkę *Aneksach* oprócz wspomnianych już artykułów o biskupie Sokołowskim zawarł autor również *Opis Wizyty Pasterskiej J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza odbytej w 1920 r. w Skórcu i Siedlcach* (s. 399-403). Fakt to niebagatelny, gdyż błahe z pozoru opisy przypominające miejscami spisy inwentaryzowe niosą jednak ze sobą szereg kapitalnych informacji, zwłaszcza zaś w przypadku małych miejscowości, kiedy w przyjazd i godne przyjęcie biskupa angażowała się niemal cała społeczność⁸. Opis witających ludzi, kolejność przemówień, niekiedy stroje, stopień udziału i zaangażowania osób świeckich, wyposażenie kościoła, ofiarowywane przez kolatorów obrazy swoich patronów – wszystko to bywa zapisane na kartach protokołów, a stanowi bezcenne świadectwo życia miejscowości i panujących w niej relacji pomiędzy poszczególnymi grupami społecznymi (powizytacyjne opisy ciekawe są zwłaszcza jako źródło w badaniach nad kulturą i zwyczajami ziemian).

Warto też wspomnieć, że Rafał Dmowski, mimo iż zajął się tematem rozległym problemowo, nie skupił się na stołecznych dla diecezji Siedlcach, ale objął swym oglądem faktycznie całe jej terytorium. Dzięki temu uniknął oceny całości poczynionej przez pryzmat lepiej zapewne uposażonej i zorganizowanej stolicy. Pozwoliło to również na pokazanie życia poszczególnych tkanek tego kościelnego organizmu i wyszczególnienie zarówno na tle parafii, jak i diecezji osób, które to życie organizowały. W rozdziale poświęconym duchowieństwu odnaleźć zatem możemy np. ks. Karola Rafała Leszczyńskiego – od 1902 r. wikariusza, a od 1910 r. proboszcza liwskiego. Zaangażowany w życie społeczne swej parafii przy-

⁷ Jednostka ta otrzymała już swoją monografię, zob. A. Szewczak, *Akcja Katolicka Diecezji Siedleckiej. 90-letnia tradycja udziału świeckich w lokalnym życiu kościoła*, t. I: *Dwudziestolecie międzywojenne*, Siedlce 2008. W obu publikacjach zabrakło jednak choćby wspomnienia o Józefie Górskim z Ceranowa, który był prezesem parafialnej Akcji Katolickiej, ale angażował się także w działalność Diecezjalnego Instytutu w Siedlcach. Razem z bratem Ludwikiem brał także udział w organizacji Kongresu Eucharystycznego w 1929 r., a wspomnijmy także, iż ufundował witraż do siedleckiej katedry. Za swoją aktywność na tym polu Józef otrzymał papieską godność szambelana honorowego Szpady i Płaszca Stolicy Świętej nadaną przez Piusa XI. Zresztą zasługi rodu Górskich dla siedleckiego kościoła są znacznie większe, o czym przynajmniej autor omawianej monografii wie dokładnie. Zob. R. Dmowski, *Źródła do dziejów Ceranowa w archiwach siedleckich*, [w:] *W służbie dla Ceranowa. 500-lecie parafii Ceranów. 100-lecie śmierci Ludwika Górskiego*, red. J. Bielińska i A. Ziótek przy współpracy R. Dmowskiego, Siedlce 2008, s. 154-160. Z przymusu recenzyjnego dodajmy, iż w indeksie nazwisk Bielińskiej zmieniono imię z Jolanty na Jadwigę.

⁸ Por. [ks. bp Czesław Sokołowski], *Wizytacja kanoniczna parafii Ceranów 1921 r.* wstęp i oprac. A. Ziótek, [w:] *W służbie dla Ceranowa...*, s. 303-314.

służył się jej głównie – poza posługą duchową – zorganizowaniem (1907 r.) w Liwie jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej, której nieprzerwanie prezesował, kółka rolniczego, Liwskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego, Bractwa Najświętszego Sakramentu, spółdzielni spożywczej, biblioteki parafialnej itd. (s. 328-329)⁹. Był także jednym z pionierów ekologii – wokół kościoła zasadził rzadkie gatunki drzew i przy każdym z nich umieścił metalowe tabliczki z ekologicznymi sentencjami. Ponadto jednak, o czym monografia nie wspomina, ks. Leszczyński był też edytorem i wydawcą *Kartki z dziejów starożytnego kościoła w Liwie*, dziełka które pozostawił w rękopisie jego niegdysiejszy poprzednik na liwskim probostwie – Jan Paweł Woronicz¹⁰ oraz autorem cennego poznawczo i nader atrakcyjnego graficznie tomu *Liw. Dawne i nowe pamiątki stoletniego miasta Ziemi Liwskiej*¹¹. Były to osiągnięcia znaczące, zwłaszcza że ruch regionalny (taki jakim kojarzymy go dziś) nie istniał. Były oczywiście tuzy na miarę Glogera, zapaleni peregrynanci przemierzający zawile szlaki rzecznych dolin i opisujący napotkane zabytki, miasta itd. Jednak właściwymi ośrodkami edukującymi lokalne społeczności były dwory i kościoły. W zakresie wiedzy o ziemi najbliższej prym wiodli ambitni księża, dla których praca nad dziejami parafii była wielkim wyzwaniem i wielkim przedsięwzięciem intelektualnym, wszak nierzadko były to pierwsze publikacje dotyczące danego terenu, miały wszelkie walory pionierstwa¹². Z dzisiejszej perspektywy, dokonując oglądu badawczego pozwalają one dostrzec ogrom wysiłku intelektualnego wkładanego w posługę duchowną i pracę na probostwie. Zatem nie tylko szlachetny udział organizowaniu straży i innych organizacji dla technicznego polepszenia życia mieszkańców, ale i mocny nacisk na intelektualne oraz duchowe zakorzenienie. Ta praca wymagała więcej wysiłku, co znowuż nie zawsze bywa dostatecznie rozpoznawane. Omawiając takie postacie należałoby

⁹ Autor monografii poświęcił wcześniej ks. Leszczyńskiemu osobny szkic; zob. R. Dmowski, *Ksiądz Karol Rafał Leszczyński – duszpasterz, społecznik, organizator Ochotniczej Straży Pożarnej w Liwie* [w:] *Ochotnicze Straże Pożarne Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza – dzieje i teraźniejszość*, red. R. Dmowski, A. Kołodziejczyk, Z. Todorski, Siedlce 2007 (tom zawiera też dwa ciekawe szkice Arkadiusza Kołodziejczyka poświęcone OSP w Liwie w latach 1928-1932 oraz OSP powiatu węgrowskiego).

¹⁰ *Kartka z dziejów starożytnego kościoła w Liwie. Rękopis ks. Jana Woronicza, proboszcza liwskiego z r. 1786 z zachowaniem pisowni autora*. Wydał ks. Karol Leszczyński, proboszcz liwski. Warszawa 1916.

¹¹ *Liw. Dawne i nowe pamiątki stoletniego miasta Ziemi Liwskiej, siedziby Księżąt Mazowieckich*, zebrał i wydał ks. K. Leszczyński, Warszawa 1913.

¹² Można także wspomnieć ks. Jana Jakubika, który w latach 40. wydał pracę dotyczącą Łazówka (*Łazówek. Cudowna miejscowość na Podlasiu*. Łazówek 1946) a niespełna 15 lat później, jako maszynopis powielany, pierwszą wersję historii Ceranowa (zob. współczesną edycję: *Ceranów dawniej i dziś*, wstęp i oprac. A. Ziótek, postłowie A. Kołodziejczyk).

wspominać o szerokim spektrum ich dokonań i różnych dziedzinach aktywności¹³. Działalność społeczna ks. Leszczyńskiego była pochodną jego intelektualizmu, namysłu i pogłębionego życia wewnętrznego, nie odwrotnie. W tym sensie była dla niego czymś naturalnym i oczywistym – zapewne nie czuł się wybitną jednostką, godziłoby to w etos. W chwili wskrzeszenia diecezji bp Przeździecki chciał uhonorować jego zasługi probostwem katedralnym, jednak sam zainteresowany zdołał uprosić możliwość pozostania w Liwie.

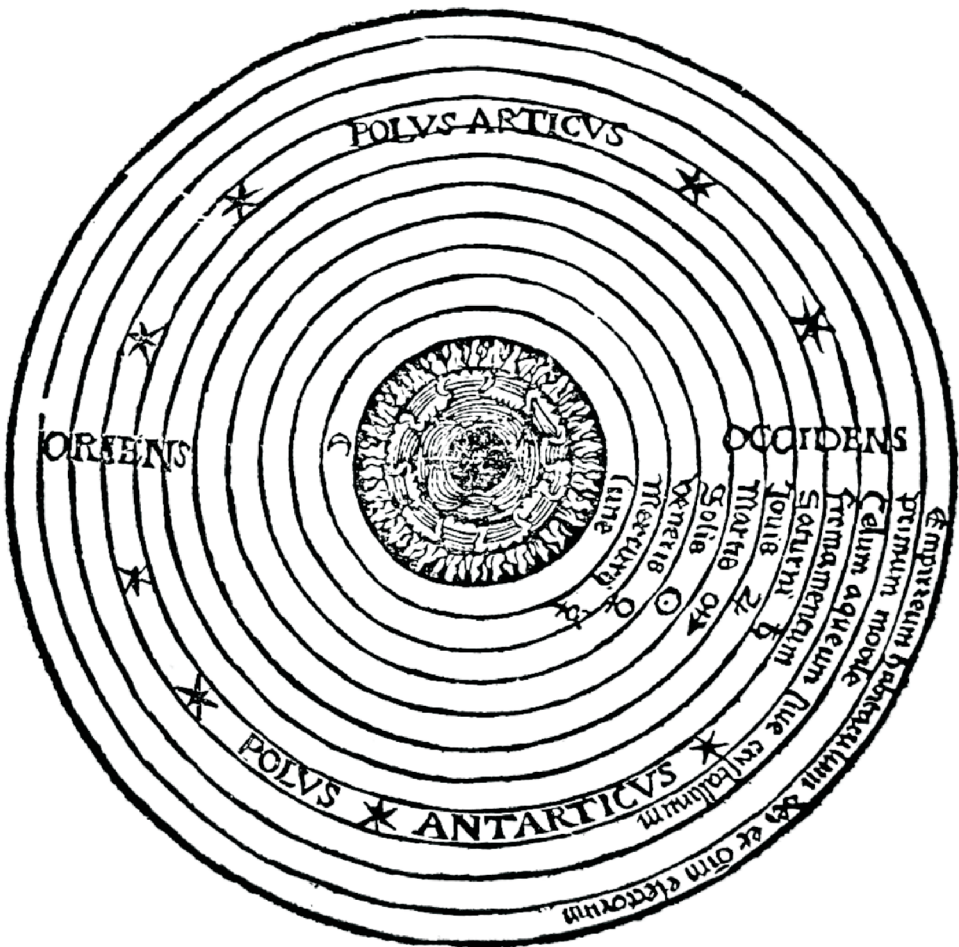
Innymi znanymi duchownymi społecznikami wspomnianymi na kartach „*Unitis Viribus*” są m.in. ks. Ignacy Jasiński z Korytnicy oraz ks. Teofil Rybka z Miedznej i ks. Aleksander Wojdyń Węgrowa, którzy podobnie jak Leszczyński także zasiadali w zarządach OSP. Autor podkreśla także zaangażowanie osób świeckich, jak np. Marii Zalewskiej właścicielki Krzymosza i Marii Holder-Eggerowej, właścicielki majątku Korytnica, w działalność Ligi Katolickiej.

Kontekstów najdosłowniej regionalnych moglibyśmy tu przywołać dużo, bo – jak już to było podkreślane – badacz peregrynuje niemal po wszystkich parafiach. I w taki właśnie sposób konstruuje całość. Ogólny problem zasygnalizowany w tytule rozdziału zyskuje rzetelną analizę nie ograniczającą się do stolicy diecezji, ale ukazany jest przez pryzmat diecezji, jako całości, jako różnorodnego, ale spójnego organizmu.

Praca Rafała Dmowskiego, długo w środowisku badaczy regionu wyczekiwana, stanowi niewątpliwie jedną z najcenniejszych inicjatyw wydawniczych ostatniego czasu. Opisany przez autora wycinek dziejów diecezji pokazuje z jak skomplikowaną i złożoną materią mamy tu do czynienia. Mimo wielu czyhających pułapek autor swą sumiennością i – przede wszystkim – umiejętnym wykorzystywaniem, czytaniem i interpretowaniem źródeł dał pozycję, która na długo stanie się wzorcowym przykładem – mówiąc językiem Tadeusza Kotarbińskiego – „dobrej roboty”.

¹³ Oczywiście Rafał Dmowski zna to pole działań ks. Leszczyńskiego i szkoda jednak, że nie zyskało tu ono choćby zaakcentowania. Należy jednak podkreślić, iż jako autor monografii, miał świadomość, iż są wśród duchownych tego czasu tacy, którzy zasługują na osobne biografie. Ujął wśród nich (poza biskupami) także i ks. Leszczyńskiego oraz przywoływanego wyżej ks. Jakubika (s. 392).

KALENDARARIUM



Rafał Dmowski

(Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach)

**Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie
oraz
„Zamek Liw. Stowarzyszenie Kulturalne Ziemi Liwskiej”
jako animatorzy badań naukowych regionu
w latach 2005-2012**

1. Wstęp

Dzieje ziemi liwskiej przez lata pozostawały na uboczu dociekań badawczych historyków. W wielu publikacjach pojawiały się jedynie krótkie wzmianki¹ dotyczące przede wszystkim zamku² lub kościoła i parafii³ oraz wykazy osób, które zajmowały stanowiska w ziemi liwskiej⁴. Podstawowymi pracami, do których chętnie odwoływali się wszyscy badacze były dwie publikacje ks. Karola Rafała Leszczyńskiego z początku XX wieku; pierwsza z nich to autorskie dzieło pt. *Liw. Dawne i nowe pamiątki stołecznego miasta Ziemi Liwskiej, siedziby Ksiąząt Mazowieckich*⁵, druga natomiast jest edycją rękopisu Jana Pawła Woronicza *Karta z dziejów starożytnego kościoła w Liwie*⁶. Prawdziwym przełomem w badaniach stały się dwie niezwykle cenne książki Leszka Zalewskiego *Ziemia Liwska – ludzie*

¹ H. Samsonowicz, *Ziemia liwska w średniowieczu*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie na Terenie Województwa Siedleckiego” 1984, ss. 68-79.

² W. H. Gawarecki, *Zamek w mieście Liwie. Wspomnienia historyczne*, „Pielgrzym” t. 3, Warszawa 1846; K. Kolińska, *Zamek na lewych papierach*, Katowice 1979; M. Jakubik, *Zamek w Liwie*, Siedlce 1986.

³ Przykładowo: A. K. Dryżałowski, *Liw. Z dziejów Ziemi Liwskiej, miasta Liw i Liwskiej Parafii*, Siedlce 2001.

⁴ Szerzej w: R. Dmowski, *Liw i ziemia liwska w historiografii*, ss. 15. (mps w posiadaniu autora).

⁵ *Liw. Dawne i nowe pamiątki stołecznego miasta Ziemi Liwskiej, siedziby Ksiąząt Mazowieckich*, zebrał i wydał ks. K. Leszczyński, Warszawa 1913.

⁶ J. P. Woronicz, *Karta z dziejów starożytnego kościoła w Liwie*. Wyd. K. R. Leszczyński, Warszawa 1918.

– miejscowości – wydarzenia⁷ oraz *Szlachta ziemi liwskiej. Sejmiki – urzędy – herbarz*⁸. Obie powstały w wyniku amatorskich badań nad genealogią mieszkańców niektórych miejscowości z tego terenu. Autor znakomicie wywiązał się z obietnicy zawartej w rozdziale pierwszym: „Gina źródła pisane, umierają świadkowie wydarzeń. Trzeba się spieszyć, nie oglądając się na tych, którzy mogliby lepiej je opisać. Krytyczne oceny pionierskich opracowań skłaniają do napisania następnych – doskonalszych”⁹.

Słowa te okazały się prorocze. Niezwykle szybko historia ziemi liwskiej stała się przedmiotem badań grupy pasjonatów, którzy potrafili skupić wokół siebie duże grono naukowców z różnych stron Polski.

Niniejszy artykuł podzielono na dwie części. W pierwszej zaprezentowano najważniejsze publikacje z bogatej oferty wydawniczej placówek naukowo-kulturalnych ziemi liwskiej, natomiast w drugiej zasygnalizowano jedynie najważniejsze wydarzenia naukowe i popularno-naukowe związane z historią omawianego obszaru.

2. Działalność wydawnicza Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie oraz stowarzyszenia „Zamek Liw – Stowarzyszenie Kulturalne Ziemi Liwskiej”

W dniach 14-15 maja 2003 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Węgrowie oraz w Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie odbyła się II Sesja Archiwalno-Historyczna zatytułowana *Dzieje Ziemi Liwskiej i Powiatu Węgrowskiego*. Jej inicjatorami i organizatorami byli miłośnicy historii regionu oraz pracownicy Archiwum Państwowego w Siedlcach, Miejskiej Biblioteki w Węgrowie (szczególnie należy tu wspomnieć Panią dyrektor – śp. Izabelę Perczyńską, dyrektor biblioteki) oraz muzeum w Liwie, przy wsparciu Pracowni Atlasu Historycznego PAN w Warszawie w osobach Małgorzaty Wilskiej, Marty Piber, Kazimierza Pacuskiego, Henryka Rutkowskiego i Jarosława Suproniuka. Zaproszeni referenci z różnych uczelni i instytucji naukowych naszego kraju wygłosili wiele niezwykle interesujących referatów. Okazało się, ku zaskoczeniu większości słuchaczy, że wbrew wcześniejszym, ugruntowanym w historiografii opiniom można jeszcze odnaleźć niewykorzystywane dotychczas w badaniach naukowych źródła do historii Liwa i okolic.

⁷ L. Zalewski, *Ziemia Liwska – ludzie – miejscowości – wydarzenia*, Warszawa 2002.

⁸ Idem, *Szlachta ziemi liwskiej. Sejmiki – urzędy – herbarz*, Warszawa 2005.

⁹ Idem, *Ziemia Liwska...*, s. 9.

Wspomniana konferencja była pierwszym z szeregu działań mających na celu podjęcie i przeprowadzenie na omawianym obszarze zakrojonych na szeroką skalę badań historycznych. Trzydzieści tekstów wygłoszonych na tej sesji zostało opublikowanych w pierwszym tomie „Rocznika Liwskiego” zredagowanym wspólnie przez Muzeum Zbrojownię na Zamku w Liwie i Fundację Rozwoju Badań Regionalnych SIGILLUM.

Wspomniane pismo ukazało się w 2006 r.¹⁰ przy finansowej pomocy Totalizatora Sportowego Sp. z o.o. w Warszawie kierowanego wówczas przez Mirosława Roguskiego, w ramach niezwykle cennej dla ochrony dziedzictwa narodowego i popularyzacji historii i sztuki regionu Mazowsza i Podlasia akcji „Wspieramy kulturę”. Dzięki wspomnianej akcji udało się m.in. sfinansować urządzenie i zabezpieczenie ekspozycji stałej obrazu *Ekstaza św. Franciszka* El Greco w Muzeum Diecezjalnym w Siedlcach, wesprzeć działalność Muzeum Diecezjalnego w Drohiczynie i dopomóc finansowo w organizacji kilku imprez kulturalnych na zamku w Liwie.

Kolegium redakcyjne I tomu tworzyli Roman Postek, Artur Rogalski i Mirosław Roguski a w skład Rady Redakcyjnej weszli: ks. Eugeniusz Beszta-Borowski – kustosz Muzeum Diecezjalnego w Drohiczynie; ks. dr Henryk Drozd – dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Siedlcach; dr Urszula Głowacka-Maksymiuk – dyrektor Archiwum Państwowego w Siedlcach; prof. Andrzej Koss – dziekan Wydziału Konserwacji Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, ks. dr Zbigniew Rostkowski – kanclerz Kurii Diecezjalnej w Drohiczynie, dr Tadeusz Samborski, prof. Marek Wagner z Akademii Podlaskiej w Siedlcach oraz Grzegorz Welik z Archiwum Państwowego w Siedlcach.

We wstępie *Od redakcji* czytamy o założeniach programowych pisma: „Na progu drugiego tysiąclecia czas najwyższy, aby zacząć przywracać pamięć o dawnej świetności Liwa, nie rezygnując jednocześnie z prac wzmacniających jego obecny potencjał kulturalny, gospodarczy i społeczny. Jednym z narzędzi temu służących ma być właśnie »Rocznik Liwski«, którego pierwszy tom oddajemy do rąk Czytelników.

Czasopismo powstało z inicjatywy grona miłośników historii skupionych wokół Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie. Głównymi orędownikami pomysłu byli obecni władarze Muzeum, a oprócz nich zarządy Fundacji Rozwoju Badań Regionalnych »Sigillum« i Archiwum Państwowego w Siedlcach a także przedstawiciele obu Kurii Diecezjalnych – Siedleckiej i Drohiczyńskiej. Z samych pro-

¹⁰ „Rocznik Liwski” t. I, Liw-Siedlce 2005-2006, ss. 307.

jektów jednak niewiele by wyszło gdyby nie wsparcie finansowe »Totalizatora Sportowego«, największego mecenasa kultury w naszym regionie.

»Rocznik Liwski« jest czasopismem humanistycznym, adresowanym głównie do badaczy i miłośników historii.

Nie mamy zamiaru skupiać się wyłącznie nad badaniem i opisywaniem dziejów staropolskiej ziemi liwskiej. Współpraca z badaczami i przedstawicielami ziemi podlaskiej legła u podstaw naszych działań. Chcemy, zatem, aby łamy »Rocznika« mieściły także publikacje będące owocem ich badań i poszukiwań¹¹.

Zawartość tomu była imponująca:

Teksty z sesji archiwalno-historycznej *Dzieje ziemi liwskiej i powiatu węgrowskiego*

- Grzegorz Welik, *Stan badań historycznych nad dziejami Ziemi Liwskiej i powiatu węgrowskiego w Archiwum Państwowym w Siedlcach*;
- Wanda Więch-Tchórzewska, *Źródła do dziejów Liwa i okolic w zasobie Archiwów Polskich*;
- Arkadiusz Kołodziejczyk, *Dzieje ziemi liwskiej i powiatu węgrowskiego w badaniach Instytutu Historii Akademii Podlaskiej*;
- Małgorzata Wilska, *Liw w czasach Księcia Mazowieckiego Janusza I*;
- Kazimierz Pacuski, *Elita władzy Ziemi Liwskiej w XV wieku*;
- Marta Piber, *Liw jako oprawa (wdowia) księżnych mazowieckich i teren ich działalności*;
- Henryk Rutkowski, *Ziemia Liwska na mapach od XVI do XVIII wieku*;
- Marek Plewczyński, *Znaczenie Ziemi Liwskiej i nurskiej w wojskowości polskiej pierwszej połowy XVI wieku*;
- Dorota Wereda, *Mistrz Twardowski w kontekstach historycznych i literackich*;
- Janina Gardzińska, *Inwentarze dóbr Radziwiłłów na Podlasiu z 1621 roku jako źródło do badań nazewnictwa osobowego XVII wieku*;
- Marek Wagner, *Szlachta Ziemi Liwskiej w dobie panowania Jana III Sobieskiego (1674-1696)*;
- Mirosław Roguski, *Pospolite ruszenie Ziemi Liwskiej w 1794 roku*;
- Urszula Głowacka-Maksymiuk, *Akta siedleckiego Zarządu Żandarmerii jako źródło do badań historii powiatu węgrowskiego w XIX i XX wieku*;
- Wiesław Charczuk, *Narodowe Siły Zbrojne w powiecie węgrowskim w latach 1944-1947*;

¹¹ Od redakcji, »Rocznik Liwski« t. I..., s. 5.

- Janusz Kuligowski, *Akta Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Siedlcach jako źródło do badań nad regionem węgrowskim.*

Artykuły i źródła

- Zbigniew Rostkowski, *Dobra Starowiejskie w latach rządów Sergiusza i Marii z Jezierskich ks. Golicynów (1839-1878);*
- Zbigniew Rostkowski, *Spis pracowników w dobrach starowiejskich w latach 1839-1878;*
- Arkadiusz Kołodziejczyk, *Marian Jakubik (1926-2004) Twórca Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie, regionalista, działacz turystyczno-krajoznawczy.*

Recenzje, omówienia

- Artur Rogalski, Rec.: Leszek Zalewski, *Ziemia Liwska. Ludzie, urzędy, herbarz,* Liw 2005

oraz

- *Kalendarium* opracowane przez Artura Rogalskiego

„Rocznik Liwski” nie był jedynym wydawnictwem opublikowanym w 2006 r. przez Muzeum Zbrojownię na Zamku w Liwie. Ukazał się wówczas m.in. komplet pocztówek z widokami zamku; folder *Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie*. Opublikowano także plakat reklamowy: LOTTO – MECENAS MUZEUM ZBROJOWNI NA ZAMKU W LIWIE z wizerunkiem zamku w tle. W tym samym roku nakładem Muzeum ukazały się także dwa tomiki poetyckie – Izabeli Filipek¹² i Roberta Koncy¹³. Oba były dobrze przyjęte przez krytykę¹⁴ i stały się asumptem do ukazania wszechstronnej działalności liwskiego muzeum¹⁵.

W 2007 r. ukazał się tom II „Rocznika Liwskiego”¹⁶. Jego wydawcami byli Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie i Fundacja Rozwoju Badań Regionalnych „Sigillum”. Kolegium redakcyjne i rada redakcyjna pozostały bez zmian. Redakcja słusznie zaznaczyła, że było to wydanie specjalne, gdyż w ramach pisma opublikowano opracowanie ks. dr Zbigniewa Rostkowskiego, *Księżę Sergiusz G. Golicyn Firs, dziedzic starowiejski*. To publikacja niezwykła, gdyż jej autor wykonał wręcz benedyktyńską pracę, przeprowadził niezwykle obszerną kwerendę archiwalną i biblioteczną i przedstawił czytelnikom znakomicie opracowaną biografię właści-

¹² I. Filipek, *Pasaże*, postłowie E. Dymowski, Liw 2006.

¹³ R. Konca, *Eter*, Liw 2006.

¹⁴ A. Ziótek, *Liw i eteryczne pasaże*, „Kozirynek” 2007, nr 2 (2), s. 38-40.

¹⁵ Idem, *Eteryczne pasaże. Tomiki poetyckie Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie*, „Do źródeł” r. IV, 2006, s. 245-258

¹⁶ „Rocznik Liwski” t. II. Wydanie specjalne, Liw -Drohiczyn-Siedlce 2007, ss. 300.

ciela Starejwsi koło Węgrowa. W publikacji prócz biografii Golicyna zawarto wiele niezwykle cennych informacji o Starejwsi i jej okolicach w XIX wieku.

Trzeci tom pisma ukazał się również w 2007 roku¹⁷. Wydawcami tego numeru rocznika byli: Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie, Fundacja Rozwoju Badań Regionalnych „Sigillum” oraz po raz pierwszy Stowarzyszenie „Zamek Liw. Stowarzyszenie Kulturalne Ziemi Liwskiej”. Kolegium redakcyjne i rada redakcyjna pozostały bez zmian. Na zawartość tego tomu złożyły się przede wszystkim materiały ze wspomnianej już II Sesji Archiwalno-Historycznej z 2003 r., które nie zmieściły się w tomie I:

- Bożena Bryńczak, *Z badań nad najstarszym osadnictwem w regionie węgrowskim*;
- Jarosław Suproniuk, *Osadnictwo ziemi liwskiej w XV i XVI wieku w świetle źródeł pisanych*;
- Roman Postek, *Architektura zamku gotyckiego w Liwie*;
- Janusz Wojtasik, *Bitwa pod Węgrowem 3 lutego 1863*;
- Piotr Matusak, *Okupacja i ruch oporu w Węgrowie 1939-1944*;
- Grażyna Korneć, *Tajne nauczanie na terenie powiatu węgrowskiego w latach 1939-1945*;
- Krystyna Jastrzębska, *Organizacja i funkcjonowanie organizacji partyjnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej rejonu węgrowskiego*;
- Dorota Pikula, *Sztuka regionu węgrowskiego w zbiorach Muzeum Diecezjalnego w Siedlcach*.

Ponadto III tom „Rocznika” zawierał:

Artykuły i źródła

- Mirosław Roguski, *Rody szlachty liwskiej. Wielądkowie z Wielądk herbu Nałęcz*.

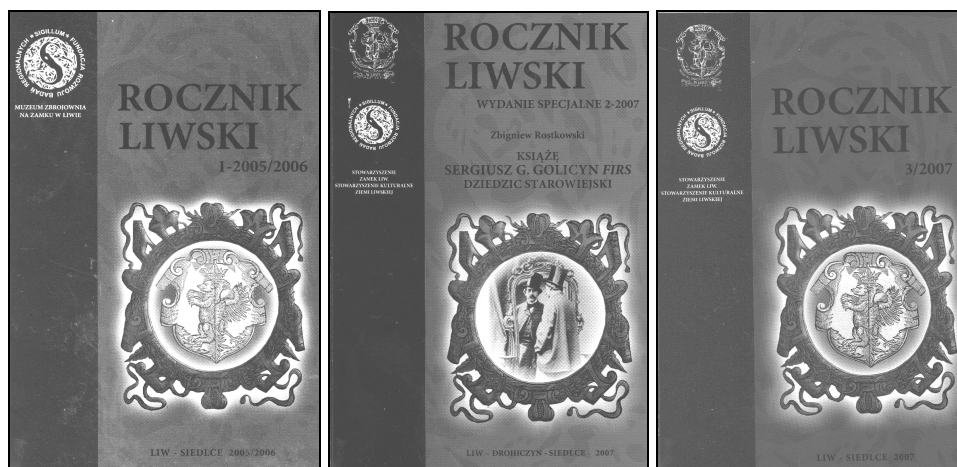
Varia

- *Kalendarium* (opracował Roman Postek).

W 2009 r. wydano tom IV „Rocznika Liwskiego”¹⁸. Wydawcami byli: Muzeum Zbrojownia na Zamku w Liwie, Fundacja Rozwoju Badań Regionalnych „Sigillum” oraz Zamek Liw. Towarzystwo Kulturalne Ziemi Liwskiej. Kolegium redakcyjne i skład rady redakcyjnej pozostały bez zmian. Na treść numeru składały się następujące teksty:

¹⁷ „Rocznik Liwski” t. III, Liw-Siedlce 2007, ss. 214.

¹⁸ „Rocznik Liwski” t. IV, Liw-Siedlce 2010, ss. 141.



- Krzysztof Chłapowski, *Kasztelanowie i starostowie liwscy w czasach Wazów*;
- Rafał Dmowski, *Jan Paweł Woronicz jako proboszcz liwski*;
- Mirosław Roguski, *Spoleczność szlachecka ziemi liwskiej u schyłku Rzeczypospolitej. Właściciele ziemscy w 1790 roku*;
- ks. Zbigniew Rostkowski, *Kontakty księcia Sergiusza G. Golicyna z ziemianami powiatu węgrowskiego i sokołowskiego*;
- Tomasz Jaszczółt, *Dokument Piotra Pilika, wojewody czerskiego z 1414 r. dla kościoła Węgrowie, najstarsza fundacja szlachecka na Podlasiu*;
- Jakub Rogulski, *Ikonaografia herbu ziemi liwskiej i kwestia jego genezy*;
- ks. Zenon Czumaj, *Król Stanisław August Poniatowski w Węgrowie (1784 r.) według kroniki węgrowskiego klasztoru oo. reformatów*;
- ks. Zenon Czumaj, *Podziemia kościoła poreformackiego w Węgrowie jako historyczna nekropolia pogranicza Mazowska i Podlasia*.

Recenzje i komunikaty

- Roman Postek, *Mariusz Karpowicz, Cuda Węgrowa, Węgrów 2009*.
- Mirosław Roguski, *Spisy szlachty ziemi liwskiej w 1790 roku*.

Varia

- *Kalendarium 2008-2009* (opracował Roman Postek);
- Mirosław Roguski, *Korytnica 1419 – 2009. Tradycja zobowiązuje do działania*.

Ostatni jak dotychczas, V tom „Rocznika Liwskiego” ukazał się w 2011 r.¹⁹ Bez zmian pozostał skład Kolegium redakcyjnego natomiast z grona członków

¹⁹ „Rocznik Liwski” t. V, Liw-Siedlce 2010, ss. 188.

rady redakcyjnej odszedł zmarły w 2010 r. ks. Antoni Beszta-Borowski. W numerze opublikowano następujące teksty:

Artykuły i źródła

- Tomasz Jaszczółt, *Własność możnowładcza, średnio- i drobno szlachecka na obszarze tzw. „podlaskiej” części powiatu węgrowskiego do poł. XVI wieku*;
- Piotr Szczurowski, *Późnośredniowieczne osadnictwo rycerskie w ziemi liwskiej na przykładzie Szczurowa, Żaboklik i Czaplí*;
- Piotr Andrzej Dmochowski, *Czy Dmochowscy i Dmowscy byli wspólnego pochodzenia?*;
- Mirosław Roguski, *Marszałkowie i asesorzy sejmikowi ziemi liwskiej w czasach stanisławowskich (1764 – 1794)*;
- Bogusław Niemirka, *Przypadki Jana Stanisława Krasnodębskiego, posła liwskiego*;
- Piotr Woźniak, *Pozytyw z 1791 r. w Wyszku nad Liwcem jedyne istniejące dziś organy Józefa Janiczka z Kalisza*;
- Andrzej Chojnacki, *Cywilna i wojskowa elita władzy departamentu siedleckiego po upadku Napoleona I. Pobył cara Aleksandra I w Węgrowie i Sokołowie*;

Biografie

- Włodzimierz Bieguński, *Biogram Franciszka Chorina (1800-1880)*;
- Michał Zasłona, *Otto Warpechowski – życie i działalność*;
- Roman Postek, *Kazimierz Zajączkowski (1854 –1904) Węgrowski budowniczy kościołów*;

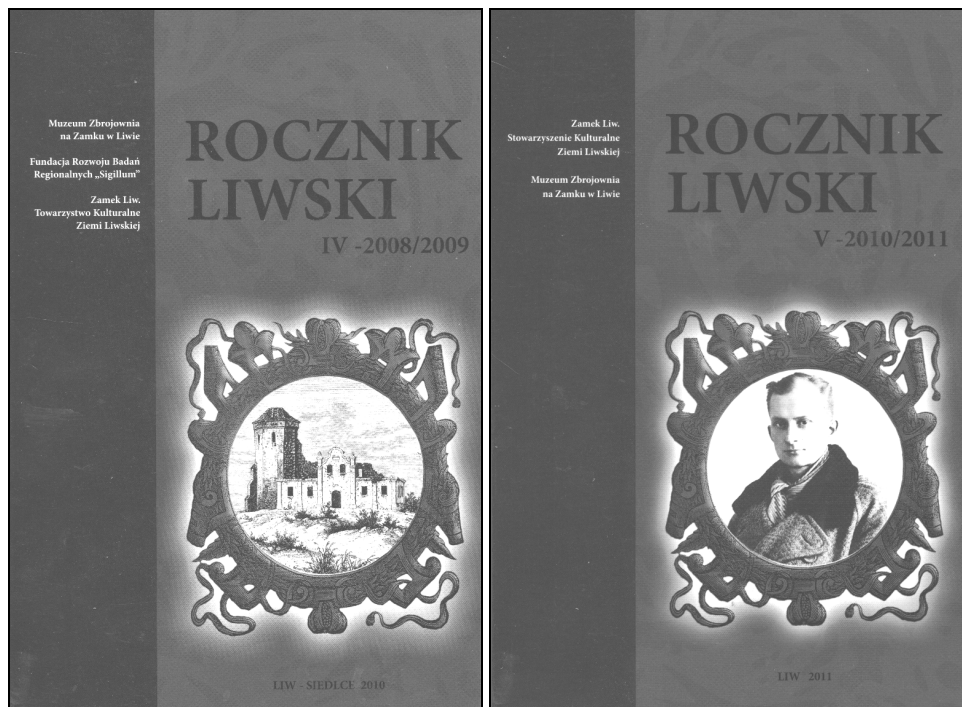
Recenzje i komunikaty

- Joanna Zasłona, Beata Polit, *Nadzór archeologiczny na Rynku w Węgrowie (powiat węgrowski, województwo mazowieckie) – wstępny raport*;
- Michał Zasłona, *Monety odnalezione podczas rewitalizacji Rynku Mariackiego w Węgrowie*;
- Dawid Kołodyński, *X Ogólnopolski Turniej „O Pierścień Księżnej Anny” na Zamku w Liwie (20-21. 08. 2011) – turnieje liwskie od 2001 r. (to już dziesięć lat...)*;
- Rafał Dmowski, *Węgrowskie perełki, kilka uwag na marginesie publikacji Romana Postka i Małgorzaty Piórkowskiej*.

Pożegnania

- Rafał Dmowski, *Profesor dr hab. Arkadiusz Kołodziejczyk (1957–2011). Szkic do życiorysu wybitnego badacza historii Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*.

Kalendarium



Już z powyższego wykazu spisów treści „Rocznika Liwskiego” wynika jednoznacznie, że redakcji pisma i wydawcom udało się stworzyć nowe pismo regionalne, które na trwałe wpisało się w historiografię pogranicza Mazowsza i Podlasia. To miejsce, w którym mogą publikować wszyscy badacze historii ziemi liwskiej i powiatu węgrowskiego²⁰. Jednak, co najbardziej zaskakuje uważnego czytelnika, spektrum tematów związanych z omawianym terenem poruszanych na łamach rocznika zamiast się zawężać wciąż się poszerza. Świadczy to nie tylko o ogromnym zainteresowaniu tym obszarem, ale również o tym, że wbrew informacjom o braku źródeł archiwalnych pojawiającym się przez lata na łamach opracowań, niektóre ze źródeł jednak zachowały się tylko są znacznie rozproszone, ale

²⁰ Na ten fakt zwracali uwagę w swych artykułach: A. Kołodziejczyk, *Czasopisma historyczne Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza w latach 1969-2006*, [w:] *Wydawnictwa ciągle poświęcone historii regionalnej. 30-lecie działalności wydawniczej Archiwum Państwowego w Siedlcach*, red. G. Welik, Siedlce 2006, s. 19-20; Idem, *O potrzebie badań nad prasą regionalną (na przykładzie Wschodniego Mazowsza i Południowego Podlasia)*, „Rocznik Mińskomazowiecki” z. 15, 2007, s. 12-28; Idem, *Rocznik Białkopodlaski na tle lokalnych wydawnictw naukowych i popularnonaukowych*, „Rocznik Białkopodlaski” t. XV, 2007, s. 306-307 oraz R. Postek, „Rocznik Liwski”. *Nowe czasopismo naukowe powiatu węgrowskiego*, [w:] *Wydawnictwa ciągle poświęcone historii regionalnej...*, s. 63-67.

wnikliwym badaczom udaje się do nich dotrzeć. Należy zaznaczyć, że rocznik jest recenzowany, co w znaczący sposób wpływa na utrzymanie poziomu merytorycznego zamieszczanych w nim tekstów. Pismo wyróżnia się również znakomitą szatą graficzną.

Warto wspomnieć, że prezentację badań nad dziejami ziemi liwskiej znajdujemy również na łamach innych publikacji (pism naukowych, prac zbiorowych i książek) wydawanych na przestrzeni kilku ostatnich lat. Przykładowo, redaktor naczelny „Rocznika Liwskiego” – Mirosław Roguski historią tego terenu zajmuje się od ponad 40 lat. W 1971 roku, na Wydziale Filozoficzno-Humanistycznym Uniwersytetu Łódzkiego obronił pracę magisterską *Udział ziemi liwskiej w powstaniu kościuszkowskim 1794 roku*. Tematowi jest wierny do dziś. Artykuły na temat szlachty liwskiej, roli sejmiku i tradycji sądownictwa szlacheckiego prezentował m.in. w: „Roczniku Kałuszyńskim”²¹, „Wschodnim Roczniku Humanistycznym”²² oraz w „Pracach Archiwalno-Konserwatorskich”²³ i „Szkicach Podlaskich”²⁴ oraz w kilku pracach zbiorowych²⁵. Natomiast dyrektor Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie – Roman Postek opublikował kilkadziesiąt artykułów propagujących lokalną historię, kulturę i zabytki, m.in. w „Spotkaniach z Zabytkami”, „Gazecie Wyborczej”, „Tygodniku Siedleckim”, „Gazecie Węgrowskiej”, „Wieściach Węgrowskich”, „Wierzę”, „Heritage”. Wydał też kilka publikacji

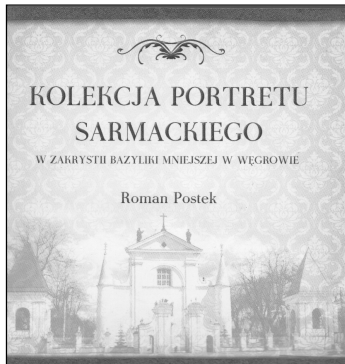
²¹ M. Roguski, *Ziemia liwska w powstaniu kościuszkowskim*, „Rocznik Kałuszyński” z. 3, 2003, s. 30-55; Idem, *Wysilek zbrojny ziemi liwskiej w insurekcji 1794 roku*, „Rocznik Kałuszyński” z. 5, 2005, s. 18-40,

²² Idem, *Działalność Deputacji Komisji Porządkowej Ziemi Liwskiej w 1794 r.*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” t. I, 2004, s. 97-114; Idem, *Postawy i działalność szlachty liwskiej po upadku powstania kościuszkowskiego*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” t. II, 2005, s. 157-166.

²³ Idem, *Spoleczność szlachecka parafii korynickiej ziemi liwskiej w świetle taryfy dymów z 1790 roku*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” z. 16, 2008; Idem, *Liw i parafia liwska w czasach proboszcza Jana Pawła Woronicza (1784-1791)*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” z. 17, 2010, s. 15-29; Idem, „*Sejmik Gabinetowy*”. *Stronictwo dworskie na terenie ziemi liwskiej w czasach stanisławowskich (1765-1795)*, „Prace Archiwalno-Konserwatorskie” z. 18, 2012, s. 7-131.

²⁴ Idem, *Jaśnie wielmożni i urodzeni. Zróżnicowanie społeczne szlachty liwskiej w końcu XVIII wieku*, „Szkice Podlaskie” z. 17-18, 2011, s. 21-49.

²⁵ Idem, *Legitymacje ze szlachectwa w powiecie węgrowskim XIX wieku*, [w:] *Szlachta i ziemiaństwo na Mazowszu i Podlasiu w XIX-XX w. IV Siedlecka Sesja Archiwalna*, Siedlce 2006, s. 39-52; Idem, *Sądownictwo szlacheckie ziemi liwskiej i początki nowej organizacji sądownictwa w Departamencie Siedleckim. Problemy personalne*, [w:] *Instytucje Sądowe regionu siedleckiego na tle polskich instytucji sądowych od schyłku XVIII do początku XX w.*, III Siedlecka Sesja Archiwalna, Siedlce 2006, s. 9-27; Idem, *Tradycje sądownictwa szlacheckiego ziemi liwskiej*, [w:] *Sąd Pokoju powiatu węgrowskiego w początkach XIX w.*, red. A. Rogalski, Siedlce 2009, s. 7-20; Idem, *Od reprezentacji i służby obywatelskiej do służby urzędniczej. Kariery urzędników ziemskich i grodzkich liwskich w czasach Księstwa Warszawskiego*, [w:] *Siedlce w dobie napoleońskiej 1809-1815*, red. A. Rogalski, Siedlce 2009, s. 129-139.



autorskich, m.in.: *Dwory i pałace okolic Węgrowa i Siedlec*²⁶; *Zabytki Liwa, Węgrowa i okolic*²⁷; *Liw 1304-2004*²⁸; *Zespół poreformacki w Węgrowie*²⁹; *Szlakiem Doliny Liwca*³⁰; *Liw miasto i zamek*³¹; *Szkoci w Węgrowie*³²; *Zamek w Liwie na szlaku kulturowym Doliny Liwca*³³; *Kolekcja portretu sarmackiego w zakrystii Bazyliki Mniejszej w Węgrowie*³⁴; *Freski Michała Anioła Palloniego w kościołach węgrowskich*³⁵. Kilka artykułów dotyczących historii i walorów turystycznych regionu zamieścił również w pracach zbiorowych³⁶.

3. Imprezy naukowe i popularnonaukowe propagujące historię zorganizowane przez Muzeum Zbrojownię na Zamku w Liwie

Na Zamku w Liwie corocznie organizowanych jest od kilku do kilkunastu różnego rodzaju imprez kulturalnych i naukowych. Wśród nich są zarówno występy zespołów muzycznych (grających zarówno muzykę dawną jak i współczesną), jak i plenery malarskie, wieczory poetyckie itp. Swoistym wyróżnikiem działalności Zamku w Liwie wśród innych placówek kulturalnych Mazowsza jest wyjątkowo duża liczba imprez w różny sposób propagujących historię. Poniżej, w kolejności chronologicznej, zamieszczono jedynie wykaz najbardziej reprezentatywnych zdaniem autora przedsięwzięć zorganizowanych w Liwie i o Liwie na przestrzeni kilku ostatnich lat³⁷.

²⁶ R. Postek, *Dwory i pałace okolic Węgrowa i Siedlec*, Węgrów 1994.

²⁷ Idem, *Zabytki Liwa, Węgrowa i okolic*, Liw 1998.

²⁸ Idem, *Liw 1304-2004*, Węgrów 2004.

²⁹ Idem, *Zespół poreformacki w Węgrowie*, Węgrów 2005.

³⁰ Idem, *Szlakiem Doliny Liwca*, Węgrów 2007.

³¹ Idem, *Liw miasto i zamek*, Warszawa 2008.

³² Idem, *Szkoci w Węgrowie*, Węgrów 2010.

³³ Idem, *Zamek w Liwie na szlaku kulturowym Doliny Liwca*, Siedlce 2010.

³⁴ Idem, *Kolekcja portretu sarmackiego w zakrystii Bazyliki Mniejszej w Węgrowie*, Węgrów 2011.

³⁵ Idem, *Freski Michała Anioła Palloniego w kościołach węgrowskich*, Węgrów 2012.

³⁶ M.in. R. Postek, *Szlak Doliny Liwca*, [w:] *Węgrów i Ziemia Liwska. Perty kultury i atrakcyjność turystyczna*, red. W. Kaprowski, F. Midura, J. W. Sienkiewicz, Warszawa 2009, s. 95-12; *Walory turystyczne Węgrowa*, [w:] *Węgrów. Dzieje – Społeczeństwo – Kultura*, red. F. Midura, A. Chmiel, Węgrów 2011.

³⁷ Wykaz sporządzono w oparciu o *Kalendaria* zamieszczane w poszczególnych tomach „Rocznika Liwskiego”, informacje zawarte na stronie internetowej Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie <http://www.liw-zamek.pl> oraz sprawozdań udostępnionych autorowi przez Romana Postka.



ZABYTKI
POLSKI

Roman Postek

LIW

miasto i zamek



ROK 2005

30 maja-4 czerwca – Festyn Archeologiczny „W mundurze Napoleona”. Tereny zamkowe stały się widowiskiem zmagania polskich i zagranicznych grup rekonstrukcyjnych odtwarzających wojska okresu napoleońskiego. Imprezie towarzyszyły: wystawa archeologiczna, koncert pieśni rosyjskich w wykonaniu Mińskiego Pułku Piechoty oraz występ grupy „Neverland”.

8-21 sierpnia – V Ogólnopolski Turniej Rycerski „O Pierścień Księżnej Anny” – impreza odtwarzająca realia epoki średniowiecznego rycerstwa w Polsce i Europie Zachodniej.

2 października – konferencja naukowa zorganizowana przez „Totalizator Sportowy” w Warszawie, przy współpracy Muzeum Zbrojowni, Fundacji Badań Regionalnych „Sigillum” i Archiwum Państwowego w Siedlcach poświęcona możliwościom ochrony i promocji zasobów kulturalnych regionu, ze szczególnym uwzględnieniem Zamku w Liwie. Koncert muzyki renesansowej „Na dworze Jagiellonów” zespołu „Floripari”

ROK 2006

28 kwietnia-3 maja – Majówka Rycerska – spotkanie rycerzy Bractwa Ziemi Mazowieckiej i Podlaskiej.

28 maja-3 czerwca – IV Festyn Archeologiczny na Zamku w Liwie *Sagi Wikingów*. Zapoznano widzów z kulturą oraz obyczajami Wikingów. Zaprezentowano wojskowość i rzemiosło charakterystyczne dla kultury wikingów. Atrakcją były pokazy walk, uzbrojenia oraz prezentacje takich rzemiosła jak: kowalstwo, tkactwo, dziegciarstwo. Ukazano pracę archeologa na stanowisku wykopaliskowym oraz pokazy archeologii doświadczalnej odtwarzanie dawnych rzemiosł gry i zabawy związane z historią i archeologią. Równocześnie miała miejsce wystawa edukacyjna poświęcona Wikingom.

19-20 sierpnia – VI Ogólnopolski Turniej Rycerski „O Pierścień Księżnej Anny”. W zmaganiach wzięło udział 256 rycerzy i dam. Liw odwiedziło ok. 10.000 zwiedzających.

17 września „Pogranicze. Jesień średniowiecza”, impreza w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa na Mazowszu, w programie m.in. spektakl Bractwa Rycerskiego Ziemi Mazowieckiej i Podlaskiej *Przyłączenie Ziemi Liwskiej do Korony*, oraz odsłonięcie nad Liwcem, dawną rzeką graniczną, „słupa granicznego” z herbami Polski i Litwy połączone z wystawianiem certyfikatu przekroczenia granicy. Imprezie towarzyszyło widowisko światła i dźwięku *Żółta Dama* oparte na motywach legendy zamkowej.

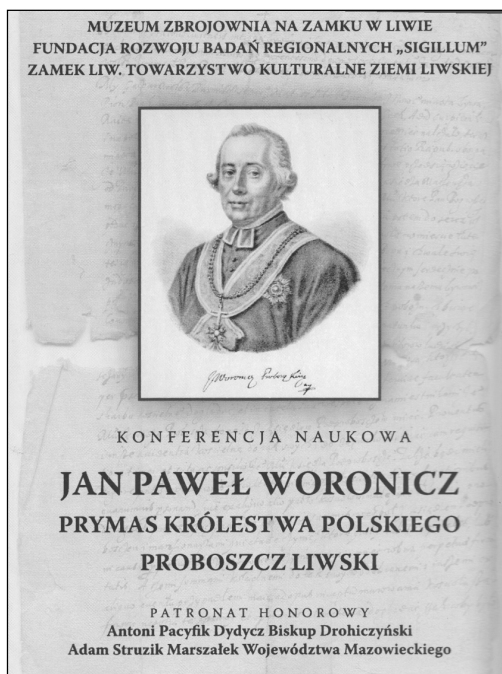
22 września-15 października – Wystawa archiwaliów związanych z własnością szlachecką na terenie historycznej ziemi liwskiej.

6 października – konferencja naukowa *Region pogranicza mazowiecko-podlaskiego i jego rozwój* zorganizowana przez Muzeum Zbrojownię na Zamku w Liwie oraz Fundację Rozwoju Badań Regionalnych „Sigillum” w Siedlcach.

W programie konferencji znalazły się referaty dr. Mirosława Roguskiego, *Działania na rzecz regionu. Kultura, nauka, popularyzacja 2003-2006*; Romana Postka *Nieznane dokumenty liwskie*; ks. dr. Zbigniewa Rostkowskiego, *Biografia ks. Sergiusza „Firsa” Golicyna właściciela Starejwsi. Prace nad wydaniem*. Ponadto uczestnicy dokonali otwarcie nowej ekspozycji stałej Muzeum pod nazwą *Szlachta Ziemi Liwskiej*, którą zlokalizowano na wieży bramnej.

W dniu 10 grudnia nastąpiła reaktywacja stowarzyszenia „Zamek Liw. Stowarzyszenie Kulturalne Ziemi Liwskiej” mającego na celu wszechstronny rozwój kultury na terenie powiatu Węgrowskiego ze szczególnym uwzględnieniem Muzeum w Liwie. W planach działania Stowarzyszenia należy wymienić przede wszystkim: rozwój infrastruktury turystycznej (stworzenie szlaku dla turystów, poszerzenie bazy agroturystycznej, ochrona zabytków, propagowania historii i kultury lokalnej, popieranie lokalnych twórców).

ROK 2007



17 maja – Konferencja naukowa pt. *Prymas Królestwa Polskiego Jan Paweł Woronicz i jego liwskie dzieje*. Referaty wygłosili: dr Mirosław Roguski, Artur Rogalski, Roman Postek, dr Rafał Dmowski. Konferencja przypomniała postać wybitnego Polaka przez 7 lat proboszcza w Liwie. Uzupełnieniem referatów był film *Jan Paweł Woronicz – człowiek trudnych czasów*.

17 maja-30 czerwca – wystawa *Jan Paweł Woronicz, proboszcz liwski, Prymas Królestwa Polskiego*. Zaprezentowano ikonografię kościołów liwskich, oryginalne dokumenty z epoki (w tym autografy J. P. Woronicza),

oraz dzieła Prymasa wydane drukiem. Wydano również folder *Jan Paweł Woronicz Prymas Królestwa Polskiego Proboszcz Liwski*.

28 maja-1 czerwca – V Festyn Archeologiczny na Zamku w Liwie pod nazwą *Potop Szwedzki*. Temat ukazano na szerokim tle kulturowym epoki. Odbyły się pokazy: walk, pojedynków i obyczajów szlacheckich. Widzowie mogli zapoznać się z warsztatami rzemieślników oraz zobaczyć obozowiska żołnierskie. Równocześnie miała miejsce edukacyjna wystawa archeologiczno-historyczna poświęcona czasom najazdu szwedzkiego, ze szczególnym uwzględnieniem jego wizerunku w literaturze i sztuce polskiej zatytułowana *Potop według Sienkiewicza*.

18-19 Sierpnia – VI Ogólnopolski Turniej Rycerski „O pierścień Księżnej Anny”. Widzowie mieli okazję uczestniczyć w turnieju kusznicy, łuczniczym i myśliwskim oraz zabawach plebejskich. Niezwykłą atrakcją był pokaz tańca średniowiecznego, tańce z pochodniami, pokaz ogni sztucznych oraz bitwa z udziałem wszystkich rycerzy według scenariusza opartego na historii Mazowsza.

W turnieju wzięło udział około 350 dam i rycerzy z Polski i zagranicy. Łącznie przybyło około 11 tys. widzów.

22 września – Konferencja naukowa w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa na Mazowszu pt. *Szlachta i ziemiaństwo pogranicza mazowiecko-podlaskiego*. Referaty wygłosili: Bogusław Niemirka, Mirosław Roguski, Artur Rogalski, Tomasz Jaszczółt, ks. Zbigniew Rostkowski.

22 września-15 października – wystawa archiwaliów dotyczących szlachty Ziemi Liwskiej w XVIII w. w oparciu o taryfę podatku podymnego z 1790 r.

ROK 2008

2-6 czerwca – VI Festyn Archeologiczny na Zamku w Liwie pt. *Od piramid do Koloseum* poświęcony czasom starożytnym. Widzom zaprezentowano najciekawsze i najbardziej charakterystyczne elementy kultur starożytnych. Program pokazów dotyczył starożytnego Egiptu, Mezopotamii, Grecji i Rzymu oraz ludów barbarzyńskich, które zamieszkiwały centralną i zachodnią Europę. Archeolodzy zrekonstruowali obrządki pogrzebowe charakterystyczne dla Starożytnego Egiptu. Na imprezę przybyła z Lublina jedyna w Polsce grupa rekonstrukcyjna legionistów rzymskich.

Imprezie towarzyszyła wystawa zdjęć, monet i innych elementów kultury materialnej ludów arabskich żyjących obecnie na terenach starożytnego Egiptu i Mezopotamii.

16-17 sierpnia – VIII Ogólnopolski Turniej Rycerski „O Pierścień Księżnej Anny”. Wzięło w nim udział 33 bractwa rycerskie z całej Polski, łącznie około 280 dam i rycerzy. Zostały przeprowadzone konkursy: łuczniczy i kusznicy, zapasy

w stylu wolnym na trawie, oraz pojedynki rycerskie. Widzowie mogli skorzystać ze stanowisk łuczniczych, posilić się w karczmie, odwiedzić jarmark średniowieczny, gdzie oferowano elementy uzbrojenia rycerskiego, biżuterię, stroje, gliniane i drewniane naczynia.

7 września – konferencja naukowa w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa na Mazowszu. Referaty dr M. Roguski, *Szlachta ziemi liwskiej w dobie Sejmu Wielkiego*; R. Postek, *Herby na zabytkach powiatu węgrowskiego*. Odegranie przez grupę RH „Lorica” historycznej sceny z sejmiku liwskiego, opisaną w kronikach Ziemi Liwskiej. Spektakl żonglerki ogniowej w wykonaniu grupy „Megido” według scenariusza nawiązującego do legend zamkowych.

ROK 2009

1-4 czerwca – VII Festyn Archeologiczny na Zamku w Liwie pod nazwą *Rycerze i smoki – Legendarne Średniowiecze*. Przedstawiono rzemiosło, obyczajowość, sztukę walki, ale przede wszystkim legendy, mity i wierzenia średniowieczne. Wiele legend dotyczy również Liwa i okolic, m.in. z czasów władania zamkiem przez królową Bonę (1547-56) pochodzi legenda o wielkim skarbie pilnowanym dotąd przez zakłętego diabła w podziemnym korytarzu z zamku do kościoła w Węgrowie. Okres brutalnych najazdów szwedzkich, które zniszczyły zamek w 1656 i 1703 r., stał się podwaliną legendy o dzielnych obrońcach zamku – śpiących rycerzach spoczywających na Wzgórzach Jarnickich i 12 szwedzkich armatach utopionych podczas przeprawy przez Liwiec. Równocześnie trwała wystawa pod nazwą *Smoki Liwskie* – prezentacja wizerunków smoków, laureatów konkursu towarzyszącego Festynowi Archeologicznemu.

6 czerwca – konferencja naukowa *Atrakcyjność turystyczna Węgrowa, Liwa i okolic* zorganizowana wspólnie z Szkołą Wyższą „Almamer”. Wygłoszono następujące referaty: Prof. dr Franciszek Midura, *Historia i dziedzictwo regionu podstawą atrakcyjności turystycznej Mazowsza*; prof. dr Wiesław Kaprowski, *Regiony turystyczne Mazowsza. Mapa atrakcyjności turystycznej powiatu węgrowskiego*; prof. dr hab. Stanisław Piekarski, *Atrakcyjność turystyczna obiektów militarynych na Mazowszu*; prof. dr hab. Jan Wiktor Sienkiewicz, *Artystyczne dziedzictwo powiatu węgrowskiego*; Jan Paweł Piotrowski, *Atrakcyjność turystyczna powiatu węgrowskiego w literaturze turystyczno-krajoznawczej*; Stanisław Fiedorczyk, *Aktualny stan obiektów zabytkowych powiatu węgrowskiego*; prof. dr hab. Kazimierz Piękoś, *Agroturystyka w powiecie węgrowskim*; Roman Postek, *Szlak turystyczny Doliny Liwca*; Maria Koc, *Wielki Gościńiec Litewski jako szlak turystyczny*; Ewa Zawadzka-Kowalska, *Dziela El Greco i Michała Anioła Pallonia w Siedlcach i Węgrowie*.

22 sierpnia – VIII Turniej Rycerski Herbu Doliwa nawiązywał numeracją do cyklicznego turnieju „O Pierścień Księżnej Anny”, który w 2009 r. nie odbył się z powodów niezależnych od organizatorów. Impreza jednodniowa z pokazem rzemieślników uprawiający rzemiosło średniowieczne (kowale, płatnerze, bursztyniarze, garncarze i inni). Na podzamczu zorganizowano m.in.: jarmark średniowieczny, strzelnicę łuczną i kusznicy oraz karczmę. Przeprowadzono dwa turnieje bojowe: „O Miecz Światowida” i „Turniej Fechmistrzów”. Po raz pierwszy w Liwie odbyły się walki rycerzy konnych. Grupa „Megiddo” wystąpiła w pokazie nawiązującym do teatru średniowiecznego. Turniej zakończył koncert grupy folk-rockowej „Żmije” i pokaz ogni sztucznych. Widzów było ok. 6000-7000.

12 września – Europejskie Dni Dziedzictwa na Mazowszu pod hasłem *Zabytkom na odsiecz! Szlakiem grodów, zamków i twierdz*. Konferencja po hasłem: *Od ruiny do rewitalizacji. Niezwykłe dzieje gotyckiej warowni książąt mazowieckich w Liwie*.

Referaty wygłosili: R. Postek, *Zamek w Liwie jako twierdza*; Michał Zasłona, *Otto Warpechowski – niezwykła historia bohatera walki o zamek*.

Do zwiedzania udostępniono piwnice gotyckie i wieżę.

12 września-30 października – wystawa: *Zespół zamkowy w Liwie. Od ruiny do rewitalizacji*. Studia projektowe studentów Wydz. Architektury Politechniki Warszawskiej.

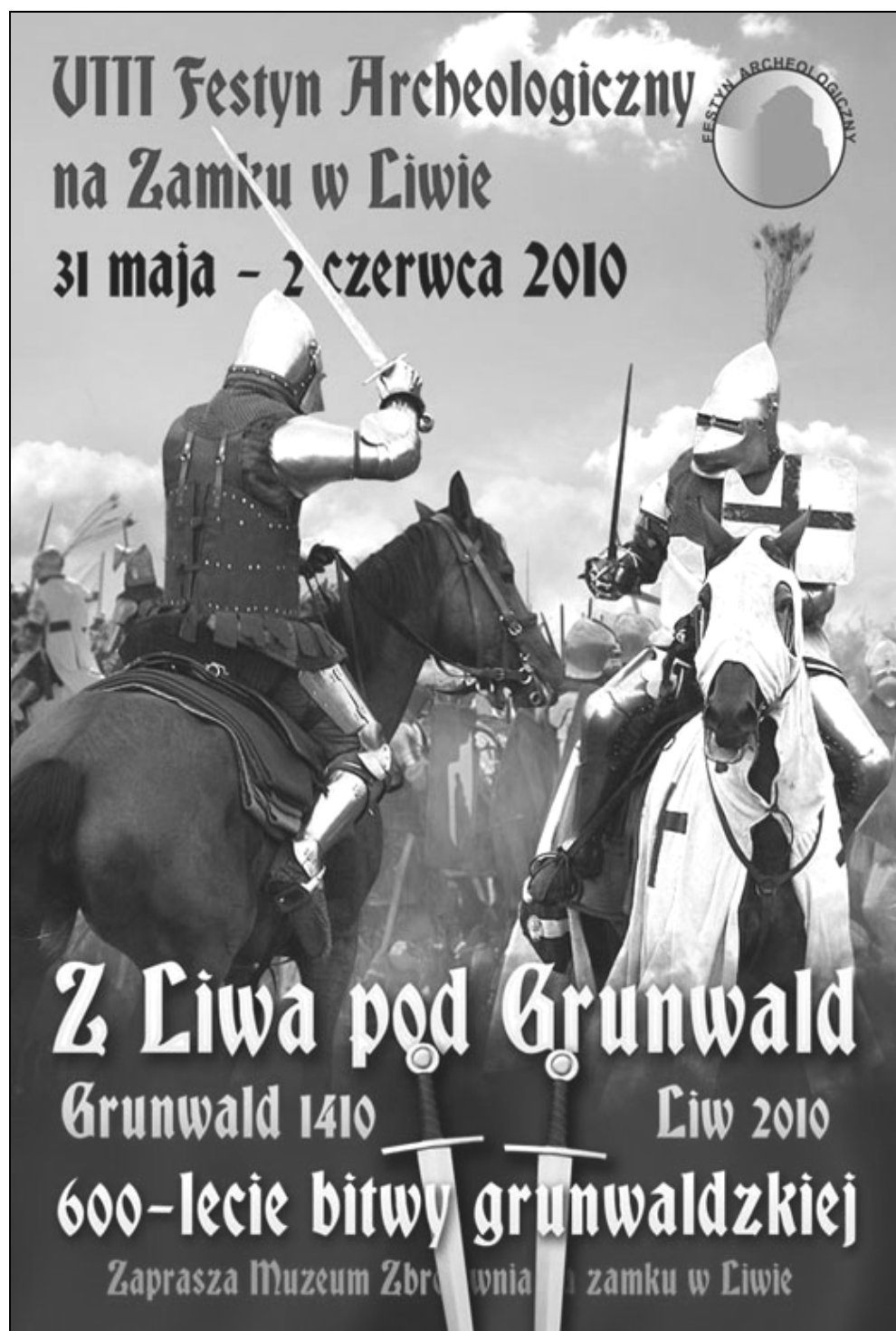
12 września-20 października – wystawa *Otto Warpechowski- obrońca zamku w Liwie*.

Opublikowano dwa foldery prezentujące dramatyczną walkę o ocalenie zamku podczas II wojny światowej: *Otto Warpechowski (5 V 1917-5 II 1945), Dokumenty i fotografie* oraz *Otto Warpechowski*.

ROK 2010

11 marca – konferencja w Węgrowie pt. *Tradycja sądownictwa powiatu węgrowskiego*.

31 maja-2 czerwca – VIII Festyn Archeologiczny pod hasłem *Z Liwa pod Grunwald*. Atrakcją były pokazy walk (bitwy i potyczki rycerzy pieszych i konnych), oraz pokaz militariów średniowiecznych, prezentacja obozu wojskowego w średniowieczu. Widzom zaprezentowano także życie codzienne w ówczesnej Polsce, pokazy dawnego rzemiosła a także obyczaje i wierzenia ludzi średniowiecza. Imprezie towarzyszyła wystawa dotycząca bitwy pod Grunwaldem i ówczesnej sztuki wojennej. Wydano także folder *Z Liwa pod Grunwald*. W imprezie wzięło udział 70 wykonawców a ich pokazom przyglądało się 6 tys. widzów.



VIII Festyn Archeologiczny
na Zamku w Liwie
31 maja - 2 czerwca 2010

Z Liwa pod Grunwald
Grunwald 1410 Liw 2010
600-lecie bitwy grunwaldzkiej
Zaprasza Muzeum Zbrojownia i Zamku w Liwie

JUBILEUSZOWY

X FESTYN ARCHEOLOGICZNY NA ZAMKU W LIWIE

30 MAJA - 1 CZERWCA 2012

POWRÓT DO ŹRÓDEŁ



ZAPRASZA MUZEUM ZBROJOWNIA NA ZAMKU W LIWIE

14 sierpnia – konferencja naukowa w kościele pw. św. Leonarda Opata w Liwie zorganizowana z okazji 100-lecia konsekracji. Referaty wygłosili Roman Postek, dr Mirosław Roguski, dr Rafał Dmowski.

21-22 sierpnia – IX Ogólnopolski Turniej Rycerski „O Pierścień Księżnej Anny”. Jak co roku zostały przeprowadzone konkursy: łuczniczy i kusznicy oraz pojedynki rycerskie. Do innych atrakcji należy zaliczyć bieg dam, bitwę o zamek, turniej tańca z ogniem i pokaz sztucznych ogni oraz zapasy na tratwach.

ROK 2011

30 maja-2 czerwca – IX Festyn Archeologiczny pod hasłem: *Hej, kto Polak na bagnety!* Tereny zamkowe stały się widownią zmagania polskich i zagranicznych grup rekonstrukcyjnych odtwarzających wojska okresu walk o niepodległość Polski od epoki napoleońskiej do powstania listopadowego. Podczas festynu odtworzone zostały obozowiska wojsk regularnych i powstańców. Prezentowana było też broń i ówczesne wyposażenie wojskowe. Odbyły się również pokazy musztry i rekonstrukcje bitew, w tym kilkudniowej bitwy na Liwskich Mostach pod Liwem, oraz sceny z życia obozowego. Widzom zaprezentowano także życie codzienne w ówczesnej Polsce, pokazy dawnego rzemiosła a także kulturę i obyczaje Polaków w pierwszej połowie XIX wieku. Imprezie towarzyszyła okolicznościowa wystawa na wieży zamkowej.

20-21 sierpnia – X Jubileuszowy Ogólnopolski Turniej Rycerski „O Pierścień Księżnej Anny”. Oprócz tradycyjnych atrakcji nowością było chodzenie po ogniach, Turniej Bardów, nocne manewry artyleryjskie, taniec ognia. Odbyły się także walki rycerzy konnych. W imprezie wzięło udział 340 wykonawców a ich pokazom przyglądało się ponad 10 tys. widzów.

17 listopada – konferencja naukowa *Osadnictwo na terenie ziemi liwskiej i powiatu węgrowskiego i drobna szlachta*. Referaty wygłosili: Tomasz Jaszczolt *Własność możnowładcza i rycerska na obszarze tzw. podlaskiej części powiatu węgrowskiego do połowy XVI wieku*, Piotr Szczurowski, *Osadnictwo rycerskie na ziemi liwskiej na przykładzie Szczurowa, Żaboklik i Czapli*, dr Mirosław Roguski, *Marszałkowie i asesory sejmiku liwskiego w czasach stanisławowskich*, Artur Rogalski zaprezentował fotografie z początku XX wieku, które zbierane są przez Archiwum Państwowe w Siedlcach w ramach akcji „Archiwum Rodzinne”.

ROK 2012

30 maja-1 czerwca 2012 – Jubileuszowy X Festyn Archeologiczny na Zamku w Liwie pod hasłem: *Powrót do źródeł – Rzym starożytny*. Uczestnicy festynu dzięki pokazom i warsztatom interaktywnym poznali różne aspekty życia w dawnych wiekach. Mieli okazję zobaczyć m.in. pokazy oddziału rzymskich legionii-

stów, pokazy walk gladiatorów; prezentację różnych typów uzbrojenia. Mogli także uczestniczyć w degustacji specjalów kuchni rzymskiej, pobawić się w starożytne gry, przymierzyć stroje antyczne, postrzelać z łuku, wykonać rzuty toporkiem i włócznią. Podczas festynu można było porozmawiać ze starożytnymi mieszkańcami Rzymu, którzy opowiedzieli o życiu i zwyczajach w czasach starożytnych. Byli to członkowie Stowarzyszenia Na Rzecz Popularyzacji Kultury Antycznej „Hellas et Roma”.

18-19 sierpnia – XI Ogólnopolski Turniej Rycerski „O Pierścień Księżnej Anny”. Po raz jedenasty w Liwie spotkali się rekonstruktorzy czasów średniowiecza, którzy zaprezentowali widzom zmagania rycerskie i nie tylko. Zawody kuszniczy-łucznicze, turniej bardów i minstrelów, pokaz ogni sztucznych, konkurs stroju, „pojedyńki podwójne” dwóch rycerzy kontra dwóch, bohurt – walka kilkusobowych zespołów. W imprezie wzięło udział około 9 tysięcy widzów.

14 września – w ramach corocznych Europejskich Dni Dziedzictwa „Tajemnice codzienności”. Odbyła się konferencja popularnonaukowa pod hasłem: *Liw – są takie miejsca*. Referaty wygłosili: dr Mirosław Roguski, *Życie codzienne w Liwie u schyłku XVIII w.*; dr Rafał Dmowski, *Liwanin z wyboru. Ks. Karol Rafał Leszczyński (1875-1936)*; Artur Rogalski, *Liw w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim*; Dawid Kołodyński, *Liw – krzyże, kapliczki i miejsca niezwykle*.

Podsumowując należy zaznaczyć, że działalność obu omawianych w niniejszym artykule instytucji, czyli Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie oraz Zamek Liw. Stowarzyszenia Kulturalnego Ziemi Liwskiej zasługuje na najwyższe uznanie. W Liwie powstał bowiem społeczny ale znaczący ośrodek badawczy, którego dokonania w odtwarzaniu historii pogranicza Mazowsza i Podlasia są nie do przecenienia.

Cykliczne imprezy organizowane w Liwie: Festyny Archeologiczne, Ogólnopolskie Turnieje Rycerskie „O Pierścień Księżnej Anny”, Europejskie Dni Dziedzictwa okazały się przysłowiowym strzałem w dziesiątkę. Łącznie wzięło w nich udział ponad 150 000 osób z kraju i zza granicy. Przyjeżdżają na nie zarówno zorganizowane wycieczki jak i rzesza turystów indywidualnych. Historia ukazywana jest tu w zupełnie inny sposób niż w szkołach wszystkich typów, ale być może właśnie dlatego staje się tak interesująca. Na spotkaniach w Liwie historię można zobaczyć, dotknąć a nawet powąchać czy posmakować. To swoisty i ogólnodostępny wehikuł czasu, który pozwala na poznanie historii Polski od pradziejów po niedawną przeszłość.



Festyn Archeologiczny w Muzeum Zbrojowni na Zamku w Liwie

